

Bálint Magyar



WĘGRY
Anatomia
państwa mafijnego

**Czy taka przyszłość
czeka Polskę?**

MAGAM



WĘGRY
Anatomia
państwa mafijnego

Bálint Magyar

WĘGRY
Anatomia
państwa mafijnego

Czy taka przyszłość czeka Polskę?

Przekład
Elżbieta Sobolewska

Wprowadzenie do wydania polskiego
Radostaw Markowski

MAGAM

Tytuł oryginału węgierskiego: *A magyar maffiaállam anatómiája*

© Magyar Bálint, 2015

© Noran Libro Kiadó, 2015

Projekt graficzny okładki i stron tytułowych: Éva Szalay

Zdjęcie autora na okładce: Róza Hodosán

Opracowanie redakcyjne: Wojciech Maziarski

Korekta: Teresa Kruszona

Skład: Igor Nowaczyk

© Copyright for the Polish translation by Elżbieta Sobolewska, 2018

© Copyright for the Polish edition by Magam, Warszawa 2018

Wydanie poszerzone i zaktualizowane

ISBN 978-83-943272-2-4

Warszawa 2018

Spis treści

Wprowadzenie do wydania polskiego	13
1. W jakim systemie żyjemy?	25
1.1. Postkomunistyczne państwo mafijne	26
1.2. Ewolucyjna typologia korupcji.....	28
2. Upadek trzeciej Republiki Węgierskiej w 2010 roku.....	39
2.1. System wartości węgierskiego społeczeństwa	40
2.2. Prawica i lewica: walka dwóch anachronizmów	41
2.3. Rozpad platformy racjonalnego dialogu publicznego	43
2.4. Stratyfikacja nowej warstwy właścicieli – chwiejność struktury własności	47
2.5. Odpowiedzialność rządu socjalistyczno-liberalnego	50
2.5.1. Brak polityki symbolicznej budującej wspólnotę	51
2.5.2. Polityka rozdawnictwa i jej zmierzch	55
2.5.3. Słabość wolności, beznadzieja zubożałych	57
2.5.4. Niezdolność do rządzenia, niespójność dwupartyjnej koalicji	61
2.6. Słabość instytucjonalnych hamulców i bezpieczników ustrojowych.....	64
2.7. Fidesz jako polityczny drapieżnik.....	66
2.7.1. Od akademika do polityki, od młodzieżowego buntownika do Ojca Chrzestnego	66
2.7.2. Erozja socjalistów, anihilacja liberałów, wzrost Fideszu	70
2.8. Polityczna zimna wojna i jej system instytucjonalny, erozja bezpiecznika kwalifikowanej większości dwóch trzecich.....	74
2.8.1. Polityczna zimna wojna	74
2.8.2. Ekonomiczne braterstwo broni: 70/30.....	78
2.8.3. Korupcja i system politycznego płodozmianu	80

3. Próby interpretacji: od funkcjonalnych zaburzeń demokracji po krytykę systemu	82
3.1. Pułapki skalowania na osi demokracja–dyktatura.....	82
3.2. Przejście do pojęć opisujących istotę systemu	84
3.3. Ograniczona wartość analogii historycznych.....	86
3.4. Proklamowanie „nieoliberalnego państwa” węgierskiego	87
4. Definicja postkomunistycznego państwa mafijnego.....	91
4.1. Co to znaczy „postkomunistyczne”	91
4.2. Państwo mafijne	93
4.3. Władza ojca w rodzinie patriarcalnej – od mafii do państwa mafijnego.....	94
4.4. Dowód na działanie państwa przestępczego przeprowadzony przy wykorzystaniu bazy danych zamówień publicznych	95
5. Cechy charakterystyczne systemu autokratycznego w państwie mafijnym	104
5.1. Koncentracja władzy i majątku	104
5.2. Kluczowi aktorzy państwa mafijnego: elity władzy i ich bezpośrednie otoczenie	105
5.2.1. Poligarcha.....	105
5.2.2. Oligarcha.....	107
5.2.2.1. Wielcy przedsiębiorcy a oligarchowie	108
5.2.2.2. Typologia oligarchów	109
5.2.2.3. Konflikt Orbána z Simicską: pierwsza wojna mafijna w świecie zorganizowanej przestępczości politycznej.....	116
5.2.2.4. Konflikt Spédera z Orbánem: kolejny typ rodziny porachunków	123
5.2.3. Figuranci.....	124
5.2.3.1. Głowa rodziny politycznej i rodzinna łoża VIP	133
5.2.3.2. Biznesy figurantów, oligarchów i poligarchów	141
5.2.4. Korupcyjny broker.....	143

5.2.5. Rodzinna ochrona i tajne służby	146
5.3. Zawłaszczenie przez rodzinę polityczną publicznych baz danych	149
5.4. Polipbiuro zamiast politbiura.....	152
5.4.1. Elity władzy państwa mafijnego – słabość historycznych analogii	154
5.5. <i>Law of rule</i> w miejsce <i>rule of law</i>	158
5.5.1. Pucz konstytucyjny – instytucjonalizacja samowoli.....	159
5.5.2. Skok na instytucje władzy publicznej	161
5.5.3. Rząd nie decyduje, ale jedynie obsługuje decyzje rodziny politycznej	162
5.5.4. Stanowienie prawa, czyli szycie na miarę	163
5.5.5. Przejęcie instytucji kontrolujących władzę wykonawczą	170
5.6. Administrowanie poprzez osobistych namiestników i zaufanych ludzi adopcyjnej rodziny politycznej zamiast biurokratycznego administrowania sektorami państwa	173
5.6.1. Narzędzia zastraszania w administracji państwowej	173
5.6.2. Historyczna droga do nowoczesnej administracji biurokratycznej w ujęciu Maxa Webera	174
5.6.3. Demontaż nowoczesnej administracji biurokratycznej w warunkach państwa mafijnego	176
5.6.4. Dlaczego państwo mafijne nie może być uznane za system patrymonialny?	178
5.7. Likwidacja autonomii społecznej	179
5.7.1. Likwidacja lokalnych autonomii: intendenty w miejsce samorządów	180
5.7.2. Likwidacja autonomicznych pól działania inteligencji – kultura i oświata	181
5.7.2.1. Kultura	181
5.7.2.2. Nauka i oświata	186
5.7.3. Udomawianie organizacji obywatelskich	189

5.8. Relacje patronacko-klienckie zamiast relacji pomiędzy klasami społecznymi	193
5.8.1. Zmiana formy zależności egzystencjalnej	193
5.8.2. Różnorodność form relacji patronacko-klienckich	195
5.9. Średnie warstwy piramidy władzy w państwie mafijnym: szlachcice na służbie, dworscy dostawcy – „nowa narodowa klasa średnia”	202
5.9.1. Szlachta na służbie	202
5.9.2. Dworscy dostawcy	206
5.9.3. Okrzepnięcie „nowej narodowej klasy średniej”, kruszenie się oporu	207
5.9.4. Zbrodnia główna: nielojalność.....	209
5.10. Haracz jako narzędzie polityki gospodarczej: system podatków nadzwyczajnych	211
5.10.1. Kilka typów podatków nadzwyczajnych przed 2010 rokiem.....	214
5.10.2. Rozrost systemu podatków nadzwyczajnych po 2010 roku	216
5.10.2.1. Najważniejsze typy podatków nadzwyczajnych	218
5.10.2.2. Pośrednie podatki nadzwyczajne.....	224
5.10.3. Państwowe sankcje za próby uniknięcia ciężarów wynikających z podatków nadzwyczajnych.....	227
5.10.4. Odwrotność podatków nadzwyczajnych: porozumienia strategiczne, czyli wzajemne ulgi	228
5.11. <i>Take over</i> – wymiana elit gospodarczych	229
5.11.1. Sojusz Fideszu i „chrześcijańskiej klasy średniej”	231
5.11.2. Specyficzne techniki wywłaszczania stosowane przez państwo mafijne	233
5.11.3. Wymiana i zhołdowanie elit właścicielskich	234
5.11.4. Propozycja nie do odrzucenia	236
5.11.4.1. Grabież własności indywidualnej	237
5.11.4.2. Sיעiowa/grupowa grabież własności	244

5.11.5. Typologia nacjonalizacji w zależności od funkcji	256
5.12. Racjonalność sprawowania władzy versus nieracjonalność merytoryczna	266
6. Deficyt legitymacji państwa mafijnego i sposoby jego pokonywania	269
6.1. Udomowianie mediów	269
6.1.1. 2010-2014: Kontrola mediów w epoce budowy państwa mafijnego	269
6.1.2. Zmiany w sposobie kontrolowania mediów po 2014 roku, czyli w warunkach okrzepłego państwa mafijnego	274
6.2. Zmanipulowanie systemu wyborczego	280
6.2.1. Zmiana ordynacji wyborczej po 2010 roku.....	282
6.2.2. Prokuratura jako element sztabu wyborczego	285
6.2.3. Stworzenie instytucjonalnych możliwości oszustw wyborczych	287
6.2.4. Wybory parlamentarne wiosną 2014 roku i wybory samorządowe jesienią 2014 roku.....	289
6.2.5. Metody kwestionowania wyników wyborów	290
7. Ideologiczny arsenał środków służących do legitymizacji państwa mafijnego	292
7.1. Państwo kierujące się ideologią versus państwo instrumentalnie używające ideologii	292
7.2. Panele ideologiczne: Bóg, ojczyzna, rodzina, społeczeństwo oparte na pracy	295
7.2.1. Nacjonalizm, antysemityzm, rasizm	295
7.2.2. Piramida ideologiczna.....	296
7.2.2.1. „Patriotyzm” nienawiści i „ślepotą” solidarności	298
7.2.3. Religia	310
7.3. System współpracy narodowej i walka o wyzwolenie narodu	311
7.3.1. System współpracy narodowej (SWN)	311

7.3.1.1. Substancjalna legitymacja SWN – „zasada nowej sprawiedliwości”	312
7.3.1.2. „Sztuka braterstwa” jako legitymizacja SWN.....	314
7.4. Walka o wyzwolenie narodu.....	320
8. Państwo przestępcze	324
8.1. Węgierskie prawo o przestępczości zorganizowanej	325
8.2. Protokół z Palermo	326
8.3. Państwo mafijne jako jeden z typów państwa przestępczego	327
8.3.1. Przykład: pozbawienie własności przez organizację przestępczą	329
8.4. Typologia czynów organizacji przestępczych	330
9. Systemowa korupcja w oczach Węgrów	340
10. Piramidy – ograniczenia państwa mafijnego	347
10.1. Piramida gospodarcza	347
10.1.1. Autokracja i autarkia	350
10.2. Piramida polityki zagranicznej – pawi taniec i węgierskie cwaniactwo	351
10.2.1. Dylematy Unii Europejskiej	352
10.2.2. Otwarcie na Wschód	357
10.2.3. Rozbieżne logiki sankcji UE i USA	365
10.3. Krucha równowaga państwa mafijnego: spirala delegitymizacji i ograniczenia stosowania przemocy.....	374
Równoległy opis systemów: Polska – Węgry	381
Przypisy	413
Indeks nazwisk	429

Podziękowania

W przygotowaniu tej książki, która jest poszerzoną, zaktualizowaną i ponownie opracowaną wersją wstępu, jakim opatrzyłem tom „Węgierska ośmiornica – Postkomunistyczne państwo mafijne 1. i 2.” (Noran Libro, 2013, 2014) nieocenionej pomocy udzielił mi Marton Kozák. Dziękuję też za cenne uwagi: Mihályowi Andorowi, Attili Ara-Kovácsowi, László Békesiemu, Istvánowi Csillagowi, Andrásowi György Deákowi, Csabie Gombárowi, Pálowi Juhászowi, Mikłósowi Kárpátiemu, Júlii Király, Jánosowi Kornaiemu, Balázsowi Krémerowi, Tamásowi Lattmannowi, László Lengyelowi, Ádámowi C. Nagy, Ivánowi Pető, Eszter Rádai, Ákosowi Róna-Tas, Attili Károly Soósowi, Ivánowi Szelényiemu, Dánielowi Tranowi, Évie Várhegyi i Imremu Vörösowi.

Wprowadzenie do wydania polskiego

Polski Czytelnik otrzymuje książkę dość wyjątkową, a na pewno oryginalną. Trudno ją jednoznacznie zaklasyfikować. Pisana jest bowiem przez socjologa, a zarazem ważnego byłego polityka w randze ministra, który stara się zaproponować nowe paradygmatyczne podejście w ekonomii politycznej, dziedzinie – patrząc przez pryzmat współczesnych standardów światowej nauki – w Polsce dość zaniedbanej.

Bálint Magyar stara się wyjaśnić współobywatelom (wszak pierwsze węgierskojęzyczne wersje pomysłu pojawiły się już kilka lat temu), a obecnie światowej nauce i opinii publicznej, co w istocie dzieje się na Węgrzech, zwłaszcza po 2010 roku. Ma rację, gdy dokonując przeglądu istniejących w przeszłości reżimów autorytarnych, hybrydowych i „inaczej-niedemokratycznych”, dochodzi do wniosku, że ontologiczna uczciwość nakazuje nazwanie węgierskiego systemu inaczej, po nowemu. Tym bardziej że wraz z nawrotem do – posłużmy się na razie terminem ogólnym – autorytaryzmu po międzywojennym flircie z faszyzmem, powojennym komunizmie w wersji stalinowskiej i „gulaszowej” oraz dwóch dekadach orientacji zachodniej pojawił się polityk, który chce ustanowić nowy ustrój polityczny „po wsze czasy”.

Od co najmniej trzech lat toczy się spór o to, czy aby Magyar nie użył zawartego w tytule terminu „mafia” zbyt niefrasobliwie. Zarzut nadmiernie atrakcyjnego tytułu łączony jest tu z jednej strony z chęcią komercyjnego sukcesu, a z drugiej – z oskarżeniem o brak naukowej rzetelności. Nie uważam, by tak było, choć polski Czytelnik sam powinien wyrobić sobie zdanie. W kilku miejscach książki oraz w wielu wywiadach Autor sugestywnie przekonuje nas mniej więcej tak: „Gdy mówię »państwo mafijne«, nie mam na myśli faktu, że mafia jest silna i wpływa na państwo, nie mam nawet na myśli sytuacji ścisłych związków między mafią a urzędnikami państwowymi, mam zamiast tego na myśli zjawisko polegające na tym, iż samo państwo działa jak mafia”. To zdanie nie jest cytatem w dosłownym tego słowa znaczeniu, lecz syntezą głównego przekazu Magyara.

Na stronach oddawanych Czytelnikowi polskiemu książki zapoznać się można z bardzo szczegółowymi opisami konkretnych posunięć polityczno-ekonomicznych rządu Fideszu w ostatnich ośmiu latach, od wyborów 2010 roku. Wielkim – sloganowym – celem Viktora Orbána jest budowa „nowej, patriotycznej, narodowej klasy średniej”, gdyż – jak głosi propaganda Fideszu – ta ukształtowana po transformacji narodowa w dostatecznym stopniu nie jest. Stąd – dalej prezentując narrację rządu węgierskiego – przekształcenia własnościowe na rzecz owych uczciwych Węgrów kosztem kosmopolitycznie podejrzanego elementu, który – rzekomo – nieuczciwie wzbogacił się na prywatyzacji po 1989 roku.

Magyar, będąc krytyczny wobec wielu posunięć koalicji socjalistów i liberałów (zwłaszcza z lat 2002-2010) i zgadzając się, że w tym okresie miało miejsce wiele nieprawidłowości, zwraca jednak uwagę na fakt, iż obecny rząd węgierski to „nowa jakość”: składa on po prostu wielu firmom należącym do nie swoich „propozycje nie do odrzucenia” w stylu podobnym lub bardziej wyrafinowanym, niż znamy to z „Ojca chrzestnego”.

Fideszowski system funkcjonuje jak organizacja przestępcza – prywatne firmy są masowo szantażowane, wywłaszczane, a następnie przekazywane w ręce „swoich”, narodowo nieskazitelných. Przy tym, jeśli wczytać się uważnie w przedstawiane dane, fakty i procesy, nie jest to chaotyczna działalność indywidualnych polityków Fideszu – niedojrzałych do demokracji i cieszących się nowymi możliwościami nuworyszy na wysokich stanowiskach – lecz dobrze zaplanowany system. Nie jest to też niekontrolowany skutek uboczny, lecz esencja tego systemu.

Magyar używa tu terminu „korupcja” i przekonuje nas, że nie jest ona skutkiem ubocznym działań rządu, lecz zaplanowaną działalnością o wieloletniej perspektywie. Ja byłbym skłonny nazywać to zjawisko budowaniem systemu klientelistycznego (sam Autor terminem tym też się zresztą posługuje). W takim systemie przejęcia majątków prywatnych osób i ich „redystrybucja” via rząd w ręce nowych aspirantów do klasy średniej nie tylko jest dobrze zaplanowana, ale jest też zmonopolizowana.

I tu dochodzimy do innej ważnej cechy tego systemu, a mianowicie do jego monopolu na korupcję i klientelistyczne więzi. Orbánowski reżim walczy z mafią tytułarną, gdyż nie godzi się na konkurencję. Instrukcja, kogo pozbawiać majątków i komu je przekazywać, płynie z centralnego ośrodka dowodzenia. Można zaryzykować twierdzenie, że obecnie

mamy do czynienia – ze znaną z minionego systemu – drugą pięciolatką wdrażania „Centralnego Planu Klientelistycznego”.

I teraz rzecz kontekstowa, ale ważna. Po analizie treści książki można sobie zadać pytanie, czy publikacja zawierająca tyle bezdyskusyjnie krytycznych, wręcz oskarżycielskich tez, semantycznie ubarwionych metaforą mafijną, nie zasługuje na procesowe potraktowanie? I tu niespodzianka: o ile mi wiadomo, Autorowi na Węgrzech żadnego procesu nie wytoczono – ani za ogólną ocenę reżimu, ani za konkretne – z imienia i nazwiska – przywołane przykłady. Znamy to z naszego podwórka, gdy kilkusetstronicowe oskarżenie ministra o niejasne kontakty z potencjalnie najmniej Polsce przyjaznym państwem także nie zostało rozstrzygnięte przed sądami, choć stałoby się tak w każdym szanującym się państwie demokratycznym. Tak zachowują się politycy reżimów niedemokratycznych, gdy są bezczelnie pewni siebie. Po prostu ignorują lub zagłuszają prawdę, ale do sądów się raczej nie zwracają, gdyż nigdy nie mają pewności, czy sędzia jest dostatecznie „ich”.

Tak jest dzisiaj, ale co się stanie, gdy Orbán zacznie tracić grunt pod nogami? O tym się nie mówi, ale świat, zwłaszcza ten europejski, sprawił mu ostatnio wielką przykrość – ani nie został wielkim politykiem UE, do czego ewidentnie aspirował, ani też nie ziścił się jego plan „B” w postaci ustawienia się w (iluzorycznej) roli „kumpla Putina”, który miał mu otworzyć możliwość odgrywania nieproporcjonalnie ważnej roli negocjatora między Kremlm a Berlinem i szerzej UE. Delikatnie rzecz ujmując, ani jedna, ani druga strona nie chciała eksploatować talentów politycznych Viktora w tej materii. Magyjar o tym nie pisze, bo to nowy rozwój wypadków, ale może to odczuć. Tak bowiem się składa, że tacy peryferyjnie ważni władcy w sytuacji niepowodzeń przechodzą często neurotyczną metamorfozę. Nie wiemy, jak taki nowy niedemokratyczny reżim i jego wódz będą się zachowywać, gdy nastąpi kumulacja kłopotów. By była jasność, na półtora miesiąca przed kolejnymi wyborami parlamentarnymi zaplanowanymi na 9 kwietnia 2018 nie wydaje się, by Orbánowi i jego Fideszowi zagrażała utrata władzy.

Wydaje się zatem, a polski Czytelnik będzie miał teraz okazję zapoznać się z licznymi faktami podanymi w książce, że rzeczywiście mamy do czynienia z nowym typem reżimu niedemokratycznego, który trudno

zaklasyfikować na kontinuum: demokracje – autokracje. Sam Autor podkreśla, że nie pasuje mu ani żadna z licznych „przymiotnikowych” wersji demokracji, ani „reżim hybrydowy”, a naciskany zdaje się skłaniać ku „autorytaryzmowi”, lecz broniąc ontologicznej nowości systemu dzielnie broni zasadności „mafijnego” statusu reżimu orbánowskiego.

Opisując specyfikę państwa Fidesz, korzysta z jeszcze jednej metafory: „adopcyjnej rodziny politycznej”. To grupa ludzi – znajomych, przyjaciół, zręcznych finansistów, kolegów ze szkolnej ławy i z boiska. Oni są najbliższym patriarchalnego dysponenta własności i ludzkich losów, ale to on decyduje o tym, kto jest dopuszczany do adopcyjnej rodziny, co dostaje w zamian oraz czego od niego wódz będzie oczekiwał. A oczekuje w pierwszej kolejności lojalności i bezwarunkowego wzajemnego wspierania się uczestników tej nowej tkanki społecznej. I choć na stronach książki nie ma wzmianki o przysięganiu, pieczętowaniu zobowiązań krwią, mamy wrażenie, że jeśli nie realnie, to symbolicznie tak właśnie owe więzy są kreowane.

„Poligarchowie” to logiczny produkt takiego systemu – wysoko postawieni ludzie używający legalnej (formalnie) władzy do gromadzenia nielegalnego majątku gospodarczego. Ich polityczne działania i władza są widoczne, lecz ekonomiczne konsekwencje tej władzy pozostają ukryte. Szerzej, ten system buduje nową strukturę społeczną opartą nie na normatywnie legitymizowanych i jasnych merytorycznie kryteriach pozycjonowania w niej ludzi, lecz na niejasnych (a raczej selektywnie jasnych dla wybranych) kryteriach nagradzania i karania w autokratycznym systemie patrona i klienta. Owe kryteria też zresztą wyznaczane są przez „patriarchę” adopcyjnej rodziny politycznej.

To właśnie ta rodzina i jej nowe strukturalne ulokowania stanowią esencjonalny rys nowego społeczeństwa. Nie jest tak, jak niektórzy odczytują Autora i – szerzej – to, co się dzieje na Węgrzech, że siła partyjnej dyscypliny aparatczyków Fideszu stanowi o tym, jakie przeobrażenia i o jakich konsekwencjach dokonują się w tym kraju. Decydujące znaczenie ma właśnie to nowo wykreowane środowisko oparte na klientelistyczno-wasalskich relacjach.

Nie mniej istotne i warte zastanowienia są uwagi Magyara odnośnie do zakresu, w jakim ideologia jest używana do budowy tych nowych relacji społecznych. Niektórzy uważają za zasadne mówić o silnym

nacjonalizmie tej formacji (i są na to liczne dowody), inni zaś – do nich należy sam Autor – chyba skłonni są podkreślać polityczny cynizm samego Orbána, jego instrumentalne traktowanie ideologii. Ze swej strony skłonny jestem uważać, że mamy do czynienia z „ideologiami *à la carte*” – dla każdego to, co mu pasuje. Dla 10 proc. fideszowskich bogaczy-nuworyszy – liberalizm (niskie podatki i otoczka), dla niższej klasy średniej – nacjonalizm z papką uniesień religijnych, dla wykluczonych – radykalizm z domieszką faszyzmu, dla emerytów – socjalistyczna (choć w istocie skromna) szczodrość finansowa etc.

Wielka transformacja struktury społecznej w formie piramidalnie budowanej „adopcyjnej rodziny politycznej” niesie ze sobą ogromne koszty. Te koszty są coraz bardziej widoczne i silniej odczuwane oraz – co nowe – oceniane. Dzieje się tak, gdyż rośnie łapczywość coraz liczniejszej „adopcyjnej rodziny politycznej”, a mimo dobrej globalnej koniunktury w gospodarce, kraj wielkości Węgier może nie poradzić sobie z zaspokojeniem tych potrzeb. Tym bardziej że coraz więcej Węgrów to dostrzega, nie tylko przez pryzmat raportów międzynarodowych agencji oceniających różne aspekty funkcjonowania krajów (od oceny jakości demokracji, państwa prawa, wolności mediów i wielu innych), które wskazują na jakościową zapaść ich kraju. Nowy ranking korupcji na świecie – opublikowany pod koniec lutego 2018 roku – nie pozostawia wątpliwości: na liście krajów o przejrzystych regułach gry ponownie (piąty raz z rzędu) obniżono miejsce Węgier, które spadły na 66. pozycję w świecie i są za takimi – skądinąd ciekawymi – zakątkami świata jak Rwanda, Kuba, Jordania, a wśród regionalnych „konkurentów” w poziomie korupcji Węgry dogoniły i przegoniły Rumunię i Czarnogórę.

Ten ekspercki ogląd być może nie działa bezpośrednio, ale w ostatnich dniach lutego 2018 roku stało się też na Węgrzech jeszcze coś innego: w wyborach burmistrza miasta Hódmezővásárhely (miasta uchodzącego za matecznik partii Fidesz, w którym od dwóch dekad nikt z tą partią nie wygrał) polityk Fideszu poniósł klęskę, a kandydat zjednoczonej opozycji, przy wysokiej frekwencji, uzyskał 57,5 proc. głosów. I choć można powątpiewać, czy rację ma zwycięzca, którego radość ma prawo przysłańać mu szersze realia, gdy głosi, że „dzisiejszy dzień to początek nowej ery”, to jednak coś jest na rzeczy. Dodajmy: zwycięzca nie omieszkał wskazać, ile są warte w systemie niedemokratycznym archaicznie

przeprowadzane (podobnie jak w Polsce) badania opinii publicznej, które prognozowały zwycięstwo kandydata Fideszu.

Pozwoliłem sobie na dodanie kilku faktów z ostatniej chwili, gdyż książka Magyara – jak to dzieło książkowe – została napisana jakiś czas temu i nie odnosi się do najnowszych wydarzeń. Węgierskie wydanie ukazało się w 2015 roku, dla polskiego Czytelnika Autor zaktualizował materiał, śledząc fakty do początku roku 2017.

W ostatniej części są też pewne przewidywania odnośnie do przyszłości takich systemów jak budowany przez Orbána. Magyar przekonuje nas – a pisał to w latach 2016-2017 – że czar nowej wspólnoty narodowej już prysł. „Spirala delegitymizacji” – jak ją nazywa – już się rozpoczęła. Przypomnijmy, że wcale nie teraz, wszak między rokiem 2010, w którym Fidesz uzyskał w wyborach rekordowe 53-procentowe poparcie, a rokiem 2014, gdy przekonał do siebie już niecałe 45 proc. aktywnych wyborczo Węgrów, co oznaczało, że – z różnych powodów – około 440 tysięcy obywateli tego kraju, spośród 5 mln aktywnie uczestniczących w głosowaniach, odwróciło się od rządu Fideszu. To całkiem sporo.

Problemem Węgrów nieprzepadających za pomysłami Orbána jest jednak słabość i rozdrobnienie opozycji. Czy wyniki kilku już wyborów uzupełniających, w tym tych wspomnianych powyżej z końca lutego, w których kandydaci partii rządzącej ponoszą porażki, są wskaźnikiem stałego trendu? Tego nie wiemy. To zależy, czy większość społeczeństwa aktywnie niepopierająca Orbána dostrzeże więcej korzyści z zawiązania ponadpartyjnych koalicji, czy więcej wad nadmiaru politycznego pragmatyzmu uważanego przez wielu za wskaźnik taktycznego „zgniętego kompromisu”.

Po przeczytaniu książki i zapoznaniu się z wieloma innymi źródłami o okresie po 2010 roku, zwłaszcza z badaniami z dziedziny polityki społecznej, socjologii i ekonomii politycznej, uważam mafijną metaforę za trafną. Mam za to problem z jej przymiotnikową kwalifikacją; nie uważam, by owo państwo mafijne było bardziej „postkomunistyczne” niż „post-jakiegolwiek-inne”, np. „postfaszystowskie”. Po pierwsze dlatego, że nie widać bezpośredniego związku między mechanizmami władzy i mentalnością czystego komunizmu a obecnym nawrotem do autorytaryzmu. Jeśli coś z niedalekiej XX-wiecznej przeszłości Węgier wygląda na bardziej sprzyjające determinanty obecnie występującego zjawiska,

to raczej z jednej strony międzywojenne tradycje reżimu Horthyego, a z drugiej okres „gulaszowego socjalizmu” późnej epoki Kádára. Ten ostatni okres trudno jednak uznać za „komunistyczny”, wręcz przeciwnie – było to twórcze, racjonalne i konwergencyjne odchodzenie od komunizmu, a zakres prywatyzacji życia i urynkwienia gospodarki daleko wykraczał poza to, co jesteśmy skłonni uznawać za komunizm.

Na Węgrzech – podobnie jak w Polsce – ostatnie dwie dekady przed transformacją ustrojową, a więc lata 70. i 80., były specyficznym okresem kształtowania się silnej alternatywy względem komunizmu. Liczne oddolne społeczne zaradności w obydwu krajach (w różnym stopniu) wykreowały wówczas drugą gospodarkę, alternatywną kulturę, samizdaty etc. To one przyczyniły się do ukształtowania obywatela pewnego typu, którego ważnym rysem było poleganie na sobie i najbliższych kręgach rodzinnych połączone z nieufnością do instytucji formalnych (bardziej w Polsce niż na Węgrzech, ale w obydwu krajach bardziej niż gdzie indziej w regionie). Wysoka lojalność poziomu mikro, siła prywatnych więzi i poczucie tymczasowości rozwiązań instytucjonalnych, które traktowano jedynie jako dyspozycje do zachowań pewnego typu, to dodatkowe konstytutywne elementy tego schyłkowego okresu realnego socjalizmu.

Co więcej, to ci zaradni, skuteczni w drugim obiegu, podziemnych strukturach i półformalnej gospodarce okazali się zwycięzcami, to ich wizja świata (rynek i demokracja) okazały się mieć „historyczną rację” w 1989 roku, stąd ich późniejszy silny kulturowy wpływ na nowy ustrój. By nie przedłużać, modelowy ortodoksyjny komunizm wydaje się mieć niewiele wspólnego z tym, kim są dzisiaj obywatele obydwu krajów.

Bálint Magyar do polskiego wydania książki dołączył też dodatkową część odnoszącą się właśnie do polsko-węgierskiego porównania. To bardzo ciekawa, a jednocześnie, dla nas, Polaków, dość kontrowersyjna część. Jest ona także dla nas przyjemna, i do tej przyjemności, którą – celowo czy też nie – nam zrobiono, chciałbym krótko nawiązać. Nie sposób odnieść się do wszystkiego w tym krótkim wstępie, a mając nadzieję na publiczną debatę z Autorem, pozwolę sobie tylko na krótkie zwrócenie uwagi na trzy kwestie.

Po pierwsze, uważam, że Autorzy (ta część napisana jest wspólnie ze znajdującym się znakomicie na naszym kraju Miklósem Mitrovitse) we

wszystkich poruszanych aspektach ukazują zbyt „optymistyczną” interpretację polskiej historii, zwłaszcza jej ostatnich dekad, i nie doceniają węgierskiej. Po drugie (a to dotyczy także znacznej części książki, nie tylko owego dodatku) pogłębionej debaty wymaga rola państwa w transformacji ustrojowej i obecnie w okresie demokratycznego odwrotu. Liczne prace z ekonomii politycznej transformacji wskazują, że państwo odegrało znaczącą i pozytywną rolę w ostatnich dwóch dekadach przed 2010 rokiem. Większość znawców problematyki przyznaje rację autorskiemu duetowi Nölke/Vliegenthart, który w artykule z 2009 roku zaproponował, by gospodarki krajów V4 (choć nie tylko) traktować jako nowy typ (obok *Liberal Market Economy* i *Coordinated Market Economy*) nazwany przez nich *Dependent Market Economy (DME)*. Otóż ten model właśnie wydaje się wielu szczególnie podatny na autorytarne nawroty. Cechuje go bowiem zarówno względnie wysoka jakość biurokracji państwowej, jak i szczególnie modelowa konfiguracja bazująca na równowadze między wysokim poziomem transferów socjalnych, niskim podatku CIT wraz z relatywnie tanią, w stosunku do jej jakości, siłą roboczą. Pomijając wiele ciekawych szczegółów, dlaczego tak się dzieje, zwróćmy w tym miejscu uwagę jedynie na to, iż tzw. *developmental state model*, co do którego zakorzenienia się w państwach V4, na Węgrzech w szczególności, ekonomiści nie wyrażają zastrzeżeń, oparty na założeniu sprawności biurokracji państwowej, ma też swoją „ciemną stronę”. Efektywna administracja państwowa to broń obosieczna, bo tak jak wspiera rozwój gospodarczy i demokratyczne praktyki życia publicznego, tak może też się stać w rękach politycznych chuliganów narzędziem odwrotu od przejrzystych reguł cywilizowanego rynku i demokratycznych procedur. Dlatego nie można zaniechać analizy jakości elit politycznych. To właśnie kombinacja elit z biurokracją wyjaśnia najwięcej, w tym makroprocesy zachodzące w krajach modernizujących się i demokratyzujących. Jedno jest pewne – sprawność i wysoka jakość administracji sama w sobie niczego nie gwarantuje.

Wielu uważa, że węgierski odwrót od gospodarczego modelu i demokracji liberalnej właśnie na tym polega; jedno ze znanych opracowań (Wedel 2003) ujmuje ten proces jako skuteczne dokonanie odwrotu od „quasi-rozwojowego modelu” typu DME w kierunku „państwa klanowego” (*clan-state*), w czym skutecznie została wykorzystana m.in. sprawność administracyjna państwa.

Po trzecie, Autorzy dodatku, a sam Magyar w wielu innych miejscach, wskazują na różnice między Viktorom Orbánem a Jarosławem Kaczyńskim, a w konsekwencji – jak to w takich spersonalizowanych niedemokratycznych układach bywa – na różnice systemowe. Dwie cechy tego porównania warte są zastanowienia: (1) teza, że reżim Orbána jest cyniczno-aideologiczny (omawiałem to zagadnienie wcześniej), a Kaczyńskiego – oparty na ideologicznej, głębokiej, wręcz fundamentalnej, wierze w normatywny porządek nowego typu oraz (2) teza o rozpasanej nuworyszowskiej konsumpcji i ostentacyjnym obnoszeniu się z nowym „sprywatyzowanym” majątkiem przez liczną „adopcyjną rodzinę polityczną” Orbána vs. purytański styl życia Kaczyńskiego i pilnowanie korupcyjnej swawoli ludzi PiS.

Ogólnie uważam tak: jeszcze dekadę temu należałoby bez jakichkolwiek zastrzeżeń zgodzić się z obydwoma tezami Autora. Dzisiaj miałbym już z tym problem, choć nie ulega wątpliwości, że korupcja i poziom kanceroidalnego klientelizmu w Polsce AD 2018 jest niższy od węgierskiego. Ale też się staramy. Przywoływany wcześniej ostatni ranking korupcji na świecie pokazuje, iż hasło „będzie w Warszawie Budapeszt” sprawdza się nadszodziejanie dobrze i szybko. W rankingu tym Polska w roku 2015 zajmowała miejsce w regionie najlepsze (obok, choć nieco poniżej, Estonii i Słowacji); miała wtedy 63 punkty. Obecnie – 60, a tylko między rokiem 2016 a 2017 w hierarchii wszystkich ocenianych krajów nasz spadł z 29. na 36. miejsce.

Rzecz jasna, nie jest to jedyny indeks mierzący różne aspekty jakości kraju, w którym Warszawa szybko zmierza w kierunku Budapesztu. Taka sama zmiana następuje w ocenach wolności mediów, autonomii sądów i państwa prawa... nie ma ani jednego z kilkunastu powszechnie uznanych wskaźników opisujących jakość życia społecznego i politycznego krajów, w którym Polska poprawiłaby swój wizerunek. Tak, Polska nadal jest oceniana lepiej niż Węgry, ale też nie bądźmy niecierpliwi i krytyczni wobec rządzących; wszak systemowe niszczenie rozwiązań instytucjonalnych cywilizacji świata zachodniego to nie lada wyzwanie, i to, co Orbánowi udało się w osiem lat, przy talentach obecnej polskiej władzy może zająć więcej czasu, choć nie można odmówić jej zapału.

A teraz sprawa domniemanego purytanizmu Kaczyńskiego i jego otoczenia. Rzeczywiście różnice są widoczne, ale martwi dynamika

zmian. Wypada się zgodzić z Magyarem, że prawdopodobnie Kaczyński nie zbija na boku prywatnej fortuny, a ludzie bezpośrednio z nim związani trzymają się parametrów normalnej politycznej chciwości cechującej środowiska, które po wielu latach doszły do władzy. Dwie wątpliwości jednak pozostają; po pierwsze, nawet bezpośrednie otoczenie polityczne przywódcy obozu zaczęło w ostatnich miesiącach dość ochoczo, a politycznie beztrzesko, przyznawać sobie nagrody z budżetu państwa, podwyższać zarobki, a rotacyjne mianowania i zwolnienia ze stanowisk w spółkach skarbu państwa są niczym innym jak okradaniem kieszeni podatnika. Po drugie, wydaje się, że Kaczyński jednak dał swoim ludziom zielone światło na prywatyzowanie publicznego dobra na masową skalę, przy czym układ ten wygląda na bardziej „wspólnotowy” niż czysto prywatny, jak na Węgrzech. Mam tu na myśli fakt, że zamysł zdaje się polegać na tym, by poprzez liczne amerykańskie synekury i bezpodstawne awanse wzbogacać ogólną zasobność obozu rządzącego. Nie zdziwmy się, jeśli niebawem dowiemy się o transferach finansowych od ludzi wykreowanych na nowych zamożnych wyższej klasy średniej i nowych rekinów gospodarki do wspólnej kasy obozu partyjnego.

Nie sposób nie odnotować też politycznego wykorzystywania siły finansowej wielkich spółek skarbu państwa do walki z politycznymi konkurentami (Energia, Orlen, PWPW są bezpośrednio zaangażowane w zwalczanie pluralizmu politycznego w Polsce).

Konkludując, wypada się zgodzić, że w Polsce korupcja i klientelizm nie osiągnęły takiego poziomu jak na Węgrzech, lecz jest to wynik głównie po prostu czasu – system Orbána działa tak od dawna (nie tylko ośmiu ostatnich lat, gdyż budował nową instytucjonalną infrastrukturę także w latach 1998-2002, to wtedy powstawały Instytut XX i XXI wieku – klasyczne klientelistyczne inicjatywy nastawione na kupienie części – tej gorzej radzącej sobie na rynku naukowym i eksperckim – inteligencji), a PiS miał krótkie dwa lata rządów koalicyjnych w rozdaniu 2005-2007 i teraz dopiero zaczyna budować nowe społeczeństwo i nowego prawdziwego Polaka.

W końcu nie musimy się zgadzać z niewypowiedzianą, niejako ukrytą tezą Magyara, że ideologiczni fundamentaliści są jakoś tam bardziej akceptowani w polityce niż cyniczni pragmatycy. Nie podzielam tego zdania, choć należy unikać obydwu typów. Historia XX wieku potoczyłaby

się zapewne inaczej, gdyby w latach 20. i 30. w Rzymie, Berlinie i wielu innych stolicach do sterów władzy dobrali się cyniczni pragmatycy. I choć snucie opowieści o wyższości alternatywnej historii nad tą realną zawsze jest wątpliwe, a nawet bywa komiczne, to zaryzykuję: ci cyniczni pragmatycy kalkulują, na czymś wymiernym im zależy i dbają o własne życie i jego komfort. Można przemówić im do końca – choć nie wypada przy dzieciach – można ich przekupić. Tych drugich, niestety nie.

Konkludując i przyjmując normatywną optykę wartości cywilizacji Zachodu dotyczących jakości życia publicznego, można powiedzieć tak: w Polsce Kaczyńskiego mamy – na razie – „normalną patologię”, na Węgrzech Orbána „patologiczną normalność”.

I właśnie po to, byśmy w Polsce potrafili rozróżnić te dwa stany rzeczy, gorąco polecam książkę Bálinta Magyara, zalecając wnikliwe wczytanie się w liczne opisy szczegółowych zabiegów prowadzących do skonsolidowanego systemu państwa mafijnego, do patologicznej normalności.

RADOSŁAW MARKOWSKI

1. W jakim systemie żyjemy?

Podczas transformacji ustrojowej lat 1989-1990 po załamaniu się wschodnioeuropejskich systemów komunistycznych wszystko wydawało się jasne: z dyktatury jednej partii i monopolu własności państwowej przechodzimy do systemu zbudowanego na fundamencie demokracji parlamentarnej i gospodarki rynkowej oraz własności prywatnej. Ten model, którego wzorzec stanowią zachodnie demokracje, nosi nazwę demokracji liberalnej, niezależnie od tego, czy jest to demokracja o charakterze prezydenckim czy parlamentarnym. Zarówno bowiem w jednym, jak i w drugim wydaniu obudowana jest systemem instytucjonalnych gwarancji, które w sferze polityki przewidują rozdział władz, możliwość zmiany rządu oraz zapewniają warunki dla uczciwej konkurencji sił politycznych, a w sferze gospodarki dominację własności prywatnej, przejrzystość konkurencji rynkowej i gwarancje bezpieczeństwa własności.

Jeśli dojdzie do uszkodzenia systemu norm, w dobrze funkcjonującej demokracji liberalnej mechanizmy rozdziału władz i kontroli instytucjonalnej są w stanie – z lepszym bądź gorszym skutkiem – dokonać naprawy. Dzięki temu pojawiające się dewiacje nie osiągają rozmiarów krytycznych zagrażających stabilności całego systemu.

Kiedy jednak dewiacje norm liberalnej demokracji występują masowo, a w dodatku zyskują rangę celów i wartości, do których dąży władza, stają się cechami dominującymi i konstytuują nowy system.

Jest zrozumiałe, że próbując opisać takie procesy, uciekamy się do metafor i analogii. Jakoś musimy zidentyfikować i nazwać nowe zjawiska, a do tego najłatwiej jest użyć wzorców znanych z przeszłości. Dlatego w systemie budowanym przez Viktora Orbána wielu badaczy dopatruje się elementów znanych z południowoeuropejskich autokratycznych systemów korporacyjnych lat 20. i 30., jakimi były systemy portugalski, hiszpański czy włoski, czy też pod wieloma względami bliskie im rządy Horthyego na Węgrzech. Inni porównują procesy zachodzące na Węgrzech od 2010 roku do południowoamerykańskich dyktatur albo miękkich odmian systemów komunistycznych.

Takie analogie historyczne mają jednak mocno ograniczoną wartość; wskazują wprawdzie na charakter niektórych zjawisk właściwych dla systemu, ale nie są w stanie opisać go jako całości.

Tymczasem z systemem, który nie ma swojej nazwy, nie da się nawiązać osobistej relacji, nie mówiąc już o relacji politycznej. Jeśli nie jesteśmy w stanie sami nazwać rzeczywistości, w której żyjemy, stajemy się niewolnikami rzeczywistości należącej do innych. Dzieje się tak, ponieważ „nie istnieje koncepcja rzeczywistości niezależna od teorii. Dlatego reprezentować będziemy pogląd, który nazywamy realizmem zależnym od modelu” – piszą Stephen Hawking i amerykański fizyk Leonard Mlodinow w pracy zatytułowanej „Wielki projekt”^{1*}. W innym miejscu dodają, że „nie istnieje niezależny od modelu test rzeczywistości. Wynika stąd, że dobrze skonstruowany model tworzy niezależną rzeczywistość. [...] Realizm zależny od modelu ma zastosowanie nie tylko w nauce, lecz także w świadomych i podświadomych modelach powstających w naszych umysłach w celu zinterpretowania i zrozumienia otaczającego nas świata”².

Jeśli tak jest w przyrodzie, to tym bardziej obowiązuje to w rzeczywistości społecznej. Kiedy na coś patrzymy, sens temu nadają mechanizmy kognitywne naszej świadomości. Nie mając własnych ram językowych i pojęciowych, w które moglibyśmy ująć rzeczywistość, męczymy się w rzeczywistości sprzecznej z naszym systemem wartości narzuconej nam przez język, którym mówią inni. Pierwszym i nieodzownym krokiem do zbudowania własnej tożsamości i uzyskania wolności jest więc posiadanie swojego języka zakorzenionego we własnym systemie wartości. Jest to też elementarny warunek, by jednostka czy grupa nie zagubiła się w obcej, niezrozumiałej rzeczywistości, zbudowanej na fundamencie języka narzuconego przez innych.

1.1. Postkomunistyczne państwo mafijne

Dzisiejsze Węgry są postkomunistycznym państwem mafijnym. Słowo „postkomunistyczne” wskazuje na okoliczności i warunki, w jakich się

* Przypisy oznaczone gwiazdkami pochodzą od tłumacza lub redaktora i umieszczone są zawsze na dole strony. Przypisy oznaczone liczbami pochodzą od autora i zazwyczaj mają charakter źródłowy. Umieszczone są na końcu książki.

rodziło, czyli na to, że jest to system powstały – aczkolwiek z pewnym opóźnieniem – w wyniku rozpadu jednopartyjnej dyktatury opartej na monopolu własności państwowej. I to określa charakter działania państwa mafijnego. To, co na Węgrzech rozpoczęło się w latach 1998-2002, a osiągnęło ostateczny kształt w 2010 roku*, można porównać do losów większości państw powstałych po rozpadzie Związku Radzieckiego – z Rosją Putina, Azerbejdżanem czy innymi republikami środkowoazjatyckimi. Ostateczny rezultat jest podobny, choć ewolucja polityczna, jaka dokonała się od czasu transformacji ustrojowej, na Węgrzech przebiegała inaczej niż w byłym ZSRR.

Mamy zatem do czynienia nie tylko z wypaczoną, okaleczoną czy obarczoną deficytami demokracją, gdyż to zawsze jednak byłaby jakaś demokracja, nawet jeśli ograniczona. System określany mianem państwa mafijnego nie mieści się w zakresie tradycyjnego rozumienia różnic pomiędzy dyktaturami a demokracjami. Nie można też opisać go za pomocą standardowych kategorii stosowanych w odniesieniu do korupcji w rozmaitych krajach świata, gdyż kategorie te zazwyczaj oparte są na założeniu, że mamy do czynienia z różnicami w natężeniu tego samego homogenicznego zjawiska, i mierzą tylko jego skalę czy zasięg. Tymczasem obecny system polityczny Węgier stanowi całkowicie nową jakość, której istoty nie da się uchwycić w tego typu pomiarach. Tę nową jakość można opisać jedynie za pomocą nowego modelu.

Opis modelu postkomunistycznego państwa mafijnego koncentruje się na systemie jako całości, nie zaś na występujących w nim poszczególnych zjawiskach. Wprawdzie mogą się one pojawiać także w innych systemach, jednak ich istota jest zasadniczo odmienna od istoty państwa mafijnego. Główną jego cechą charakterystyczną jest obowiązująca tu logika akumulacji władzy i dóbr, której efektem jest koncentracja władzy politycznej i fortun w rękach adopcyjnej rodziny politycznej. Kultura mafijna zostaje wyniesiona do rangi oficjalnej polityki państwowej i jest realizowana z wykorzystaniem wszystkich narzędzi, jakie państwo ma do dyspozycji, wśród których jest także monopol na użycie środków przymusu.

* Partia Fidesz Viktora Orbána po raz pierwszy rządziła w latach 1998-2002, wróciła do władzy po ośmioletniej przerwie w 2010 roku (przyp. red.).

1.2. Ewolucyjna typologia korupcji

Zwykła korupcja polega zazwyczaj na tym, że prywatne podmioty w sposób niezgodny z prawem wpływają na decyzje dotyczące przyznawania przez państwo lub samorządy zamówień, koncesji i przywilejów. W wyniku tego dochodzi do nielegalnych transakcji wymiany pomiędzy graczami rynkowymi a funkcjonariuszami i urzędnikami państwowymi różnych szczebli. Taka korupcja składa się z pojedynczych aktów: urzędnik, który jest władny wydać decyzję, przyjmuje pieniądze bądź inne korzyści, albo ich żąda, aby sprawa została załatwiona zgodnie z interesami korumpującego. System możemy nazwać korupcyjnym, jeśli takich przypadków jest wiele albo kiedy sprawy dotyczące umów handlowych czy spraw obywatela można załatwić jedynie poprzez wręczenie **łapówki**.

Nikt nigdy nie twierdził, że urzędnicy na Węgrzech po transformacji byli nieprzekupni. Dzięki politycznym koneksjom można było uzyskać własność majątkową, umorzenie kredytu i najrozmaitsze przywileje. Niezależnie jednak od tego, jak często dochodziło do przypadków korupcji, nie stawała się ona siłą organizującą system. Konieczność wręczenia urzędnikowi łapówki w celu uzyskania zamówienia zatruwa życie publiczne, ale dopóki jest to prywatna akcja podejmowana przez korumpującego i korumpowanego, nie zostają zburzone podstawy ładu demokratycznego i nie dotyka to istoty systemu. Dla wszystkich jest oczywiste, że transakcja ta łamie uznane normy legalizmu. (Korupcja związana z finansowaniem partii – zdarzająca się często nawet w ugruntowanych demokracjach – podobnie jak korumpowanie urzędników, uznana jest za zachowanie dewiacyjne). Państwo broni się przed takimi zachowaniami systemem kar, ucieka się do zatrudniania firm, których zadaniem jest śledzenie przypadków korupcji, prasa ujawnia jej przypadki, stosuje się najrozmaitsze techniki, za pomocą których ujawniany jest korupcyjny proceder, aby osoby w niego zamieszane poniosły zasłużoną karę.

W systemach socjalistycznych istniejących do czasu transformacji korupcja nie była wprawdzie elementem konstytuującym system, ale stanowiła jego typowy produkt uboczny. W węgierskiej gospodarce planowej funkcjonowały równoległe obok siebie trzy rodzaje gospodarek:

- oparta na własności państwowej **pierwsza gospodarka**, która po nacjonalizacji z końca lat 40. XX wieku zdominowała cały system ekonomiczny;
- prywatne firmy powiązane z sektorem państwowym stanowiące **drugą gospodarkę**, która w możliwie licznych formach uzupełniała rynkowe deficyty wynikające z centralnego sterowania gospodarką: jej obszarem był głównie handel detaliczny, usługi dla ludności i przydomowe gospodarstwa powiązane z państwowymi spółdzielniami rolnymi;
- kategoria **trzeciej gospodarki** to zjawisko, w którym tysiące transakcji korupcyjnych pozwalało wejść w posiadanie dóbr konsumpcyjnych niedostępnych w gospodarce niedoboru. Korupcja przenikała całe społeczeństwo, począwszy od portierów, poprzez urzędników, kończąc na sekretarzach partyjnych. W deficytowej gospodarce państwowego monopolu każdy posiadał jakieś dobra, usługi czy możliwości podejmowania decyzji, które można było zamienić w ramach kontaktów gospodarczych na inny towar. Określenia i porzekadła używane w mowie potocznej, jak na przykład „nie posmarujesz, nie pojedziesz”, wskazywały na istotę systemu: jeśli mechanizm „nie zostanie posmarowany”, gospodarka planowa będzie sparaliżowana. Fakt, że te mniej lub bardziej nielegalne transakcje były niezbędne do funkcjonowania systemu, był moralnym usprawiedliwieniem dla sieci powiązań korupcyjnych. System ten działał w sposób niemal egalitarny, gdyż w gospodarce opartej na monopolu własności państwowej możliwości nielegalnego bogacenia się elit przywódczych także były mocno ograniczone, a równocześnie setki tysięcy osób funkcjonujących na niższych szczeblach systemu zbierały swoje „należności” poprzez rozmaite minimonopole.

Transformacja ustrojowa doprowadziła do nieznanych wcześniej nierówności nie tylko majątkowych, ale także w sferze możliwości korupcyjnych. Rynek i prywatna własność skasowały gospodarkę niedoboru, a zatem i możliwość korumpowania graczy na rynku. Sfera korupcji została ograniczona do kontaktów handlowych pomiędzy firmami prywatnymi a jednostkami rządowymi i samorządowymi. W takim handlu wymiennym stroną zamawiającą nie byli, jak za czasów Jánoša Kádára, pojedynczy konsumenci, lecz coraz szybciej bogacący się przedsiębiorcy, poczynając

od właścicieli małych firm wynajmujących od samorządów lokale na swoją działalność, a kończąc na wielkich graczach zamawiających sprzyjające im regulacje prawne. Tak więc w zmieniającej się po transformacji korupcji:

- po pierwsze, zawężał się krąg osób, które można było skorumpować; korupcja straciła swój ogólnonarodowy charakter i zaczęła dotyczyć osób związanych z administracją publiczną i szeroko rozumianą klasą polityczną;
- po drugie, zmienił się charakter spraw załatwianych przez korupcję – już nie chodziło o dostęp do dóbr konsumpcyjnych w codziennym życiu, lecz o pomoc państwa w wyścigu do bogactwa, np. przy prywatyzacji, zamówieniach państwowych i samorządowych, przy przetargach, przy zmianie klasyfikacji nieruchomości czy uzyskaniu wszelkiego rodzaju koncesji;
- po trzecie, znacznie wzrosła stawka, o jaką toczyła się gra w korupcyjnych transakcjach: teraz już nie była to porcelanowa miska klozetowa kupiona spod lady dzięki małej łapówce, ale fabryka produkująca te miski wraz z całą siecią odbiorców, w dodatku kupiona od państwa na kredyt;
- po czwarte, nastąpił podział ról między uczestnikami transakcji korupcyjnych: już nie „wszyscy” członkowie społeczeństwa – jak w gospodarce niedoboru – byli jednocześnie korumpującymi i korumpowanymi; teraz inicjatorami transakcji korupcyjnych stali się przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego i kręgów gospodarskich składający oferty ludziom władzy.

Pojawiły się także patologie i **zjawiska korupcyjne w finansowaniu partii**. Były one skutkiem błędnych założeń. W czasach transformacji ustrojowej zakładano – na podstawie zachodnich doświadczeń – że partie znaczną część dochodów będą uzyskiwać ze **składek członkowskich i legalnych darowizn**. Oczywiście było tymczasem, że nigdy nie osiągną one takiej liczby członków jak niedysiejsza partia komunistyczna, Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza (WSPR), która w najlepszym swoim czasie liczyła 800 tys. członków i od nich pobierała przymusowe składki. Nikt nie pomyślał o tym, że w szczytowych latach 1990-1991 nowe partie łącznie będą liczyły jedną dziesiątą liczby członków WSPR. A w kolejnych latach liczba członków partii sukcesywnie spadała. Poza okresami kampanii wyborczej malała aktywność życia publicznego,

a tym samym słabło zaangażowanie obywateli w życie partyjne. Coraz trudniejsza sytuacja płacowa, rosnące bezrobocie i inflacja powodowały, że wysokość składek członkowskich ograniczono do niezbędnego minimum, żeby nie musieć wykluczać z partii ludzi, których nie stać na ich płacenie. To stanowiłoby większą stratę organizacyjną i wizerunkową niż zysk płynący z płaconych pod przymusem składek. Zmniejszająca się w kolejnych latach liczba członków nowych partii politycznych z natury rzeczy skutkowałą ograniczeniem wpływów ze składek, co z kolei rodziło trudności w utrzymaniu choćby minimalnej infrastruktury.

Roczny budżet przeznaczony przez państwo na finansowanie partii nie brał pod uwagę potrzeb **kampanii wyborczych**, od 1994 roku państwo już tylko w niewielkiej części finansowało rosnące koszty kampanii. Na początku partiom nie wyznaczono górnej granicy budżetu na kampanie wyborcze. Zrobiono tak dopiero w 1996 roku, kiedy to określono limit miliona forintów na jednego kandydata (ta kwota obowiązywała do 2013 roku). Okazało się jednak, że to rozwiązanie rodzi problemy, bo po pierwsze, nie wzięto pod uwagę dwucyfrowej inflacji, a po drugie, wydatki związane z kampanią wyborczą ponoszono w terminach wykraczających poza czas wyznaczony przez przepisy na kampanię. W dodatku partie musiały też płacić za działania niemieszczące się ściśle w pojęciu kampanii wyborczej. Wszystko to spowodowało eskalację wydatków i brak możliwości ich rozliczenia. Państwowa Izba Obrachunkowa była uprawniona jedynie do kontrolowania zgłoszonych przez partie kosztów kampanii, czyli tylko tego, czy łączna suma wszystkich przedstawionych wydatków mieści się w limicie.

Gdyby partie przy tym niedostatecznym finansowaniu z budżetu gospodarowały jedynie środkami pochodzącymi ze składek i państwowych dotacji, utraciłyby możliwość działania. Dodajmy, że w krajowych biurach partii w okresie transformacji ustrojowej zatrudnionych było mniej pracowników niż w ratuszu prowincjonalnego miasteczka. Jako że partie musiały, niejako z konieczności, poszukiwać dodatkowych źródeł finansowania, a pieniądze pozyskiwane ze źródeł innych niż budżet państwa praktycznie nie podlegały żadnej kontroli, swoboda partii w zakresie przychodów i wydatków stawała się coraz większa.

Dochody partii pochodzące ze składek oraz ze środków budżetowych nie wystarczały na pokrycie wydatków wykraczających poza koszty

podstawowego ich funkcjonowania. Ze względu na nieznaną wysokość przyszłych dochodów i ogromne wydatki związane z prowadzeniem kampanii wyborczych kredyty stały się więc elementem systemu finansowania partii. Z góry zakładano, że zadłużenie zostanie sfinansowane ze sprzedaży otrzymanych – zazwyczaj nieodpłatnie – bądź zakupionych na preferencyjnych warunkach nieruchomości, albo też – kiedy partia dojdzie do władzy – dzięki kapitałowi posiadanych koneksji. Ponieważ społeczne poparcie dla partii wynikające z pobudek ideowych, a nie z oczekiwania na korzyści po wyborczym zwycięstwie tego czy innego ugrupowania, osłabło, **zadłużenie partii i korupcja towarzysząca ich finansowaniu zaczęły nieuchronnie rosnąć**. Ciężar tego finansowania zaczął się przesuwac z budżetu i składek na korzyści uzyskiwane od podmiotów gospodarczych. Poza ewentualną polityczną sympatią coraz większą rolę zaczęły więc odgrywać bezpośrednie interesy gospodarcze i oczekiwanie wzajemności za udzielone wsparcie.

Inicjatywa teraz już wychodziła od obydwu stron: nie tylko przedstawiciele sektorów gospodarczych szukali kontaktów z przedstawicielami nowej klasy politycznej, ale miały też miejsce procesy odwrotne. Wzajemna pomoc obejmowała szeroką paletę działań prawnych i bezprawnych. Takie kontakty oznaczały nie tylko niezgodną z prawem politykę finansową partii, ale prowokowały też polityków do zachowań korupcyjnych.

Tam, gdzie budżet centralny nie finansował sfery politycznej, zagrożenie tego rodzaju nielegalnymi powiązaniem było jeszcze większe. Ponieważ kampanie wyborcze do samorządów lokalnych i w wyborach burmistrzów są bardzo kosztowne, patologie finansowania działalności politycznej rozlały się na cały kraj. W terenie powiązania pomiędzy podmiotami wspierającymi i uzyskującymi wsparcie na zasadzie wzajemności były jeszcze bardziej bezpośrednie.

I choć postępująca korupcja w dużej mierze przyczyniła się do utraty wiarygodności elit politycznych, jej rutynowa obecność nie stała się czynnikiem konstytutywnym, definiującym istotę systemu i określającym jego polityczne cele. Korupcja wytworzyła raczej alternatywny, autonomiczny świat pozbawiony centralnego ośrodka kierowniczego, w którym mieszkańcy chaotycznie walczyli o zajęcie jak najlepszych pozycji i wyciągnięcie z tego możliwie największych profitów. Partie – z wyjątkiem Związku Młodych Demokratów (Fidesz) – nie powoływały do

życia komercyjnych podmiotów gospodarczych, lecz jedynie oczekiwały wsparcia i pozyskiwały środki finansowe od firm. I robiły to regularnie.

Pojawienie się **zorganizowanej przestępczości, mafii**, oznacza zmianę jakościową w stosunku do świata „wolnorynkowej” korupcji. Teraz bowiem zorganizowane grupy przestępcze zaczynają już systematycznie kontrolować przedstawicieli władzy publicznej. Jeśli uda się im osiągnąć sukces, możemy mówić o tym, że zorganizowana czarna strefa sięga wyższych kręgów politycznych i wywiera wpływ nie tylko na jednostkowe decyzje dotyczące dostępu do dóbr czy rozdziału korzyści, ale wpływa także na system stanowienia prawa i kształt wprowadzanych w życie ustaw. W takiej sytuacji trudno już znaleźć granicę pomiędzy legalnym lobbieniem a przestępczymi naciskami mającymi charakter szantażu czy przekupstwa. Działanie mafii – w przeciwieństwie do zwykłej korupcji – nie opiera się jedynie na dobrowolnym porozumieniu stron czy na wzajemności nielegalnego dostępu do korzyści, ale obejmuje też groźby i przemoc. Świat przestępczy siłą próbuje wymusić realizację swoich zamiarów: szantażuje, zbiera pieniądze za „ochronę”, stara się kontrolować najbardziej rentowne gałęzie gospodarki. Choć zorganizowane grupy przestępcze próbują monopolizować poszczególne obszary nielegalnej działalności gospodarczej, funkcjonują na rynku podzielonym zarówno pod względem geograficznym, jak i branżowym, więc ich władza nie rozciąga się ani na całą gospodarkę, ani na cały kraj.

Mafia – rodzinny klan – ma strukturę hierarchiczną i nie zmienia tego fakt, że czasem mafijne rody zawieszają wojny toczone o podział rynków i zawierają ze sobą porozumienia, powołując instytucję rady ojców chrzestnych. Mafie w swym najnowszym, zamorskim wydaniu stopniowo porzucają tradycyjne funkcje „wspólnotowe”.

Mafia łapówkami kupuje polityków i urzędników, a uczestników życia gospodarczego zmusza do płacenia za „ochronę”. Klasycznym tego przykładem jest włoska mafia na Sycylii, gdzie odnoża ośmiornicy oplatają świat polityki. Zorganizowany świat przestępczy sam w sobie jest groźnym, trudnym do zlikwidowania zjawiskiem, ale fundament państwa prawa zagraża dopiero wówczas, gdy jego przedstawiciele zyskują władzę polityczną. Innymi słowy, w państwie praworządnym mogą być – nawet liczni – skorumpowani urzędnicy i politycy, pozostaje jednak niezłomna wiara w to, że państwo walczy z mafią. Czyli że

pojedynczy człowiek może postępować źle, ale instytucje państwowe prowadzą walkę z przestępcami i zorganizowanymi grupami przestępczymi. W takim państwie standardy mafii – zorganizowanego świata przestępczego – nie stanowią wzorca, który powielają przedstawiciele władzy politycznej. Kiedy jednak infiltracja świata władzy przez świat przestępczy trwale przekracza pewną granicę, a niektórzy polityczni decydenci stają się zakładnikami działającej niejawnie mafii gospodarczej, mamy do czynienia ze zjawiskiem opisywanym przez angielski termin *state capture* – państwo-zakładnik. Wtedy już wiele ustaw, przepisów czy decyzji zaczyna służyć prywatnym interesom.

Po transformacji ustrojowej pojawiły się na Węgrzech zorganizowane grupy, które starały się uzyskać wpływ na życie polityczne, ale nie było jeszcze mowy o tym, by państwo stało się ich zakładnikiem. Owszem, w pierwszej połowie lat 90. – dzięki wykorzystywaniu celowo utrzymywanych dziur w prawie – narodziły się ogromne fortuny pochodzące z odbarwiania oleju opałowego, nielegalnego obrotu ropą czy usług ochroniarskich świadczonych dla nocnych lokali. Mimo to zorganizowana czarna strefa nie rościła sobie prawa do odgrywania istotnej roli politycznej.

Działo się tak już choćby dlatego, że w latach 90. na nowy węgierski rynek przybyło wiele zorganizowanych grup przestępczych, przede wszystkim rosyjskich i ukraińskich. Zorganizowany świat przestępczy przede wszystkim chciał poszerzyć swoją nielegalną działalność i prowadzić ją w bezpiecznych warunkach. Nowe elity polityczne zdołały do przełomu wieków częściowo się z nim rozprawić, a częściowo go udomowić i zamknąć jego działalność w pewnych ramach. Ustawa z 1995 roku zakreśliła kurek, z którego lał się odbarwiany olej opałowy, przynosząc gigantyczne zyski organizatorom tego procederu. Po wojnach rynkowych między firmami ochroniarskimi zatrudniającymi weteranów służb specjalnych i węgierskich ormowców byli tacy, którzy zostali skazani na więzienie, i tacy, którzy zostawali ministrami.

Świat zorganizowanej przestępczości politycznej, państwo mafijne, to znacznie więcej niż patologie w finansowaniu partii czy czarna strefa, której celem jest zdobycie politycznych wpływów. Relacja ulega tu odwróceniu w dwóch wymiarach. Po pierwsze, to nie pewna część środków nielegalnie zdobytych na potrzeby finansowe partii trafia do prywatnych kieszeni, ale potencjał decyzyjny partii jest wykorzystywany nie

incydentalnie, lecz systematycznie, do budowania prywatnych fortun. Po drugie, to nie ukryte działania podziemnego świata wypaczają „z dołu” i „z zewnątrz” treść podejmowanych decyzji, ale samo stanowienie prawa i polityka rządowa „z góry” i „od środka” bezprawnie dostosowują się do partykularnych interesów. W państwie mafijnym przestaje obowiązywać zasada „do góry smarujemy, z dołu pobieramy pieniądze za ochronę” charakterystyczna dla świata zorganizowanej przestępczości. Zorganizowane elity posiadające władzę publiczną nakładają tu podatki i opłaty, które spełniają funkcję „pieniędzy za ochronę”.

Klasyczny świat korupcji charakteryzuje chaotyczna plątanina konkurujących ze sobą mniejszych i większych nielegalnych transakcji, która przybierając coraz bardziej zorganizowane formy, wkracza w kolejne fazy rozwoju.

- Pierwszą fazą jest świat korupcji typu wolnorynkowego. Główną metodą jest tu łapówka, typowym klientem jest osoba ze świata biznesu, a dostawcą korupcyjnej usługi jest przedstawiciel sfery władzy. Transakcje korupcyjne mają charakter działań pojedynczych i po żadnej ze stron nie mamy do czynienia z grupą.
- Drugim stopniem ewolucji jest targany ciągłymi wojnami między różnymi grupami oligopolistyczny świat zbudowany z wymuszanych siłą lokalnych/częściowych monopoli ugrupowań mafijnych (zorganizowanych grup przestępczych). Ten świat może znaleźć lustrzane odbicie po stronie władzy, kiedy znacząca siła polityczna jest w stanie zbudować swój własny oligopolistyczny mechanizm korupcyjnego przymusu, zastraszający przedstawicieli życia gospodarczego. Na tym etapie przedstawiciele świata gospodarki i świata polityki, poruszając się wydeptanymi już ścieżkami, wzajemnie poszukują kontaktu ze sobą.
- Trzecia faza ewolucji, państwo mafijne (zorganizowana przestępczość polityczna), zaczyna ograniczać i likwidować zorganizowane grupy przestępcze, likwiduje częściowo autonomiczny, anarchiczny świat oligarchów, organizuje praktyki korupcyjne w jednolity system zależności, centralizując je na poziomie narodowym i podporządkowując państwowemu monopolowi. Nie walczy więc z korupcją jako zjawiskiem, ale z partyzanckimi, prowadzonymi bez zezwolenia rządu aktami korupcji. Robi na poziomie państwowym

to samo, co klasyczna mafia robi w obronie własnych interesów: pozbywa się „prywatnego złodzieja”³. Działa według amerykańskiego powiedzenia „Nie kradnij! Rząd nienawidzi konkurencji”.

Warto na prostym przykładzie przekrętów przy sprzedaży nieruchomości w jednej z budapeszteńskich dzielnic wskazać różnice pomiędzy trzema ewolucyjnymi fazami korupcji⁴. Jeśli przedsiębiorca wynajmujący od samorządu miejskiego lokal komercyjny stara się za pomocą łapówki wręczonej urzędnikowi samorządowemu uzyskać własność lokalu, wówczas mamy do czynienia z **powszednią korupcją**. Nawet jeśli do takich transakcji dochodzi wielokrotnie, a najemcy nie są powiązani z urzędnikiem więzami rodzinnymi czy przyjacielskimi, jest to prywatna akcja prowadzona przez danego urzędnika. Transakcja korupcyjna jest **jednostopniowa**, pieniądze wręczone pod postacią łapówki zmieniają właściciela w zamian za niezgodnie z prawem bądź trudne do uzyskanie prawa własności.

Gdy **zorganizowana grupa przestępcza** najrozmaitszymi środkami zmusza znaczną większość najemców, by sprzedała jej albo przekazała prawo najmu, by potem współdziałając z urzędnikami samorządowymi, kupić lokale za preferencyjną cenę, mamy już do czynienia z drugim poziomem korupcji. Wtedy beneficjenci transakcji kupna uzyskują prawo własności jako osoby działające w sieci, nie są pojedynczymi osobami, które uzyskały przywileje, ale członkami podziemnej – adopcyjnej – rodziny. W tym przypadku korupcyjna transakcja ma charakter **dwustopniowy**: w dół – w kierunku pierwotnych najemców – płynie szantaż, groźba, wymuszenie; a w górę – w kierunku urzędników samorządowych – oferta przekupstwa.

Kiedy do przeprowadzenia transakcji korupcyjnych konieczne są nowelizacje ustaw i posiadanie stabilnych partnerów na różnych poziomach administracji samorządowej, możemy mówić o zjawisku państwa jako zakładnika. **Zjawisko zorganizowanej przestępczości politycznej** jest jednak czymś więcej. Nawet jeśli ludzie z aparatu władzy mają powiązania z osobami z podziemia przestępczego, w tym przypadku inicjatywa nie wychodzi od mafii. To kierownictwo miejscowych samorządów samo decyduje o zerwaniu umów z dotychczasowymi najemcami, zamieniając ich w swoich klientów, członków adopcyjnej rodziny politycznej. Po czym ci klienci, dla alibi zawierając choćby na kilka dni umowy najmu, uzyskują prawo własności na preferencyjnych warunkach.

Prawo, które pozwala najemcom na zamianę najmu na własność na preferencyjnych zasadach, otworzyło instytucjonalną drogę od pojedynczych szwindli do zorganizowanej przestępczości, której podmiotem i motorem nie jest świat przestępczy, ale miejscowe elity władzy⁵. Pewien opozycyjny polityk w doniesieniu złożonym do prokuratury określił jako „model V dzielnicy” praktykę, w której nieruchomości sprzedawane są: 1) bez wstępnego planu, 2) mieszkania przeznaczone do sprzedaży są wytypowane na podstawie wniosku najemców, 3) do określania ich wartości burmistrz dzielnicy wyznacza firmę należącą do ojca jednego z parlamentarzystów, 5) prawo pierwokupu jest interpretowane jako wyłączne prawo kupna, w większości przypadków przez takich najemców, którzy prawo najmu lokali uzyskali w niedalekiej przeszłości.

W takich przypadkach transakcje przebiegają **jednostopniowo**: w dół dochodzi do oszustw i wymuszeń. Trudno tu mówić o korupcyjnych transakcjach, gdyż osoby uzyskujące niezgodne z prawem benefity i osoby przeprowadzające niezgodną z prawem akcję nie są dwoma niezależnymi, dobijającymi ze sobą targu grupami, ale i jedni, i drudzy są członkami tej samej adopcyjnej rodziny politycznej. Tu nie zewnętrzna siła bierze miejscową administrację za zakładnika, ale sama ta administracja zachowuje się jak mafia, wykorzystując dostępne władzy państwowej czy samorządowej środki przymusu.

Systemowa korupcja państwa mafijnego nie jest więc tożsama z korupcją powszednią czy tą uprawianą przez podziemie przestępcze. Przestaje być skrywaną w cieniu patologią, zostaje podniesiona do rangi polityki państwowej i staje się praktyką władzy centralnej. Tu już nie oligarchowie sprawują kontrolę nad państwem, ale grupa polityczna przyznaje sobie prawo do mianowania oligarchów. Czyli to nie grupa interesu przejmuje władzę nad instytucjonalnie i personalnie odrębnymi od niej segmentami życia politycznego, ale **przedsięwzięcie polityczne samo staje się przedsięwzięciem gospodarczym**, biorąc za zakładników zarówno świat polityki, jak i świat biznesu, i wykorzystując cały arsenał władzy państwowej do osiągnięcia swoich wpływów i ustanowienia standardów charakterystycznych dla mafii.

Za pierwszych rządów partii Fidesz, w latach 1998-2002, rozwój takiego wzorca napotykał jeszcze silne ograniczenia instytucjonalne. I choć miała już miejsce erozja systemu instytucji demokratycznych, ustawy, do

których zmiany niezbędna jest w Zgromadzeniu Narodowym większość dwóch trzecich głosów, utrzymywały jeszcze jego stabilność. Przy braku większości dwóch trzecich nie ma bowiem możliwości monopolizacji władzy ani zlikwidowania jej podziału, a to jest właśnie podstawowy warunek stworzenia państwa mafijnego. Od 2010 roku zaś – z powodu braku takiego hamulca – państwo mafijne jest budowane z całą intensywnością.

W państwie mafijnym interesy prywatne zajmują miejsce interesu publicznego nie incydentalnie, od czasu do czasu, ale systemowo i w sposób ciągły. W państwie mafijnym w zasadzie nie istnieje dziedzina, która nie byłaby podporządkowana politycznym i finansowym interesom rządzących. **Państwo mafijne jest sprywatyzowaną formą państwa pasożytniczego.**

2. Upadek trzeciej Republiki Węgierskiej w 2010 roku

W wyniku transformacji ustrojowej powstał na Węgrzech modelowy system instytucji politycznych znany z demokracji typu zachodniego. Mimo to nadal pozostały żywe postawy o charakterze wschodnim, systemowo obce liberalnym demokracjom. W latach 1990-2010, stygmatyzowanych przez Fidesz jako „mętne”, **zachodni system polityczny toczył walkę ze wschodnim wzorcem zdobywania majątku i dóbr**. Wybory i zmiany rządów nie były jedynie rutynowymi przystankami w procedurach dostosowawczych działających w ramach powszechnie akceptowanego systemu wartości i opartego na konsensusie modelu społecznego – ale rozpaczliwą walką o zdobycie własności i o zajęcie korzystnych pozycji umożliwiających gromadzenie dóbr. W tej walce wschodnie modele nepotyzmu, prowadzące do ciągłych społecznych i politycznych turbulencji dodatkowo eskalowanych przez elity rządzące, nadszarpaneły i w ostatecznym rezultacie w dużej mierze zniszczyły zachodni model instytucji politycznych zbudowany po transformacji. Oczywiście zasadne jest pytanie, dlaczego z walki zachodniego systemu instytucji politycznych ze wschodnią kulturą właśnie ta druga wyszła zwycięsko.

Aby wytłumaczyć powody tej przegranej i znaleźć wyjaśnienie uzyskania przez Fidesz bezwzględnej większości dwóch trzecich głosów, należy z jednej strony wskazać na odpowiedzialność, jaką ponoszą poszczególni politycy (chodzi tu o grzechy i błędy, nieudolność partii uprzednio sprawujących władzę i o świadomą strategię wojny prowadzonej przez Fidesz z systemem instytucji politycznych liberalnej demokracji), z drugiej zaś strony należy naświetlić przyczyny socjologiczne wynikające ze stanu świadomości i struktury węgierskiego społeczeństwa, które mogła wykorzystać prawica w swej politycznej ofensywie.

Ale i tak potrzebny był nieszczęśliwy zbieg wielu okoliczności, by trzecia Republika Węgierska skończyła jako państwo mafijne. O ile większość republik postradzieckich doszła do tego samego punktu po linii prostej, o tyle węgierska droga do państwa mafijnego okazała się okrężna. I z tego powodu **to, co zdarzyło się na Węgrzech, wcale nie musiało się zdarzyć**.

2.1. System wartości węgierskiego społeczeństwa

„W 1989 roku mogło się wydawać – pisze Péter Tölgyessy⁶ – że my, Węgrzy, musimy tylko podążać wytyczoną dla Niemiec ustawą zasadniczą z Bonn, a następnie wydeptaną przez wiele innych narodów ścieżką budowy społecznej gospodarki rynkowej i państwa prawa. I kiedy stworzymy oparty na naszych własnych doświadczeniach, nowy węgierski model rozwoju, dzięki wytrwałości i wysiłkowi – w możliwym do przewidzenia czasie – będziemy w stanie dogonić Zachód. Tylko że po zwrocie, jakiego dokonaliśmy w 1989 roku, na Węgrzech nie nastąpił rozwój i wzrost klasy średniej, który umożliwiłyby dorównanie Europie w ciągu kilkudziesięciu lat. Zamiast tego mamy ciągnący się latami kryzys. Spuścizna komunizmu okazała się o wiele większym ciężarem, niż byśmy się spodziewali. Bardzo szybko się okazało, że z rynkowych pseudoreform epoki Kádára nie prowadzi bezpośrednia droga do prawdziwego kapitalizmu rynkowego. Pokoleniom przyuczonym do omijania prawa i zawierania zgniłych kompromisów w czasach Kádára znacznie trudniej jest dostosować się do światowej konkurencji niż pozostałym mieszkańcom Europy Wschodniej. Po uzyskaniu wolności nagle stało się jasne, że instynkty, pragnienia, nadzieje, kultura i postawy Węgrów doznały wielkiego uszczerbku i przybrały bardziej wschodnioeuropejską, bałkańską niż środkowoeuropejską formę”.

W badaniach porównujących hierarchię wartości Węgrów z hierarchią wartości innych społeczeństw⁷ analizowano główne przeszkody, które nie pozwalają im opowiedzieć się za liberalną demokracją i gospodarką opartą na wolnym rynku. Cechy charakterystyczne opisywane przez badaczy niewiele się zmieniły od początku lat 80. do ostatnich danych z roku 2009. Analiza kreśli schemat jasno pokazujący, że na mapie wartości najbliższe Węgrom są kraje o kulturze ortodoksyjno-wschodniej, a na pierwszych miejscach znajdują się takie społeczeństwa, jak Mołdawianie czy Bułgarzy, a potem Ukraińcy i Rosjanie. Na tej samej mapie znacznie dalej od Węgrów znajdują się wcale nie kraje położone za Łabą, ale kraje środkowoeuropejskie należące do judeochrześcijańskiego kręgu kulturowego. Hierarchia wartości węgierskiego społeczeństwa odbiega daleko nawet od wartości wyznawanych na peryferiach Zachodu. Badanie to pokazuje, że Węgrzy, choć zsekularyzowani w stopniu podobnym do społeczeństw zachodnich, ze względu na zamkniętość umysłu mentalnie sytuują się na Wschodzie

– przywiązanie do wolności słowa, potrzeba udziału w życiu publicznym, korzystanie z praw wolnościowych, wiara w człowieka, tolerancja dla osób o innych poglądach i przekonanie o umiejętności kierowania własnym losem charakteryzuje społeczeństwo węgierskie mniej więcej w takim stopniu jak mołdawskie, a daleko mniej niż społeczeństwa sąsiadów, Słowaków czy Słoweńców. Pisarz Péter Esterházy w komedii zatytułowanej „Symfonia na pożegnanie” kwituje to krótkim zdaniem: „Ruscy sobie poszli, a my nie ruszyliśmy się ani na krok”⁸.

Kolejne badanie przeprowadzone w 1991 roku⁹ wykazało, że jedynie 5 proc. z 30 tysięcy członków Związku Wolnych Demokratów (SzDSz)* wyznawało system wartości, który można uznać za konsekwentnie liberalny w kwestiach dotyczących praw człowieka i kwestii gospodarczych, mimo że kierownictwo partii jednoznacznie dawało wyraz takim właśnie poglądom. Badania przeprowadzone w 2013 roku nad liberalnym systemem wartości¹⁰ wykazały, że choć 14 proc. Węgrów określa się jako osoby o poglądach liberalnych, a w kwestiach związanych z prawami człowieka odesetek liberałów sięga aż 18 proc., zwolenników kapitalizmu jest tylko 5 proc. Z trzech badanych wymiarów liberalnego systemu wartości przynajmniej w dwóch nie osiągnięto wyników przekraczających 5 proc. Tymczasem warunkiem stabilności zachodnich demokracji są właśnie wartości związane z prawami człowieka i wolnym rynkiem, jak też masowe, świadome przywiązanie do własności prywatnej.

2.2. Prawica i lewica: walka dwóch anachronizmów

„W dwudziestolecie po transformacji – pisze jeden z liderów i duchowych przywódców niegdysiejszej opozycji demokratycznej, János Kis¹¹ – walczyły ze sobą dwa anachronizmy, dwie postawy, i jedna była warunkiem istnienia tej drugiej. Postawa prawicowa, żywiąca sentyment do rządów Horthyego z okresu międzywojennego, i postawa lewicowa, nieumiejąca zerwać z tęsknotą za epoką Kádára.

* SzDSz – Szabad Demokraták Szövetsége, Związek Wolnych Demokratów – partia liberalna wywodząca się z antykomunistycznej opozycji demokratycznej lat 70. i 80. W publicystyce porównywana do polskiej Unii Wolności. Współzałożyła w koalicji z postkomunistyczną Węgierską Partią Socjalistyczną w latach 1994-1998 i 2002-2008. Rozwiązana w 2013 roku.

Węgierską historię »krótkiego wieku XX« zdominował ciągły stan wojny między tą prawą a tą lewą stroną. Raz zwycięstwo odnosiła jedna, raz druga; prawica pokonywała lewicę, lewica pokonywała prawicę. (...) System stworzony po roku 1989 był pierwszym, który zmusił walczące na śmierć i życie strony do podjęcia pokojowej – wyznaczonej przez odbywające się co kilka lat wybory – konkurencji. Przegrany po raz pierwszy musiał przyjąć do wiadomości, że przeciwnik w zgodzie z prawem powołuje rząd. (...) I ten zewnętrzny przymus powinien był przeistoczyć się w wewnętrzne przekonanie.

Można było się spodziewać, że konstytucyjne gwarancje wolności politycznych pozwolą dojść do głosu skrywanym dotąd urazom. Jednak oczyszczenie ran mogłoby przynieść pojednanie i zgodę; w końcu te wojny były związane z epoką, która odeszła już do przeszłości, a demokratyczne zasady gry przecież sprzyjały zbliżeniu do siebie przeciwnych stron. Tymczasem wraz z tym, jak ożyła przeszłość, obudziły się dawne obawy, które nie tylko nie wyeliminowały, lecz wręcz przeciwnie, wzmocniły wykluczające się wzajemnie anachroniczne postawy. Zachowanie prawicy, dokonującej przy udziale członków rządu ponownego pochówku Horthyego, wznoszącej pomniki Pálowi Telekiemu* czy Albertowi Wassowi** w oczach lewicy legitymowało powojenną przeszłość Węgier.

Apologetyczny stosunek prawicy i lewicy do własnej przeszłości sam w sobie okazał się bardzo szkodliwy dla przyjęcia się na Węgrzech ducha demokracji, bo przecież idealizował antydemokratyczne postawy. Szkód było więcej, gdyż dwie różne przeszłości nie mogły stać się wspólną tradycją jednej politycznej wspólnoty. (...)

Zwłaszcza że normy i zasady funkcjonowania systemu demokratycznego zderzały się z kolidującymi ze sobą i wzajemnie utrzymującymi się przy

* Pál Teleki (1879-1941), polityk konserwatywny, dwukrotny premier w latach 1920-1921 i 1939-1941. Podczas pierwszej jego kadencji jako premiera parlament przyjął ustawę *numerus clausus* ograniczającą przyjmowanie na wyższe uczelnie studentów pochodzenia żydowskiego (ustawa nr XXV z 1920 roku). W czasie drugiej kadencji Telekiego w 1939 roku przyjęto II ustawę antyżydowską. W 1941 roku popełnił samobójstwo; powodem miała być rola, jaką Węgry odegrały w zajęciu Jugostawii przez Niemcy.

** Albert Wass (1908-1998), prawniczy pisarz o poglądach antysemickich. Po II wojnie światowej wyemigrował do USA.

życiu anachronicznymi postawami. Jak potoczy się historia, jeszcze nie było rozstrzygnięte. Tak dawna prawica, jak i dawna lewica były antydemokratyczne; Węgrzy po 1989 roku żyli zakorzenionymi w przeszłości i obcymi demokracji nostalgiami. Dopiero zaczynali się uczyć demokratycznej polityki. Był czas i okazja, by skorygować anachroniczne myślenie. (...)

Relacje pomiędzy węgierską prawicą i lewicą w latach po transformacji przenikał wzajemny strach, że strona przeciwna dąży do obalenia porządku konstytucyjnego. Jesienią 2006 roku [nastąpiły wtedy rozruchy przeciw lewicowemu rządowi Ferenc Gyurcsány, stłumione przez policję – red.] każda ze stron żywiła głębokie przekonanie, że ta druga naruszyła konstytucyjne ramy. Według prawicowej narracji lewicowy rząd pokazał prawdziwe oblicze państwa policyjnego. Według mitologii lewicowej prawica pokazała swój rzeczywisty charakter, próbując zorganizować pucz. Od tej chwili nic już nie było w stanie powstrzymać zimnej wojny domowej”.

Tyle János Kis.

Dla wiarygodności ścierających się ze sobą mitologii nie miało znaczenia, czy obawy obu stron były uzasadnione, czy też bezpodstawne, a liderzy polityczni szczerze je podzielali, czy też tylko udawali. Nie ulega jednak wątpliwości, że koalicja socjalistyczno-liberalna dysponująca w latach 1994-1998 większością dwóch trzecich głosów w samoograniczający się sposób nie nadużywała posiadanej siły parlamentarnej, podczas gdy po 2010 roku Fidesz, używając haseł „urnowej rewolucji dwóch trzecich”, dopuścił się konstytucyjnego puczu.

2.3. Rozpad platformy racjonalnego dialogu publicznego

Bez integracji języka, której podstawy tworzy powszechnie przyjęty dyskurs, **nie może być integracji społecznej**. W latach 80., jeszcze w warunkach miękkiej komunistycznej dyktatury, wykształcił się obywatelski, racjonalny dyskurs publiczny zachodniego typu, którego ornamentem, niczym wisienka na torcie, był oficjalny, choć coraz mniej poważnie traktowany język władzy komunistycznej i jej aparaczyków. Język liberalnej inteligencji i opozycji demokratycznej stopniowo spychał na margines język komunistycznej nomenklatury, a reformatorscy komuniści podczas

pokojoych negocjacji na temat transformacji ustrojowej częściowo dostosowali się już do językowej zmiany. Wolna prasa przenosiła ten język do opinii publicznej.

Jednorodność racjonalnego języka zamaskowała jednak podziały, jakie występowały w społecznym systemie wartości. Język upadłego reżimu się zużył, socjaliści do dziś nie mają własnego, choć w pewnej mierze przejęli obywatelski, racjonalny, zachodni język publiczny. Przeszarżały – niekiedy toporny – język ideologiczny został początkowo zepchnięty do politycznej subkultury i był używany co najwyżej podczas kampanii wyborczych. Później jednak został ponownie wydobyty z lamusa w trakcie desperackich bojów toczonych przez elity polityczne i stał się narzędziem werbalnej agresji prowadzącej do skrajnej polaryzacji politycznej i społecznej.

Tak narodził się **wielojęzyczny naród** wraz ze swoim niezdolnym do dialogu systemem wartości. Kiedy języki spełniające różne funkcje stają się językami dwóch różnych obozów politycznych, walka polityczna przesuwa się do sfery językowej.

Funkcją **języka używanego przez obóz liberalny i lewicowy** jest definiowanie i dyskurs. Poprzez swoje narzędzia – opisowe, analityczne, krytyczne, dyskursywne – kreuje on racjonalną tożsamość. Ma racjonalne przesłanie i nie odwołuje się do symboli. Dziś ten język publiczny jest stopniowo przesuwany do subkultury inteligenckiej.

Natomiast funkcją **języka prawicy** jest tworzenie poczucia wspólnotowości i pozyskiwanie nowych zwolenników. Poprzez swoje narzędzia – wskazujące, określające i stygmatyzujące – **kreuje symboliczną tożsamość**. I w ten sposób – odnosząc się do świata obrazów, rytuałów i emocji swojej ideologii, zamykając je w spójnym porządku – staje się językiem obowiązującym.

Erozja liberalnej demokracji zaczęła się od wyparcia jej języka. Kiedy odwołujący się do argumentów, spójny intelektualnie język ustępuje miejsca językowi rozczłonkowanemu, narracyjnemu, stygmatyzującemu, będącemu narzędziem głoszenia uproszczonych, opartych na emocjach ideologii, wówczas możemy mówić o **zmierzchu racjonalnego dyskursu publicznego**. Taki język w miejsce zrozumienia i argumentacji oferuje wiarę, w miejsce rywalizacji – walkę.

Fidesz rozpoczął swoją zimną wojnę od walki o język, w której liberałowie i lewica, nawet nie zdając sobie z tego sprawy, dzień po dniu ponosili porażki.

Zderacjonalizowanie dyskursu publicznego wynikało oczywiście z kalkulacji politycznej, w której celem było zdobycie możliwie największej liczby głosów i odsunięcie liberalnej demokracji ze sceny politycznej. Ponieważ w państwach postkomunistycznych wyniki wyborów parlamentarnych wpływają na warunki życia ludności w znacznie większym stopniu niż w ugruntowanych demokracjach zachodnich, walka wyborcza zamieniła się w swego rodzaju „tsunami obietnic”, które podmyło polityczne fundamenty racjonalności gospodarczej i społecznej.

Węgry zniszczyły nie tylko kryzysy gospodarcze – najpierw ten, który doprowadził do transformacji ustrojowej, a później ten z 2008 roku. Węgry zniszczyła także **pułapka populizmu**. W kraju żyje 8 milionów obywateli uprawnionych do udziału w wyborach, lecz 80 proc. wpływów z podatku od dochodów osobistych pochodziło od zaledwie 1,5 miliona wyborców. W trzech kampaniach wyborczych po 1998 roku główne pytanie brzmiało, jaką część podatku płaconego przez podatników największe partie zechcą przesunąć do niepłacących podatników. Dwie główne siły, Fidesz i Węgierska Partia Socjalistyczna (MSzP), sięgały po retorykę populizmu i sprawując władzę po 2000 roku, w dużej mierze prowadziły politykę „grabieży i rozdawnictwa”.

Droga Fideszu od wartości liberalnych do prawicowych była jednocześnie drogą od dyskursu politycznego opartego na racjonalnej argumentacji do populizmu. Najpierw Fidesz odciął się od wartości liberalnej demokracji i gospodarki wolnorynkowej, dodając do słowa „liberalny” przymiotnik „narodowy”, by symbolicznie wzmocnić swą narodową retorykę. Efekty były połowiczne: nacjonalistyczny populizm w połączeniu z niszczeniem tych organizacji i osób z prawicy, które chciały zachować polityczną odrębność (Fidesz zastosował wobec całego prawego skrzydła węgierskiej sceny politycznej te same metody, które wcześniej były używane do rozprawiania się z wewnątrzpartyjną opozycją), wystarczył, by stworzyć możliwie szeroki i jednolity blok polityczny, jednak nie udało się uzyskać absolutnej większości parlamentarnej. Po czteroletnich rządach Fidesz poniósł porażkę wyborczą w 2002 roku.

Podobnie stało się w 2004 roku, kiedy referendum (pytano w nim, czy przyznać Węgom mieszkającym w krajach ościennych obywatelstwo, a tym samym prawa wyborcze) doprowadziło do starcia dwóch populizmów: narodowego i socjalnego. Fidesz przegrał, ale później już

świadomie i bez oporów **łączył populizm narodowy z socjalnym**, wykorzystując tęsknotę za poczuciem bezpieczeństwa z epoki Kádára i przyciągając do siebie wyborców niechętnych prawicy, wcześniej głosujących na lewicę. Otwieranie się Fideszu na populizm socjalny, dotychczas uznawany za domenę partii socjalistycznej, znalazło wyraz nie tylko w demagogicznych hasłach kampanii z 2006 roku: „Żyje się nam gorzej niż cztery lata temu”, ale też w zmianie ubioru – politycy zamienili eleganckie ciemne garnitury i krawaty na koszule w fioletowe paski i szare kraciaste marynarki ze sztucznych tkanin. Od tego momentu grupą docelową, do której zwracał się Fidesz, nie byli autonomiczni obywatele świata, w którym toczy się racjonalny dyskurs, lecz masy wierzące w populistyczne obietnice.

Wspólnym mianownikiem populizmu narodowego i socjalnego jest przeniesienie odpowiedzialności za własny los na inne osoby. W ten oto sposób **prosty człowiek, którego byt zależy od innych, spotkał się z „doświadczanym przez los” narodem węgierskim**. Ostatecznym rezultatem było zaś systematyczne eliminowanie z węgierskiej kultury politycznej takich pojęć jak odpowiedzialność czy autorefleksja. Tymczasem naród niezdolny do głębokiej rozważki, racjonalnych argumentów, więcej – do autoironii – jest niedojrzały. W świecie opartym na konkurencji niezdolność do regeneracji i nauki wynikająca z braku autorefleksji jest wielkim obciążeniem tak dla pojedynczego człowieka, jak i dla wspólnoty. Naród i obywatele odrzucający odpowiedzialność za własny los i liczący na opiekę roztaczaną przez państwo potrzebują bajkowej narracji, kto i dlaczego zniszczył im życie i skradł ich szczęście. A od samousprawiedliwiania prosta droga wiedzie do wybuchu emocji i szukania kozła ofiarnego: winni są obcy, komuchy, bankierzy, oligarchowie, raje podatkowe, liberałowie, Żydzi, homoseksualiści, Cyganie, ktokolwiek, nawet nieistniejący Pirizowie (których w sondażu negatywnie ocenia dwie trzecie respondentów)¹². Ich wszystkich można obarczyć odpowiedzialnością za własne nieszczęścia. A kiedy elity polityczne nie podejmują świadomie wysiłku, by przeciwstawić się tej skłonności do rozgrzeszania samych siebie, ale wręcz przeciwnie – wzmacniają ją, czasem otwarcie, a czasem puszczając oko, wówczas z polityki i z życia publicznego wypierany jest rozumny dyskurs, a we wzajemnych stosunkach – i nawet we wzajemnej krytyce – przestają obowiązywać cywilizowane standardy zachowania.

Fidesz odkrył, jak wielka psychologiczna siła kryje się w rozgrzeszaniu własnych zachowań i w obwinianiu innych za swój los. Przekuł to w siłę polityczną i zaczął na niej świadomie budować. Uznał, jeśli takimi emocjami trzeba wybrukować drogę, która doprowadzi do zwycięstwa, to trudno, zrobimy to. Zniesławianie i szukanie kozłów ofiarnych (stygmatyzacja i kryminalizacja przeciwnika politycznego) – metody, które od 2002 roku są stosowane przez Fidesz już nie okazjonalnie, ale w sposób systematyczny – to narzędzie służące do usuwania przeszkód i neutralizowania tych, którzy przeciwstawiają się wykorzystywaniu populizmu. Słowna agresja stała się codziennością komunikacji politycznej. O ile jednak Fidesz w swojej komunikacji grał na negatywnych instynktach i niekzemych emocjach z wyrachowania i cynicznie, o tyle rasizm i antysemityzm skrajnej prawicy były szczere i płynęły z głębi serca. Fidesz ubrał te same emocje w salonowy strój, a skrajna prawica wykrzykiwała je z dziecięcą naiwnością.

Ponieważ nie da się zaspokoić oczekiwań rozbudzonych przez socjalny populizm, po 2010 roku szukanie kozłów ofiarnych i stygmatyzacja na trwałe weszły do repertuaru środków stosowanych przez rządzących. Odgórnie sterowane kampanie nienawiści i niszczenia ludzi stały się narzędziem pozyskiwania i mobilizowania elektoratu – potencjalni wyborcy stali się widzami odgórnie zarządzonych rytualnych seansów werbalnych linczów. Skoro już nie można ulżyć losowi ludu, przynajmniej niech dźwięczą łańcuchy. Rzeczywiste i wirtualne.

2.4. Stratyfikacja nowej warstwy właścicieli – chwiejność struktury własności

W czasie prywatyzacji, jaka miała miejsce na etapie transformacji ustrojowej, pojawiły się dwa rodzaje właścicieli. Pierwsi z nich dysponowali kapitałem i stawali się właścicielami przedsiębiorstwa poprzez kupno albo wejście w spółkę. Na ogół był to obcy kapitał – w większości firmy o charakterze międzynarodowym. Kiedy takich nie było albo z różnych przyczyn wykluczano je z konkurencji, kierownictwo firmy – niekiedy przy użyciu rozmaitych zabiegów – przejmowało na własność państwowy dotychczas zakład. Zarządy firm składały się w większości z lojalnych wobec poprzedniego systemu i mocno w nim zakorzenionych – choć

już ideologicznie mało zaangażowanych – technokratów. Łatwo więc było przykleić im łatkę: **komuchy**. (W tamtych warunkach rynkowych i ówczesnej sytuacji finansowej większość przedsiębiorstw bez kompetentnych właścicieli nie miała szans na przetrwanie).

Ta forma prywatyzacji – niezależnie od jej skuteczności – pociągnęła za sobą **poważne uboczne skutki społeczne**. Po pierwsze, „lud” pominięty przy przejmowaniu majątku pochodzącego ze – w rzeczywistości nigdy nieistniejącej – wspólnej własności poczuł się oszukany. Nie ma znaczenia, że na prowadzonej w innych krajach prywatyzacji „kuponowej” czy „bonach odszkodowawczych”, rozdawanych podczas prywatyzacji ziemi rolnej, wzbogaciło się niewielu. Jednak ta metoda dawała przynajmniej iluzję udziału w prywatyzacji. Po drugie, szybka prywatyzacja nie służyła umocnieniu pozycji małych i średnich przedsiębiorstw. Po trzecie wreszcie, świeżo zdobyty – zwłaszcza w drodze państwowego rozdawnictwa – majątek miał słabą społeczną legitymację.

Do ludzi, którzy po zmianie ustroju zostali bezrobotni, zagrożeni bezrobociem lub padli ofiarą rosnących różnic społecznych, można było kierować hasła o potrzebie kolejnej redystrybucji majątku. Bo przecież to niedopuszczalne, żeby obcy kapitał i byle „komuchy” tuczyl się i gromadzili majątek pochodzący „z naszej krwawicy”. Odszkodowania, reprivatyzacja, narodowa klasa średnia, silne Węgry – tymi hasłami domagano się uczestnictwa w nowym podziale majątku i żądano wymuszenia go metodami pozaekonomicznymi. Przyszłych drobnych akcjonariuszy i oligarchów łączyło to, że jedni i drudzy od państwa oczekiwali pomocy w spełnieniu swoich marzeń. Dlatego na Węgrzech wybory zamieniały się w walkę na śmierć i życie, bo pośrednio rozstrzygała się w nich kwestia nowego podziału majątku. W dodatku rozbudzenie takich instynktów nie było szczególnie trudne, skoro węgierską historię minionego wieku można opisać jako czas prowadzonego przez państwo rabunku majątków i ich rozdawania. Rozpad Monarchii Austro-Węgierskiej w wyniku I wojny światowej skutkowało rabunkiem majątków w powstałych w jej miejsce państwach, a ustawy antyżydowskie wprowadzane od lat przedwojennych do końca II wojny światowej oraz węgierski Holocaust pozbawiły węgierskich Żydów nie tylko majątków, ale także życia. Po zakończeniu II wojny światowej komunistyczna nacjonalizacja odebrała majątki właścicielom, a ziemię chłopom. I zawsze znajdowała

się ideologia tłumacząca, dlaczego jednym należy zabrać majątek, żeby dać go innym.

Liberalne elity okresu transformacji, wywodzące się z kręgu nauk humanistycznych i społecznych, posiadające także historyczną wiedzę, doskonale zdawały sobie sprawę, że pierwsza generacja właścicieli rodzącego się kapitalizmu nie będzie przypominała kryształowo uczciwych bohaterów powieści dla panienek. Ponieważ rządzący liberałowie nie mieli ambicji uczestniczenia w wyścigu do prywatyzowanego majątku, przy sterowaniu procesem prywatyzacji brali pod uwagę jedynie jej – rzeczywistą czy tylko zakładaną – ogólnoeconomiczną skuteczność. Chodziło przede wszystkim o to, by własność była uzyskiwana w drodze rzeczywistego kupna. Z ekonomicznego punktu widzenia było to stanowisko racjonalne, oznaczało bowiem pozyskanie znaczącego kapitału, choć jednocześnie preferowało zasobnych zagranicznych inwestorów. Z drugiej strony – skoro węgierskim przedsiębiorstwom brakowało kapitału – musiały one przynajmniej zapewnić kompetentną kadrę kierowniczą, co – jak już wspomnieliśmy – skutkowało wprowadzeniem do prywatyzowanych przedsiębiorstw kadry menedżerskiej może w sensie ideologicznym już niezwiązanej z komunizmem, ale zakorzenionej w poprzednim systemie i umiejącej się w nim poruszać.

To makroekonomicznie uzasadnione i niestojące w sprzeczności z normami państwa prawa rozwiązanie zderzyło się z potrzebą trudno w tych kwestiach definiowalnej sprawiedliwości. Wiadomo, że dzięki dobrze prosperującej gospodarce zyskują wszyscy, ale dla większości opinii publicznej do dziś nie do końca są zrozumiałe gospodarcze powody załamania się systemu komunistycznego, skoro aż do czasu transformacji ustrojowej społeczeństwo nie odczuwało występujących przed transformacją problemów ekonomicznych. Bolesne konsekwencje załamania gospodarczego opinia publiczna połączyła więc ze zwrotem politycznym, jaki się dokonał w latach 1989-1990. Pojawiające się i lawinowo rosnące bezrobocie, wysoką inflację i powiększające się nierówności pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi część społeczeństwa uznała za skutek wprowadzenia nowego systemu, nie zdając sobie sprawy, że to nie demokracja i gospodarka rynkowa wywołały problemy gospodarcze, ale odwrotnie – to niewydolność poprzedniego ustroju wymusiła transformację systemową.

To niezrozumienie istoty problemu zrodziło polityczne emocje, które przybrały kształt ideologii „**ukradzionej transformacji**”. Elity, które przeprowadzały proces przekształcania gospodarki z państwowej w prywatną, obrzucono epitetami: „**obrońcy komuchów**”, „**ślugusy międzynarodowego kapitału**”. Te emocje związane z transformacją ustrojową, niezależnie od tego, na ile były uzasadnione, w minionych dziesięcioleciach stały się istotnym czynnikiem społeczno-politycznym i paliwem dla różnych populizmów.

2.5. Odpowiedzialność rządu socjalistyczno-liberalnego

W 2010 roku dokonana się na Węgrzech wyborcza rewolucja przy urnach, bo siły rządzące nie potrafiły sprawować rządów na dotychczasowych zasadach, a wyborcy też już nie chcieli żyć po starym.

Do przzerwania tamy w dużym stopniu przyczyniła się pozbawiona skrupułów polityka opozycji, która prowadziła wręcz zimną wojnę domową: nie uznała wyniku wyborów 2002 roku, nie uznawała legitymacji rządów w latach 2002-2010; obsadzone przez ludzi opozycji instytucje były używane do blokowania działań rządu, a narzędziem ataku był narodowy i socjalny populizm. Stosowano go skutecznie.

Istnieje więc pokusa, by przyczyn upadku trzeciej republiki upatrywać w tej skrajnie konfrontacyjnej polityce. Niemniej należy bezstronnie przeanalizować kwestię ewentualnej odpowiedzialności koalicji socjalistyczno-liberalnej. Na ile poprzedni rząd ponosi winę za to, że Węgry wkroczyły na drogę, która doprowadziła je do rządów autokratycznych? To nie lewica i nie liberałowie wymierzili ostateczny cios trzeciej Republice Węgierskiej, jednak odegrali oni niemałą rolę w zadawaniu jej śmiertelnych ran.

Można powiedzieć, że gdyby nie wcześniejsze rządy Fideszu*, partii tej nie udało się uzyskać w 2010 roku dwóch trzecich mandatów i większości konstytucyjnej. Politolodzy doszukują się przyczyn porażki obozu rządzącego w utracie moralnej wiarygodności, a także w wielu błędach strategicznych i taktycznych: w korupcji przypisywanej przez szerokie kręgi koalicji socjalistyczno-liberalnej; w powtarzających się,

* Autor ma na myśli lata 1998-2002, kiedy Fidesz był partią rządzącą.

niby szczerych, ale brzmiących jak pogrożka zapowiedziach cięć budżetowych wynikających z permanentnych, nadmiernych wydatków; w sprzecznych ze sobą niejasnych inicjatywach i programach rządowych; we wstrzymaniu reform dużych systemów redystrybucyjnych; w skutkach narady w Öszöd* i związanej z tym utracie społecznego zaufania; w ciągłym stanie zimnej wojny domowej; w powszechnym poczuciu braku nadziei i perspektyw. To wszystko oczywiście wystarczyło, by koalicja socjalistyczno-liberalna upadła. Nas jednak interesują głębsze, socjologiczne przyczyny, które należy wziąć pod uwagę, analizując odpowiedzialność koalicji za jej upadek i wzrost nastrojów populistycznych.

Dlatego chcemy tu omówić inne zawinione przez socjalistyczno-liberalny rząd przyczyny wzrostu wpływów węgierskiej prawicy, takie jak utrata poczucia tożsamości wynikająca z braku polityki w sferze symbolicznej; wyczerpanie się źródeł finansowania rozdawnictwa i zaniechanie lub porażka reform; brak skutecznej polityki społecznej, która mogłaby rozwiązać problemy wynikające z transformacji ustrojowej; nieudolność elit rządzących w zarządzaniu państwem. Wszystko to wskazuje, że w starciu z dążeniami autokratycznymi **siły demokratyczne nie posiadały swojego etosu wspólnotowego ani nowoczesnej wizji społeczeństwa, nie posiadały też zaplecza instytucjonalnego, i wreszcie – zabrakło zdolnych do działania politycznych graczy.**

2.5.1. Brak polityki symbolicznej budującej wspólnotę

Węgierska Partia Socjalistyczna (MSzP) i liberalny Związek Wolnych Demokratów (SzDSz) nigdy nie mówiły jednym językiem, zatem stworzona przez nie koalicja już sama w sobie stanowiła przeszkodę do prowadzenia jednolitej polityki w sferze symbolicznej. Banalna prawda, że „nie samym chlebem człowiek żyje”, nie stała się w lewicowej polityce czynnikiem kształtującym poczucie wspólnoty i wspólnych symboli. Polityka socjalistycznego rozdawnictwa tworzyła co najwyżej tymczasowe wspólnoty

* 26 maja 2006 roku podczas zamkniętej konferencji frakcji parlamentarnej socjalistów w Öszöd premier Ferenc Gyurcsány wygłosił krytyczne wobec własnej partii i rządu przemówienie, w którym ujawnił popełniane błędy. Wypowiedział wówczas słynne słowa: „Kłamaliśmy w dzień, kłamaliśmy w nocy i wieczorem”.

interesów, ale nie dalekosiężną wspólnotę duchową, i w ciężkich czasach, kiedy zabrakło „dostaw”, jeszcze wyraźniej uwidocznili się brak tego rodzaju więzów. Prawicy wystarczyło odwołać się do ideologicznych rekwizytów przeszłości (Bóg, ojczyzna, rodzina), by ludziom szukającym wspólnotowych symboli i głębszego systemu wartości wskazać punkty zaczepienia. Lewica powinna była w twórczy sposób stworzyć nowe wzorce wspólnotowe. Nie zrobiła tego.

Stosunek do wiary i religii był jednym z najmniej konfliktogennych punktów, w którym liberałowie i socjaliści mogli się spotkać – dawna opozycja demokratyczna walczyła przeciw państwowemu monopolowi wszelkich ideologii. Porządek konstytucyjny przyjęty w latach 1989-1990 odzwierciedlał liberalny model traktowania wiary jako sfery prywatnej i zdecydowanego rozdziału państwa i Kościoła. Na Węgrzech, gdzie autorytet Kościoła nie był wielki, model ustrojowy oparty na swobodzie wyboru wyznawanych wartości i na tolerancji dla osób o innych poglądach wydawał się atrakcyjny.

Umowa z Watykanem zawarta w 1998 roku przez socjalistycznego premiera Gyulę Horna, zobowiązująca państwo do finansowania szkół należących do Kościoła, i późniejsza lękliwa postawa rządu, który bał się tę umowę wypowiedzieć i renegocjować ją, zniszczyły tę szansę. Socjaliści – jak w latach reżimu komunistycznego – nadal postrzegali Kościół jako instytucję zrzeszającą łatwych do kupienia i manipulowania księży pokoju*. Tymczasem po transformacji Kościół walczył nie o przetrwanie, ale o odgrywanie nowej, znaczącej roli w polityce i w życiu społecznym. Chcąc się uwolnić od swojej skompromitowanej przeszłości, chciał się uwolnić także od socjalistów. W zderzeniu z coraz silniejszym, bardziej pewnym siebie, wykazującym coraz większe ambicje Kościołem socjaliści przechodzili do defensywy, a liberałowie brali na siebie rolę radykalnych antyklerykałów. Deklarujący religijność członkowie MSzP – to rodzaj socjalistycznego kiczu – przepraszającym tonem zapewniali hierarchów, że „wśród nas też są porządni ludzie”. Obydwie partie bezsilnie obserwowały, jak przestrzeń publiczną wypełniają kościelne symbole i rytuały, sugerując społeczeństwu, że nie ma moralności bez wiary. W ten sposób

* Księża pokoju – duchowni współpracujący z komunistyczną władzą, węgierski odpowiednik polskich „księży patriotów”.

i socjaliści, i liberałowie znaleźli się na symbolicznym wygnaniu poza światem moralności.

W niezmiernie ważnej symbolicznej dyskusji nad rozumieniem pojęcia narodu zwolennicy świeckiego, racjonalnego języka polityki w 1990 roku po raz pierwszy ponieśli porażkę. Uchwałą Zgromadzenia Narodowego za najważniejsze święto narodowe uznano 20 sierpnia, a nie jak dotychczas 15 marca, a w miejsce herbu Kossutha narodowym symbolem stało się godło z koroną św. Stefana*. Chodziło o to, co po transformacji ustrojowej uznane zostanie za uprawnione pole symbolicznych konotacji: stworzenie węgierskiej państwowości i przyjęcie chrześcijaństwa czy też momenty świadczące o dojrzałości narodu: zagwarantowanie wolności prasy, równości wobec prawa, powstanie i rewolucja 1848 roku, w wyniku której na wszystkich nałożono daniny publiczne. Dyskusji wokół takich wartości nie można jednak wygrać bez językowych i wizualnych symboli, więc etos republiki nie zakorzenił się w duszach i umysłach Węgrów. Nie umiano też wykorzystać symboliki powstania 1956 roku, pozostawiając własnemu losowi jego lewicowych uczestników, których rola w powstaniu była przecież znacząca. Tymczasem narodowa pamięć zachowała przekaz, że powstanie było zdominowane przez radykalną prawicę.

Po roku 2000 w paradoksalny sposób znów pojawiła się możliwość nowego, obywatelskiego odczytu narodowych symboli. Fidesz zaczął wtedy wywieszać obok siebie dwie flagi: narodową czerwono-biało-zieloną oraz flagę z historycznymi białą-czerwonymi pasami Arpada, używaną podczas II wojny światowej przez węgierskich nazistów, strażaków i krzyżowców. Symbioza tych symboli umieszczała rozumienie węgierskiej tożsamości narodowej w skrajnie prawicowych ramach. I wtedy właśnie był czas, by przeciwstawić tej symbolice zestawienie węgierskich barw narodowych i flagi europejskiej. Dałoby to jednoznaczną wizualizację współczesnej idei narodowościowej, gdzie nasza tożsamość została by określona jednocześnie jako węgierska i europejska, a Węgrzy jako wspólnota wolnych obywateli przynależących jednocześnie do węższej

* 20 sierpnia 1083 roku odbyła się kanonizacja św. Stefana, pierwszego króla Węgier. 15 marca 1848 roku wybuchło węgierskie powstanie narodowe i rewolucja 1848 roku.

i szerszej wspólnoty. Droga do Europy nie prowadzi bowiem poprzez zaprzeczenie narodowej tożsamości, ale poprzez jej nową interpretację.

„Narodowościowa strategia Fideszu – pisze Klára Sándor¹³ – jest bardzo racjonalna i ma charakter zaplanowanej operacji. Fidesz wszelkimi metodami stara się utożsamić słowa »naród« i »zwolennicy Fideszu«, choćby poprzez zawłaszczanie narodowych symboli czy też przez ciągle podkreślanie, że członkowie ich obozu są narodem, co sugeruje, że kto nie z nimi, ten nie należy do narodu. Fidesz przesuwa do wnętrza narodu to przeciwstawienie, które normalnie ma nam służyć do określenia się wobec innych narodów. Tym aktem przywłaszcza sobie wszystkie wspólne wartości, które zwykliśmy przypisywać pojęciu narodu – jak miłość ojczyzny, wspólną kulturę i historię – pozbawiając prawa do węgierskiej tożsamości wszystkich tych, którzy nie należą do »jednego obozu«, »nie maszerują pod wspólnym sztandarem«, i odmawiając przeciwnikom politycznym narodowej legitymacji. (...)

Nie chodzi zatem tylko o podział społeczeństwa, ale o całkowite ograbienie ze wszystkiego osób o innych poglądach. Fidesz w sferze symboli **odbiera politycznym przeciwnikom dobra moralne i duchowe**. I to już samo w sobie stanowi problem. Jednak jeszcze bardziej tragiczne jest to, że wśród politycznych przeciwników Fideszu są tacy, którzy dają się złapać na językowe sztuczki uprawiane przez Fidesz i przyjmują jego narrację. Albo w ten sposób, że uznając ją za swoją, próbują uniknąć wykluczenia (...), albo tak, że sami rezygnują z narodowej symboliki, bo bardziej kojarzą ją z Fideszem niż z węgierską świadomością narodową. Tym samym jednak dostarczają jasnego »dowodu«, że nie są uczuciowo związani z narodowymi symbolami, a więc z narodem”.

Nie wykształciwszy własnych płaszczyzn wspólnotowych ani nowoczesnej symboliki, lewica zmuszona była reagować na wykluczającą ideologię tradycyjnej symboliki narodowej nieustającą defensywą. Liberałowie też pozostali głusi na konieczność włączenia symboli do swojej polityki. Wychowana w totalitaryzmie opozycja demokratyczna była podejrzliwa wobec symboli wyrażających podporządkowanie wolności i autonomii jednostki jakiegokolwiek wspólnoty (klasie, grupie wyznaniowej czy etnicznej albo narodowi). Pewność siebie i wewnętrzne opanowanie liberalnych intelektualistów, nieszukających oparcia we wspólnoty, w świadomości osób niepodzielających wartości liberalnych

zostały odczytane jako harda postawa „ludzi pozbawionych korzeni”. A nacjonalizm kompensujący rozczarowanie transformacją ustrojową – tak w kraju, jak i w środowiskach mniejszości węgierskiej za granicą – zniszczył szanse na ukształtowanie się racjonalnego, choć jednocześnie przemawiającego do ludzkich serc rozumienia narodu.

Lewica nie potrafiła nawet budować poczucia wspólnoty na łatwo dostępnej tradycji **równouprawnienia kobiet**. A to mogło dać efekty w postaci nowoczesnej polityki rodzinnej, która w przeciwieństwie do tradycyjnego modelu rodziny, stawiałaby w centrum prawa i godność kobiety. Taka polityka rodzinna – jak wskazują przykłady z wielu krajów – jest dużo lepszym narzędziem rozwiązywania problemów demograficznych niż przeciwstawianie macierzyństwa karierze zawodowej, jak to czyni konserwatywny wzorzec wieszczący śmierć narodu i „wymieranie Węgrów”.

Fakt, że ani politycy z kręgów lewicowych, ani liberałowie nie położyli fundamentów pod nowe rozumienie trzech płaszczyzn wspólnoty – **duchowej wspólnoty wartości, wspólnoty narodowej i wspólnoty rodziny** – otworzył łatwą drogę przed narodowymi populistami, którzy mogli lansować swe iluzje i uprzedzenia. I to była cena, jaką przyszło nam zapłacić za to, że nie rozumieliśmy, jak wielką rolę dla poczucia bezpieczeństwa, miru domowego i ludzkich uczuć odgrywają w życiu każdego człowieka te organizujące życie przestrzenie. Duchowych i realnych wspólnot nie można bowiem zastąpić pieniędzmi/rozdawnictwem (jak chciała lewica) ani supranacjonalizmem i superracjonalizmem obywateli świata (jak chcieli liberałowie). A porzuceni w uczuciowej pustce ludzie musieli zaspokajać swoje emocjonalne potrzeby produktami, które akurat były dostępne na ideologicznym rynku – od narodowego kiczu począwszy po różne skrajne ideologie.

2.5.2. Polityka rozdawnictwa i jej zmierzch

Wprawdzie socjaliści po transformacji szanowali prawa i swobody obywatelskie, respektowali demokratyczny porządek i akceptowali gospodarkę rynkową, jednak zabiegając o wyborczą legitymację, powielali wzorce partii postkomunistycznej: wierzyli, że zdobędą poklask wyborców „ciągnym podnoszeniem stopy życiowej”. I że to wystarczy. W programie wyborczym pod hasłami „**transformacji do dobrobytu**” odżyło

znane z czasów kadarowskiej miękkiej dyktatury myślenie: nie szukano narzędzi wzmacniających skuteczność mechanizmów rynkowych, ale prowadzono rozdawniczą politykę państwa opiekuńczego. Obawa przed reformami była nie tylko wynikiem niedostatku kreatywnego myślenia, ale też tego, że Węgierska Partia Socjalistyczna pozostała partią pracowników sfery publicznej, urzędników administracji państwowej oraz bogacącego się drobnomieszczaństwa z czasów Tymczasem reformy, które umożliwiłyby podniesienie stopy życiowej i sprzyjałyby bogaceniu się społeczeństwa, zagroziłyby spokojowi tej właśnie grupy wyborców. Była to prawdziwa pułapka: pozostawienie niezmienionej struktury społecznej doprowadziłoby do wyschnięcia źródeł finansowych rozdawnictwa, natomiast reformy strukturalne spowodowałyby odpływ zwolenników socjalistów. Ten niemożliwy do rozwiązania dylemat sprawił, że wahało się pomiędzy dwoma skrajnościami: bezczynnością i neoliberalną nadgorliwością. Kryzys tożsamości wynikający z balansowania pomiędzy wartościami partii postkomunistycznej a liberalnymi elementami programu partii centrowo-lewicowej do dziś nie znalazł rozwiązania. W trakcie dwóch kadencji (2002-2010) kraj pogrążył się w kryzysie spowodowanym nadmiernymi wydatkami.

Polityka ograniczająca się do rozdawania pieniędzy oznaczała pogardę dla jej zwolenników. Filozofia „kupowania lojalności” – z czasem, gdy zabrakło środków finansowych – doprowadziła do rozproszenia się członków nieistniejącej wspólnoty. Nie narodziła się bowiem lewicowa wspólnota tożsamości, w imię której można byłoby żądać „krwi, potu i łez”. Obiecana w kampanii wyborczej 2002 roku przez zwycięską koalicję lewicowo-liberalną, a później rzeczywiście zrealizowana 50-procentowa podwyżka wynagrodzeń w sektorze publicznym, trzynasta pensja i trzynasta emerytura oraz pozostałe darmowe przywileje nie były w stanie stworzyć wspólnoty, która miałaby własną tożsamość. Gdy po kryzysie finansowym 2008 roku wynagrodzenia spadły, wyraźnie zmalała też liczba zwolenników koalicji centrolewicowej. Stosunek rządzących do obywateli sprowadzający się do apelu: „Chodźcie do koryta!” okazał się niewystarczający do stworzenia wspólnotowej tożsamości, zwłaszcza gdy koryto było już puste.

Nic nie dały potem trzykrotne okrzyki i ostrzeżenia przed nadchodzącym „fasyzmem”, czyli przed prawicą coraz jawniej sięgającą po

przedwojenne symbole. Rządzący nie byli w stanie zyskać wiarygodności ani stworzyć wspólnoty, więc spotkał ich los pastuszka z bajki, który bez powodu wołał: „Wilk, wilk!”. Po gospodarczym załamaniu ludzie nie mieli już do nich serca. Bezdomne dusze zwerbował socjalny i narodowy populizm prawicowej opozycji, która nie musiała się liczyć z ograniczeniami wynikającymi ze sprawowania władzy. Socjaliści mogli już tylko z bezsilną złością obserwować, jak Fidesz odbiera im monopol na socjalną demagogię.

2.5.3. Słabość wolności, beznadzieja zubożałych

Po upadku systemu komunistycznego znaczna część społeczeństwa oczekiwała, że w momencie wprowadzenia w kraju takiego systemu politycznego jak na Zachodzie jakość życia z dnia na dzień osiągnie poziom porównywalny z poziomem życia społeczeństw zachodnich. Tak się nie stało. Wielkie systemy represji (dyktatura polityczna i państwowy monopol własności) odeszły w przeszłość, a w kraju pojawiły się objawy załamania gospodarczego, które ludzie uznali za skutek transformacji. Pojawiły się też nowe, nieznane wcześniej zagrożenia społeczne:

- Wraz z utratą tradycyjnych rynków wschodnich upadały całe gałęzie przemysłu, a w miejsce pełnego wcześniej zatrudnienia pojawiło się kilkuset tysięcy **bezrobocie**. Przekształcenie struktury przemysłu w sposób trwały pozbawiło szans **niewykwalifikowaną siłę roboczą**, dojeżdżających ze wsi do miast **chłoporobotników**, zwłaszcza z terenów mniej rozwiniętych gospodarczo. **Wielu z nich było Romami**. Załamanie w przemyśle lekkim, wcześniej zatrudniającym tysiące niewykwalifikowanych kobiet, osiągnęło apogeum w latach 90. Ograniczenie popytu na niewykwalifikowaną siłę roboczą w przemyśle i w budownictwie zmusiło Romów do powrotu na zacofane i nieoferujące zatrudnienia tereny. Wraz z likwidacją spółdzielni rolnych przestały istnieć obsługujące je gałęzie przemysłu, a pracownicy dotychczas dojeżdżający do miast stali się bezrobotni i skazani na pozostanie w coraz bardziej ubożających rejonach. Problem strukturalnego ubóstwa i bezrobocia był w tych rejonach pogłębiany także przez narastający konflikt etniczny pomiędzy ludnością nieromską a Romami reprezentującymi odmienne

wzorce kulturalno-socjalizacyjne. W ten sposób wielowymiarowa niepewność egzystencjalna zrodziła zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego. Romscy i nieromscy mieszkańcy podupadłych regionów, poddani działaniu sił, na które nie mieli wpływu, zamknięci w swojej bezsilności stali się jednocześnie ofiarami i sprawcami wzajemnych obaw i agresji.

Ludzie wypchnięci na margines z braku perspektyw szukali łatwej ucieczki w uprzedzenia, nietolerancję, rasizm. Rzekomo „unikający pracy” Romowie stali się kozłem ofiarnym i zaczęli ucieleśniać w ich oczach bezosobowe siły odpowiedzialne za ich nieszczęście. Bezideowość i brak wizji socjalistów oraz ślepotą liberałów, skupionych jedynie na wskaźnikach makroekonomicznych, popchnęły mieszkańców podupadłych rejonów, dotychczas w większości głosujących na lewicę, ku prawicy i skrajnej prawicy – w dodatku w paradoksalny sposób ewolucję tę przeszły nie tylko pozostawione samym sobie ze swoimi problemami narodowości nieromskie, ale w większości także sami Romowie. Udało się wdrożyć jedynie nieliczne rozwiązania mające poprawić dramatyczne położenie Romów, a i one przyniosły ograniczony efekt. Węgierskie społeczeństwo i system instytucjonalny okazały się niezdolne do zaakceptowania polityki bardziej tolerancyjnej, nastawionej na integrację. W warunkach niepewności, jaka nastąpiła po epoce Kádára z jej skromnym, aczkolwiek przewidywalnym poziomem życia, w obliczu ubożenia warstw społecznych aspirujących do awansu, wobec powtarzających się cięć budżetowych i wstrząsu wywołanego transformacją, a także wzrostu uprzedzeń większość społeczeństwa z niechęcią podchodziła do – i tak mało skutecznej – redystrybucji mającej na celu wyrównanie szans grup najbardziej upośledzonych. A samorządy lokalne zamiast na miejscu łagodzić napięcia, w wielu rejonach jeszcze bardziej zaostrzały segregację i antagonizmy etniczne.

- Planowa gospodarka komunistyczna w warunkach pełnego zatrudnienia wyrównywała wynagrodzenia i utrzymywała je na niskim poziomie, ale – z wyjątkiem ostatniego dziesięciolecia – hamowała także wzrost czynszów za mieszkania, opłat za energię zużywaną przez gospodarstwa domowe oraz opłat za komunikację publiczną.

Wraz z przekształceniem systemu państwowej redystrybucji poziom tych opłat stopniowo zaczął się jednak zbliżać do poziomu rynkowego. Za takim wzrostem cen nie nadążały **dochody powo-
li bogacącego się, nastawionego raczej na konsumpcję niż na
przedsiębiorczość drobnomieszczanstwa z kadarowskiej epoki
„gulaszowego socjalizmu”**, skromnie zarabiających mieszkańców
miast i stopniowo podwyższającej swój poziom życia ludności wiej-
skiej. Szybko minęła też euforia towarzysząca przeprowadzonej na
przełomie lat 1980-1990 prywatyzacji mieszkań kwaterunkowych
i przekazywaniu ich najemcom. Dostępność kredytów hipotecznych
i radykalny spadek wartości forinta przy spadku realnej wartości
wynagrodzeń doprowadziły do **zadłużenia gospodarstw domo-
wych**, którego skutkiem stało się trwałe ubóstwo, a nawet w wielu
przypadkach całkowite pozbawienie podstaw egzystencji.

Tymczasem liberałowie, broniąc zasady odpowiedzialności jed-
nostki i rynku wolnego od paternalistycznej interwencji państwa,
nie dostrzegli, że niechęć wspierają w ten sposób przewagę wiel-
kich kredytodawców nad bezbronnymi, zatomizowanymi kredyto-
biorcami, narażonymi na jednostronne zmiany umów. Liberałowie
forsowali opinię, jakoby duże banki były terytorialnie neutralne,
maskując tym fakt, że międzynarodowe instytucje – głównie po
wybuchu kryzysu w 2008 roku – stosowały w swoich spółkach-cór-
kach inne niż w oddziałach macierzystych standardy traktowania
kredytobiorców znajdujących się w trudnej sytuacji, zwłaszcza
zaciągających kredyty w obcych walutach. (Ze względu na niższe
odsetki w strefie euro także udzielono bardzo wiele kredytów we
frankach szwajcarskich, ale ponieważ euro straciło do franka dużo
mniej niż forint, a w wielu krajach system pomocy dla bezrobot-
nych nadal był relatywnie hojny, sytuacja zadłużonych obywateli
na Zachodzie była o wiele mniej dramatyczna niż na Węgrzech).
Socialistyczni decydenci odpowiadający za sprawy finansowe po-
czątkowo nie uważali, by problem ten leżał w ich kompetencji,
później zaś zaczęli się bawić w pisanie kodeksu etycznego, który nie
zobowiązywał banków do niczego. I nie byli w stanie zrozumieć,
że światowy kryzys finansowy z 2008 roku miał charakter „gospo-
darczej katastrofy”. Nie chodziło jedynie o to, że w wyniku kryzysu

wzrosło bezrobocie, ale także o to, że drastyczny spadek wartości narodowej waluty w stosunku do euro, a zwłaszcza do franka szwajcarskiego, doprowadził do tego, że raty płacone przez klientów zadłużonych w dewizach drastycznie podskoczyły, a w tym samym czasie wysokość ich zadłużenia nie tylko nie spadała, ale wręcz rosła. Brak instytucji upadłości konsumenckiej w przypadku całkowitej utraty majątku wpędzał dłużnika w spiralę zadłużenia. Rząd tymczasem nie był skłonny wprowadzić – stosowanej w przypadku katastrof naturalnych – polityki sprawiedliwego rozłożenia ciężarów. Takie podejście – wynikające w przypadku liberałów z doktrynerstwa, a w przypadku socjalistów z nieudolności – sprawiło, że osoby, które znalazły się w trudnej sytuacji z braku konkretnej pomocy, stały się bardziej podatne na często jawnie antysemicką ideologię wrogości do banków, kapitału czy w ogóle obcych.

- Tak jak obywatele czuli się bezbronni w obliczu dużych organizacji finansowych, tak **drobni przedsiębiorcy**, jako konkurenci czy dostawcy, czuli się bezradni w kontaktach z biurokracją państwową i z międzynarodowymi koncernami i bankami. Spóźniające się państwowe płatności, zaniżane ceny oferowane dostawcom, cenowa niekonkurencyjność drobnych wytwórców i firm handlowych w starciu z dużymi koncernami, a także zatory płatnicze powodowały, że rynkowy sukces albo porażka nie miały wiele wspólnego z rzeczywistą efektywnością.

Rozliczenia pomiędzy krajowymi przedsiębiorstwami i opóźnienia w płatnościach powodowały poważne problemy, a niekompetencja koalicji w kwestii uzdrowienia sytuacji na rynku przedsiębiorstw dodatkowo mnożyła zastępy ludzi gotowych – z braku alternatywy – dawać posłuch demagogii głoszącej wrogość do obcego kapitału i ponadnarodowych koncernów.

Rozwiązanie dramatycznych napięć społecznych spowodowanych transformacją ustrojową wymagało kreatywnego podejścia, współpracy międzysektorowej i wielkiej determinacji. Tylko tak można było wypracować **skuteczne programy polityki państwa** w poszczególnych obszarach. Jednak tego wszystkiego zabrakło. Rząd okazał się do tego niezdolny.

2.5.4. Niezdolność do rządzenia, niespójność dwupartyjnej koalicji

Socjaliści – zakładnicy własnej historii – potrafili myśleć jedynie w kategoriach paternalizmu i zasiłków, co musiało prowadzić do ciągłego wzrostu wydatków w systemie pomocy społecznej, a przez to do rosnącego obciążenia budżetu. Nie potrafili natomiast zaoferować perspektywicznego rozwiązania ludziom, którzy znaleźli się w beznadziejnej sytuacji. Liberałowie – zakładnicy własnej ideologii – chroniąc mechanizmy rynkowe przed interwencją państwa i podkreślając odpowiedzialność każdego za podejmowane decyzje, okazali się nieczuli na masowe przypadki życiowych katastrof. Gdy wyczerpały się źródła budżetowego rozdawnictwa, a zarazem nie stworzono dalekosiężnej polityki wspierającej wyjście z pułapki zadłużenia, jedyną nadzieją kredytobiorców, którzy znaleźli się w dramatycznej sytuacji, okazała się wiara w nadejście zbawiciela, który silną ręką rozwiąże ich problemy. Rozliczano ludzi z racjonalnego, roztropnego gospodarowania, ale nie stworzono im do tego niezbędnych, przewidywalnych i stabilnych warunków. Można krytycznie oceniać obywateli szukających kozłów ofiarnych i przerzucających własną odpowiedzialność na innych, ale nie wolno usprawiedliwiać ani zwalniać z odpowiedzialności rządu, który przelicytował Fidesz w populizmie i pchnął wyborców w objęcia prawicy czy wręcz skrajnej prawicy.

Socjalistyczno-liberalna koalicja do samego końca sprawiała wrażenie **małżeństwa z rozsądku**: liberałowie wywodzili się z antykomunistycznej opozycji demokratycznej, podczas gdy socjaliści byli partią postkomunistycznych reformatorów. W ich koalicji nie chodziło o to, co chcą zrobić i jak tego dokonają, ale o to, w czym chcą przeszkodzić innym. Ich wspólne dążenia ograniczały się głównie do utrzymania systemu instytucji liberalno-demokratycznych. Odmienne tradycje, systemy wartości i światopoglądy uniemożliwiały stworzenie wspólnego, spójnego programu polityki społecznej; wyborcy i zwolennicy traktowali więc ich koalicję jedynie jako sprzeciw wobec prawicy. Ten związek bezustannie rozrywały napięcia i awantury. Padały – najczęściej słuszne – oskarżenia i głosy oburzenia: „I znów ogon kręci psem!”, czyli że mniejszy partner koalicyjny, liberalny SzDSz, dyktuje warunki. Albo: „Co znów wyprawiają ci socjaliści?!”. Ciągła frustracja obydwu stron

wskazywała, że każdy z partnerów chce narzucić całej koalicji swój system wartości – liberalny albo wywodzący się z tradycji kadarowskiej. W tej walce partie koalicyjne wzajemnie zużywały zasoby swojej energii. W przekazach medialnych, które kierowano głównie do własnych elektoratów, koalicyjna współpraca jawiła się jako spektakl nieustającego kryzysu rządowego. Ciągłe dyskusje o utrzymaniu bądź rozwiązaniu koalicji i spory wewnątrzpartyjne ukazywały rozczarowanej publiczności w pełnej krasie świat koalicyjnych partnerów, w którym dominuje nieudolność, obustronna frustracja, ciasnota umysłowa.

W tym świecie sprzecznych wartości i wykluczających się ambicji koalicjantów nie mógł się odnaleźć **urzędniczy aparat państwowy**, który w punkcie startu – w momencie transformacji – reprezentował całkiem niezły poziom profesjonalny, zwłaszcza w porównaniu z innymi państwami wschodnioeuropejskimi. Było to skutkiem odwilży i konsolidacji, które zaczęły się w połowie lat 60. i doprowadziły do zmiękczenia komunistycznej dyktatury. Administracja publiczna, jako szczególnie uprzywilejowany teren społecznego awansu, oferowała karierę tym wszystkim, którzy mieli odpowiednie talenty, a przy tym byli skłonni zaakceptować ograniczenia wynikające z ideologii komunistycznej. Uprawniona krytyka biurokracji tamtej epoki dotyczyła raczej systemu niż kompetencji jego urzędników. Nie jest przypadkiem, że w powrocie socjalistów do władzy w 1994 roku obok nostalgii za „chlebem po trzy sześćdziesiąt” dużą rolę odegrało oczekiwanie wyborców, żeby „do rządu powrócili kompetentni ludzie”^{*}.

Transformacja ustrojowa miała przybliżyć Węgry do wzorców zachodnich również w dziedzinie polityki kadrowej – w demokracjach Zachodu po zmianie rządu aparat administracji publicznej w większości nie jest wymieniany. Jednak wraz z dojściem do głosu politycznej paranoi, stopniowo zaczęliśmy się oddalać od tego modelu, aż w końcu nawet podczas jednej kadencji przy okazji wymiany ministrów dochodziło do **wyrzucania urzędników publicznych**. Na sytuację administracji publicznej wpływ wywarł także stan finansów państwa – redukcje aparatu były najłatwiejszym sposobem przeprowadzenia cięć budżetowych. Wraz z powtarzającymi się falami redukcji i zwiększeniem liczby politycznie

* Tak brzmiało jedno z haseł MSZP podczas kampanii przed wyborami parlamentarnymi w 1994 roku.

motywowanych nominacji w połowie pierwszej dekady XXI wieku w aparacie administracji publicznej dokonał się proces selekcji negatywnej. Po zwolnieniu fachowej kadry zatrudnionej w czasach poprzednich rządów nowa władza mianowała własnych urzędników i zmusiła ich do bezwarunkowego posłuszeństwa. Sytuacja była tym gorsza, że o ile przed rokiem 1989, w czasach wszechogarniającego monopolu państwowego, administracja publiczna i powiązane z nią dziedziny (na przykład elitarne instytuty badawcze pracujące na potrzeby rządu) były dla osób szczególnie uzdolnionych niezwykle atrakcyjnym miejscem zatrudnienia, o tyle dziś młodzi ludzie mają wiele innych możliwości wyboru drogi zawodowej poza administracją publiczną czy nawet poza krajem. Wraz z kolejnymi falami czystek i zwolnień, uzasadnianych mandatem uzyskanym od suwerena, selekcja negatywna w administracji publicznej obejmowała coraz niższe szczeble. Nawet kadrę specjalistów świadomie trzymających się z dala od bezpośredniej polityki dotykały coraz poważniejsze retorsje, choć w tych przypadkach dochodziło raczej do przenoszenia na niższe stanowiska niż do zwolnień.

Na ten proces, wynikający z nieopanowanej żądzy władzy, nakładały się spadające na kraj co cztery lata niczym kataklizm radykalne reorganizacje, takie jak np. zlikwidowanie w 2006 roku w aparacie rządowym funkcji dyrektorów administracyjnych w randze sekretarzy stanu. Tym krokiem socjalistyczny premier, nie licząc się nawet z głosami sprzeciwu we własnej partii, sparaliżował, co więcej – zniszczył administrację publiczną. Miejsca funkcjonujących jak szare eminencje, lecz kompetentnych dyrektorów zajęli polityczni sekretarze stanu, nieposiadający tak jak ich poprzednicy administracyjnej rutyny i kompetencji. Tego ciosu administracja publiczna już nie wytrzymała.

Przeniesienie policji z ministerstwa spraw wewnętrznych do ministerstwa sprawiedliwości też przyniosło katastrofalne skutki. Oczywiście spodobało się to liberalnym doktrynerom, bo pozornie oznaczało spełnienie obietnicy wprowadzenia cywilnego nadzoru nad policją. Ministrami zostali profesorowie prawa, którzy podczas rozruchów jesienią 2006 roku po wygłoszeniu przez premiera Ferencza Gyurcsánya osławionej mowy na zamkniętym zebraniu frakcji socjalistycznej w rządowym ośrodku wczasowym w Öszöd („kłamaliśmy w dzień, kłamaliśmy w noc”) okazali się niezdolni do zarządzania organami bezpieczeństwa,

nawykłymi do rządów silnej ręki. Policja osłabiona cięciami budżetowymi, niemająca wystarczającego doświadczenia w takich interwencjach i pozbawiona skutecznego kierownictwa, nie posiadając pewnego punktu oparcia, straciła wiarygodność i pewność siebie. Na agresję demonstrujących sama reagowała agresją i przemocą, przekraczając swoje ustawowe uprawnienia, albo postępowała po prostu nieudolnie.

Niekończące się spory koalicyjne, wynikający z rozdawnictwa kryzys budżetowy, akcje nieposłuszeństwa obywatelskiego inspirowane i wspierane przez opozycję nieuznającą legitymacji rządu, wreszcie coraz bardziej brutalne wystąpienia uliczne pokazały, że rząd ani w czasie pokoju, ani w czasie zimnej wojny domowej nie jest w stanie sprostać sytuacjom wymagającym profesjonalnych kompetencji.

2.6. Słabość instytucjonalnych hamulców i bezpieczników ustrojowych

Liberalna demokracja, realizując zasadę trójpodziału władzy, świadomie stworzyła system instytucji stanowiących ustrojowe bezpieczniki i zapewniających równowagę systemu. To one powinny stanowić zapórę dla fali populizmu. Sposób wyłaniania osobowego składu tych instytucji celowo kontrastuje ze światem podatnych na demagogię kampanii politycznych: chodzi właśnie oto, by instytucje niezbędne do obrony wartości demokratycznych nie były wystawione na konieczność zabiegania o popularność. Procedury stosowane podczas wyboru ich składu mają ograniczyć wpływ populistycznych odruchów zdominowanej przez media demokracji masowej. Temu samemu służą ich przedłużone, wykraczające poza rytm wyborów kadencje – przedstawiciele tych instytucji nie muszą stawać się sługami zwycięzców kampanii wyborczych.

Tymczasem węgierskie elity polityczne starały się obsadzić te stanowiska swoimi ludźmi, co doprowadziło te instytucje do erozji. Analizując więc przyczyny rozpowszechnienia się na Węgrzech ideologii populistycznych i ich wejścia na polityczne salony, nie wolno też pomijać roli instytucji-bezpieczników. Na nic bowiem konstytucyjna rola i prawne umocowanie instytucji gwarantujących równowagę, jeśli ci, którzy grają w nich pierwsze skrzypce, w wielu przypadkach nie przestrzegają etosu demokracji. W ten sposób nie są w stanie nawet być wzorcem, który

mógłby wywierać wpływ na część elit partyjnych, powstrzymując ich antyhumanistyczne i antydemokratyczne odruchy.

W węgierskim życiu politycznym zadomowiły się **rasistowskie naracje i praktyki**. W niemałym stopniu przyczynili się do tego:

- **prezydent Republiki**, który bez słowa sprzeciwu obserwował, jak pod oknami jego pałacu w 2007 roku powstaje skrajnie prawicowa paramilitarna Gwardia Węgierska (Magyar Gárda) i z opóźnieniem reagował na motywowane rasistowskimi pobudkami seryjne zabójstwa Romów (2008-2009);
- **sądy**, które czekając, aż Gwardia się umocni, dopiero po wielu latach ociągania zdelegalizowały ją, a kiedy pojawiły się jej klony, były wobec nich bardzo wyrozumiałe; używały przeciw mniejszościom narodowym ustaw mających służyć ich obronie i skazywały Romów za czyny motywowane „nienawiścią etniczną do Węgrów”; „wymierzają sprawiedliwość”, nie nakładając rzeczywistych sankcji i nie przyznając ofiarom dyskryminacji etnicznej zadośćuczynienia za doznane krzywdy;
- **rzecznik praw obywatelskich**, który mówił o „profilu cygańskiego przestępcy”;
- **prokuratura**, która latami nie stwierdzała rasistowskich pobudek w jawnie antyromskich ekscesach i beczynnie obserwowała rozprzestrzenianie się mowy nienawiści oraz fizyczne atakowanie uczestników demonstracji;
- **Narodowe Biuro Śledcze i policja**, które pozwoliły na zacieranie śladów świadczących o rasistowskich pobudkach przestępstw i które stosowały podwójne miary wobec ofiar tych przestępstw.
- **Trybunał Konstytucyjny** stojący na straży norm prawnych ma bronić wartości podstawowych. Tymczasem uniemożliwił on zerwanie z socjalnym populizmem i zablokował racjonalny dyskurs publiczny, kiedy po kryzysie finansów publicznych 1995 roku pod najrozmaitszymi pretekstami sprzeciwił się większości elementów tzw. pakietu Bokrosa*, a w 2008 roku zgodził się na – wedle wcześniejszej praktyki orzeczniczej sprzecznie z konstytucją

* Minister finansów Lajos Bokros przygotował w 1995 roku pakiet cięć i reform mających uzdrowić finanse publiczne.

– referendum w sprawie zniesienia chesnego za studia i opłat za wizytę u lekarza. Referendum to z jednej strony legitymizowało nierealne oczekiwania elektoratu, a z drugiej – trwale sparaliżowało rząd. Oczywista jest więc – nie tylko w kontekście tej jednej decyzji – odpowiedzialność sędziów Trybunału Konstytucyjnego za erozję liberalnych norm i zablokowanie niepopularnych, ale koniecznych reform, które planował wprowadzić socjalistyczno-liberalny rząd.

Podwójna fala populizmu narodowego i socjalnego nie tylko więc doprowadziła do narodzin autokracji i zepchnęła socjalistów na peryferie życia politycznego, a liberałów wypchnęła poza jego ramy, ale pogrzebała też system instytucjonalnych bezpieczników i hamulców mających gwarantować równowagę.

2.7. Fidesz jako polityczny drapieżnik

Do upadku trzeciej republiki niezbędny był jeszcze polityczny drapieżnik, który zagoni, a potem ustrzeli ranne zwierzę. I był nim Fidesz.

2.7.1. Od akademika do polityki, od młodzieżowego buntownika do Ojca Chrzestnego

Organizacje opozycyjne czasów transformacji wyrosły z nieformalnych wspólnot: liberalny Związek Wolnych Demokratów z antykomunistycznego ruchu dysydenckiego i związanej z nim krytycznie nastawionej do reżimu inteligencji; „ludowo-narodowe” Węgierskie Forum Demokratyczne z kontynuatorów przedwojennej tradycji tzw. pisarzy ludowych, odcinających się od ryzykowanej ich zdaniem konspiracji desperatów z opozycji demokratycznej; tzw. partie historyczne (Partia Drobnych Właścicieli, socjaldemokraci) zostały powołane przez ludzi wcześniej niepozostających ze sobą w kontakcie, którzy postanowili odnowić szyldy ugrupowań niekomunistycznych sprzed 1948 roku.

Fidesz natomiast wywodzi się z grupy bliskich **kolegów z tego samego akademika**, niemal z jednego pokoju w tym akademiku, wychowanych na literaturze opozycyjnej i wykładach komunistów reformatorów. Wiosną 1988 roku, kiedy powstał jako alternatywa wobec Komunistycznego Związku Młodzieży, określał się jako ruch liberalny, radykalny, alternatywny.

1988-1993. „Partia polityczna typu zachodniego” – tak określał się Fidesz podczas wyborów do Zgromadzenia Narodowego w 1990 roku, ale jego wewnętrzna struktura jeszcze nosiła w sobie etos ruchu społecznego: partia formalnie nie miała przewodniczącego, choć pierwsze miejsce na krajowej liście wyborczej explicite mówiło, kto jest jej liderem.

1993-2002. Partia scentralizowana. Proces dyscyplinowania członków partii rozpoczął się w początkach lat 90. Tęsknota wyborców za symbolizowanym przez socjalistów bezpieczeństwem oraz silna pozycja liberałów na węgierskiej scenie politycznej sprawiły, że wybrany w 1993 roku na prezesa Viktor Orbán nie miał wątpliwości, iż jako partia centrolewicowa Fidesz nie zdobędzie masowego elektoratu. Upadek pierwszego po transformacji rządu prawicowego* sprawił, że Fidesz zaczął się stopniowo kierować ku opustoszałej prawej stronie sceny politycznej. Najpierw rozprawiono się z przedstawicielami alternatywnej linii liberalnej sprzeciwiającymi się zwrotowi na prawo, usunięto ich z ciał kierowniczych, a potem wyrzucono z partii. Już wtedy kandydowanie przeciw Viktorowi Orbánowi w wyborach przewodniczącego partii uznawano za objaw niewybacznego braku lojalności i nieliczenia się z realiami – w połowie lat 90. Tamás Wachsler, pierwszy i do dziś ostatni konkurent Orbána, znalazł się za to na jakiś czas na marginesie węgierskiej polityki. Kiedy się pokajał, wrócił do życia publicznego, ale już nie jako polityk, lecz projektant budapeszteńskiej Hali Sportowej i autor projektu przebudowy placu Kossutha, przy którym znajduje się budynek parlamentu.

Kandydatów na listy wyborcze w 1994 roku poddawano testom psychologicznym i eliminowano niepożądanych przez kierownictwo partii ludzi o osobowościach zbyt autonomicznych.

Podczas pierwszych rządów Fideszu (1998-2002) opiniotwórczy tygodnik ekonomiczny „Heti Világgazdaság” (HVG)¹⁴ pod tytułem „Duch grupy” opublikował na pamiętnej okładce zdjęcie siedmiu mężczyzn w garniturach i kapeluszach stojących wokół siedzącego w fotelu ósmego – Szeffa – także ubranego w garnitur i w kapeluszu na głowie. Grafik tygodnika przedstawił drużynę rodem z Chicago z lat 30., w której

* Wybory 1994 roku zakończyły rządy prawicowego Węgierskiego Forum Demokratycznego i przyniosły zwycięstwo postkomunistycznym socjalistom, którzy utworzyli rząd w koalicji ze Związkiem Wolnych Demokratów.

najważniejszą postacią jest Viktor Orbán, ale pozostali także należą do wąskiej grupy. Obok Szefa istniało wtedy złożone z innych przywódców kierownictwo partii.

Po upływie dekady z tej drużyny pozostał już tylko Szef. Wszystkich pozostałych przepędzono z najwyższych kręgów władzy: Józsefa Szájera, Tamása Deutscha, Jánosa Ádera do Parlamentu Europejskiego, a później, w 2012 roku, ten ostatni został prezydentem Węgier; Zoltán Pokorny został burmistrzem jednej z dzielnic Budapesztu, István Stumpf sędzią Trybunału Konstytucyjnego, László Kövér przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego, Attila Várhegyi znalazł swoje miejsce w biznesie związanym z Fideszem. Wyspy Archipelagu Gulasz – Bruksela, pałac Sándora w Budzie, samorządy snobistycznych dzielnic Budapesztu czy Trybunał Konstytucyjny – były bez wątpienia przyjemniejszymi terenami politycznej zsyłki niż obozy pracy znane z poprzednich reżimów. Zesłańcy nie mieli powodów do narzekań. I nie narzekali.

2002-2010. Partia wasalna. Po porażce wyborczej w 2002 roku rozpoczęła się przebudowa organizacyjna Fideszu, której celem było dostosowanie struktury partii do struktury okręgów wyborczych. Od tej pory kluczowe postaci elity władzy w okręgach wyborczych wyznacza przewodniczący partii – to on jednoosobowo zatwierdza kandydatów na burmistrzów i posłów oraz decyduje o kształcie list wyborczych. Symbolem tego umocnienia pozycji przewodniczącego partii był to, że przed wyborami w 2010 roku kandydaci na listy musieli już osobiście jeździć do przebywającego w swoim domu na prowincji Szefa i tam przysięgać mu wierność. Niczym w „Ojcu chrzestnym” Coppoli.

Podczas wyborów samorządowych, które odbyły się zaraz po wyborach parlamentarnych w 2010 roku, dotychczasowych lokalnych liderów Fideszu związanych nie z Orbánem, lecz z innymi osobami z kierownictwa partii zastąpiono politykami wiernymi Szefowi i powiązanim z nim łańcuchem wasalnych zależności. W rozbudowanym systemie wasalnym (patron – *client relation*) nie wystarczała już lojalność wobec partii, należało przede wszystkim być wiernym jej przywódcy.

Kadry Fideszu nauczyły się więc, że nie tylko nie wolno się buntować czy podawać w wątpliwość płynących z góry decyzji. Ba, nie wolno nawet o nich mówić, bo kilka słów eksperckiej opinii może oznaczać koniec politycznej kariery. Tak jak to się stało z jednym z założycieli Fideszu, posłem

do Zgromadzenia Narodowego László Mádim, który w 2010 roku przed wyborami nieostrożnie publicznie poparł wprowadzenie podatku katastralnego, zapomniawszy, że jego partia po kolejnym populistycznym zwrocie zaczęła się sprzeciwiać temu rozwiązaniu (choć wcześniej popierała).

Gwarancją bezpieczeństwa jest jedynie wierność. Nieposłuszeństwo, niezależność są karane wygnaniem i pozbawieniem środków do życia. I nie ma przedawnienia, a co najwyżej – przebaczenie. Pierwszymi, którzy na Węgrzech się przekonali, że Szef nie żartuje, byli politycy Fideszu.

Miejsca partyjnych towarzyszy, znikających powoli z otoczenia prezesa Fideszu siedzącego w fotelu na okładce „HVG” niczym Ojciec Chrzestny, zaczęły zajmować kolejne generacje czynowników. I nie byli to już posiadający własną osobowość bohaterowie politycznych turniejów rycerskich, ale terminatorzy papuzich komand politycznego PR-u. I choć po latach obowiązkowej służby, otrzymawszy odpawę za moralny wyzysk, mogą się wycofać do spokojniejszego politycznego zaścianka, wciąż są od czasu do czasu wzywani jako rezerwiści i muszą wykonywać zlecenia łamiące im kręgosłupy moralne. To, co było karą dla dawnych towarzyszy broni Szefa, założycieli Fideszu, dla nich jest dziś nagrodą.

Od 2010 roku. Partia jako pas transmisyjny. Zapisane w statucie Fideszu uprawnienia przewodniczącego do jednoosobowego podejmowania decyzji personalnych do 2010 roku jedynie ograniczały kompetencje organów kolegiałnych i tworzyły kulturę scentralizowanego, jednoosobowego zarządzania partią. Jednak w tym punkcie historia rozwoju partii odbiega od autokratycznego modelu obowiązującego przed transformacją ustrojową. W systemach komunistycznych jednoosobowa władza pierwszego sekretarza nie unieważniała bowiem do końca znaczenia kierowniczych organów partii. Kto na przykład w danej chwili był pupilem Stalina, zostawał też członkiem politbiura. Dlatego ulubionym tematem literatury kremlinologicznej była analiza zmian w składzie osobowym tego organu.

W postkomunistycznym państwie mafijnym rzeczywiste decyzje podejmowane są poza – nawet tak bardzo ubezłasnowolnionymi – organami statutowymi partii i poprzez osobę przewodniczącego-Ojca Chrzestnego przesuwają się do kręgów decyzyjnych w obrębie adoptowanej rodziny politycznej złożonej z jego najbardziej oddanych sług. Tu już nie partia ma pasy transmisyjne, za pomocą których przekazuje społeczeństwu swoją wolę i oliwi mechanizmy wykonawcze, ale ona **sama staje się pasem**

transmisyjnym w rękach adopcyjnej rodziny politycznej. Centralnym ośrodkiem władzy w państwie mafijnym jest działająca za kulisami demokracji adopcyjna rodzina polityczna, która musi użyć figuranta – partii – by nadać swym decyzjom formę legalnych aktów prawnych.

W analizie państwa mafijnego bezużyteczne i bezsensowne byłoby kremologiczne podejście, bezustannie szukające pęknięć w systemie i z nadzieją próbujące nadać polityczne znaczenie różnym gestom i mrugnięciom. Takie puszczenie oka jest zresztą bezsensowne. Po dziesiątkach lat demokracji byłby to zresztą swego rodzaju powrót do stanu z epoki socjalizmu.

Oczywiście w Fidesz jest wiele osób, które lepiej by się czuły, nie musząc służyć wbrew zasadom moralnym i głosić czegoś, o czym sami wiedzą, że jest nieprawdą. Ale oni też są uczestnikami kolektywnej przemocy uprawianej przez ich partię, oni też biorą udział w uchwalaniu ustaw ograniczających prawa i swobody, a jeśli trzeba, w poniżający sposób demonstrują lojalność wobec głowy rodziny politycznej, zbierając na ulicy podpisy pod kolejną demagogiczną inicjatywą rządu. Doskonale ilustrują to losy takich polityków, „fideszowców o ludzkich twarzach”, jak Tibor Navracsics (szef frakcji, minister administracji, później komisarz w UE), Zoltán Pokorny (członek prezydium Fideszu, minister szkolnictwa, burmistrz), János Áder (szef frakcji, deputowany do Parlamentu Europejskiego, wreszcie prezydent republiki), Mihály Varga (minister finansów).

Krytyczna inteligencja, nielubiąca dzisiejszego Fideszu, pod wieloma względami ma do niego taki sam stosunek jak do miękkiej dyktatury komunistycznej w czasach Kádára. Tyle że wtedy sytuacja przedstawiała się odwrotnie: pocieszeniem było to, że János Kádár na stanowisku pierwszego sekretarza jest mimo wszystko lepszy niż minister spraw wewnętrznych Béla Biszku, twardogłowy promoskiewski komunista odpowiedzialny za represje po powstaniu 1956 roku. Dziś zaś wiele osób wierzy, że Fidesz mógłby być lepszy, tyle że bez Orbána.

2.7.2. Erozja socjalistów, anihilacja liberałów, wzrost Fideszu

Po transformacji ustrojowej – kiedy członkostwo w partii przestało być niezbędnym warunkiem kariery zawodowej – stało się jasne, że już nie będzie partii masowych, takich jak niegdysiejsza partia komunistyczna.

Socjaliści z MSzP zadawali sobie pytanie, jak bardzo spadnie ich liczebność, niemniej nawet uszczuplona liczba członków partii socjalistycznej i tak przewyższała łączną liczbę członków wszystkich pozostałych partii razem wziętych. Wszystkie one istniały głównie w mediach. Tymczasem partie potrzebują minimalnej bazy członkowskiej w terenie, bez której – już choćby z powodu wymagań systemu wyborczego – nie mogą istnieć. Aby funkcjonować w całym kraju, partia musi dysponować przynajmniej 5-10 tysiącami oddanych aktywistów. Tymczasem nowo powstałe partie polityczne już w chwili powstania, kiedy impet i entuzjazm jest największy, miały mniej członków niż partia postkomunistyczna, a z czasem liczba ta jeszcze malała.

Ta część bazy członkowskiej **socjalistów**, która zachowała legitymacje partyjne, była silnie związana z pozostałościami po instytucjach dawnej władzy oraz ze strukturami wielkich systemów publicznych, takich jak: administracja, służba zdrowia, oświata. Atmosferę w partii zdominował nostalgiczny duch starzejącego się aparatu. Ponieważ członkowie władz i szeregowi członkowie wywodzili się z tego samego środowiska, stosunki między nimi były bardzo poufałe. W czasach gdy brakowało akcji i zadań politycznych do wykonania, ta wspólnota interesów i kultury pomagała tworzyć wspólnotę towarzyską opartą na systemie wzajemnych relacji i zabezpieczeń. Dzięki temu udało się zachować bazę partii. I choć partia ta nie umiała wejść do nowego świata, którego bramy otworzyły się po transformacji ustrojowej, jej stabilność, tradycje i stosunkowo duża liczba członków pozwalały utrzymać pokrywającą cały kraj sprawną sieć. Sieć ta potrafiła od czasu do czasu nawet zgotować niespodziankę, jak podczas wyborów 2002 roku, w wyniku których upadł rząd Fideszu. Partia ta jednak tylko w bardzo ograniczonym stopniu umiała dostosować się do nowych technologii i sposobów komunikacji, aż w końcu w 2010 roku straciła władzę i zamieniła się w klub zmarginalizowanych przedstawicieli dawnej biurokratycznej klasy średniej, w większości już emerytów.

U liberałów, w **Związku Wolnych Demokratów (SzDSz)**, uczestnictwo w codziennym życiu partyjnym było niemal obowiązkową praktyką, gdyż kierownictwo partii i jej inteligentne elity nie miały wspólnych kulturowych wartości z większością członków. A to oznaczało, że nie dzielili tych samych stylów życia ani nie bywali w jednym towarzystwie. Po wyborczych sukcesach lat 90. liberałowie nie zakorzenili się w instytucjach i strukturach

ogólnokrajowych, właściwie jedyne oparcie mogli znaleźć w samorządach. Pogarszające się wyniki wyborcze sprawiły jednak, że zmalała też dostępna dla liberałów liczba stanowisk do obsadzenia. Zgrupowane wokół samorządów lokalne organizacje partyjne przestały więc rozglądać się za nowymi ludźmi, w wyniku czego same straciły możliwość rozwoju i odnowy.

Podczas transformacji ustrojowej większość terenowych komórek **Fideszu** – wtedy jeszcze noszącego nazwę Związku Młodych Demokratów (Fiatal Demokraták Szövetsége) – powstawała w cieniu SzDSz. Miała też dużo mniej członków niż liberalni rywale. Wyniki wyborów uzupełniających w początkach lat 90. potwierdziły kontrast pomiędzy popularnością partii wykazywaną w badaniach opinii publicznej a jej słabością organizacyjną – młodzi demokraci nigdy nie byli w stanie przekuć swojej 30-40-procentowej popularności w zwycięstwa w okręgach.

Socjaliści odziedziczyli średnie i niższe warstwy dawnej nomenklatury, które po transformacji pozbawione już były władzy, natomiast historia Fideszu była procesem odwrotnym: po 2010 roku miejsce niegdysiejszej komunistycznej nomenklatury zajęły grupy związane z partią rządzącą wasalnym stosunkiem patron–klient. Proces ten najłatwiej można było dostrzec, obserwując zmieniające się relacje między Fideszem a organizacjami wspomagającymi jego społeczne zakorzenienie. Wprowadzanie dyscypliny w tej niezbyt licznej partii zakończyło się w 1994 roku – władza przewodniczącego stała się niepodważalna. Zarówno wewnętrzna organizacja partii, jak i mechanizmy selekcji kandydatów w wyborach miały zapobiec pojawieniu się autonomicznych ośrodków i niezależnych postaci, które mogłyby zagrozić pozycji przewodniczącego. Dzięki temu partia mogła podporządkować sobie inne ugrupowania polityczne i stowarzyszenia o charakterze niepolitycznym. Budowa tego organizacyjnego zaplecza Fideszu przebiegała w kilku etapach.

- W wyborach w 1998 roku **Kościół** katolicki i protestancki zapewniły nawróconemu na chrześcijaństwo Fideszowi brakujące zaplecze organizacyjne. Oznaczało to nie tylko oszczędności w kosztach prowadzenia kampanii, ale dało partii w całym kraju wyborców, którzy decyzje podejmowali nie w oparciu o racjonalną kalkulację, ale kierując się przekonaniem religijnymi.
- Rozpoczęty w latach 1998-2002 intensywny proces budowania grup klienckich zatrzymała porażka wyborcza, którą Fidesz poniósł

w 2002 roku. Wykorzystując bliski remisowi wynik, Fidesz odwołał się wtedy do emocji rozczarowanej połowy elektoratu i stworzył ruch **kół obywatelskich** – formalnie niezależnych, ale bardzo skutecznych w mobilizowaniu wyborców na rzecz Fideszu. Tworząc go poza swoimi strukturami, partia uniknęła erozji hierarchicznej dyscypliny, do której mogłoby dojść wraz z masowym napływem nowych członków, a jednocześnie dała swoim bojowo nastawionym zwolennikom możliwość zbudowania wspólnoty i zyskania poczucia grupowej tożsamości. To zapoczątkowało tworzenie bazy danych personalnych wykraczającej poza listę członków partii. Do tej bazy w następnych akcjach koncentrycznymi kręgami dołączano kolejne grupy potencjalnych zwolenników.

- Po przeprowadzonym w 2004 roku referendum na temat podwójnego obywatelstwa i praw wyborczych dla Węgrów żyjących w krajach ościennych, które poprzedzone zostało akcją zbierania podpisów, gromadzenie i opracowywanie danych wyborców sympatyzujących z partią odbywało się już w sposób „wielkoprzemysłowy”. „Referendum socjalne” z 2008 roku dotyczące zniesienia czesnego za naukę w szkołach wyższych, opłat za wizyty lekarskie i odpłatności za każdy dzień pobytu w szpitalu oraz inne kampanie zbierania podpisów pozwalały powiększać i odświeżać posiadaną bazę danych. Ten bank nazwisk i adresów, nazwany od nazwiska dyrektora partii i szefa kampanii wyborczej **listą Kubátova**, rozszerzono później o nazwiska osób, które nawet nie sympatyzują z Fideszem.
- W 2010 roku, kiedy Fidesz po ośmiu latach przerwy wrócił do władzy, dane te stały się podstawą rozbudowy sieci partyjnej, a także narzędziem dla rządu. W akcjach nazywanych **konsultacjami narodowymi** rozsyłano do obywateli w wieku wyborczym kwestionariusze z demagogicznymi i manipulatorskimi pytaniami na temat zmiany konstytucji, kwestii gospodarczych, podatkowych, socjalnych czy nawet imigrantów. Jednak prawdziwym celem zbierania listów z odpowiedziami wyrażającymi lojalność, których oczywiście nie można było skontrolować, a na które często się powoływano, czy też listów wyrażających stanowisko przeciwne rządowemu, było ciągłe uzupełnianie i odświeżanie listy Kubátova.

Choć po 2010 roku Fidesz odzyskał władzę, stosowane przez niego formy i sposoby budowania bazy społecznej są w gruncie rzeczy charakterystyczne dla partii opozycyjnej. Nadal używa tych samych narzędzi do pozyskiwania i aktywizacji zwolenników nienależących do partii czy do politycznej rodziny adopcyjnej. Polityka kadrowa partii i państwa zlały się w jedno. Zniszczeniu uległy autonomiczne struktury życia społecznego, a w ich miejsce zaczął powstawać swego rodzaju postkomunistyczny system wasalny.

2.8. Polityczna zimna wojna i jej system instytucjonalny, erozja bezpiecznika kwalifikowanej większości dwóch trzecich

2.8.1. Polityczna zimna wojna

Choć w 2002 roku Fidesz nieoczekiwanie przegrał wybory, nie wyciągnął z tego wniosku, że pora zawrócić z drogi ostrej konfrontacji politycznej i powrócić do kultury demokratycznego konsensusu opartego na porozumieniu i podziale władzy. Wręcz przeciwnie: po przejściu do opozycji Fidesz sięgnął po narzędzia z arsenału politycznej zimnej wojny. Podważał legitymację nowego socjalistyczno-liberalnego rządu i uczciwość wyborów przeprowadzonych przecież jeszcze przez jego własny aparat administracyjny, odrzucał współpracę będącą wymogiem demokratycznego systemu instytucji, łamał charaktery, na program i działania partii rządzącej reagował słowną agresją, której nie szczędził też osobom związanym z rządem, a coraz częstsze – niekiedy przerażające się w przemoc – uliczne zamieszki stały się jednym z wielu jego narzędzi działania. Uprawnienia wynikające z trójpodziału władzy **nie oznaczały kontrolowania rządu, ale służyły atakom na tenże**. Hasło użyte w mowie wygłoszonej przez Orbána po przegranych wyborach „Ojczyzna nie może być w opozycji” nakreśliło ramy ideologiczne wypowiedzianej wojny i oznaczało próbę wyrzucenia zwolenników rządu socjalistyczno-liberalnego poza nawias narodu. W ten sposób właściwie już od 2002 roku, a zwłaszcza po wyborach w 2006 roku, w wyniku których koalicja MSZP-SzDSz przedłużyła na kolejne cztery lata swój

mandat na rządzenie krajem – na Węgrzech zapanowała swego rodzaju **dwuwładza**. Środkiem, który pozwolił Fideszowi nadużyć uprawnień do kontrolowania rządu, stała się polityka kadrowa. Podobnie jak po 2010 roku nie udałooby się przeprowadzić puczu konstytucyjnego, gdyby w partii nie obowiązywały relacje wasalne i bezwzględna dyscyplina, wcześniej też nie dałoby się przypuszczać ciągłych ataków na demokratyczny konsensus, gdyby w instytucjach służących utrzymaniu równowagi władzy miejsca bezpartyjnych ekspertów nie zajęli posłuszni partyjni żołnierze.

Podstawą systemu bezpieczników i hamulców gwarantujących utrzymanie równowagi w węgierskim porządku konstytucyjnym była bariera kwalifikowanej większości dwóch trzecich głosów. Taka większość parlamentarna była konieczna do zmiany konstytucji i nowelizacji wielu tak zwanych ustaw kardynalnych (m.in. ustawy o samorządzie, ustawy medialnej, ordynacji wyborczej, prawa o stowarzyszeniach itd.). Miała to być gwarancja, że przy podejmowaniu decyzji dotyczących podstaw porządku ustrojowego siły rządzące i opozycyjne będą musiały osiągnąć konsensus i w ten sposób zrealizowana zostanie obowiązująca w liberalnej demokracji zasada podziału władzy.

Porozumienie pomiędzy prawicowym Węgierskim Forum Demokratycznym a liberalnym Związkiem Wolnych Demokratów, zawarte po wyborach 1990 roku, ograniczyło liczbę ustaw wymagających uzyskania dwóch trzecich głosów. Chodziło o to, by rządy zawsze mogły same ponosić odpowiedzialność za podejmowane kroki. Dylemat był rzeczywisty. Z jednej strony wymóg uzyskania większości dwóch trzecich od połowy lat 90. coraz bardziej blokował przeprowadzanie reform, gdyż w rękach Fideszu, który nie wykazywał skłonności do konsensusu, stał się bronią służącą do szantażowania rządu. Tylko wtedy za czymś zagłosujemy – mówił Fidesz – nawet jeśli uważamy to za słuszne, jeśli dostaniemy coś w zamian. Albo: nie zagłosujemy za tym, bo nie chcemy, żeby rząd odniósł sukces. Z drugiej jednak strony w sytuacji słabości obyczaju i kultury politycznej, która na Węgrzech wykazuje cechy kultury wschodniej, bariera dwóch trzecich chroniła instytucje liberalnej demokracji. O nędzy węgierskiego życia politycznego po transformacji ustrojowej świadczy to, że ta bariera nie skłaniała do szukania kompromisu, ale służyła do niszczenia i szantażowania politycznych rywali. Jeżeli któryś z konkurentów dla zdobycia i utrzymania władzy gotów jest posunąć się do ostateczności

w sabotowaniu kompromisu, system przestaje funkcjonować. A bezsilne społeczeństwo zaczyna tęsknić za silnym i zdecydowanym przywódcą.

Obsadzenie stanowisk kierowniczych w instytucjach niezależnych od rządu najczęściej też wymagało większości dwóch trzecich głosów w parlamencie albo zgody prezydenta. W takich, czasami ciągnących się latami, targach, kiedy zderzały się ze sobą przeciwne racje, Fidesz nigdy nie był tą stroną, która dla uniknięcia konfrontacji szła na pewne ustępstwa. Zawsze ustępowali socjaliści, obciążeni – jako spadkobiercy komunistów – kompleksem nieprawego pochodzenia, obawiający się, że ich liberalni partnerzy koalicyjni uzyskają nadmierne wpływy, i ograniczani przez swą oligarchiczną strukturę. W ten sposób z pojedynków o stanowiska Fidesz zawsze wychodził zwycięsko i obsadzał je swoimi ludźmi. Po utworzeniu rządu, gdy mu to pasowało, uznawał, że ciała nieposiadające pełnej obsady są zdolne do funkcjonowania – tak było w przypadku państwowej agencji prasowej, w której władzach zasiadali tylko członkowie Fideszu. Kiedy zaś był w opozycji, posuwał się nawet do paraliżowania tych instytucji.

Przedstawiciele Fideszu w tych ciałach zachowywali się, z niewieloma wyjątkami, jak zdyscyplinowane, partyjne automaty, podczas gdy ludzie delegowani przez socjalistów, zawdzięczający stanowiska nie partii, ale wewnętrznym – zazwyczaj rywalizującym ze sobą – koteriom, szukając sposobu na przeżycie, porzucali nie tylko zasady ideowe stanowiące fundament socjalistycznego etosu, ale wręcz dystansowali się od własnej partii. Przewodniczący liberalnego SzDSz Gábor Kuncze wyraził to kiedyś bon motem: „Socjaliści na każde stanowisko mają co najmniej dwie nieodpowiednie osoby”. Już za pierwszych rządów Fideszu znaczna część członków ciał funkcjonujących w oparciu o parytet partyjny zaczęła zabiegać o względy tego ugrupowania, mając nadzieję, że w ten sposób zapewnią sobie ponowny wybór.

Dwoma najważniejszymi instytucjami, które Fidesz sobie podporządkował mimo obowiązującej zasady trójpodziału władzy, były prokuratura i częściowo Trybunał Konstytucyjny.

Nagle złożenie w 2000 roku dymisji przez cieszącego się powszechnym szacunkiem, czystego jak łąza prokuratora generalnego Kálmána Györgyiego, który w 1990 roku uzyskał w Zgromadzeniu Narodowym 82-procentowe poparcie, przypomina grecką tragedię. Opinia publiczna

oficjalnie dowiedziała się tylko, że powodem konfliktu było uznanie przez Györgyiego, iż kadłubowe władze mediów publicznych, złożone tylko z przedstawicieli Fideszu, są nielegalne¹⁵. Plotki jednak mówiły też o osobistym szantażu, co być może tłumaczy to, dlaczego Györgyi milczy do dziś.

Od tamtej pory, mimo zmian kolejnych rządów, Fidesz niezmiennie kontroluje prokuraturę. Instytucja ta, kierowana z niewielkimi przerwami przez byłego deputowanego Fideszu Pétera Polta, służy jako narzędzie selektywnego ścigania przestępców i stała się aktywnym uczestnikiem kampanii wyborczych Fideszu. Jej materiały, przygotowane celowo pod kątem kampanii, były i są publikowane na łamach pism sympatyzujących z Fideszem. Gdybyśmy na przykład chcieli na podstawie materiałów prokuratury Pétera Polta oszacować węgierską korupcję, moglibyśmy pomyśleć, że obszary rządowo-samorządowe kontrolowane przez Fidesz są od niej całkowicie wolne, podczas gdy zalewa ona obszary kontrolowane przez rywali Fideszu. Po przejęciu władzy przez Fidesz „liczba doniesień spadła rocznie o więcej niż połowę, natomiast liczba doniesień odrzuconych wzrosła trzykrotnie. A jeśli już nawet wszczynano śledztwo, dwa razy częściej było ono umarzone niż przed końcem roku 2010”¹⁶.

Porównajmy działalność dwóch pełnomocników rządu odpowiedzialnych za ujawnianie korupcji w sferach rządowych. Mogłoby się wydawać, że socjalista László Keller chciał postawić przed sądem samych niewinnych ludzi, ale prokuratura jako organ odpowiedzialny za przestrzeganie praw obywatelskich za każdym razem mu to uniemożliwiała. W przeciwieństwie do tego sprawy wszczynane przez fideszowca Gyulę Budaia, który karierę zaczynał przed transformacją w komunistycznej prokuraturze wojskowej, zazwyczaj bez przeszkód przechodziły przez prokuraturę i trafiały do sądów, gdzie zazwyczaj były umarzone. Działalność powoływanych przez Fidesz pełnomocników rządu i stawiane im wymagania natury politycznej nie miały wiele wspólnego ze znaną z ugruntowanych demokracji i respektującą zasady cywilizowanego państwa prawa kontrolą działalności rządu, ale bardziej przypominała metody inkwizycji: wytypowane osoby metodycznie niszczone bez wyroków sądowych, tłamsząc je moralnie i rujnując ich kariery zawodowe.

Polityka personalna Fideszu nie ominęła nawet Trybunału Konstytucyjnego. Przyczyniła się do tego partia socjalistyczna, która dla

zrównoważenia w Trybunale wpływów ideowych i zazwyczaj cieszących się autorytetem konserwatystów wybierała sędziów niewyznających poglądów liberalnych czy nawet socjalistycznych, ale słabo przygotowane merytorycznie osoby o eklektycznym światopoglądzie. A fakt, że z ustawy skreślono zakaz zasiadania w Trybunale dłużej niż dziewięć lat, spowodował, że ci słabi sędziowie mianowani przez socjalistów dostosowywali się do oczekiwań Fideszu. Najlepszym przykładem może być – o czym już wcześniej była mowa – zgoda na przeprowadzenie w 2008 roku referendum na temat zniesienia chesnego za studia w wysokości 100 tys. forintów rocznie oraz opłat za wizyty u lekarza w przychodni i dniówki w szpitalu w wysokości 300 forintów. Trybunał uznał, że przeprowadzenie takiego referendum jest zgodne z konstytucją i dał zielone światło tej inicjatywie legitymizującej socjalny populizm, mimo wyraźnego konstytucyjnego zakazu poddawania pod ogólnonarodowe głosowanie kwestii dotyczących budżetu państwa. Ten wyrok w znacznej mierze przyczynił się do upadku socjalistyczno-liberalnego rządu, załamania się prób jakichkolwiek reform i zwycięstwa w wyborach 2010 roku, które dało Fideszowi kwalifikowaną większość dwóch trzecich.

2.8.2. Ekonomiczne braterstwo broni: 70/30

Strategia zimnej wojny dawała się jednak pogodzić z akceptacją dla „realiów politycznych” i „konieczności ekonomicznych” oraz dopuszczała konsensus w stosowaniu nielegalnych metod finansowania partii. Zasada 70/30 oznaczała, że we wspólnie uzyskanych (czy tylko ujawnionych) nielegalnych przychodach partii rządzącej uczestniczą w 70, a partie opozycyjne w 30 procentach. Do 2010 roku żaden z obozów politycznych nie miał monopolu ani na dostęp do źródeł finansowania, ani na wymierzanie sankcji. Większość parlamentarna funkcjonowała bowiem w wielobarwnym otoczeniu świata samorządowego, gdzie oparte na partytetach, a przynajmniej złożone z przedstawicieli wielu partii komitety miały bezpośredni wpływ na rozdział środków państwowych. Umożliwiało to powstanie systemu dzielenia bezprawnych korzyści pomiędzy ugrupowaniami rządzącymi a opozycyjnymi, potocznie nazywanego systemem 70/30. Prawo do ataku na rywala dawało dopiero wykrycie korupcji poza obszarem tych wspólnie prowadzonych interesów.

Jednak strony funkcjonujące wspólnie w systemie 70/30 znacznie różniły się od siebie pod względem stopnia zorganizowania. Rodzina polityczna Fideszu stworzyła jednokanałowy system rozliczeń, w którym z czasem zmarginalizowano, wypchnięto poza nawias i objęto sankcjami chałturzących pod sztandarami partii „gapowiczów”. Z upoważnienia centrali na wszystkich szczeblach partii, zorganizowanej według wasalnej hierarchii, wyznaczono jednolite stawki podatku korupcyjnego. Chodziło o to, by różne ośrodki czy osoby w partii nie kontaktowały się równolegle z tym samym biznesmenem i by kontrakt z państwem/samorządem, za który pobrano opłatę, rzeczywiście został zrealizowany. Taka metoda nakładania niezgodnych z prawem danin rodzi koszty, ale jednocześnie tworzy dla biznesu przewidywalne warunki działania. I dlatego polityczna rodzina Orbána, będąc w opozycji, kooperowała w tej dziedzinie z partią rządzącą.

Rządzący jednak, pomimo politycznego braterstwa broni w kwestii finansowania partii, nie reprezentowali zwartego obozu. Tam, gdzie można się było spodziewać korupcyjnych przychodów, kręcili się lokalni oligarchowie i wolne grupy nakładające haracze na własną rękę. Poza tym socjaliści raz po raz próbowali atakować rywali i współpracę gospodarczą z nimi. Czasami traktowali to jako element politycznej konfrontacji z Fideszem, a czasami było to efektem walki koterii wewnątrz MSzP.

Po kryzysie socjalistyczno-liberalnego rządu w 2006 roku, a zwłaszcza po roku 2008, kiedy liberałowie formalnie opuścili koalicję, opozycyjny Fidesz przestawił się już na kampanijny tryb funkcjonowania i ruszył do walki o zdobycie większości dwóch trzecich w Zgromadzeniu Narodowym. Z pomocą podporządkowanej sobie prokuratury zdołał przekonać opinię publiczną, że wszystkie korupcyjne zarzuty obciążają tylko obóz rządzący. Prokuratora kryminalizującymi akcjami wspomogła wyborczą walkę Fideszu. W dodatku przedsiębiorcy, pogodzeni z nieuchronnością niezgodnych z prawem danin, jeden po drugim opowiadali się za Fideszem: skoro płacenie korupcyjnej daniny wydaje się nieuchronne, przynajmniej niech odbywa się w przewidywalnych warunkach.

Po roku 2010 sytuacja uległa zmianie, gdyż większość dwóch trzecich – dająca niemal nieograniczoną władzę – nie uzasadniała w oczach Fideszu utrzymywania systemu 70/30. Ale i wtedy w interesach nadal obowiązywała etyka rodziny mafijnej: „porządnie” współpracujący w biznesie

polityczni partnerzy mogli liczyć na ochronę, lecz wobec korupcyjnych rywali, a także tych, którzy atakowali polityczną rodzinę, dopuszczalne były wszelkie metody załatwiania porachunków, od niszczenia ludzi za pomocą kontrolowanych przez Fidesz mediów po wszczynane na polityczne zamówienie postępowania prokuratorskie.

2.8.3. Korupcja i system politycznego płodozmianu

Korupcja, oligarchowie, *state capture* – tych terminów najczęściej używamy, gdy piszemy o związkach między gospodarką a polityką w systemach budowanych na gruzach niegdysiejszego imperium radzieckiego. Jednak nie różnicowane stosowanie tych samych słów w analizie zjawisk różniących się jakością i ciężarem gatunkowym prowadzi do zatarcia różnic między skorumpowanymi reżimami postkomunistycznymi a państwem mafijnym. W tych pierwszych żadna siła polityczna nie dysponuje praktycznie nieograniczonym monopolem władzy – czyli pełną swobodą w kształtowaniu porządku konstytucyjnego i mianowaniu osób na kluczowe stanowiska w państwie.

Przyjęte do UE kraje postkomunistyczne – z wyjątkiem Węgier – reprezentują różne odmiany systemów korupcyjnych, które różnią się między sobą nasileniem. Instytucjonalną gwarancją, że żadna z sił politycznych nie przejmie w tych państwach pełnego monopolu władzy, jest proporcjonalny – czy tylko w niewielkim stopniu nieproporcjonalny – system wyborczy. On zarazem gwarantuje relatywną autonomię oligarchom, dając im możliwość negocjowania z różnymi aspirującymi do władzy siłami politycznymi. W ten sposób oligarchowie ci mogą równolegle zawierać porozumienia z konkurującymi ze sobą siłami politycznymi, nie obawiając się, że któraś z nich podporządkuje ich sobie przy użyciu politycznego przymusu. Mogą się stać beneficjentami bądź ofiarami nierównego rozdziału przywilejów, mogą nawet być tych przywilejów pozbawieni, ale nie grozi im całkowite podporządkowanie. Przypomina to nieustanny taniec godowy.

W korupcyjnych systemach politycznego płodozmianu różna może być oczywiście skala i zasięg korupcji, jej najczęstsze typy, otoczenie prawne czy wpływ wywierany na prawodawstwo. Jeśli stanowienie prawa zostaje systemowo podporządkowane interesom prywatnym,

a członkowie elit politycznych albo instytucje polityczne stają się stałym, a nie tylko okazjonalnym uczestnikiem mechanizmów korupcyjnych, możemy już mówić o zjawisku zwanym *state capture*. Jednak w korupcyjnych systemach politycznego płodozmianu podmiotem posiadającym inicjatywę są oligarchowie – to ich potrzeby decydują o tym, jakie zamówienia są realizowane przez sferę polityki i jaka część dobra publicznego zostaje sprywatyzowana. W takim rozumieniu *state capture* nigdy nie staje się systemem totalnym.

W przeciwieństwie do tego w państwie mafijnym nie mamy do czynienia z klasycznymi stosunkami typowymi dla podziemia korupcyjnego. Państwo mafijne to nie przypadek *state capture*, lecz system, w którym przywódca polityczny niczym ojciec chrzestny dyscyplinuje i bierze w jasyr oligarchów, włączając ich w podporządkowany sobie system zależności. Mówimy wtedy w zasadzie o zjawisku *oligarch capture*. W tym przypadku bowiem nie partykularny interes gospodarczy czyni państwo swoim zakładnikiem, ale siła polityczna poprzez monopolizację władzy czyni swoim zakładnikiem gospodarkę.

Oczywiście taką sytuację można też uznać za skrajny przypadek *state capture*, ale to już prawdopodobnie pozbawiłoby ten termin jego pierwotnego znaczenia, gdyż wówczas każdą autokrację – pojawiającą się w miejsce porządku demokratycznego – moglibyśmy uznać za *state capture*.

3. Próby interpretacji: od funkcjonalnych zaburzeń demokracji po krytykę systemu¹⁷

Po rozpadzie Związku Radzieckiego wielu z nas żyło w iluzji, że komunistyczna dyktatura – przynajmniej w Europie – może zostać zastąpiona jedynie przez demokrację typu zachodniego. I choć droga do tego celu nie wydawała się łatwa, panowało powszechne przekonanie, że jesteśmy uczestnikami takiego właśnie linearnego, progresywnego procesu rozwojowego. Okazjonalne odstępstwa od norm liberalnej demokracji traktowano raczej jako chorobę wieku dziecięcego, nie zaś jako cechę charakterystyczną systemu. Aczkolwiek w historycznej chwili transformacji pojawiały się koncepcje „trzeciej drogi”, chęć przynależenia do Europy i konieczność dostosowania do niej systemu instytucji państwa okazywały się silniejsze. Część państw przechodzących proces transformacji zdała wprawdzie egzamin wstępny i uzyskała członkostwo w UE, ale w przypadku niektórych z nich – z powodu geopolitycznych interesów UE – egzamin ten był nieco przyspieszony, a wymogi obniżone. Politycy optujący za rozszerzeniem UE wierzyli, że nowych członków motywuje nie tylko chęć dołączenia do wspólnoty konsumentów, ale też pragnienie dobrowolnego włączenia się w europejską wspólnotę wartości. A im bardziej oczywiste było, że to nieprawda, tym bardziej byli rozczarowani i tym bogatsza stawała się literatura analizująca proces transformacji.

3.1. Pułapki skalowania na osi demokracja – dyktatura

Próby zdefiniowania i opisania słabości oraz funkcjonalnych zaburzeń demokracji w krajach Europy Wschodniej po upadku systemów komunistycznych sprowadzają się zazwyczaj do umieszczenia procesów politycznych w tych krajach na osi rozciągającej się od liberalnej demokracji do dyktatury. W tym ujęciu kraje postkomunistyczne wkroczyły

wprawdzie na drogę prowadzącą do świata liberalnej demokracji, ale jeszcze tam nie dotarły. Czy też: choć posunęły się na tej drodze daleko, nagle zatrzymały się w miejscu albo nawet z niej zawróciły. Tranzytologia nie zajmuje się więc tylko zmianą systemów społecznych, ale także w ścisłym znaczeniu tego słowa ich przesuwaniem się: te systemy ciągle są jakby w drodze i odróżnia je od siebie to, jaki dystans dzieli je od demokracji obywatelskiej i jakie rozmiary przybierają pojawiające się w nich dewiacje.

Niektórzy używają w odniesieniu do państw postkomunistycznych zestawień słownych, w których rzeczownikowi „demokracja” towarzyszy przymiotnik, np.: demokracja nieliberalna, sterowana, quasi-demokracja, demokracja częściowa, i na podstawie rozmaitych wskaźników próbują określić w punktach stopień pojawiających się dewiacji, by zmierzyć, czy dany system może być jeszcze uznawany za demokratyczny¹⁸.

Inni uważają, że dokładniejszy obraz stworzą, opisując te systemy jako autokracje czy dyktatury, tu też stosując zestawienia słowne, ale opatrzone przymiotnikiem łagodzącym, zmiękcządzającym, np. reżim półautokratyczny, miękka dyktatura albo konkurencyjna czy wyborcza autokracja¹⁹.

Stosowane są także takie określenia, jak „systemy hybrydowe”. Również one sugerują, że analizowane kraje postkomunistyczne sytuują się na skali rozciągającej się od demokracji do dyktatury, ale nie określają ich pozycji wobec jednego czy drugiego krańca tej skali²⁰.

Stosując powyższe określenia badacze raczej opisują techniczne czy formalne aspekty różnych systemów władzy, nie odnosząc się jednak do ich istoty. Największą słabością metod polegających na skalowaniu na osi demokracja–dyktatura jest to, że opisy te przedstawiają dewiacje w obrębie systemu instytucjonalnego liberalnej demokracji w postaci oddzielnych wskaźników ilościowych. Oczywiście pozwala to na porównanie ze sobą rozmaitych systemów autokratycznych, ale jednocześnie nie pozwala uchwycić w takich analizach charakterystycznych różnic systemowych. Tak więc te politycznie pożyteczne i dające pewną orientację systemy skalowania czy metody opierające się na mierzeniu niedostatków demokracji za pomocą zagregowanych wskaźników pozwalają zbudować obraz odstępstw od stanu „idealnego”, jednak nie pozwalają dostrzec charakterystycznej, systemowej natury „dewiacji”. Posługują się bowiem językiem, który kategorie stosowane dla liberalnych demokracji próbuje

dostosować – za pomocą przymiotników wskazujących na dewiacje – do zupełnie innych systemów.

3.2. Przejście do pojęć opisujących istotę systemu

Inni badacze używają określeń wskazujących na podmioty władzy, które niszczą liberalną demokrację, np.: demokracja większościowa, system partii dominującej, system jednopartyjny czy demokracja autorytarna.

O ile w powyższych przykładach określenia stosowane wobec nieprawowitych beneficjentów władzy nie wiążą jeszcze bezpośrednio koncentracji władzy z akumulacją majątku, o tyle te dwa zjawiska są już ze sobą częściowo powiązane w takich określeniach, jak „system klientystyczny”, „kapitalizm kolesiowski”²¹ czy „autorytaryzm złodziejski”²². W opisie systemów postkomunistycznych określenia te są krokiem w dobrym kierunku, jednakże przymiotniki używane w tego typu złożonych terminach – z powodu ukrytych w nich treści i niekiedy nieświadomie przyjmowanych założeń – rodzą pewne ograniczenia:

- Przymiotnik „klientystyczny” nie wskazuje na bezprawny charakter relacji.
- Przymiotnik „kolesiowski” w odniesieniu do transakcji korupcyjnych zakłada, że mamy do czynienia z występującymi wprawdzie w różnych rolach, ale jednak równouprawnionymi stronami, partnerami; zakłada też dobrowolne – pojedyncze, ale mogące się powtarzać – transakcje, które każda ze stron może w dowolny sposób i bez żadnych konsekwencji zerwać albo powtórzyć.
- Określenie „kleptokracja” sugeruje system, który od państwa mafijnego odróżniają następujące cechy:
 - po pierwsze, w przeciwieństwie do kleptokracji, która za pomocą klasycznych mechanizmów korupcyjnych przejmuje tylko bieżące dochody, państwo mafijne odbiera także majątki, i robi to przy użyciu przemocy;
 - po drugie, system kleptokratyczny nie buduje trwałych relacji wasalnych, opartych na podporządkowaniu, tak jak czyni to państwo mafijne;

- po trzecie, kleptokracja nie musi być systemem scentralizowanym i monopolistycznym (może nawet być zdecentralizowana czy wręcz anarchiczna);
- po czwarte, kleptokracja raczej nie stosuje przemocy, nie kryminalizuje – tak jak państwo mafijne – a jedynie czerpie korzyści z nadarzających się okazji.

Pojęcie postkomunistycznego państwa mafijnego kieruje uwagę nie tylko ku odstępstwom od norm obowiązujących w liberalnej demokracji czy ku technikom koncentracji władzy, ale ma także na celu opisanie natury elit sprawujących władzę.

Narzędzia opisu analitycznego, jakimi posługuję się w tej książce, najbliższe są tym, które stosuje Henry E. Hale w swoim znakomitym opracowaniu „Patronal Politics – Eurasian Regime Dynamics in Comparative Perspective”.

Istotę swojego podejścia autor opisuje w następujących zdaniach: „Termin »polityka patronalna« odnosi się do polityki prowadzonej w społeczeństwach, w których jednostki organizują swą polityczną i ekonomiczną aktywność głównie wokół spersonalizowanej wymiany konkretnych nagród i kar w łańcuchach osobistych znajomości, nie zaś wokół abstrakcyjnych, bezosobowych reguł, takich jak przekonania ideologiczne, czy kategoryzacji, takich jak klasa społeczno-ekonomiczna, składających się z wielu osób, których dana jednostka osobiście nigdy nie spotkała. W tym systemie władza należy do tych, którzy mają możliwość wymierzania kar i nagród, czyli zajmują pozycję patronów w stosunku do licznej i zależnej od nich bazy klientów. Tak więc fundamentem władzy w państwach postradzieckich stają się na ogół hierarchiczne sieci, poprzez które dystrybuowane są zasoby i stosowana jest przemoc. (...) Najważniejszą kwestią różnicującą państwa patronalistyczne jest pytanie, czy te sieci patronalne mają strukturę pojedynczej piramidy, czy też wielu, zazwyczaj konkurujących ze sobą piramid”²³.

W mojej analizie Węgry po roku 2010 opisuję jako jedno z postkomunistycznych państw patronalistycznych, w którym ukształtował się system pojedynczej piramidy. „Polityka patronalna”, kluczowe pojęcie w systemie Hale’a, może być także stosowana wobec wcześniejszych historycznie społeczeństw obszaru eurazjatyckiego.

Wprowadzone przeze mnie pojęcie „mafijne państwo komunistyczne” w wymiarze historycznym jest nieco bardziej ograniczone. Odnosi się do patronalistycznego systemu pojedynczej piramidy uformowanej przez polityczny klan czy polityczną rodzinę adopcyjną, wskazuje na kulturowe wzorce sprawowania przez nią władzy, a jednocześnie sygnalizuje jej bezprawny charakter, nawet w świetle norm prawnych deklarowanych przez nią samą.

3.3. Ograniczona wartość analogii historycznych

Węgierscy analitycy, dostrzegając systemowy charakter ustrojowych dewiacji w państwie, zaczęli poszukiwać analogii historycznych.

Obserwując, jak centralizacja i upaństwowienie wypierają etos państwa liberalnej demokracji stojącego na straży zasad rynku i zdecentralizowanej gospodarki opartej na uczciwej konkurencji, niektórzy kojarzyli to z komunizmem późnej epoki Kádára²⁴. Metafora **neokomunizmu** pod wieloma względami wprowadza jednak w błąd. Klasyczne systemy komunistyczne z jednej strony oparte są na państwowym monopolu własności, a z drugiej – komunistyczna elita panująca, nomenklatura, organizuje się wokół innych wzorców niż te znane z kultur mafijnych.

Inni zwracali uwagę na powrót do języka i kulturowych wzorców reżimu Horthyego czy ideologii systemów korporacyjnych Europy południowej z czasów poprzedzających II wojnę światową. Zmiany zachodzące w systemie węgierskim interpretowali więc jako zjawisko **faszyzacji**²⁵.

Jednak systemy typu faszystowskiego, korporacyjne czy komunistyczne z założenia kierują się ideologią, natomiast postkomunistyczne państwo mafijne posługuje się ideologią w sposób instrumentalny (później będzie o tym mowa bardziej szczegółowo). Z eklektycznej mieszanki różnych bloków ideologicznych wybiera elementy pasujące do anatomicznych kształtów władzy: czyli to nie ideologia kształtuje system władzy, ale system władzy – w sposób bardzo dowolny i zmienny – buduje swoją ideologię. Próby szukania wyjaśnień mechanizmów władzy postkomunistycznych państw mafijnych w ideologiach opartych na nacjonalizmie, wartościach religijnych czy przywiązaniu do własności państwowej są przedsięwzięciem tak samo daremnym jak wyprowadzanie natury

i mechanizmów mafii sycylijskiej z takich pojęć, jak lokalny patriotyzm, przywiązanie do rodziny czy wartości chrześcijańskie.

Ci, którzy koncentrują się na zmianach w sferze sposobów sprawowania władzy i administrowania, na kształtowaniu się relacji osobistych zależności, porównują oddalanie się Węgier od modelu liberalnej demokracji do reinkarnacji **feudalnych systemów wasalnych**²⁶. Często też – w ślad za Maxem Weberem – opisują takie systemy jako **neopatrymonialne**. O ile jednak to określenie może oddawać historyczny regres w sferze administrowania i w aparacie władzy, o tyle nie nadaje się do opisu całego systemu jako takiego. W znanych bowiem z historii systemach feudalnych rzeczywista natura władzy i jej legitymacja w naturalny sposób się pokrywały i pozostawały ze sobą w harmonii, nie zmuszając rządzących do stosowania mechanizmów mających zamaskować brak prawomocnej legitymacji, tak jak ma to miejsce w postkomunistycznym państwie mafijnym.

3.4. Proklamowanie „noliberalnego państwa” węgierskiego

Fidesz, likwidując po 2010 roku system instytucjonalny obowiązujący w liberalnych demokracjach, nie odtworzył żadnego z modeli historycznych, ale stworzył nowy system, którego bliskich odpowiedników należy szukać nie w przeszłości, lecz w dzisiejszych postkomunistycznych republikach byłego obszaru sowieckiego (Rosja Putina, Azerbejdżan Alijewa czy inne republiki środkowoazjatyckie). Tam bowiem stworzono podstawowy model tego typu systemów, choć Orbán doszedł do niego drogą okrężną. Po upadku komunizmu Węgry ruszyły na Zachód, później jednak zbliżyły się do putinowskiego modelu państwa mafijnego i stały się **jako postkomunistyczne państwo mafijne koniem trojańskim Unii Europejskiej**. System orbánowski wyrósł ze skorumpowanej demokracji liberalnej, natomiast w rosyjskiej odmianie postkomunistycznych państw mafijnych punktem wyjścia była oligarchiczna anarchia, która szła w parze ze słabością władzy centralnej. W tym systemie sieci patronacko-klienckie zostały przeorganizowane tak, że zyskały formę piramidy zależności. Nie dałoby się tego przeprowadzić bez zmonopolizowania władzy politycznej.

W 2010 roku przed wyborami do Zgromadzenia Narodowego Orbán zapowiedział, że jego celem jest nie tylko zmiana rządu, ale stworzenie „**centralnego pola siłowego**”, które zapewni mu na kilkadziesiąt lat warunki do „spokojnego”, wolnego od politycznej konkurencji sprawowania władzy. Nowy model zbudowany po wyborach określił jako **System Współpracy Narodowej** (SWN) i oddzielił go ostrą linią graniczną od „mętnego dwudziestolecia okresu przejściowego”. Stwierdził, że Fidesz broni zdobyczy „rewolucji przeprowadzonej w ramach porządku konstytucyjnego”, posługując się ideologią „walki narodowyzwolenczej” i „nieortodoksyjnymi” środkami ekonomicznymi. Jeszcze w 2009 roku, przemawiając w miejscowości Kötöcs nad Balatonem, przedstawiał program zmiany systemu politycznego w zawołowanej formie, jednak już w 2014 roku w Tusnádfürdő w Siedmiogrodzie, w wystąpieniu przypominającym meldunek o wykonaniu zadania, ogłosił zerwanie z liberalną demokracją i ustanowienie „**nieliberalnego państwa**” węgierskiego. Jako wzorce do naśladowania wymienił takie reżimy autokratyczne – „gwiazdy międzynarodowych analiz” – jak: Rosję, Turcję, Chiny i Singapur.

Choć wszystkie te reżimy rzeczywiście można uznać za demokracje nieliberalne, to ich odmienne charaktery sprawiają, że nie da się ich precyzyjniej opisać tym jednym terminem. Jego twórca, Fareed Zakaria, też zdaje sobie sprawę, że w przypadku systemu Orbána nie mówimy jedynie o nieliberalnej demokracji, lecz o tej jej odmianie, którą określa się mianem „putinizmu”²⁷. Określenie to wskazuje wprawdzie na podobieństwa obydwu systemów, ale nie pozwala na ich analizę, gdyż kategorie, jakimi można scharakteryzować putinizm – nacjonalizm, religia, społeczny konserwatyzm, państwowy kapitalizm, dominacja rządu nad mediami – nie są wystarczające, by uchwycić specyfikę systemu Orbána, Rosji Putina czy innych republik postradzieckich. Opisowa terminologia stosowana przez Stanisława Biełkowskiego do opisu systemu Putina – **autorytarny reżim totalnej korupcji** – już w bardziej plastyczny sposób pozwala uchwycić istotę rosyjskiego państwa mafijnego, które stało się inspiracją dla Węgier²⁸. Jednocześnie były wicepremier Jegor Gajdar już w połowie lat 90. pisał, że „związek mafii i korupcji urzędniczej urodzi potwora, który nie miał precedensu w całej rosyjskiej historii – wszechmogące państwo mafijne, prawdziwą ośmiornicę”²⁹ – a była to

jeszcze Rosja Jelcyna, w której władza polityczna nie była nieograniczona, oligarchowie zaś cieszyli się relatywną autonomią. W dodatku silny był związek państwa ze światem zorganizowanej przestępczości. Późniejszy model putinowski zreorganizował te chaotyczne, oparte na symbiozie i równości relacje i ustawił je w porządku hierarchicznej podległości.

Obserwatorzy z demokracji zachodnich mogli odebrać oświadczenie Viktora Orbána o węgierskim państwie nieliberalnym jako przyznanie się do winy – i zachodnie elity polityczne nie powinny były pozostawić tego bez komentarza. Choć już za poprzedniej kadencji Fidesz konsekwentnie budował taki model, nikt – poza niewieloma wyjątkami³⁰ – nie dostrzegł jego systemowego charakteru, widziano jedynie pewne elementy i oceniano je jako izolowane przypadki. Proklamowanie węgierskiego państwa nieliberalnego zmusza zaś do tego, by o węgierskich relacjach politycznych mówić nie jak o jednostkowych nieprawidłowościach, ale traktować je jako systemowe zerwanie z liberalną demokracją.

Opinia publiczna Węgier co innego rozumie pod pojęciem „państwa nieliberalnego” – dla wąskiej elity liberalnych inteligentów samo to wyrażenie ma negatywną konotację, natomiast w uszach zwolenników Orbána i ludzi mniej obytych z językiem polityki nabiera ono innego znaczenia. Orbán zdołał doprowadzić do tego – a pracował nad tym całymi latami – że szeroka opinia publiczna utożsamia pojęcia liberalnej demokracji, a zwłaszcza liberalizmu, z „dwoma mętnymi dziesięcioleciem”, jakie nastąpiły po transformacji ustrojowej, z ubożeniem społeczeństwa, z korupcją, jałową rywalizacją polityczną, z kosmopolityczną obojętnością wobec tożsamości węgierskiej, z Cyganami, którzy przestępczość mają we krwi, z bezradnością wobec żyjących z zasiłków bezrobotnych pasożytów, z zagrożeniem, jakie niesie uzależnienie od Zachodu, ponadnarodowymi koncernami wykupującymi za bezcen węgierskie przedsiębiorstwa, z bankami wysysającymi pieniądze z klientów, obcymi, Żydami i innymi dewiantami, homoseksualistami i pedofilami. Orbán, mówiąc o nieliberalnym państwie i nieliberalnej demokracji, sugeruje, że chce Węgrów od tego wszystkiego uwolnić i zbudować silne państwo według nowej koncepcji, w której najważniejszy będzie interes narodowy. Dlatego jeśli polityczni oponenti Orbána w swojej narracji poprzestaną na terminie „demokracji nieliberalnej”, mogą nie dostrzec, że to, co dla zachodniego odbiorcy ma znaczenie negatywne, szerszej węgierskiej publiczności

kojarzy się pozytywnie. A jednocześnie ideologowie systemu podjęli wysiłki, by zreinterpretować pojęcie „nieoliberalnej demokracji”, nazywając ją „demokracją narodową i wspólnotową”³¹.

Jednocześnie – w latach 2010-2014 – opozycyjni krytycy nowego systemu zamiast pozostać na płaszczyźnie krytyki systemu, strzelili gola do własnej bramki, brnąc w paradygmat krytyki rządu. Dziś zaś, kiedy zaczęli mówić o odchodzeniu od liberalnych wartości, na Węgrzech ich głos odbija się od ściany albo, co gorsza, niechcący służy komunikacyjnym celom reżimu Orbána. I nawet teraz – kiedy Orbán bez ogródek deklaruje, że w sposób programowy likwiduje system demokracji liberalnej – miotają się pomiędzy dwoma postawami: krytykowaniem Orbána za „złe rządzenie” i krytykowaniem systemu za nieprawomocność. Przez długi czas nawet nie mieli pojęcia, jaka jest istota tego systemu, który ich zniewolił. Ich krytyka zatrzymała się na poziomie narzekania, nie wchodząc nawet w fazę diagnozy, nie mówiąc o znalezieniu środków zaradczych. Aby bowiem skonstruować paradygmat krytyki systemu, należy stworzyć odpowiednie ramy pojęciowe, które pozwolą nazwać i opisać tego politycznego drapieżnika nowego typu. Bez takich opisowo-krytycznych ram pojęciowych krytycy systemu pozostaną bezbronni i bezsilni wobec językowej agresji i sposobu, w jaki nowy system definiuje samego siebie. Będą tylko ofiarą, nie opozycją.

4. Definicja postkomunistycznego państwa mafijnego

Od 2010 roku nie zdarzyło się nic, czego nie można by dostrzec, obserwując wcześniejszą drogę Fideszu, w tym jego rządy w latach 1988-2002. Nie uległy zmianie ani plany, ani cele partii, zmieniły się jedynie warunki: wraz z uzyskaniem parlamentarnej większości dwóch trzecich znikły instytucjonalne ograniczenia sprawowania władzy. Wcześniej kontroli Orbána podlegało wszystko i wszyscy w jego partii, teraz pod jego kontrolą znalazło się także państwo, a Orbán techniki wykorzystywane dotychczas w celu wymuszenia posłuszeństwa w obrębie Fideszu zaczął stosować wobec całego społeczeństwa. W ostatnich latach Węgrzy dostali to, co dotychczas dostawali tylko członkowie partii Orbána. „Nauczyłem się, że kiedy jest szansa zabić rywala, to nie należy się zastanawiać, tylko to zrobić” – powiedział Viktor Orbán 26 czerwca 2007 roku do ambasadorów, co wiemy dzięki ujawnionemu przez WikiLeaks telegramowi³². Kilka lat później nadszedł właściwy czas.

System, który ukształtował się na Węgrzech po 2010 roku, jest odrębną, inną niż znane dotychczas, specyficzną formą systemu autokratycznego, spotykaną jedynie poza Unią Europejską, w państwach postsowieckich. Choć ta czy tamta jego cecha wykazuje pokrewieństwo z innymi formami autokracji, jego eklektyczna istota tworzy typ *sui generis*, który **jest podtypem reżimów autokratycznych**. Dopiero w takich ramach pojęciowych możliwy jest opis występujących w nim technik koncentracji władzy, stosunków własnościowych, dystrybucji dochodów oraz natury elit władzy. Te ramy pojęciowe umożliwiają nie tylko naukową analizę obecnych form władzy autokratycznej na Węgrzech, ale także pozwalają w krytyce systemu zająć adekwatne stanowisko polityczne, a obywatelom dają szansę na to, by za pomocą koherentnego języka zwerbalizowali swoje codzienne doświadczenia związane z władzą.

4.1. Co to znaczy „postkomunistyczne”

Słowo „postkomunistyczne” wskazuje nie tylko na pewną historyczną sekwencję, ale też na to, że w narodzinach systemu znaczącą rolę odegrały

warunki istniejące przed demokratycznym big bangiem. Czyli że system ten powstał **na gruncie komunistycznej dyktatury i jest produktem jej rozpadu.**

W Europie Środkowo-Wschodniej rozpad komunistycznych dyktatur przebiegał w sposób bardziej konsekwentny niż miało to miejsce w republikach ZSRR, może poza krajami bałtyckimi. W republikach postradzieckich nie wykształcił się w pełni system instytucjonalny typowy dla liberalnych demokracji znanych w Europie Zachodniej ani nie było do tego historycznych warunków wstępnych. Natomiast w państwach Europy Środkowej system ten się ukształtował, choć nadal zмага się on ze wschodnią mentalnością i kulturą polityczną.

W transformacjach, do których doszło poza Unią Europejską, elity polityczno-gospodarcze w ogromnej części wywodziły się zazwyczaj z partii komunistycznej, służb specjalnych bądź też z ich otoczenia. Nie to jest jednak najbardziej istotne, lecz wewnętrzna struktura systemu, jego powiązania i sposób funkcjonowania. Także osoby wywodzące się z innych kręgów dostosowały się do tych warunków. Dwie dekady, które minęły od tamtego czasu, pokazują, że w większości krajów postradzieckich przejście od dyktatury do coraz bardziej czystszej w swojej formie demokracji nie przebiegało w sposób linearny. O ile Rosja jest bardziej miękką odmianą postkomunistycznego państwa mafijnego, o tyle niektóre republiki środkowoazjatyckie stanowią jego bardziej skrajne odmiany. Spośród nienależących do UE państw postkomunistycznych niebędących republikami postradzieckimi do typu autokratycznych państw mafijnych z całą pewnością można zaliczyć Macedonię i Czarnogórę. To, co w tych krajach wydawać by się mogło stagnacją, zatrzymaniem się na drodze demokratycznego rozwoju, w rzeczywistości jest konsolidacją postkomunistycznego państwa mafijnego.

Nie jest przypadkiem, że OCCRP (Organized Crime and Corruption Reporting Project, organizacja monitorująca korupcję i związki polityki ze zorganizowaną przestępczością) uznała w 2014 roku Władimira Putina (Rosja), Viktora Orbána (Węgry) i Milo Djukanovicia (Czarnogóra) za osoby roku, a wśród wcześniej nagrodzonych znalazł się İlham Alijew (Azerbejdżan)³³. Oczywiście potoczne rozumienie sformułowania „korupcja i związki ze światem zorganizowanej przestępczości” może wprowadzać w błąd. W przypadku tych przywódców nie z tym mamy

do czynienia. Chodzi o to, że wszyscy oni – jako głowy swych rodzin politycznych – sami prowadzą państwa mafijne i zorganizowaną przestępczość polityczną.

Węgry zaś z pozycji liberalnej demokracji przybliżają się dziś do modelu państwa Putina. W tym samym czasie wiele postkomunistycznych krajów Unii Europejskiej położonych w dwubiegunowym polu grawitacji i niepewnie balansujących pomiędzy Zachodem a Wschodem jeszcze nie zalicza się do kręgu państw mafijnych. W ich przypadku nie ma – powiązanego z jedną osobą – monopolu władzy, który jest warunkiem koniecznym zaistnienia państwa mafijnego. Jeden z wcześniejszych zwycięzców korupcyjnego rankingu OCCRP, Rumunia (a mówiąc ściślej – parlament rumuński), jakkolwiek powszechna była występująca tam korupcja, jest jedynie przykładem skorumpowanej gospodarki, nie zaś państwa mafijnego.

Drugą cechą, na którą wskazuje określenie „postkomunistyczne”, jest to, że systemy, które załamały się w tych państwach, były oparte na monopolu własności państwowej. W innych systemach autokratycznych kierunek przekształceń własnościowych był odwrotny, to znaczy własność prywatna przekształcana była w państwową/quasi-wspólnotową albo też rządzący nie zmieniali stosunków własnościowych, ograniczając się ewentualnie do niewielkiej redystrybucji. Historia nie znała jednak wcześniej przypadków, by majątek państwowy był masowo przekształcany we własność prywatną przy zastosowaniu wątpliwych – z punktu widzenia społecznej akceptacji – norm. Kiedy politycy chcą doprowadzić do stworzenia nowej warstwy właścicieli, to jest tak, jakby z zupy rybnej usiłowali na powrót uczynić rybę.

Te dwa aspekty określenia „postkomunistyczne” odnoszą się do istoty nowo powstałego systemu.

4.2. Państwo mafijne

Określenie „państwo mafijne” nie jest epitetem ani też nie ma charakteru publicystycznego, wskazuje jedynie na **porządek i naturę organizacyjną nowych elit władzy**. W państwie mafijnym mamy do czynienia z nową, wąską elitą o charakterystycznych cechach, które ją wyraźnie odróżniają od elit władzy innych systemów. Przed wszystkim – tak jak

ma to miejsce w mafii – ma ona charakter **rodziny lub rodziny adopcyjnej**, której więzy zostały przypięczone wspólnymi interesami gospodarczymi. Do tej organizacji poprzez powiązania rodzinne, jak też lojalnościowe, dołączają kolejne rodziny, układając się w hierarchiczną piramidę podległości, której wierzchołek stanowi głowa adopcyjnej rodziny politycznej.

4.3. Władza ojca w rodzinie patriarchalnej – od mafii do państwa mafijnego

Klasyczna mafia – jako **zorganizowany świat przestępczy** – jest niczym innym, jak opartą na przemoc, bezprawną próbą realizacji przednowoczesnych uprawnień ojca rodziny patriarchalnej w warunkach społeczeństwa opartego na współczesnej równości obywateli wobec prawa. Próba ta jest jednak zwalczana przez organy władzy państwowej. Mafia jest taką rodziną adopcyjną, w której „pokrewieństwo nie wynika z więzów krwi i wymaga od stron uroczystego zobowiązania się do udzielania sobie przez jej członków wzajemnej i bezwarunkowej pomocy”³⁴. **Mafia to nielegalna neoanarchia.**

Choć w toku historii wykształciły się dwa typy mafii, nie ma to większego znaczenia z punktu widzenia przedmiotu naszych rozważań, którym jest bezprawne poszerzenie uprawnień głowy rodziny patriarchalnej. Mimo to warto wspomnieć³⁵, że o ile mafia sycylijska na samym początku swego istnienia, w obliczu włoskich dążeń do powołania jednolitego państwa, aspirowała także do funkcji quasi-państwowej, o tyle mafia amerykańska była jedynie – nietypowym – narzędziem wspomagania społecznego awansu i społecznej mobilności napływających włoskich imigrantów. Wiele takich dużych grup imigranckich próbowało wspiąć się w społecznej hierarchii, przyłączając się do świata zorganizowanej przestępczości.

Państwo mafijne tymczasem – jako **forma zorganizowanej przestępczości politycznej**³⁶ – jest próbą wyegzekwowania uprawnień ojca rodziny patriarchalnej na szczeblu kraju, za kulisami systemu instytucji demokratycznych, poprzez zawłaszczenie władzy państwowej i przy wykorzystaniu jej narzędzi. To, co klasyczna mafia osiąga za pomocą gróźb, szantażu – a w razie potrzeby – krwawej przemoc, adopcyjna rodzina polityczna w państwie mafijnym uzyskuje poprzez bezprawną i bezkrwawą przemoc

państwową. **Państwo mafijne to sprywatyzowana forma państwa pasożytniczego, przedsięwzięcie gospodarcze adopcyjnej rodziny politycznej prowadzone przy wykorzystaniu instrumentów władzy państwowej.** Dla Ojca Chrzestnego – premiera – rodzina patriarchalna, majątek, posiadłość i kraj to pojęcia izomorficzne. Na każdym z tych poziomów stosuje te same wzorce sprawowania władzy. Głowa rodziny patriarchalnej ma decydujący głos w rozstrzyganiu kwestii personalnych czy majątkowych. Do jej kompetencji należy określenie statusu poszczególnych „domowników”, z czego wynika zakres kompetencji i podział ról wśród nich. Na tej samej zasadzie głowa adopcyjnej rodziny politycznej jest przywódcą państwa, w którym naród to „domownicy”. Taki przywódca niczego nie zabiera, jedynie tym rozporządza. Ma do tego prawo, wymierza sprawiedliwość. I w tych prawach i sprawiedliwości pozwala uczestniczyć swoim „domownikom”, narodowi, każdemu według statusu i zasług.

Tak jak klasyczna mafia likwiduje „prywatne zbójstwo”³⁷, państwo mafijne usiłuje zlikwidować partyzancką, anarchiczną korupcję, w której miejsce wkracza zorganizowana odgórnie, scentralizowana, w dużej większości przypadków zalegalizowana przepisami danina. (W państwie mafijnym dwie główne grupy selektywnie ścigane przez prokuraturę to rywale ekonomiczni i polityczni, którzy nie chcą się podporządkować).

4.4. Dowód na działanie państwa przestępczego przeprowadzony przy wykorzystaniu bazy danych zamówień publicznych

Zasadne jest pytanie, jak można by wykazać istnienie w państwie mafijnym korupcyjnych form państwowej przestępczości na podstawie baz danych o transakcjach. Nie jest to łatwe. Z jednej strony decyzje zapadające w nieformalnej strukturze władzy (w adopcyjnej rodzinie politycznej) są podejmowane niejawnie i nie mają formy pisemnej. Z drugiej strony, na najwyższym szczeblu zapada stosunkowo niewielka liczba istotnych decyzji, a to sprawia, że trudno jest stworzyć bazę danych, która mogłaby być oceniana przy użyciu narzędzi statystycznych. Po trzecie, działania towarzyszące transakcjom, a niebędące częścią ściśle rozumianej procedury zamówienia publicznego, nie dają się ująć w bazie danych, która mogłaby być opracowana naukowo.

W dodatku po 2010 roku nowelizacje ustawy o zamówieniach publicznych, podyktowane potrzebami centralnie sterowanej korupcji, poluzowały rygory i zwiększyły pole do wydawania środków publicznych w oparciu o decyzje motywowane politycznie i według widzimisię zamawiającego: podniesiono wysokość kwoty zamówienia, do której nie ma obowiązku rozpisania przetargu publicznego; skrócił się czas składania ofert; w ocenie oferty jedynie połowa punktów jest związana z zaferowaną najniższą ceną, drugą połowę odpowiednio poinstruowana komisja przetargowa przyznaje za subiektywne wartości oferty, jak np. jakość. W tych nowelizacjach ustawy o zamówieniach publicznych wyraża się dojrzewanie i rozbudowa państwa mafijnego.

Wszystko to zwiększyło możliwość ręcznego sterowania zamówieniami i rozbudowania grup klienckich w państwowych systemach rozdziału środków. Innym wymiarem zmian zachodzących po 2010 roku jest to, że urzędnicy niższego i średniego szczebla nie dysponują już tak dużymi możliwościami korupcyjnymi jak wcześniej, gdyż instytucje samorządowe i ich uprawnienia w dużym stopniu zostały zmonopolizowane przez państwo i podporządkowane odgórnej władzy politycznej, która zawłaszczyła korupcję na niższych szczeblach i uczyniła ją centralnie sterowanym prawem. Można powiedzieć z ironią, że w takim scentralizowanym systemie patronacko-klienckim niegdysiejszy komunistyczny system nakazowej gospodarki planowej (*command economy*) zastąpiony został przez system nakazowej korupcji planowej (*command corruption*). Oczywiście może się zdarzyć, że niektóre uprawnienia są delegowane na niższe poziomy sieci patronacko-klienckiej jako korupcyjne koncesje.

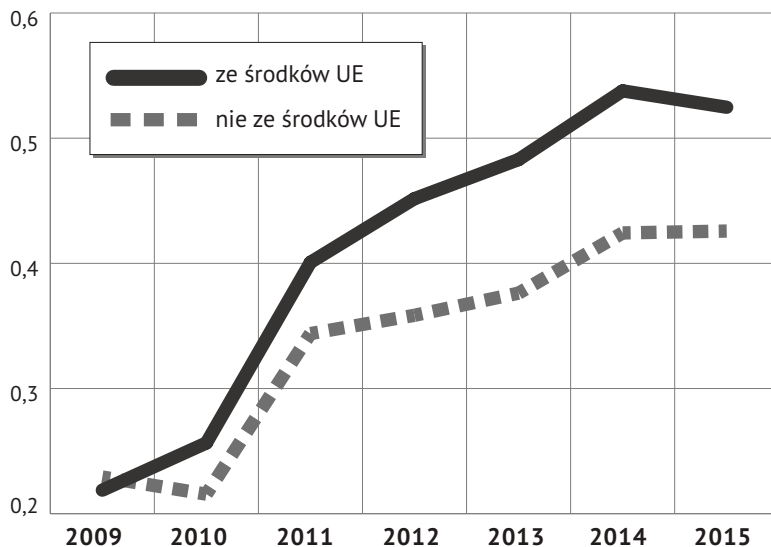
W przypadku większych inwestycji rządowi dano nieograniczoną swobodę decydowania, która inwestycja ma charakter strategiczny dla gospodarki lub jest szczególnie istotna ze względu na bezpieczeństwo kraju. W takich projektach szczególnej wagi nie ma obowiązku rozpisania przetargu publicznego. W 2016 roku rząd zyskał prawo samodzielnego wybierania partnerów w przypadku kontraktów, których wartość przekracza 300 milionów forintów.

Badania prowadzone przez Jánosa Istvána Tótha w **Corruption Research Center Budapest (CRCB)**³⁸ dają jedyną w rejonie państw postkomunistycznych możliwość, by za pomocą bazy danych zawierającej prawie 120 tys. procedur przetargów publicznych przeprowadzonych

w latach 2009-2015 natrafić na ślady korupcji i na gorącym uczynku przyłapać państwo jako organizację przestępczą. Badania te, sięgając po narzędzia z obszaru ekonomii i ekonomii politycznej, próbują zobrazować różnicę systemową pomiędzy sytuacją sprzed 2010 roku a sytuacją po 2010 roku, czyli różnicę pomiędzy *state capture* a państwem przestępczym. Dodatkowo zastosowanie analizy operującej wielką bazą danych daje pewność, że opis ten będzie odpowiadał wymogom badań akademickich i nie pozostanie jedynie modelem typu weberowskiego.

Drastyczny wzrost **zagrożenia korupcją**, jaki ma miejsce od roku 2010, który może się okazać zjawiskiem o charakterze systemowym, pozwala podejrzewać, że w obszarze zamówień publicznych mamy do czynienia ze zmianą jakościową. Teoretycznie jednak zjawisko to można interpretować również jako narastanie codziennej korupcji czy *state capture*, gdzie państwo na szczeblu centralnym nie organizuje tego proceduru ani nie steruje nim.

Rys. 1. Kształtowanie się zagrożenia korupcją przy przetargach publicznych w latach 2009-2015 (wielkość próby = 118.843)³⁹

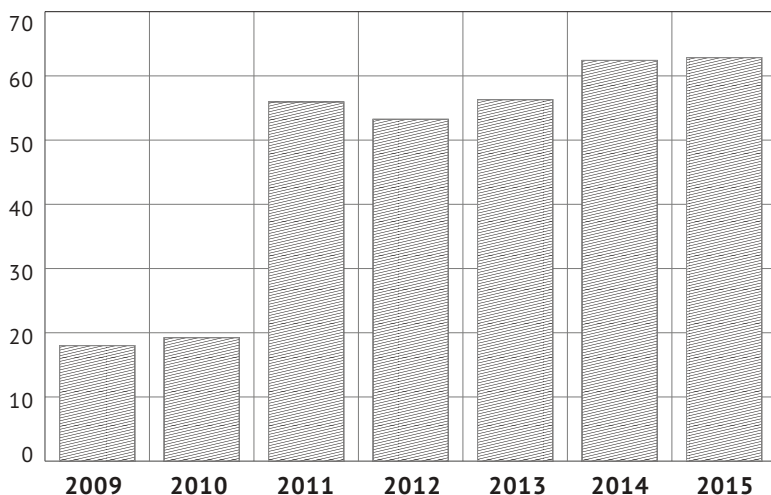


↑ Wyjaśnienie: Wskaźnik zagrożenia korupcją wynosi 0, jeśli opublikowano ogłoszenie o zamówieniu publicznym i miała miejsce jakaś

forma konkurencji między ofertami, wskaźnik wynosi 1, jeśli nie było ani ogłoszenia, ani konkurencji; 0,5, jeśli zabrakło jednego z tych czynników – konkurencji bądź opublikowanego ogłoszenia.

Zmiana proporcji, tzn. znaczący wzrost odsetka zamówień publicznych nieopprzedzonych publikacją ogłoszenia, zaprzecza jednak tezie, że mamy do czynienia z korupcją niesterowaną centralnie, złożoną z indywidualnych przypadków. Według danych CRCB w 2005 roku mniej niż jedna piąta zamówień publicznych odbywała się bez ogłoszenia, a w 2015 roku już ponad cztery piąte. Aby liczba zamówień publicznych zrealizowanych bez ogłoszenia wzrosła tak radykalnie, niezbędne były decyzje podejmowane na średnim szczeblu aparatu administracyjnego. W ten sposób doszliśmy już do stadium korupcji określanej jako *state capture*, gdyż taka liczba zamówień bez ogłoszenia każe podejrzewać istnienie kanału korupcyjnego działającego w sposób zorganizowany.

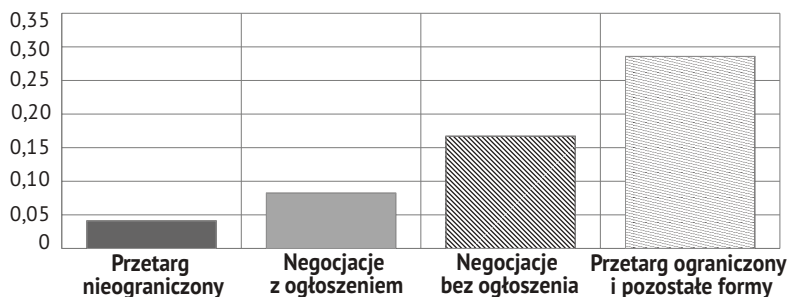
Rys. 2. Udział zamówień publicznych bez ogłoszenia jako procent wszystkich zamówień publicznych w latach 2009-2015 (wielkość próby = 121.849)⁴⁰



O tym, czy mamy do czynienia z państwem-zakładnikiem, *state capture*, opanowanym przez oligarchów, czy ze sterowaną przez państwo mafijną *grand corruption*, może świadczyć analiza zawyżania cen w zamówieniach publicznych w zależności od tego, czy zamówienia te były ogłaszane publicznie, czy nie. O tym bowiem, według jakiej procedury zostaną rozdysponowane środki unijne czy państwowe, decydują czynniki rządowe – na tym szczeblu dokonywany jest wybór, czy zostanie rozpisany przetarg i czy będzie on mieć charakter ograniczony bądź nieograniczony, czy też partner kontraktu zostanie wyłoniony w drodze negocjacji z ogłoszeniem lub bez ogłoszenia. Kiedy rząd stwierdzi, że niektóre typy zamówień skutkują zawyżaniem cen bądź masowymi transakcjami korupcyjnymi, ma narzędzia pozwalające skierować zamówienia publiczne na drogę przetargu nieograniczonego.

Jednak na Węgrzech nawet w przypadku przetargów nieograniczonych mamy do czynienia z wyznaczaniem nierealistycznie krótkich terminów, co rodzi podejrzenia, że zwycięzcy regularnie wchodzą w posiadanie informacji niezbędnych do złożenia oferty jeszcze przed ogłoszeniem przetargu. Zjawisko takie możemy określić terminem „skrócenie przetargu”. W takim przypadku jednak nie ma jeszcze mowy o rozpisywaniu przetargu pod konkretną osobę czy firmę, czyli o „technicyzacji”⁴¹. Technicyzacja zaś to nic innego, jak personalizacja przetargu, w którym techniczne wymogi z góry przewidują wybranego oferenta. I nie jest to ileś tam pojedynczych przypadków, ale masowe, odgórnie akceptowane zjawisko.

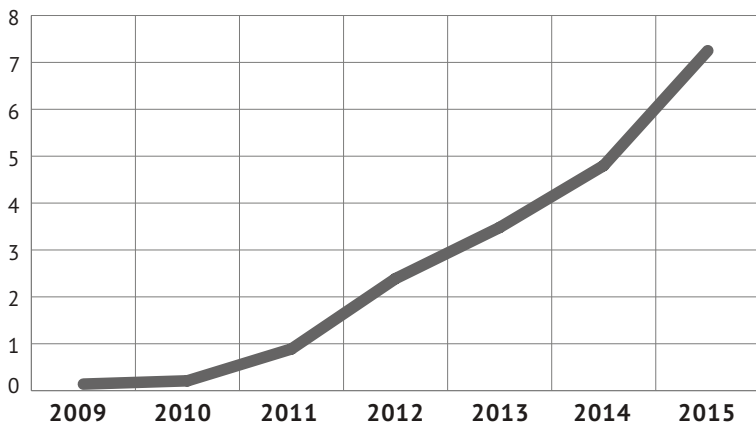
Rys. 3. Wypaczenia cen w węgierskich zamówieniach publicznych w przypadku różnego rodzaju procedur w latach 2009-2015 (wielkość próby = 124.693)⁴²



↑ Wyjaśnienie: na rycinie pokazany jest współczynnik V Cramera (współczynnik V Cramera jest miarą zależności między dwiema zmiennymi, jego wartość mieści się w przedziale 0-1).

Zjawisko to teoretycznie można byłoby zakwalifikować jako *state capture*, gdyż wystarczyłaby współpraca dwóch stron – organizatora przetargu i oferenta. Jednak masowe pojawianie się zawyżonych cen, wykazane na rycinie poniżej, gdzie poziom zawyżenia ceny w niektórych obszarach wynosił pomiędzy 140 a 320 procent, nie da się wytłumaczyć pojęciem *state capture*.

Rys. 4. Odchylenia cen w węgierskich zamówieniach publicznych w latach 2009-2015 (wielkość próby = 123.224)⁴³



↑ Wyjaśnienie: średni kwadrat odchylenia (MSE) cen kontraktowych węgierskiego Urzędu Zamówień Publicznych od wartości wynikających z prawa Benforda w podziale na lata, pierwsze cyfry, lata 2009-2015, wielkość próby $N=123.224$

Według podanych wyżej danych ceny w zamówieniach publicznych w 2015 roku wykazywały statystycznie znacznie częstsze odchylenia od wartości wynikających z prawa Benforda niż w latach poprzednich.

Mechanizm prowadzący w kontraktach publicznych do tak dużych odchyleń cen od cen rynkowych nie da się wytłumaczyć jedynie zjawiskiem zwykłej korupcji. Jej rozmiarów nie tłumaczy też wzrost udziału rynków pewnych produktów, które z natury są bardziej skorumpowane. Rozprzestrzenianie się korupcji nie może być zatem wynikiem spontanicznego procesu. Z tego powodu należy dokładniej przeanalizować, co mówi powyższa rycina.

Proces osiągania rozmaitych celów politycznych poprzez przetargi publiczne można podzielić na następujące fazy:

1. Sformułowanie strategicznych celów politycznych (określenie problemu i stworzenie programu).
2. Planowanie projektu.
3. Rozpisanie przetargu.
4. Ocena ofert.
5. Możliwość odwołania do komisji przetargowej.
6. Możliwość odwołania do sądu.
7. Instytucje zapewniające możliwość kontroli rządowej oraz nałożenia sankcji prawnych (Urząd Kontroli Rządowej, Państwowa Izba Obrachunkowa, prokuratura).

W warunkach demokratycznego państwa prawa etapy te są od siebie niezależne nie tylko pod względem merytorycznym, ale także personalnym – są w nie zaangażowane różne osoby niepozostające we wzajemnych związkach i zależnościach. Aczkolwiek pierwsze cztery etapy odbywają się na różnych poziomach i w różnych obszarach administracji rządowej; w normalnych warunkach niezależność ta zapewnia transparentność działań, uczciwą konkurencję oraz możliwość kontroli procedur przez organizacje niezależne od rządu.

- Kiedy organa przetargowe funkcjonują niezależnie od siebie, dominującym obszarem korupcyjnych transakcji jest etap oceny ofert. Tu spotyka się zamawiający korupcyjną transakcję (stający do przetargu) i jej wykonawca (oceniający). Zamówienie korupcyjnej usługi odbywa się dobrowolnie, a jej ceną jest łapówka (*kickback money*). W takiej sytuacji mamy do czynienia z korupcją wolnorynkową, gdyż przyszłym zwycięzcą nie jest z góry wybrana osoba czy firma, a także istnieje pewna konkurencja w zakresie wysokości proponowanej łapówki. Łapówka często bywa zawarta w zwyżonej cenie

podpisanego kontraktu. Tego rodzaju **proceder ograniczony** jest jednak przez to, że pozostali oferenci chcący wygrać przetarg mogą zaoferować ceny niższe niż te, jakie ustalili pomiędzy sobą uczestnicy korupcyjnej transakcji. Osoba rozstrzygająca nie może więc zaakceptować w trakcie korupcyjnej transakcji zbyt wygórowanej ceny, bo ci, którzy przetarg przegrali bądź z jakichkolwiek przyczyn zostali z niego wykluczeni, mogą składać odwołania do komisji przetargowej albo do sądu. Oczywiście o ile założymy, że instytucje te zachowały niezależność. Tak więc istniejące możliwości odwołania się od wyników przetargu regulują i utrzymują w ryzach, niejako w sposób rynkowy, nadmierny wzrost oferowanych cen.

- **Skala zawyżania cen może być jeszcze większa**, jeśli w znowie są nie tylko stający do przetargu oferent i osoba decydująca o wyborze oferty, ale do manipulacji dochodzi już na etapie formułowania warunków kontraktu i określania terminu wykonania zlecenia. Takie zjawisko mieści się już w kategorii częściowego *state capture*, w którym blokowane jest funkcjonowanie niezależnych ciał odwoławczych i już w chwili formułowania oferty przetargowej znaczna część oferentów jest wykluczana z udziału. Taka forma korupcji, wprawdzie ułatwiająca wygranie przetargu przez z góry wytypowane podmioty, nie przyczynia się jednak do znaczącego wzrostu cen, gdyż organa odwoławcze mogą przywrócić do udziału w przetargu firmy bezprawnie z niego wykluczone.
- **Nieograniczony wzrost cen** może mieć natomiast miejsce, kiedy z jednej strony centralnie kontrolowane i koordynowane jest planowanie projektu, rozpisanie przetargu i wyznaczanie etapów oceny oferentów i kiedy przetarg jest napisany pod konkretny podmiot, a z drugiej strony podmioty wykluczone z przetargu nie mogą skorzystać z możliwości odwołania się, zaś osoby piszące ofertę i wyłaniające zwycięzcę mają gwarancję, że nie będą podlegać sankcjom wymierzonym przez organa kontrolne państwa czy wymiar sprawiedliwości. Oznacza to, że dla przejścia na cele prywatne środków z przetargu przedstawiciel władzy publicznej kierujący i nadzorujący procedury przetargowe nie tylko aktywnie koordynuje udział przedstawicieli administracji w siedmiu punktach procedury przetargowej, ale zarazem likwiduje korupcję wolnorynkową,

ponieważ zwycięzca przetargu zostaje wyłoniony nie przez osobę oceniającą przetarg, ale przez osobę kierującą i kontrolującą te organy. Osoba oceniająca przetarg nie otrzymuje więc łapówki, ale jest wynagradzana poprzez zachowanie zajmowanego stanowiska.

Zawyżanie cen jest w takim systemie znacznie ułatwione, gdy usługi w danej branży są bardzo trudne do ustandaryzowania (np. w przypadku przetargów na usługi informatyczne). Tam zaś, gdzie standardowe procedury i ceny są określone (np. w przemyśle budowlanym), ceny są podnoszone w trakcie wykonywania prac ze względu na „niezbędne zadania, których nie dało się przewidzieć”. (Oczywiście współudział w tym procederze władzy centralnej gwarantuje, że wykonawca kontraktu nie będzie później wykluczony z następnych przetargów).

Tego typu *rent-seeking* (**polowanie na prowizję**) jest możliwe tylko w przypadku, gdy mamy do czynienia z centralnie sterowaną państwową przestępczością zorganizowaną, charakterystyczną dla państwa mafijnego.

W ten sposób **skala zawyżania cen może się stać wskaźnikiem istnienia państwa mafijnego**. Przy użyciu tego wskaźnika metodami kwantytatywnymi można odróżnić państwo mafijne od systemów zwyczajnej, powszedniej korupcji. Korupcja jest bowiem czynnikiem stanowiącym istotę państwa mafijnego, podczas gdy w innych systemach jest jedynie nieprzyjemnym zjawiskiem ubocznym.

5. Cechy charakterystyczne systemu autokratycznego w państwie mafijnym

Postkomunistyczne państwo mafijne nie jest zatem zwykłą dewiacją w obrębie liberalnej demokracji ani też postacią przejściową, lecz samodzielnym podtypem systemów autokratycznych. Z tego powodu warto w sposób logicznie uporządkowany prześledzić specyfikę postkomunistycznego państwa mafijnego.

5.1. Koncentracja władzy i majątku

Koncentracja władzy politycznej oraz koncentracja majątku w obrębie adopcyjnej rodziny politycznej realizowane są w połączeniu ze sobą i wzajemnie się warunkują: są dla siebie jednocześnie celami i instrumentami. Interes publiczny – nie tylko okazjonalnie, lecz w sposób trwały, poprzez określone decyzje polityczne – zostaje systemowo podporządkowany interesom prywatnym. Cele polityczno-administracyjne, jak też przesłanki stojące za decyzjami politycznymi zostają zmarginalizowane. W polityce przestaje obowiązywać fachowość: podejmowane decyzje nie wynikają z merytorycznych powodów, choć mają doniosłe konsekwencje. **Decyzje te dotyczą jednocześnie sfery władzy i majątku.** Majątek prywatny jest gromadzony dzięki posiadaniu władzy politycznej, zaś majątek adopcyjnej rodziny politycznej i własność samorządowa oraz państwowa przenikają się nawzajem⁴⁴.

Z niezrozumiałych powodów nawet krytyczne wobec systemu opracowania politologiczne wstydliwie oddzielają opisy i analizy dotyczące koncentracji władzy politycznej od opisów zjawisk o charakterze korupcyjnym, tak jakby chodziło o dwie różne kwestie. To, co dzieje się w polityce, opisują jako diaboliczną żądź władzy traktowanej jako wartość sama w sobie, a bezczelne „grabieże” pojawiają się jako osobny problem związany z finansowaniem partii. Jedna narracja stawia rządzącym zarzut: „oni niszczą demokrację”, a druga niezależnie od tego oskarża ich: „oni robią przekręty”.

Podejście to nie tłumaczy istoty systemu. Koncentracja władzy nie jest bowiem wynikiem szaleństwa, nawet jeśli wymaga pewnej konstrukcji psychicznej i wypaczonej moralności. Natomiast korupcja w świecie zorganizowanej przestępczości politycznej nie jest zjawiskiem okazjonalnym, czasami zdarzającym się „przekrętem”, chwilowym odejściem od normy, dewiacją, ale centralnie sterowaną i racjonalnie prowadzoną grabieżą, elementem stanowiącym o istocie systemu. **W świecie przestępczości zorganizowanej koncentracja władzy i kumulacja majątku członków adopcyjnej rodziny politycznej stanowią wzajemnie powiązany system.** O ile jednak tradycyjna mafia, nieposiadająca władzy państwowej, osiąga swoje cele poprzez szantaż, zastraszenie i jawną przemoc, o tyle w państwie mafijnym strefy jej wpływu budowane są za pomocą quasi-legalnych środków przemocy. Zorganizowana przestępczość polityczna legalizuje swoją działalność. Kumulacja majątku odbywa się nie w sferze ukrytej, ale zostaje podniesiona do rangi polityki państwowej.

5.2. Kluczowi aktorzy państwa mafijnego: elity władzy i ich bezpośrednie otoczenie

5.2.1. Poligarcha⁴⁵

Tamás Frei zdefiniował go tak: „Poligarcha to połączenie polityka z oligarchą, który stał się miliarderem dzięki państwowym zamówieniom”. Poligarcha dzięki legalnie uzyskanej władzy politycznej bezprawnie gromadzi majątek gospodarczy. O ile jego władza polityczna jest jawna, o tyle władza ekonomiczna i majątek są tajne. Nie posiadając dotychczas prywatnego majątku, wchodzi w jego posiadanie dzięki uzyskanej pozycji politycznej i wynikających z niej możliwości decyzyjnych. Prowadzi działalność gospodarczą poprzez prowadzenie działalności politycznej. Jego bezprawne korzyści materialne nie ograniczają się do dochodów wynikających z osiągniętej przez niego pozycji ani do zysków z klasycznej korupcji. Poprzez podstawionych figurantów osoba taka buduje sieci przedsiębiorstw czy nabywa ziemię i nieruchomości. Z publicznych miliardów gromadzi prywatny majątek w fundacjach czy pseudowspólnotowych instytucjach i w sposób nieformalny nim rozporządza. (Takimi instytucjami są stadion i akademia piłki nożnej

zbudowane i utrzymywane z publicznych pieniędzy oraz dzięki ulgom podatkowym na prywatnych gruntach należących do rodziny premiera w wiosce Felcsút).

Głównym poligarchą jest Viktor Orbán, głowa rodziny politycznej i jednocześnie najważniejsza osoba w organach legalnej władzy wykonawczej – premier. W mechanizmie władzy publicznej, funkcjonującej jako rodzinne przedsięwzięcie polityczne, poligarchowie są postaciami kluczowymi. Dwaj najważniejsi to minister szef kancelarii premiera János Lázár oraz przewodniczący frakcji parlamentarnej Fideszu, a później minister propagandy Antal Rogán, którego – jak sam twierdzi – „najważniejszym zadaniem jest doprowadzenie do zwycięstwa Viktora Orbána w wyborach w 2018 roku”⁴⁶. (O ich nieformalnych związkach rodzinnych będzie jeszcze mowa). Niesłuchanie szeroki zakres kompetencji kancelarii premiera i jej rozbudowany aparat są znakiem rozpoznawczym zdradzającym naturę państwa mafijnego. Coraz szerszy zakres jego uprawnień podporządkowany jest nie wymogom dobrego rządzenia, ale potrzebom rodziny politycznej dążącej do jak największej władzy i majątku. Posiadająca konstytucyjną większość parlamentarną frakcja jest zaś zdyscyplinowanym narzędziem służącym do likwidowania stosunków normatywnych na drodze ustawowej.

Innym typem poligarchy, którego na wyższe szczeble rodziny politycznej nie wypchnęła kariera partyjna w Fidesie, jest György Matolcsay, wielokrotny minister gospodarki, a obecnie prezes Węgierskiego Banku Narodowego (MNB). Jest on typowym przykładem człowieka piastującego urząd w administracji publicznej, który rozporządza związaną ze stanowiskiem władzą i majątkiem publicznym. Z zysku osiągniętego przez Węgierski Bank Narodowy nie stworzył rezerwy ani nie zasilił budżetu, lecz 260 miliardów forintów (830 mln euro) przeznaczył na stworzenie pięciu fundacji publicznych, których środkami dysponuje jak własnymi*. Ze środków tych fundacji powstała na przykład uczelnia, której zadaniem jest propagowanie „nieortodoksyjnych” teorii ekonomicznych, wydawane są książki Matolcsaya, kupowane nieruchomości, dzieła sztuki, przyznawane są granty w dziedzinie kultury i finansowanych jest wiele

* Węgierskie prawo w przeciwieństwie do polskiego umożliwia tworzenie fundacji przez podmioty publiczne, np. ministerstwa.

trudnych do zidentyfikowania wydatków. Matolcsay odmówił ujawnienia danych, twierdząc, że w wyniku powstania fundacji środki te „utraciły charakter środków publicznych” i stanowią majątek prywatny, z którego nikt nie ma prawa fundacji rozliczać.

W Węgierskim Banku Narodowym oraz w powołanych do życia fundacjach znalazło zatrudnienie wielu członków rodziny Matolcsaya, niewielki bank należący do kuzyna prezesa otrzymał od banku narodowego kredyt na preferencyjnych warunkach, a następnie udzielił kredytu na przedsięwzięcia gospodarcze syna Matolcsaya, inwestycje „akademickie” skoncentrowane zostały w prowincjonalnym miasteczku, którego burmistrzem jest jego była żona itd. Mimo wielu doniesień prokuratura nie chce jednak wszcząć postępowania w sprawie fundacji publicznych założonych przez Węgierski Bank Narodowy. Matolcsay zaś – mimo otaczających go skandali – utrzymuje się na stanowisku dzięki ochronie udzielanej przez Ojca Chrzestnego.

Opisany tu model wyprowadzania pieniędzy nadal sprawnie funkcjonuje, a od jesieni 2016 roku rząd ma prawo na dowolny cel powołać „fundację publiczną”, bez określenia limitu środków publicznych wydatkowanych na ten cel⁴⁷.

5.2.2. Oligarcha

Zdarza się, że oligarcha opiera władzę polityczną na legalnie uzyskanej własności: jego władza ekonomiczna jest jawna, polityczna zaś – ukryta.

Musimy więc dokonać rozróżnienia pomiędzy trzema modelowymi kategoriami: wielkich przedsiębiorców, wielkich przedsiębiorców działających w świecie zorganizowanej przestępczości i oligarchów.

Wielki przedsiębiorca prowadzi legalną i transparentną działalność gospodarczą zgodnie z przyjętymi społecznie normami: zamówienia od firm prywatnych i państwowych uzyskuje w drodze transparentnych przetargów. Władza polityczna nie wkracza w sferę jego gwarantowanej przez prawo autonomii.

W przeciwieństwie do niego **przedsiębiorca działający w świecie zorganizowanej przestępczości prowadzi działalność gospodarczą niezgodną z prawem** (handel narkotykami, prostytutcja, odbarwianie oleju opałowego, pobieranie haraczy za ochronę). Prowadzi walkę z przedstawicielami władzy publicznej, których próbuje sobie podporządkować metodami

niezgodnymi z prawem (takimi jak: przekupstwo, groźby, szantaż, niekiedy fizyczna przemoc). W latach 90., po transformacji ustrojowej, na Węgrzech nastąpił rozkwit, a następnie regres zorganizowanej przestępczości.

Natomiast **oligarcha w systemach postkomunistycznych** za pomocą narzędzi korupcyjnych stara się dla swojej legalnej działalności gospodarczej uzyskać niezgodne z prawem wsparcie. Dopóki któraś z sił politycznych nie zawładnie pełnią władzy, taki oligarcha ma zapewnioną względną autonomię, pozycję przetargową i możliwość konkurowania z rywalami. Taka sytuacja – w rozmaitym stopniu – cechuje stosunki panujące w byłych krajach komunistycznych należących do UE. Wyjątkiem są tylko Węgry.

Postkomunistyczne państwo mafijne niszczy autonomię wielkich przedsiębiorców, jednocześnie podporządkowując sobie, ograniczając lub likwidując zorganizowaną przestępczość. Monopolistyczna władza uzależnia oligarchów od siebie. Opodatkowuje uczestników życia gospodarczego oraz podatników, uprzywilejowując podporządkowanych jej oligarchów i udzielając im zamówień. Poprzez sieć podwykonawców i dostawców taki patronacko-kliencki system zależności rozszerza się na niższe poziomy życia gospodarczego.

5.2.2.1. Wielcy przedsiębiorcy a oligarchowie

Od modelowego wielkiego przedsiębiorcy oligarchę odróżniają nie tylko przywileje, jakie zapewnia mu władza, ale też różny stopień zależności od tejże władzy. Decydujące znaczenie ma odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu działalność i ekonomiczne warunki funkcjonowania danego biznesmena pozwalają narzucić mu relację typu patronacko-klienckiego.

Podstawowe różnice pomiędzy wielkim przedsiębiorcą a oligarchą

	Rynkowy przedsiębiorca	Oligarcha
Przynależność do adopcyjnej rodziny politycznej	nie należy	należy
Charakter działalności gospodarczej	legalna	legalna

5. Cechy charakterystyczne systemu autokratycznego w państwie mafijnym

Zamówienia na usługi i towary	uzyskiwane w wyniku konkurencji rynkowej, legalne	uzyskiwane dzięki układom i kontaktom, bezprawne lub jedynie formalnie zalegalizowane
Powodzenie w biznesie	zależne przede wszystkim od sukcesów rynkowych	zależne przede wszystkim od układów politycznych
Grupy docelowe wytwarzanych towarów i usług	głównie konsumenci zagraniczni	głównie konsumenci krajowi, lokalni
Działalność gospodarcza	geograficznie mobilna	przywiązana do miejsca, niemobilna
Działalność gospodarcza	trudna do zmonopolizowania przez państwo	łatwa do zmonopolizowania przez państwo
Warunki prowadzenia przedsięwzięć	niepodlegające samowoli państwa albo mało wrażliwe na jego wpływ, w niewielkim stopniu zagrożone decyzjami politycznymi i szantażem	wynikające z arbitralnych decyzji państwa i silnie podlegające jego wpływom, zagrożone szantażem, bo państwo może uniemożliwić prowadzenie działalności
Źródła gromadzonego majątku	głównie rynkowe, w tym prywatyzacja na zasadach rynkowych	głównie sterowana prywatyzacja, państwowe koncesje i zamówienia, ustawiane przetargi
Charakter ryzyka	rynkowy, niezależny od państwa	podlegający wpływowi państwa, wasalny
Zysk	wykorzystuje w sposób transparentny, w większości reinwestuje	wyprowadza z firmy i wykorzystuje w innych (mniej transparentnych) polach
Status przedsięwzięcia	autonomiczne	zależne, zmuszane do płacenia danin
Charakter przedsięwzięcia	innowacyjny, zorientowany na zysk przy użyciu narzędzi rynku	nieinnowacyjny, zmuszany za pomocą instrumentów pozagospodarczych do płacenia haraczu

5.2.2.2. Typologia oligarchów

W rozbudowanym państwie mafijnym wyróżnić można kilka typów oligarchów:

- **Oligarchowie należący do wewnętrznych kręgów władzy** w początkach swojej działalności nie dysponowali znacznym majątkiem

własnym, a swój kapitał początkowy uzyskali dzięki udziałowi w polityce jako swoistą „inwestycję *green field*”. Ten początek mógł przybrać formę przedsięwzięć partyjnych (przykładem niektóre przedsięwzięcia z początkowych lat istnienia Fideszu), które po pewnym czasie uległy częściowej likwidacji, częściowo zaś zostały przekształcone w przedsięwzięcia prywatne i uwolniły się od partyjnej zależności. Majątek tych oligarchów jest zbliżony do majątku osób, które wzbogaciły się dzięki spontanicznej prywatyzacji w latach chaotycznej transformacji ustrojowej. To oni, **mimo że nie pełnią oficjalnych funkcji politycznych, są graczami politycznymi adopcyjnej rodziny politycznej i tworzą wewnętrzny krąg oligarchów związanych z przedsięwzięciami politycznymi**. Do nich należy **Lajos Simicska**⁴⁸ czy Zsolt Nyerges, który dołączył do tego kręgu nieco później. Ze tej grupy można także wypaść, tak jak to się stało z Gyulą Ganspergerem, który zaangażował się w swój biznes prywatny niezależny od rodziny politycznej, czy z Tamásem Vargą, pospolitym przestępcą, którego poważne oszustwa podatkowe zagrażały interesom rodziny politycznej.

- **Adoptowani oligarchowie** majątek zgromadzili w korupcyjnych systemach politycznego płodozmianu, a przynależność do rodziny politycznej jedynie stabilizuje ich pozycję i chroni przed przymusową, motywowaną politycznie redystrybucją własności. Rodzina polityczna zapewnia im możliwość robienia interesów, a oni się jej rewanżują – rodzina opodatkowuje ich wedle swoich ekonomicznych albo politycznych potrzeb. Tacy oligarchowie to np. **Gábor Széles** prowadzący kanał telewizyjny partii rządzącej, który wzbogacił się dzięki dzikiej prywatyzacji, czy właściciele sieci marketów spożywczych CBA László Baldauf i bracia Lázár, którzy entuzjastycznie odwdzięczają się rządzącym za przyjęcie do kręgu rodziny politycznej. Ale to nie oni kształtują strategię rodziny, jedynie jej służą: organizują kampanie i imprezy lojalnościowe, częściowo zapewniając ich finansowanie (przykładem 100-tysięczne masowe demonstracje poparcia dla rządu, tzw. marsze pokoju).
- **Oligarchowie zwasalizowani** wywodzą się z kręgów cieszących się wcześniej względną autonomią albo grających w drużynie politycznego rywala. Do ich podporządkowania przyczynił się spadek

zamówień w warunkach państwa mafijnego albo przemoc, której źródła leżą poza sferą gospodarki – ingerencja urzędu podatkowego, prokuratury albo policji. Ci oligarchowie walczą o przetrwanie na rynku, a jako że nie mają chronionej przez władzę pozycji przetargowej, a za to wiele do stracenia, muszą się podporządkować systemowi zależności obowiązującemu w rodzinie politycznej. Zyskują przywileje, ale muszą się opłacać zgodnie z oczekiwaniami rodziny. Ten typ oligarchy reprezentuje np. niegdyś związany z lewicą **Tamás Leisztinger**. Podczas pierwszych rządów Fideszu pozbawiono go części majątku (sprywatyzowanej sieci państwowych lombardów i domów aukcyjnych BÁV SA) za pomocą pozagospodarczych instrumentów państwowego przymusu, takich jak urząd podatkowy czy policja. Za drugiej kadencji Fideszu, po roku 2010, przeszedł na stronę władzy jako zwasalizowany oligarcha i został jedną z postaci finansujących hobby Ojca Chrzestnego – jest dziś właścicielem drużyny piłkarskiej DVTK w Diósgyőr w zachodnich Węgrzech. To jednak nie uchroniło go przed grabieżą części majątku. István Garanci – kolejny figurant i zaufany oligarcha Orbána – kupił należące do niego grunty w Budapeszcie na brzegu Dunaju, wraz z pozwoleniem na budowę budynku mieszkalno-biurowego o powierzchni 500 tysięcy metrów kwadratowych, a niewiele później przejął jego gospodarstwa rolne, niegdysiejsze PGR-y, które Leisztinger zdobył w ramach prywatyzacji⁴⁹ (dyrektorem jednego z nich została córka zaufanego człowieka Orbána z rodzinnej wioski premiera Felcsút). Lwią część sieci hoteli odebrał Leisztingerowi najważniejszy figurant Orbána, także pochodzący z Felcsút, Lőrinc Mészáros⁵⁰. Być może rozczarowanie spowodowane nieustającymi grabieżami przyczyniło się do tego, że Leisztinger nie chciał już dłużej płacić Ojcu Chrzestnemu podatku futbolowego i zakręcił kranik z pieniędzmi dla drużyny futbolowej DVTK z Diósgyőr. Nie dziwnym jest zatem, że drużynę kupił Lőrinc Mészáros⁵¹. Leisztinger zaś, z majątkiem szacowanym na 65 miliardów forintów (ponad 200 milionów euro), zajmuje 14. miejsce na liście najbogatszych Węgrów⁵².

Podporządkowanie skutkuje także koniecznością demonstracyjnego zerwania z siłami i aktorami rywalizującymi z rodziną polityczną. Nie wystarczy być lojalnym, trzeba jeszcze okazywać to

w sposób widoczny. W momencie zmiany rządu w 1998 roku jeden z dużych zachodnich koncernów motoryzacyjnych – kierując się standardami obowiązującymi na rynkach zachodnich – mianował szefem węgierskiej filii ministra przemysłu w poprzednim gabinecie w Budapeszcie. To był błąd: nowy rząd dał do zrozumienia, że żadna instytucja rządowa ani żadne państwowe przedsiębiorstwo nie kupi od tej firmy samochodów, dopóki koncern nie odwoła ze stanowiska byłego ministra. Pół roku później to żądanie zostało spełnione. Za drugiej kadencji Fideszu z funkcji prezesa rady nadzorczej węgierskiej firmy przewozowej działającej na rynku międzynarodowym odwołano związanego z socjalistami byłego ministra finansów. W tym samym czasie rząd zawarł z firmą strategiczną umowę, która dała jej ulgi podatkowe. Bezpośrednio przed wyborami 2010 roku firma zajmująca się projektowaniem dużych nieruchomości zawczasu pozbyła się prezesa rady nadzorczej, niedysyjszego ministra spraw wewnętrznych w rządzie socjalistów i liberałów. Tych kilka przykładów demaskuje istotę praktyk szantażu powszechnie stosowanych przez państwo.

- **Oligarchowie stowarzyszeni** w zasadzie nie zawdzięczają majątku politycznym przedsięwzięciom państwa mafijnego, co więcej – ich układy i kontakty sięgają czasów sprzed transformacji ustrojowej. Byli największymi oligarchami „dwóch mętnych dekad epoki przejściowej”, o których łaski i wsparcie zabiegały wszystkie strony węgierskiego życia politycznego. To wzmacniało ich pozycję. Ich miejsce na scenie życia publicznego wyrażała maksyma: „równa przyjaźń – równy dystans” od rywalizujących ze sobą sił politycznych. Jednak tę strategię po roku 2006 podkopało zachwianie się politycznej równowagi w kraju. Wkrótce stało się oczywiste, że miejsce rozpadającego się socjalistyczno-liberalnego obozu rządzącego na trwałe zajmie Fidesz. Ekspansja rodziny politycznej wytrąciła autonomicznych wcześniej oligarchów ze stanu równowagi, który pozwalał im balansować między kilkoma siłami politycznymi, i zmusiła do zaakceptowania roli lojalnych „towarzyszy podróży”. Choć nie obejmowała ich obowiązująca w rodzinie hierarchia zależności, musieli wycofać albo ograniczyć do minimum polityczne kontakty z rywalami Fideszu. Sztandarowe postacie

tej grupy to np. jeden z najbogatszych Węgrów, dyrektor i prezes OTP, największego państwowego banku udzielającego na Węgrzech kredytów hipotecznych **Sándor Csányi**, oraz prezes towarzystwa inwestycyjnego Trigranit, a zarazem prezes Krajowego Związku Kas Oszczędnościowych (OTSZ) **Sándor Demján**.

Kiedy w 2010 roku Fidesz zawłaszczył cały system polityczny, uznał jednocześnie, że nadszedł czas na pełne podporządkowanie dotychczas tylko „stowarzyszonych” oligarchów. W przypadku Sándora Demjana początek akcji stanowiło ustawowe przejście, czyli pośrednie upaństwowanie kas oszczędnościowych. Szef kancelarii premiera János Lázár publicznie poinformował Sándora Csányiego, że jeśli nie podporządkuje się partii, z pozycji szanowanego prezesa największego węgierskiego banku może zostać zdegradowany do roli „pierwszego lichwiarza Węgier”⁵³. To, czy takie próby zwasalizowania oligarchów się powiodą, zależy przede wszystkim od zasięgu i charakteru ich wpływów oraz wielkości majątku. Struktura biznesów Sándora Demjana pozwoliła zachwiać jego pozycją społeczną, natomiast w przypadku Sándora Csányiego okazało się możliwe zachowanie przywilejów. Totalna wojna wytoczona przez premiera prezesowi i dyrektorowi generalnemu największego banku kraju, oligarsze i najbogatszemu Węgrowi wiązałyby się z poważnym ryzykiem tak dla samej rodziny politycznej, jak i dla stabilności gospodarczej kraju. Dlatego Orbán kazał wstrzymać operację wasalizowania Csányiego i zadowolił się na razie utrzymaniem go w roli oligarchy stowarzyszonego.

Już doświadczenia pierwszego rządu Fideszu pokazały, że Orbán wykorzystuje każdą nadarzającą się sposobność do zwasalizowania oligarchów, nawet jeśli łączą go z nimi stosunki przyjacielskie czy wręcz serdeczne. Dowodzi tego historia Gábora Princza, byłego prezesa Banku Poczтового. Bank ten dwukrotnie był dofinansowany z budżetu i ostatecznie upadł. Princz wkrótce po przejściu władzy przez Fidesz w 1998 roku odszedł ze stanowiska i nie poniósł żadnych konsekwencji, a w zamian za to milczał o finansowaniu banku i jego powiązaniach z partiami i politykami. Dopiero gdy wytoczono mu proces, nie mógł już odeprzeć zarzutów wyprowadzenia gigantycznych środków pod pozorem „konsolidacji” poprzez REORG Apport sp. z o.o.

- Kolejną kategorią są **oligarchowie autonomiczni**, którzy nie mają trwałych zobowiązań wobec żadnego polityka. Nawijają

korupcyjne kontakty biznesowe z różnymi aktorami na scenie politycznej, zarazem jednak starają się zachować swobodę manewru. Tyle że ta strategia jest możliwa tylko w sytuacji, gdy żaden z aktorów nie ma monopolu władzy politycznej. Pole manewru w państwie mafijnym, które zajmuje miejsce korupcyjnych systemów politycznego płodozmianu, bardzo się zawęża: oligarchowie albo zostają zwasalizowani, albo – jeżeli się opierają i zostają uznani za rywali – są zepchnięci na margines, a ich byt ekonomiczny jest zagrożony. Ich kontakty z siłami politycznymi rywalizującymi z rodziną polityczną zostają uznane za przestępcze i wykorzystane jako pretekst do rozprawienia się z nimi za pomocą metod selektywnego ścigania przestępczości.

- **Oligarchowie rywale.** Adopcyjna rodzina polityczna państwa mafijnego za najgroźniejszych wrogów uważa tych oligarchów, którzy sami mają ambicje polityczne. Wobec nich państwo stosuje bezpośrednią przemoc (przypadek Chodorkowskiego). Oligarcha, który nie ma ambicji politycznych, a jedynie wspiera alternatywne siły polityczne, może się spodziewać łagodniejszych form zepchnięcia na margines (przypadek Berezowskiego). Za rywala zostaje jednak uznany nawet ten, kto tylko próbuje się oprzeć próbom pozyskania przez adopcijną rodzinę polityczną.

W korupcyjnych systemach politycznego płodozmianu można się zastanawiać, która spośród osób posiadających częściową władzę polityczną i częściową władzę ekonomiczną jest szefem, kto od kogo zależy, kto jest zamawiającym, a kto wykonawcą. Jednak w postkomunistycznym państwie mafijnym staje się to oczywiste i jednoznaczne. Szefem jest ten, kto może wyrzucić rywala poza nawias, używając do tego ustawodawstwa, urzędu skarbowego, prokuratury czy policji. Ten się śmieje ostatni, kto instrumentami władzy może wykluczyć drugiego z systemu. Mylą się więc ci, którzy sądzą, że w postkomunistycznym państwie mafijnym oligarchowie wzięli państwo za zakładnika. Zachodzi tu odwrotna relacja. W państwie mafijnym to rodzina polityczna wyznacza oligarchów i daje im władzę. Tu oligarcha nie może szantażować Ojca Chrzestnego. Klasyczna mafia działa w warunkach demokratycznej transparentności i w otoczeniu demokratycznych instytucji, które natychmiast wkraczają do akcji, gdy sprawa wychodzi

na jaw. Skorumpowanego polityka można więc szantażować groźbą zdemaskowania bez uciekania się do przemocy. Natomiast w państwie mafijnym urząd podatkowy, prokuratura, parlament i inne instytucje należą do Ojca Chrzestnego. Dlatego potencjał szantażu, jakim dysponuje oligarcha, jest znacznie ograniczony.

Relacje głowy rodziny politycznej i oligarchy przywodzą na myśl starą rosyjską anegdotę o Stalinie, który groził Krupskiej, że jeśli nie będzie posłuszna, kogoś innego wyznaczy na wdowę po Leninie. Tak właśnie wygląda proces łamania i uzależniania ludzi. W państwie mafijnym niezależni oligarchowie mogą funkcjonować tylko przez jakiś czas, bo **wszyscy muszą pracować i dokładać się do wspólnej kasy, z której każdy dostaje swoją dolę wedle reguł obowiązujących w rodzinie**. Nie ma tu miejsca na wolnorynkową konkurencję korupcji jak w „dwóch mętnych dekadach” przed 2010 rokiem. Rodzinna gospodarka funkcjonuje w granicach obszarów koncesyjnych wyznaczonych przez Ojca Chrzestnego, a kanały korupcyjne są organizowane i porządkowane. Właściwie nie należałoby tu już używać terminu „korupcja”, gdyż mamy raczej do czynienia z procesem „budowania narodu” przez rodzinę, w którym jej interes własny jest prezentowany jako interes ogółu.

Państwo mafijne stosuje różne środki państwowego przymusu, by zgodnie z regułami kultury mafijnej wyeliminować rywali, zdyscyplinować ich i zmusić do posłuszeństwa. Oczywiście nie jest obojętne, jaki charakter mają te środki przymusu i jakie miejsce zajmują na skali, w której jeden biegun wyznaczają metody pokojowe, a drugi – brutalna przemoc. Klasyczna mafia, nie mogąc posługiwać się bezkrwawymi, administracyjnymi narzędziami przymusu, używa przemocy fizycznej. Nie należy jednak tej praktyki utożsamiać z działaniami psychopatycznego mordercy, gdyż fizyczna przemoc jest dla mafii tylko narzędziem do osiągnięcia celów, a nie celem samym w sobie. Państwo mafijne ze zrozumiałych powodów rzadziej musi stosować przemoc fizyczną, ale „w razie konieczności” nie obawia się jej użyć. Ograniczenia, z jakimi muszą się liczyć postkomunistyczne państwa mafijne, zależą od ich położenia geopolitycznego. **Bariery dla stosowania przemocy** w należących do UE Węgrzech są większe niż powiedzmy w Rosji, a tam z kolei większe niż w postkomunistycznych państwach mafijnych Azji Środkowej (będzie o tym jeszcze mowa później).

5.2.2.3. *Konflikt Orbána z Simicską: pierwsza wojna mafijna w świecie zorganizowanej przestępczości politycznej*

Nawet należący do wewnętrznych kręgów „topowy oligarcha” może utracić uprzywilejowaną pozycję. Jeszcze w kwietniu 1989 roku Viktor Orbán twierdził, że „Lajos Simicska był najmądrzejszy wśród nas”. Nazwisko Simicski pojawiało się przy wielu biznesach i kreatywnych przedsięwzięciach służących finansowaniu partii i niezależniających partyjną machinę od okazjonalnych łapówek. Od samego początku oligarcha ten przelewał środki bezprawnie pozyskane dzięki pomocy partii zarówno do kasy partyjnej, jak i do własnej kieszeni. Po porażce, jaką zakończyły się pierwsze rządy Fideszu, przez osiem (nie siedem biblijnych) lat trwania w opozycji organizował źródła finansowania pozwalające partii przetrwać, a także zapewniał finansowe podstawy funkcjonowania krytycznych wobec rządu mediów. Jego uprzywilejowana pozycja wynikała z tego, że był kolegą liderów partii ze studiów i z akademika, mentorem znającym sekrety rodziny, zaufanym człowiekiem i strategiem ekonomicznym. Ale nie tylko z tego. Także z faktu, że potrafił zręcznie zarządzać bezprawnymi dochodami i wykorzystywać je do wcielania w życie poufnych decyzji, które podejmował wspólnie z przewodniczącym partii – Ojcem Chrzestnym. To gwarantowało, że w chudych latach owieczki nie pouciekają, a w rodzinie politycznej wszyscy będą wiedzieć, kto kogo ma słuchać.

Gdy partia była w opozycji, centralizacja nadzoru nad środkami finansowymi i działalnością gospodarczą była kwestią życia i śmierci. Po przejściu władzy w 2010 roku te przywileje Simicski nie były już potrzebne. Jednak jego wyjątkowa pozycja nie uległa zmianie. Wielkie przedsiębiorstwa Simicski (Közgép, MAHIR*) w pierwszych latach istnienia nowego rządu zgarniały państwowe zamówienia i środki unijne. Jedną z wpływowych postaci węgierskiego życia gospodarczego tak scharakteryzowała rolę Simicski: „Lajos stworzył sieć, która objęła niemal wszystkie obszary państwa. Ponieważ wszędzie miał swoich ludzi, nie można było przeforsować żadnej decyzji politycznej bez jego zgody. To o wiele bardziej ograniczało swobodę decyzji premiera niż Bruksela czy koncerty międzynarodowe”⁵⁴.

* Közgép – przedsiębiorstwo budowy dróg i mostów, MAHIR – koncern medialno-reklamowy.

Orbán nie chciał zostać „honorowym Ojcem Chrzestnym”, więc nie mógł zaakceptować sytuacji, w której część jego gospodarczych, a tym samym politycznych decyzji była nadzorowana przez oligarchę Simicskę, a on je akceptował bądź odrzucał. Dlatego po 2014 roku, kiedy w wyniku kolejnego wyborczego zwycięstwa Orbán uzyskał w parlamencie większość dwóch trzecich dającą mu nieograniczoną władzę polityczną na kolejne cztery lata, zaczął ograniczać w aparacie władzy ekspansję Simicski zagrażającą jego pozycji.

„Poufne źródła podają, że według wyobrażeń Orbána w nowym porządku klientury nie będzie już miejsca dla różnych Simicsków, a zwłaszcza nie będzie imperiów ani centrów władzy dążących do samodzielności. Będą tylko zależni bezpośrednio od szefa rządu indywidualni gracze ze swoimi indywidualnymi interesami. W tym systemie tylko szef rządu będzie miał klucz do seifu, którego w najbliższych czterech latach będzie strzegł János Lázár”⁵⁵.

Miejsca w biznesie, z których wyparto Simicskę, zajęli pośledniejszej rangi oligarchowie i figuranci. Na przykład na czele Ministerstwa Rozwoju Narodowego, wcześniej kontrolowanego przez duet oligarchów – Simicskę i Nyergesa – miejsce ich figurantki Lászlóné Németh zajął Miklós Seszták, adwokat biorący niegdyś udział w rejestrowaniu kilkuset przedsiębiorstw rosyjskich i ukraińskich zlikwidowanych później z powodu znacznych zadłużeń wobec skarbu państwa. Sesztáka nie można już uznać za samodzielnego gracza, jest całkowicie podległy poligarsze, który trzyma go pod kontrolą i może szantażować. Natychmiast po objęciu stanowiska Seszták wydał podległym ministerstwu przedsiębiorstwom zakaz zawierania umów bez jego zgody, czyli tym samym – bez zgody Ojca Chrzestnego. Następnie „zapowiedział pełną lustrację, kontrolę wcześniej zawieranych umów i rozprawienie się z pewnymi grupami interesów. Było jasne, że jest to sygnał dla Lajosa Simicski: tutaj już nie ty pociągasz za sznurki”⁵⁶.

W lutym 2015, kiedy konflikt między Simicską a Orbánem wszedł w fazę otwartej wojny, zwolniono też figuranta oligarchy kierującego Węgierską Agencją Majątku Narodowego (MNV). O wadze tej decyzji świadczy fakt, że za pośrednictwem agencji państwo węgierskie posiadało udziały większościowe w 255 i mniejszościowe w 160 przedsiębiorstwach. „Jeden z uczestników tej wojny opisywał ją tak, jakby mówił o rywalizacji w środowisku handlarzy narkotyków: »Lajosa najbardziej

boli, kiedy zabierają mu jego ludzi, to cios dużo boleśniejszy niż nawet strata rządu miliardów forintów. Zbudował sieć, w której każde oko należało do niego. Wprowadzie nie wyrżnięto jego ludzi, ale zakomunikowano im, że od dziś będą pracować dla kogoś innego. Utrata tej sieci jest dla niego największą klęską. Już nigdy jej nie odbuduje»⁵⁷.

Figurantka Lajos Simicski, pani minister rozwoju narodowego Lászlóné Németh, musiała odejść, mimo że „każdego tygodnia spotykała się z Orbánem, przeglądali listy projektów inwestycji publicznych i podejmowali decyzje, która jest priorytetowa i którzy oferenci mają wygrać przetargi” – cytował jedną z ich rozmów ambasador USA⁵⁸.

To była już prawdziwa wojna w państwie mafijnym, która toczyła się o naprawdę wysoką stawkę, a nie tylko o pojedynczy, jednorazowy kontrakt. Po zmianie rządu w 2014 roku Ojciec Chrzestny usunął z aparatu władzy figurantów powiązanych z Simicską i przejął kontrolę nad wpływami finansowymi jego oraz innych oligarchów i faworytów. Kolejnym sygnałem zwiastującym rozprawę z Simicską było to, że wprowadzenie progresywnego podatku od dochodów z reklam, wymierzonego w stację RTL Klub, nie zostało skompensowane środkami z budżetu dla mediów profideszowskich, w większości znajdujących się w rękach Simicski. Co więcej, na początku 2015 roku Ojciec Chrzestny poinformował prywatne media należące do rodziny politycznej, dotychczas zasilane reklamami podmiotów skarbu państwa, że muszą już stanąć na własnych nogach, bo środki państwowe zostaną skierowane do mediów publicznych przekształconych w tuby partii rządzącej. Potem jednak władze zrezygnowały z progresywnego podatku od dochodów reklamowych dyskryminującego duże media prywatne. Zmusiła je do tego presja stacji RTL Klub, która na politykę rządu odpowiedziała krytycznymi programami, a także rozmowy z Angelą Merkel, która odwiedziła Budapeszt, oraz perspektywa przegranego procesu przed Trybunałem Sprawiedliwości UE. Wycofanie się władz z projektu było korzystne dla Simicski, bo podatek oznaczałby poważne straty dla jego imperium medialnego. Dosięgnął go jednak inny cios, przywodzący na myśl metody charakterystyczne dla kultury mafijnej: wszyscy szefowie jego redakcji jak jeden mąż przeszli do mediów państwowych kontrolowanych przez Ojca Chrzestnego.

To, co stało się później, można nazwać mafijną wojną świata zorganizowanej przestępczości politycznej, bo reguły posłuszeństwa i lojalności

obowiązujące w rodzinie politycznej zostały jawnie złamane. Wojna Orbána z Simicską początkowo toczyła się według reguł walki *semi-contact*, obowiązujących w kick boxingu. Na ciosy gospodarcze Ojca Chrzestnego oligarcha odpowiadał ciosami politycznymi, np. publikując krytyczne wobec rządu artykuły w pismach należących do jego imperium prasowego. Simicska musiał już się domyślać, że ostatecznie wypadł z łask, nawet jeśli może jeszcze się targować na temat głębokości degradacji. Miał też pełną świadomość, że jeśli każda ze stron sięgnie po dostępne jej środki, eskalując konflikt, to obie strony poniosą poważne straty. Ale on – oligarcha stający przeciw poligarsze – miał więcej do stracenia. Mógłby nawet stracić wszystko. Na przeciwstawianie się Ojcu Chrzestnemu mógł sobie pozwolić tylko dlatego, że był jego kolegą z akademika z czasów studenckich, „najważniejszym towarzyszem walki”.

Orbán, wyciągając z firm Simicski pracujących dla niego ludzi, niczym Ojciec Chrzestny wysuwający propozycję nie do odrzucenia, i odbierając swojemu podkomendnemu najbliższe kadry kierownicze, dał jednoznaczny sygnał, że nie ma mowy o żadnych kompromisach, w rachubę wchodzi jedynie pełne podporządkowanie. Simicska zareagował na to brutalnym wybuchem, o czym możemy przeczytać w relacji portalu Index.hu⁵⁹:

„Biznesmen i właściciel medialnego imperium w drodze do redakcji »Magyar Nemzet«, siedząc w samochodzie, udzielił wywiadu Indexowi na temat rezygnacji kierownictwa gazety. Lajos Simicska powiedział, że wyrzuci wszystkich zwolenników Orbána, a premiera określił grubymi słowami.

- Czy wie pan, co się stało w redakcji »Magyar Nemzet«?
- Oczywiście, że wiem i teraz pójdę do redakcji i wszystkich wypierdolę.
- Już nie ma takiej potrzeby, sami złożyli rezygnację.
- Wiem, ale mam to gdzieś. Powtarzam, że wszystkich wypierdolę. Załatwili mnie bez mydła, dowiedziałem się w tym samym momencie co pan. Nikt mnie o niczym nie informował.
- Kto będzie prowadził gazetę, gdy pan wszystkich wyrzuci?
- Proszę mi wierzyć, że już nieraz byłem w takiej sytuacji i jakoś sobie poradziłem. Wywalę wszystkich zwolenników Orbána, mianuję na ich miejsca moich ludzi, takich, których nie można ani zastraszyć, ani przekupić. Powtarzam, wszędzie będą siedzieć moi ludzie.
- Jak pan myśli, dlaczego szefostwo gazety złożyło wypowiedzenia?

– Już panu mówiłem. Bardzo dobrze wiem, o co w tym wszystkim chodzi. Orbán to chuj.

– Znaczący, że według pana to ludzie Orbána skłonili szefostwo gazety, żeby odeszło z redakcji?

– A jak pan uważa? Że co się tu wydarzyło? Może pan napisać: »Orbán to chuj«?

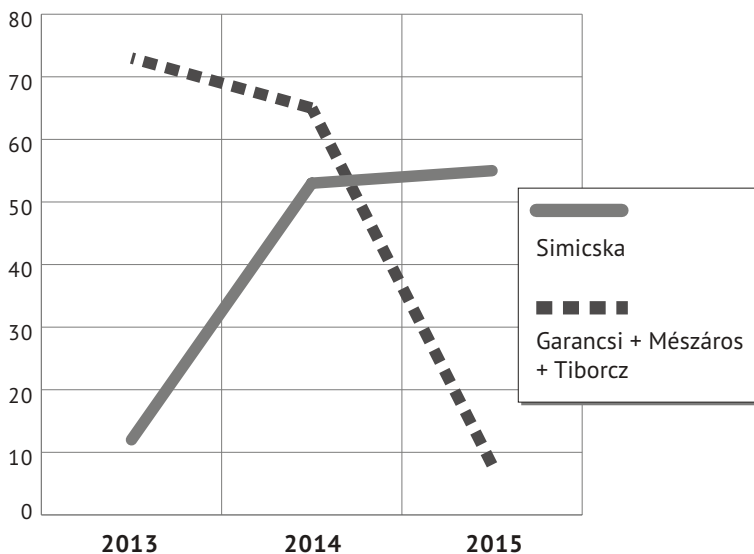
Ten wybuch oligarchy piętnujący moralność Ojca Chrześnego pokazał, że Simicska nie ma zamiaru zrezygnować z roli równoprawnego partnera i zgodzić się na status poddanego. Od tej chwili w otwartej wojnie mafijnej ciosy były już zadawane wedle reguł walki pełnokontaktowej – *full contact*. Znikła szansa na ugodowe rozwiązanie konfliktu, a Simicska przestał być członkiem rodziny politycznej. Stąd bierze się rozgoryczenie jego wasali, którzy służąc mu, nie bez racji sądzili, że służą też Ojcu Chrześnemu, teraz zaś muszą pogodzić się z tym, że będą celem ataku albo jednej, albo drugiej strony.

Inną oznaką ostatecznego opuszczenia rodziny politycznej przez Simicskę i wyparcia się go przez nią może być to, że w pierwszych trzech miesiącach 2015 roku firma Simicski, Közgép, przegrała siedem przetargów inwestycyjnych o łącznej wartości 11 miliardów forintów⁶⁰. W paradoksalny sposób potwierdza to zarazem, że wszystkie wcześniejsze przetargi też były ręcznie sterowane i ustawiane: gdyby w przeszłości przedsiębiorstwa Simicski wygrywały państwowe i unijne przetargi w uczciwej konkurencji, a nie dzięki miejscu zajmowanemu przez oligarchę w adopcyjnej rodzinie politycznej, nie byłoby powodu, by taka seria wygranych miała się teraz nagle skończyć. A skończyła się, co więcej – pod zarzutem zмовы cenowej rząd zawiesił realizację przyznanego już i rozpoczętego kontraktu na budowę autostrady, mimo że wcześniej sam bronił przed opinią publiczną zawyżonej ceny (4 mld forintów, tj. 13 mln euro za jeden kilometr drogi), twierdząc, że ta wartość inwestycji jest realna i uzasadniona. Rząd kazał zawiesić prace budowlane, bo „gdyby na przykład nagle zerwał umowę, musiałby się liczyć z perspektywą procesów i trudno byłoby przewidzieć, która strona wyszłaby na tym lepiej. Mogłoby się okazać, że rząd wygrał, ale musiałby zapłacić kilkadziesiąt miliardów forintów odszkodowań dla wykonawców, a w dodatku nie powstałaby autostrada M4⁶¹”.

Teraz Simicska stosuje nową taktykę: przy okazji przetargów publicznych realizowanych głównie ze środków unijnych konsekwentnie

występuje jako podwykonawca ulubionych oligarchów Ojca Chrześnego, stawiając go w coraz bardziej kłopotliwych sytuacjach. Komisja przetargowa pod różnymi pretekstami – np. że dana inwestycja została wykonywana zbyt tanio – musi go wykluczać z konkurencji i unieważniać przetargi. Rodzina polityczna, szukając systemowego rozwiązania tego problemu, latem 2015 roku „za przedstawianie fałszywych danych” wykluczyła go z przetargu na budowę drogi o wartości ok. 7 miliardów forintów⁶². Na tej podstawie Komisja Przetargów Publicznych (KDB) wykluczyła firmę Simicski, Kőzgép, na trzy lata ze wszystkich prowadzonych na Węgrzech przetargów publicznych. Simicska zwrócił się jednak do sądu, który do chwili zakończenia postępowania zawiesił zakaz wydany przez KDB. Latem 2016 roku sąd uznał rację Simicski w sporze z komisją przetargową i nie zezwolił na trwałe wykluczenie spółki Kőzgép z uczestnictwa w przetargach publicznych⁶³. Niemniej, jak pokazuje poniższa rycina, nie przeszkodziło to państwu mafijnemu zmarginalizować niegdyś czołowego oligarchy i zastąpić go nowymi i lojalnymi.

Rys. 5. Liczba przetargów wygranych w latach 2013-2015 przez Lajosa Simicskę oraz Istvána Garancsiego, Lórinca Mészárosa i Istvána Tiborcza (G+M+T)⁶⁴



Rząd nie tylko uniemożliwia Simicsce wygrywanie kolejnych przetargów, ale próbuje go też post factum wyrugować z już realizowanych kontraktów: powołując się na krytykę ze strony UE, władze rozwiązały z firmą Kőzégp kontrakt na budowę autostrady M4, a zarząd stolicy nagle dostrzegł, że w 2006 roku zawarł z przedsiębiorstwem Simicski MAHIR niekorzystną umowę na postawienie w Budapeszcie słupów ogłoszeniowych. I teraz umowę tę zerwał, a firmę zmusił do usunięcia słupów⁶⁵.

Nowy cios osiągnął Simicskę ze strony Narodowego Funduszu Zarządzania Gruntami (NFA). Powiązane z Simicską przedsiębiorstwa co roku przedłużały dotąd dzierżawę państwowych gruntów bez przetargów. Teraz NFA „rozpisał przetarg”. Firmy Simicski stracą nie tylko grunty, ale także przysługujące z tego tytułu dotacje rolne wynoszące 100 milionów forintów rocznie⁶⁶. Władze starają się też wykluczyć Simicskę z udziału w przetargach na zakup dzierżawionych dotąd tysięcy hektarów państwowych terenów rolnych. Symboliczną wisienką na torcie jest to, że Simicska utracił też koncesję na organizowanie polowań na dzierżawionych przez jedną z jego firm terenach łowieckich⁶⁷.

W ciągu dwóch lat od chwili wybuchu konfliktu z Orbánem majątek Simicski zmalał o połowę, aczkolwiek z fortuną szacowaną na 56 mld forintów (ok. 200 mln euro) w 2016 roku nadal zajmuje on 16. miejsce na liście najbogatszych Węgrów⁶⁸.

Konflikt nie omija też medialnego imperium Simicski. Powiązane z nim firmy nie tylko tracą napływające dotychczas państwowe reklamy, ale produkowane przez niego programy albo wycofano z dotychczas stanowiącej potężne źródło przychodów telewizji publicznej, albo ich produkcję powierzono innym producentom. To oznaczało straty sięgające miliardów forintów⁶⁹. W odpowiedzi przedsiębiorstwa Simicski wstrzymały sponsorowanie Akademii Futbolu im. Ferencza Puskása w rodzinnej wiosce Orbána Felcsút⁷⁰. Wypisanie się z listy mecenasów wspierających hobby Ojca Chrystusowego było równoznaczne z wypisaniem się z adopcyjnej rodziny politycznej. Lista sponsorów wraz z ich graficznymi logotypami widniejąca na stronie internetowej akademii to zarazem lista członków rodziny. A także symbol odróżniający państwo mafijne od autokracji innego typu.

Wojna toczyła się zatem na tysiącach frontów, we wszystkich kluczowych punktach. Lista zastosowanych retorsji pozwala sporządzić mapę

i zasięg bezprawnych korzyści czerpanych w minionych latach przez skonfliktowane dziś ze sobą strony. Można by to nawet uznać za swoistą autodenuncjację, gdyby tylko istniał na Węgrzech niezawisły wymiar sprawiedliwości.

Nie trzeba chyba przypominać, że mafijna wojna Orbána z Simicską toczona w ramach rodziny politycznej znacznie różni się od walk i porachunków elit rządzących w innego rodzaju reżimach autokratycznych czy dyktaturach. Nie można jej porównywać do takich wydarzeń i zjawisk, jak na przykład noc długich noży w czasach Hitlera czy terror stalinowski.

5.2.2.4. Konflikt Spédera z Orbánem: kolejny typ rodzinnych porachunków

Choć pochodzący z prowincji Zoltán Spéder nie skończył prawa, ale studia ekonomiczne, jego zaplecze rodzinne i droga życiowa są podobne do karier wielu pozostałych przywódców Fideszu, których Orbán zna jeszcze z czasów studiów. Po transformacji systemowej jako delegat Fideszu trafił do rady dyrektorów największego węgierskiego banku OTP, gdzie w końcu został zastępcą dyrektora generalnego. W wyniku rywalizacji i konfliktu z prezesem banku Sándorem Csányim został zmuszony do odejścia, ale już w 2007 roku udało mu się znaleźć pracę w Banku Kredytów Ziemskich i Hipotecznych (FHB).

Jednocześnie jako dobrze zapowiadający się oligarcha Fideszu budował swoje portfolio. Jego bankowi przypisuje się znaczącą rolę w grabieży sieci kas oszczędnościowych, jaka miała miejsce po 2014 roku. Jak twierdzi prezes Krajowego Związku Kas Oszczędnościowych (OTSZ) Sándor Demján, przy podniesieniu kapitału banku FHB niektóre z kas zmuszane były do „kupowania nowych akcji za siedmiokrotność ich nominalnej wartości”. Prezes Demján wspominał, że kręgi związane z biznesem „tworzą wokół sektora kas oszczędnościowych sieć przedsiębiorstw, które niczym pasożyty wysysają ich zasoby”⁷¹. Demján skarży się więc na sterowany przez państwo rabunek, którego celem jest przejęcie majątku kas oszczędnościowych na rzecz adopcyjnej rodziny politycznej. Tymczasem Spéder, po dokapitalizowaniu jego banku przy wsparciu państwa i po przyznaniu mu kluczowej roli w akwizycji przez państwo

kas oszczędnościowych, nie zamierzał wcale zostać lojalnym figurantem ani oligarchą, ale rozpoczął własną grę. Zbudował bliskie, przyjacielskie i biznesowo-polityczne kontakty z szefem kancelarii premiera, ministrem bez teki Jánosem Lázárem, uznawanym za ewentualnego następcę Orbána.

Orbán jednak nie mógł beczynnie przyglądać się tej grze, wiedząc już, jak się kończy usamodzielnianie pod ochronnym parasolem „państwa prawa” oligarchy utuczonego dzięki państwowej pomocy. Dlatego w lecie 2016 roku nastąpiła szybka i twarda rozprawa z konkurentem: prokuratura wszczęła postępowanie, policja przeszukała dom Lázára, telewizja należąca do oligarchy Andy’ego Vajny natychmiast wyemitowała dyskredytujący go program, aż wreszcie zmuszono go do oddania akcji FHB, udziałów w kilku innych spółkach oraz całego medialnego portfolio. W zamian mógł zachować wolność oraz kilka miliardów, które mają zapewnić mu „godziwe utrzymanie”. Lázár jednak w przeciwieństwie do Simicski nie walczył, lecz się poddał⁷².

5.2.3. Figuranci

Figuranci nie dysponują rzeczywistą władzą: ich formalna pozycja i status prawny – i w życiu politycznym, i w gospodarce – służą pokonaniu i zamaskowaniu przepaści dzielącej sferę legitymizowaną od tej nieposiadającej legitymacji. Omawiany tu system państwa mafijnego jest swego rodzaju neanarchią, nie zaś reinkarnacją modeli znanych z historii, takich jak systemy feudalne czy rozmaite odmiany dyktatur, w których socjologiczna natura władzy i jej legitymacja były tożsame. Nie pojawiały się w nich postaci, które można by określić jako figurantów. Przedstawiciele różnych warstw społecznych funkcjonowali w różnych systemach zależności i nie było wśród nich takich, których zadaniem byłoby pośredniczenie między rzeczywistymi dysponentami władzy gospodarczej czy politycznej a uczestnikami tych sfer życia. Czyli nie trzeba było maskować różnic pomiędzy rzeczywistymi a prawnie deklarowanymi rolami społecznymi.

Gdy rządzący zdobywają pełnię władzy i mogą w sposób nieskrępowany zmieniać konstytucję i mianować swoich ludzi, system demokracji liberalnej zaczyna się przekształcać w „demokrację figurantów”. Chodzi

nawet nie o to, że obóz rządzący obsadza swoimi ludźmi kluczowe stanowiska i w aparacie władzy wykonawczej, i w instytucjach, których zadaniem jest kontrolowanie i ograniczanie tej władzy (takich jak urząd prezydenta, Państwowa Izba Obrachunkowa, rzecznik praw obywatelskich, Krajowy Urząd Sądownictwa, Rada Mediów, prokuratura, urzędy skarbowe, Bank Narodowy, Trybunał Konstytucyjny itd.). Teoretycznie zwolennicy partii rządzącej mogliby działać autonomicznie i w zgodzie z etosem urzędów, które sprawują. W tym jednak przypadku ludzi, którzy objęli te stanowiska, nie możemy uznawać za żołnierzy partyjnych – są oni lojalni nie wobec partii, lecz bezpośrednio lub też pośrednio wobec głowy adopcyjnej rodziny politycznej. To Ojciec Chrzestny powierzył im misję i przed nim muszą się z niej rozliczyć. **Z punktu widzenia pełnionej funkcji figuranci w biznesie są ekonomami, a figuranci polityczni – namiestnikami.** Jednak ich formalna legitymacja mówi co innego.

- **Figurantami politycznymi** są osoby, które nie posiadają autonomii w zakresie wykonywanych funkcji we władzach. Inaczej mówiąc, ich formalne uprawnienia nie pokrywają się z rzeczywistymi. Najpierw figurantami zostają towarzysze partyjni z pierwszej generacji szefostwa Fideszu (szefowie frakcji, prezydent, przewodniczący parlamentu), potem na stanowiska są mianowani zewnętrzni fachowcy albo osoby z rodziny (prokurator generalny, przewodniczący Krajowego Urzędu Sądownictwa), wreszcie na kluczowe stanowiska w rządzie (Ministerstwo Rozwoju Narodowego, Agencja Rozwoju Narodowego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych) trafili przedsiębiorcy, finansisci, menedżerowie i prawnicy należący do adopcyjnej rodziny politycznej. W ich przypadku zasada milczenia – omerta – obejmuje także wystąpienia publiczne: bardzo rzadko się wypowiadają, tak więc ani opinia publiczna, ani opozycja nie uważają ich za polityków posiadających autonomiczną władzę. W państwie mafijnym większość osób sprawujących funkcje publiczne to polityczni figuranci różnej rangi.

Zmiany kadrowe w szeregach figurantów mogą wynikać z wielu przyczyn. Pozornie wymiana jednych figurantów Fideszu na innych figurantów Fideszu wydaje się niezrozumiała. W okresie budowy państwa mafijnego rzeczywistym celem takich ruchów kadrowych była wymiana

kadr Fideszu albo klientów kierownictwa Fideszu na osobistych wasali głowy rodziny politycznej.

Inny cel przyświecał ruchom kadrowym po zmianie rządu w 2014 roku, w drugiej kadencji Fideszu. Odwołano wówczas czołowych figurantów duetu Simicska–Nyerges: z zarządu Węgierskiego Banku Rozwoju usunięto László Baranyaia i zdymisjonowano panią minister rozwoju narodowego Lászlóné Németh, o czym była już mowa wcześniej, powołując na jej miejsce nikomu wcześniej nieznanego Miklósa Sesztáka, adwokata uwikłanego w tworzenie na Węgrzech setek ukraińskich i rosyjskich spółek-krzaków, które pozostawiły po sobie ogromne długi wobec skarbu państwa. Po mianowaniu Sesztáka w instytucjach rządowych związanych z funduszami rozwojowymi wymieniono ponad dwieście osób. Tak wielkie czystki nie zdarzały się nawet po zmianach rządów w wyniku wyborczego zwycięstwa konkurencyjnej partii politycznej. W tym przypadku byliśmy świadkami bezkrwawych porachunków w państwie mafijnym czy, inaczej mówiąc, wojny gangów prowadzonej za pomocą narzędzi władzy⁷³.

Jednym z tych narzędzi była dywersyfikacja obsady stanowisk w nadzorze nad gospodarką i obsadzenie jego znaczącego segmentu nowymi osobami podporządkowanymi bezpośrednio głowie rodziny politycznej, a nie oligarchom należącym do wewnętrznych kręgów władzy. Nowo powołane osoby musiały być łatwe do szantażowania za pomocą narzędzi władzy publicznej, takich jak groźby „dyscyplinujących” sankcji ekonomicznych (np. opodatkowania post factum przychodów z budowy dróg), rzeczywiste zastosowanie tych sankcji (np. wprowadzenie podatku od reklam) albo ostrzegawczo przegrane przetargi publiczne. Ojciec Chrzestny niegrzecznych członków rodziny jedynie upomina, natomiast rywali spoza rodziny prześladuje przy użyciu wszystkich narzędzi dostępnych władzy, takich jak: urząd podatkowy, służby specjalne, policja. Swoich ludzi, kiedy uzna to za niezbędne, tylko izoluje i spycha na margines, natomiast rywali politycznych kryminalizuje.

- ▶ **Figuranci gospodarczy** najczęściej zastępują w życiu gospodarczym poligarchów, zwłaszcza w sektorach zależnych od państwa. Jednak także oligarchowie, którzy nie chcą ujawniać w pełni swojej działalności biznesowej prowadzonej dzięki kontaktom politycznym, mogą

posiadać figurantów gospodarczych. Obszary gospodarki, w których działają, są najszybciej rozwijającymi się segmentami węgierskiego biznesu, gdyż ich sukces nie zależy od neutralnej politycznie konkurencji ekonomicznej, ale jest zdeterminowany przez zmonopolizowane otoczenie polityczne. Figurantów gospodarczych nie należy jednak mylić z oligarchami; rzut oka wystarczy, by dostrzec, że już uniżona postawa ich ciała zdradza, iż nie są rzeczywistymi właścicielami formalnie posiadanego majątku.

Ekonomicznymi figurantami poligarchów mogą być podrzędni biznesmeni albo oligarchowie pochodzący z adopcyjnych bądź wewnętrznych kręgów władzy. Przykładem tego pierwszego – podrzędnego biznesmena z otoczenia głowy rodziny politycznej – jest Lőrinc Mészáros, monter gazowy wywodzący się z „małej ojczyzny” premiera. „Uznawany za zaufaną osobę Viktora Orbána, pochodzący z jego rodzinnej wioski Felcsút, dzięki wygrany przetargom na budowę dróg i kanalizacji, a także zakup ziemi czy prowadzenie sklepów tytoniowych w ciągu czterech lat stał się jednym z najbogatszych Węgrów”⁷⁴. Jego majątek od objęcia władzy przez Fidesz w 2010 roku urósł niemal stukrotnie i jest szacowany na 7,7 miliarda forintów (24 mln euro), co plasuje go na 85. miejscu wśród najbogatszych Węgrów. Ostatnio „zapomniał” wpisać do oświadczenia majątkowego prawie miliard forintów (3 mln euro) dywidendy. Zająć tak daleko „pomógł mu Bóg, szczęście i Viktor Orbán” – powiedział⁷⁵. W 2016 roku „Forbes” umieścił go już nawet na 28. miejscu na liście najbogatszych Węgrów, z majątkiem wynoszącym prawie 35 miliardów forintów (112 mln euro)⁷⁶. Działalność biznesowa Mészárosa obejmuje niemal wszystkie dziedziny gospodarki, od rolnictwa po przemysł budowlany, od produkcji wody gazowanej i konserw, urządzeń elektrycznych, klimatyzacji po warsztaty samochodowe, przemysł hotelowy i kluby golfowe⁷⁷. „Jest jednocześnie wójtem Felcsút i prezesem tamtejszej Akademii Piłki Nożnej... W ciągu ostatnich kilku lat zbudował swoje imperium w okolicach Felcsút, Alcsútdoboz i Bicske”⁷⁸. Powierzchnia gruntów wydzierżawionych przez niego od państwa w przetargach ustawionych przez ludzi z rodziny politycznej przekracza już tysiąc hektarów. Między innymi tak zdobył grunty wcześniej dzierżawione przez hodowcę owiec z Felcsút, Andrása Varádięgo, tego

samego, który ostro występował przeciw aferom gruntowym i jako rywal Mészáros wystartował w 2014 roku w wyborach samorządowych na stanowisko wójta, a następnie, kilka dni przed wyborami, zginął w wypadku w niewyjaśnionych okolicznościach. W trakcie ogólnokrajowej licytacji gruntów państwowych Mészáros z żoną kupili 6,5 tys. hektarów ziemi w komitacie* Fejér⁷⁹. Kiedy jednak na sprzedaż zostały wystawione grunty dzierżawione przez Mészárośa, wystarczyło, że umówił się na kawę z właściwym sekretarzem stanu, by w ciągu godziny agencja państwowa odwołała licytację⁸⁰. Lőrinc Mészáros – wójt, właściciel ziemski, prezes futbolowej Fundacji Kształcenia Nowej Kadry w Felcsút, przedsiębiorca – jest w jednej osobie politycznym namiestnikiem i gospodarczym ekonomem głowy rodziny politycznej, czyli figurantem Ojca Chrystusowego. Nie jest to zatem przypadek oligarchy, który w ten czy inny sposób doszedł do bogactwa, a następnie nawiązał bliskie kontakty z poligarchą. Tu poligarcha powierzył zarządzanie częścią swojego bezprawnie zdobytego majątku kompletnie nieznanemu człowiekowi.

Funkcję figuranta mogą pełnić nie tylko osoby prywatne, ale także instytucje, takie jak np. Fundacja Kształcenia Nowej Kadry. Jej założycielem jest Viktor Orbán i to on mianuje członków jej rady, a zatem ma pośredni wpływ na podejmowane decyzje. Do fundacji, która ma status organizacji pożytku publicznego, napływają publiczne pieniądze. W istocie jednak fundacja finansuje hobby głowy rodziny politycznej. Poprzez reformę podatkową pozwolono przedsiębiorcom przeznaczać część podatku CIT na finansowanie sportu, w tym piłki nożnej. Klub piłkarski z liczącą 1800 mieszkańców Felcsút na dofinansowanie tutejszej akademii futbolowej pozyskał w latach 2011-2015 23 mld forintów (750 mln euro) z odpisów podatkowych firm oraz z „prywatnych darowizn”⁸¹. Między innymi z tych środków zbudowano stadion na 3,5 tys. widzów.

Felcsút i okolice mają dla Ojca Chrystusowego znaczenie symboliczne: to jego posiadłość, ziemski majątek, rodzinna wieś. Sprawuje tu władzę według wzorców obowiązujących w rodzinie patriarchalnej. Jednak nawet tu jego władza jest pozbawiona legitymacji. Felcsút to wprawdzie jego świat, ale nie wszystko może tu załatwiać z otwartą przyłbicą i pod

* Komitat – węgierska jednostka administracyjna odpowiadająca polskiemu województwu.

własnym nazwiskiem. Dlatego potrzebni są figuranci – Lőrinc Mészáros i kilku innych miejscowych przedsiębiorców. I choć formalnie Mészáros jest wójtem, właścicielem majątku i przedsiębiorcą, wszyscy – włącznie z nim samym – wiedzą, że jest tylko sługą.

Właśnie instytucja figuranta jest jednym z charakterystycznych elementów odróżniających państwo mafijne od systemów, w których istota i legitymacja władzy pozostają ze sobą w zgodzie.

Aby zepchnąć topowego oligarchę Lajosa Simicskę na margines, niezbędne było wypromowanie przedsiębiorstwa Duna Aszfalt SA jako rywala jego firmy Kőzgép. „Duna Aszfalt wszedł do gry w 2012 roku, gdy sprzątnął Kőzgépowi sprzed nosa budowę odcinka autostrady M43 od miasta Makó do rumuńskiej granicy. Począwszy od tego momentu wyniki firmy zaczęły przyprawiać o zawrót głowy. Przychody w roku 2013 wyniosły 54,3 mld forintów, co w porównaniu z 18,2 mld w 2010 roku było wzrostem niespotykanym. Zyski rosły w jeszcze większym tempie: 424 mln w 2010 roku i 2,32 mld forintów w 2013 roku. Wypłacane dywidendy szły pod niebiosa: z 40 milionów urosły do 2 miliardów”⁸². Gdy zaś konflikt między Orbánem a Simicską wszedł w fazę otwartej wojny, Duna Aszfalt poprzez spółkę-córkę Kőrösaszfalt SA, uśpioną, praktycznie nieodnotowaną przychodów firmę, stał się właścicielem przedsiębiorstwa Magyar Epitő SA, niegdyś wielkiego, jednak od 2010 roku dostającego coraz mniej państwowych zamówień. Ta transakcja doskonale charakteryzuje strategię ekspansji stosowaną przez rodzinę polityczną: najpierw właścicielom dobrze prosperujących przedsiębiorstw należy uświadomić, że jeśli nie sprzedadzą firm, to w przyszłości zostaną odcięci od państwowych zamówień, po czym trzeba doprowadzić do przejścia tych przedsiębiorstw przez rodzinę polityczną, i to po obniżonej cenie, bo przecież na ich rynkową wartość mają wpływ rysujące się przed nimi niekorzystne perspektywy.

Dyrektorem Kőrösaszfalt sp. z o.o., firmy kupującej przedsiębiorstwo Magyar Epitő SA, był przyszły zięć Lőrinc Mészárosa – figuranta Orbána. Poprzedni właściciel Magyar Epitő SA, sprzedając firmę, uznał za konieczne oświadczyć, że jest usatysfakcjonowany ceną i że „nic nie zmuszało go do wyzbycia się przedsiębiorstwa”, a „przy sprzedaży najważniejsze było dla niego to, by po zmianie właściciela 108 pracowników firmy zachowało miejsca pracy”⁸³. Oczywiście ta wypowiedź

wiele zdradza, zwłaszcza gdy uświadomimy sobie, że aby otrzymywać państwowe zamówienia, firma – bez względu na to, jakie wyniki osiąga – musi mieć strukturę własnościową odpowiadającą rodzinie politycznej. Najprawdopodobniej więc cenę, za którą sprzedano przedsiębiorstwo, obniżyła dosyć istotna okoliczność – że rynek państwowych inwestycji jest kontrolowany przez rodzinę polityczną. A wartość firmy odsuniętej od potencjalnych kontraktów z czasem jeszcze bardziej by spadła.

Państwowe zamówienia ulokowane w firmach Mészárosa w 2016 roku osiągnęły wartość 225 mld forintów (ok. 700 mln euro). To więcej niż węgierski budżet przeznaczona na szkolnictwo wyższe⁸⁴. W 2016 roku pojawiło się nowe zjawisko: „rozpoczęła się fuzja majątków Mészárosa i Orbána-Tiborcza”⁸⁵. We wspólnych przedsiębiorstwach dywidenda nie musi być dzielona zgodnie z proporcją udziałów właścicielskich, co stanowi nową formę legalizacji majątku niewiadomego pochodzenia.

Im bardziej oddalamy się od bezpośredniego środowiska i posiadłości, w których toczy się życie ojca rodziny politycznej (czy będzie to wioska Felcsút, czy winnice Tokaju), obecność figurantów coraz mniej rzuca się w oczy. Jednak nagle wzbogacenie się nowych oligarchów sugeruje, że po części oni też są figurantami głowy rodziny politycznej. Jedną z najbardziej widocznych postaci jest **István Garancsi**, prezes drużyny piłkarskiej Videoton FC z miasta Székesfehérvár, właściciel Duna Takarékszövetkezet – jedynej kasy oszczędnościowej, której udało się uniknąć upaństwowienia. Garancsi „wszedł w posiadanie” większości udziałów w firmie budowlanej Market Epitő SA uzyskującej gigantyczne państwowe zlecenia. Jest też właścicielem firmy zarejestrowanej w raju podatkowym, która handlując gazem z koncernem energetycznym Magyar Villamos Művek, zarobiła 55 miliardów⁸⁶. Jego mieszkanie w Budzie „podnajmuje” syn Orbána⁸⁷. Obroty spółki budowlanej Market Epitő w 2015 roku przekroczyły 50 mld forintów (160 mln euro), ale obecnie realizowane przez nią państwowe bądź wspierane przez państwo inwestycje mają wartość kilkakrotnie wyższą⁸⁸. Garancsi został też dopuszczony do biznesu związanego z kasynami gry⁸⁹.

Innym przykładem postaci reprezentującej podwójny model figuranta-oligarchy, związanego z Ojcem Chrzestnym i dzięki temu się bogacącego, może być **Andy Vajna**, amerykański producent filmowy węgierskiego pochodzenia, który na Węgrzech uzyskał większość koncesji na kasyna⁹⁰.

W wojnie między Orbánem a Simicską przewidziano też dla niego rolę w komercyjnej telewizji i radiu (o tym później).

Istnienie figurantów, bez których funkcjonowanie państwa mafijnego byłoby niemożliwe, rodzi potrzebę legalizowania, prania dochodów, które poligarchowie uzyskują za ich pośrednictwem. To trudne zadanie pociąga za sobą wielkie koszty dodatkowe. Bo choć przychody pochodzące z ponadprzeciętnie zyskownych przedsięwzięć figurantów mogą być transferowane do ich nielegalnych właścicieli poprzez firmy zagraniczne, wykorzystanie takich dochodów zawsze stanowi dla poligarchów pewną trudność. I tutaj przychodzi z pomocą rozwiązanie stosowane przez świat zorganizowanej przestępczości politycznej: amnestia podatkowa. Akceptowana w normalnych okolicznościach jako rozwiązanie wyjątkowe i jednorazowe, tutaj zostaje przekształcona w **permanentny system prania pieniędzy**. „Stabilizacyjny Rachunek Oszczędnościowy to ostatnia, wprowadzona w życie w 2013 roku, amnestia podatkowa. Jej istota polega na tym, że w bankach, w których można było taki rachunek otworzyć, trzeba zainwestować w obligacje państwowe co najmniej 5 mln forintów, aby władze podatkowe nie pytały właściciela środków o ich pochodzenie ani nie interesowały się tym, czy zapłacił od nich podatek. Pieniądze w momencie wpłaty na rachunek **natychmiast stają się legalne**. Przepisy obowiązujące w pierwszej połowie 2015 roku skłaniały do utrzymywania przez lata takich środków na rachunku, gdyż przy zerwaniu umowy oszczędnościowej w pierwszych latach należało zapłacić wysoki podatek od wpłaconej sumy i należnych od niej odsetek: do 3 lat dwukrotność podatku od dochodów osobistych, tj. 32 proc., w 4. roku 16 proc., w 5. roku 8 proc., ale po pięciu latach wypłacane sumy miały już być wolne od opodatkowania. Wpłata możliwa jest tylko jednorazowo, w momencie otwarcia rachunku, ale nie ma górnej granicy kwoty. Ponadto każdy może otworzyć kilka rachunków. Tak więc już to rozwiązanie jest niezłym interesem, ale prawdziwe eldorado dla posiadaczy brudnych pieniędzy nastąpi dopiero teraz: od lipca 2015 roku, zgodnie z propozycją ministra finansów Mihály Vargi, od środków wypłacanych w ciągu pierwszego roku ze Stabilizacyjnych Rachunków Oszczędnościowych pobierany będzie jedynie 20-procentowy podatek, a po kolejnym roku już tylko 10-procentowy. Łatwo docenić atrakcyjność tej propozycji, jeśli porównamy, o ile więcej pieniędzy zostaje w kieszeni

w porównaniu z sytuacją, gdybyśmy musieli zapłacić fiskusowi pełen podatek”⁹¹.

Od 2014 do połowy 2016 roku w ten sposób wyprano 135 mld forintów (ok. 440 mln euro). W dodatku pieniądze nie muszą krążyć za granicą: można je wypłacić w kraju w gotówce. Niektórzy specjaliści uważają, że wspieranie przez państwo prania brudnych pieniędzy w ostatecznym rozrachunku przynosi skutek wręcz przeciwny do deklarowanego: nie skłania do transferowania do kraju przechowywanych za granicą środków niewiadomego pochodzenia, ale raczej pozwala wyprać je w kraju i zwolnić od podatku, by następnie wytransferować je za granicę i ulokować tam w bezpiecznym miejscu⁹².

Rząd tymczasem w grudniu 2016 roku, powołując się na zobowiązania unijne, ogłosił, że w przyszłości Stabilizacyjne Rachunki Oszczędnościowe zostaną zlikwidowane. „Jednak oszuści podatkowi nie zostaną na lodzie, gdyż planowane jest wprowadzenie instytucji ulgowego »podatku uzupełniającego«. Obecnie obowiązująca stawka podatku od dochodów osobistych wynosi 15 proc., natomiast podatek ulgowy naliczany od uzyskanych do 31 czerwca 2016 roku dochodów z odsetek, sprzedaży papierów wartościowych, swapów, dywidendy czy zysków kursowych oraz z prania nieopodatkowanych dochodów z rozmaitych nieujawnionych przedsięwzięć będzie wynosić 10 proc.”⁹³.

Od 2017 roku rząd wprowadza skuteczną metodę przekazywania i legalizacji majątku skumulowanego w rękach figurantów: „Fakt, że nowa ustawa została przyjęta przez Zgromadzenie Narodowe w ciągu dwóch dni, jest równoznaczny z przyznaniem, iż Fidesz napisał ją na użytek przestępców w swoim obozie. »Ustawa o zmianie niektórych ustaw dotyczących obciążeń publicznych oraz wypełniania zadań przez organa państwa« w istocie mówi o tym, że kumplom z Fideszu łatwiej będzie prac brudne pieniądze i prowadzić operacje zagraniczne. W lecie 2017 roku skończy się bowiem »parkowanie« pieniędzy na ukrytych rachunkach zagranicznych – urzędy skarbowe krajów członkowskich OECD będą miały wgląd w rachunki prowadzone w pozostałych krajach. Fidesz zaś ma interes w tym, by wyprzedzając kroki podjęte przez OECD, szeroko otworzyć możliwości omijania prawa i unikania podatków. Dlatego zgodnie z nową ustawą podmioty, które wyprowadziły swoje pieniądze za granicę, będą mogły sprowadzić do kraju posiadany majątek, a banki »anonimowo«,

nie ujawniając tożsamości właściciela rachunku, odprowadzą do urzędu skarbowego 10-procentowy podatek. Ponadto nowa ustawa umożliwia zakup bez podatku i opłaty skarbowej przedsiębiorstw zagranicznych oraz krajowych przedsiębiorstw znajdujących się w rękach zagranicznych właścicieli. W ten sposób za wyprane pieniądze można przejąć, za darmo i legalnie, znajdujące się w rękach figurantów firmy oraz luksusowe nieruchomości czy jachty, formalnie stanowiące własność tych firm⁹⁴.

5.2.3.1. Głowa rodziny politycznej i rodzinna łoża VIP

Przeznaczone dla rodziny łoża VIP-owskie na stadionach piłkarskich najlepiej ilustrują rzeczywiste stosunki w obozie władzy. Głowa rodziny politycznej w atmosferze udawanej zażyłości kibicuje tu piłkarzom razem ze swoimi **poligarchami, oligarchami, figurantami, namiestnikami, egzekutorami, zarządcami, ekonomami i ochroniarzami** (czyli według formalnej tytulatury z ministrem, burmistrzem, prokuratorem generalnym, prezesem Państwowej Izby Obrachunkowej, prezesem banku narodowego, szefami organizacji społecznych, przedsiębiorcami itd.) – słowem z ludźmi ze swojej rodziny. Harmonii i rodzinno-narodowej jedności w łoży VIP-owskiej nie może burzyć „obca narodowi” liberalna zasada konfliktu interesów czy trójpodziału władzy.

Kulturowe wzorce i charakterystyczne cechy władzy sprawowanej przez głowę rodziny politycznej różnią się od tych znanych z innych – na przykład faszystowskich czy komunistycznych – autokracji i dyktatur. Władza nie jest demonstrowana na uroczystych paradach czy kongresach partii. Manifestacją władzy są tu charakterystyczne stosunki panujące w rodzinie patriarchalnej. Gdybyśmy chcieli nakreślić historyczną linię rozwojową, wyszlibyśmy od głowy archaicznej rodziny patriarchalnej, przez rzymskiego *pater familias*, następnie przez ojca chrzestnego mafii, aż wreszcie doszlibyśmy do głowy adopcyjnej rodziny politycznej. Występujący na wszystkich tych etapach charakterystyczny element wspólny najlepiej oddaje rola rzymskiego *pater familias*. „Rzymska rodzina jako tzw. wspólnota domu, podlegająca nieograniczonej władzy *pater familias*, miała wobec państwa dużą autonomię. *Ius publicum* – władza prawa publicznego i magistratów kończyła się na granicy gruntów prywatnych i progach domów (teoretycznie i w praktyce), dalej obowiązywały

zasady prawa prywatnego, *ius privatum*, zapewniające głowie rodziny pełnię władzy⁹⁵. Władza ta rozciągała się na sferę całego życia, dotyczyła osób, ich działalności i majątku. „Familią byli wszyscy, którzy podlegali władzy głowy rodziny⁹⁶ – od głowy rodziny począwszy, poprzez żonę oraz naturalne i przysposobione dzieci, pozostałych krewnych żyjących w ich domu aż po służących wszystkich szczebli.

Historia rodziny w naszej cywilizacji jest procesem stopniowej emancypacji osób o różnym statusie, podległych głowie rodziny i należących do ludu domu. W trakcie tego procesu osoby te wyzwalały się spod nieograniczonej władzy i wybijały na niezależność majątkową. Musiało jednak upłynąć kilka stuleci, by proces ten doprowadził do obowiązującego dziś zakazu przemocy w rodzinie.

Tymczasem działanie klasycznej mafii polega na tym, że patriarchalny ojciec rodziny w sposób nieuprawniony, posługując się przemocą, rozciąga swoją władzę na osoby, działania i majątek prawnie niezależnych od niego obywateli, rodziny, członków społeczeństwa. Przynależność do adopcyjnej rodziny mafijnej jest dla uwikłanych w nią osób jednocześnie łaską i przymusem. Natomiast w państwie mafijnym głowa rodziny politycznej realizuje te wzorce na poziomie narodowym. I używa do tego środków przemocy, którymi dysponuje władza państwowa.

Dla ojca rodziny politycznej rodzina, posiadłość rodowa, włości, kraj są bytami z tej samej kategorii, więc i żyjące tu osoby oraz ich zachowania są przezeń postrzegane podobnie. Dziecko jest rozwyrzone lub rozkapryszone, na ślubie kobiety chlipią, a opozycja przy byle okazji histeryzuje – to nie są męskie zachowania, więc potrzebna jest tutaj silna ręka. Dla ojca rodziny politycznej rządzić krajem znaczy to samo, co rządzić rodziną patriarchalną. Jej członkowie nie mają praw, muszą się podporządkować zasadom ustalonym przez głowę rodziny. Wyalienowane, sformalizowane, bezosobowe relacje instytucjonalne, znane z liberalnych demokracji, zostają zastąpione przez władzę osobową, jowialną, ale nieznośną sprzeciwu. W państwie rządonym według wzorców rodziny patriarchalnej zdarza się, że osoby mające formalnie różne uprawnienia odgrywają w adopcyjnej rodzinie politycznej podobne role. W ten sposób na jaw wychodzą rzeczywiste reguły określania ról i kompetencji, do których ewentualnie próbuje się *post factum* dostosować formalną funkcję państwową.

Głowa rodziny politycznej w naturalny sposób posługuje się kulturowymi wzorcami wyniesionymi z rodziny patriarchalnej: wśród ludu domu obowiązuje jasna hierarchia; zwracanie się na „ty” łączone jest ze zwrotami wyrażającymi szacunek i wyraźnie wskazującymi na hierarchiczne podporządkowanie, np. „proszę cię, panie ministrze”. Wspólnota ponad podziałami klasowymi manifestuje się w pędzeniu domowej palinki (zwolnionej od podatków), w robieniu domowych kiełbas i w męskich, niekiedy wulgarnych żartach opowiadanych na hulankach, festynach i w piwniczkach z winem. Demonstracją rodzinnego ducha są wyprawy z Ojcem Chrzestnym terenówką w śnieżnej zawiei albo wspólne pogryzanie pestek podczas meczów piłkarskich, w kamizelkach i koszulkach z krótkimi rękawami, bez żadnych podziałów społecznych. Ale niech nikogo nie zmyli ta poufałość i bliskość. Nie wolno bowiem nadużywać łaski Ojca Chrzestnego, nie wolno grać z jego życzliwością. Kto tego nie rozumie, może dostać kuksańca albo „z liścia”, a jeśli nawet wtedy nie zrozumie – zostanie zepchnięty na margines albo pozbawiony majątku.

Rodzinną posiadłość – z domem, dworkiem, stadionem, gruntami, lokalną kolejką – jest materialnym symbolem panowania. Są nim także domownicy – mieszkańcy posiadłości – oraz najbliższa rodzina Ojca Chrzestnego. W tym miejscu do głosu zaczyna dochodzić – nie w pełni jeszcze ukształtowana – logika dynastyczna.

Kiedy najstarsza córka Ojca Chrzestnego, Ráhel, wychodzi za mąż, trzeba jej zorganizować w Felcsút królewski ślub, z pełnym protokołem, świeżo wyasfaltowanymi ulicami i ochroniarzami z centrum antyterrorystycznego. Jeśli pociąga ją gastronomia i hotelarstwo, trzeba ją posłać na nauki do najdroższej szwajcarskiej szkoły, a dla zdobycia praktyki trzeba jej zorganizować „własną” restaurację z kawiarnią: „Sprawdziliśmy, kto jest właścicielem stołecznej luksusowej restauracji przy okupowanym przez turystów placu Elźbiety. Jakkolwiek sprawdzaliśmy, na końcu splątanych nici zawsze pojawiał się zięć premiera, István Tiborc” – pisze główny węgierski tygodnik ekonomiczny „HVG”⁹⁷. Także kupienie sieci 17 hoteli przez pochodzącego z Felcsút Lőrincza Mészárosa, niegdyś prostego hydraulika, zdaniem dziennikarzy śledczych miało być sposobem na stworzenie właściwej bazy dla hobby Ráhel Orbán⁹⁸. „Rodzinne” rozprzestrzenianie się biznesu odbywa się według dość prostego modelu: figuranci wykupują upatrzone firmy, a ich właściciele

szantażem są zmuszani do sprzedaży; jeśli kupujący nie mają dość gotówki, uzyskują wsparcie od państwowego banku; aby biznes mógł się pomyślnie rozwijać, państwo zapewnia mu pozycję monopolisty bądź wdraża programy gwarantujące odpowiedni poziom popytu. Np. państwowy Węgierski Bank Rozwoju przeznaczył 44 mld forintów na program nieoprocentowanych kredytów dla „dobrze rokujących” projektów i przedsiębiorstw turystyczno-gastronomicznych.

Zięć Ojca Chrzestnego István Tiborc, by stać się godnym ręki jego córki, wzbogacił się na niezliczonych państwowych i unijnych projektach pozyskanych w podejrzanych przetargach (od zamawianego przez fideszowskie samorządy ledowego oświetlenia placów po port jachtowy nad Balatonem), a kolejne sukcesy odnosi dzięki użyciu narzędzi państwowego szantażu i gróźb. „Na projekt wykonania oświetlenia ulic wartości ponad 150 milionów forintów rozpisano wprawdzie otwarty przetarg, ale zgłosiła się tylko jedna firma, Elios (należąca do zięcia Orbána). W ten sposób bez żadnej konkurencji, oferując cenę zaledwie kilkadziesiąt tysięcy niższą od wyceny dokonanej przez samorządy, otrzymała ona zlecenie”. Tajemnicą tego sukcesu były charakterystyki zamówionego oświetlenia dopasowane do wybranej firmy. Warunki przetargu precyzowały, „jakim kolorem farby, z dokładnością do konkretnego kodu barwy, ma być pomalowana obudowa lampy, oraz to, że klosz ma być wykonany z giętego szkła”⁹⁹. To jest wiano córki Ojca Chrzestnego¹⁰⁰. I choć po 1 listopada 2015 roku w ustawie o zamówieniach publicznych przez przypadek znalazł się zapis, że najwyżsi urzędnicy państwowi oraz ich rodziny nie mogą brać udziału w przetargach, „błąd” ten parlament miesiąc później błyskawicznie naprawił: umożliwiono udział członków rodziny wysokich urzędników w przetargach publicznych, o ile nie zamieszkuje oni we wspólnym gospodarstwie domowym¹⁰¹.

Poprzez Tiborcza rodzina Ojca Chrzestnego weszła w branżę luksusowych nieruchomości, jak zamki, pałace i dworki. „Kiedy po przedsięwzięciach w dziedzinie oświetlenia powierzchni miejskich pojawił się nowy rodzaj biznesu, czyli kupno zamków i pałaców, a ludzie z otoczenia Tiborcza nabyli wiele takich budowli, od 2017 roku renowacja pałaców została objęta preferencjami podatkowymi. Zgodnie z nową ustawą podstawa opodatkowania może zostać pomniejszona nie tylko o koszty poniesione na renowację zamków i pałaców, ale także na ich

utrzymanie¹⁰². Od tej chwili István Tiborc bez ograniczeń skupuje – oczywiście korzystając z kredytów udzielanych przez bank państwowy bądź banki należące do kolegów – nieruchomości w stolicy i zamki położone na prowincji¹⁰³.

Po biznesie związanym z oświetleniem LED István Tiborc wszedł też w branżę budowlaną. Nabywając większościowe udziały w WHB Nieruchomości sp. z o.o. (WHB Ingatlan Kft.), został członkiem grupy West Hungaria Bau, która w lecie 2016 roku zrealizowała 44 projekty inwestycyjne, w większości finansowane przez państwo, samorządy lub Kościół¹⁰⁴. W państwie mafijnym za dostęp do państwowych środków nie daje się łapówki, ale przekazuje udziały, które odpowiadają opłacie za ochronę. Wówczas już uzyskanie pozwolenia od władz samorządowych czy wygranie państwowego przetargu nie stanowi problemu, a kiedy zachodzi taka potrzeba, z przestrzeni publicznej wolno wyciąć przeszkadzające w budowie drzewa czy wysiedlić bezdomnych. Tak działa oparte na związkach rodzinnych „partnerstwo publiczno-prywatne”.

W przebudowie pałaców na hotele niekiedy biorą udział szemrani tureccy czy arabscy inwestorzy. Na przykład zmarły w 2017 roku saudyjski magnat olejowy Ghaith Pharaon, którego „amerykański Senat w 1992 roku oskarżył o oszustwa, pranie brudnych pieniędzy, przepukstwo, handel bronią, wspieranie terrorystów, handel technologiami nuklearnymi, sponsorowanie prostytutki i udzielanie pomocy w nielegalnej imigracji¹⁰⁵, do śmierci był ścigany przez międzynarodowe służby. Nie przeszkodziło mu to jednak w zakupie nieruchomości położonej naprzeciw pałacu premiera w Budapeszcie czy w cumowaniu luksusowego jachtu w adriatyckim porcie, tuż obok jachtu figuranta Orbána, Lőrincza Meszáros¹⁰⁶.

Na nieruchomościach można zarabiać, nie tylko wykorzystując je w branży turystycznej. Kiedy państwo ogłasza narodowy program rozwoju przemysłu, można mieć pewność, że rodzina wejdzie także w ten interes. W połowie 2016 roku „zmodyfikowano warunki dwóch przetargów na »Rozwój parków technologicznych i powierzchni przemysłowych« o łącznej wartości ok. 60 mld forintów (200 mln euro). Przede wszystkim poluzowano zasady rozliczania kosztów, które nie muszą być już dokumentowane. Nie trzeba też już sprawdzać, czy poziom cen odpowiada poziomowi rynkowemu. W praktyce oznacza to, że do wniosku

o wypłatę środków nie trzeba załączać dokumentów potwierdzających wydatki oraz że nie podlegają one późniejszej kontroli”¹⁰⁷. Tiborc na przykład nabył dużą nieruchomość na terenie parku technologicznego w mieście Komárom, a władze samorządowe kazały Narodowej Agencji Inwestycyjnej znaleźć mu na nią najemców. Przedsiębiorstwa, które zdecydują się wynająć te obiekty od zięcia Ojca Chrzestnego, otrzymają też państwowe dofinansowanie wartości 10-20 proc. realizowanej inwestycji¹⁰⁸.

Młody partner drugiej córki Ojca Chrzestnego w gabinecie węgierskiego komisarza UE w Brukseli zdobywa doświadczenie i uczy się pozyskiwać oraz wykorzystywać kapitał kontaktów, zupełnie jak dzieci niegdysiejszych arystokratów na cesarskim dworze.

Oczywiście bogacą się także inni członkowie najbliższej rodziny: „właścicielem 51 proc. udziałów w Dolomit sp. z o.o. w mieście Gánt jest rodzina Orbána. W 2014 roku przedsiębiorstwo zamknęło rok przychodem 3,3 mld i dochodem 1,1 mld forintów, z czego właściciele otrzymali 900 mln forintów tytułem dywidendy. Wprawdzie w 2015 roku przychód spadł do 3,2 mld, ale dochód nadal wynosił 1,1 mld (co oznacza 34-proc. stopę zysku). Spółka wypłaciła za ubiegły rok 1,8 mld forintów dywidendy, co oznacza, że pochłonęła ona cały zysk spółki i jeszcze 700 milionów z rezerwy. Z tej dywidendy 900 mln forintów trafiło na rachunek ojca Viktora Orbána – Győző Orbána”¹⁰⁹. „Już wcześniej nie można było powiedzieć, by firmy należące do rodziny Orbána trzymały się z dala od zamówień państwa, jednak przede wszystkim otrzymywały zlecenia jako uczestnicy łańcucha podwykonawców. Rodzinne przedsiębiorstwo Nehéz Kő sp. z o.o. w latach 2011-2015 zwiększyło przychody z 412 mln do 1,6 mld forintów, a wypłacona dywidenda wzrosła z zera do 420 milionów”¹¹⁰. Natomiast w 2016 roku „Áron Orbán, młodszy brat premiera, założył przedsiębiorstwo dostarczające hurtowe ilości materiałów budowlanych. Na znacznie większą skalę działania wskazuje już sama nazwa NAKK – Międzynarodowy Handel Materiałami Budowlanymi i Prefabrykatami, mimo że kapitał założycielski spółki wynosi »zaledwie« 5 milionów forintów. Połowę z tego wpłacił najmłodszy brat premiera Áron Orbán. Jeden z członków zarządu przez lata zajmował wysokie stanowiska w grupie MÁV (Węgierskie Koleje Państwowe SA)”¹¹¹. „Strategia biznesowa” jest tu dość jasna: budujemy rodziną

firmę działającą w upatrzonym segmencie rynku i podczepiamy ją pod dużych państwowych zleceniodawców, a następnie ustawowo tworzymy w tym segmencie jakiś rodzaj monopolu. Strategia ta sprawdza się też w przypadku rozmaitych przejęć, które z reguły dokonywane są przez firmy należące do figurantów.

W 2015 roku majątek rodziny Orbána szacowano na 6,9 mld forintów, co nie wystarczyło, by znalazł się na liście 33 najbogatszych Węgrów „Forbesa”¹¹². Jednakże poza legalnie posiadanym własnym majątkiem warto oszacować majątek Ojca Chrzestnego będący własnością figurantów oraz majątek i państwowe środki, którymi dysponuje założona przez Orbána fundacja, kierowana przez wyznaczone przez niego kuratorium. **Każdy możnowładca ma przeciw swoje hobby.** U nas premier lubi futbol, więc jego wasale muszą za karę, udowadniając swoją lojalność, sponsorować nie tylko akademię w Felcsút, ale także inne drużyny piłkarskie, oraz oglądać wraz z Ojcem Chrzestnym słabiutkie mecze, udając, że bardzo się nimi emocjonują. A te ich żalosne, poniżające męki transmituje telewizja...

Symboliczną wymowę ma historia dwóch nowych stadionów piłkarskich. Jeden z nich wybudował József Stadler, *self-made man*, który w końcu został miliarderem. Zawsze marzył, by mieć własny stadion. Ale ponieważ był tylko prowincjonalnym oligarchą i oszustem podatkowym, nie miał władzy politycznej, złapali go, zamknęli, a stadion stoi pusty i niszczeje. Tymczasem w świecie zorganizowanej przestępczości politycznej ziemie należące do państwa bądź samorządów przekazywane są w drodze przetargów w ręce figurantów. W ten sposób akademie piłki nożnej Ojca Chrzestnego dostała kolejkę wąskotorową, co uznano za priorytetową inwestycję państwową. Dzięki ustawie uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe akademie może też otrzymywać zwolnione z podatku prywatne darowizny. Co za cud, ile bezinteresownego entuzjazmu! Dwie trzecie darowizn przekazywanych przez węgierskie przedsiębiorstwa sektorowi futbolowemu trafiło do wiejskiej drużyny Ojca Chrzestnego, która od tej pory zaczęła awansować do coraz wyższych lig. Bo dworscy dostawcy w nowo kształtującym się porządku wiedzą, że jeśli chcą mieć dostęp do państwowych zamówień i unijnych środków, tego rodzaju opodatkowanie się będzie dla nich korzystne. **Ojciec Chrzestny zorganizowanej przestępczości politycznej, budując**

stadion obok swoich włości i pobierając na swoje hobby pieniądze „za ochronę”, udziela zarazem ulgi podatkowej, żeby mniej bolało.

Transparentność „pieniędzy za ochronę” służących finansowaniu hobby Ojca Chrzestnego może jednak stać się bardzo niewygodna, gdy porównamy listę firm ofiarodawców z listą podmiotów wygrywających przetargi publiczne. Dlatego w październiku 2016 roku parlament objął tajemnicą podatkową podmioty udzielające darowizn oraz wysokość tych darowizn¹¹³.

Choć to futbol jest uprzywilejowaną dziedziną sportu, a poligarchowie i oligarchowie – faworyci Ojca Chrzestnego – są prezesami albo właścicielami klubów piłkarskich, członkowie rodziny politycznej podporządkowali sobie zarządzanie także większością pozostałych dziedzin sportu, a tym samym przejęli nadzór nad rozdysponowywaniem państwowych subwencji: „z podatku CIT rocznie ponad 50 mld forintów przeznaczanych jest na tzw. sporty widowiskowe (piłka nożna, piłka wodna, koszykówka, hokej), ponadto 16 gałęzi sportowych do 2020 roku łącznie otrzyma 135 miliardów forintów na rozwój”¹¹⁴.

O ile krąg nieformalnych przywódców z otoczenia Ojca Chrzestnego dość dokładnie pokrywa się z listą gości VIP-owskich łóż na stadionach piłkarskich, o tyle nieformalne związki w innych punktach piramidy władzy mogą przybierać odmienne formy. Na przykład **krąg zaufanych ministra spraw zagranicznych Pétera Szijjártó, który polityczną karierę rozpoczął w Fidelitas, młodzieżowej przybudówce Fideszu, wywodzi się z drużyny piłki halowej (futsal)**. Pięciu z nich pracowało w kancelarii premiera, kiedy Szijjártó był rzecznikiem Orbána, a gdy został ministrem spraw zagranicznych, po cichu przeniesiono ich wraz z nim w nowe miejsce¹¹⁵.

Rodzinne otoczenie obecnego ministra propagandy, który też rozpoczął karierę w Fidelitas, **Antala Rogána**, skupia się w Parku Pasa – ekskluzywnym osiedlu apartamentowców. Tu mieszka były burmistrz V dzielnicy Budapesztu oraz były wiceburmistrz. Ich żony mają w kompleksie apartamentowców kolejne nieruchomości. Także tutaj mieszka „król handlu wyrobami tytoniowymi, rycerz przetargów publicznych, właściciel wspomaganej miliardami forintów agencji reklamowej”¹¹⁶, która zlecenia dostaje najczęściej od kontrolowanego przez Rogána Narodowego Urzędu Komunikacji (NKH). Nie zapominajmy też o kolejnym

prominentnym mieszkańcu Parku Pasa, ministrze finansów Mihályu Vardze.

Z nazwiskiem Rogána związanych jest wiele spraw, w których pojawia się podejrzenie korupcji – aczkolwiek słowo „podejrzenie” jest tu określeniem zbyt delikatnym. Jego kontakty w parlamencie, rządzie i rządowych agencjach oraz w samorządach dają mu możliwość przeprowadzania odgórnie kontrolowanych transakcji korupcyjnych. Zazwyczaj nie są to przedsięwzięcia jednorazowe, lecz działające w sposób permanentny pompy do wysysania pieniędzy. Oto przykłady: sprzedaż komunalnych mieszkań w śródmiejskich dzielnicach Budapesztu poniżej ceny rynkowej, udzielenie prywatnym firmom zagranicznym prawa do sprzedaży obligacji państwowych, które umożliwiają uzyskanie karty pobytu na Węgrzech, kierowanie zamówień na usługi reklamowe realizowane na rzecz państwa do firm należących do zaprzyjaźnionych osób, udział Rogána jako „wynalazcy” w ogłaszanych przez rząd konkursach z zakresu badań i rozwoju itd. Rogán jest punktem styku elit politycznych ze światem zorganizowanej przestępczości: dwóch „klasycznych” mafiosów przyznało się przed sądem, że wręczyło mu łapówkę¹¹⁷.

5.2.3.2. Biznesy figurantów, oligarchów i poligarchów

Ich przedsięwzięcia gospodarcze wydają się nie podlegać zasadom ekonomii. Charakteryzują się następującymi cechami odróżniającymi je od zwykłych przedsięwzięć gospodarczych, niesponsorowanych przez władzę:

- Biznesy te rozwijają się bardzo szybko. Błyskawicznie stają się „narodowymi liderami”, choć zostały założone tuż przed rozpisaniem albo nawet po rozpisaniu pierwszego wygranego przez nich przetargu. Bez odpowiednich referencji i bez zaplecza kapitałowego są w stanie nagle uzyskać wielkie państwowe zamówienia, a kiedy trzeba – nawet nie posiadając kapitału na zabezpieczenie – kredyt na wyjątkowo korzystnych warunkach.
- Rozszerzenie albo ograniczenie ich działalności nie jest powiązane z cyklami gospodarczymi, ale z politycznymi. Wśród wygrywanych przez nie przetargów jest bardzo wiele takich, z których za pomocą środków administracyjnych wykluczono konkurentów

składających najkorzystniejsze oferty. Często są to też przetargi, w których te firmy są jedynymi oferentami. Według raportu UE dotyczącego walki z korupcją na Węgrzech „w bardzo dużej procentowo liczbie przetargów publicznych brał udział tylko jeden oferent: 54 proc. w 2010 roku i 49,01 proc. w 2011 roku. Te wskaźniki były jeszcze wyższe w przypadku przetargów przeprowadzonych w trybie negocjacji (przeciętnie 61 proc.)”¹¹⁸.

- Jako beneficjenci państwowych przetargów i zamówień w gruncie rzeczy są koordynatorami odpowiedzialnymi za „pobieranie należności”, a nie koordynatorami merytorycznymi. Zazwyczaj funkcjonują jako bramkarze dostępu do państwowych zamówień, tworząc konsorcja i wchodząc w porozumienia z dużymi podwykonawcami, którzy w warunkach uczciwej konkurencji sami byliby w stanie wykonać zlecane w przetargach zadania. Pobierający należności koordynatorzy powołują do życia wielostopniowy system podwykonawców zgodny z merytorycznymi wymogami zamówienia. Jak bardzo uzależnieni są ci, którzy znajdują się na samym dole piramidy podwykonawców, mówi to, że pracują niczym pariasi chałupnicy, niekiedy niemal bez zysku. Zresztą niewypłacenie należności zatrudnionym podwykonawcom nie pociąga za sobą wykluczenia z zamówień państwowych w przyszłości.
- Procent opodatkowanego zysku w całości przychodów znacznie przekracza poziom uzyskiwany przez przedsiębiorstwa prowadzące podobną działalność, ale niekorzystające z politycznego wsparcia. Ta dysproporcja sugeruje, że dane przedsięwzięcie wysysa publiczne pieniądze i pobiera haracze od podwykonawców.
- Procent dywidendy wypłacanej z zysku znacznie przekracza poziom spotykany w przedsięwzięciach funkcjonujących w normalnych warunkach rynkowych i niewspieranym politycznie. W przypadku przedsiębiorstw prowadzących grę rynkową na zasadach fair play – zwłaszcza tych początkujących i dopiero się rozwijających – większość zysku, jeśli nie jego całość, przeznaczają na inwestycje, gdyż uzasadnione jest to tak koniecznością inwestowania w rozwój przedsiębiorstwa, jak i obawą przed wahaniami rynku. Jednak w przypadku omawianych biznesów, prowadzonych przez oligarchów lub figurantów, niezbędne inwestycje w rozwój

przerzucane są na podwykonawców albo przymuszanych do współpracy partnerów konsorcyjnych. A ewentualne ryzyko, związane z wahaniami rynkowymi, jest minimalizowane przez stabilne, sterowane politycznie zamówienia. Oznacza to zarazem, że wiele z tych rzekomo odnoszących sukces przedsięwzięć opiera się na pobieraniu haraczy i po zmianie sytuacji politycznej może być zlikwidowanych bez straty.

- Jeśli gospodarczy figurant pełni jednocześnie funkcję figuranta politycznego i w związku z tym jest zobowiązany do złożenia oświadczenia majątkowego, oczywista staje się różnica pomiędzy wypłaconą dywidendą a stanem majątkowym ujawnionym w oświadczeniu. Ujawniony majątek jest bowiem tylko prowizją należną figurantowi, pozostała część dywidendy trafia do patrona. (Warto pod tym kątem zbadać sprzeczności ujawniające się w sytuacji majątkowej wójta rodzinnej wsi premiera, przedsiębiorcy i miliardera Lőrincza Mészáros).)
- Podczas gdy niemała część odnoszących sukcesy biznesów, niepowiązanych z rodziną polityczną, jest narażona na ryzyko siłowego przejęcia, także za pomocą środków administracyjnych, nie zagraża to firmom należącym do oligarchów z wewnętrznych kręgów władzy oraz do figurantów. Jest to w pełni zrozumiałe w przypadku oligarchów, jednak wyjaśnienia wymaga, dlaczego słabi przedsiębiorcy też uzyskują ochronę. W przypadku firm należących do poligarchów i oligarchów z wewnętrznych kręgów władzy, a kierowanych przez figurantów, w oczy rzuca się rozdział między słabą polityczną pozycją ich formalnych właścicieli a ich nietykalnością.

5.2.4. Korupcyjny broker¹¹⁹

Korupcyjny broker, pełniąc funkcję pośrednika, kontaktuje ze sobą uczestników transakcji korupcyjnych, albo jako prawnik legalizuje nielegalne biznesy. Jego działalność i sytuacja w ciągu dwóch dekad po transformacji uległa zasadniczej zmianie. W warunkach przedtransformacyjnej gospodarki niedoboru „rynkowy klient” i „dostawca usług korupcyjnych” byli w bezpośrednim kontakcie na niemal wszystkich płaszczynach życia. Kiedy zlikwidowano gospodarkę niedoboru i przestała

istnieć rynkowa podstawa tego rodzaju powszechnych kontaktów, pojawiły się bardziej skomplikowane i wymagające większej wiedzy formy poważniejszej korupcji. To zaś przyczyniło się do powstania popytu na pośredników, którzy poza wykorzystywaniem kapitału kontaktów zajmują się pisaniem ofert przetargowych, działają jako adwokaci i przygotowują projekty ustaw.

W płynnych warunkach po transformacji korupcyjni brokerzy mogli jednocześnie obsługiwać klientów związanych z różnymi, niekiedy przeciwstawnymi obozami politycznymi. Później, kiedy struktura partyjna uległa stabilizacji, korupcyjni brokerzy na stałe związali się z poszczególnymi graczami politycznymi w charakterze najemników, w wyniku czego doszło do powstania partyjnych siatek korupcyjnej brokerki. W korupcyjnych systemach politycznego płodozmianu nie dochodziło już do osobowych przetarasowań pomiędzy siatkami, ale mogło dochodzić do racjonalnych negocjacji, zgodnie z wymogami targów politycznych. Państwo mafijne, monopolizując władzę polityczną, ściśle podporządkowało rodzinie politycznej swoich brokerów korupcyjnych. Wieloma z nich posługuje się jako politycznymi figurantami.

Starając się zniszczyć materialne zaplecze konkurencyjnych sił ekonomicznych i politycznych, równoległe wypiera też ich korupcyjne siatki brokerskie. Ponieważ państwo mafijne zyskało monopol władzy, zmieniły się zadania związanych z nim brokerów: na pierwszy plan wysuwa się teraz pisanie aktów prawnych, które mają systemowo zalegalizować kanały korupcyjne używane przez rodzinę polityczną, a większość zadań związanych z rozpisywaniem przetargów państwo – niepodlegające już żadnej kontroli – bierze na siebie.

W państwie mafijnym ustawodawstwo przestaje być narzędziem służącym do tworzenia aktów normatywnych, stosowanych jednakowo wobec wszystkich, a równość wobec prawa zostaje podważona i zastąpiona przepisami dostosowanymi do potrzeb niektórych osób i przedsięwzięć. Dlatego na dalszy plan zostają zepchnięte transparentne procedury i legalne instytucje sporządzające projekty ustaw (ministerstwa, organa administracji publicznej i inne ciała posiadające odpowiednią legitymację), a tworzenie prawa przenosi się do obsługujących rodzinę polityczną prywatnych, nieobjętych publiczną kontrolą kancelarii prawnych lub do instytucji „eksperskich”, najczęściej świeżo powołanych.

Związani z poligarchami zaufani brokerzy korupcyjni prowadzą swych zleceniodawców przez gąszcz ciemnych interesów. To oni w pełni odpowiadają za realizację transakcji korupcyjnych i za stworzenie niezbędnej dla ich przebiegu otoczenia prawnego. O ile adwokaci i kancelarie adwokackie na ogół specjalizują się w kilku wybranych kategoriach spraw, brokerzy korupcyjni są „wszystkożerni”. Wspólnym mianownikiem prowadzonych przez nich najrozmaitszych spraw są zleceniodawcy. Dzięki temu zidentyfikowanie poszczególnych brokerów pozwala zdemaskować korupcyjną sieć danego poligarchy¹²⁰. Jeśli przeanalizujemy, „jakie firmy wygrały rozpisany przez kancelarię premiera przetarg za 5 mld forintów na usługi eksperckie i doradcze w dziedzinie wykorzystywania dotacji unijnych”, jak na rentgenowskiej kliszy zobaczymy splatającą się sieć powiązań zaufanych osób z kręgu rządu, partii i rodziny¹²¹.

W czerwcu 2015 roku parlament niespodziewanie zniósł wprowadzony zaledwie kilka miesięcy wcześniej obowiązek corocznego składania przez kancelarie prawne sprawozdań finansowych. Regulacja ustanawiająca ten obowiązek była na tyle nowa, że nie zdążyła nawet zafunkcjonować – po raz pierwszy przychody należało upubliczniać właśnie w czerwcu 2015 roku. Kierownictwo Fideszu twierdziło jednak, że skasowanie tego obowiązku nie było jego inicjatywą, „co więcej, cieszyliby się, gdyby upubliczniono informację, kto otrzymuje duże państwowe zlecenia”¹²².

Spośród brokerów działających na najniższym poziomie największe znaczenie mają dwa typy¹²³, które w warunkach państwa mafijnego ulegają bezustannym specyficznym przemianom.

Jednym z nich jest **instytucjonalny ochroniarz** (*gate keeper*), który wewnątrz instytucji rządowych i administracyjnych zapewnia nielegalnym transakcjom urzędowe zaplecze i bezpieczeństwo. Początkowo jest on urzędnikiem biurokracji opisywanej przez Maxa Webera, który daje się namówić na pojedyncze zlecenia. Jednak od chwili powstania państwa mafijnego zlecenia kolejnych działań brokerskich napływają z góry. Pojawienie się politycznego figuranta jest oznaką, że zastąpienie interesu publicznego interesem prywatnym z jednostkowej dewiacji przeobraża się w praktykę o charakterze systemowym.

Drugim typem brokera jest **reprezentant** (*representative broker*), który w państwie mafijnym zastępuje poligarchę i „firmuje interesy swoim nazwiskiem”, występując nawet jako właściciel wielkich firm. Ze

względem na skalę działalności i wielkość majątku mógłby być oligarchą. Jednak nim nie jest, jest gospodarczym figurantem. Oczywiście często się też zdarza, że ta sama osoba jest i oligarchą, i figurantem.

5.2.5. Rodzinna ochrona i tajne służby

Rodzinna ochrona obejmuje szerokie spektrum instytucji: od powstałego po powołaniu rządu w 2010 roku Centrum Ochrony Antyterrorystycznej (TEK) poprzez służby chroniące rodzinne majątki (i mające prawo do zamykania dróg publicznych) aż po słynnych z radykalizmu kibiców najpopularniejszej węgierskiej drużyny piłkarskiej Ferencváros, tzw. fradystów B. Ci ostatni w razie potrzeby otaczają i podpalają budynki państwowej telewizji (2006) albo bronią siedziby Fideszu przed protestującymi studentami (2013). Można ich też użyć do rozpędzenia krytycznych wobec rządu zgromadzeń studentów.

Najniższe poziomy tych wielostopniowych możliwych do uruchomienia w rozmaitych funkcjach „służb bezpieczeństwa” zawsze są do prywatnej dyspozycji. Powiązania osobowe mogą wprawić w zażenowanie: dyrektor biura Fideszu Gábor Kubátov, odpowiedzialny za tworzenie bazy adresowej osób będących do wykorzystania w czasie kampanii wyborczej, jest jednocześnie – jako prezes klubu Ferencvárosi Torna – mentorem kiboli urządzających awantury w sprawach ważnych dla rodziny politycznej. Politycy opozycyjni, przy beczynności policji, bezustannie są narażani na wybryki hołoty związanej z partią rządzącą, natomiast głowa rodziny politycznej jest skrupulatnie strzeżona przez służby ochrony.

Szef Centrum Ochrony Antyterrorystycznej (TEK) János Hajdú – osobisty ochroniarz Viktora Orbána, awansowany nagle z majora na generała brygady – posiada praktycznie nieograniczone uprawnienia do „walki z terroryzmem”, zarówno przy użyciu policji, jak i tajnych służb. Choć formalną kontrolę nad TEK sprawuje minister spraw wewnętrznych – w czasach, kiedy Fidesz był w opozycji, właściciel dużej firmy ochroniarskiej, w czasach rządów Fideszu polityczny figurant – nie ulega wątpliwości, że szef TEK jest bezpośrednio powiązany z Ojcem Chrzestnym. Siłowe resorty nie są kontrolowane nie tylko przez opozycję, ale nawet nadzór instytucji rządowych nad nimi został zastąpiony przez osobistą zależność i relację patron–klient. Tak więc w przypadku

ewentualnej zmiany rządu osobiści ochroniarze i służby specjalne rodziny znów mogą stać się prywatnymi agencjami.

Wcześniej za ochronę prezydenta, premiera i przewodniczącego parlamentu odpowiedzialny był Pułk Straży Republiki (Köztársasági Őrezred). Potem jednak jego obowiązki przejęło TEK. Spośród fideszowskich polityków sprawujących wysokie funkcje publiczne pierwszy spod „osobistej ochrony” donoszącej Orbánowi o każdym kroku wyzwolił się przewodniczący Zgromadzenia Narodowego László Kovér, kiedy powołał do życia straż parlamentarną. Jej zadaniem jest także zapewnienie jemu samemu osobistej ochrony. Później prezydent János Adler podjął próbę powołania do życia samodzielnej straży prezydenckiej i uwolnienia się w ten sposób od kontroli Ojca Chrzestnego. I choć ta próba została zduszona w zarodku, to udało mu się osiągnąć choć tyle, że osobistą ochronę prezydenta przejęła od TEK policja (Készenléti Rendőrség). Ostatnio prezes Węgierskiego Banku Narodowego György Matolcsay zastąpił absurdalnie rozdętą służbę ochrony banku usługami zewnętrznej agencji.

Od chwili kiedy Ojciec Chrzestny stał się szefem rządu, jego **osobista ochrona zyskała państwową formę instytucjonalną** jako TEK, a w działaniach służb specjalnych doszło do połączenia sfery prywatnej i urzędowej. Specyfika państwa mafijnego sprawia jednak, że służby te nie są już instytucjami partyjnymi, lecz osobistymi, a ich ludzie służą głównie rodzinie politycznej.

Tajne służby uznają szantaż za część swej kultury organizacyjnej – zmiana systemu w latach 1989-1990 nie wpłynęła na zmianę standardów w tej dziedzinie. Jeszcze przed transformacją część dawnych elit komunistycznych pozostawała w kontakcie z wieloma osobami, które po 1989 roku weszły w skład elit nowego państwa – ci pierwsi zlecali usługi, ci drudzy byli donosicielami. Wiele nowych sił politycznych, jak choćby Fidesz, konserwowało dawne układy, bo uważało, że przejście niegdysiejszych informatorów, aparatu i sieci może być dla nich korzystne. Spośród byłych krajów socjalistycznych wstępujących do UE właśnie na Węgrzech najsilniejszy był opór przed pełnym upublicznieniem dokumentacji dawnych tajnych służb. Wyjątkiem było jedynie kierownictwo liberalnego Związku Wolnych Demokratów (SzDSz), w większości wywodzące się z opozycji demokratycznej i nieuwikłane w penetrację tajnych służb. Siła polityczna SzDSz nie była jednak wystarczająca, by złamać opór postkomunistycznej

Węgierskiej Partii Socjalistycznej (MSzP), prawicowego Węgierskiego Forum Demokratycznego (MDF) i Fideszu, które sprzeciwiały się ujawnieniu teczek. Rzekomo „spontaniczne”, choć w istocie dające się przewidzieć wystąpienia szantażowanych osób w parlamencie czy na innych polach życia politycznego wskazują, że ta praktyka tajnych służb jest kontynuowana. Wiele sił politycznych, których ideologia opiera się na demonstracyjnym potępieniu „komuchów”, twierdzi: „Mój donosiciel jest patriotą, twój donosiciel – zdrajcą”, nie przejmując się, że w ustach rzekomo zaciekłych antykomunistów brzmi to jak dysonans. Obecny obóz rządzący kontynuuje praktykę utrzymywania takich „patriotów” na różnych stanowiskach. Oprócz zatrudniania i szantażowania niegdysiejszych agentów sprawą, która wymaga wyjaśnienia, jest pytanie, jaki wpływ wywarły na węgierskie życie polityczne po transformacji tajne służby, które częściowo wywodzą się z policji politycznej epoki komunizmu.

Zdobycie kontroli nad tajnymi służbami od samego początku było dla Fideszu kwestią kluczową: już w 1990 roku podczas wyboru Gábora Demszkyego przez radę Budapesztu na nadburmistrza stolicy Fidesz zażądał dla siebie w zamian jego stanowiska w parlamencie, tj. fotela przewodniczącego komisji ds. bezpieczeństwa narodowego. Do połowy pierwszego dziesięciolecia lat dwutysięcznych pozostający w opozycji Fidesz dzięki temu stanowisku zapewniał sobie wpływ na aparat odpowiedzialny za bezpieczeństwo państwa. Ale po roku 2006 rządzący socjaliści ukrócili stosowaną przez służby praktykę donoszenia na dwie strony – i na socjalistów, i na Fidesz – co doprowadziło do ostrej wojny między obiema partiami. To sprawiło, że Fidesz sięgnął po szemrane prywatne wywiadownie, jak na przykład UD Zrt., którą najważniejszy węgierski tygodnik gospodarczy „HVG” określił mianem „prywatnej tajnej służby organizującej partyjne pucze”¹²⁴. Zatrudnionych tam weteranów dawnych specsłużb Fidesz po objęciu rządu w 2010 roku przywrócił do pracy w rządowych służbach specjalnych. Sándor Pintér jako minister spraw wewnętrznych od 2010 roku sprawuje nadzór nie tylko nad policją, ale także nad tajnymi służbami, co oznacza zniesienie symbolicznego dla transformacji ustrojowej rozdzielenia tych dwóch pionów.

Od 2010 roku Fidesz – posiadając w parlamencie większość dwóch trzecich mandatów – byłby w stanie samodzielnie doprowadzić do ujawnienia archiwów policji politycznej reżimu komunistycznego, jednak

rozwiązanie komisji ds. ujawnienia teczek, której szefował jeden z wybitnych przedstawicieli opozycji demokratycznej János Kenedi, czy absurdalna wypowiedź sekretarza stanu ds. administracji i sprawiedliwości („osoby śledzone w poprzednim systemie mają dostęp do wszystkich oryginałów sporządzanych na ich temat dokumentów i pism”, czyli mogą zabrać je do domu) raczej wskazują na to, że w obozie rządzącym przygotowywany jest grunt pod zniszczenie informacji znajdujących się na taśmach magnetycznych, ale jeszcze nieprzepuszczonych przez polityczne sito. Węgry są jedynym w Europie Wschodniej przypadkiem państwa, gdzie ten **system politycznego szantażu nadal może funkcjonować**. Co więcej, możliwość zbierania danych jest rozszerzana pod coraz to nowymi pretekstami na kolejne grupy obywateli. To zwiększa możliwości kontrolowania i szantażowania obywateli przez rząd.

TEK na mocy ustawy otrzymał uprawnienie do tajnego zbierania danych bez zgody sądu. Takich uprawnień nie posiadają nawet służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo kraju. W istocie jest to stosowanie wzorców znanych z Trzeciego Świata, gdzie autokratyczny polityczny przywódca ma własne, elitarne komando podległe osobiście jemu i posiadające uprawnienia tajnych służb. I choć Instytut Károlya Eötvösa, jako organizacja zajmująca się analizą i ochroną praw człowieka, zwrócił się w tej sprawie do Trybunału Konstytucyjnego z zarzutem, że „wgląd w najbardziej wrażliwe i intymne sfery naszego życia zależy nie od wyroku bezstronnego i niezależnego sądu, powołanego do ochrony podstawowych praw człowieka, ale od decyzji ministra sprawiedliwości reprezentującego interesy rządu”¹²⁵, Trybunał nie rozpatrzył tej skargi. Obecnie sprawa trafiła przed strasburską komisję ds. praw człowieka. TEK nie jest kontrolowany ani przez rząd, ani przez parlament, ani nawet przez gremia partyjne. To zupełnie inny model niż np. w reżimach komunistycznych, gdzie tajne służby były powiązane z najwyższymi organami partii, a po zmianie pierwszego sekretarza partii ten nie mógł „zabrać ich ze sobą”.

5.3. Zawłaszczenie przez rodzinę polityczną publicznych baz danych

By umocnić w sposób bezprawny władzę Fideszu, czy raczej władzę adopcyjnej rodziny politycznej, i by umożliwić sprawne funkcjonowanie

systemu patronacko-klienckiego, zawłaszczono następujące bazy danych oraz potrzebne do ich obsługi oprogramowanie:

- **Teczki tajnych służb:** Fidesz z jednej strony blokuje pełne upublicznienie teczek i list donosicieli oraz współpracowników tajnych służb z czasów reżimu komunistycznego, z drugiej strony, może używać zawartych w nich informacji do ochrony swoich zwolenników czy kompromitowania i szantażowania rywali politycznych.
- **Dane urzędu podatkowego:** po objęciu władzy przez Fidesz w 1998 roku pierwszym krokiem było mianowanie na prezesa urzędu podatkowego (APEH) Lajosa Simicski, wówczas najbardziej zaufanego człowieka premiera, obdarzanego największym zaufaniem oligarchy należącego do wewnętrznego kręgu Fideszu. Simicska zaś w czasie osławionej, choć oficjalnie nieudowodnionej, trwającej trzy dni operacji, znanej jako „noc długich bajtów”, przeprowadził „konserwację” kompromitujących Fidesz baz danych¹²⁶. Czyszczenie danych ma kluczowe znaczenie dla zminimalizowania ryzyka odpowiedzialności karnej w przypadku ewentualnej zmiany rządu. Media podobnie oceniły inną operację konserwacji baz danych przed wyborami parlamentarnymi 2014 roku¹²⁷, co dowodzi braku zaufania do nadzorowanych przez Fidesz władz podatkowych, które funkcjonują jako narzędzie nacisku politycznego i selektywnego ścigania przestępców.
- **Węgierski Bank Narodowy (MNB)** niemal w całości zakupił firmę Giro SA obsługującą przelewy pieniężne przedsiębiorstw i osób prywatnych. „Spółkę jeszcze w 1988 roku założyło 12 instytucji finansowych, wśród nich MNB (...), a rocznie firma obsługuje ok. 300 mln przelewów. (...) Jej system niemal w całości pokrywa zapotrzebowanie na transakcje dokonywane przez osoby prywatne oraz firmy działające na rynku, choć jeśli chodzi o łączną wartość przelewów, jest to mniejsza część transakcji dokonywanych na Węgrzech, w 2012 roku cały obrót pieniężny w systemie Giro SA wynosił 65 bln forintów (ok. 200 mld euro). Do niezbyt licznych, lecz opiewających na duże kwoty pilnych przelewów instytucje finansowe stosowały inny system rozliczeniowy – tzw. System Rozliczeń Brutto w Czasie Rzeczywistym (VIBER), uruchomiony w 1999 roku i zarządzany przez Węgierski Bank Narodowy. W 2012 roku obrót

zrealizowany w tym systemie wyniósł 1242 bln forintów (ok. 4 bln euro) i, co charakterystyczne, nie był to obrót pomiędzy klientami detalicznymi, gdyż system był stosowany do wypłat firmowych i transakcji kapitałowych o dużej wartości¹²⁸. Po co bank centralny kupił Giro SA? „Jedynym wytłumaczeniem była obawa, formułowana przez wielu niezależnych od siebie fachowców, że MNB będzie miał znacznie większy niż dotychczas wgląd w transakcje. Jeden z bankowców stwierdził, że MNB dotychczas widział przepływy pieniężne na poziomie poszczególnych transakcji jedynie w systemie VIBER, ale tam przepływały pieniądze najbardziej transparentnych uczestników życia gospodarczego (wielkich banków, dużych firm inwestycyjnych). Obecnie MNB widzi także system Giro SA, co dla bankowca jest o tyle problematyczne, że w tym systemie są wszystkie transakcje detaliczne i firmowe, przelewy, spłaty rat kredytowych, płacone przez nas wszystkich rachunki za media¹²⁹. W Giro SA po przejściu przez państwo, na początku 2016 r., podjęto prace nad rozliczaniem w węgierskim systemie państwowym krajowych transakcji dokonywanych za pomocą kart bankowych emitowanych na Węgrzech¹³⁰. To da szerokie możliwości przesuwania do zaprzyjaźnionych podmiotów prowizji i innych należności przysługujących pośrednikowi oraz pozwoli uprzywilejowywać zaprzyjaźnionych biznesmenów, dostawców i handlowców.

- **Cyfrowa baza danych oraz oprogramowanie obsługujące unijne konkursy** mogłyby stać się najważniejszymi narzędziami służącymi do wykrywania nadużyć w konkursach i przetargach publicznych. Oprogramowanie stanowiło własność prywatnej firmy (Welt 2000 sp. z o.o.), więc dla Fideszu sprawą życia i śmierci było jej siłowe upaństwowienie i przejście. Odbyło się to niezgodnie z zasadami uczciwej gry rynkowej, na co wskazują przeciągające się negocjacje pomiędzy właścicielem i państwem, jak też mówiący o tym, jak ważna była dla państwa ta transakcja, komentarz: „uzbrojeni funkcjonariusze kontroli skarbowo-celnej weszli do biura Welt 2000 oraz do mieszkania właściciela, [gdzie] wczesnym rankiem zajęli dokumenty i komputery. Nieoficjalnie dowiadujemy się, że związane to było ze śledztwem w sprawie oszustw w podatku VAT¹³¹. W dzień po podpisaniu umowy sprzedaży poprzedni właściciel

firmy – choć według najbliższych znajomych na nic nie chorował – nagle zmarł.

- **Oprogramowanie używane przy wyborach parlamentarnych i samorządowych** było własnością prywatnej firmy należącej do specjalistów niegdyś pracujących w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i nigdy nie pojawiały się żadne wątpliwości co do prawidłowego funkcjonowania systemu. W tym przypadku właśnie prywatny status firmy był swoistą gwarancją, że cyfrowe liczenie głosów nie będzie miało na celu fałszowania wyników wyborów. Fidesz tymczasem, przepłacając i uciekając się do nacisków ze strony rządu, doprowadził do upaństwowienia firmy i przejęcia oprogramowania. Jakie były tego motywy, najlepiej pokazuje fakt, że o ile wcześniej partie polityczne tworzące krajowe listy wyborcze mogły delegować swoich informatyków do kontroli bazy danych i działania oprogramowania, po upaństwowieniu Fidesz zerwał z tą praktyką.
- Tzw. **listy Kubátova** to wspólna nazwa dla stworzonych i prowadzonych przez Fidesz spisów wyborców przygotowywanych przy okazji wyborów, referendum i akcji zbierania podpisów czy też tzw. **narodowych konsultacji** prowadzonych przez Fidesz po przejściu władzy. Z tych baz danych, stale odświeżanych i uzupełnianych, zawierających miliony nazwisk na różnych poziomach można wybierać poszczególne grupy, za kryterium wyboru przyjmując aktywność, sympatie polityczne, dostępność, podział regionalny itp. Listy służą rodzinie politycznej do różnych celów, od mobilizowania zwolenników po budowanie bazy klientów. Od kilku lat na tych listach umieszczane są nie tylko dane zwolenników Fideszu, ale także – tam, gdzie to można stwierdzić podczas zbierania danych – dane jego krytyków.

5.4. Polipbiuro zamiast politbiura¹³²

Centrum podejmujące rzeczywiste decyzje polityczne i gospodarcze przesunęło się ze sformalizowanych i posiadających legalną legitymację ośrodków rządowych, a nawet z partyjnego politbiura do polipbiura należącego do adopcyjnej rodziny politycznej. (Słowo „**polip**” po węgiersku oznacza **ośmiornicę**. Zarazem jest to tytuł głośnego w latach 80. włoskiego serialu o sycylijskiej mafii – „La piovra”).

Polipbiuro nie posiada oczywiście legitymacji do sprawowania władzy. Centralnego ośrodka decyzyjnego państwa mafijnego, jakim jest adopcyjna rodzina polityczna, nie można utożsamiać ze sformalizowaną organizacją mającą cechy instytucji władzy czy partii politycznej. Problemem nie jest to, że w najwyższych organach administracji państwowej i partyjnej znaleźć można wiele osób nieposiadających istotnej władzy, lecz to, że duże wpływy i rzeczywistą władzę mają osoby niebędące członkami sformalizowanych ciał czy instytucji.

Tego układu nie pomagają przeświecić tradycyjna analiza typu kremologicznego, próbująca odnaleźć w sformalizowanych ośrodkach władzy centra nieformalne, lecz dysponujące rzeczywistą władzą. W systemach typu sowieckiego faktycznie można było przyjąć, że formalne uprawnienia władzy zostały przesunięte do organów partii komunistycznej, będącej „siłą kierowniczą społeczeństwa”, i że w tych organach toczy się rywalizacja pomiędzy politykami posiadającymi różne zakresy wpływów. Jednak osoby posiadające rzeczywistą władzę były w systemach sowieckich członkami sformalizowanych ciał, mających prawomocną legitymację. W przypadku Fideszu jednak członkostwo w instytucjach nie ma związku z rzeczywistą władzą. Nikomu nie przyszłoby do głowy, by twierdzić, że jakikolwiek wpływ na decyzje wywierają na przykład przewodnicząca partyjnej grupy kobiet, posłanka do Parlamentu Europejskiego Ildikó Gáll Pelczné czy burmistrz jednej z budapeszteńskich dzielnic, dobrowolny polityczny banita Zoltán Pokorny. Tymczasem należą oni do grona czterech wiceprezesów partii. Oczywiście jest też, że rzeczywistą władzą, dającą wpływ na decyzje rodziny politycznej, dysponują nieposiadający formalnych stanowisk, lecz należący do wewnętrznych kręgów władzy oligarchowie, oraz Árpád Habony – zaufany człowiek premiera, guru odpowiedzialny za kampanie wyborcze i komunikację, także nieposiadający formalnego stanowiska w rządzie ani związanych z tym wynagrodzenia czy pozycji.

Dlatego **polipbiuro wydaje się terminem właściwszym niż politbiuro**. Rzeczywiste centrum władzy w państwie mafijnym znajduje się w rękach wąskich, najwyższych kręgów rodziny politycznej, a nie w sformalizowanej instytucji, posiadającej legalne kompetencje. W przeciwieństwie do dyktatury komunistycznej – czy innych dyktatur – to nie partia, czyli Fidesz, posługuje się różnymi organizacjami jako pasami

transmisyjnymi, by wprowadzić swoje decyzje w życie. W państwie mafijnym sama partia staje się najważniejszym pasem transmisyjnym rodziny politycznej. Centrum władzy nie jest sformalizowaną instytucją posiadającą prawomocną legitymację. Partyjne organy Fideszu nie podejmują żadnych decyzji ani nie wytyczają celów politycznych. Partia jedynie pośredniczy pomiędzy pozbawioną formalnej legitymacji rodziną polityczną, która o wszystkim decyduje, a parlamentem, rządem bądź samorządami, które te decyzje legitymizują i wprowadzają w życie.

5.4.1. Elity władzy państwa mafijnego – stałość historycznych analogii

Rodzina polityczna w państwie mafijnym jedynie w ograniczonym stopniu i tylko w metaforycznym sensie może być porównywana do elit władzy innych społeczeństw. Analogią nie są klany epoki przednowoczesnej, stany w ustrojach feudalnych, chrześcijańska klasa średnia monarchii Austro-Węgierskiej i lat międzywojennych, oligarchowie ani nawet nomenklatura byłych reżimów komunistycznych.

- **Narodowości i klany epoki przednowoczesnej** organizowały się przede wszystkim w oparciu o związki krwi. Owszem, przyjmowały do rodziny obcych, ale powiększając się, wciąż pozostawały rodziną. Kiedy jednak sieć wykracza poza hierarchię opartą na związkach krwi, jej struktura staje się bardziej złożona – i to jest właśnie cecha charakteryzująca organizację typu mafijnego. W elitach państwa mafijnego rodzina zorganizowana wokół więzów krwi stopniowo poszerza się nie na zasadzie pokrewieństwa, czyli staje się rodziną adopcyjną. Z drugiej strony uprawnienia oraz kompetencje klanów i ich przywódców w państwach przednowoczesnych stanowią element prawa naturalnego. Tam zaś, gdzie uprawnienia rodziny adopcyjnej są wymuszane za pomocą gróźb, przemocy i korupcji – mówimy o mafii. Jeśli do tego wykorzystywany jest aparat władzy państwowej – mamy do czynienia z państwem mafijnym.
- Niektóre **szejkanaty** z rejonu Zatoki Perskiej – swoiste **postmodernistyczne monarchie** – oparte są na więzach krwi panującej narodowości, ale posiadają legalną legitymację. Głowa klanu jest jednocześnie legalnym władcą, miejsce zajmowane w rodzinnej

hierarchii i legitymacja władzy są ze sobą tożsame. Inaczej jest w państwie mafijnym, które bezskutecznie chciałoby doprowadzić do takiej sytuacji. W państwie mafijnym głowa rodziny politycznej jedynie marzy o tym, by znaleźć się w roli szejka, który dynastycznie dziedziczy władzę oraz posiada mianowany albo tylko częściowo pochodzący z wyboru i pełniący jedynie funkcję doradcą parlament. Obywatele szejkanatu są traktowani jak członkowie rodziny i otrzymują od państwa rodzaj dywidendy, natomiast niebędący obywatelami imigranci robotnicy – znacznie liczniejsi niż obywatele – znajdują się na samym dole piramidy społecznej i nie są uprawnieni do otrzymywania środków od państwa. Skarb państwa nie ma też żadnych zobowiązań wobec dzieci i starców, których ci robotnicy zostawili w swoich ojczyznach. Szejkanaty dzięki dochodom uzyskiwanym ze sprzedaży ropy naftowej mogą nawet organizować mistrzostwa w piłce nożnej (jak np. Katar). To, co głowa adopcyjnej rodziny politycznej w państwie mafijnym musi zdobywać za pomocą szantażu ubranego w kostium praworządnego działania, szejkowi – jako głowie rodziny szefującej przedsięwzięciu prowadzonemu we własnym „majątku” – należy się z natury rzeczy. Władza szejka jest legitymizowana poprzez swoją naturę, a do „społecznej solidarności” zobowiązany jest tylko wobec narodu i – posiadającej obywatelstwo – rodziny adopcyjnej.

- **Stany feudalne** wiązał z panującym rodzaj umowy społecznej, a przysługujące im prawa były pochodną statusu zajmowanego przez poszczególne stany w feudalnym społeczeństwie. Wasal miał prawo posiadać majątek, jednak feudalny pan miał prawo mu go odebrać. W oparciu o taką zależność zbudowany był system, a status wasala odpowiadał jego wasalnej pozycji. Istota państwa mafijnego leży w tym, że w warunkach formalnej równości wobec prawa przemocą – w tym przypadku stosowaną przez państwo – pozbawia się ludzi ich własności, która następnie w sposób niezgodny z prawem jest przekazywana innym osobom. W państwie mafijnym wasal nie posiada praw wasala, najwyżej pozostaje w wasalnej podległości. I choć *de jure* obywatelska równość wobec prawa nie zostaje zniesiona, ludzie *de facto* zostają przymuszeni do funkcjonowania jako wasale.

- Członkowie **chrześcijańskiej klasy średniej z czasów międzywojennego reżimu Horthyego**, zubożali szlachcice zatrudnieni jako urzędnicy i wojskowi, tracąc egzystencjalne bezpieczeństwo, stawali się coraz bardziej zależni od państwa czy wojska jako pracodawców, aczkolwiek w pewnym zakresie posiadali jeszcze przywileje przysługujące im ze względu na „stanowy” status i byli lepiej traktowani. Osoby, które wzbogaciły się poprzez rynek i dzięki temu awansowały w hierarchii społecznej, musiały zalegalizować swój awans poprzez przyjęcie w szeregi chrześcijańskiej klasy średniej wywodzącej się ze szlachty. Dopiero to legitymizowało ich wyższy status społeczny. Stosunki panujące pomiędzy przedstawicielami spauperyzowanej klasy wyższej miały w zasadzie charakter osobisty i nie cechowała ich hierarchia zależności zorganizowana wokół jednego centrum, jak to ma miejsce w typowej rodzinie politycznej. Raczej tworzyły sieć stanowych czy cechowych kontaktów przyjacielskich, opartych na statusie społecznym i poczuciu solidarności członków klasy średniej wywodzącej się ze szlachty.
- **Klasa średnia w społeczeństwach obywatelskich** mimo nierówności majątkowych i kulturowych uzyskiwała posiadany status dzięki konkurencji i nie cechowały jej powiązania o charakterze wasalnym albo „stanowym”.
- **Elity władzy w południowoeuropejskich dyktaturach faszystowskich** wyrosły na gruncie partii faszystowskich. Krępowały swobodę i dyscyplinowały posiadaczy oraz elity gospodarcze, ale nie przejmowały ich majątku. Naziści i przedstawiciele elit w czasie II wojny światowej rabowali żydowskie majątki i przekazywali je „aryjskim” właścicielom bądź też sprzedawali, przekazując zyski skarbowi państwa.
- **Elity władzy niegdysiejszych systemów komunistycznych** wyrosły na gruncie partii komunistycznej. Pozycję we władzach państwowych czy publicznych ściśle określała partyjna nomenklatura. Kryterium przynależności do nomenklatury miało charakter ideologiczny, a podmiotem były nie rodziny, lecz jednostki. Cechy charakterystyczne dla dynastycznego dziedziczenia władzy pojawiały się sporadycznie, a lojalności – w klasycznej stalinowskiej formie – należało dowodzić nawet za cenę zdrady więzi rodzinnych. Klasa

posiadaczy została zlikwidowana poprzez stworzenie spółdzielni bądź upaństwowienie majątku.

Cechy nomenklatury komunistycznej:

- jej kształtowanie się rządziło się inną logiką niż powstawanie rodziny politycznej w państwach mafijnych; nie mamy tu do czynienia z wzorcami zależności typu patriarchalnego;
 - jej osobiste przywileje miały znaczenie wyłącznie w warunkach gospodarki niedoboru i sprowadzały się jedynie do łatwiejszego dostępu do dóbr, których podaż była ograniczona, oraz do niewielkiego wzbogacenia się;
 - władza komunistycznej nomenklatury miała czysto polityczną naturę – tzn. nie miała charakteru mieszanego, polityczno-gospodarczego – a więc była ograniczona w czasie jedynie do okresu sprawowania urzędu; w przeciwieństwie do władzy rodziny politycznej, która wprawdzie ulega oczywistemu zachwianiu w wyniku politycznej porażki, jednak w sferze gospodarczej zachowuje znaczne zasoby pozwalające wpływać na politykę, a nawet paraliżować działania konkurentów;
 - upaństwowienie własności prywatnej było ostatnim etapem przejmowania prywatnych przedsiębiorstw, a nie przejściowym etapem w operacji *take over*, czyli redystrybucji własności.
- **Oligarchowie** tworzący gospodarcze elity w **korupcyjnych systemach politycznego plodozmianu** dysponują częściowym wpływem na politykę państwa, ale nie panują nad nią w pełni. Łączą się w konkurujące ze sobą grupy niebędące częścią jednego systemu zależności.
 - **W państwie mafijnym** – podobnie jak w tradycyjnej mafii – rodzina jest święta. Dlatego nikt nie oczekuje, by członkowie rodziny składali ofiarę i poświęcali rodzinne więzy na ołtarzu partyjnej lojalności, ale wręcz przeciwnie – celem jest **przekucie związków osób ze sobą niespokrewnionych, ale lojalnych, w adopcyjną rodzinę**. W przypadku węgierskiej ośmiornicy kumoterstwo i nepotyzm ujawniające się w uprzywilejowaniu członków rodziny politycznej przy rozdziale koncesji na sklepy tytoniowe, dzierżawie państwowych gruntów ziemi czy rozstrzyganiu państwowych i unijnych

konkursów wskazują, że nie są to powiązania o charakterze ideowym czy partyjnym. Powiązane wspólnymi interesami grupy stworzone przez Fidesz są bardziej niż ma to miejsce w zachodnich demokracjach związane z partią, a poprzez system majątkowych i dochodowych przywilejów podatkowych w skład tych wspólnot interesu wchodzi nie tylko pojedyncze osoby, ale także całe ich rodziny. W ten sposób początkowo nieliczna, lecz zdyscyplinowana i hierarchicznie zorganizowana drużyna już w latach 90. XX wieku zaczęła się koncentrycznie rozrastać, zagarniając i włączając do systemu szersze kręgi lojalnych grup społecznych, aczkolwiek status tych nowo przyjętych był niższy, a ich uprawnienia i przywileje mniejsze.

5.5. Law of rule w miejsce rule of law

Po wyborach 2010 roku, które Fidesz wygrał, uzyskując dwie trzecie mandatów parlamentarnych, przed Orbánem otworzyła się droga do demontażu systemu liberalnej demokracji i stworzenia instytucjonalnych podstaw autokratycznej władzy politycznej. Zwycięzca bierze wszystko – duch tej maksymy unosił się nad krajem, wypełniając całą dotychczas wolną przestrzeń polityczną. Jakiegokolwiek samoograniczenie byłoby dla Orbána oznaką słabości. Nowa władza nie dopasowała się do kolein systemu demokratycznego, lecz świadomie zmierzała w kierunku rządów autorytarnych. To był główny cel polityczny. Jaka wizja ustrojowa przyświecała rządzącym? Odpowiedź na pytanie była jasna: taka, w której władza, ideologicznie definiująca się jako podmiot „**centralnego pola siłowego**”, twórca „**narodowej klasy średniej**” i lider „**walki o wolność narodu**”, nie napotykając większych przeszkód, będzie w stanie realizować swoją wolę i osiągać swoje cele.

W pozbawionym instytucjonalnych bezpieczników państwie mafijnym decyzje mające fundamentalne znaczenie dla całego społeczeństwa zapadają poza sformalizowanymi instytucjami i są dostosowywane do politycznych i ekonomicznych potrzeb rodziny. Dlatego miejsce procedur i racjonalności formalnej zajmuje samowola i racjonalność substancjalna. Premier nie rządzi, ale dysponuje krajem jak swoją własnością. Instytucje władzy – od parlamentu począwszy, poprzez rząd, urząd podatkowy,

po prokuraturę – tylko „księgują” i wykonują woluntarystycznie podejmowane decyzje. Zamiast sformalizowanego wymiaru sprawiedliwości pojawia się sprawiedliwość wymierzana wedle uznania. **Rule of law zostaje zastąpione przez law of rule.**

5.5.1. Pucz konstytucyjny – instytucjonalizacja samowoli

Chcąc nadać swojej polityce symboliczny wymiar i zademonstrować, że nowy system zrywa z praktyką „mętnych dekad” liberalnej demokracji, Fidesz uznał, że potrzebna jest **nowa konstytucja**. To nie przypadek, że autokraci zamierzający długo pozostać u władzy, lecz niemogący wywieść legitymacji swych rządów z zasady dynastycznego dziedziczenia, początek swej władzy stylizują zazwyczaj na **początek nowej ery historycznej**. Nowa konstytucja, której nawet nie nazwano konstytucją, lecz **ustawą zasadniczą**, nasycona została elementami ideologicznymi (zawiera pierwszy wers węgierskiego hymnu narodowego „Boże, pobłogosław Węgry”, powołuje się na chrześcijańską spuściznę i na Świętą Koronę), a moment jej uchwalenia wyznaczono na Wielkanoc 18 kwietnia 2011 roku, co jest przejawem poważnego zachwiania proporcji, bo sugeruje paralelę między zmartwychwstaniem Jezusa i Węgier.

Zwycięstwo wyborcze z 2010 roku, dające większość dwóch trzecich mandatów, Fidesz osiągnął przy frekwencji nieprzekraczającej połowy uprawnionych do głosowania i dzięki uzyskaniu zaledwie 53 proc. ważnych głosów. To umożliwiło tej partii stopniowy demontaż bezpieczników liberalnej demokracji zapewniających systemowi równowagę, a następnie zbudowanie systemu autokratycznego i zapewnienie mu nowej równowagi drogą siłowej konsolidacji i ograniczenia swobód. Ten wynik wyborczy stworzył warunki pozwalające Ojcu Chrzestnemu, którego pozycja była bardzo silna wewnątrz rodziny, ale już nie tak mocna w świecie poza Fideszem, stać się autokratą.

Były sędzia Trybunału Konstytucyjnego Imre Vörös pisze o „puczu konstytucyjnym”, a w istocie antykonstytucyjnym – czyli o „**zama-chu stanu w konstytucyjnym kostiumie, przeprowadzonym poprzez uchwalenie nowej konstytucji i serię jej nowelizacji**”¹³³. „Literatura prawnicza nadzwyczaj krytycznie ocenia ten akt prawny: zamiast wprowadzić konieczne nowelizacje do dotychczasowej konstytucji, uchwalono

nową, która odwołuje się do przeszłości i nie sprzyja ograniczeniu roli państwa. Ta ustawa zasadnicza służy jedynie utrwaleniu władzy partii rządzącej¹³⁴.

Posiadanie większości dwóch trzecich mandatów w parlamencie dało możliwość, by „zachowując, zlikwidować” trójpodział władzy. Pisanie konstytucji, a następnie jej pięciokrotne nowelizowanie w ciągu dwóch lat, przyjmowanie wszystkich ustaw i aktów prawnych niższego rzędu, obsadzanie kluczowych stanowisk w instytucjach mających stanowić konstytucyjne bezpieczniki – wszystko to zamieniło się w sztukę wystawianą na scenie teatru jednego aktora. W ten sposób rodzina polityczna kontrolująca władzę wykonawczą podporządkowała sobie pozostałe gałęzie władzy.

W nowej ustawie zasadniczej:

- Ograniczono możliwość zwracania się do **Trybunału Konstytucyjnego** (*actio popularis*). Trybunał Konstytucyjny nie ma już kompetencji do rozstrzygania w sprawach dotyczących budżetu państwa i ustaw podatkowych. Gdy Trybunał Konstytucyjny o zmniejszonych kompetencjach uznał jakąś ustawę za sprzeczną z konstytucją, wówczas usuwano tę sprzeczność poprzez wprowadzenie zmian do konstytucji.
- Zlikwidowano **Sąd Najwyższy**, jego przewodniczącego usunięto ze stanowiska. Mimo że Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu uznał zażalenie Andrása Baki, który po utracie stanowiska zwrócił się do Trybunału, to w reakcji na wyrok wypłacono mu odszkodowanie, ale nie przywrócono poprzedniego stanu prawnego. Zlikwidowano funkcjonujący w sądownictwie system samorządowy, a w jego miejsce powołano Krajowy Urząd Sądownictwa, którego przewodnicząca – Tünde Handó, żona jednego z założycieli Fideszu, posła do Parlamentu Europejskiego Józsefa Szájera, który na swoim laptopie pisał ustawę zasadniczą – otrzymała uprawnienia pozwalające bez uzasadnienia i bez możliwości odwołania się przenosić rozpatrzenie spraw do sądów innych niż te, które ustawa uznaje za właściwe. W ten sposób naruszono niezawisłość sądów, a obywatelom odebrano konstytucyjne prawo do uczciwych i bezstronnych wyroków. Pod naciskiem UE rząd został

zmuszony do wycofania się z tego rozwiązania, uciekł się więc do kolejnego manewru: zamiast zmiany właściwości sądu, zaczęto przenosić sędziów.

- **Rada Budżetowa** otrzymała prawo zawetowania uchwalonego przez parlament budżetu; prezydent republiki w przypadku deficytu budżetowego ma prawo rozwiązać parlament nawet w krótkim czasie po wyborach.
- Z listy praw podstawowych wykreślono podmiotowość **samorządów**, a tym samym własność samorządową: w ten sposób praktycznie przestała istnieć samorządność lokalna i przygotowano grunt pod upaństwowienie dowolnego z jej segmentów.
- Wykreślono też prawo do socjalnego bezpieczeństwa, co pozwala na systematyczny demontaż systemu zabezpieczeń socjalnych i zasiłków.

Po zmianie konstytucji zmieniono też ustawy stanowiące gwarancję praworządności, do których uchwalenia niezbędna jest większość dwóch trzecich głosów – od ustawy medialnej począwszy, na ordynacji wyborczej skończywszy (o tym później). Oczywiście to także odbyło się w drodze dyktatu, bez próby osiągnięcia konsensusu.

5.5.2. Skok na instytucje władzy publicznej

Kroki podejmowane przez nowy obóz rządzący miały tylko jeden cel i rządziła nimi jedna logika: chodziło o zdobycie władzy i majątku. Gdy jakieś działania sprawiały wrażenie improwizacji, oznaczało to tylko tyle, że są one reakcją na napotykaną przeszkodę czy mury, które należy zburzyć. W gruncie rzeczy **skończyła się polityka rozumiana jako sztuka dochodzenia do celów społeczno-gospodarczych** – działania podejmowane przez rząd nie mają społeczno-gospodarczych powodów ani celów, ich konsekwencje w tej dziedzinie są jedynie skutkami ubocznymi.

W państwie mafijnym instytucje władzy publicznej przestają być miejscami, gdzie podejmowane są rzeczywiste decyzje, proces decyzyjny zostaje przeniesiony poza sformalizowane instytucje, do rodziny politycznej. Instytucje władzy publicznej tylko „księżują” podejmowane poza nimi decyzje, gdyż taki jest wymóg demokratycznego systemu instytucjonalnego. Ani partia, ani instytucje władzy publicznej nie są już

ciałami o uprawnieniach decyzyjnych, a jedynie narzędziami, których zadaniem jest wykonywanie woli rodziny politycznej. To, co w warunkach równości obywateli wobec prawa klasyczna mafia osiąga, posługując się nielegalną przemocą, adopcyjna rodzina postkomunistycznego państwa mafijnego uzyskuje w sposób bezkrwawy, używając legalnych środków władzy publicznej.

A to już oznacza zniesienie równości wobec prawa. Nie dotyczy to wszystkich obywateli ani nie jest zapisane w formie norm prawnych. Społeczeństwo nie zostaje podzielone na „stany” ani grupy o trwale różnym statusie prawnym. Nie zostaje ustanowiona dyktatura. Jednak ta praktyka rządzących ma wpływ na naturę systemu politycznego, gdyż **równość wobec prawa jednostek i całych grup społecznych zostaje zawieszona**. Nie jest to działanie doktrynersko konsekwentne – władza podejmuje je tylko wówczas, gdy widzi taką potrzebę.

5.5.3. Rząd nie decyduje, ale jedynie obsługuje decyzje rodziny politycznej

Analiza składu osobowego rządu wskazuje na bezprecedensowe wzmocnienie pozycji premiera. Osoby zajmujące najwyższe stanowiska w rządzie po 2010 roku pochodzą z trzech grup: pierwsza to członkowie byłej partii komunistycznej WSPR albo osoby kojarzone z ówczesnymi tajnymi służbami, grupa druga to przyjaciele, partnerzy biznesowi i figuranci oraz trzecia: polityczni zawodnicy wagi piórkowej, których można w każdej chwili usunąć. Pierwsza z wymienionych grup jest bardzo podatna na szantaż, druga z założenia już przynależy do świata zorganizowanej przestępczości politycznej, trzecią można w dowolnej chwili wymienić. Trudno by znaleźć choć jedną postać, która nie mieściłaby się w którejś z tych trzech kategorii.

Premier bardzo lubi przywracać do rządu swoich byłych ministrów, ale tylko tych, którzy nie mieli w Fidesie znaczenia ani politycznego zaplecza. Nikt nie ośmiela się kwestionować nieograniczonego prawa premiera do realizowania swojej woli w rządzie i we frakcji parlamentarnej. Wewnętrzne spory mogą trwać tylko do czasu, aż szef wypowie swoje zdanie – nigdy potem. Członkowie jego gabinetu już w czasie pierwszego rządu Fideszu w latach 1998-2002 musieli na stojąco witać premiera pojawiającego się na posiedzeniu rządu.

Zniesienie ograniczeń, jakie pociąga za sobą trójpodział władzy, nie jest niczym innym jak instytucjonalizacją samowoli. Ojciec chrzestny/premier z pomocą parlamentarzystów, których lista została ustalona w jego włościach w Felcsút, może przyjąć w Zgromadzeniu Narodowym dowolną ustawę. Dezercja praktycznie się nie zdarza, a jej niski poziom zaskoczył nawet samego premiera. Kiedy pewne postanowienia komentowane są nie jako jego własne, lecz suwerenne decyzje partii czy parlamentu, kwituje to najczęściej ironicznym uśmiechem. Jego wola bez żadnego sprzeciwu czy zewnętrznej dyskusji przybiera formę konstytucji, ustaw i rozporządzeń.

5.5.4. Stanowienie prawa, czyli szycie na miarę

Stanowienie prawa nie jest już sztuką tworzenia powszechnych norm prawnych podlegających publicznemu rozliczeniu, lecz zakładem krawieckim rodziny politycznej, w którym szyje się ustawy „na miarę”, dopasowane do potrzeb tejże rodziny. Parlament służy jedynie do przelania na papier samowolnie podejmowanych decyzji. **Równość wobec prawa została zamieniona na nierówność wobec prawa**, a retroaktywne ustawy pozwalają cofać się w przeszłość. Prawo jest krojone z dokładnością chirurga operującego laserowym skalpelem – na podstawie pojedynczych upoważnień wydawanych przez głowę rodziny politycznej – na potrzeby osób, grup, politycznych przyjaciół albo politycznych wrogów: może nagradzać albo karać, dawać przywileje albo dyskryminować¹³⁵.

Nastał czas arbitralnych aktów prawnych dotyczących jednostkowych spraw. W sposób urągający podstawowym zasadom stanowienia prawa, za pomocą seryjnie podejmowanych doraźnych środków dostosowuje się otoczenie prawne do zmieniających się każdego dnia potrzeb rodziny politycznej. W miejsce powszechnie obowiązujących reguł tworzy się incydentalne wyjątki.

Przepisy państwa mafijnego zaprzeczające normatywnej naturze prawa spełniają następujące funkcje:¹³⁶

- 1a. **Pozwalają mianować figurantów adopcyjnej rodziny politycznej na stanowiska w administracji publicznej i rządowej** nawet w sytuacjach, kiedy dana osoba nie spełnia wymogów formalnych: *lex Baranyay* (powołanie László Baranyaya na dyrektora generalnego-prezesa państwowego Węgierskiego

Banku Rozwoju MFB), *lex Vida* (mianowanie prezesem urzędu podatkowego), *lex Szapáry* (mianowanie ambasadorem w wieku 72 lat, mimo istnienia ustawy zabraniającej powoływania osób w tym wieku), *lex Domokos* (mianowanie członkiem rady budżetowej), *lex Polt* (zwolnienie prokuratora generalnego z obowiązku odejścia na emeryturę), *lex Borkai* (mógł ubiegać się o fotel burmistrza, mimo że odszedł ze służby wojskowej do cywila cztery lata przed wyborami, choć obowiązuje pięcioletnia karencja), *lex Töröcskei* (jako szef Państwowego Urzędu Autostrad nie musiał się wyzbywać majątku, który powodował konflikt interesów), *lex L. Simon* (uznanie, że stanowiska sekretarza stanu i dyrektora Narodowego Funduszu Kultury nie powodują konfliktu interesów), *lex Mocsai* i *trzecia lex Schmitt* (zniesienie obowiązku posiadania stopnia doktora przy ubieganiu się na niektóre stanowiska) itd.

1b. Pozwalają zalegalizować przypadki samowolnych dymisji w aparacie władzy publicznej: *lex Nagy* (legalizacja dymisji prezesa Urzędu ds. Konkurencji), *lex Baka* (legalizacja dymisji prezesa Sądu Najwyższego, którego trzeba było odwołać ze stanowiska, bo często krytykował rząd), *lex Jóri* (legalizacja odwołania rzecznika ds. ochrony danych) itd.

2a. Pozwalają zwiększyć wynagrodzenia figurantów rodziny politycznej i wsparcie finansowe dla kontrolowanych przez nich organizacji obywatelskich i politycznych czy samorządów: *lex Szász* (regulacja dotycząca wynagrodzenia prezesa Państwowego Nadzoru Finansowego), *lex Járαι* (jako prezes Komitetu Nadzorczego Węgierskiego Banku Narodowego mógł dostać wynagrodzenie w wysokości 1,2 mln forintów), *lex Schmitt* (prezydent, który zrezygnował przed końcem kadencji, zachował prawo do uposażeń należnych byłemu prezydentowi), *lex Kovács* (wynagrodzenie prezesa Rady Budżetowej podniesiono dziewięciokrotnie i obecnie wynosi ono 2 mln forintów), *lex Hódmezővásárhely* (dotacja dla miasta w wysokości 1,7 miliarda przed wyborami samorządowymi), *lex Dalma Mádl* (zapewnienie wdowom po prezydencie mieszkania, służbowego

samochodu, dwóch sekretarek i darmowej opieki zdrowotnej), *lex Anita Herczegh* (przepis stwierdza, że składki ubezpieczeniowe małżonka głowy państwa obciążają budżet państwa, Anita Herczegh jest żoną obecnego prezydenta Jánoša Ádera), *lex Szász 3.0.* (gwarancja, że „odprawa” wypłacona Károlyowi Szászowi i jego kolegom z zarządu Państwowego Nadzoru Finansowego po połączeniu Węgierskiego Banku Narodowego i PNF obejmie też byłe kierownictwo Nadzoru i nie będzie podlegała podatkowi specjalnemu wynoszącemu 98 proc.) itd.

2b. Pozwalają obniżyć wynagrodzenia politycznych oponentów zajmujących stanowiska we władzach publicznych oraz dotacje dla krytycznych wobec rządu organizacji i samorządów:

lex Simor (obniżenie wynagrodzenia prezesa Węgierskiego Banku Narodowego do 2 mln forintów miesięcznie), *lex nieposłuszni posłowie* (z wynagrodzenia posłów wolno ściągać kary pieniężne, choć Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu uznał to za sprzeczne z zasadą wolności słowa i zasądził wypłatę odszkodowań za nałożone kary), *lex emerytury komunistyczne* (odebranie byłym komunistom podwyższonych emerytur), *lex uporządkowanie zadłużenia w mieście Esztergom* (opozycyjnego burmistrza pozbawiono jednego z narzędzi finansowych), *lex Esztergom* (odebranie miastu nadzoru nad częścią usług z zakresu opieki zdrowotnej, decyzję tę cofnięto, gdy po wyborach burmistrzem został kandydat Fideszu), *lex emerytowani sędziowie* (obniżenie wieku emerytalnego sędziów i prokuratorów z 65 do 62 lat), *lex Fapál* (zawodowy wojskowy powołany na urzędnika ministerialnego w poprzednim rządzie nie ma prawa do służbowego mieszkania przydzielanego przez resort obrony), *lex Margitsziget* (wyspa należąca do zarządzanej przez socjalistów XIII dzielnicy przechodzi pod bezpośredni zarząd miasta stołecznego), *lex Koalicja Demokratyczna* (partia byłego socjalistycznego premiera nie może w parlamencie założyć samodzielnej frakcji) itd.

3a. Pozwalają poszerzyć zakres kompetencji figurantów politycznych i kierowanych przez nich instytucji: *lex Szalai*

(prezes Urzędu ds. Mediów uzyskał prawo wydawania dekretów), *lex Handó* (prezes Krajowego Urzędu Sądownictwa może w dowolny sposób przenosić sędziów i zmieniać sądy właściwe do rozstrzygania spraw), *lex Tarlós* (nadburmistrz Budapesztu po reelekcji zyskał prawo weta wobec decyzji podjętych przez radę miasta), *lex starsi sędziowie Trybunału Konstytucyjnego* (sędziowie wybrani na 12-letnią kadencję pozostają na swoich stanowiskach nawet po ukończeniu 70. roku życia), *lex Polt* (posłowie tracą prawo do składania interpelacji do prokuratora generalnego, jego kadencja zostaje wydłużona do dziewięciu lat, wybór następcy wymaga większości dwóch trzecich głosów), *lex Esztergom* (wspomniane już wcześniej odebranie miastu nadzoru nad częścią usług z zakresu opieki zdrowotnej, decyzję tę cofnięto, gdy po wyborach burmistrzem został kandydat Fideszu) itd.

- 3b. Pozwalają ograniczyć kompetencje instytucji kontrolujących władze, samorządów i instytucji branżowych:** *lex Trybunał Konstytucyjny* (ograniczenie zakresu spraw, w których Trybunał ma prawo wydawać wyrok, anulowanie prawomocności wcześniej ogłoszonych wyroków wraz z ich skutkami prawnymi), *lex Węgierska Komisja Akredytacyjna Szkolnictwa Wyższego* (odebranie autonomii, w wyniku czego komisja zostaje zawieszona w prawach członka międzynarodowej organizacji ENQA), *lex Lőrinc Mészáros*, wójt Felcsút, „ekonom” Orbána (przyznanie państwowym instytucjom prawa decyzji, czy udzielią odpowiedzi na pytania obywateli/dziennikarzy, czy też uznają te pytania za nadużycie i „uporczywe domaganie się informacji”), *lex Papcsák*, komisarz rządu Fideszu odpowiedzialny za rozliczenia partyjnych finansów (zmiana postępowania w procesach cywilnych zawężająca krąg osób i instytucji mających prawo składać wnioski o wszczęcie postępowania w przypadku podejrzenia, że różne instytucje, na ogół państwowe, złamały przepisy), *lex átlatszó.hu*, krytyczna wobec rządu strona internetowa (znaczące ograniczenie dostępu do publicznych danych), *lex kuruc.info*, skrajnie prawicowa strona internetowa obsługiwana z serwera w USA (państwo węgierskie zyskało prawo do blokowania

stron na zagranicznych serwerach, których zawartość według węgierskich sądów jest niezgodna z przepisami obowiązującymi na Węgrzech) itd.

- 4a. Wprowadzają ułatwienia dla przedsiębiorców lojalnych wobec rządu:** *lex MOL**, *lex OTP 1 i OTP 2*** (1. złagodzenie dla OTP niektórych obciążeń podatkowych, 2. banki mogą odpisać od specjalnego podatku bankowego straty wynikłe z „przedsięwzięć gospodarczych prowadzonych z ukraińskimi partnerami”), *lex CBA**** (zwalnia związane z Fideszem sieci sklepów spożywczych z niektórych obciążeń podatkowych), *lex Mahir***** (ulgi dla biznesów Lajosa Simicski), *lex Duna Takaréék* (ta kasa oszczędnościowa należąca do ulubionego oligarchy Viktora Orbána Istvána Garancsiego była jedną z nielicznych, którym udało się uniknąć przejścia przez rodzinę polityczną, w sumie na Węgrzech działa kilkaset kas), *lex Andy Vajna I. i II.* (koncesję na prowadzenie kasyna można uzyskać bez przetargu, serwisy internetowe z zakładami sportowymi może na Węgrzech prowadzić tylko państwowa spółka Szerencsejáték Zrt., internetowe gry w karty i kasyna mogą prowadzić tylko podmioty posiadające koncesję na prowadzenie kasyn stacjonarnych, tymczasem taki warunek spełniają tylko dwie firmy: należąca do Andy’ego Vajny i do Gábora Szimy), *lex TV 2* (tylko ci przedsiębiorcy mogą zmniejszyć podstawę opodatkowania specjalnym podatkiem reklamowym, którzy na koniec roku podatkowego 2013 wykazali zysk netto przed opodatkowaniem równy zeru bądź wykazali stratę; w ten sposób stacja RTL Klub, broniąca się przed zamiarem wykupienia przez rząd, straciła tę możliwość), *lex FHB* (ten i inne zaprzyjaźnione banki korzystają z ułatwień w zakresie wymogów dotyczących wysokości kapitału, jak też mogą otrzymać obligacje państwowe o wartości

* MOL – węgierski koncern paliwowy, odpowiednik polskiego Orlenu.

** OTP – największy bank komercyjny na Węgrzech, niegdyś państwowy, obecnie sprywatyzowany, odpowiednik polskiego PKO BP.

*** CBA – największa na Węgrzech sieć sklepów spożywczych.

**** Mahir – koncern medialno-reklamowy.

136 mld forintów oraz należne odsetki), *lex Continental** (od maja 2015 roku pomiędzy sklepy detaliczne a fabryki/hurtowników wyrobów tytoniowych wprowadzono jako pośrednika centralnego dystrybutora), *lex Bank Narodowy* (powołane do życia przez Węgry Bank Narodowy fundacje i należące do nich przedsięwzięcia gospodarcze „tracą charakter majątku publicznego”, a zarządzanie nimi nie musi już być jawne; później jednak Trybunał Konstytucyjny zakwestionował ten przepis).

4b. Pozwalają na usuwanie z rynku przedsiębiorstw niezwiązanych z adopcją rodziną polityczną, ich wywłaszczenie albo stworzenie warunków prawnych dających możliwość wywłaszczenia: *lex MAL*** (już samo zagrożenie katastrofą ekologiczną jest dostateczną podstawą, by przejąć zarządzanie prywatnym przedsiębiorstwem), *lex ESMA**** (przedsiębiorca krytyczny wobec rządu nie będzie miał możliwości zamieszczania pewnego typu reklam w miejscach, do których uprawnia go posiadana koncesja), *lex Klub Radio* (ta ustawa pozwala Radzie Mediów żądać kilkudziesięciu milionów forintów rocznie za przyznane rozgłośni Klub Radio częstotliwości 92,9 MHz). W tej kategorii mieszczą się też inne ustawy typu „lex” – na przykład *lex zakaz handlu w niedziele*, *lex szczególne podatki branżowe/sektorowe*, *lex plazastop*, *lex opłata za nadzór sieci sklepów spożywczych*, *lex RTL Klub 1 i 2 itd.*

5a. Pozwalają osiągać cele mające społeczną legitymację, jednak zarazem dające polityczny zysk: *lex Biszku* (byłego ministra spraw wewnętrznych można pociągnąć do odpowiedzialności za rolę, jaką odegrał w zdławieniu rewolucji 1956 roku), *lex Brad Pitt* (broń używana w charakterze filmowego rekwizytu zostaje objęta ustawowymi regulacjami w zakresie broni palnej), *lex Szaniszló* (minister zostaje zwolniony z obowiązku osobistego wręczenia odznaczenia państwowego skrajnie

* Continental – firma tytoniowa.

** MAL – prywatny koncern przemysłu aluminiowego.

*** ESMA – hiszpańsko-węgierska firma reklamy zewnętrznej.

prawicowemu dziennikarzowi), *lex Varga* (z powodu skandali w rodzinach polityków Fideszu nagle ważne stało się surowsze karanie przemocy rodzinnej), *lex Hajdu-Bét* (wypłata odszkodowań dla dostawców upadłych przedsiębiorstw rolnych), *lex Laborc* (obowiązek stawienia się osób objętych ustawą przed parlamentarną komisją śledczą), *lex wideo wyborcze z Baja* (możliwość skazania na rok pozbawienia wolności osób oskarżonych o znieważanie innych poprzez rozpowszechnianie sfałszowanych albo niezgodnych z prawdą filmów lub nagrań), *lex Rezesova* (wypuszczenie na wolność i zmiana warunków aresztu domowego), *lex KGBéla* (z powodu niejasnych rosyjskich kontaktów europosła skrajnie prawicowej partii Jobbik do znowelizowanego kodeksu karnego trafia paragraf o „szpiegostwie przeciw instytucjom Unii Europejskiej”), *lex Instytut Baletu* (możliwość wykupu przez państwo źle administrowanych zabytkowych budynków) itd.

- 5b. Pozwalają osiągać cele niemające społecznej legitymacji, lecz dające polityczny zysk:** *lex dozorczy-donosiciele* (przedstawiciele wspólnot mieszkaniowych zostają zobowiązani do dostarczania danych o charakterze politycznym), *lex banda z Ároktő* (w przypadku niektórych cięższych przestępstw dopuszcza się możliwość bezterminowego przedłużania aresztu tymczasowego), *lex konsultacje narodowe* (stworzenie podstawy prawnej do budowy bazy adresowej używanej później także w kampaniach wyborczych), *lex Normafa* (park rekreacyjno-przyrodniczy Normafa w Budapeszcie, będący chronionym obszarem przyrodniczym, zostaje uznany za tradycyjny teren sportowy, dzięki czemu podlega mniejszym obostrzeniom w zakresie ochrony środowiska), *lex roczny budżet wyborczy* (rząd może dopiero po wyborach samorządowych przedłożyć budżet na kolejny rok), *lex Turul* (zalegalizowanie i pozostawienie na miejscu wybudowanego niezgodnie z prawem w XII Dzielnicy Budapesztu pomnika legendarnego prawęgierskiego ptaka Turula) itd.

Samowolę w stanowieniu prawa na niższych szczeblach administracji samorządowej Trybunał Konstytucyjny usankcjonował orzeczeniem

z 2015 roku, zezwalając na to, by samorządy bez powoływania się na ustawy, w drodze decyzji administracyjnych, ustanawiały lokalne normy współżycia społecznego obowiązujące w danej gminie oraz by wprowadzały sankcje za ich nieprzestrzeganie.

Uczynił to, mimo że Kuria – najwyższa instancja sądownicza, która zastąpiła zlikwidowany Sąd Najwyższy – jednoznacznie stanęła na stanowisku, że „zezwolenie na wprowadzanie takich regulacji bez określenia ich zakresu może prowadzić do samowoli i braku możliwości sprawowania nad nimi merytorycznej kontroli”¹³⁷.

5.5.5. Przejęcie instytucji kontrolujących władzę wykonawczą

Pierwszą instancją mogącą zablokować wejście ustawy w życie jest **prezydent republiki**, który może ją odesłać z powrotem do parlamentu albo skierować do Trybunału Konstytucyjnego. Orbán uniemożliwił wybór na kolejną kadencję poprzedniego, lojalnego wobec Fideszu, jednak zachowującego pewną niezależność prezydenta László Sólyoma (2005-2010). Potrzebny był mu posłuszny czynownik i takiego znalazł w osobie ulubieńca niegdysiejszej partii komunistycznej, wiceprezesa Krajowego Urzędu ds. Sportu i Wychowania Fizycznego, wiceministra Pála Schmitta. Gdy Schmitt został zmuszony do dymisji po wybuchu skandalu związanego z plagiatem w jego pracy doktorskiej, Orbán sprowadził do kraju byłego przewodniczącego frakcji parlamentarnej Fideszu Jánosa Ádera, zesłanego do Parlamentu Europejskiego po przyłapaniu na knuciu wewnątrz partii. Po 2010 roku Áder zrehabilitował się, pisząc nową ordynację wyborczą w sposób oczywisty pozwalającą na manipulacje. W ten sposób dowiódł Ojcu Chrzestnemu, że zasługuje na zaufanie; starannie wykreowana rzekoma suwerenność Ádera jako prezydenta manifestuje się jedynie w „prawniczych zabawkach” dotyczących spraw drugorzędnych, choć jako głowa państwa powinien głośno się sprzeciwiać likwidacji porządku konstytucyjnego. Prezydent odsyła ustawy do ponownego rozpatrzenia przez parlament z pełną świadomością, że uczestniczy tylko w żalonym spektaklu, bo parlament, dodając to i owo do zakwestionowanych przez prezydenta aktów prawnych, przyjmuje je w niezmiennym kształcie. A wtedy prezydent nie może już zwrócić się do Trybunału Konstytucyjnego.

Symbolem deprecjacji najwyższego urzędu w państwie jest też miejsce zajmowane za premierem rządu podczas protokolarnych ceremonii. Prezydent w istocie rzeczy **nie jest już reprezentantem narodu, ale wyrazicielem jedności rodziny politycznej**, nie jest strażnikiem liberalnej demokracji, ale stróżem porządku państwa mafijnego.

Kolejną przeszkodą, która może stanąć na drodze ustawom, jest **Trybunał Konstytucyjny**, aczkolwiek proces dyscyplinowania tej instytucji też już wkroczył w ostatnią fazę. Parlament zwiększył liczebność sędziów w Trybunale, znosząc zarazem parytetowy charakter komisji parlamentarnej mianującej sędziów. Nie ma zatem żadnych przeszkód, aby rządząca większość delegowała tam swoich lojalnych ludzi.

W przypadku niektórych sędziów Trybunału niemożliwość ich usunięcia może być bronią obosieczną, gdyż dodaje im odwagi, pozwalając zachować choć resztki suwerenności. Ustawowo okrojono więc zakres kompetencji Trybunału i tak zmieniono konstytucję, by w pewnych sprawach Trybunał nie mógł występować przeciw naruszaniu porządku prawnego.

Zdarzało się, że jeszcze przed orzeczeniem Trybunału Orbán mówił publicznie: „Nie warto tworzyć iluzji, że (...) wyrok Trybunału zmieniłby obecną sytuację. Nie może jej zmienić. Ten system jest ostateczny. System emerytalny jest oparty na dwóch filarach”¹³⁸. Ta opinia, wypowiedziana w związku z rabunkiem środków zgromadzonych w prywatnych funduszach emerytalnych, była w istocie świadectwem zgonu Trybunału. I wszyscy tak ją zrozumieli.

Wyrok w sprawie niezgodności z konstytucją odwoływania urzędników państwowych bez podania przyczyn sformułowano w taki sposób, by i Fidesz był syty, i Trybunał cały. Sędziowie nie tylko nie obronili urzędników rządowych poszkodowanych przez niezgodne z konstytucją praktyki rządu, ale dodatkowo przedłużyli o trzy miesiące okres, w którym te niezgodne z konstytucją praktyki mogły być stosowane. Dali więc Fideszowi dodatkowy czas na dokończenie czystek politycznych w administracji publicznej.

Równoległe z operacją zmarginalizowania Trybunału Konstytucyjnego w ramach „reformy wymiaru sprawiedliwości” **podporządkowano władzy politycznej Krajowy Urząd Sądownictwa**. Od tej pory o mianowaniu sędziów, o ich awansowaniu, o delegowaniu ich do

konkretnych sądów, o wyznaczaniu dla niektórych spraw właściwości sądowej nie decyduje już kolegialnie niezależna instytucja sędziowska, lecz jednoosobowo żona europosła Fideszu, który jest przyjacielem domu premiera. Prezesa Krajowego Urzędu Sądownictwa parlament wybiera na dziewięć lat większością dwóch trzecich głosów, więc nawet gdyby w przyszłości Fidesz nie uzyskał takiej większości kwalifikowanej, obecny prezes kierować urzędem będzie choćby dożywotnio. Później pod wpływem krytyki ze strony UE zdecydowano, że w takiej sytuacji urzędem będzie kierować zastępca powołany przez obecnego prezesa.

Większości najważniejszych sędziów pozbyto się, wysyłając ich na przymusowe wcześniejsze emerytury, podczas gdy dla wszystkich obywateli wiek emerytalny podniesiono. Sędziowie znaleźli się w sytuacji egzystencjalnej zależności od władzy. Wykluczając z palestry adwokatów, można zastraszyć podejrzanych i oskarżonych.

Mimo wszystko sądy nadal próbują nie wykonywać politycznych zamówień. Władza wywiera presję, a sędziowie się opierają. Aby przerwać te zmagania, rząd w 2016 roku przedstawił projekt ustawy o powołaniu **sądu administracyjnego**. Do tego sądu wpływałyby pozwy i skargi na decyzje podejmowane przez organa państwowe, tam rozstrzygane byłyby sprawy dotyczące podejrzeń o korupcję, procesy o odmowę udostępnienia informacji publicznej itd. Czyli w praktyce do nowo powołanego do życia sądu, obsadzonego przez ludzi lojalnych wobec władzy, więc podatnego na wykonywanie wszelkich instrukcji, będą trafiały sprawy dla władzy niewygodne. Nawet „Krajowy Urząd Sądownictwa uznał projekt za podważający zasady państwa prawa i niezawisłość sądów, wskazując, że powierzanie wymierzania sprawiedliwości osobom wskazanym przez władzę wykonawczą, nie zaś przez sądy, niesie zagrożenie korupcją”¹³⁹. Mimo że rząd – nie tyle pod naciskiem sprzeciwów, ile z powodu braku w połowie 2016 roku parlamentarnej większości konstytucyjnej – zrezygnował z projektu, niektóre jego założenia pojawiały się później w projektach nowelizacji ustaw, do których przyjęcia wystarczała zwykła większość¹⁴⁰.

W ramach **Blitzkriegu, którego celem była pełna koncentracja władzy**, wiosną 2011 roku rządzący przejęli pozostałe niezależne instytucje: **Państwową Izbę Obrachunkową, Radę Budżetową, Urząd do spraw**

Konkurencji i media publiczne. Prezes **Banku Narodowego**, mianowany w 2007 roku jeszcze przez poprzedni rząd, mimo wymierzonych w niego szykan, wskutek międzynarodowego sprzeciwu pozostał na swoim stanowisku do końca kadencji w 2013 roku. Zawężono jednak pole jego działania poprzez poszerzenie zakresu uprawnień **Rady Monetarnej**, powiększenie liczby wiceprezesów banku i zwiększenie ich kompetencji oraz poprzez obsadzenie tych instytucji i stanowisk ludźmi związanymi z rodziną polityczną. Wszystkie te posunięcia zapisano w kolejnej ustawie typu „lex”.

Rekrutacja nowych kadr do instytucji władzy publicznej też nie odpowiada wzorcom znanym z klasycznych dyktatur partyjnych, gdzie kanały mobilności są uregulowane, a awans dokonuje się wewnątrz partii bądź poprzez jej nomenklaturę. W państwie mafijnym stanowiska zajmują namiestnicy i figuranci powiązani z rodziną polityczną lojalnościowymi więzami o charakterze personalnym bądź biznesowym. Mogą to być oligarchowie rodziny albo nawet jej „księgowi”, czego przykładem minister spraw wewnętrznych czy ministrowie resortów odpowiedzialnych za gospodarkę.

5.6. Administrowanie poprzez osobistych namiestników i zaufanych ludzi adopcynnej rodziny politycznej zamiast biurokratycznego administrowania sektorami państwa

5.6.1. Narzędzia zastraszania w administracji państwowej

Dwadzieścia lat, które upłynęły od transformacji systemowej, okazało się okresem niewystarczającym, by w **aparacie rządowym i samorządowym** wyznaczyć wyraźną i akceptowalną linię oddzielającą sferę polityczną od kwestii merytorycznych. Dlatego zmiany rządów coraz częściej pociągały za sobą wymianę kadr w administracji i w kręgach specjalistów. Nasilenie się tego procesu przyczynia się do niezdolności do rządzenia i zarządzania. Mogliśmy to obserwować w przypadku niemal wszystkich kolejnych rządów. Rozdawanie coraz niższych stanowisk w administracji publicznej, stanowiące polityczną nagrodę, praktycznie

zniszczyło postulowany przez Maxa Webera, ale jeszcze słabo zakorzeniony etos politycznie neutralnej administracji publicznej.

Zmiana rządu w 2010 roku wzbogaciła ten proces o nowe zjawiska. Osoby, które objęła czystka, straciły nie tylko pracę w swoich „macierzystych” instytucjach, ale praktycznie zostały objęte zakazem zatrudniania w całym sektorze państwowym czy powiązanim z aparatem państwowym. Fidesz starał się systematycznie niszczyć wszelkie więzi solidarności i uniemożliwiać niesympatyzującym z nim członkom elit urzędniczych utrzymanie się na powierzchni. Pojawiły się informacje, że dla pozbycia się kadr Fidesz zdobywa wiedzę o kontaktach niewygodnych osób nawet na Facebooku. Nic więc dziwnego, że niewielu urzędników uczestniczy w tego typu transparentnych społecznościach internetowych. Zrozumiałe, że po zrabowaniu przez rząd pieniędzy z prywatnych funduszy emerytalnych pojawiają się obawy związane z osobami „opornymi”, które nadal pozostają w funduszach – a ich dane są znane państwowym pracodawcom. Urzędnicy są po prostu zmuszani do tego, by – jeśli chcą utrzymać swoje posady – dobrowolnie zaakceptowali ewentualne inwigilowanie ich przez służby specjalne bez zgody sądu. Masowe zmiany kadrowe, mające charakter czystki, ułatwiła na początku instytucja wypowiedzenia bez podania przyczyn oraz rozpowszechnianie się czarnych list uniemożliwiających zatrudnienie w sektorze państwowym. Gdy zwolniono niezależnych specjalistów pracujących dla Rady Budżetowej, ministerstwo zarządziło, by nie zatrudniać ich w żadnej instytucji związanej z resortem. Przed osobami napiętnowanymi przez władzę zamknęły się wszystkie drzwi administracji państwowej. Natomiast zdemaskowanie w mediach tych bezprawnych metod stosowanych przez rządzących w paradoksalny sposób wzmogło strach i przyczyniło się do upowszechniania się postaw uległości i konformizmu.

5.6.2. Historyczna droga do nowoczesnej administracji biurokratycznej w ujęciu Maxa Webera

Aby zrozumieć strukturę administracji biurokratycznej, warto sięgnąć do pism Maxa Webera analizujących fazy historycznej ewolucji administracji w demokracjach obywatelskich.

„Pan panuje albo b e z p o m o c y , albo z p o m o c ą sztabu administracyjnego. [...] Typowy sztab administracyjny może r e k r u - t o w a ć się z:

- a. członków rodu,
- b. niewolników,
- c. należących do domu urzędników domowych, w szczególności »ministeriałów«,
- d. klientów,
- e. kolonów,
- f. wyzwolenców”¹⁴¹.

Kiedy zadania administracyjne powierzane są przede wszystkim wasalom, mamy już do czynienia ze „stanową” formą władzy patriarchalnej, gdzie „sztab administracyjny z a w ł a s z c z a określone uprawnienia pana i odpowiadające im szanse ekonomiczne”¹⁴².

Cechy charakterystyczne typowej dla współczesnych społeczeństw administracji biurokratycznej sprawowanej przez wolnych urzędników Max Weber opisuje w następujący sposób:

- „1. ciągle zobowiązanie do przestrzegania pewnych reguł załatwiania spraw urzędowych, w zakresie
2. k o m p e t e n c j i (właściwości) [...]
3. zasada hierarchii urzędowej [...]
4. »reguły« rządzące postępowaniem mogą być:
 - a) regułami technicznymi,
 - b) normami.

W obydwu przypadkach ich stosowanie, o ile ma być w pełni racjonalne, wymaga »f a c h o w e g o w y s z k o l e n i a « [...].

5. Obowiązuje (w przypadku racjonalności) zasada całkowitego oddzielenia sztabu administracyjnego od środków administrowania i środków dostarczania. [...]
6. W sytuacji pełnej racjonalności wykluczone jest jakiegokolwiek zawłaszczanie stanowiska urzędowego przez osobę, która je piastuje [...].
7. Obowiązuje zasada dokumentowania administracji [...]. Akta oraz ciągła działalność u r z ę d n i k ó w tworzą razem b i u r o stanowiące rdzeń każdego nowoczesnego działania związku”¹⁴³.

Urząd, który w swoim działaniu opiera się na powyżej wymienionych zasadach, Max Weber nazywa „światem urzędników” czy „biurokracją”.

5.6.3. Demontaż nowoczesnej administracji biurokratycznej w warunkach państwa mafijnego

Na drodze rozwoju od skorumpowanych systemów politycznego płodozmianu aż po państwo mafijne można mówić o odwróceniu procesu ewolucji czy nawet pewnego rodzaju regresie, w którym widoczny jest odwrót od nowoczesnej biurokratycznej demokracji w kierunku archaicznych modeli administrowania państwem: „za sprawą właściwej wszelkiemu patriarchyzmowi i patrymonializmowi wynikającej ze sposobu ich uprawomocnienia oraz dążenia do zadowalania osób podlegających ich panowaniu, tendencji do regulowania gospodarki zorientowanego m a t e r i a l n i e – na utylitarne lub społecznoetyczne czy też materialne »kulturowe« ideały – a zatem podkopywania jej racjonalności f o r m a l n e j , kierującej się prawami prawników”¹⁴⁴.

Od kiedy w nowoczesnych demokracjach biurokratyczna administracja podlega nie panu, ale wybieralnemu ciału (parlamentowi, rządowi, samorządowi), pojawia się pytanie, gdzie należy wyznaczyć granicę pomiędzy stanowiskami i kompetencjami zależnymi od polityki a tymi o charakterze merytorycznym. Bez właściwego poziomu samoograniczenia się – zakorzenionego w politycznej kulturze i socjalizacji – bezustannie rodzą się ciągoty, by nie tylko stanowiska *par excellence* polityczne, ale coraz niższe poziomy administracji stawały się łupami partii politycznych. Na początku, kiedy posady obejmują osoby wprawdzie mające zobowiązania wobec mianującej ich partii, ale posiadające również przygotowanie merytoryczne – **mówimy tylko o wymianie specjalistów**. Później następuje faza, kiedy w określeniu „lojalny specjalista” akcent przesuwa się na „lojalny”. **W końcu wiedza merytoryczna zostaje całkowicie podporządkowana zobowiązaniu wobec partii**. To już jest świat **partyjnych żołnierzy**, w którym biurokrację, nie tylko na stanowiskach znajdujących się na bezpośrednim styku ze światem polityki, obsadzają urzędnicy, których główne przygotowanie merytoryczne stanowi lojalność wobec partii.

W państwie mafijnym sterowana odgórnie erozja biurokratycznej administracji oznacza nie tylko to, że partyjni żołnierze trafiają na kierownicze stanowiska administracyjne. **Osoby mianowane przez adopcijną rodzinę polityczną są osobami zaufanymi i namiestnikami rodziny, a nie partii. To pełniący służbę szlachcice, nieobdarzeni „stanowymi”**

prawami, a jedynie „stanowymi” dochodami. Nie są lojalni wobec partii, ale wobec swojego pana, głowy rodziny politycznej, z którym są związani bezpośrednio albo poprzez łańcuch osobistych zależności.

W systemie administracyjnym państwa mafijnego na pierwszy plan coraz bardziej wysuwają się **tradycyjne wzorce władzy autokratycznej**, gdzie patriarchalny ojciec rodziny rządzi nie w oparciu o prawne reguły i procedury, ale decyduje sam bądź za pośrednictwem zaufanych ludzi, likwidując w ten sposób typowe dla nowoczesnego państwa biurokratyczne administrowanie albo dostosowując je do własnych potrzeb. (Np. w 2016 roku ustawa budżetowa zwolniła ministerstwa z obowiązku publikowania na stronach internetowych statutów i regulaminów obowiązujących w podległych im jednostkach budżetowych)¹⁴⁵.

W ten sposób w obrębie administracji biurokratycznej:

- *Trwała „kompetencja” określona wedle rzeczowych reguł* ulega rozluźnieniu; w oficjalnej administracji rządowej polityczni nominaci pełnią na rzecz adopcyjnej rodziny politycznej najrozmaitsze funkcje – są figurantami, namiestnikami, komisarzami, ekonomami, kasjerami itd. Te określenia w socjologicznym sensie dokładniej opisują rzeczywiste zakresy ich ról niż oficjalne nazwy stanowisk, jakie zajmują w administracji rządowej.
- Ulega erozji *trwała, racjonalna hierarchia*; zaufani ludzie adopcyjnej rodziny politycznej swobodnie poruszają się pomiędzy dolnymi i górnymi poziomami administracji publicznej.
- Zostaje zburzony normatywny system *podlegającego regułom zatrudnienia na podstawie swobodnego kontraktu i podlegającego regułom awansowania*; następują szeroko zakrojone czystki, a kadra merytoryczna jest budowana od zera; w wyniku scentralizowania decyzji dotyczących awansu i zastosowania subiektywnych mechanizmów oceny normatywny system awansu zostaje zastąpiony dyskrejonalnymi mechanizmami decyzyjnymi, w których najważniejszy jest interes polityczny; a jeśli gumowe reguły nadal są zbyt sztywne dla realizacji osobistych interesów adopcyjnej rodziny politycznej, wówczas za pomocą „szytych na miarę” ustaw można dostosować „normatywne” otoczenie do potrzeb rodziny.
- *Wykształcenie zawodowe jako norma* zostaje zrelatywizowane; w razie potrzeby szczególne ułatwienia otwierają drogę do stanowisk

kiedyś wymagających spełnienia surowych wymogów merytorycznych.

- Dodatki do *stałej pensji*¹⁴⁶, premie, akcje i bonusy przewyższają przychody pochodzące z legalnych źródeł – w tym większym stopniu, im wyżej dana osoba znajduje się w hierarchii. Demaskują to niektóre niefortunnie wypełnione oświadczenia majątkowe. Nie mamy tu jednak do czynienia z jednostkowymi przypadkami korupcji, lecz z akceptowanymi przez adopcyjną rodzinę polityczną bonusami; osoby, które awansowały w sektorze władzy publicznej do rangi poligarchów, oraz niektórzy namiestnicy rodziny mają w obszarach, za które odpowiadają, możliwości samodzielnego gospodarowania i bogacenia się, mimo że nie wynika to z ich formalnej pozycji. Ich sytuacja przypomina położenie wasali w epoce państwa patrymonialnego (przykładem burmistrz Debreczyna Lajos Kósa czy burmistrz Hódmezővásárhely János Lázár albo Andy Vajna, komisarz rządu ds. filmu, który otrzymał państwową koncesję na prowadzenie kasyn).

5.6.4. Dlaczego państwo mafijne nie może być uznane za system patrymonialny?

„Panowaniem p a t r y m o n i a l n y m nazywamy każde panowanie zorientowane przede wszystkim na tradycję, ale sprawowane na mocy całkowicie samoistnego prawa; panowaniem s u ł t a ń s k i m panowanie patrymonialne, w którym administrowanie odwołuje się przede wszystkim do środków należących do sfery swobodnych, niezwiązanych tradycją arbitralnych decyzji. Rozróżnienie to jest c a ł k o w i c i e płynne. Od pierwotnego patriarchy odróżnia oba te typy, także sułtanizm, istnienie osobistego sztabu a d m i n i s t r a c y j n e g o”¹⁴⁷.

Dlaczego jednak powstałego w ten sposób systemu, obowiązującego w państwie mafijnym, nie można uznać za system patrymonialny?

Otóż z tego powodu, że – jak już wcześniej wspomnieliśmy – system patrymonialny z natury rzeczy posiada własną legitymację: pan nie jest zmuszony do uzyskania akceptacji swoich poddanych ani nie jest przez nich wybierany. Tymczasem w państwie mafijnym, po pierwsze, socjologiczna natura władzy (stosunki patronacko-klienckie zakorzenione

w decyzjach podejmowanych dyskrejonalnie, nieopartych na normatywnym systemie reguł) i legitymacja systemu nie są ze sobą zharmonizowane ani tożsame (o tym później).

Po drugie, państwo mafijne przenika nie cały system administracji państwowej, ale tylko te jego elementy i poziomy, które są ważne ze względu na ideologię, władzę i gromadzenie majątku. W innych – z wyższych punktów widzenia nieistotnych – obszarach państwo mafijne zadowala się możliwością ingerencji i zapewnieniem sobie lojalnego aparatu, w razie potrzeby poprzez nagradzanie swoich klientów rozdawaniem stanowisk. Nie jest też zainteresowane zniszczeniem skomplikowanej sieci administracyjnej niezbędnej w nowoczesnym społeczeństwie: państwo mafijne posiada możliwość nieograniczonej ingerencji, ale korzysta z niej jedynie wówczas, gdy tego potrzebuje. Tym różni się od autokratycznych systemów znanych na Węgrzech w XX w. Prawicowy, autokratyczny reżim Horthyego, przejmując kontrolę nad najwyższymi stanowiskami biurokratycznej administracji, formułował swoje polityczne wytyczne za pomocą legalnych środków, ale nie naruszał profesjonalizmu podległego im aparatu, jego pruskiej dokładności i etosu. Komunistyczny reżim Rákosiego czy Kádára z jednej strony poprzez nomenklaturę – system awansu kontrolowany przez partię komunistyczną będącą czynnikiem zewnętrznym wobec aparatu administracyjnego – określał, kto może objąć określone stanowiska w upaństwowionym społeczeństwie, z drugiej strony, dzięki połączeniu administracji gospodarczej z polityczną, poprzez politycznych komisarzy i delegowanych sekretarzy partii, w jawny sposób zapewniał kontrolę władzy nad politycznie niepewną sferą merytokracji.

Po trzecie – wprawdzie z innych powodów – ani demokracje, ani dyktatury nie są „zmuszone” do posiadania figurantów: w nich każdy jest tym, kim jest. To wynika albo z istniejącego porządku prawnego, albo jest skutkiem stosowania przemocy.

5.7. Likwidacja autonomii społecznej

Budowa relacji typu patronacko-klienckiego oczywiście dotyczy nie tylko bezpośredniej sfery władzy publicznej, ale także **autonomicznych instytucji społecznych**. I nie chodzi tu jedynie o podległość, ale o to, że

polityka wdziera się wszędzie, od lokalnych samorządów począwszy, przez sferę cywilną, aż po media. Środki, za pomocą których jest to możliwe, to: **upaństwowienie, zakup, podporządkowanie, dyscyplinowanie, izolacja, spychanie na margines, likwidacja.**

5.7.1. Likwidacja lokalnych autonomii: intendentury w miejsce samorządów

Rząd ogranicza autonomię samorządów poprzez zwiększenie uprawnień organów podległych Ministerstwu Administracji i Sprawiedliwości oraz poprzez zwiększenie liczby tych organów. Tworząc nawiązujące do tradycji historycznej rządowe urzędy ziemskie, w znacznym stopniu ograniczono zakres kompetencji samorządów wojewódzkich, następnie powołano do życia **rządowe urzędy powiatowe**, odbierając tym samym kompetencje samorządom lokalnym niższego stopnia. W efekcie praktycznie upaństwowiono służbę zdrowia i oświatę, dotychczas znajdujące się w sferze kompetencji samorządów lokalnych. **Samorzady stały się w ten sposób jedynie intendenturami.** Wrócił świat komisji wykonawczych podporządkowanych rządowi i centrali partyjnej, przypominający system rad z epoki komunizmu: dziś prawo powoływania lokalnych elit urzędniczych znów należy do rozmaitych szczebli administracji rządowej. **Stworzono system jednego okienka, z którego spogląda na obywatela wasal głowy rodziny politycznej.**

Upaństwowienie znacznej części instytucji samorządowych i wynikające z tego okrojenie ich budżetów (w stopniu, którego nie uzasadnia zmniejszenie zakresu zadań) spowodowało, że spośród 3200 samorządów lokalnych aż 2900 nie posiada w swoich budżetach środków nieprzypisanych do zdefiniowanych *a priori* zadań, a więc takich, które mogłyby być przeznaczane na różne cele, w tym np. na rozwój. W ten sposób władze samorządowe zostają przekształcone w intendentury o ograniczonych kompetencjach administratorów. „Preliminarz wydatków samorządowych na rok 2014 był o 30 proc. niższy niż rzeczywiste wydatki w roku 2010. Z katalogu źródeł zasilania budżetów mniejszych miejscowości zabrano podatek od dochodów osobistych, co zmniejszyło lokalne zainteresowanie efektami gospodarczymi i zwiększyło zależność od dotacji. (...) Wszystko to sprawia, że samorzady są w stanie funkcjonować

jedynie **przy zachowaniu politycznej lojalności, dostosowując się do oczekiwań centrali**. Wypełnianie woli miejscowych wyborców nie będzie już miało większego znaczenia, gdyż efekty działania samorządów będą zależeć od pozyskiwania środków ze źródeł zewnętrznych i od jednostkowych decyzji dotyczących danej miejscowości podejmowanych przez centralę. A to już jest proces o wiele mniej przejrzysty, niemożliwy do skontrolowania przez wyborców czy organizacje obywatelskie, co przede wszystkim niesie ze sobą znaczne zagrożenie korupcją. (...) Czy w scentralizowanym sektorze państwowym może funkcjonować skuteczna weberowska biurokracja, kiedy nie ma systemu kontroli społeczno-politycznej? W scentralizowanym procesie podejmowania decyzji asymetria informacyjna będzie tylko rosła, aż w nowych mechanizmach decyzyjnych narodzą się nowe formy korupcji¹⁴⁸.

5.7.2. Likwidacja autonomicznych pól działania inteligencji – kultura i oświata

5.7.2.1. *Kultura*

Za pierwszych rządów Fideszu w latach 1998-2002 wielobarwna mapa polityczna władz samorządowych stanowiła jeszcze przeszkodę dla **wymiany elit związanych z kulturą**. O ile wtedy walka toczyła się o stolki ludzi zarządzających instytucjami kultury czy o duże państwowe zamówienia, o tyle po roku 2010 cele polityczne uległy zmianie: teraz chodzi o systematyczne przejmowanie stanowisk urzędników rozdzielających środki w najrozmaitszych segmentach życia kulturalnego.

W czasie obecnego węgierskiego Kulturkampfu władza nie ogranicza się już do zadawania demagogicznego pytania przeciwstawiającego artystów gustowi „ludzi”: „Po co na »coś takiego« wydawać pieniądze podatników?”. Dzisiaj w kryminalizujących kampaniach propagandowych piętnuje się krytycznych wobec systemu twórców jako pospolitych przestępców albo oszustów. Na podstawie nakazu wydanego przez rządowego komisarza ds. kontroli rozliczeń prokuratura badała – w ramach postępowań kontrolujących inwestycje realizowane przy współudziale środków prywatnych – „zgodność/niezgodność nakładów finansowych”

na stworzenie współczesnego dzieła sztuki czy naukowej pracy filozoficznej z „ich wartością”. Badała też konkursy na innowacje ogłaszane przez fundacje i inwestycje publiczno-prywatne w szkolnictwie wyższym.

W szaleństwie niszczących kulturę kampanii, organizowanych pod hasłem „po co ta gadanina” albo „komu potrzebne te bazgroły”, mściwość najrozmaitszych frustratów spotyka się i łączy z podejrzliwością kierownictwa Fideszu niechętnego węgierskim elitom kulturalnym, które wyznają zachodni system wartości. Fidesz nie rozumie języka Zachodu ani jego kultury, obawia się ich i wykorzystuje przeciw nim populizm żywiący się papką gustów masowych i zazdrości. Podziela poczucie niezrozumienia i krzywdy żywione przez „lokalnych twórców świątków”, niechętnych „globalnej sztuce niefiguratywnej”. I w ten sposób, przy użyciu państwowych środków, tworzy miejsce dla swoich zwolenników.

Ale to jeszcze nie wszystko. Problem jest trochę bardziej złożony i analiza tradycyjnego Kulturkampf'u nie wystarcza do jego zrozumienia.

Zdaniem Fideszu **te obszary kultury, które mają znaczenie symboliczne**, nawet przez przypadek nie mogą się znaleźć w rękach sił, którym obcy jest „duch narodu”. Liberałowie nie mają prawa zbudować dla narodu Teatru Narodowego i nie mogą mianować liberała na jego dyrektora. Stało się to jasne, gdy po kilkudziesięcioletniej zwłoce wiosną 1998 roku wreszcie rozpoczęła się w Budapeszcie zainicjowana przez rząd liberałów budowa Teatru Narodowego. To był największy w historii węgierskiej architektury konkurs, wpłynęło nań 77 prac, zwycięski projekt uzyskał poparcie większości członków 15-osobowego jury. Kilka miesięcy później Fidesz, objąwszy rząd, wstrzymał zaawansowane prace budowlane i bez konkursu zamówił projekt u prywatnego architekta, komisarza rządu ds. teatru, by po upływie kolejnych kilku lat zbudować w innym miejscu budynek uznany przez środowisko architektów za nieakceptowalny.

Dyrektor mianowany przez nowe władze dodatkowo nawet poświęcił Teatr Narodowy, wyznaczając w ten sposób granice stawiane sztuce przez cenzurę. I to już nie jest tylko walka o stolki czy kwestia rozdziału państwowych środków: **Fidesz sakralizuje kulturę**, a jej symboliczne elementy nie mogą się stać przedmiotem negocjacji. **Nie konsumuje kultury, lecz ją rytualizuje i prezentuje niczym świętość**. Czyni tak choćby po to, by zrobić na złość tradycyjnym odbiorcom kultury, którzy raczej sobie tego nie życzą. Ale dla władz nie stanowi to problemu,

gdyż Fidesz poprzez symbole zsakralizowanej kultury **zwraca się do odbiorców znajdujących się poza kulturą**. Ten, kto jest zwolennikiem nowego kursu, nie musi chodzić do Teatru Narodowego, wystarczy, by konsumował kulturę pod postacią demonstracji albo politycznych deklaracji. Tradycyjni twórcy i odbiorcy kultury uznają ten proces już **nie za walkę o kulturę, ale za walkę przeciw kulturze**. Kultura zamiast być wyrazem gustu, staje się wyrazem religijnej wiary, sztuka, zamiast dawać radość, ma dawać świadectwo. I w ten sposób zamienia się w polityczną deklarację.

Ulubieńcy głowy rodziny politycznej jako jego **namiestnicy**, a zarazem jako **kapłani poszczególnych gałęzi kultury oraz jej skarbnicy**, sprawują rodzinną kontrolę nad poszczególnymi obszarami, od teatru po film, od architektury po sztuki piękne, od muzyki klasycznej po Węgierską Akademię Sztuki i Narodowy Fundusz Kultury. Przy rozdziale państwowych środków jury czy komisje formalnie są powoływane tylko wówczas, gdy istnieje ustawowy wymóg, a samo funkcjonowanie komisji coraz bardziej przypomina rytuał hołdu wiernopoddańczego. Paternalistyczny system wasalny rozkwita najszybciej tam, gdzie dany gatunek sztuki wymaga wsparcia państwa i musi być utrzymywany przez jakąś instytucję. Tam artyści są najbardziej uzależnieni od władzy.

Namiestnikiem może być pełnomocnik wyznaczony przez premiera (np. Imre Kerényi odpowiedzialny za „ugruntowanie świadomej myśli narodowej”) albo komisarz rządowy (np. odpowiedzialny za produkcję filmową Andy Vajna czy András Batta, „odpowiedzialny za wypracowanie jednolitej koncepcji muzyki poważnej i koordynację jej wprowadzenia w życie”), albo prezes Węgierskiej Akademii Sztuki (odpowiedzialny za sztuki piękne György Fekete), albo dyrektor teatru (odpowiedzialny za teatry dyrektor Teatru Narodowego Attila Vidnyanszky). W tych przypadkach nikt już nie przejmował się tym, by panowanie nad poszczególnymi dziedzinami sztuki było w rękach przygotowanego merytorycznie kuratorium, po prostu mianowano odpowiedzialnych za poszczególne tereny namiestników. A oni, jeśli trzeba, w drodze indywidualnych decyzji składają zamówienia na potrzebne nowelizacje ustaw, zarządzenia, powołanie usłużnych komisji sędziowskich czy przeprowadzenie kampanii propagandowych łamiących twórcom kręgosłupy. Legitymacja namiestników nie wynika z pozycji, jaką zajmują w państwie prawa,

ale z nadania głowy rodziny politycznej. Uczestnicy nadzorowanych przez nich dziedzin mają się do nich zwracać jak do namaszczonych i obdarzonych nieograniczoną władzą panów.

Polityka kulturalna reżimu nie jest doktrynerska – jest raczej wyrachowana i racjonalna. Zarazem jednak w kilku kwestiach nie idzie na żadne ustępstwa:

- zajmuje zsakralizowany teren i działające na nim instytucje,
- nie dopuszcza do mediów publicznych kultury reprezentującej inne estetyki i ideologie,
- nie likwiduje, ale doprowadza do uwiądnienia, morzy głodem, czyli nie jest skłonna z publicznych pieniędzy wspierać twórców i grup nieodpowiadających politycznemu gustowi itd.;
- nie zabrania, lecz spycha do sfery subkultury czy kontrkultury.

Niekiedy kanonizowany jest sam artysta, ale nie jego twórczość, spotkało to niektórych **twórców, których władza objęła szczególną ochroną**. Charakterystyczne, że dzieło tych artystów we wszystkich aspektach jest zaprzeczeniem tego, co głosi w odniesieniu do sztuki Fidesz. Ten pozorny paradoks łatwo możemy wyjaśnić, gdy uświadomimy sobie, że ci chronieni artyści demonstrują lojalność wobec władzy albo przynajmniej zachowują neutralne milczenie. Przydają się też tym oligarchom rodziny politycznej, którzy mają upodobania kulturalne odbiegające od mainstreamu preferowanego przez władzę – mogą oni wynająć podlegających ochronie twórców do alternatywnych imprez czy przedsięwzięć artystycznych. I wtedy możliwe są nawet dotacje, jak to miało miejsce w przypadku działającego na przebudowanej sowieckiej barce klubu jazzowego A38, uznawanego za jeden z najlepszych w Europie. Możliwe jest nawet wydanie cofniętego tymczasowo pozwolenia na działalność, jak np. w przypadku uznanej za jedną z największych w skali międzynarodowej letnich imprez muzycznych Sziget Fesztival.

Najważniejszą instytucją finansującą niepaństwowe i niesamorządowe przedsięwzięcia kulturalne jest powołany w początkach lat 90. **Narodowy Fundusz Kultury**, na którego przychody składają się podatki zawarte w cenach nośników dóbr kultury – telewizorów, drukarek, komputerów – a także zyski państwowego przedsiębiorstwa gier losowych Szerencsejáték SA. Dynamicznie rosnące przychody funduszu rozdzielane były w konkursach autonomicznie rozstrzyganych przez merytoryczne

kolegia. Ich członków delegowały w większości organizacje zawodowe i tylko 10 proc. środków funduszu pozostawało w gestii rządu, stanowiąc tzw. pulę ministerialną. Już za pierwszych swoich rządów Fidesz podniósł tę pulę do 50 proc. budżetu funduszu, a w komisjach konkursowych zwiększył liczbę ministerialnych delegatów. W 2002 roku rząd socjalistów obniżył udział środków pozostających w dyspozycji ministerstwa do 25 proc. Po 2012 roku rząd Fideszu mianował ministra kultury na stanowisko prezesa funduszu, jednocześnie przyznając mu prawo weta we wszystkich decyzjach dotyczących konkursów, więc częściowo autonomiczną instytucję finansującą kulturę w całości podporządkowano upolitycznionym interesom klientów partii.

W pierwszej dekadzie XXI wieku część należnego podatku CIT przedsiębiorstwa mogły przeznaczać na wsparcie produkcji filmowej. W 2009 roku mechanizm ten rozbudowano, dając firmom możliwość wspierania organizacji zrzeszających artystów scenicznych (**ulga podatkowa na określone cele kulturalne**). To oznaczało, że przez zdecentralizowane kanały dystrybucji kulturę mogą zasilać znaczące środki. Ten ważny element systemu wsparcia kultury w ostatnich latach uległ jednak znacznemu wypaczeniu. Po pierwsze, do działalności, która może korzystać ze wsparcia, włączono sporty widowiskowe, wśród nich hobby Ojca Chrześnego – piłkę nożną. W ten sposób z pozostających do dyspozycji środków lwiał część zabrano jako swoisty „haracz za ochronę”. Po drugie, właściciele państwowych i samorządowych instytucji kulturalnych zaczęli ograniczać wydatki na ich utrzymanie, powołując się właśnie na istnienie wspomnianej ulgi podatkowej. Po trzecie, z grona sponsorów wypadły duże przedsiębiorstwa komunalne, dotychczas udzielające wsparcia przedsięwzięciom kulturalnym. Przestały to robić, bo z powodu populistycznej, „obniżającej czynsze” polityki rządu zaczęły odnotowywać straty. Po czwarte, obawy o charakterze politycznym ograniczają wsparcie dla instytucji kultury krytycznych wobec rządu. I w końcu, po piąte, ukonstytuował się cały korupcyjny sektor „rywalizujący” z państwowymi instytucjami zarządzającymi kulturą o marżę pośrednika. A marża ta rośnie, bo jest uzależniona od politycznych kontaktów.

Krytyka sztuki też została zepchnięta do getta. Los artystów jest dziś uzależniony nie od recenzentów, lecz od rządu. Kontrolowane przez władzę media, których zasięg wykracza daleko poza grono odbiorców

danego twórcy, mogą go wynieść na wyżyny albo zepchnąć w niebyt. Artysta musi się więc dobrze zastanowić, czy warto iść na otwartą konfrontację, bo nierówna walka z państwem mafijnym grozi mu zazwyczaj życiową i materialną katastrofą.

Oczywiście niektóre gałęzie sztuki mają charakter bardziej rynkowy i międzynarodowy i nie zależą w tak wielkim stopniu od państwowych źródeł finansowania.

5.7.2.2. Nauka i oświata

Poprzez **całkowite upaństwowienie szkolnictwa** wszyscy uczestnicy procesu edukacyjnego – rodzice, uczniowie, pedagodzy i dotychczasowi, najczęściej samorządowi właściciele placówek oświatowych – zostali pozbawieni praw. Oświata z **usługi publicznej stała się służbą**, szkoła zamieniła się w koszary, a pedagog stał się oficerem szkoleniowym. W konsekwencji:

- minister osobiście mianuje dyrektorów blisko pięć tysięcy szkół, w szkole nie dyrektor, ale powiatowi urzędnicy decydują o zatrudnieniu nauczycieli;
- węgierscy pedagodzy mają teraz jednego pracodawcę – Centrum Utrzymania Instytucji im. Klebelsberga (KLIK), więc zwolnienie nauczyciela ze szkoły jest równoznaczne z wykluczeniem go z zawodu (w wyniku masowych nauczycielskich protestów i strajków wiosną 2016 roku rząd podjął decyzję o podziale KLIK, lecz nie oznacza to zniesienia państwowego monopolu władzy nad nauczycielami); nauczyciele obowiązkowo należą do – funkcjonującego jako pas transmisyjny rządu – Narodowego Korpusu Pedagogicznego, a pole działania związków zawodowych zostało zawężone; dyrektor szkoły i nauczyciele mogą się wypowiadać w mediach dopiero po uzyskaniu zgody od powiatowych władz oświatowych;
- szkołom odebrano uprawnienia pracodawcy i zarządzającego majątkiem, zlikwidowano autonomię kadry nauczycielskiej, ograniczono swobodę kształtowania programu zajęć, prawo wyboru podręczników szkolnych ograniczono do wyboru pomiędzy dwoma podręcznikami przewidzianymi przez ministerstwo dla danego przedmiotu;

- ugruntowaniu ideologicznej indoktrynacji w oświacie służy likwidacja rynku podręczników szkolnych, upaństwowienie monopolu na podręczniki, zastąpienie profesjonalnego mechanizmu akredytacji podręczników konkursami na podręczniki rozpisywanymi przez ministerstwo, wyeliminowanie z rynku prywatnych wydawców podręczników szkolnych, wykupienie ich przez państwo albo administracyjne uniemożliwienie działalności, ideologiczne przemodelowanie podstaw programowych, obowiązkowe wprowadzenie przedmiotu religia/etyka oraz odnotowywanie na świadectwie, który z tych dwóch przedmiotów został wybrany przez ucznia;
- kanały mobilności społecznej zostają poddane politycznej kontroli; w kształceniu licealnym, kluczowym z punktu widzenia mobilności społecznej, preferowane są szkoły wyznaniowe;
- by system edukacyjny odpowiadał kastowemu modelowi społeczeństwa, planowano obniżyć graniczny wiek obowiązku szkolnego do 15. roku życia i dopiero w wyniku protestów obniżono go „tylko” do 16. roku życia;
- za pomocą testu preorientacji zawodowej na koniec siódmej klasy władze oświatowe chcą wyselekcjonować młodzież, która nie nadaje się do liceum, i zmusić ją do szybszego wyboru zawodu;
- zmniejsza się liczbę uczniów dopuszczanych do matury, poza liceami ograniczany jest zakres przedmiotów ogólnych; w szkołach zawodowych na te przedmioty przypada teraz tylko sześć godzin lekcyjnych tygodniowo;
- minister, zapowiadając „przyjazną segregację”, zalegalizował izolację uczniów pochodzących z rodzin romskich; i choć jesienią 2016 roku pod naciskiem Komisji Europejskiej rząd był zmuszony do wycofania się z tego kroku, nie zmienia to faktu, że praktyki segregacyjne nadal mają miejsce, a władza udziela im milczącego poparcia;
- centralizuje się decyzje o wydawaniu państwowych środków na oświatę, o zamówieniach i zakupach nie decydują już dotychczasowi właściciele szkół. Państwo (KLIK) wybiera sobie nadwornych dostawców.

Uniwersytety – obok sfery kultury – były dotychczas najważniejszymi instytucjami zatrudniającymi krytyczną wobec rządu inteligencję.

Instytucjonalna autonomia, status profesora i stosunkowo późny wiek emerytalny dawały akademickiej inteligencji, która broniła swoich „stanowych” przywilejów, instytucjonalne gwarancje swobody głoszonych opinii, podczas gdy studenci, już jako ludzie dorośli, ale jeszcze nie obciążeni egzystencjalnymi zależnościami, byli mniej wystawieni na rozmaite zagrożenia.

W celu narzucenia szkolnictwu wyższemu woli aktualnej władzy przeprowadzono trzy rządowe akcje: kampanię kryminalizującą przeciw grupie liberalnych filozofów prowadzoną przez Urząd Kontroli Rządowej zakończoną pokazowymi procesami, finansowe i gospodarcze kontrole uniwersytetów oraz drastyczne obniżenie dotacji państwowych. Akcje te zapewniły, że większość nauczycieli akademickich i kierownictw uczelni „z pełnym zrozumienia spokojem” przyjęła do wiadomości odebranie im ich dotychczasowych praw:

- nowe regulacje w dziedzinie szkolnictwa wyższego dały ministrowi możliwość uznaniowego decydowania w sprawie mianowania rektorów (paradoksalnie zmniejszyło to możliwość szantażowania studenckich samorządów);
- prawo mianowania dyrektorów administracyjnych uczelni przyznano ministrowi gospodarki funkcjonującemu jako namiestnik rodziny politycznej, a wprowadzone w 2014 roku stanowisko kanclerza daje delegowanemu przez premiera kanclerzowi niemal nieograniczoną swobodę decyzyjną we wszystkich sprawach gospodarczych, odbierając te uprawnienia rektorowi;
- wprowadzenie instytucji rady (board, konsystorium) nie służy skądinąd słusznemu celowi, by funkcje kierownicze tak na polu nauki, jak i na polu zarządzania uczelnią obejmowały osoby o właściwym przygotowaniu merytorycznym, lecz oznacza całkowitą likwidację autonomii szkół wyższych; zgodnie z przyjętymi założeniami trzech spośród pięciu członków rady wyznacza minister, czwarty członek, czyli kanclerz, już z definicji jest delegowany przez premiera, piątym członkiem jest rektor; zlikwidowano autonomię zarządzania gospodarką uczelni, odebrano lub zmniejszono ich zasoby;
- wynikający ze zdrowej konkurencji i uwzględniający wybory dokonywane przez studentów system finansowania uczelni, w którym wysokość środków przyznawanych przez państwo była pochodną

liczby uczących się, w 2010 roku zastąpiono systemem indywidualnych porozumień pomiędzy uczelniami a ministerstwem, co może być użyte przez rząd do szantażowania szkół;

- rząd sprawuje kontrolę nie tylko nad państwowym szkolnictwem wyższym, ale metodami administracyjnymi próbuje uniemożliwić na niektórych uczelniach prowadzenie zajęć dopuszczonych przez – i tak już pozbawioną autonomii – Węgierską Komisję Akredytacyjną jako zajęcia refundowane; takimi metodami władza próbuje stworzyć przewagę rynkową dla preferowanych przez siebie szkół wyższych;
- uczelnie, które znalazły się w trudnej sytuacji finansowej, żeby oszczędzić na kosztach zatrudnienia kadry akademickiej, same zwolniły znaczną część 50-60-letnich wykładowców o poglądach liberalnych i krytycznych wobec władzy.

Za absurd można natomiast uznać to, że jako „przeciwwagę” dla akademickiego programu nauczania ekonomii, reprezentującego liberalne podejście, Węgierski Bank Narodowy w 2014 roku powołał do życia pięć fundacji, których celem jest między innymi propagowanie rządowego programu „nieortodoksyjnych nauk ekonomicznych”. Wyposażenie fundacji w środki, co odbyło się w kilku fazach, kosztowało niemal 250 mld forintów. Odpowiada to sumie półtorarocznych nakładów budżetowych na całe węgierskie szkolnictwo wyższe¹⁴⁹.

5.7.3. Udomowianie organizacji obywatelskich

Państwo mafijne nie tylko dąży do uregulowania, udomowienia i podporządkowania sobie autonomicznych instytucji zapewniających równowagę w sferze publicznej, ale także samorządów, instytucji kultury, nauki oraz obszaru organizacji pozarządowych. Zacytujmy tu dłuższy fragment tekstu Adáma C. Nagya, byłego prezesa Rady Narodowego Funduszu Obywatelskiego¹⁵⁰:

„W epoce liberalnej demokracji po transformacji ustrojowej władza postępowała często w sposób pełen merytorycznych sprzeczności i niejasny, ale w gruncie rzeczy odnosiła się do społeczeństwa obywatelskiego zgodnie z postulatami leseferyzmu, dając możliwość budowania organizacji i zapewniając różnorodne metody ich finansowania oraz

sposoby uzyskania statusu organizacji pożytku publicznego. Oczywiście ówczesne Węgry zmagaly się z chorobami wieku dziecięcego: sądy w dość dowolny sposób ustalały warunki, jakie organizacje musiały spełnić, by uzyskać wpis do rejestru (opisano wiele przypadków, kiedy sądy wydawały sprzeczne ze sobą wyroki), finansowanie też nie było zawsze całkowicie bezstronne, ale te odstępstwa od ideału miały miejsce na niskich szczeblach hierarchii państwowej i nie przybrały nigdy charakteru systemowego.

Systemy autokratyczne tymczasem działają inaczej i choć w tym względzie mogą się między sobą różnić, w gruncie rzeczy wszystkie kierują się logiką ograniczania swobody. Reżim komunistyczny całkowicie zlikwidował mechanizmy zakładania i funkcjonowania organizacji obowiązujące w epoce Horthyego (ówczesny system akceptował funkcjonowanie organizacji o charakterze lokalnym, a raczej zabraniał tworzenia organizacji o skali krajowej). Uniemożliwiono też wszelką współpracę obywatelską – gdy było trzeba, nawet uciekając się do ingerencji służb specjalnych – a powoływanie organizacji działających na zasadzie non profit w ogóle było zabronione. Kilka pseudoorganizacji, którym pozwolono istnieć, z całą pewnością nie spełniało kryterium dobrowolnej, oddolnej aktywności. W rozluźnionej atmosferze społecznej lat 80. w ograniczonym zakresie dopuszczono działalność organizacji społecznych. Nie przyniosło to jednak rozwiązania istniejących problemów społecznych, a jedynie dało partii komunistycznej przestrzeń do przekazania społeczeństwu jej oczekiwań.

Natomiast państwo mafijne stosuje wielostopniową metodologię udomowiania. Pierwszym stopniem jest centralizacja finansowania i kontrola sprawowana przez jego namiestników. Metoda ta pozwala osiągnąć zamierzony cel w przypadku większości organizacji obywatelskich, które najczęściej nie chcą zajmować stanowiska w kwestiach politycznych i są jedynie zainteresowane realizacją swoich statutowych funkcji i programów. Dlatego przyjmując pieniądze albo ich obietnicę od namiestników (patrz listy oczekujących), nie wypowiadają się przeciw stosowanym przez władzę mechanizmom. Jeśli zaś uzależnienie finansowe nie wystarcza do spacyfikowania danej organizacji, państwo może sięgnąć po środki nacisku medialnego. Wówczas nie cofną się jedynie te NGO-sy, które wśród swoich tradycyjnych celów, czyli świadczenia usług na rzecz

społeczeństwa obywatelskiego i kontroli jego funkcjonowania, za cel najważniejszy uznają sprawowanie kontroli nad władzą. Kiedy jednak i to nie okazuje się skuteczne, w celu wymuszenia woli rządu państwo sięga po środki administracyjne. O ile pierwsze z tych narzędzi bywało nieraz stosowane także w epoce ułomnej węgierskiej demokracji przed rządami Fideszu, o tyle użycie drugiego z nich nie miało precedensu. Sięganie po metody administracyjne jest już charakterystyczne dla systemów niedemokratycznych”.

Państwo mafijne do jesieni 2014 roku skutecznie rozprawiło się z oporem organizacji obywatelskich. Autokratyczny reżim z jednej strony wykorzystuje system przywilejów, frustrację i niezdrową narodową dumę, budując nową „narodową klasę średnią”, a z drugiej systematycznie likwiduje instytucje pozwalające stawiać rządzącym zorganizowany opór. Urząd Kontroli Rządowej wraz z prokuraturą i Centrum Antyterrorystycznym robi nalot na fundację Ökotárs rozpatrującą wnioski o dotacje napływające do Norweskiego Mechanizmu Finansowego, minister kierujący kancelarią premiera rozlicza organizacje obywatelskie, wprowadzając prawną stygmatyzację tych otrzymujących środki z zagranicznych źródeł – podobnie jak zrobiono to w Rosji.

Organizacje społeczne oraz kontrolną funkcję niezależnej prasy próbuje się też zniszczyć za pomocą nowelizacji ustawy o ochronie danych i wolności informacji, która w trzech najważniejszych kwestiach zmienia dotychczasowe zasady dostępu do informacji publicznej i ogranicza prawa obywateli:

- „nie będzie możliwości anonimowego dostępu do informacji;
- osoba zwracająca się o informację musi opłacić z góry nie tylko techniczne koszty jej przekazania, ale także koszty pracy urzędników;
- do danych i dokumentów chronionych prawem autorskim będzie można jedynie uzyskać wgląd, bez możliwości ich kopiowania”¹⁵¹.

Odezwały się protesty, ale nie oszukujmy się – były to tylko **głosy zepchniętych na margines**. Organizacje zawodowe, stowarzyszenia branżowe i związki powołane dla obrony interesów środowiskowych czy cechowych, posiadające rozbudowaną sieć organizacyjną i instytucjonalną, nie są w stanie skutecznie występować przeciw łamaniu ich praw. Narzucony przez państwo obowiązek przystąpienia do izb oznaczał odebranie im uprawnień i środków. Natomiast organizacje

obywatelskie nie tylko ze względu na spodziewane wsparcie finansowe, ale przede wszystkim ze względu na interesy tych, których reprezentują, muszą utrzymywać dialog z rządzącymi politykami. To ogranicza ich możliwości opowiedzenia się po stronie sił opozycyjnych. Zdradzeni i osieroceni członkowie funkcjonujących w ostatnich dwóch dekadach organizacji próbowali utworzyć nowe, równoległe organizacje w miejsce tych, które zostały przekupione, zaszantażowane czy po prostu utraciły wiarygodność z powodu biernej postawy: obok części związków zawodowych powstał związek Szolidaritás, obok Krajowej Konferencji Samorządów Studenckich powstała Sieć Studencka, obok Związku Zawodowego Pracowników Szkół Wyższych – Sieć Kadry Nauczycielskiej itd. Jednak z braku instytucjonalnej ochrony, a także z powodu niedostatku środków nowo powstałe organizacje nie były w stanie się tak rozwinąć, by zastąpić swoich skompromitowanych, sparaliżowanych przez rząd poprzedników. Uczestnikami demonstracji, głośno dającymi wyraz swojemu niezadowoleniu i krytycznemu nastawieniu, są zaś w większości osoby, które nie mają nic do stracenia: albo nie są uzależnione od rozpychającego się wszędzie państwa, albo podstawy ich egzystencji są chwiejne, wyrzucono ich z pracy, są emerytami albo studentami, czyli **już są albo jeszcze są outsiderami.**

Państwo mafijne po pierwsze likwiduje społeczną kontrolę nad rozdziałem środków budżetowych przeznaczonych dla organizacji pozarządowych, co oznacza, że od tej pory dotowane z budżetu są jedynie organizacje uległe wobec rządu. Następnie zastrasza prywatnych darczyńców wspierających organizacje pozarządowe krytyczne wobec rządu. Trzeci krok to kryminalizacja organizacji pozarządowych, których zadaniem jest dystrybucja środków pochodzących z innych krajów, nękanie ich wezwaniami na policję i do prokuratury.

Wreszcie pod koniec 2016 roku premier wydał oświadczenie, że program likwidacji autonomicznych organizacji pozarządowych jest elementem szeroko pojętej strategii rządu. Na pytanie zadane przez dziennikarza, czy przyszły rok będzie należał do Sorosa, odpowiedział: „Nie będzie należał do Sorosa, ale będzie jemu poświęcony; a to nie jest to samo. Jaka jest bowiem logiczna odpowiedź na aktualną sytuację? Wszystkie kraje zechcą się pozbyć Sorosa. I to już jest odczuwalne w Europie. Odkryją, skąd pochodzą pieniądze, jakie są powiązania z tajnymi

służbami i które NGO-sy reprezentują czyje interesy. Kolejny rok będzie rokiem odsunięcia Sorosa i symbolizowanych przez niego sił¹⁵².

Fundacja założona przez George'a Sorosa, Open Society Fundation, jest największym donatorem węgierskich organizacji pozarządowych broniących praw człowieka. Jej właściciela nie można zaszantażować dostępnymi władzy metodami. Na początku 2017 roku wiceprzewodniczący Fideszu Szilárd Németh skonkretyzował, jakie zadanie stoi przed rządem: „Imperium Sorosa po to utrzymuje swoich pseudodziałaczy społecznych, by zmusić narodowe rządy do uległości wobec globalnego kapitału i wobec politycznej poprawności. Organizacje te należy wszelkimi sposobami usunąć z kraju. I wydaje mi się, że właśnie w tej chwili sytuacja międzynarodowa stworzyła do tego sprzyjające warunki” – powiedział Németh, mając na myśli wybór Donalda Trumpa na prezydenta USA.

Jednakże pole działania Orbána nie jest tak szerokie, jak ma to miejsce w przypadku Putina, który za pomocą jednej ustawy uznał organizacje obywatelskie otrzymujące wsparcie z zagranicy za „obcych szpiegów”, sądząc, że w ten sposób po prostu je zlikwiduje. Tymczasem takie pojęcia jak „powiązania z tajnymi służbami” czy „usunięcie” nie pozostawiają wątpliwości, do jakich metod władza zamierza się uciec, by osiągnąć swoje cele. „Usunięcie” bowiem to nic innego jak bezprawne – przy użyciu służb specjalnych oraz organów państwa – uniemożliwienie działania organizacjom, przeciw którym nie jest możliwe wszczęcie postępowania karnego.

5.8. Relacje patronacko-klienckie zamiast relacji pomiędzy klasami społecznymi

5.8.1. Zmiana formy zależności egzystencjalnej

Warunkiem koncentracji władzy jest uległość obywateli, a przynajmniej przymuszenie ich do milczenia. Narzędziem walki z krytyką i postawami niepokornymi jest zastraszenie budowane w oparciu o egzystencjalną zależność.

Natura zależności dwie dekady po transformacji ustrojowej jest zasadniczo inna od tej, jaka charakteryzowała miękką dyktaturę

komunistyczną. W tamtych czasach, gdy ktoś miał mieszkanie, ze względu na niskie koszty czynszu, opłat komunalnych i cen komunikacji publicznej był w stanie utrzymać się ze stosunkowo niskiego wynagrodzenia. W dodatku przy egalitarnym poziomie zarobków nie istniały porównywalne z obecnymi różnice majątkowe czy zarobkowe. W późnej epoce Kádára, poza wykroczeniami związanymi z podżeganiem, nie wsadzano do więzień z powodów politycznych, pracę na dłużej też straciło może kilkadziesiąt osób, w większości byli to inteligenci związani z opozycją demokratyczną, polityczne represje ograniczały się do stawiania przeszkód w awansie zawodowym, zapisu cenzorskiego na nazwisko uniemożliwiającego publikowanie, odebrania paszportu czy nękania przez urzędy i tajne służby.

Po transformacji ustrojowej zmieniła się natura egzystencjalnego zagrożenia. **W miejsce „mało, ale pewne” pojawiło się „może więcej, ale niepewne”**. Sprzeczność pomiędzy wzbogacaniem się a wzrostem poczucia egzystencjalnego zagrożenia jest tylko pozorna. Cóż bowiem z tego, że liczba telefonów z kilkuset tysięcy – teraz wliczając telefony komórkowe – wzrosła do liczby przekraczającej populację kraju, a liczba samochodów wzrosła z podobnego poziomu do trzech milionów, co z tego, że dużo więcej młodych ludzi idzie na studia czy przeprowadza się do własnych mieszkań, co z tego, że na wakacje nad Adriatyk wyjeżdża rocznie niemal pół miliona Węgrów, jeśli równoległe pojawiło się – często beznadziejnie długotrwałe i obejmujące całe pokolenia – masowe bezrobocie dotykające setek tysięcy osób, szerokie warstwy społeczeństwa są – w wyniku kryzysu – beznadziejnie zadłużone, a małe i średnie przedsiębiorstwa bankrutują jedno po drugim. **Dziś jest już wiele do stracenia** i wielu Węgrów w jednej chwili może się znaleźć w egzystencjalnie beznadziejnej sytuacji. Utrata pracy czy państwowych albo samorządowych zamówień może momentalnie zniszczyć stabilną dotychczas egzystencję czy prosperującą firmę. W społeczeństwie, w którym miejsca pracy i zamówienia są nienormalnie często kontrolowane przez państwo (rozumiejąc przez to także samorządy), władza ma niemal nieograniczone pole, by dostępnymi rządowi środkami osiągać swoje cele.

Obywatel wówczas nie tylko traci szansę – jak w czasach późnego Kádára – na powolne gromadzenie dóbr i byle jaką karierę. Dziś już w wyniku konfliktu z władzą może stracić posiadłość, majątek, kapitał,

zawodową i moralną wiarygodność, a niekiedy nawet wolność. Nie tylko może zostać z niczym, ale z powodu długów może wylądować poniżej kreski, na minusie. Upadek nie jest stopniowy, może przypominać lawinę. Dla takiego człowieka przeciwstawienie się władzy – przy braku możliwości zbudowania sobie egzystencji niezależnej od politycznych retorsji i szantażu – wydaje się działaniem beznadziejnym i obciążonym poważnym ryzykiem. Zwłaszcza w sytuacji, gdy władzę tę sprawuje siła polityczna, która **systematycznie dąży do podporządkowania ludzkiej egzystencji systemowi zależności** i do likwidacji fundamentów autonomii jednostki.

5.8.2. Różnorodność form relacji patronacko-klienckich

Podstawowym celem państwa mafijnego nie jest sama tylko likwidacja autonomicznych instytucji, ale także bezpośrednie zniesienie osobistej autonomii jednostek w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym oraz podporządkowanie ich i przekształcenie ich relacji z władzą w specyficzną relację patronacko-kliencką. Symptomatyczna jest tu tzw. **lista najbardziej wpływowych Węgrów**¹⁵³. O ile w pluralistycznym społeczeństwie budowanym na zasadzie trójpodziału władzy na liście wpływowych osób pojawiają się zazwyczaj ludzie niezależni od siebie, niepozostający ze sobą w hierarchicznym podporządkowaniu i autonomiczni (politycy, przedsiębiorcy, celebryci i profesorowie), o tyle trafiający na węgierską listę z reguły zawdzięczają swoje wpływy łasce Viktora Orbána i w momencie, kiedy łaskę tę tracą, zostają pozbawieni wszelkich wpływów. Choć taka lista wpływowych Węgrów oczywiście kształtowana jest w sposób subiektywny, jednak wiele mówi o rzeczywistych zależnościach. Widać z niej, że na szczytach elit władzy funkcjonuje ten sam system kontaktów typu patronacko-klienckiego, który obecny jest także w niższych warstwach społeczeństwa.

W miejsce autonomicznych struktur społecznych o charakterze klasowym, powstających w wyniku działania mechanizmów rynkowych, pionowy przekrój społeczeństwa zaczęły przenikać łańcuchy zależności i stosunki wasalne typu patronacko-klienckiego. Adopcyjna rodzina polityczna stanowi coś w rodzaju scentralizowanej, posiadającej własną hierarchię klasy panującej, zorganizowanej poprzez osobiste i rodzinne

kontakty wokół głowy rodziny. Do systemu patronacko-klienckiego adopcyjnej rodziny politycznej nie można przystąpić, można tylko być do niego przyjętym albo wchłoniętym czy przyporządkowanym, nie można też dowolnie wystąpić, można jedynie zostać wykluczonym. Słabo powiązane osobowo społeczeństwo masowe, funkcjonujące w warunkach demokratycznych, chronionych instytucjonalnymi gwarancjami, wraz z likwidacją instytucjonalnych gwarancji przeobraża się w świat oparty na nielicznych, ale silnych powiązaniach osobistych: w miejsce stosunków bezosobowych, normatywnych i opartych na prawie pojawiają się relacje osobowe, dyskrecyjne, oparte na samowoli. W dyktaturach podległość opiera się na otwartej, totalnej, a nawet fizycznej przemocy, i zazwyczaj jest stosowana wobec homogenicznych, w sensie prawnym, klas społecznych. W państwie mafijnym zaś egzystencjalne patronacko-klienckie stosunki zależności – funkcjonując za kulisami systemu instytucji formalnie odpowiadających instytucjom istniejącym w państwie prawa – z konieczności przybierają bardzo różnorodny charakter. Nie mówiąc bowiem o innych ograniczeniach, państwo mafijne nie posiada ideologicznej legitymacji, by zlikwidować demokrację czy zawiesić prawa wolności przynależne jednostce. W przypadku grup społecznych znajdujących się w odmiennych sytuacjach bytowych proces podporządkowania odbywa się przy użyciu odmiennych technik i nie mamy tu do czynienia z klarownym podporządkowaniem instytucjonalnym, ale z przyporządkowaniem i włączeniem w łańcuch osobistej zależności i lojalności.

- **W przypadku osób pracujących w aparacie państwowym i w dużych organizacjach publicznych** czystki na najniższych poziomach sprowadzały się do wypowiedzeń bez podania przyczyn albo do zmian organizacyjnych. Ograniczano też pole działania związków zawodowych, a większość ich uprawnień przeniesiono do izb branżowych kontrolowanych przez państwo. Lojalność urzędników zatrudnionych w aparacie państwowym wymusza się za pomocą „gumowych” przepisów dotyczących etyki zawodowej, których interpretacja jest całkowicie dowolna, centralizacją oceny osiągnięć zawodowych i utrudnianiem awansu, zakazem wypowiedzania się w mediach i zakazami utrudniającymi osobom zwolnionym zatrudnienie się w innym miejscu.

- **Upaństwowienie znacznej części instytucji samorządowych** (np. całej oświaty i służby zdrowia) służy temu, by lokalne, autonomiczne ciała nie mogły dawać ochrony osobom sprzeciwiającym się centralnej władzy politycznej. Nie dość, że szkolnictwo zostało w takim stopniu scentralizowane, że wszystkich dyrektorów szkół w całym kraju mianuje minister, ale – jak już wspominaliśmy – mianowani dyrektorzy nie mają prawa decydować o zatrudnianiu swojej kadry nauczycielskiej, gdyż uprawnienia pracodawcy zostały przesunięte do komisarza urzędującego we władzach powiatowych.
- Istnieją **grupy zawodowe**, których działalność ma charakter rynkowy, ale wymagany jest merytoryczny nadzór ze strony władz samorządowych, który rząd chce obecnie zastąpić państwowym monopolem. Takimi przykładami mogą być planowane przez rząd regulacje, w myśl których **architekci** biorący dotychczas udział w inwestycjach finansowanych z udziałem środków unijnych nie będą uzyskiwać zleceń w wyniku konkurencji rynkowej, ale poprzez centralne, państwowe biuro architektoniczne. Państwo, przenosząc do ministerstw większość prac związanych z **rozpisywaniem konkursów**, odebrało pracę zajmującym się tym firmom. A kiedy upaństwowienie i monopolizacja działalności w niektórych zawodach napotyka trudności, wówczas **władza próbuje opanować ich organizacje zawodowe czy izby**. Taką próbę podjęto – jak na razie bezskutecznie – w przypadku rad adwokackich. Celem było obsadzenie osobami lojalnymi wobec rodziny politycznej komisji dyscyplinarnych, które za pomocą „gumowych” przepisów zyskałyby prawo wykluczenia niewygodnych adwokatów z rady, a tym samym z zawodu. Wiosną 2015 roku przewodniczący Budapeszteńskiej Rady Adwokackiej ujawnił publicznie, że „jeden z członków izby poinformował, iż na podstawie nieoficjalnych, ale wiarygodnych informacji wiadomo, że niektóre kancelarie są »permanentnie podsłuchiwane« przez służby państwowe. Kim są osoby podsłuchujące, nie wiadomo, być może jest to policja, Urząd Ochrony Konstytucji albo nawet Centrum Ochrony Antyterrorystycznej TEK. Sprawa wywołała oburzenie członków rady, gdyż podsłuchujący naruszyli w ten sposób tajemnicę adwokacką, co jest czynem niezgodnym z prawem.

Podśluchiwać wolno bowiem tylko w związku z jakąś konkretną sprawą, a nie permanentnie”¹⁵⁴.

- O ograniczeniach autonomii uczelni wyższych, budowaniu finansowych i kadrowych mechanizmów politycznego szantażu, zapewniających milczenie i lojalność przedstawicieli **świata nauki**, już była mowa. Instytucjonalną autonomię **Węgierskiej Akademii Nauk** rząd na razie naruszył jedynie częściowo, podczas gdy lojalny związek artystyczny, Węgierską Akademię Sztuki, uchwałą parlamentu włączył do Węgierskiej Akademii Nauk, a jej członków zaczął opłacać na podobnie uprzywilejowanych zasadach jak pracowników WAN. W tym samym czasie działającą w ramach Węgierskiej Akademii Nauk Akademię Sztuki im. Szechenyiego pozbawiono środków finansowych, a w konsekwencji znaczenia. Na Węgrzech do 2010 roku istniały dwa typy **ośrodków badawczych o charakterze instytutów**: instytuty akademickie i instytuty resortowe pracujące na rzecz rządu. Jako nowy typ pojawiły się pozostające pod bezpośrednim nadzorem premiera lub ministerstw **instytuty polityczno-ideologiczne** powielające działalność akademickich instytutów badawczych z obszaru nauk społecznych: Instytut XXI Wieku, Instytut Węgierskiej Strategii Językowej, Historyczny Instytut Badawczy Veritas, Instytut i Archiwum Badawcze Historii Transformacji Ustrojowej, Instytut Badawczy Strategii Narodowej. W tym przypadku władza nie traciła czasu na zajmowanie istniejących struktur i ich radykalne przekształcanie, lecz po prostu odebrała im znaczne środki finansowe i przekazała je do nowo utworzonych instytucji, na których czele stanęli ideologiczni i finansowi namiestnicy powiązani z władzą bezpośrednim osobowym łańcuchem lojalności.
- System patronacko-kliencki służy nie tylko złamaniu i podporządkowaniu większości inteligencji oraz elit zawodowych, ale ogarnia też swym wpływem dolne szczeble drabiny społecznej. Fakt, że w sferze rynkowej praktycznie nie rośnie liczba miejsc pracy, a okres wypłacania zasiłku dla bezrobotnych skrócono z dziewięciu do sześciu miesięcy, a nawet od czasu do czasu pojawia się myśl o jego całkowitej likwidacji, w szczególny sposób dotyka grupy społeczne zamieszkałe na obszarach upośledzonych ekonomicznie albo

najbardziej dotkniętych kryzysem gospodarczym. Dla tych, którzy stali się trwale bezrobotni, zasiłek jest w ogóle niedostępny, gdyż warunkiem jego otrzymania jest pozostawanie w stosunku pracy przez co najmniej 12 miesięcy w ciągu ostatnich trzech lat. **Roboty publiczne** są w gruncie rzeczy programami polityczno-propagandowymi o niepewnych źródłach finansowania. W 2014 roku, w miesiącu, w którym odbywały się wybory, pracowało dwukrotnie więcej osób niż miesiąc później, czyli po zakończeniu kampanii wyborczej. Zatrudnieni przy robotach publicznych nie tylko muszą się liczyć z tymczasowym i niepewnym charakterem pracy, ale wykonują ją za połowę płacy minimalnej, a burmistrz może ich zatrudniać i zwalniać bez przysługującej pracownikom etatowym możliwości odwoływania się do sądu pracy. Przypomina to więc **centralnie zinstytucjonalizowaną służbę domową**, w której jednak prawa i bezpieczeństwo zatrudnionych są niższe niż status służby domowej w latach międzywojennych. Nie jest więc przypadkiem, że podczas partyjnych imprez ustawia się tych służących jak paprotki, każe demonstrować przeciw krytykom rządu, zbierać dla Fideszu podpisy przeciw postulowanym kwotom uchodźczym¹⁵⁵ albo pracować w prywatnych majątkach miejscowych potentatów. To ostatnie znalazło wyraz w przygotowanej przez ministra spraw wewnętrznych i przyjętej przez parlament w czerwcu 2015 ustawie stanowiącej, że jeżeli gospodarz rolny w okresie od maja do października chce zatrudnić na dniówki pracowników sezonowych, musi zgłosić zapotrzebowanie miejscowemu wójtowi, który wybierze odpowiednią siłę roboczą, a następnie przekaże „listę tych pracowników do urzędu powiatowego, który zwróci się do osoby zatrudniającej bezrobotnych, by zwolnił ich z obowiązku wykonywania pracy lub gotowości do podjęcia pracy. Bezrobotny ma obowiązek podjęcia pracy sezonowej, bo jeśli tego nie uczyni, na trzy miesiące straci prawo do zatrudnienia w ramach robót publicznych oraz prawo do zasiłku. Zgodnie z ustawą bezrobotny nie ma na przykład prawa do nieprzyjęcia pracy z powodu złych warunków pracy, a jeśli porzuci wyznaczoną dla niego pracę, na trzy miesiące utraci uprawnienie do zatrudnienia w ramach robót publicznych”¹⁵⁶. Ustawa wyklucza na trzy miesiące z robót publicznych także „tych, których stosunek

pracy został rozwiązany za porozumieniem stron albo którzy sami złożyli wypowiedzenie¹⁵⁷. Proklamowane w 2012 roku przez Orbána „społeczeństwo oparte na pracy”¹⁵⁸ – jako alternatywa dla państwa dobrobytu, „które już nie wróci nawet w gospodarkach Europy Zachodniej, bo te nie są już konkurencyjne” – w rzeczywistości stanowi instytucjonalizację wyzysku, z jakim historycznie spotykała się domowa służba. W 2014 roku Orbán ogłosił, że do 2018 roku chce zlikwidować – i w tym celu obniżyć rocznie o 25 proc. – zasiłki dla bezrobotnych¹⁵⁹ i zamienić je na prace publiczne.

- W przypadku **osób posiadających majątek** metody stosowane w celu wymuszenia relacji patronacko-klienckiej sprowadzają się do rozmaitego typu ograniczeń w sferze właścicielskich uprawnień. Skala tych ograniczeń jest bardzo szeroka.
- Na jednym końcu tej skali znajduje się odchodzenie od praktyki zamówień dokonywanych w drodze konkurencji rynkowej. Powstanie relacji zależności ułatwia recesja spowodowana kryzysem gospodarczym – w jej wyniku rośnie procentowy udział inwestycji państwowych w ogólnej wartości realizowanych inwestycji, a normatywne procedury obowiązujące w zamówieniach publicznych zamieniane są na samowolne decyzje o podłożu politycznym, co przyczynia się do pogorszenia pozycji rynkowej niezależnych przedsiębiorców. Wielokrotne podwyższanie wartości zamówienia, powyżej której istnieje obowiązek ogłoszenia przetargu publicznego, umożliwiło masowe zamawianie usług bez przetargu. W przypadku większych inwestycji jednostkowe zwolnienie od tego obowiązku możliwe jest także na drodze mało obiektywnego powoływania się na wymogi bezpieczeństwa narodowego albo potrzeby gospodarki narodowej. Nepotyzmowi w wykorzystywaniu publicznych pieniędzy sprzyja też fakt, że ustawa budżetowa z 2015 roku jeszcze bardziej poluzowała i tak niezbyt surowe ograniczenia dotyczące konfliktu interesów pomiędzy instytucjami i osobami. „Wprawdzie dane o wygranych przetargach i wykonaniu objętych przetargiem zamówień pozostaną nadal jawne, ale nie będą podawane do publicznej wiadomości dane podmiotów, które przegrały przetargi, co więcej, wprowadza się obowiązek kasowania tych danych po rozstrzygnięciu konkursu

(co uniemożliwia późniejsze wykrycie nadużyć, patrz: podobne rozwiązanie zastosowano w przypadku detalicznego obrotu wyrobami tytoniowymi oraz sprzedaży gruntów). Zniesiono też obowiązek podawania do wiadomości publicznej danych osób oceniających nadesłane zgłoszenia¹⁶⁰. Bezpodstawne wykluczenie z konkursów wielu podmiotów, które złożyły najlepsze oferty, jak też ograniczenie możliwości odwoławczych uruchamia mechanizm socjalizacji, na drodze której przedsiębiorcy albo „z własnej woli” trzymają się z dala od rynku państwowych zamówień, albo szukają powiązanej z rodziną polityczną patrona i zostają jego podwykonawcami. W ten sposób zbudowany zostaje **wasalny łańcuch dworskich dostawców**.

Kolejną metodą budowy relacji klienckich jest **ograniczenie praw majątkowych**, co miało miejsce np. w obrocie ziemią, gdzie w miejsce normatywnych przepisów regulujących kwestię pierwokupu wprowadzono obowiązek uzyskania od opanowanych przez Fidesz lokalnych komisji ziemskich zgody na transakcję kupna/sprzedaży. Z jednej strony osoba posiadająca ziemię staje się zakładnikiem, któremu można zabronić dokonania transakcji, przez co spada cena gruntu, z drugiej strony quasi-polityczna organizacja otrzymuje w sposób pośredni prawo wyznaczenia nabywcy ziemi.

Natomiast upaństwowienie sieci kas oszczędnościowych pozwala objąć politycznym szantażem kredytobiorców.

Ukształtowaniu relacji patronacko-klienckich służą też samowolne zmiany już nabytych uprawnień analogicznych do właścicielskich (np. w systemie dzierżawy państwowej ziemi), a także **upaństwowienie działalności gospodarczej** dotychczas niepodlegającej państwowemu monopolowi ani niewymagającej otrzymania państwowej koncesji. Przykładem wprowadzenie koncesji na detaliczny obrót wyrobami tytoniowymi. Jest to równoznaczne z wywłaszczeniem dotychczasowych właścicieli i podziałem dóbr pomiędzy właścicieli nowych.

Na końcu wspomnianej skali znajduje się *take over*, czyli przejście przez państwo za pomocą siły, choć nie fizycznej, majątku czy przedsiębiorstwa i ewentualne jego rozdzielanie pomiędzy nowe podmioty. (Opanowanie przez państwo mafijne sfery gospodarczej będzie później szczegółowo omówione).

5.9. Średnie warstwy piramidy władzy w państwie mafijnym: szlachcice na służbie, dworscy dostawcy – „nowa narodowa klasa średnia”

Pytanie, czy rodzące się państwo mafijne będzie potrafiło stworzyć taki system zależności pomiędzy warstwami społecznymi, który za pomocą manipulowanych – ale jednak dających większe pole swobody niż ma to miejsce w dyktaturach – wyborów pozwoli utrzymać nowy, autokratyczny porządek. Poza instytucjonalnymi technikami ograniczania wolności słowa i możliwości formułowania krytyki istnieją bowiem głębsze procesy socjologiczne utrwalające systemy autokratyczne. „Centralne pole siłowe” przybiera polityczną postać autokracji, natomiast **centralna grupa społeczna** w eufemistycznym języku propagandy nosi nazwę narodowej klasy średniej. Mamy tu do czynienia ze sformułowaniem o podobnym charakterze jak niegdyś „socjalistyczna demokracja”, gdzie przymiotnik zaprzeczał znaczeniu rzeczownika. Poprzez „narodową klasę średnią” nie rozumie się bowiem zbiorowości autonomicznych, lepiej wyposażonych w dobra materialne i intelektualne obywateli, którzy mogą kontrolować władzę. Wręcz przeciwnie: przymiotnik „narodowa” oznacza ideologicznie zamkniętą, obudowaną systemem przywilejów, zorganizowaną w wojskowym porządku grupę społeczną, do której dostanie się czy której opuszczenie reguluje nomenklatura związana z adopcijną rodziną polityczną, a nie, jak kiedyś, z partią. Taka wizja narodowej klasy średniej już zaczyna być realizowana.

Pierwszym z jej filarów jest „szlachta na służbie”, drugim „dworscy dostawcy”. Do tych dwóch grup – które są narzędziami działania autokratycznej władzy – dostosowywany jest całkowicie nowy system instytucji. „Nowa narodowa klasa średnia” w rzeczywistości jest klasą podporządkowanych **wasali, dysponujących ograniczoną wolnością intelektualną, rynkową i ekonomiczną.**

5.9.1. Szlachta na służbie

Pierwszym krokiem była centralizacja administracji państwowej oraz likwidacja wszelkich obszarów autonomii i samorządności – terytorialnej, oświatowej, w szkolnictwie wyższym, w instytucjach naukowych

czy kulturalnych, w mediach publicznych. Scentralizowane państwo, podbijając obszary chronione wcześniej przez autonomię i swobody liberalnej demokracji, zlikwidowało autonomię urzędników administracji państwowej, inteligencji zatrudnionej w sektorze państwowym oraz autonomię grup inteligenckich działających dotychczas poza obszarem publicznym, ale cieszących się dużym wpływem na opinię publiczną. Następnie zaczęło wbudowywać je do swego systemu opartego na serwilizmie albo spychać na margines i do gett.

Pierwszym krokiem w procesie uzależniania specjalistów zatrudnionych w sferze publicznej i przekształcania ich w szlachciców-wasali były **szeroko zakrojone czystki** i często towarzyszące im kampanie kryminalizujące czy stygmatyzujące. Prowadzone jedna po drugiej fuzje i likwidacje instytucji, skutkujące drastycznym odpływem środków, jeszcze bardziej ułatwiły masowe zwolnienia pracowników.

Drugim krokiem jest zmuszanie całych grup inteligentów zatrudnionych w sektorze publicznym **do wstępowania do „stanowych” izb zawodowych**. Błędem byłoby jednak określanie budowanego obecnie państwowego systemu zatrudniania pracowników mianem „korporacyjnego”, gdyż korporacje w swojej klasycznej formie – w międzywojennych systemach korporacyjnych – ograniczały wprawdzie konflikt pomiędzy „kapitałem a pracą”, jednak dzięki swojej pozycji były dla władzy partnerem do negocjacji. Dzisiejsi członkowie kadry urzędniczej – szlachcice na służbie – nie są obdarzeni szczególnymi przywilejami, przynależność do izb czy szlacheckiego korpusu oznacza jedynie możliwość objęcia państwowych posad – w przeciwieństwie do tych, którzy nie będąc członkami urzędniczego „stanu” czy rozmaitych izb, nie mają takiej możliwości. Kodeks etyczny regulujący zachowanie członków należących do rodziny politycznej jest jednocześnie małym katechizmem obowiązujących norm lojalnościowych. **Szlachcice na służbie mają wprawdzie swoje „stanowe” przywileje, ale nie przysługują im „stanowe” swobody**. Nie są współczesną średnią szlachtą z epoki feudalnej, której pozycja społeczna dawała nieodbieralne prawa, ale urzędnikami przymuszonymi do żołnierskiej służby albo ujarzmionymi narzuconą dyscypliną, zamienionymi w urzędników inteligentami.

W państwie mafijnym w podporządkowanych indywidualnej samowoli i przymuszonych do podległości grupach społecznych sytuacja

wasalna nie rodzi praw wasalnych. To powoduje, że użycie metafor odnoszących się do epok feudalnych, choć rzucają one pewne światło na współczesne zjawiska, jest w pewnym stopniu ograniczone. Także sytuacja wasalna nie daje statusu wasala inteligentom przymusowo zrzeszonym w najrozmaitszych izbach zawodowych. W przeciwieństwie do izb zawodowych znanych z zachodnich cywilizacji – bez względu na to, czy przynależność do nich jest obowiązkowa, czy nie – których rolą jest zapewnienie jakości, ochrona konsumentów czy ograniczenie wolności rynku, **w państwie mafijnym izby są ukształtowanymi przez państwo organizacjami lojalnościowymi.** Z przysięgi adwokackiej wykreślono np. zapis o tajemnicy adwokackiej, a trafił do niej zapis mówiący, że przysięgający „pełni służbę na rzecz narodu węgierskiego”, co jest sformułowaniem absurdalnym, jeśli wziąć pod uwagę, że zdarzają się postępowania, w których adwokat broni swojego klienta pozywającego państwo węgierskie. Także zawodowe kodeksy etyczne są dostatecznie elastyczne i pojemne, by legalizować samowolę i dawać podstawę prawną do postępowania wobec osób łamiących wymóg lojalności.

Izby zawodowe w istocie są pasami transmisyjnymi, nie mają żadnej siły negocjacyjnej, po prostu stanowią formalną ramę, poprzez którą ich członkowie zostają podporządkowani państwu mafijnemu. Ten typ form organizacyjnych – struktury mafijne, klanowe, rodzinne, sięgające w dół hierarchii społecznej i rozgałęziające się, a także stany skupiające osoby spoza kręgu najbardziej uprzywilejowanych: kadre urzędniczą, czyli „szlachtę na służbie” oraz „dworskich dostawców” – **różni się od form, które znamy z dyktatur komunistycznych.** Tam bowiem nie były potrzebne; państwo partyjne było jedyną ramą, obok której nie było już miejsca dla innych, a funkcję nadzorca i kontrolera sprawowały oficjalne związki zawodowe. Tymczasem dziś na Węgrzech i w większości postkomunistycznych reżimów poza Unią Europejską istnieją obszary niekontrolowane przez władzę. System nie jest zamknięty, tak jak niegdysiejsze komunistyczne dyktatury, także w ścisłym fizycznym rozumieniu tego słowa, bo granice są otwarte – przed transformacją nie można było wyjechać z kraju, a reżim obejmował kontrolą całe ludzkie życie. Tymczasem postkomunistyczne państwo mafijne koncentruje się na kontrolowaniu tylko punktów kluczowych, w których krzyżują się decyzje i transakcje, oraz na rozpostarciu sieci obejmujących całe społeczeństwo.

Trzecim krokiem, który musi wykonać nowa nomenklatura, jest **objęcie bezpośrednią kontrolą procesów rekrutacyjnych**. Właśnie to dokonuje się obecnie. W dodatku zmiany w systemie szkolnictwa średniego i wyższego sprawiają, że poddawane kontroli i włączane w system są też długofalowe procesy formowania społecznego. **Uzupełnianie politycznych i administracyjnych elit narodowych** przez przedstawicieli nowych pokoleń jest poddawane istotnym zmianom. Systematyczne poszerzanie działalności kościelnych gimnazjów w kształceniu elit humanistycznych ma miejsce nieprzerwanie od 1990 roku. Katolicki Uniwersytet im. Pétera Pázmánya już w ubiegłych latach odgrywał najważniejszą rolę w dostarczaniu nowych kadr prawniczych – na przykład prokuratorów – do opanowanych przez Fidesz instytucji władzy. Teraz jednak, po dojściu Fideszu do władzy, nadszedł czas, by w miejsce tymczasowych rozwiązań z czasów, gdy partia ta znajdowała się w opozycji, zbudować instytucję edukacyjną odpowiadającą wymogom kariery w „stanowej” służbie publicznej.

W tym celu utworzono **Narodową Akademię Służby Publicznej** poprzez połączenie Wyższej Szkoły Oficerów Policji, Akademii Obrony Narodowej im. Miklósa Zrinyego oraz Wyższej Szkoły Administracji Państwowej, wyodrębnionej z Uniwersytetu Corvina. I żeby nie było jakichkolwiek wątpliwości co do nastrojów panujących w nowej uczelni, umieszczono ją – po przeniesieniu Muzeum Nauk Przyrodniczych – w budynku zajmowanym w latach międzywojennych przez ówczesną wyższą szkołę oficerską – Akademię Wojskową Cesarzowej Ludwiki. To dobrze symbolizuje etos panującej tam wojskowej dyscypliny. Obecnie kształceni są tam członkowie feudalnej służby zorganizowanej w wojskowy łańcuch zależności: pracownicy tajnych służb, policjanci, żołnierze i urzędnicy najrozmaitszych szczebli administracji państwowej. W przyszłości najprawdopodobniej zostaną dokładnie określone stanowiska w administracji publicznej, do których objęcia niezbędne będzie posiadanie dyplomu tej właśnie uczelni.

Kolejny krok, jakiego można się spodziewać, wynika logicznie z oglądu świata forsowanego przez autokratyczną władzę. Logika władzy jest jak tablica Mendelejewa, którą z czasem, w miarę możliwości, wypełnia się brakującymi elementami. Najpierw akademia zapewnia sobie monopol na nauczanie niektórych przedmiotów, np. nauk o państwie – ich

wykładania zaczyna się zabraniać na innych uczelniach. Odbierając prawo do organizowania kursów z tych dyscyplin, rząd chce osłabić wydziały prawa na innych uczelniach. Nic więc dziwnego, że uczelnie te protestują.

Co to takiego „nauki o państwie”? To pytanie oczywiście nie z obszaru nauki. Dotyczy raczej polityki kadrowej. Odpowiedź na nie jest równoznaczna ze stwierdzeniem, że tylko dyplom akademii pozwala podjąć pracę na pewnych stanowiskach: „służba publiczna tylko ze szkoły dla janczarów”¹⁶¹. W uzasadnieniu do projektu ustawy z 2015 roku pojawia się sformułowana bez żadnych ogródek myśl, że „celem nowelizacji [...] jest, aby tylko Narodowa Akademia Służby Publicznej mogła prowadzić nauczanie w zakresie nauk o państwie i administracji, wojskowości, obrony narodowej oraz międzynarodowej i europejskiej służby publicznej”.

W ten sposób uczelnia uzyskuje polityczny monopol na „kształcenie kadr kierowniczych dla administracji publicznej i samorządowej, czyli dla władzy wykonawczej, a także ekspertów i analityków; jednocześnie uczelnia przygotowuje swoich słuchaczy do pracy w państwowym sektorze gospodarki”¹⁶².

5.9.2. Dworscy dostawcy

Drugim filarem nowej narodowej klasy średniej jest „stan” dostawców dworskich, będący niemal jedynym beneficjentem zamówień, w których państwo ma jakikolwiek udział, i przejmujący bez problemu znaczną część środków unijnych. Fundusze te pomagają mu w budowie świata zorganizowanej przestępczości politycznej. Błędne są paralele z rozmaitymi formami dyktatury socjalistycznej – tam nie budowano prywatnych majątków przy pomocy państwa, a ówczesną nomenklaturę w dużo mniejszym stopniu charakteryzowały powiązania rodzinne. Państwo mafijne zaś jest rodziną adopcyjną. To „narodowy model rodziny” Fideszu. Państwo mafijne za pomocą rozmaitych środków podporządkowuje rodzinie adopcyjnej coraz szersze obszary prywatnej gospodarki.

Uchwalenie ustaw o priorytetowych inwestycjach państwowych i zamówieniach publicznych, które umożliwiają dowolną selekcję uczestników sceny gospodarczej, pokazuje, że **mafijne metody załatwiania spraw zostają przekształcane w obowiązujący ład prawny**. Zamówienia

budżetowe i środki unijne umożliwiają przyspieszenie tempa, w jakim rośnie „stan” dworskich dostawców. Jedni są przyjmowani, inni dyskredytowani, a miejsce rynkowej konkurencji zajmuje dworska koncesja albo wykluczenie. W kilka chwil wyrastają powiązane z władzą megaprzsiębiorstwa – takie jak Vegyépszer za pierwszych rządów Fideszu czy Közgép po 2010 roku – które wraz z podwykonawcami tworzą łańcuch dworskich dostawców. Podejmowane na najwyższym szczeblu decyzje o odmowie współpracy z tym czy innym przedsiębiorcą stanowią wskazówkę dla decydentów niższych szczebli. W ten sposób coraz szersze kręgi uczestników życia gospodarczego obejmowane są kontrolą państwa i włączane w hierarchiczny łańcuch zależności.

Nie mamy tu do czynienia ze zwyczajną, codzienną korupcją, gdyż nie dąży ona do zawłaszczenia pełnej kontroli nad wszystkimi zasobami. Logika państwa mafijnego jest inna: tak jak świat zorganizowanej przestępczości nie pozwala, by rywale zbierali haracze na jego terenie, państwo mafijne nie chce „karmić” kontrolowanymi przez państwo środkami niezależnych od niego, a już zwłaszcza krytycznych przedsiębiorców i instytucji. Dlatego nie ma mowy o prawdziwej konkurencji ani neutralności w rozdzielaniu środków kontrolowanych przez rząd. Zamiast tego stworzono warunki i ramy prawne, by rządzący mogli obdzielać łaską, kogo chcą, wedle indywidualnych kryteriów. To istotny warunek właściwego wychowywania uczestników życia gospodarczego i przygotowywania ich do zaakceptowania obowiązujących reguł gry. Nieliczenie się z regułami stanowionymi przez państwo mafijne prowadzi do wykluczenia z gry. Naiwny przedsiębiorca nie tylko całkowicie traci wtedy dostęp do zasobów, ale może nawet zacząć ponosić straty.

5.9.3. Okrzepnięcie „nowej narodowej klasy średniej”, kruszenie się oporu

Siła i trwałość tej grupy społecznej jest zupełnie inna niż pojedynczych wyborców. Osoby, które w wyniku stosowanych przez władzę mechanizmów selekcji negatywnej zajęły nową pozycję, zaczynają już mieć wiele do stracenia – a to wiąże je z nowym porządkiem.

Członkowie nowego „stanu” szlachty na służbie uzyskali pozycję nie dzięki swojej wiedzy, ale dzięki wymaganej od nich bezwarunkowej

lojalności. W ten sposób eroduje profesjonalny etos urzędnika publicznego, wierzącego, że do zawodowej kariery wystarczają kompetencje i polityczna neutralność. Zaczyna sobie uświadamiać, że swoje stanowisko zawdzięcza nie wiedzy, lecz łasce rządzących, którą łatwo może stracić w dowolnym momencie. Tak oto urzędnik publiczny zaczyna być zainteresowany utrzymaniem systemu, bo każda zmiana oznacza dla niego egzystencjalne ryzyko. Doświadczenie poddaństwa towarzyszące pełnieniu urzędu skłania do psychicznego utożsamienia się z systemem i w ten sposób w tej grupie społecznej **stabilizuje się odsetek przekonanych zwolenników rządu.**

Zmiany kadrowe w aparacie administracyjnym, a nawet wśród inteligentów zajmujących stanowiska dotychczas niezależne od rządu, różnią się charakterem od tych, które były przeprowadzane po poprzednich zmianach rządów: po pierwsze, są masowe, po drugie, inne jest znaczenie politycznej lojalności spychającej na dalszy plan kompetencje zawodowe, po trzecie, bardziej wymagana jest wojskowa dyscyplina, po czwarte, przed wykluczonymi z gry zamykane są bramy wszystkich instytucji związanych z państwem, dlatego ci, którzy pozostali w grze, stają się jeszcze bardziej zdyscyplinowani. Praktyka wpisywania na rzeczywistą czy wirtualną czarną listę równoznaczna jest z całkowitym wykluczeniem ze sfery publicznej i politycznym napiętnowaniem. Tego typu zakaz zatrudniania znany jest z czasów komunistycznej dyktatury.

Dyscyplinę tych, którzy pozostali po odsianiu niepokornych, dodatkowo umacnia świadomość przepastnej luki między ich obecnymi wynagrodzeniami a stawkami oferowanymi przez rynek osobom o podobnych kwalifikacjach. Dworscy dostawcy mają prostą miarę potencjalnych zysków i strat – miarą tą są ich majątki. Jeżeli do tego dodamy neoficki zapal „nawróconych” przedstawicieli starszych generacji, **siła budzącej się narodowej tożsamości nowego „stanu”** jest niemała. Badania opinii publicznej nie są w stanie ujawnić ukrytej struktury mentalnej, która tkwi w głębi, niczym stalowe pręty zbrojeniowe w żelbecie, spajając postawy pojedynczych osób w etos zbiorowy, w którym ideologia, program polityczny i wymiar jednostkowej egzystencji współbrzmiały ze sobą. Ludzie ci chcą, by widziano w nich narodową klasę średnią, za którą sami siebie uważają, choć w rzeczywistości są tylko różnej rangi członkami wasalnego „stanu”.

Konsolidacja państwa mafijnego oznacza, że osoby posłuszne mogą zostać przyjęte – oczywiście na różnych warunkach – do systemu kontrolowanego przez adopcyjną rodzinę polityczną. Szans na konsolidację nie należy ignorować. Ten **reżim jest wielkoduszny i akceptujący**, tyle że wedle innych norm niż te, do których przywykliśmy. Nawrócenie i przyjęcie odbywa się wedle zasad określających zobowiązania i nagrody przewidziane przez rodzinę polityczną. W systemie mieści się wiele osób, które pozornie mogłyby się wydawać systemowo obce: dawni komuniści, kapusie tajnych służb, zbłąkami inteligencji, wystraszeni artyści czy niegdyś niezależni przedsiębiorcy...

5.9.4. Zbrodnia główna: nielojalność

W rodzinie mafijnej istnieje tylko jedna przewina, która pociąga za sobą karę: brak lojalności. Wymóg lojalności dotyczy coraz szerszego kręgu stanowisk kontrolowanych przez zorganizowaną przestępczość polityczną w życiu społecznym, politycznym, gospodarczym, w administracji publicznej. Lojalność jest warunkiem zatrudnienia i udziału w zyskach. Ci, którzy chcieliby z systemu się wypisać, a już nie daj Boże spróbować konfrontacji z nim, są narażeni na sankcje za coś, za co w demokratycznym państwie prawa nikt nie mógłby zostać ukarany. W dodatku takimi środkami, które w demokratycznym państwie nie mogą być stosowane. W wyniku ograniczenia instytucji demokratycznych, ich likwidacji i budowy stosunków patronacko-klienckich państwo ma do dyspozycji niedostępne w prawidłowo funkcjonujących demokracjach narzędzia pozwalające wymusić milczenie i posłuszeństwo. Są to przede wszystkim środki zagrażające materialnej i zawodowej egzystencji, nawet w sposób trwały. Ofiary przemocy zagrażającej codziennej egzystencji – jak wiemy z opracowań kryminologicznych – milczą, bo kiedy się odezwą, ściągają na siebie jeszcze większe kłopoty. A jeśli już nawet się odzywają, to tylko w marginalnych, niszowych mediach, docierających do niewielkiej grupy odbiorców.

Dowodem mafijnej kultury sprawowania rządów jest to, że **z własnej woli nie można w pokojowy sposób opuścić systemu**. Kto raz do niego trafił albo go zwerbowano, musi uzyskać pozwolenie na odejście od głowy rodziny politycznej. W przeciwnym wypadku będzie z całą

zaciekłością ścigany. Prezydenci, ministrowie, posłowie – niezależnie od rangi wszyscy wiedzą, z czym wiąże się konfrontacja albo samowolne wystąpienie z szeregu. Nie tylko z utratą pewnych przywilejów, ale być może nawet z całkowitym uniemożliwieniem egzystencji. Zdjęcie ochrony oznacza nie tylko zgodę na odstrzelenie delikwenta, ale niemal obowiązek jego odstrzelenia.

Ponieważ jednak tylko brak lojalności uznawany jest za przewinę, kiedy członkowie adopcyjnej rodziny politycznej popełnią wykroczenie w rozumieniu prawa bądź dopuszczą się czynu sprzecznego z powszechnie obowiązującymi zasadami etycznymi, w świecie zorganizowanej przestępczości politycznej mogą czuć się bezkarni. Nie ma znaczenia, czy będzie to przypadek „prywatnej” korupcji, wykrytej poza rodziną polityczną, fałszerstwo dokumentów czy nawet przemoc domowa. W skrajnych przypadkach – kiedy opinia publiczna ostro wystąpi przeciw zdemaskowanej osobie bądź międzynarodowa ocena jej czynów będzie wyraźnie negatywna – może się zdarzyć, że ktoś taki zostanie potraktowany jak kozioł ofiarny. Ale jednego i tak może być pewien: **rodzina polityczna nie da mu utonąć** i analogicznie jak dzieje się to w przypadku świadków koronnych, stworzy mu warunki egzystencji w innym miejscu, usuwając go z oczu opinii publicznej. Ale tylko wówczas, gdy będzie lojalny. To właśnie jest źródłem siły systemu: nie rzuca swoich na pożarcie, nie wydaje ich „obcym”.

Ci, którzy wiedzą, jakie konsekwencje pociąga za sobą konfrontacja i jaką ochronę daje włączenie się w system – a w tym samym czasie obserwują, jak świat zorganizowanej przestępczości politycznej roztacza coraz silniejszą i coraz rozleglejszą kontrolę nad społeczeństwem – nie tylko już nie widzą możliwości konfrontacji z systemem, ale nawet przestają dostrzegać jej racjonalny sens. *Amoral familism* (amoralna rodzinocentryczność) – termin ukuty przez Edwarda Banfielda do opisania przesiąkniętych kulturą mafijną stosunków społecznych na ubogich obszarach południowych Włoch – nie przez przypadek używany jest także do określenia zasad regulujących zachowanie i normy moralne adopcyjnej rodziny politycznej w państwie mafijnym¹⁶³. Nie ponosimy odpowiedzialności ani nie musimy być solidarni wobec osób spoza rodziny/narodu. O ile w dyktaturze stalinowskiej lat 50. oficjalne hasło brzmiało „kto nie z nami, ten przeciw nam”, w miękkie dyktaturze

Kádára zmieniło się ono na bardziej miękkie „kto nie przeciw nam, ten z nami”. Natomiast w postkomunistycznym państwie mafijnym adopcynna rodzina polityczna mówi: „**kto nie z nami, tego nie ma**”¹⁶⁴. Niemoralny rodzinocentryczny system na tym właśnie polega: żadnej agresji, żadnego ideologicznego zaciętrzewienia, jedynie nie przyjmujemy do wiadomości istnienia tych, którzy nie zostali wcieleni do adopcynnej rodziny politycznej.

A kto nie jest w stanie albo nie chce znieść warunków dyktowanych przez system patronacko-kliencki, likwidujący wszelką merytoryczną konkurencję, może wyjechać z kraju, jeśli tylko ma takie możliwości. Już kilkaset tysięcy Węgrów pracuje za granicą, wielu z nich nie z życiowej konieczności, ale dlatego, że nie chcą, by ich zawodowa czy biznesowa kariera zależała tylko i wyłącznie od lojalności wobec władzy.

W krajach Unii Europejskiej władza nie może korzystać z narzędzi wypróbowanych w klasycznych dyktaturach. Dlatego lepiej jest, by wywrotowe elementy nie płątały się po kraju. A to, że z Węgier wyjeżdżają osoby posiadające kompetencje cenione na międzynarodowym rynku, na nikim nie robi wrażenia. Po co fizycznie zamykać system, skoro tak jest jeszcze bardziej stabilny? Dlatego, choć wiele osób sądzi, że nadejdzie moment wybuchu społecznego, należy powątpiewać, czy kiedykolwiek to nastąpi. Na Węgrzech bowiem ukształtowała się **bardzo krucha, pragmatyczna równowaga między nagradzaniem a przemocą**. Znajdują tu zastosowanie subtelne metody zastraszania i odstraszenia. I choć państwo mafijne wydaje się groźne, to takie nie jest. Jedynie racjonalnie używa do swoich celów gniewu innych. Nie niszczy, tylko wypycha – z autonomicznej inteligentckiej egzystencji, z biznesu, z kraju... Na razie jeszcze nie zdarzają się takie rzeczy, jak w niektórych postkomunistycznych państwach mafijnych poza UE, gdzie **próg przemocy** jest niższy niż w krajach Unii. Tam polityczni przeciwnicy łatwo mogą trafić do więzienia i nawet zamachy nie należą do rzadkości.

5.10. Haracz jako narzędzie polityki gospodarczej: system podatków nadzwyczajnych

W państwie mafijnym uformowanie kompatybilnego z władzą społeczeństwa to nic innego jak zorganizowanie nowej narodowej warstwy

właścicielskiej i klasy średniej, od magnatów po drobnych przedsiębiorców, w wertykalny łańcuch zależności. Idealna wersja to złączona w porządku i wierze, ambitna, kochająca ład i tworząca ład, wolna od wszelkich dewiacji armia obywateli. Grupę społeczną, która ma stanowić kręgosłup polityki Fideszu, łatwiej opisać takimi wartościami, jak „Bóg, ojczyzna, rodzina”, niż wartościami liberalnymi.

Przygody studentów z prowincji mieszkających w latach 80. XX wieku w budapeszteńskim akademiku, którzy założyli Fidesz jako liberalną organizację antykomunistycznej młodzieży, dziś uznaje się za błędy i wysoki młodości. „Przywódcy Fideszu to inteligenci i inteligencja techniczna z prowincji, pochodzący z dążącej do awansu warstwy społecznej, która do dziś zachowała tradycyjny, węgierski, konserwatywny system wartości. Nie dlatego, że są to ludzie wykształceni, znający teoretyczne podstawy konserwatyizmu, ale dlatego, że idee te obowiązywały w społecznościach prowincji, a oni wyssali je z mlekiem matki. (...) Kiedy wyzwolili się z pęt neoliberalnej mentalności, z głębi ich dusz wydostały się na powierzchnię przyniesione z domu idee” – tłumaczy „duchowy zwrot” Gyula Teller, jeden z ideologów Fideszu¹⁶⁵. Błędem byłoby traktować ich retorykę jako maskę czy mimikrę – co jednak nie znaczy, że nie ma w niej cynizmu. Bogacenie się całych rodzin harmonijnie wpisuje się w obecną wizję społeczeństwa i znajduje swoją legitymizację w ich duszach, w których ciągle widzą się jako ubogich chłopaków czekających na swoją nagrodę. W bajce oczywiście najmniejszemu z chłopców łatwo było zdobyć połowę królestwa – zadania nie utrudniały mu zasady państwa prawa ani przepisy mówiące o konflikcie interesów. I to jest właśnie tło, bez którego nie można zrozumieć polityki gospodarczej Fideszu.

Cykle **polityki gospodarczej rządu socjalistów** charakteryzowało przeplatanie się ze sobą okresów rozdawnictwa i cięć budżetowych. **Najpierw trawnik był równo podlewany, a później przychodziła kosiarka.** Było to karykaturalne przedłużenie cykliczności dawnej gospodarki planowej, liberałowie mimo wysiłków nie byli temu w stanie zapobiec. Rozdawnictwo nie przyniosło wzrostu gospodarczego, a jedynie miało na celu pozyskanie głosów wyborców. Pożarło środki niezbędne do trwałego wzrostu, a cięcia – przy braku reform – nie służyły wypracowaniu skutecznych, racjonalnych wzorców gospodarczych. Na palcach jednej ręki można policzyć obszary, w których przed 2010 rokiem przeprowadzono

poważne, systemowe reformy: powstanie prywatnych kas chorych, reforma szkolnictwa wyższego i częściowa reforma oświaty, stworzenie zawodowej, dobrowolnej służby wojskowej.

Politykę gospodarczą Fideszu – podporządkowaną celom politycznym – **charakteryzuje dwoistość celowych świadczeń i wymuszania haraczy**. Beneficjentów i pokrzywdzonych przez politykę gospodarczą socjalistów można było ująć w neutralne, społeczno-statystyczne kategorie: jeśli rząd mógł dawać, dawał wszystkim, a gdy musiał zabierać pod bezosobową presją okoliczności, zabierał, dopóki mógł, instytucjom. Tymczasem w przypadku Fideszu tak benefity, jak i cięcia są powodowane i uzasadniane względami ideologicznymi. Benefity (ulgi podatkowe, poprzedni i nowy plan Szechényiego realizowany z środków Unii Europejskiej) mają służyć „zdrowej rozrodności narodu”, „utrzymaniu narodu”, wzmocnieniu „narodowej, chrześcijańskiej klasy średniej”, czyli szeroko rozumianej rodziny politycznej.

Fidesz poprzez **wprowadzenie podatku liniowego** – i przesunięcie dochodów do górnych warstw społecznych, jeszcze nie do konkretnych osób, ale do pewnej grupy społecznej – spowodował w budżecie dziurę w wysokości 600 miliardów forintów (2 mld euro). I tylko w pewnej części mógł to zbilansować drastycznymi oszczędnościami w takich sektorach, jak: samorządy, ubezpieczenia społeczne, opieka zdrowotna czy oświata i kultura. Musiała więc przyjść kolej także na rabunek prywatnych oszczędności, co uzasadniono argumentami ideologicznymi.

Aby zabrać **oszczędności zgromadzone w prywatnych kasach emerytalnych**, trzeba było rozpętać emocje, mówiąc, że prywatne kasy emerytalne „tracą nasze pieniądze na giełdzie”. Kiedy jednak kryminalizujące komunikaty okazały się niewystarczające, doprowadzono do upaństwowienia lwiej części wartego 3000 miliardów forintów majątku, zastraszając i szantażując członków kas, stawiając ich przed perspektywą utraty państwowych emerytur czy stwarzając techniczne utrudnienia do pozostania w kasach. Zrabowane przez państwo pieniądze przeznaczono częściowo na zmniejszenie państwowego zadłużenia, a częściowo na załatanie dziur w budżecie¹⁶⁶.

Zniszczenie prywatnych kas emerytalnych było o tyle zjawiskiem szczególnym, że strata, jaką ponieśli ich członkowie, była dla nich o wiele bardziej bezpośrednia i o wiele bardziej ich dotknęła niż nakładane na

nich daniny pośrednie. Mimo to udało się bez większego społecznego sprzeciwu pozbawić członków kas ich oszczędności i przekupić ich obietnicą przyszłych, niepewnych, państwowych emerytur.

5.10.1. Kilka typów podatków nadzwyczajnych przed 2010 rokiem

Podatki nadzwyczajne wprowadzono na Węgrzech już w latach transformacji systemowej. Daniny te miały na celu zgromadzenie funduszy celowych przeznaczonych (*earmarked*) na realizację niektórych ważnych celów sektorowych. Ministrowie odpowiedzialni za poszczególne gałęzie gospodarki, widząc, że nie będą w stanie zapewnić funduszy w ramach budżetu, mimo kontrowersji i prowadzonych przez lata dyskusji, dążyli do uchwalenia przez Zgromadzenie Narodowe instytucjonalnego mechanizmu automatycznego pozyskiwania potrzebnych środków. Jednak cele, rozmiar i zasięg tego mechanizmu znacznie się różniły od systemu, jaki zaczęto budować po 2010 roku. Jednym z typów podatków specjalnych były te, które służyły stworzeniu budżetu celowego i finansowaniu z niego danego przedsięwzięcia. Pomińmy teraz system emerytalny i system składek na opiekę zdrowotną, częściowo wyłączone z budżetu, czy rozmaite programy finansowane od połowy lat 90. z Funduszu Pracy, jak programy pomocowe dla bezrobotnych czy programy edukacyjne dla dorosłych. Przyjrzyjmy się kilku przykładom, by zrozumieć, jakie to społeczne cele skłaniały ustawodawców do tworzenia łańcuchów zamkniętego finansowania poprzez kolejne podatki nadzwyczajne.

Jednym z nich był działający w latach 1989-1998 **fundusz drogowy** zasilany z opodatkowania paliw, którego celem było rozwiązanie problemu braku stabilnych, wydzielonych, obejmujących także amortyzację źródeł finansowania rozbudowy dróg i ich utrzymania. Finansowanie zadań związanych z siecią drogową było wcześniej chaotyczne, środków ciągle brakowało i gorączkowo ich szukano. Fidesz, już za swych pierwszych rządów w 1999 roku, zlikwidował fundusz drogowy, żeby przejąć zgromadzone w nim środki i swobodnie nimi dysponować.

Powstanie w 1993 roku **Narodowego Funduszu Kultury** i w 2004 roku **Funduszu Innowacji** motywowane było potrzebą stworzenia – obok podmiotowego finansowania instytucji – trwałego mechanizmu

przedmiotowego finansowania programów wyłanianych w drodze konkursów przez autonomiczne kuratoria. Pierwszy z tych dwóch funduszy otrzymywał środki pochodzące z podatku nałożonego na producentów nośników kultury, drugi z podatków nałożonych na średnie i duże przedsiębiorstwa. Stworzenie tych przymusowych kanałów finansowania motywowano tym, że w debatach budżetowych w parlamencie środki z łatwością przesuwano do instytucji, których pozycja negocjacyjna była silniejsza, albo przeznaczano na podwyżki płac w sektorze publicznym lub na wzrost emerytur – bo to oczywiście dawało większe polityczne zyski.

Obowiązujący od 2005 roku **podatek bankowy** wynoszący 25 proc. zysku instytucji finansowych, wobec 16 proc. podatku należnego od pozostałych przedsięwzięć gospodarczych, już wskazywał na zróżnicowane traktowanie poszczególnych sektorów. Uzasadnienie ministra finansów głosiło, że dodatkowe obciążenia nałożono na sektor, który „większe zyski wygenerował w znacznym stopniu nie w wyniku prowadzonej działalności i własnych wysiłków, ale wskutek zewnętrznych okoliczności, jak też z pieniędzy podatników”¹⁶⁷. (Minister miał tu na myśli wprowadzone przez poprzedni rząd Fideszu hojnie finansowane przez państwo dopłaty do odsetek od kredytów mieszkaniowych, które powiększały zyski banków). Wprowadzony w 2009 roku 8-procentowy tzw. **podatek Robin Hooda** obciążał dużych producentów i dystrybutorów energii, a środki z niego miały zostać przeznaczone na zrehabilitowanie wysokich cen centralnego ogrzewania mieszkań oraz modernizację systemów grzewczych.

Widać, że kroki te miały na celu wprowadzenie mechanizmów, poprzez które socjalistyczny rząd (w 2008 roku liberałowie opuścili koalicję) próbował wspomóc biedniejsze warstwy społeczne. By łatwiej przeforsować rozwiązanie łamiące normatywny charakter podatków obowiązujących jednakowo wszystkie podmioty, argumentował, że podatki nadzwyczajne są rozwiązaniem przejściowym. Zgodnie z założeniami podatek bankowy miał zostać zlikwidowany po dwóch latach, a podatek Robin Hooda po trzech. Założeń tych nie udało się jednak zrealizować, bo w 2008 roku w wyniku kryzysu finansowego załamała się cała gospodarka światowa. Aczkolwiek ani skala, ani deklarowany cel zastosowanych rozwiązań nie świadczyły o tym, że rządzący realizują

swój prywatny interes, udając, że jest to interes publiczny, ani że ich rzeczywistym celem jest usunięcie albo zniszczenie kogokolwiek, nie-
mniej ideologiczno-propagandowy charakter retoryki i argumentacji
w kwestii podatków pozwalały dostrzec niebezpieczeństwa kryjące się
we wprowadzaniu podatków nadzwyczajnych oraz ich destrukcyjny
wpływ na rynek. „Tymczasowość” zastosowanych rozwiązań też wydaje
się mocno wątpliwa i przywodzi na myśl tytuł artykułu zamieszczonego
w 1983 roku w dzienniku „Veszprémi Napló”: „Oficerowie tymczasowo
stacjonującej na Węgrzech armii radzieckiej dostaną u nas mieszkania
w użytkowanie wieczyste”.

5.10.2. Rozrost systemu podatków nadzwyczajnych po 2010 roku

Różne podatki nadzwyczajne początkowo służyły utrzymaniu rów-
nowagi budżetowej i niekoniecznie były obciążonymi ideologicznie
karnymi haraczami. Rząd Fideszu stał wobec wymogów unijnej pro-
cedury nadmiernego deficytu i musiał się zobowiązać do obniżenia
deficytu budżetowego w ustalonym z góry tempie do poniżej 3 proc.
PKB. W tej sytuacji bez danin nadzwyczajnych nie byłby w stanie do-
trzymać swojej obietnicy wyborczej – radykalnej i szeroko zakrojonej
obniżki podatków. Obniżka taka natychmiast doprowadziłaby do po-
nownego wzrostu do 6-7 proc. deficytu budżetowego, który poprzedni
rząd, kierowany przez premiera Györgya Bajnaia (2009-2010), zdołał
obniżyć do 4 proc. W interesie politycznym Fideszu leżało zaś przede
wszystkim utrzymanie i nagradzanie swoich najważniejszych zwo-
lenników – „narodowej klasy średniej”. Najprostszym sposobem było
wprowadzenie liniowego podatku od dochodów osobistych. Utracone
w ten sposób przez budżet olbrzymie wpływy miały być zaś kompen-
sowane przez szeroko zakrojony system tzw. podatków kryzysowych.
Fidesz po prostu wykorzystał odziedziczoną po rządach Gyurcsanyia
i Bajnaia konstrukcję systemu podatkowego. Utrzymał też retorykę
poprzedników argumentujących, że podatki kryzysowe będą mieć
charakter tymczasowy. Tyle tylko że już na samym początku ekipa
Orbána poszerzyła system wcześniejszych „podatków kryzysowych”.
Cztery różne daniny kryzysowe uderzyły w te sektory gospodarki

(bankowość, energetyka, telekomunikacja i sieci sklepów detalicznych), w których wyjątkowo wysoki był udział kapitału zagranicznego. Korzystając z ogarniającej cały świat fali nastrojów antybankowych wywołanych kryzysem finansowym 2008 roku, rząd Orbána przy podatku specjalnym dla sektora finansowego od samego początku akcentował jego „karny” charakter (mimo że na Węgrzech ratowanie banków, które znalazły się w trudnej sytuacji, prowadziły banki-matki i pomoc ta nie obciążała państwa węgierskiego).

Już wówczas było jasne, że polityka gospodarcza Fideszu jest „państwowotwórczą” walką z siłami „antynarodowymi” – podatki nadzwyczajne wymierza się bankom „generującym ekstraprofity”, firmom komunikacyjnym, energetycznym, przedsiębiorstwom świadczącym usługi dla ludności, międzynarodowym koncernom „transferującym zyski za granicę”, „producentom hamburgerów” handlującym „śmieciową” żywnością. Akcje te cieszyły się zresztą znacznym poparciem społecznym, gdyż zwykli ludzie czuli, że choć transformacja ustrojowa zlikwidowała wielkie systemy ucisku (system jednopartyjny, państwowy monopol własności), to jednak w przeszłość nie odeszły małe struktury kształtujące ich codzienny byt i uciskające ich. Obywatel stał się jeszcze bardziej niż kiedyś uzależniony od biurokracji, przedsiębiorstw komunalnych, banków. Ludzką niepewność i frustrację przekuto na gniew legitymizujący rząd i ściągane przez niego haracze.

„Powszechnie i posiadające normatywny charakter wpływy podatkowe” małych przedsiębiorców stanowią dziś tylko 37 proc. wpływów od podmiotów gospodarczych – pisze István Csillag, były minister w rządzie liberałów. Pisze też: „Większość obciążeń podatkowych wnoszonych przez firmy i grupy firm, czyli 63 proc., to haracz ściągnięty »po uważaniu«. Nie trzeba tłumaczyć, że w przeciwieństwie do przewidywalnych, powszechnie obowiązujących podatków »haracze po uważaniu« oznaczają niczym nieograniczoną samowolę rządu, podobnie zresztą jak ulgi czy zwolnienia z powszechnie obowiązujących zobowiązań”¹⁶⁸. Fidesz, „gdy w 2010 roku doszedł do władzy, obiecywał zmniejszenie o jedną trzecią liczby obowiązujących wówczas 52 podatków, tymczasem do lipca 2014 roku według danych narodowego Urzędu Podatków i Cei liczba ta wzrosła do 73. Dodając do tego ujęte w budżecie na rok 2015 nowe obciążenia, ich liczba może się podwoić”¹⁶⁹.

Cechą charakterystyczną podatków nadzwyczajnych jest to, że powiększenie wpływów budżetowych nigdy nie jest ich jedynym celem. Niektóre z nich bowiem nie mają dla budżetu istotnego znaczenia, a jedynie stanowią obciążenie dla bezpośrednio nimi dotkniętych osób czy przedsiębiorstw. Z tego też powodu ich wprowadzeniu towarzyszy zideologizowana, bojowa i stygmatyzująca narracja rządowej propagandy. Rzeczywistymi celami tych podatków są – poza zwiększeniem wpływów budżetowych – politycznie motywowane sankcje, wyeliminowanie z rynku, osłabienie pozycji rynkowej firm konkurujących z przedsiębiorcami powiązаныmi z rodziną polityczną, przygotowanie gruntu pod wykup albo prywatyzację tej czy innej firmy, realizacja celów ideowych albo też kombinacja wyżej wymienionych celów. Najistotniejsze jest, że poza osiągnięciem zwiększonych wpływów budżetowych podatki te nie służą osiągnięciu celów społecznych, ale przyczyniają się do wzbogacenia i umocnienia władzy adopccyjnej rodziny politycznej.

5.10.2.1. Najważniejsze typy podatków nadzwyczajnych¹⁷⁰

- Jednym z podatków nadzwyczajnych, obciążających konkretne podmioty, był **98-procentowy podatek nałożony w 2010 roku na urzędników państwowych i pracowników sfery budżetowej**, którzy w 2005 roku (i później), odchodząc ze stanowisk, otrzymali odprawę. Trybunał Konstytucyjny zakwestionował ustawę jako działającą wstecz, ale podatek i tak uderzył w osoby zwolnione po zmianie rządu. Kiedy opadła fala czystek, rząd obniżył do 75 proc. wymiar tego i tak nieistotnego z punktu widzenia wpływów budżetowych podatku, tworząc jednocześnie możliwość, by w przypadku ruchów kadrowych dotyczących własnych ludzi na podstawie indywidualnych decyzji można było rekompensować niekorzystne konsekwencje powszechnie obowiązującej ustawy.
- **Podatek reklamowy** wprowadzono, kiedy Fidesz mimo wielu prób nie zdołał wykupić dwóch dużych prywatnych stacji telewizyjnych. Jedną z nich – TV 2 – udało się włączyć w obszar interesów adopccyjnej rodziny politycznej dzięki do dziś niewyjaśnionemu układowi (i nie bez wewnętrznej walki w rodzinie), ale stacji RTL Klub już nie. Progi progresji podatku od reklam, którego celem było zdyscyplinowanie

polityczne i wyeliminowanie określonych podmiotów z rynku, ustalono tak, żeby wpłata stacji RTL Klub – osiągnącej 16 proc. wpływów z reklam wszystkich podmiotów objętych podatkiem – dawała 54 proc. wszystkich wpływów do budżetu z tytułu tego podatku. Wysokość podatku nałożonego na RTL Klub była najwyższa i wynosiła 15 proc. wpływów reklamowych. Wprawdzie ten podatek objął też stację TV 2, która musiała oddawać 11 proc. wpływów¹⁷¹, ale RTL Klub nie otrzymywał już państwowych reklam, tymczasem wciągnięta w obszar kontrolowany przez rodzinę polityczną TV 2 mogła rekompensować swoje straty reklamami otrzymywanymi od sektora państwowego. W dodatku ustawa została tak znowelizowana, żeby zaprzyjaźnione stacje nie musiały płacić podatku za rok 2014.

- Wprowadzona w 2015 roku **drastyczna podwyżka obowiązkowych opłat za nadzór nad sieciami spożywczymi** w niewielkiej mierze dotknęła sieci węgierskich właścicieli. „CBA i Coop nie płacą niemal nic, podczas gdy dla sieci sklepów dyskontowych i hipermarketów podwyżka opłat za nadzór stanowi większe obciążenie niż dotychczasowy podatek kryzysowy. (...) przy obrocie przewyższającym 300 miliardów forintów **dotychczasowa stawka wzrasta sześćdziesięciokrotnie**. To oznacza, że na przykład podatek obciążenia Tesco, jako sieci detalicznej odnotowującej najwyższy obrót, z dotychczasowych 600 milionów forintów wzrosłoby do 12 mld, a największe supermarkety łącznie płaciłyby około 20-35 mld”¹⁷². Dyskryminację zagranicznych sieci wobec sieci węgierskich zapewnia progresywny charakter daniny, która przy obrocie nieprzekraczającym 500 mln forintów wynosi zero, a następnie wzrasta kilkustopniowo od kilku promili do 6 proc. przy obrocie przekraczającym 300 miliardów forintów rocznie. I choć obroty węgierskich sieci Coop czy CBA, demonstrującej lojalność wobec rządu organizowaniem Marszów Pokoju i innych przedsięwzięć ideologicznych, osiągają łącznie jedną trzecią obrotu Tesco, franczyzowa struktura właścicielska w praktyce chroni je przed tą daniną. Tesco natomiast traktowane jest jako jedno przedsiębiorstwo.
- Opłata za nadzór nad sklepami spożywczymi jest kolejnym krokiem w „narodowowyzwoleńczej” ofensywie rządu skierowanej przeciw międzynarodowym sieciom spożywczym. Zamierzonych

rezultatów nie przyniosły bowiem poprzednie posunięcia, takie jak obowiązujący swego czasu **progresywny podatek kryzysowy** czy uchwalona w 2012 roku, ale obowiązująca dopiero od 2015 roku, ustawa potocznie nazywana „**ustawą galeria-stop**”, która uzależniała budowę oraz rozbudowę sklepów o powierzchni ponad 400 m kwadratowych od indywidualnie i dyskrecyjnie wydanej decyzji. Według informacji Ministerstwa Gospodarki Narodowej „od chwili wejścia w życie ustawy galeria-stop do ministerstwa wpłynęły 224 podania o wydanie pozwolenia, z czego w 135 przypadkach (60 proc.) wydano pozwolenie na budowę, a w 89 przypadkach (40 proc.) wnioski zostały odrzucone”¹⁷³. Oznacza to, że jedynie od podejmowanej z pełną dowolnością decyzji rządu zależy, który z marketów może rozbudowywać swoją infrastrukturę, a który nie. Zdarzały się na przykład takie przedsiębiorstwa (blisko zaprzyjaźniona z rządem węgierska sieć sklepów CBA), których wszystkie wnioski zostały uwzględnione, i takie (mające zagranicznych właścicieli: Penny, Lidl, Aldi, Tesco, Metro), których wszystkie wnioski odrzucono¹⁷⁴. Nie wystarczyło jednak zastopowanie rozwoju infrastruktury międzynarodowych sieci, rząd próbuje całkowicie uniemożliwić im funkcjonowanie i wyeliminować je z rynku. Konstruuje potrzebne do tego narzędzia. Zgromadzenie Narodowe przyjęło ustawę o zakazie handlu w niedziele (o tym później), zabroniono przyjmowania zamówień on-line w godzinach od 22.00 do 6.00 rano oraz zabroniono realizowania dostaw towaru do domu w niedziele i dni ustawowo wolne od pracy. Ponadto¹⁷⁵:

- od 2016 roku zabronione zostało prowadzenie sklepów dyskontowych i wielkopowierzchniowych super- i hipermarketów na obszarach uznanych za element dziedzictwa narodowego;
- pomiędzy śródmieściem a centrami handlowymi nie mogą kursować bezpłatne autobusy;
- nie wolno prowadzić sklepów całodobowych;
- duże sklepy, które w dwóch kolejnych latach odnotowały stratę, mają zostać zamknięte albo utracą prawo do sprzedawania podstawowych artykułów spożywczych;
- według projektu ustawy z października 2015 roku sklepy o powierzchni powyżej 400 m kwadratowych będą musiały

zatrudniać co najmniej jednego pracownika na każde 70 m, co oznacza podwojenie obecnej liczby personelu¹⁷⁶. Z tego zapisu później zrezygnowano;

- następnie wycofano się ze wszystkich powyższych decyzji, poza punktem pierwszym.

Trudno o lepszy dowód istnienia państwa mafijnego niż planowane wyłączenie za pomocą bezkrywawych środków administracyjnego przymusu, w wyniku którego pozycję właścicieli na uwalnianym od obcych rynku mają objąć nie tyle „węgierscy” przedsiębiorcy, ile przede wszystkim członkowie adopcyjnej rodziny politycznej. Ci nowi właściciele nie są autonomicznymi biznesmenami, ale oligarchami i figurantami powiązanymi z Ojcem Chrzestnym. Żeby nie było wątpliwości co do celów kolejno podejmowanych kroków, oto wypowiedź prezesa CBA László Baldaufa: „Obecnie naszym najważniejszym zadaniem jest, abyśmy mogli się rozwijać dzięki pozyskaniu sklepów należących do sieci wycofujących się z rynku, tak jak przejeśliśmy sklepy Profi i Match”¹⁷⁷. Innym razem Baldauf wyznał publicznie: „Jestem wielkim admiratorem pana premiera Viktora Orbána, znam go osobiście, odwiedzam go czasami w Felcsút. Dzięki Bogu, pan premier wie najlepiej, co trzeba w tym kraju zrobić, by nasz naród mógł rosnąć w siłę, i bardzo dobrze, że właśnie robi to, co robi”¹⁷⁸. Nowy podział rynku dokonywany za pomocą administracyjnych środków przymusu odbywa się pod „narodowymi” sztandarami. Dodajmy więc, że udział węgierskich towarów w całej sprzedaży sieci Tesco czy Spar nie jest mniejszy niż u ich węgierskich konkurentów. Co więcej, Tesco poprzez swoją sieć sklepów za granicą zapewnia eksport węgierskich artykułów spożywczych o rocznej wartości 65 miliardów forintów¹⁷⁹.

- Od 2015 roku obowiązuje tzw. **podatek od baterii słonecznych**, przedstawiany jako opłata za wytwarzanie produktów powodujących znaczne zanieczyszczenie środowiska. Podatek wynoszący 117 forintów za kilogram stanowi 200 proc. podatku nałożonego na akumulatory¹⁸⁰. Zdziwiony tą regulacją był już nawet Zoltán Illés, odsunięty na margines były sekretarz stanu odpowiedzialny w poprzednim rządzie Fideszu za ochronę środowiska. Skrytykował go jako pozbawiony jakichkolwiek podstaw projekt rządu przewidujący „**nałożenie opłat produktowych na baterie słoneczne, a nawet główne elementy elektrowni wiatrowych i pomp ciepła**”. Taki projekt może

sporządzić tylko ktoś, kto nie ma pojęcia o podstawowych zasadach zrównoważonego rozwoju i za wszelką cenę chce sprostac zgłaszalnemu z góry zapotrzebowaniu na dowody, iż odnawialne źródła energii są droższe niż elektrownie atomowe”¹⁸¹. Jesienią 2016 roku Ministerstwo Rozwoju Narodowego wydało oficjalne oświadczenie, iż „budowanie na Węgrzech kolejnych elektrowni wiatrowych uważa za nieuzasadnione”¹⁸². Nie warto się nawet zastanawiać, dlaczego rząd wbrew zdrowemu rozsądkowi idzie pod prąd międzynarodowych trendów. Wyjaśnienie znajduje się w ostatnim zdaniu wyżej cytowanej wypowiedzi, z tym że rozwiązaniem zagadki są nie ogólnie „elektrownie atomowe”, lecz konkretnie „rosyjskie elektrownie atomowe”. Chodzi więc o biznes, jaki jest do zrobienia z innym autokratą – Putinem. W tych interesach nic nie podlega transparentnym regułom przetargów publicznych. Ta współpraca będzie trwała jak niegdyś „nierozzerwalna przyjaźń sowiecko-węgierska” i na długie lata zapewni godziwe bytowanie rodzinie politycznej. Inwestycja w **elektrownię atomową w Paks** jest warta 3 bln forintów, pod warunkiem oczywiście, że słabnąca gospodarka rosyjska będzie w stanie temu sprostać. Niebezpiecznie splatają się tu nici rosyjskiego interesu geopolitycznego z prywatnym interesem rodziny politycznej.

- Od 2010 roku system podatków nadzwyczajnych budowano przede wszystkim w oparciu o **podatek bankowy i pozostałe podatki sektorowe**. W niektórych krajach podatki bankowe wprowadzono po kryzysie finansowym z 2008 roku, ale ich wymiar był znacząco niższy. Podczas gdy w innych krajach kwoty uzyskane z tytułu podatku bankowego wahały się pomiędzy 0,02 a 0,2 PKB, na Węgrzech przekraczały nawet 0,7 PKB¹⁸³. Dodać trzeba, że wprowadzenie liniowego podatku od dochodów osobistych oznaczało dla budżetu stratę 500-600 miliardów forintów, a wyprowadzenie z systemu sektorowych podatków nadzwyczajnych, rozdysponowanie środków zagrabionych z prywatnych kas emerytalnych czy konieczność utrzymania deficytu budżetowego poniżej 3 proc. – wszystko to sprawiło, że rząd, mimo wcześniejszych obietnic, musiał utrzymać podatek bankowy oraz szukać kolejnych źródeł pieniędzy. Tę rolę miał odegrać wprowadzony w 2013 roku **podatek od transakcji finansowych**. Dwa bankowe źródła zasilania wydawały się najwłaściwsze, bo narodowowyzwoleńczą

retorykę można tu było powiązać z przetestowaną już demagogią antybankową. Rząd obiecał nawet, że banki nie przerzucą kosztów na swoich klientów i pod pretekstem obrony tych klientów dalej prowadził propagandową ofensywę antybankową. W efekcie dodatnie saldo Węgier w międzynarodowych przepływach kapitałowych wynikało już tylko z przymusowego dokapitalizowywania węgierskich banków przez zagraniczne banki-matki.

I choć podatek bankowy oraz podatek od transakcji finansowych przynosiły rocznie do budżetu około 400 miliardów forintów, rząd szukał kolejnych możliwości ściągania danin. W latach 2010-2014 przychody z podatków nadzwyczajnych wzrosły z 361 miliardów forintów do 846 miliardów. Jesteśmy zatem świadkami budowania swego rodzaju piramidy finansowej, a skutki gospodarcze i polityczne podejmowanych decyzji są coraz bardziej nieprzewidywalne i groźne. Jednym z najbardziej spektakularnych przykładów był projekt **podatku od internetu**, tak źle przygotowany, że rzeczywista wysokość wpływów z niego wielokrotnie przekroczyłaby rządowe prognozy rzędu 20 miliardów forintów. Jesienią 2014 roku już nikt nie wierzył w oficjalne zapewnienia władz, które uspokajały opinię publiczną, że użytkownicy internetu nie poniosą kosztów tego podatku. Doprowadziło to do największych antyrządowych demonstracji od początku panowania Fideszu, który w ten sposób naraził się dotychczas mało zainteresowanej polityką i zajętej własnymi sprawami młodzieży.

Typologia podatków specjalnych według celów

Rodzaj podatku	Zwiększenie wpływów do budżetu	Dyskryminacja międzybranżowa	Dyskryminacja wewnątrz branży	Wypieranie rywali, przejmowanie rynku	Element represji politycznej
98-procentowy podatek od odpraw			+++		++++
Podatek bankowy	++++	+++	++	+++	++
Podatek od transakcji finansowych	++++	+++		+	
Podatek ubezpieczeniowy	++	++			

Podatek wypadkowy	++	++			
Podatek energetyczny	+++	+++		++	
Podatek od baterii słonecznych oraz od najważniejszych części do elektrowni wiatrowych i pomp ciepła	++		++++	+++	
Podatek telekomunikacyjny	+++	++			
Podatek od reklam	++	+	+++	++	+++
Podatek od sieci handlowych	++	++	+++	+++	
Opłata za nadzór nad sieciami spożywczymi	+++	++	+++	+++	
Podatek komunalny od dostawców mediów	++	++		++	

+ *nieistotny*, ++ *umiarkowanie istotny*, +++ *istotny*, ++++ *bardzo istotny*

5.10.2.2. Pośrednie podatki nadzwyczajne

Istnieją też „pośrednie podatki nadzwyczajne” płacone nie państwu, lecz konsumentowi. Tego typu podatkiem jest na przykład **wyznaczenie niskich cen urzędowych**, które przedsiębiorcę pozbawiają nie tylko zysku, ale nawet możliwości pokrycia kosztów amortyzacji i rozwoju przedsiębiorstwa. Zbicie ceny urzędowej poniżej kosztów produkcji ma podwójny cel: wyeliminowanie przedsiębiorcy z rynku i pozyskanie wyborców wśród odbiorców dostarczanych usług. Największą z operacji, za którą stała taka właśnie logika, była **obniżka czynszów i opłat za media**. Prowadzona od 2012 roku „wojna o czynsze” była głównym elementem kampanii wyborczej i służyła pozyskaniu elektoratu, ale jednocześnie była też narzędziem służącym do wyniszczenia – w większości zagranicznych – właścicieli i wyeliminowania ich z rynku. W jej wyniku najubożsi dostali do ręki namacalny prezent – obniżki rachunków. Jasne było też, kto jest ich dobrodziejem darczyńcą – rząd. A żeby dotrzeć też do tych, którzy nie umieli powiązać ze sobą tych dwóch faktów, rząd zobowiązał przedsiębiorstwa komunalne, by na rachunkach obniżki zostały uwidocznione rzucającym się w oczy drukiem. Była to reklama docierająca

co miesiąc do trzech milionów gospodarstw domowych. Za niespełnienie tego wymogu wymierzano wysokie grzywny. Rynek stawia jednak bariery realizacji takich woluntarystycznych celów, a koszty haraczu przenosi na konsumenta w mniej widoczny dla niego sposób. Pojawiające się gdzie indziej podwyżki czy spadek jakości usług trudno jednak powiązać z rządem i obciążyć go za to odpowiedzialnością. Gdyby mimo wszystko ktoś próbował to zrobić, rządzący mieliby pretekst do kontynuowania ideologicznej „kampanii przeciw siłom antynarodowym”. Końcowym efektem operacji było zapisanie w ustawie, że przedsiębiorstwa świadczące usługi dla ludności muszą być organizacjami non profit.

Taka polityka okazała się jednak pułapką: wielki dystrybutor gazu – EMFESZ – przynosił ciągłe straty, aż wreszcie zbankrutował. Niechcąc się zgodzić na ciągłe dokładanie do interesu GDF Suez, niemieckie przedsiębiorstwo energetyczne E.ON oraz Tigáz, stanowiący własność włoskiego ENI, zwróciły Węgierskiemu Urzędowi Energetyki i Mediów swoje koncesje na dystrybucję gazu. Przymusowa nacjonalizacja, której celem jest uzyskanie pełnej kontroli nad rynkiem, postawiła węgierski państwowy koncern Főgáz przed niewykonalnym zadaniem: musi utrzymać odgórnie narzucone ceny detaliczne poniżej poziomu rzeczywistych kosztów, a jednocześnie ma nie dopuścić do spadku jakości usług ani do dekapitalizacji infrastruktury. Mógłby to zrobić jedynie w przypadku, gdyby kierunek działania „pieniężnej pompy” uległ odwróceniu i środki z budżetu zaczęłyby napływać do kasy koncernu, rekompensując poniesione straty. Tego jednak zabraniają unijne regulacje. Całkiem możliwe więc, że „rząd będzie musiał nieco odpuścić i odejść od populistycznej linii forsowanej za pośrednictwem urzędu energetycznego”¹⁸⁴.

Podobne trendy można zaobserwować także na rynku energii elektrycznej: „Koncern Elmű-Emász kontrolowany przez niemieckie RWE szykuje się do sprzedania z końcem 2015 roku państwu węgierskiemu części swojego majątku, a także prawa do dystrybucji energii elektrycznej dla ludności. Według deklaracji intencji podpisanej przez państwo węgierskie i stronę niemiecką grupa przekaże tzw. powszechne prawo do dystrybucji energii elektrycznej, obejmujące także gospodarstwa domowe, państwowemu Pierwszemu Narodowemu Dostawcy Mediów, sprzeda swoje firmy-córki zajmujące się obsługą klientów detalicznych oraz sprzeda 49 proc. udziałów w każdej ze swoich firm operatorów sieci

energetycznych działających na terenie Węgier. Ostatnio spółka-córka Elmű Hálózati sp. z o.o. zajmująca się utrzymaniem sieci energetycznej wydała komunikat, że obniży swój kapitał z 261 do 228 miliardów. Można się domyślać, że jednym z powodów było nałożenie na firmy obsługujące sieci – zarówno państwowe, jak i samorządowe – podatku od komunalnych sieci przesyłowych¹⁸⁵.

„Wprowadzenie obniżonych cen urzędowych i wykupywanie przedsiębiorstw świadczących usługi dla ludności oraz ich centralizacja doprowadziły jedynie do bankructw dostawców i zwiększenia obciążeń podatkowych ludności. W początkach 2016 roku krach dotknął przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjne: rządowa kampania obniżania opłat doprowadziła w pięciu państwowych przedsiębiorstwach wodno-kanalizacyjnych do strat liczonych w dziesiątkach milionów. Próbowano je kompensować zwolnieniem 2 tysięcy pracowników, a rząd wpompował w te firmy dziesiątki miliardów z kieszeni podatników. Obniżki opłat wprowadzone w 2014 roku spowodowały tylko w sektorze przedsiębiorstw wodno-kanalizacyjnych spadek przychodów o 20-25 miliardów forintów rocznie, co stanowiło dwukrotność wyników tego sektora przed 2013 rokiem. (...) Bohatersko poległymi na polu walki o opłaty, po kominiarzach, lokalnych przedsiębiorcach zajmujących się wywozem śmieci i dostawcach gazu, będą właśnie państwowe przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjne. Ofiarami ekonomicznie niemożliwych do udźwignięcia, niezgodnych z unijnymi regulacjami obniżek opłat za media będzie ludność płacąca w inny sposób koszty ponoszonych przez dostawców strat oraz sami dostawcy, a jedynym wygranym (przynajmniej średniookresowo) rząd, który za słoną cenę kupi sobie niemałą liczbę głosów obywateli zachęconych hasłem obniżki cen mediów” – czytamy w analizie na jednym z najpoważniejszych portali internetowych specjalizujących się w sprawdzaniu faktów i prowadzeniu dziennikarskich śledztw¹⁸⁶.

Drugim rodzajem podatku pośredniego był wprowadzony w 2015 roku **zakaz handlu w niedziele**. Był on postulatem koalicyjnego partnera Fideszu – niewielkiej Ludowej Partii Chrześcijańskich Demokratów, nieliczącej się w sondażach jako samodzielna siła. Zakaz objął sklepy, w których nie pracował właściciel lub jego rodzina i których powierzchnia przekraczała 200 m kwadratowych. To kolejna wyrafinowana metoda czyszczenia rynku za pomocą środków przymusu administracyjnego

i robienia miejsca dla zaprzyjaźnionych przedsiębiorców. Krytycy wieszczyli spadek obrotów w handlu detalicznym, zwolnienie wielu tysięcy pracowników i znaczący spadek wpływów z podatków. Prognozowali, że zakaz może zaważyć na obrotach sklepów, powodując zahamowanie wzrostu gospodarczego, a jednocześnie może być odebrany jako agresywna, motywowana ideologicznie ingerencja w życie obywateli. Krajowy Związek Przedsiębiorców, wyczuwając, że opinia publiczna z niechęcią odnosi się do planów rządu, który chce obywateli zmusić, by „zamiast na zakupy poszli do kościoła” – wezwał do rozpisania na ten temat referendum. Ale do postulowanego przez organizacje obywatelskie i partie opozycyjne referendum nie dopuściły Narodowa Komisja Wyborcza opanowana przez kadry Fideszu oraz sąd. Rząd uniemożliwił partii socjalistycznej złożenie w terminie wniosku o rozpisanie referendum, wysyłając kiboli ze skrajnej prawicy, którzy zatrzymali przedstawicieli socjalistów, aż termin upłynął. Coraz większe społeczne niezadowolenie zmusiło jednak rząd do wycofania się z zakazu handlu w niedziele – parlament uchylił ustawę w kwietniu 2016 roku.

5.10.3. Państwowe sankcje za próby uniknięcia ciężarów wynikających z podatków nadzwyczajnych

Działania firm próbujących przesunąć koszty ponoszonych danin i podatków nadzwyczajnych dały rządowi pretekst do ogłoszenia wielu pozornych, rzekomo służących narodowi, zarządzeń i powołania do życia wielu instytucji pozwalających na polityczną ingerencję w życie gospodarcze. Stworzono np. **komando cenowe** mające przeciwdziałać podnoszeniu cen przez koncerny obciążone daninami, powołano **grupę ds. wynagrodzeń i podatków**, żeby zmusić prywatne przedsiębiorstwa do skompensowania pracownikom kosztów wynikających z nowelizacji ustawy o podatku od dochodów osobistych. Rządowy Urząd Kontroli organizuje naloty na i tak już ograbione kasy emerytalne, żeby przejąć ostatnie 200 mld forintów, które trzyma w nich 60 tys. członków, uparcie pozostających w kasach mimo rządowych szantaży. Im bardziej absurdalna i im mniej zgodna z logiką rynku jest każda z kolejnych kampanii rządu, tym bardziej przybiera ona moralizatorsko-kryminalizujący charakter. Znajdowanie kozłów ofiarnych i systematyczne poniewieranie

ludźmi oraz niezależnymi instytucjami stało się organiczną częścią gospodarczej polityki państwa.

Tam, gdzie mamy do czynienia z częściowym czy lokalnym monopolem, państwo mafijne konsekwentnie podporządkowuje sobie i nakłania do zmian własnościowych część wielkich sieci – od sektora bankowego po usługi dla ludności – których klientami są obywatele węgierscy i które nie mogą przenieść działalności za granicę. Można więc przymusić je do płacenia danin poprzez narzucanie urzędowych cen albo inne regulacje administracyjne. Tam zaś, gdzie działa rynek, państwo mafijne próbuje sztucznie zbudować monopol. Świat zorganizowanej przestępczości politycznej poprzez tworzenie państwowego monopolu, wprowadzanie cen urzędowych i gwarantowany zysk zdobywa własność bądź zapewnia sobie przychody. Głosi hasła społeczeństwa opartego na pracy, ale w rzeczywistości zdobywa swoje przychody dzięki pobieranym haraczom.

5.10.4. Odwrotność podatków nadzwyczajnych: porozumienia strategiczne, czyli wzajemne ulgi

Od kogo można, od tego ściąga się haracz. Kogo się da, tego eliminuje się z rynku, zajmując jego miejsce. Natomiast tam, gdzie to niemożliwe – nawiązuje się strategiczne porozumienia. Partnerami takich porozumień są np. Audi, Coca-Cola, Daimler, GE, Microsoft, Richter, Samsung, Sanofi, Synergon¹⁸⁷. Wyjątkiem jest może tylko Tesco, któremu rząd czasem jedną ręką wymierza cios, a drugą głaszcze. (Wśród strategicznych partnerów są Kościoły, a nawet kluby sportowe). Część towarów produkowanych przez partnerskie przedsiębiorstwa sprzedawana jest poza rynkiem węgierskim, nie można więc zapisać w ustawie określonego poziomu marży, poza tym firmy te zatrudniają węgierską siłę roboczą i płacą od niej podatki. Ich cierpliwość i wytrzymałość jest ograniczona: jeśli świat zorganizowanej przestępczości politycznej zbyt mocno je przycisnie, po prostu się wyniosą, aczkolwiek w przypadku firm produkcyjnych taki proces może trwać nawet cztery-pięć lat, aż skończy się cykl produkcyjny danej technologii. Trudno też je szantażować, więc rząd jest zmuszony zawrzeć z nimi partnerskie porozumienie. W ich przypadku biznes opiera się na obopólnym interesie, a nie na użyciu siły.

Minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó w 2013 roku, jeszcze jako sekretarz stanu, powiedział, że liczba strategicznych porozumień może nawet przekroczyć pięćdziesiąt, gdyż „program wzbudził zainteresowanie przedsiębiorców, ponieważ dawał możliwość regularnych konsultacji z rządem. A to oznaczało przewagę konkurencyjną firm wobec firm o podobnym profilu walczących o miejsce dla swoich nowych inwestycji”. To wiele mówiąca wypowiedź. Według śledczego portalu átlátszó.hu, zajmującego się demaskowaniem afer korupcyjnych, „zacieśnianie kontaktów zawsze następowało z inicjatywy rządu, a większość firm, które otrzymywały tego rodzaju oferty, stała na stanowisku, że są to propozycje nie do odrzucenia, gdyż jeśli ich nie przyjmą, stracą ewentualne ulgi, a nawet mogą stać się ofiarami niekorzystnych dla nich ustaw czy regulacji podatkowych. Choć krążą też plotki, że zdarzały się firmy, które nie obawiały się dać rządowi kosza”¹⁸⁸. Przywileje przyznawane przez rząd firmom biorącym udział w strategicznych porozumieniach niekiedy można dostrzec w warunkach rozpisywanych przetargów.

5.11. *Take over* – wymiana elit gospodarczych

Transformacja systemowa została wymuszona przez gospodarczą zapadłość systemu socjalistycznego, a kryzys przejawiający się w upadku wschodnich rynków i masowych bankructwach państwowych firm nie był skutkiem, ale przyczyną politycznego przewrotu. Nie zmienia tego fakt, że nieznanne w poprzednich dziesięcioleciach kilkuset tysięcy bezrobocie pojawiło się dopiero po 1990 roku, niszcząc, zmieniając życie zawodowe wielu ludzi, odbierając wartość posiadanej przez nich wiedzy, podczas gdy inni pięli się po szczeblach kariery. Transformacja systemowa po części zlikwidowała **funkcjonujący w czasach Kádára mechanizm „każdy orze, jak może”**, ale nie stworzyła kultury bogacenia się zgodnej z zachodnim systemem wartości ani opartego na konsensusie mechanizmu pozwalającego dorabiać się majątku w sposób uznawany przez otoczenie za moralny. Dlatego właśnie w ostatnim dwudziestolecu można było konsekwentnie **budować program polityczny oparty na powszechnej żądzy i postulacie redystrybucji majątku**.

Na domiar złego węgierska historia kształtowała się pod tym względem bardzo burzliwie. W szczęśliwszych od nas demokracjach zachodnich

stosunki własnościowe kształtowały się przez całe stulecia, a klasa średnia powstawała w sposób naturalny. Tymczasem na Węgrzech już choćby w minionym stuleciu niejednokrotnie – w wyniku dyskryminacji rasowej, etnicznej, ideologicznej czy zmiany granic państwowych – pozbawiano majątku albo pozycji społecznej całe grupy społeczne, przesuując za pomocą administracyjnego przymusu należące do nich osoby do innych warstw społecznych, niszcząc i samowolnie zmieniając ich egzystencję.

Historyczna niepewność stosunków własnościowych nie pozwoliła na ukształtowanie się na Węgrzech silnej burżuazji, która przez wiele pokoleń gromadziłaby w poczuciu bezpieczeństwa swój majątek. W ubiegłym stuleciu w obrębie węgierskich warstw właścicielskich zmiana dokonała się trzykrotnie. Po raz pierwszy w wyniku zawartego po zakończeniu I wojny światowej pokoju w Trianon, który zniszczył stabilną egzystencję węgierskich obywateli na terenach przyłączonych do państw ościennych. Następnie ustawy antyżydowskie i Holocaust pozbawiały majątku węgierskich obywateli żydowskiego pochodzenia. Wreszcie reżim komunistyczny upaństwowił niemal całą własność prywatną. Siły polityczne dokonujące wywłaszczeń za każdym razem powoływały się na hasła sprawiedliwości społecznej. Doprowadziło to do ukształtowania się w węgierskim społeczeństwie przekonania, iż bezpieczeństwo własności, zwłaszcza tej dużej, może zostać unieważnione przez cele służące sprawiedliwości społecznej.

Takiego zakorzenionego w historii sposobu myślenia nie zmieniła nawet transformacja systemowa. Co więcej, stał się on istotnym motorem politycznych i społecznych walk o to, **kto – startując od zera – zostanie miliarderem, a kto żebrakiem**. I właśnie **nie sam fakt nabycia majątku przez nowych właścicieli w wyniku prywatyzacji**, ale jego szczególnie sposób, ugodził w poczucie sprawiedliwości poszkodowanych przez transformację, otworzywszy tym drogę do politycznych dążeń, których ukrytym bądź jawnym celem jest nowe ułożenie stosunków własnościowych. Na Węgrzech polityka ta skutecznie połączyła się z antykomunistyczną retoryką wymierzoną przeciw nomenklaturze, która władzę polityczną przekuła we władzę gospodarczą. Wygrana Fideszu, który wyborach z 2010 roku zdobył w Zgromadzeniu Narodowym konstytucyjną większość, stała się punktem zwrotnym. System instytucjonalny

liberalnej demokracji i równowaga rozmaitych sił politycznych były w stanie utrzymać żądzę bogacenia się w cywilizowanych ramach, lecz pojawienie się państwa mafijnego stworzyło w tej kwestii nową jakość.

5.11.1. Sojusz Fideszu i „chrześcijańskiej klasy średniej”

W latach, w których doszło do transformacji systemowej, kierownictwo Fideszu w większości niewywodzące się z kultury wielkomiejskiej, ale w pewnym sensie wyznające zachodni system wartości, chciało zasypać ziejącą od stu lat przepaść między nurtem „ludowym” a „miejskim” w węgierskiej polityce. Sami założyciele Fideszu mawiali, że chcieli pogodzić skłócone obozy „niczym dzieci rozwiedzionych rodziców”. Skręcając później w prawo, Fidesz zajął miejsce schodzącej ze sceny węgierskiej prawicy (Węgierskiego Forum Demokratycznego, Partii Drobnych Posiadaczy), łączącej w swojej ideologii ludowość ze światem międzywojennej chrześcijańsko-narodowej klasy średniej. O ile jednak „klasyczni ludowcy” – jak określił to György Konrád – niegdyś przeciwstawiali świat dziewiczej kultury ludu miejskiej świeckiej kulturze inteligencji uprawiającej wolne zawody, o tyle „nowa ludowość” Fideszu wyrosła z gniewu i podejrzliwości ambitnych, mieszkających w akademikach dzieci prowincjonalnych urzędników sfrustrowanych konfrontacją z dziećmi budapeszteńskiej, wielopokoleniowej inteligencji.

Ludźmi Fideszu – niczym w bajce o małym chłopcu – powodowała złość i frustracja najmniejszego chłopca ze wsi, który ruszył w świat, by zdobyć bogactwo, czyli złotą akcję. Jednak nigdzie nie mógł jej znaleźć, bo dwa złe duchy, „komuchy” i „międzynarodowe koncerty”, już wszystko zgarnęły. I kiedy tak wędrował, spotkał i pojął za żonę pannę z historycznej, chrześcijańskiej klasy średniej, wywłaszczonej przez komunistów i pozostawionej na lodzie przez transformację. Postanowił, że **razem upomną się o sprawiedliwość i zdobędą, co się im należy – bez względu na cenę.**

Fidesz doskonale wiedział, że wprowadzie demokratyczne wybory **po transformacji** w sposób naturalny oddały władzę tym, którzy dotychczas byli jej pozbawieni, jednak nie każdy będzie beneficjentem prywatyzacji. Prywatyzowany majątek państwowy znalazł się w rękach dużych międzynarodowych firm oraz niegdysiejszych, teraz już częściowo niebiorących

udziału w życiu politycznym elit menedżerskich, które dzięki swoim politycznym kontaktom mogły przejąć kontrolę nad programami wykupu akcji pracowniczych i menedżerskich. Jednocześnie z biegiem czasu powoli kurczył się państwowy majątek, który można było zdobyć w procesie prywatyzacji. Wspólne historyczne doświadczenie małego chłopca i dobrze urodzonej panny podpowiadało jednak, że mariaż bez majątku to tylko malowane królestwo. A zdobyć majątek, kiedy zbrakło już państwowych dóbr, można tylko w drodze redystrybucji prywatnej własności – co w prworządny sposób nie jest przecież możliwe do osiągnięcia.

Dobra rozdawane w ramach powszechnej prywatyzacji w latach rządów Węgierskiego Forum Demokratycznego, a następnie okazjonalnie pod rządami socjalistów przedstawiały wprawdzie jeszcze znaczną wartość, ale nowym właścicielom nie były już w stanie zapewnić istotnego wpływu na życie gospodarcze. **Podczas pierwszych rządów Fideszu** w latach 1998-2002 niektóre pozbawione kapitału firmy mogły jeszcze zdobyć dla siebie resztki państwowego majątku, finansując transakcję kredytem udzielonym przez państwo albo powiązany z państwem bank. Dzięki politycznym kontaktom kupowano poniżej ceny rynkowej, wypychano z rynku zagraniczną konkurencję, otrzymywano gigantycznej wartości zamówienia państwowe i w ten sposób budowano wielkie przedsiębiorstwa, których siła malała jednak wraz z utratą politycznego poparcia. Przykładem takiej transakcji przejęć może być CD Hungary, czyli prywatyzacja znajdujących się na Węgrzech nieruchomości korpusu dyplomatycznego. Firmę przejęła za połowę rzeczywistej ceny spółka, której kapitał zakładowy wynosił jeden milion forintów i która praktycznie na całą 18-miliardową transakcję uzyskała z banku kredyt. Inną kategorię reprezentowały takie przedsięwzięcia jak np. tworzone od podstaw konsorcjum budowlane Vegyépszer, które z braku doświadczenia i sprawnej struktury organizacyjnej, mimo przychylnych wiatrów wiejących od strony rządu, nie było w stanie wykorzystać w pełni możliwości, jakie dawały mu polityczne kontakty, i w końcu upadło. Pierwsza droga wydawała się ograniczona, bo zasoby niesprywatyzowanych obszarów topniały, druga droga, czyli zakładanie i budowa przedsięwzięć typu *green field* w bliskim otoczeniu partii, wydawała się zbyt wyboista.

W dodatku podczas pierwszej kadencji rządu Fideszu instytucjonalna bariera, wynikająca z braku konstytucyjnej większości dwóch

trzech głosów w parlamencie, w jakimś stopniu ograniczała zbytne rozpasanie władzy i nie pozwalała swobodnie przekształcać stosunków własnościowych za pomocą administracyjnego przymusu. I choć apetyt na majątek i władzę już wówczas nie napotykał ograniczenia natury moralnej, hamulce instytucjonalne jeszcze były sprawne. Wprawdzie już na przełomie tysiącleci mogliśmy obserwować, jak elity rządzące, sięgając po środki z arsenału władzy państwa mafijnego, ruszyły do boju, by zająć nowe pozycje w niektórych segmentach gospodarki i dokonać zmian własnościowych, jednak działania te nie zdominowały całych gałęzi gospodarki i ograniczały się do przejmowania poszczególnych firm. „Po prawej stronie sceny politycznej do 2010 roku dominowało przekonanie, że transformacja systemowa nie jest jeszcze ukończona. W latach 2006-2010 doszliśmy do wniosku, że w końcu musi nastąpić wymiana elit rządzących. Że należy ponownie przyjrzeć się dokonanej prywatyzacji. Że trzeba zburzyć porządek powstały w latach 1989-1990 we wszystkich obszarach, począwszy od polityki poprzez gospodarkę aż po kulturę, gdzie wszystkie pozycje zajęli postkomuniści i powiązani z nimi sojuszem liberałowie. Jeśli się to nie powiedzie, rola Viktora Orbána i węgierskiej prawicy okaże się tylko historycznym epizodem” – tak jeden z ideologów Fideszu András Láncki tłumaczy konieczność wymiany warstw właścicielskich¹⁸⁹.

5.11.2. Specyficzne techniki wywłaszczania stosowane przez państwo mafijne

Państwo mafijne także pod względem redystrybucji majątku różni się od pozostałych systemów władzy – **autokratyczne systemy korporacyjne w niegdysiejszej Europie południowej** czy nawet międzywojenny **węgierski reżim Horthyego** nie wymieniały elit gospodarczych. Wyjątek – i to nie wszędzie – stanowiły jedynie wywłaszczenia majątków należących do Żydów, ale w ich wyniku nie powstawała nowa warstwa właścicielska, a jedynie bogaciła się chrześcijańska klasa średnia. **Grabież majątku na tle rasowym miała charakter „normatywny”** i nie dotyczyła pojedynczych podmiotów wyselekcjonowanych w sposób wolontarystyczny. Natomiast **w dyktaturach typu sowieckiego** odbierano wszystkie rodzaje majątku, tam więc jego utrata miała **charakter normatywny**

w rozumieniu klasowym. Powstałe elity miały zaś charakter jednoznacznie polityczny. Wynagradzanie elit – jak już wcześniej była o tym mowa – odbywało się nie poprzez przekazywanie majątku, ale poprzez wypłatę wyższych wynagrodzeń, zapewnienie lepszych warunków życia, przydział mieszkania czy wczasów, dostęp do specjalnych, niedostępnych dla pozostałych sklepów, dostęp do deficytowych artykułów czy inne przywileje. Jednak te wszystkie benefity i przywileje, jakkolwiek wzbudzające zazdrość tych, którzy ich nie uzyskiwali, nie prowadziły do budowania istotnych gospodarczo majątków prywatnych.

W przypadku państwa mafijnego mamy do czynienia z inną sytuacją: **wyłączenie odbywa się nie w sposób normatywny, ale dowolny i indywidualny.** Co się władzy podoba, to sobie bierze. W dużej części byłych republik sowieckich do władzy doszło związane z nomenklaturą kierownictwo partyjne, a także osoby zajmujące kierownicze stanowiska w służbach specjalnych, które w procesie prywatyzacji zgromadziły prywatny majątek. A jeśli w szczelinach prywatyzacyjnego dumpingu przypadkiem pojawili się niezależni przedsiębiorcy albo zostali zwerbowani do świata zorganizowanej przestępczości politycznej, albo – jeśli się opierali – ponieśli poważne konsekwencje. Porachunki w społeczeństwach Dzikiego Wschodu mogą nawet obejmować morderstwo albo wieloletnie pozbawienie wolności. Czasami jednak tamtejsza władza chce, aby sprawa wyglądała lepiej w oczach zagranicy, więc wybiera „dobrowolne” zesłanie delikwenta.

5.11.3. Wymiana i zhołdowanie elit właścicielskich

Dziś, sześć lat po objęciu władzy w 2010 roku, Fidesz ma już za sobą lata ofensywnego ustanawiania autokracji: zdobywając w Zgromadzeniu Narodowym konstytucyjną większość, opanował i zniszczył instytucje stojące na straży demokratycznego porządku i zlikwidował ich autonomię. W państwie mafijnym – w odróżnieniu od klasycznej mafii stosującej nielegalną przemoc – dominuje stosowana w zgodzie z literą prawa bezkrawa przemoc administracyjna, która poza utrzymaniem się rodziny politycznej przy władzy służy gromadzeniu przez nią majątku. **Państwo mafijne metodą legalnej grabieży dokonuje redystrybucji majątku.** Równoległe z systematycznym eliminowaniem elit politycznych

uksztalowanych w poprzedniej epoce politycznego płodozmianu na szczeblu centralnym podejmowane są działania zmierzające do wymiany i zhołdowania elit gospodarczych. Używane do tego są środki przymusu pozaekonomicznego, a celem jest wbudowanie elit gospodarczych w system zależności od rodziny politycznej.

Proces ten nie jest więc odpowiednikiem akumulacji pierwotnej kapitału w czasach przedwspółczesnych i współczesnych, gdzie przepływowi kapitału, m.in. z rolnictwa do przemysłu, towarzyszyła zmiana właściciela. Tu zaś nie mamy do czynienia z modernizacją, ale jedynie z wymianą – pierwotną bądź wtórną – właścicieli już zakumulowanego kapitału. Nowi właściciele nie stają się jednak prawdziwymi przedsiębiorcami i mają świadomość, że są jedynie pojawiającymi się na scenie gospodarczej – upoważnionymi przez głowę rodziny politycznej, chronionymi politycznym monopolem – poborcami haraczy.

Państwo mafijne zalegalizowaną przemocą państwową przesuwają własność prywatną w sferę swojego interesu i dzieli ją na nowo pomiędzy członków rodziny adopcyjnej. O tyle jednak różni się to od „tradycyjnych” form korupcji, że tutaj przekierowane zostają w sposób nieprawomocny nie tylko bieżące dochody, ale przy użyciu przymusu dokonywana jest także redystrybucja własności/praw własności.

W redystrybucji własności prywatnej za pomocą biurokratycznego przymusu i przesuwaniu jej w obszar interesów adopcyjnej rodziny politycznej biorą udział instytucje władzy publicznej, takie jak: parlament, rząd, urząd skarbowy, prokuratura czy policja. Działania prowadzone przez nie w różnych konfiguracjach zmierzają do wymiany elit właścicielskich przy użyciu administracyjnego przymusu. W tym celu tworzone są nowe przepisy preferujące jedne firmy, a dyskryminujące drugie, przedsiębiorstwa uzyskują ulgi podatkowe bądź wręcz przeciwnie – są nękanie ciągłymi kontrolami, a prokuratura i policja prowadzą śledztwa na polityczne zamówienie. Stabilne stosunki własnościowe są niszczone różnymi sposobami i środkami, takimi jak: karne podatki, eliminowanie z rynku poprzez tworzenie selektywnego prawa, nacjonalizacja, wsparte groźbami ze strony władzy propozycje wykupienia wybranych firm. Aby uniknąć konieczności stosowania zasad wolnego rynku, wprowadzono kategorię firmy czy transakcji „o szczególnym znaczeniu dla strategicznego interesu narodowego”. Nowe regulacje chronią państwo czy

prywatnego właściciela, który kupił taką firmę, przed kontrolą Urzędu Nadzoru Konkurencji Gospodarczej badającego, czy fuzja nie narusza zasady wolnej konkurencji.

W odpowiedzi na te działania państwa mafijnego właściciele zaczynają nie tylko ukrywać i wyprowadzać dochody, ale nawet przewyżniają dzielą przedsiębiorstwa na części i przenoszą niektóre segmenty za granicę. W ten sposób zmniejsza się ryzyko, że ich firmy znajdą się na celowniku drapieżników.

5.11.4. Propozycja nie do odrzucenia

Częściowa wymiana elit gospodarczych nie dokonuje się zgodnie z tradycyjną znaną od lat i konsekwentną jak system podatkowy logiką korupcji. Pierwsze przejawy tego typu działań obecne były już w latach pierwszego rządu Fideszu, tj. w latach 1998-2002.

Jednym z przykładów może być wymuszona przy pomocy urzędu podatkowego, policji i Węgierskiego Banku Rozwoju nacjonalizacja sieci lombardów BAV SA, a następnie ich ponowna prywatyzacja na rzecz zaprzyjaźnionych kręgów. Pierwotny właściciel początkowo się opierał i nie chciał ich sprzedać, więc w różnych jego firmach pojawiał się urząd skarbowy, potem policja zrobiła nocny nalot na sieć jego hoteli, aż wreszcie dotarło do niego, że władze mogą zniszczyć wszystkie jego przedsiębiorstwa. Ponieważ jednak kupiec wywodzący się z kręgów rodziny politycznej nie posiadał kapitału wystarczającego na wykupienie BAV SA, firmę kupił Bank Rozwoju, żeby następnie nowy właściciel mógł ją kupić za odpowiadającą mu cenę, wsparty kredytem udzielonym na przyjacielskich warunkach. Za całą akcją oczywiście nie stał najmniejszy nawet interes państwa, które odegrało jedynie rolę „osiłka, który bije”, i „kredytodawcy”.

Drugi przykład to szeroko zakrojona – i tym razem niedokończona – operacja przejęcia gazowej części petrochemicznego koncernu MOL. Państwo poprzez sztucznie zaniżone ceny urzędowe spowodowało, że ta część działalności MOL przynosiła straty. Kiedy firma zgłaszała pretensje pod adresem państwowego regulatora, uzyskała odpowiedź, że skoro nie daje rady, państwo chętnie przejmie tę część przedsiębiorstwa. W późniejszej prywatyzacji, która miała być przeprowadzona na

rzecz zaprzyjaźnionych kręgów, pomocy chciał udzielić Węgierski Bank Rozwoju. Transakcja nie doszła do skutku z powodu przegranej Fidesz w wyborach w 2002 roku.

Po 2010 roku krzepnięcie mitycznej „nowej węgierskiej klasy średniej” zbiega się z narodzinami nowej warstwy właścicieli powiązanej z Fideszem i światem polityki. Aby jednak propozycja przejęcia przedsiębiorstwa przez świat zorganizowanej przestępczości politycznej była rzeczywiście propozycją nie do odrzucenia, państwo mafijne musi dysponować **czterema środkami zastraszania**: 1. całkowitą władzą ustawodawczą, 2. lojalnymi wobec głowy rodziny politycznej tajnymi służbami, prokuraturą i policją, 3. zdolnym do przeprowadzenia selektywnych politycznie akcji urzędem skarbowym, 4. pełną kontrolą nad zamówieniami państwowymi oraz konkursami na przyznanie środków unijnych. **Dopiero spełnienie tych wszystkich warunków sprawia, że propozycje państwa mafijnego są skuteczne**, a wszystko odbywa się bezkrwawo i zgodnie z literą prawa.

Najważniejszą techniką stosowaną przy wywłaszczeniach jest metoda *take over* oznaczająca albo bezpośredni zakup przez nowego właściciela, albo zakup z państwowym „etapem pośrednim”. W takich przypadkach zamiast wyeliminowania przedsiębiorcy z rynku i budowy nowej firmy, świat zorganizowanej przestępczości politycznej kupuje funkcjonujące przedsiębiorstwa, używając pozaprawnych środków nacisku. Dodatkowe badania być może przyniosą dokładniejszą wiedzę o zmianach własnościowych obejmujących najważniejsze w swoim segmencie rentowne przedsiębiorstwa, a tym samym – o rozmiarach świadomej i centralnie sterowanej wymiany elit.

5.11.4.1. Grabież własności indywidualnej

Propozycja nie do odrzucenia może dotyczyć zakupu części bądź całości firmy po cenie rynkowej, po cenie księgowej albo nawet przejęcia za darmo, w zależności od tego, jak układa się współpraca z właścicielem, na ile łatwo jest go szantażować i na ile państwo jest w stanie uniemożliwić mu funkcjonowanie na rynku. Kiedy przejęcie dotyczy **węgierskiego właściciela nienależącego do adopcyjnej rodziny politycznej**, państwo-wa machina zastraszania musi posiadać wystarczającą siłę i skuteczne

argumenty, by przeprowadzić **take over**. Dziś już nikt się nie bawi – jak w latach pierwszego rządu Fideszu – w budowanie nowych firm. Przejmuje się te już istniejące, szantażując właścicieli, by przekazali albo sprzedali całość czy część swojej firmy. Ale zdarza się też, że przejmujący oferują atrakcyjną cenę, by tylko pominąć trudną do wyjaśnienia fazę nacjonalizacji przedsiębiorstw. Wtedy firma bezpośrednio przechodzi w ręce kogoś ze świata zorganizowanej przestępczości politycznej. Jest to częste przede wszystkim w przypadku firm dysponujących infrastrukturą, wiedzą i potencjałem potrzebnymi do uzyskania dużych państwowych zamówień albo skutecznego ubiegania się o środki unijne. I kiedy liczy się czas. Która z wymienionych technik zostanie zastosowana, zależy od rozkładu sił i tego, na ile szantaż może się okazać skuteczny. Natomiast firmy należące do zagranicznego właściciela bywają kupowane nawet za cenę przewyższającą ich wartość rynkową, tak jak na przykład stało się w przypadku rosyjskiego pakietu akcji wielkiego węgierskiego przedsiębiorstwa naftowo-gazowniczego MOL czy niemieckiego przedsiębiorstwa gazowniczego E.ON. Czasami w zamian za firmę dotychczasowy właściciel dostaje obietnicę, że zostanie zostawiony w spokoju, a kiedy indziej rząd wyciąga ciężkie działa kodeksów i kieruje je przeciw opornym. Tak jak w Las Vegas, kiedy mafia składa ofertę kasynom... Tyle że na Węgrzech, jeśli ktoś stawia opór, nie mierzy się do niego z rewolweru ani nie podkłada mu do łóżka odciętej końskiej głowy – to nie jest styl państwa mafijnego, zresztą nie ma ono potrzeby, by tak się zachowywać. Trup nie ściele się na ulicach.

W państwie mafijnym miejsce napakowanych bandziorów specjalizujących się w ściąganiu haraczy zajmuje parlament, urząd podatkowy i prokuratura. Gdy właściciel stawia opór, można nasłać na niego parlament, który jedną nowelizacją ustawy wyeliminuje z rynku trudną do zdobycia firmę. Tego rodzaju działania, niezgodnie z prawem angażujące wiele instytucji władzy publicznej, charakteryzują naturę państwa mafijnego i mechanizmy stosowanej przez nie przemocy. W świecie zorganizowanej przestępczości politycznej instytucje władzy publicznej łączą w nielegalnym „projekcie” rodziny politycznej pozornie niezależne od siebie działania.

- Np. właściciel **przedsiębiorstwa reklamy zewnętrznej ESMA** umieszczającego reklamy na ulicznych latarniach w Budapeszcie

– skądinąd sympatyzujący z lewicą i liberałami – nie był skłonny „sprzedać” swojej firmy jednemu z topowych oligarchów rodziny politycznej. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać: w firmie pojawili się urzędnicy skarbowi. Ponieważ i to nie było w stanie nakłonić go do „transakcji”, w ciągu kilku tygodni parlament przyjął ustawę zgłoszoną przez „niezależnego” posła, która ze względu na bezpieczeństwo ruchu drogowego zabraniała umieszczania wszelkich ogłoszeń w odległości 5 metrów od jezdni. W ten sposób działalność ESMA stała się praktycznie niedozwolona, a wartość rynkowa firmy spadła do zera. Pojawił się jednak problem, gdyż zakaz dotknął także firmę MAHIR, posiadającą słupy ogłoszeniowe, która właśnie miała otrzymać od rządu pewne ulgi. Dzięki kolejnej „niezależnej” inicjatywie poselskiej sprawę rozwiązano za pomocą nowelizacji, która zdjęła z MAHIR-u zapisany w ustawie zakaz. I po kilku latach przymusowej bezczynności skarłała firmę ESMA kupił István Garancsi, nowy ulubieniec, oligarcha i figurant Ojca Chrzestnego. W wojnie prowadzonej przez Orbána z Simicską adopcyjna rodzina polityczna musiała zdobyć własne powierzchnie reklamowe, które mogłyby konkurować z powierzchniami reklamowymi MAHIR-u, należącymi do krnąbrnego oligarchy. Nic zatem dziwnego, że w lipcu 2015 roku parlament pod płaszczykiem zapisów ustawy budżetowej zlikwidował przepis, który wcześniej pozwolił wyeliminować z rynku pierwotnego właściciela ESMA.

- Wykorzystując jako pretekst katastrofę ekologiczną, jaką było pęknięcie tamy zbiornika na odpady poprodukcyjne (tzw. czerwone błoto) należącego do **koncernu aluminiowego MALSA**, parlament w przyspieszonym tempie przyjął nowelizację ustawy stanowiącą, że w sytuacji zagrożenia państwo może sprawować kontrolę nad prywatnym przedsiębiorstwem i na czas nieograniczony przejąć kompetencje zarządu.
- Na niższym szczeblu **urzędową groźbą wobec właściciela mogą być decyzje podejmowane przez władze lokalne czy rozporządzenia i uchwały samorządów**. Do momentu przyjęcia oferty kupna, oznaczającej zmianę właściciela, może na przykład zostać cofnięte pozwolenie na korzystanie z terenów publicznych. Tak się stało w tzw. przypadku **Narodowego Galopu**, organizowanych od 2008

roku tradycyjnych wyścigów konnych i towarzyszącego im festiwalu. Trzydniowa impreza, przyciągająca setki tysięcy widzów, organizowana przez niemal sto lokalnych samorządów przy udziale najznakomitszych jeźdźców, odbywa się na jednym z reprezentacyjnych, historycznych placów Budapesztu, a pozwolenie na jej organizowanie na terenie publicznym wydaje stołeczny samorząd. Po zwycięstwie parlamentarnym Fideszu wiosną 2010 roku i zwycięstwie w wyborach samorządowych jesienią tego samego roku Narodowy Galop nie otrzymał stosownego pozwolenia, aż do momentu sprzedania firmy braciom Lázár – wielokrotnym mistrzom świata w zaprzęgach konnych, mającym opinię zwolenników rządu. Z powodu przeciągających się „rozmów” w 2011 roku imprezę zorganizowano dopiero jesienią, a nie jak zwykle na przełomie maja i czerwca. Bracia Lázár są też właścicielami wspomaganej w najróżniejszy sposób przez państwo „narodowej” sieci sklepów spożywczych CBA. W 2013 roku CBA listownie wezwała wszystkich swoich pracowników do uczestnictwa w Marszu Pokoju, demonstracji wyrażającej lojalność wobec rządu, gdyż: „Ważne jest, abyśmy my wszyscy, prawdziwi patrioci, wyrazili poparcie dla największego węgierskiego polityka Viktora Orbána. (...) gdyż tylko razem jesteśmy w stanie przeciwstawić się i odrzucić machinacje postkomunistycznych, liberalnych łotrów, którzy na każdym kroku dopuszczają się zdrady naszej ojczyzny, służąc zagranicznym, wielonarodowym korporacjom”¹⁹⁰. Dokonana pod presją zmiana właścicieli Narodowego Galopu oczywiście otworzyła drogę do zwiększenia wartości państwowych dotacji i umów sponsorskich.

- W przypadku jednostkowych akwizycji miesza się wedle potrzeb – niczym w koktajlu – najrozmaitsze metody urzędowego szantażu. Przykładem może tu być wydawana od 1998 roku **darmowa gazeta „Metropol”**, której nakład osiągnął 400 tysięcy egzemplarzy. Ten należący do zagranicznych właścicieli dziennik finansowany był prywatnymi ogłoszeniami oraz reklamami zlecanymi przez państwowe firmy i samorządy, a rozdawano go w przejściach podziemnych i na stacjach metra. Odcięcie od państwowych i samorządowych reklam, wypłoszenie prywatnych ogłoszeniodawców i wydanie zakazu kolportowania gazety na terenach kontrolowanych

przez samorządy czy na stacjach metra sprawiłoby, że dochodowe przedsięwzięcie zaczęłoby przynosić straty, a firma straciłaby wartość. Właściciele zrozumieli to, kiedy w 2011 roku dostali propozycję kupna tytułu od topowego oligarchy z kręgu Lajosa Simicski¹⁹¹. Tyle że w przypadku zagranicznych właścicieli zachodziła obawa międzynarodowego konfliktu dyplomatycznego i transakcja kupna-sprzedazy – choć nie była dobrowolna – odbyła się według rynkowej wyceny firmy. Kiedy zaś Simicska wypadł z łask, zrozumiał, że wobec niego też mogą zostać zastosowane identyczne metody szantażu, dzięki którym on sam przejął gazetę, i chcąc uniknąć strat, w 2016 roku sam zrezygnował z wydawania tytułu.

- Właścicielem większościowym jednej z **największych węgierskich firm specjalizujących się w budownictwie wysokościowym Market Épitő SA** była Wing SA należąca do grupy Wallis. Chęć zostania udziałowcem Wing poprzez kupno Market Épitő wyraził István Garancsi, nowy faworyt, oligarcha i figurant Viktora Orbána, który zajął miejsce Lajosa Simicski. O tym, jak poważna była jego oferta, może świadczyć wyjątkowo szczegółowa kontrola, jaką przeprowadził w grupie Wallis urząd skarbowy. Wykupienie przedsiębiorstwa Market Épitő było ważne nie tyle ze względu na wielkość napływających zamówień, ile z powodu możliwości zawyżania wyceny realizowanych przez nie projektów. Chodziło o to, żeby zyski nie znalazły się w niewłaściwych rękach. Transakcję przeprowadzono, zapłacono za sprzedane akcje¹⁹². Oczywiście pozostaje pytanie, jak w takiej sytuacji należy wyceniać wartość sprzedanych dóbr. Transakcję przeprowadzoną pod administracyjnym przymusem tylko w ograniczonym zakresie można nazwać „sprzedażą”, gdyż to określenie zakłada dobrowolność, o której w tym i podobnych przypadkach nie ma mowy.

Wycena „rynkowej wartości” majątku również jest problematyczna. Market Épitő bowiem przedstawia wyższą wartość, jeśli w przyszłości będzie otrzymywać zlecenia na inwestycje realizowane przez państwo przy wsparciu środków unijnych. A to może mieć miejsce jedynie wówczas, kiedy firma znajdzie się w rękach kogoś z rodziny politycznej, i to nie byle kogo. Inną wartość przedstawia ta sama spółka, kiedy wiadomo, że oprócz zamówień prywatnych

firm będzie też dostawać zamówienia od państwa. Tylko że w czasie składania propozycji zakupu oferent jednoznacznie zapowiadał, że przy obecnej strukturze właścicielskiej państwowych zamówień nie będzie. Wartość firmy spada, kiedy państwo świadomie wycofa się z kręgu zleceniodawców, choć jeszcze nie „odstraszy” od firmy prywatnych kontrahentów. Jeszcze bardziej wycena spadnie, kiedy władza zechce zniszczyć właściciela odrzucającego ofertę kupna jego firmy; wtedy bowiem to przedsiębiorstwo staje się „strefą zakazaną” nawet dla prywatnych kontrahentów. Właściciel zrozumiał więc, jakie opcje ma do wyboru, i większościowy pakiet akcji Marketu po zaniżonej cenie trafił w ręce nowego, teraz cieszącego się łaskami oligarchy. W zamian zostawiono w spokoju pozostałe firmy grupy Wallis. (W podobny sposób i z podobnych powodów wykupiono spółkę budowlaną Magyar Epitő SA).

- Na początku 2016 roku na podstawie ustawy upadłościowej rząd uznał spółkę Manufaktura Porcelany Zsolna, pozostającą w rękach zagranicznego właściciela (największą na Węgrzech obok Fabryki Porcelany w Herend), za „organizację gospodarczą o szczególnym znaczeniu”, przez co stworzył część podstaw prawnych pozwalających dokonać rabunku prywatnej własności przy wsparciu państwa. „Za godne pożałowania uznajemy próby siłowego wykupu fabryki, w czym aktywnie uczestniczyli przedstawiciele niektórych władz samorządowych”¹⁹³ – czytamy w oświadczeniu zarządu firmy. Władze państwowe chcą „uratować” fabrykę, mimo że „zagraniczny właściciel większościowy wypełnił wszystko, do czego się zobowiązał w umowie z miastem: podwyższył kapitał spółki, utrzymał dotychczasowe zatrudnienie w fabryce, a poziom eksportu i przychodów z niego wzrasta” – czytamy dalej w oświadczeniu.

Tych kilka przykładów obrazuje **różnorodność zmian własnościowych wymuszanych przy pomocy państwa**, rodzaj i wielkość firm oraz przyczyny zmiany właścicieli. I choć ideologiczna propaganda uzasadnia te przejścia potrzebą stworzenia „narodowej klasy średniej”, wydaje się oczywiste, że zmiany właścicieli nie dokonują się na osi obcokrajowiec kontra Węgiel, ale pomiędzy węgierskimi właścicielami spoza rodziny politycznej i osobami do niej należącymi. Albowiem kiedy interesy rodziny politycznej tego wymagają, bez problemu pozbawia ona własności

czy jej części także węgierskich właścicieli. Jeśli interesy najwyższych kręgów rodziny politycznej wymagają przejęcia jakiejś firmy, nie chroni przed tym nawet przynależność do Fideszu, wstawiennictwo partii czy sympatyzowanie z nią.

W wymuszanych zmianach własnościowych może brać aktywny udział prokuratura, urząd skarbowy, Urząd Ochrony Rządu czy państwowe organa kontrolne. Każda z tych instytucji jest w stanie całkowicie uniemożliwić funkcjonowanie firmy. A ponieważ spora część przedsiębiorców w Europie Wschodniej po transformacji systemowej porusza się także w szarej strefie, łatwo jest ich przylapać na gorącym uczynku i szantażować. Stosowane wobec nich środki prawne obejmują różnorodne metody penalizacji, od grzywny po pozbawienie wolności. Wspomniane organa władzy państwowej, **stosując na zamówienie selektywne formy doboru firm według klucza politycznego, zapewniają całą paletę argumentów skutecznych do przekonania opornego właściciela i dobiecia targu.**

„Fidesz, odkąd doszedł do władzy, za pomocą siły i szantażu przejął około czterystu znajdujących się w prywatnych rękach firm, mówią osoby znające kulisy węgierskiego życia gospodarczego” – donosi portal informacyjny Civilhetes¹⁹⁴. „Media bezustannie informują o szykanowaniu zagranicznych banków oraz dostawców energii i wody, jednak na drugim planie mamy do czynienia z procederem zagrażającym całemu węgierskiemu światu biznesu: właściciele dobrze prosperujących węgierskich firm odwiedzają adwokaci i powołując się na Fidesz, składają propozycję zakupu budowanej przez dziesiątki lat firmy za ułamek jej rzeczywistej wartości. Grabież firmowego majątku, organizacyjnie wspomagana przez władze, zagraża nawet rodzinnym firmom, których obroty wynoszą zaledwie kilkaset milionów forintów, głównie stołecznym restauracjom i hotelom popularnym wśród turystów. Kiedy właściciel nie chce oddać swojej firmy, ponosząc straty, pojawiają się u niego przedstawiciele najrozmaitszych władz i uniemożliwiają prowadzenie firmy, tak więc przyjęcie brutalnej oferty staje się już tylko kwestią czasu. Często się zdarza, że oferenci, widząc, że właściciel w końcu się poddaje, nie chcą dać nawet początkowo proponowanej ceny, argumentując, że długotrwałe nakłanianie właściciela do sprzedaży naraziło ich na koszty”.

Modele przejmowania przez państwo firm są nadzwyczaj różnorodne: niektórzy, tracąc część swojej własności, w paradoksalny sposób

osiągają większe dochody dzięki uzyskanym z pomocą nowego udziałowcy państwowym zamówieniom czy/i wygranym konkursom na dotacje. Inni sprzedają jedną firmę za cenę rynkową bądź poniżej ceny rynkowej, ale udaje się im zachować pozostały majątek. Zdarzają się też takie osoby, które aby zachować wolność, zmuszane są do pozbycia się całości majątku. A ponieważ nowy kurs polityczny każe kochać piłkę nożną, niektórzy – nie wiadomo, w nagrodę czy za karę – muszą sponsorować drużyny piłkarskie. Przepływy handlowe pomiędzy sferą polityki i gospodarki podtrzymywane są dzięki aktywności prokuratury i władz skarbowych. Przykłady samowoli, stosowania politycznej selekcji osób słusznie podejrzewanych o korupcję albo tylko bezpodstawnie oczernianych potwierdzają gotowość do „narodowej współpracy” pomiędzy sferą gospodarki a światem zorganizowanej przestępczości politycznej.

Na Węgrzech nie jest natomiast rozpowszechniona grabież majątku, w której osoba z kręgów biznesu, przekupując lokalnych urzędników, w niezgodny z prawem sposób przejmując własność innego podmiotu. O tego typu przypadkach możemy mówić najwyżej w odniesieniu do mafii mieszkaniowej. Grabież, która odbywa się pod szyldami Fideszu, jest odgórnie sterowana i zakłada współpracę instytucji politycznych (parlamentu, samorządów) z władzami publicznymi (urzędy skarbowe, prokuratura itd.). Co zresztą jest jeszcze jednym sygnałem wskazującym, że w państwie mafijnym nie mamy do czynienia z klasyczną korupcyjną daniną czy łapówką.

5.11.4.2. Sieciowa/grupowa grabież własności

Wyjątkowo skuteczną metodą redystrybucji własności jest wprowadzanie wymogu posiadania koncesji albo rozpisywanie nowych konkursów na odnowienie koncesji czy dzierżawy.

- ▶ Jednym z typowych przykładów jest dzierżawa ziemi należącej do państwa, kiedy pozbawiono gruntów wielu gospodarzy zawodowo trudniących się uprawą, którzy mieli nadzieję w przyszłości odnowić kontrakt na dzierżawę. Zamiast tego przekazano pola innym osobom, które w większości nie były związane z rolnictwem. W dodatku wiadomo, że wiele z nich ziemię wzięło tylko po to, żeby pobierać

na nią unijne dopłaty, uzyskując w ten sposób dochody bez żadnych nakładów materialnych czy intelektualnych.

József Ángyán, były sekretarz stanu ds. rozwoju regionalnego w drugim rządzie Fideszu, twierdzi, że na Węgrzech pojawiła się korupcja wyższego stopnia, „w której grupa interesów działająca jak rodzina mafijna nie przepakuje już urzędnika państwowego ani osoby decyzyjnej, ale umieszcza we władzach wykonawczych albo ustawodawczych swojego człowieka, którego zadaniem jest załatwianie spraw rodziny”¹⁹⁵. „Tam, gdzie są do zagrabienia większe pieniądze albo możliwy do pozyskania duży majątek publiczny – mówi Ángyán – obok własnego człowieka umieszcza się namiestnika z tajnych służb. To on jest osobą, która utrzymuje kontakty z Ojcem Chrześnym, dostarcza instrukcji, niekiedy przynosi gotowe projekty ustaw albo rozporządzeń i przekazuje informacje. O ile w normalnie funkcjonującym państwie instytucje rządowe posiadają swoje sieciowe struktury, o tyle w przypadku państwa będącego zakładnikiem bandy grabieżców, to sieci mafijne decydują o działaniach instytucji rządowych”¹⁹⁶. Według Ángyána w obecnym systemie najprostszą metodą powiększania prywatnych majątków jest pozyskanie dotacji na rozwój infrastruktury oraz dopłat do ziemi rolnej – i to właśnie jest powodem rządowych manipulacji w zakresie dzierżawy ziemi¹⁹⁷. Aczkolwiek wcześniej też zdarzały się podobne przypadki – jednak dziś to oligarchowie są największymi beneficjentami coraz bardziej dynamicznie rosnących dotacji rolnych¹⁹⁸.

Jednocześnie rząd doprowadził do nowelizacji ustawy, by krewni dzierżawców ziemi wyłonionych w drodze ustawionych konkursów mogli w przyszłości stać się jej właścicielami. Jeden z rolników z województwa Fejér komentuje to, mówiąc, że miejscowi rolnicy „z trudem pogodzili się już z wynikami ustawionych konkursów na dzierżawę ziemi, w których rząd dał ją w dwudziestoletnią dzierżawę osobom w ogóle niezwiązanym z miejscowym rolnictwem i pozbawił w ten sposób całe pokolenie możliwości gospodarowania na roli. Jednak jeśli dzierżawa zostanie zamieniona we własność, sytuacja ta, na razie istniejąca w perspektywie jednego pokolenia, zostanie utrwalona: nie tylko w pojedynczych wsiach, ale na obszarach wielkości województwa rolnictwo przestanie być dla miejscowej ludności źródłem utrzymania, poza ewentualną możliwością pracy najemnej na dniówki”¹⁹⁹.

I nie trzeba było wcale długo czekać na wykorzystanie prawnej możliwości stworzonej przez tę nowelizację: w 2015 roku rząd w przyspieszonym tempie zaczął przekazywać ok. 400 tys. hektarów państwowej ziemi w prywatne ręce. Zgodnie z początkowymi planami ziemię mogły licytować tylko osoby zamieszkałe na danym terenie i zawodowo trudniące się rolnictwem, jednak procedury złagodzone tak, by w przetargach mogli także brać udział ci, którzy ukończyli kurs rolniczy „Złoty kłós”. Nic zatem dziwnego, że rodziny, przyjaciele i figuranci polityków masowo zdobywają dyplom ukończenia tego kursu, będący glejtem do posiadania majątku. Tak samo było w przypadku Lőrincza Mészárosa, najbliższego figuranta Orbána, który został właścicielem 1500 hektarów państwowej ziemi położonej w województwie Fejér nieopodal rodzinnej wsi premiera Felcsút²⁰⁰, a także dostał sprywatyzowane w 2001 roku, pod koniec pierwszego rządu Fideszu, przedsiębiorstwo Agrosystem SA utworzone z Doświadczalnego Państwowego Przedsiębiorstwa Rolnego w Herceghalma, Zrt., posiadające 4 tys. hektarów ziemi uprawnej²⁰¹. (Poza jawnymi i ukrytymi przejściami gruntów, w których brała udział rodzina Orbána, wiadomo jeszcze o stadionie na 3500 widzów zbudowanym na działce rodzinnego domu premiera, przejściu okolicznych zameczków i dworców, a także o kolejce podmiejskiej zbudowanej ze środków unijnych). W województwie Fejér „tylko 20 proc. wszystkich sprzedanych gruntów nabyły osoby mieszkające w promieniu 20 km, a 80 proc. gruntów trafiło w ręce osób, które w myśl obowiązujących wówczas przepisów nie powinny brać udziału w licytacji”²⁰². W województwie jest 29 wsi, w których miejscowi gospodarze nie kupili ani hektara ze sprzedawanego państwowego zasobu ziem rolnych.

Licytacja gruntów należących do państwa rozpoczęła się od wyprzedazy gruntów dzierżawionych przez oligarchów Simicskę i Nyergesa, którzy wypadli z łask. To był symboliczny sygnał, że ci oligarchowie, odsunięci przez Ojca Chrystusowego, nie mają już dostępu do państwowych dóbr.

Przyjęta w listopadzie 2015 roku kolejna nowelizacja ustawy pozwoliła na to, by osoba nabywająca dzierżawioną przez innych ziemię miała prawo w określonych terminach podnosić opłaty tym dzierżawcom.

W wielu przypadkach redystrybucja oznacza nie przejście własności, lecz pobieranie haraczu przez państwo, które niejako w drugim obiegu podatkowym wyciska pieniądze z gospodarki prywatnej. Ponieważ

zgodnie z logiką systemu należy **bezustannie rozbudowywać średnie i niższe poziomy rodziny politycznej, poszerzać je i tuczyć**, w tym celu trzeba zajmować kolejne nowe obszary dotychczas funkcjonujące w obrębie wolnej gospodarki rynkowej i przesuwać je pod kontrolę państwa, by móc ściągać haracz.

- ▶ Taka sytuacja miała miejsce w przypadku przyznawania koncesji na prowadzenie punktów sprzedaży papierosów, kiedy najpierw – odwołując się do fałszywych argumentów – objęto państwowym monopolem detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych, a następnie pozbawiono źródeł dochodów sklepikarzy, którzy się dotąd z tego utrzymywali, i poprzez ustawowe regulacje zapewniono nowym klientom władzy ponadprzeciętne zyski. Z tego powodu w całym kraju zbankrutowały dziesiątki tysięcy drobnych sklepików, które pozbawiono możliwości sprzedawania wyrobów tytoniowych. W sumie prawo sprzedaży tytoniu odebrano niemal trzydziestu tysiącom sklepów. Tu już rodzina mafijna całkiem otwarcie pokazała, jak dobrze jest zorganizowana i jak pewna siebie, gdyż o ile w przypadku redystrybucji własności o wielkiej wartości transakcje dokonywane były w zamkniętym kręgu osób w gabinetach rządowych, o tyle konkursy na uzyskanie koncesji na obrót detaliczny artykułami tytoniowymi objęły całą sieć adopcyjnej rodziny politycznej, a prawo opiniowania miały samorządy. „Chodzi o to, żeby osoba uzyskująca koncesję prezentowała zdecydowane poglądy prawicowe, (...) żeby w konkursach nie zwyciężali socjaliści” – powiedział należący do Fideszu burmistrz Szekszárdu na zebraniu, podczas którego on sam oraz przedstawiciele miejskich władz samorządowych opiniowali listy kandydatów startujących w konkursie²⁰³.

Sprawa tytoniu dobrze pokazuje charakterystyczne cechy państwa mafijnego. Nie mamy tu do czynienia z klasyczną korupcją, kiedy w ramach dużego konkursu dochodzi w sposób zdecentralizowany i nieskoordynowany do wielu drobnych przypadków korupcyjnych. Tu odbywa się coś wręcz przeciwnego: dochodzi do centralnie zaplanowanego przez rodzinę polityczną i ustawowo zalegalizowanego przez parlament pozbawienia własności – tzn. koncesji – a następnie przekazania jej nowym właścicielom wyznaczonym przez rodzinę polityczną. Pierwszy etap akcji jest zarazem jednym z przykładów nacjonalizacji,

której celem jest opanowanie rynku. Odbierana tu jest nie własność jako taka, np. sklep, ale prawo do handlu określonymi towarami. Sprawa tytoniowa nie jest aferą, na którą składa się wiele pojedynczych „przekrętów”. To skoordynowane działanie państwa mafijnego, w którym brali udział nie tylko oligarchowie rodziny adopcyjnej, ale także wielu mniejszych „udziałowców”. Przed wprowadzeniem zmian na rynku sprzedaży detalicznej wyrobów tytoniowych gwarantowana marża wynosiła 3 proc. Nowa ustawa wprowadziła marżę 4 proc., a po przeprowadzeniu zmanipulowanych konkursów parlament w drodze kolejnej nowelizacji ustawy podniósł ją do 10 proc. O ile do chwili wprowadzenia koncesji firmy sprzedające tylko wyroby tytoniowe miały roczną stopę zwrotu na poziomie 10-20 proc., o tyle po wprowadzeniu państwowych regulacji już w 2014 roku stopa ta wynosiła 90 proc.²⁰⁴. A więc wyższe zyski generowane przez sprzedaż wyrobów tytoniowych nie zasiliły na przykład służby zdrowia czy nie zostały przeznaczone na walkę z nałogiem, ale służyły dochodowości sklepów przekazanych przez państwo adopcyjnej rodzinie politycznej. Tak gwarantowany biznes nie służył nawet takim socjalnym celom jak na przykład w latach międzywojennych, kiedy tego rodzaju koncesjami państwo wspomagało wdowy, inwalidów i sieroty wojenne. Obecnie spośród 5415 wygranych licytacji tylko 280 koncesji otrzymały osoby o ograniczonej zdolności do pracy²⁰⁵. Operacja dotknęła także małe, zwłaszcza wiejskie, sklepy spożywcze i wielobranżowe, spośród których – z powodu drastycznego spadku rentowności – w 2014 roku jedną piątą trzeba było zamknąć²⁰⁶.

Po rozdziale pozwoleń na handel detaliczny nastąpiło upaństwowienie koncesji hurtowych. János Bencsik, poseł Fideszu, na którego nałożono grzywnę w wysokości 300 tys. forintów za głosowanie przeciw ustawie, stwierdził, że: „bardzo chciałem wesprzeć moim głosem trzecią ustawę tytoniową. Potrzeba było niewiele, bym mógł to uczynić. Chodziło mi o to, żeby handel wyrobami tytoniowymi został objęty rzeczywistym monopolem państwa i żeby osiągnięte zyski zostały przeznaczone na cele publiczne. Jednak przyjęta nowelizacja przewiduje, że państwo bez konkursu przekazuje te uprawnienia prywatnym podmiotom. Na taką zmianę regulacji ustawowych nie wyrażam zgody. Nie zgadzam się, by podmiot gospodarczy, zamiast

tworzyć nową wartość, poświęcał swoją energię na to, by z pomocą państwa wykluczyć pozostałe podmioty z niektórych możliwości, jakie daje rynek”²⁰⁷.

Rzeczywiście miało to miejsce, gdyż „bez publicznego przetargu British American Tobacco (BAT) i należąca do grupy Continental Tabán Trafik SA otrzymały od rządu wyłączne prawo hurtowego obrotu wyrobami tytoniowymi. Od listopada firma wspólnie zarejestrowana przez te dwa podmioty będzie zaopatrywać w wyroby tytoniowe 6300 sklepów w całym kraju. (...) Na pytanie, dlaczego nie rozpisano przetargu na kontrakt, w którym państwo przyznało firmie prawa monopolisty, János Lázár (minister stojący na czele kancelarii premiera) odpowiedział następująco: rzeczywiście, gdy wchodzi w rachubę pieniądze publiczne, zazwyczaj rozpisuje się przetarg, teraz jednak »nie było przetargu, bo nie było publicznych pieniędzy« – powiedział, elegancko nie wspominając o opłacie za koncesję. (...) Sukces grupy Continental nie był dla rynku zaskoczeniem. To przedsiębiorstwo z Hódmezovásárhely, dysponujące szerokimi kontaktami z partią rządzącą, nie tylko okazało się wielkim zwycięzcą przetargu na hurtowy handel tytoniem, ale w wyniku technicznego błędu wyszło na jaw, że grupa Continental brała udział w tworzeniu ustawy tytoniowej”²⁰⁸. Jednocześnie „eksperti rynkowi szacują oczekiwany zysk z zaopatrzenia »narodowych sklepów z tytoniem« na 5-12 miliardów forintów, gdyż dystrybutor nie będzie miał konkurentów, parlamentarna większość zwolniła go z podatku od działalności gospodarczej, a opłata za koncesję jest śmiesznie niska – dwie firmy tytoniowe będące właścicielami przedsięwzięcia muszą wspólnie zapłacić w tym roku zaledwie 10, a w przyszłych latach 100 milionów forintów. Dopiero od 2021 roku zaczyna tykać koncesyjny zegar, choć w relacji do wielkości biznesu opłata i tak będzie symboliczna, rocznie 600 milionów forintów”²⁰⁹.

Przedsiębiorcy bliscy rodzinie politycznej, którzy stali się monopolistami na rynku zaopatrzenia sklepów tytoniowych, sami są producentami wyrobów tytoniowych i rywalizującym z nimi producentom chcą narzucić niezasadnie wysokie koszty transportu ich wyrobów. W istocie zmuszają ich do płacenia „haraczu”. Towary tych, którzy nie wyrazili zgody na opłatę, nie będą dostarczane do sklepów tytoniowych, na czym znów skorzystają dwie firmy tytoniowe posiadające

państwową koncesję na hurtowy transport i mogące bez przeszkód dowieźć do sklepów detalicznych swoje wyroby. (Równolegle prezes uprzywilejowanej przez państwo grupy Continental Dohányipari Csoport János Sánta – najprawdopodobniej poproszony o to – wykupił 49 proc. udziałów wydawnictwa Napi Gazdaság publikującego bliski partii rządzącej dziennik i w ten sposób „wraz z jego wejściem zacznie się formować nowe, bliskie Jánosowi Lázárowi, lojalne wobec rządu imperium prasowe – w tym samym czasie Árpád Habony, główny doradca premiera, buduje swoje własne przedsięwzięcie, Grupę Modern Media”²¹⁰, której celem jest podbicie rynku prasy bulwarowej oraz internetu. Wszystko po to, by było czym zastąpić imperium medialne Lajos Simicski.

Po przesunięciu do sieci rodzinnej zysków z handlu wyrobami tytoniowymi – gdy nadejdzie właściwy moment – pod ideologicznymi hasłami ochrony zdrowia to samo rozwiązanie zostanie zastosowane na rynku dystrybucji alkoholu i leków. Od czasu do czasu już się o tym mówi.

- Skoro już mowa o państwie mafijnym, to warto sięgnąć także po przykład **automatów do gier i kasyn**, by zilustrować mechanizm zmian własnościowych dokonywanych przy użyciu przemocy państwowej. Nadzór nad salonami gier z „jednorękkimi bandytami”, przynoszącymi rocznie przychody w wysokości 70 mld forintów, sprawowała państwowa spółka akcyjna Szerencsejáték SA. Warto krok po kroku prześledzić, jak przekształcano tę gałąź biznesu i jak jest ona umiejscowiona w kręgu zainteresowań rodziny politycznej:
 - **Krok pierwszy:** We wrześniu 2011 roku w trybie nagłym zmieniono przepisy dotyczące funkcjonowania automatów do gier hazardowych w lokalach gastronomicznych, pięciokrotnie podnosząc podatek od każdego urządzenia oraz zobowiązując właścicieli, by do października 2012 roku wymienili swoje automaty na urządzenia podłączone do internetu. W efekcie już w kolejnym miesiącu właściciele zrezygnowali z 60 proc. automatów do gry²¹¹. W ciągu następnego roku liczba automatów malała sukcesywnie z 22 tysięcy do 2 tysięcy²¹².
 - **Krok drugi:** W październiku 2012 roku nowelizacją uchwaloną w ciągu dwóch dni zakazano używania automatów

w jakichkolwiek innych lokalach poza kasynami. Zakaz dotknął blisko 1,2 tys. przedsiębiorców, którzy aby spełnić wymogi wynikające z poprzedniej nowelizacji ustawy, zainwestowali w zakup automatów podłączonych do sieci. Rząd argumentował, że „wcześniejsze regulacje tylko częściowo ograniczyły korzystanie z automatów do gry przez osoby w trudnej sytuacji życiowej, a jednocześnie w związku z działalnością osób związanych z przemysłem gier losowych pojawiają się poważne zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego”²¹³. Rząd chciał deficyt budżetowy załatać wpływami z opodatkowania gier losowych.

- **Krok trzeci:** Zakazem używania automatów nie objęto kasyn, a maksymalną liczbę urządzeń w jednym kasynie ustalono na 300. Następnie w 2013 roku liczbę kasyn, które mogą działać na terenie Węgier, podniesiono do 11.
- **Krok czwarty:** „Parlament, nowelizując w listopadzie 2013 roku ustawę o grach losowych, postanowił, że minister gospodarki narodowej ma prawo bez ogłaszania przetargu zawrzeć umowę koncesyjną w zamian za podwyższoną opłatę maksymalnie z pięcioma kasynami prowadzonymi przez osoby, które uważa za godne zaufania. (...) Drugą istotną zmianą przewidzianą przez listopadową nowelizację było to, że prowadzący kasyna mogą odliczyć od podatku od gier sumę zapłaconą za otrzymanie koncesji. Ta zmiana okazała się najbardziej korzystna dla Casino Las Vegas należącego do Andy’ego Vajny: dzięki nowelizacji firma zapłaciła podatek niższy o 1,6 miliarda forintów. Casino Las Vegas w 2012 roku odnotowało przychód netto w wysokości 3,8 miliarda forintów i zgodnie z obowiązującą stawką podatku od gier losowych wynoszącą 30 proc. zapłaciło 1,1 mld forintów podatku oraz 791 mln forintów opłaty koncesyjnej. W ten sposób do kasy państwowej wpłynęło 1,9 mld forintów. Zgodnie z nowymi regulacjami obecnie firma będzie musiała odprowadzić do budżetu jedynie około 300 mln forintów”²¹⁴.
- **Krok piąty:** W maju 2014 roku pięć z 11 koncesji Ministerstwo Gospodarki Narodowej przyznało firmie Las Vegas Casino sp. z o.o., należącej do Andy’ego Vajny, a dwie dostała

Aranybonusz 2000 sp. z o.o. należąca do Gábora Szimy, działająca w Debreczynie i Nyiregyháza we wschodniej części kraju. Chęć prowadzenia kasyn zgłosiła także państwowa Szerencsejáték SA, ale najwyraźniej ona wydała się „mniej godna zaufania”. Jak już wcześniej pisaliśmy, Andy Vajna, producent filmowy, zaufany człowiek Orbána, został komisarzem rządu odpowiedzialnym za rozdział państwowych dotacji dla węgierskich produkcji filmowych. A Gábor Szima, który wcześniej już prowadził działalność w zakresie gier losowych, to były właściciel drużyny piłkarskiej z Debreczyna, którego rolę w sporcie przejął teraz syn. „Według ministerstwa gospodarki obaj zapłacą do budżetu państwa 4 miliardy forintów opłaty koncesyjnej i 1 miliard forintów podatku”²¹⁵.

- **Krok szósty:** Równoległe z rozdziałem koncesji na kasyna parlament umożliwił właścicielom kasyn odliczenie kwoty koncesji od podatku od gier, a dochody z kasyn zostały zwolnione z VAT²¹⁶.
- **Krok siódmy:** „We współpracy z Andym Vajną i Gáborem Szimą swoją działalność na Węgrzech będą mogły zalegalizować duże międzynarodowe firmy prowadzące internetowe kasyna i salony gry w karty, jak np. PokerStars czy Bet365. Nowelizacja ustawy daje taką możliwość biznesmenom bliskim kręgom rządowym, taki projekt nowelizacji ustawy podatkowej przesłał do parlamentu gabinet Orbána. Jeden z punktów przewiduje, że opłatę za koncesję na gry losowe może wpłacać osoba trzecia, inna niż właściciel koncesji. A to stwarza możliwość, by kwoty te były wpłacane ze środków niewiadomego pochodzenia za pośrednictwem firmy zagranicznej. W dodatku właściciel koncesji ma prawo do odliczenia od podatku od gier tej kwoty zapłaconej przez kogoś innego. Zgodnie z projektem ustawy internetowe kasyna i gry w karty mogą prowadzić tylko takie firmy, które posiadają w kraju koncesję na prowadzenie kasyn – czyli obecnie Vajna i Szima”²¹⁷. Parlament przyjął ustawę we wrześniu 2016 roku.
- **Krok ósmy:** Podatki płacone przez kasyna Andy’ego Vajny i Gábora Szimy – w przeciwieństwie do podatków innych firm

prowadzących sprzedaż detaliczną – „oparte są na składanych przez nich deklaracjach, gdyż urząd podatkowy nie ma dostępu do automatów. Po pierwsze, nie zainstalowano w nich zintegrowanych jednostek kontrolnych, które zbierałyby dane pojawiające się podczas ich użytkowania, a po drugie, urządzenia te nie są połączone z serwerem. W ten sposób państwo w świecie działających on-line kas fiskalnych drecpcze w mroku ujawnianych albo nieujawnianych dochodów”²¹⁸. „Według osób związanych z branżą Andy Vajna w pięciu stołecznych kasynach odnotował roczny przychód w wysokości 15 mld forintów”²¹⁹. I jest rzeczą oczywistą, że kasyna Andy’ego Vajny są własnością spółek zagranicznych.

- **Krok dziewiąty:** Teraz już tylko trzeba uruchomić wcześniej omawianą maszynę gwarantowanych ustawowo Stabilizacyjnych Rachunków Oszczędnościowych. W taki oto sposób adopcyjna rodzina polityczna organizuje sobie gry losowe czy kupuje kasyna: eliminacja z rynku, tworzenie monopolu, uznaniowe decyzje, nadzwyczajne ulgi podatkowe, wspomagane przez państwo pranie pieniędzy. I nigdzie ani kropli krwi.

Aczkolwiek w myśl wyroku wydanego w 2015 roku przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości „utworzony został fundusz odszkodowawczy dla przedsiębiorców, którzy w niedalekiej przyszłości będą przed węgierskimi sądami skarżyć państwo węgierskie o sięgające setek miliardów forintów odszkodowania”²²⁰, ale i tak nie doprowadzi to do przywrócenia wcześniejszego stanu rzeczy. Ewentualne odszkodowania będzie płacić państwo węgierskie, a więc pośrednio węgierscy podatnicy, podczas gdy podmioty, które w niezgodny z prawem sposób przywłaszczyły sobie prawo do prowadzenia danej działalności gospodarczej, nadal będą tę zyskowną działalność prowadzić na uprzywilejowanych zasadach.

W ramach wymuszonych zmian własnościowych w kręgu dzierżawców państwowych gruntów rolnych wielu dotychczasowych użytkowników zostało pozbawionych najważniejszego źródła utrzymania, a ziemię, które uprawiali, zostały przekazane innym, równie licznym użytkownikom. Liczba dzierżawców mogła ulec pewnemu zmniejszeniu, ale nie w sposób drastyczny. W przypadku detalicznego obrotu wyrobami tytoniowymi liczba nowych uprawnionych stanowi ułamek wcześniejszej

liczby podmiotów trudniących się ich sprzedażą, ale i tak jest to kilka tysięcy. Natomiast w przypadku uprawnień do posiadania automatów do gier liczba zwycięzców to raptem kilku.

- W 2016 roku **do przeprowadzenia ogłaszanych przez władze Budapesztu przetargów** na kontrakty o wartości 300 mld forintów (1 mld euro) wybrano spółkę Fővárosi Közbeszerzési sp. z o.o., dla której usługi „prawne” świadczyli korupcyjni brokerzy powiązani z radcą z kancelarii premiera Árpádem Habonyem oraz ministrem propagandy Antalem Rogánem, znane kancelarie adwokackie i znani adwokaci²²¹.
- W prowadzeniu biznesu związanego z emisją i sprzedażą **obligacji uprawniających do osiedlenia się** na Węgrzech, o których będzie jeszcze mowa, jako korupcyjni brokerzy uczestniczyli prawnicy powiązani ze środowiskiem Rogána i Habonya. „Ta sama grupa prawników za opłatą kilku tysięcy euro na osobę załatwiała w Urzędzie Imigracyjnym sprawy administracyjne cudzoziemców występujących o pozwolenie na osiedlenie się na Węgrzech”²²².
- Podobna sieć grabieży opłata sektor **pozyskiwania energii słonecznej**. Podatek nadzwyczajny nałożony przez państwo na produkcję baterii słonecznych jedynie pozornie stanowi sprzecznosc. Przyjrzyjmy się węgierskiemu modelowi, tj. modelowi funkcjonującemu w państwie mafijnym: obecnie „rząd jedynie w sektorze publicznym zezwala, by odbiorcy poprzez energię słoneczną uniezależnili się od państwowej energetyki. Jednak inwestycje sektora publicznego w instalacje słoneczne w coraz większym stopniu przeprowadza państwo (warunki ostatniego przetargu na zakup baterii słonecznych przez instytucje budżetowe wyraźnie preferowały spółkę-córkę państwowej energetyki Magyar Villamos Művek MVM), a polityczni klienci władzy poprzez odpowiednio dobrane partnerskie konsorcja i podwykonawców wyprowadzają zyski z wysoko wycenianych projektów. Celem nie jest dokapitalizowanie MVM – dowodzi tego fakt, że ta rentowna od wielu lat firma właśnie we wskazanym okresie odnotowała stratę. Celem wprowadzenia podatku od baterii słonecznych, jak też wielu innych administracyjnych kroków, nie było ograniczenie popytu, lecz oczyszczenie rynku dla osób zaprzyjaźnionych z kręgów rządzących. Jeśli z rynku zniknie wystarczająco duża liczba firm,

a beneficjenci polityki rządu przeżyją najtrudniejsze lata dzięki zamówieniom z sektora publicznego, z czasem ograniczenia zostaną zniesione, a cały rynek znajdzie się w ich rękach. Pierwsze symptomy takiego procesu widoczne są już dziś: od kiedy parlament przyjął nowe regulacje w zakresie odkupywania energii od producentów (w tym możliwość wyznaczania przez Węgierski Urząd Energetyczny dowolnych cen w sposób skrajnie subiektywny), niczym grzyby po deszczu wyrastają w sektorze energii słonecznej nowe firmy powiązane z osobami z otoczenia rządu²²³.

- Rozporządzenie rządowe **monopolizuje nadzór nad bankowymi sieciami informatycznymi i przenosi go do firmy Hunguard zarejestrowanej w rajach podatkowych i powiązanej z ludźmi Rogána**, która dzięki temu eliminuje konkurentów z wartego wiele miliardów forintów rynku. Dodatkowo Orbán poprzez Rogána uzyskuje w ten sposób możliwość zdobywania informacji i szantażowania prywatnych instytucji finansowych. „Praktycznie zmusza się nas, abyśmy tylnymi drzwiami wpuścili służby specjalne – mówi jeden z ekspertów pracujących dla firmy międzynarodowej. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawo obsługi sieci informatycznych w krajowych instytucjach finansowych mają tylko takie firmy, w których przynajmniej pięciu pracowników posiada dokument poświadczający przejście lustracji²²⁴. „Osoby wiedzące, co się dzieje w Hunguard, podejrzewają, że za sznurki pociąga tam jeden z przywódców Fideszu (Rogán), wielokrotnie krytykowany za biznesową działalność, który miałby być twórcą skomplikowanej sieci wyprzedzania zysków. Prominenci z otoczenia rządu uciekali się do najrozmaitszych ustawodawczych wybiegów, które miały wpłynąć na sytuację Hunguardu, aby korzystne dla firmy regulacje przeszły przez cały proces stanowienia prawa, nie zwracając niczyjej uwagi. Podobne spółki rejestrowane w rajach podatkowych wykorzystywane były przez pośredników biorących udział w sprzedaży obligacji uprawniających do osiedlenia się na Węgrzech. Znane jest nazwisko ministra, który jest mistrzem w budowaniu tego rodzaju sieci²²⁵.
- Zmiany mogą także objąć **prywatny rynek szkolenia kierowców**. Zgodnie z planami Ministerstwa Obrony „Związek Sportowy Ministerstwa Obrony będzie organizacją publiczną posiadającą w całym

kraju sieć placówek, które we współpracy ze związkami sportowymi i innymi organizacjami obywatelskimi, na podstawie umów nawiązywanych ze szkołami, będą wspierały przysposobienie obronne oraz prowadziły kursy kształcenia kierowców”²²⁶.

Opisywane wyżej zjawiska to nie pojedyncze przypadki – **całe „układy krwionośne i nerwowe” polityki, gospodarki i komunikacji społecznej są w sposób systemowy wchłaniane i włączane do państwa mafijnego.** János Lázár, szef kancelarii premiera, we wrześniu 2016 roku oświadczył, że „Komisja Europejska zaakceptowała nowy system obrotu wyrobami tytoniowymi na Węgrzech i że uważa on, iż z podobną akceptacją spotka się stworzenie takich samych centralnych monopolii w dystrybucji innych towarów objętych szczególnymi regulacjami. Jako przykłady wymienił **handel hurtowy alkoholem i lekami**”²²⁷.

Sieciora grabież nabrała tempa w sektorach bankowym, medialnym, telekomunikacyjnym czy w większości usług publicznych dysponujących lokalnymi monopolami. Dalej można by wymieniać najistotniejsze sektory, z których dałoby się jeszcze coś wycisnąć, przekształcając związane z nimi grupy społeczne w uprzywilejowanych i opłacanych wasali. Jednak własność skupiona w tych sieciach jest zbyt dużym kęsem, by rodzina polityczna mogła łatwo go przełknąć. Do jego całkowitego czy nawet tylko częściowego przejścia nie wystarcza polityczna kontrola nad rynkiem państwowych zamówień. W tym przypadku trzeba albo za pomocą ustaw stworzyć monopol państwa, albo przy użyciu publicznych pieniędzy oraz nacjonalizacji wyeliminować dotychczasowych właścicieli.

Grabież części majątku znajdującego się w prywatnych rękach legitymizowana jest pseudowspólnotową, antyrynkową i antybiznesową ideologią eksploatującą hasła wrogości wobec chciwych spekulantów. W tej ideologii naród stanowi emocjonalną wspólnotę, a państwo mafijne, powołując się na jego rzekome interesy, dokonuje grabieży najrozmaitszych dóbr. Głównym i ideologicznie najłatwiejszym do uzasadnienia środkiem jest właśnie nacjonalizacja.

5.11.5. Typologia nacjonalizacji w zależności od funkcji

W państwie mafijnym praktyka nacjonalizacyjna – czyli odbieranie prywatnego majątku za pomocą środków dostępnych władzy publicznej

– w swojej funkcji zasadniczo różni się od nacjonalizacji w kapitalizmie państwowym, jak też od gospodarki planowej opartej na państwowym monopolu własności, znanej z reżimów komunistycznych. W kapitalizmie państwowym, aczkolwiek wśród motywacji tego systemu także pojawiają się cele pozagospodarcze, funkcjonowanie własności, która znalazła się w posiadaniu państwa, nie odbiega od rynkowej logiki otoczenia gospodarczego. W systemach komunistycznych zaś gospodarka funkcjonuje jako własność państwa w sposób homogeniczny i trwały w efekcie politycznego podporządkowania. W państwie mafijnym tymczasem nacjonalizacja jednocześnie służy mnożeniu własnego majątku przez adopcyjną rodzinę polityczną, wynagradzaniu tych, którzy podporządkowali się i włączyli w system zależności, i wreszcie ma na celu dyscyplinowanie społeczeństwa.

Bezsensowne wydają się próby tłumaczenia praktyki i motywacji nacjonalizacyjnych poczynań rządu wiarą Fideszu w większą efektywność gospodarczą własności państwowej. Równie bezsensowne jest krytykowanie tej praktyki politycznej rządzących przez dowodzenie mniejszej efektywności własności państwowej. Taki sposób argumentowania abstrahuje od rzeczywistej funkcji nacjonalizacji w państwie mafijnym – a przecież w jego praktykach nacjonalizacyjnych gołym okiem widać funkcje i formy niepozostające w żadnym związku z interesem gospodarki narodowej²²⁸.

- **Zimna nacjonalizacja, upaństwowianie niektórych obszarów otoczenia gospodarczego** – w ten sposób państwo zawłaszcza otoczenie rynkowe grupy firm czy całej branży, nie posuwając się do bezpośredniej nacjonalizacji przedsiębiorstw. Używane środki:
 - narzucanie cen urzędowych (np. obniżka opłat za media),
 - przepisy ograniczające/regulujące niektóre formy działalności (np. ustawa „galeria-stop”),
 - warunki stawiane właścicielom przedsiębiorstw (na przykład ustawa „apteka dla aptekarza” stanowiąca, że od 2017 roku większościovym właścicielem podmiotu prowadzącego aptekę musi być farmaceuta/farmaceuci albo państwo),
 - zmuszenie konsumenta do korzystania z narzuconych dostawców/usługodawców (np. wskazane przez państwo podręczniki, z których muszą korzystać szkoły; pracownicy zmuszani do

płacenia bonami tylko we wskazanych miejscach; wyznaczeni operatorzy obsługujący należne po urodzeniu dziecka „obligacje becikowe”; poszerzenie zakresu uprawnień Węgierskiej Agencji Informacyjnej w taki sposób, aby nie tylko zajmowała się przekazywaniem informacji, ale także miała wyłączność na produkcję wiadomości na potrzeby dzienników w programach publicznych).

Wszystko to ma na celu wykrwawienie dotychczasowych właścicieli, przygotowanie gruntu pod trwałą albo tranzytową nacjonalizację, podporządkowanie sobie graczy w poszczególnych sektorach gospodarki – a więc, ogólnie rzecz biorąc, chodzi o personalizację bezosobowych relacji rynkowych i wbudowanie ich w system politycznej zależności. Zimna nacjonalizacja nie musi prowadzić do rzeczywistej nacjonalizacji – trwałej albo tranzytowej – ale daje liczne możliwości ściągania haraczu. Towarzyszy jej zjawisko zawłaszczania przez rodzinę polityczną stanowisk w życiu gospodarczym. Trudno jest już bowiem stosować klasyczne techniki prywatyzacyjne, gdyż pozostały do sprywatyzowania zasób państwowych dóbr jest coraz mniejszy.

- **Nacjonalizacja grabieżcza, upaństwowienie oszczędności**
 - **jednorazowa operacja grabieżcza** obejmująca groźby ze strony państwa, wprowadzanie w błąd oraz działania ustawodawcze (jak już wcześniej wspominaliśmy, w ten sposób odebrano 3 bln forintów oszczędności ulokowanych w funduszach emerytalnych; innym przykładem może być nacjonalizacja obiektów sportowych należących do budapeszteńskiego Uniwersytetu im. Loránda Eötvösa);
 - **systematyczne nakładanie kolejnych podatków** na już raz opodatkowane dochody (podatek od transakcji, przejęcie przez państwo części honorariów z tytułu praw autorskich od zarządzającej nimi agencji Artisjus i nowy podział tych kwot).
- **Nacjonalizacja rynku, upaństwowienie działalności gospodarczej albo uprawnień:** w ramach tego rodzaju nacjonalizacji państwo nie odbiera bezpośrednio majątku właścicielom przedsiębiorstw, lecz monopolizuje dany rodzaj działalności:
 - uzależnia prowadzenie działalności **od uzyskania koncesji** i przydziela je tylko wybranym podmiotom (przykładem

sprzedaż wyrobów tytoniowych albo zakończenie umów na umieszczanie reklam zewnętrznych i wybór nowych podmiotów przez samorządy obsadzone przez ludzi Fideszu²²⁹; likwidacja budapeszteńskich autobusów do zwiedzania miasta „hop on-hop off” i przekazanie ich działalności wyznaczonej firmie²³⁰);

- wolnorynkowe dotychczas usługi mogą prowadzić jedynie podmioty spełniające **nowe warunki akredytacyjne**, np. „wymogi akredytacyjne narzucone przez Narodowy Urząd Ochrony Klimatu zmieniają w najbliższej przyszłości rynek urządzeń chłodniczych i klimatyzacyjnych”, nie przypadkiem więc Lőrinc Mészáros, zamieszkały w Felcsút figurant Viktora Orbána, właśnie „kupił udziały w jednej z największych firm operujących na węgierskim rynku urządzeń chłodniczych i klimatyzacyjnych”²³¹);
- **za kontakty pomiędzy sektorem prywatnym a organem państwa odpowiada firma należąca do zaprzyjaźnionego człowieka** (na przesyle danych pomiędzy prywatnymi firmami a urzędem podatkowym wzbogaca się ulubiony oligarcha premiera István Garancsi²³²);
- zezwala na prowadzenie danej działalności **jedynie spółkom państwowym lub komunalnym** (lokalny transport publiczny, gospodarka wodna, handel metalami, gospodarowanie odpadami komunalnymi; albo na przykład usługi komunikacyjne dla rządu i administracji publicznej, które od 2012 roku muszą być prowadzone z wykorzystaniem infrastruktury przedsiębiorstwa Magyar Villamos Művek SA, a nie Magyar Telekom SA; w Narodowej Sieci Telekomunikacyjnej usługi dla finalnego odbiorcy świadczy Koping-Datorg działający obecnie pod nazwą Narodowego Usługodawcy Teleinformatycznego; ustawa przewiduje, że nowo budowane zbiorniki na rezerwy gazowe będą własnością państwa, państwo uzyskało też prawo pierwokupu już istniejących zbiorników; od 2014 roku prywatne firmy zajmujące się pisaniem wniosków konkursowych nie mogą otrzymywać państwowych zleceń; w przypadku inwestycji realizowanych z udziałem środków

unijnych tylko państwowe biura projektowe mogą dostarczać projekty budynków szkolnych, szpitalnych i wszystkich nieruchomości będących własnością państwa);

- **nowo powołane państwowe przedsiębiorstwo zyskuje wyłączne uprawnienia do prowadzenia danej działalności** (na przykład państwowym monopolem objęto płacenie przez telefon komórkowy za przejazd autostradami, za bilety na wszelkiego rodzaju środki komunikacji, za parking, a także za wszelkiego rodzaju usługi świadczone przez firmy częściowo należące do państwa);
- **dany rodzaj działalności przenoszony jest do organizacji państwowej lub samorządowej** (na przykład tylko banki państwowe, a nie prywatne, będą obsługiwać „obligacje becikowe”; państwowym zadaniem stanie się nawet prognozowanie pogody czy zbieranie danych meteorologicznych, państwo będzie tę działalność finansować, a jednocześnie nie będzie wspierać analiz meteorologicznych wykonywanych przez prywatne firmy).
- **Nacjonalizacja zakresu kompetencji, przejęcie przez władzę centralną uprawnień należących dotychczas do samorządów:** dana działalność albo zakres uprawnień zostają przesunięte w gestię organów centralnych państwa/administracji publicznej (np. upaństwowienie stołecznych przedsiębiorstw komunalnych; upaństwowienie szpitali samorządowych albo zarządzanych przez lokalne samorządy oraz zintegrowanej z nimi ambulatoryjnej opieki zdrowotnej; w rękach państwa znalazły się też utrzymywane przez samorządy lokalne instytucje opieki nad dziećmi oraz instytucje sprawujące opiekę nad osobami niepełnosprawnymi, psychicznie chorymi i uzależnionymi; zawodowa straż pożarna należąca do samorządów stała się państwową strażą pożarną; podobnie upaństwowiono majątek należący do samorządów wojewódzkich oraz wojewódzki system szkolnictwa i opieki zdrowotnej). Zawłaszczenie przez państwo uprawnień samorządowych może odbywać się też z wykorzystaniem „rynkowych” narzędzi: „gospodarkę odpadami komunalnymi może prowadzić jedynie przedsiębiorstwo, którego większościowym udziałowcem są samorządy lokalne lub państwo;

po wprowadzeniu przez rząd nowych podatków te firmy komunalne i państwowe zaczęły jednak przynosić straty; tymczasem w sytuacji, gdy służby komunalne nie są w stanie funkcjonować, urząd ds. sytuacji nadzwyczajnych może wyznaczyć usługodawcę zastępczego, by uniknąć zagrożenia dla środowiska i zdrowia. I już mamy do czynienia z nowym zjawiskiem: na scenie pojawiła się państwowa firma, która (powielając model znany z rynku energetycznego) zaczęła opanowywać rynek usług dla mieszkańców, na którym wcześniej działały bankrutujące firmy lokalne²³³.

Do tej kategorii praktyk nacjonalizacyjnych zaliczyć można utworzenie przez rząd na początku 2016 roku – kosztem miliardowej inwestycji – państwowej firmy, która scentralizowała zarządzanie parkami przemysłowymi, co dotychczas było na ogół domeną samorządów. W ramach tego przedsięwzięcia państwo zawłaszczy, kupi, nieruchomości przeznaczone na parki przemysłowe. Nie trzeba wyjaśniać, że to daje rządowi wielkie możliwości tworzenia systemu zależności patronacko-klienckich na najniższych szczeblach i pozwala uzyskać polityczny wpływ na miejscową przedsiębiorczość.

Nacjonalizacja zakresu kompetencji może przebiegać też tak, że **organizacje społeczne** odpowiedzialne za wykonanie zadań publicznych zostają pozbawione części swoich uprawnień. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku Węgierskiego Komitetu Olimpijskiego, który od 2012 roku był główną instytucją decydującą o rozdziale państwowych środków przeznaczonych na cele sportowe. Ma się rozumieć, był i jest w pełni kontrolowany przez ludzi Fideszu. Jednak w 2016 roku tę jego funkcję przejęło Ministerstwo Zasobów Ludzkich, zapewniając tym samym polityczny nadzór nad rozdziałem pieniędzy²³⁴.

- **Nacjonalizacja typu *bargain chip* polegająca na przejęciu przez państwo kontrolnego pakietu udziałów w niepaństwowej spółce.** Motywacje i zakres są bardzo różnorodne, jednak najczęściej służy to przede wszystkim poprawieniu politycznej i gospodarczej pozycji przetargowej. Oto charakterystyczne przypadki:
 - kupno firmy powyżej jej wartości rynkowej od silnego, a więc trudnego do zaszantażowania właściciela zagranicznego

(rosyjskiego, niemieckiego); zazwyczaj jest to początkiem szerszej zakrojonej transakcji (MOL, E.ON);

- nacjonalizacja pozwalająca poprzez zakup firmy opanować rynek (spółka Giro Zrt. zajmująca się obsługą przelewów zlecanych przez klientów indywidualnych i biznesowych);
 - wykup „narodowych” przedsiębiorstw (Rába, Dunaferr, MAL SA);
 - zakup przez duże państwowe przedsiębiorstwo większościowego pakietu jego „sublokatora” (tak zrobiły koleje państwowe MÁV z firmą zapewniającą w pociągach usługi gastronomiczne);
 - zakup gruntów (państwo za 4 miliardy forintów ponownie odkupiło siedem wcześniej sprywatyzowanych działek na budańskiej Wyspie Stoczniowej; dało też jednorazowe wsparcie w wysokości 2 miliardów forintów samorządowi w Székesfehérvár, aby ten mógł odkupić sprywatyzowane lotnisko w Börgönd);
 - nacjonalizacja *bargain chip* jako etap wstępny nacjonalizacji grabieżczej i tranzytowej (Takarékbank);
 - nacjonalizacja uzasadniana argumentami stanowiącymi alibi – np. Budapeszt, któremu tak czy siak należą się dotacje państwa, został „dla równowagi” obciążony odebraniem Stołecznego Przedsiębiorstwa Wodno-Kanalizacyjnego.
- **Nacjonalizacja tranzytowa, tymczasowe wzięcie prywatnego przedsiębiorstwa „pod opiekę państwa”:** w ten sposób, poprzez przejściową fazę nacjonalizacji, majątki prywatnych firm przejmowane są przez adopcyjną rodzinę polityczną. Całą operację łatwiej przeprowadzić, jeśli właściciel środkami pozagospodarczymi i pozaprawnymi – poprzez tzw. zimną nacjonalizację – jest już zmęczony albo zmuszony do wycofania się, a nowi właściciele z rodziny politycznej mają zapewnione korzystne kredyty państwowe (tak np. stało się w omawianym już przypadku sieci lombardów BÁV SA). Podobną drogę przeszły upaństwowione kasy oszczędnościowe czy kupione przez państwo banki, jak np. Budapest Bank czy Węgierski Bank Handlu Zagranicznego MKB.

Upaństwowienie majątku należącego częściowo do zagranicznych właścicieli i przekazanie go poprzez nacjonalizację tranzytową preferowanym właścicielom z kręgów rodziny politycznej stanowi

skuteczną metodę redystrybucji własności dokonywanej pod ideologicznym hasłem „wyzwolenia narodowego”. Najpierw ogłasza się, że w kluczowych gałęziach gospodarki konieczny jest większy udział węgierskiego kapitału, a potem rozpoczyna się wypieranie dotychczasowego właściciela. Oczywiście za pomocą narzędzi pozagospodarczych i pozaprawnych albo też regulacji charakterystycznych dla władzy autorytarnej, takich jak podatki nadzwyczajne, ustawy w rodzaju „galeria-stop”, niewykonalne kryteria zawarte w przepisach budowlanych czy inne ograniczenia nakładane przez rząd bądź władze samorządowe. Jeśli zaś i to nie wystarcza, metodą na opornego właściciela może być zlecona dyspozycyjnym mediom kampania oszczerstw albo nawet, w ostateczności, siłowa nacjonalizacja. W zależności od tego, jaka jest siła kapitału zagranicznych właścicieli i ich międzynarodowych wpływów, skala metod zmuszających do wycofania się jest rozległa – od zwykłego szykanowania poprzez wykup poniżej bądź nawet powyżej ceny rynkowej aż po siłowe wypchnięcie z rynku.

W chwili powstawania tego tekstu (początek 2017 roku) w sektorze bankowym prowadzone są dwie duże akcje nacjonalizacji tranzytowej. W pierwszej fazie od zagranicznych właścicieli wykupiono Budapest Bank oraz Magyar Külkereskedelmi Bank, ten ostatni dokapitalizowując potężnym zastrzykiem państwowej gotówki²³⁵. Teraz ma nastąpić faza druga: po fuzji obu banków zostaną one przejęte przez adopcyjną rodzinę polityczną. Wyrok sądu pierwszej instancji z października 2016 roku zobowiązuje Węgierski Bank Narodowy do ujawnienia informacji, kto stanie się nowym właścicielem. I nie jest przypadkiem, że Bank Narodowy chciałby to utajnić. Jest bowiem tajemnicą poliszynelem, że „powstały po fuzji znacjonalizowanych banków MKB Bank trafi w ręce László Szijja, przedsiębiorcy blisko związanego z figurantem premiera Lőrincem Mészárosom”²³⁶.

Jeśli nowy, uprzywilejowany właściciel do drugiej reprivatyzacyjnej fazy operacji potrzebuje kapitału, zapewnia mu go bez ponoszenia ryzyka Węgierski Bank Rozwoju (MFB), który ustawowo został zwolniony z obowiązku spełniania norm ostrożnościowych, a ponoszone straty są kompensowane z budżetu. Tak więc kredyty udzielane firmom wybranym do roli nowych właścicieli

są w gruncie rzeczy prezentem: jest to zarazem nadużywanie do prywatnych celów środków budżetowych, swego rodzaju sterowane przez państwo pranie pieniędzy, a także sprzeczne z prawem wydatkowanie pieniędzy podatników. Podobnym celom służy dziś Eximbank. Choć pierwotnym celem powołania go do życia było wsparcie eksportu węgierskich przedsiębiorstw, bank ten udziela dziś preferencyjnych kredytów na zakup firm przez figurantów Orbána bądź lojalnych wobec niego oligarchów – komercyjnego kanału telewizyjnego (Andy Vajna) czy sieci hoteli (Lórinč Mészáros). Kiedy zaś bankowi brakuje kapitału, zostaje dokapitalizowany z budżetu państwa²³⁷. Natomiast Granit Bank, w którym właścicielem większościowym jest państwo, udzielił kredytu na zakup stołeczno-biurowca zięciowi premiera Istvánowi Tiborczi²³⁸.

- **Nacjonalizacja dla wysysania pieniędzy (*money pump*), nacjonalizacja strat i prywatyzacja zysków:** poza przysporzeniem korzyści majątkowych służy osiągnięciu przez adopcijną rodzinę polityczną celów politycznych oraz ideologicznych.
 - **Jednorazowe odessanie pieniędzy.** Najlepszym przykładem może być konsolidacja Banku Poczтового (Postabank) w latach 1998-2000, kiedy państwo w obawie o wkłady ciułaczy zastrzykiem pieniędzy podreperowało upadający bank, a złe kredyty przeniosło do firmy zarządzającej wierzytelnościami. Ta zaś odsprzedała złe kredyty dłużnikom (czy reprezentującym ich figurantom) za ułamek wartości. W ten sposób dłużnicy uzyskali je znacznie poniżej wartości rynkowej. Podobny model reprezentuje przypadek Węgierskiego Banku Handlu Zagranicznego MKB – w 2014 roku państwo przejęło większościowy pakiet udziałów w nim od należącego do landu Bawarii Bayerische Landesbank. Tak w jednym, jak i w drugim przypadku mamy do czynienia z nacjonalizacją tranzytową, z tą tylko różnicą, że nacjonalizacja tranzytowa w zasadzie oznacza przejście dobrze prosperujących przedsięwzięć, podczas gdy w przytoczonych wyżej przypadkach doszło do konsolidacji upadających firm. W takim wypadku najpierw są one dokapitalizowywane przy wykorzystaniu środków publicznych, a dopiero potem przekazywane w ręce adopcyjnej rodziny

politycznej. Tak może się teraz stać z Węgierskim Bankiem Handlu Zagranicznego. Wiosną 2016 roku Węgierski Bank Narodowy przeprowadził operację sprzedaży MKB, ale nie było jasne, kim jest nowy właściciel ani skąd pochodzą środki, którymi sfinansowano zakup banku. Czyli, „skąd kupujący mają pieniądze? I kto jest rzeczywistym nabywcą, czyli tzw. UBO (Ultimate Beneficial Owner)?”²³⁹.

- **Ciągłe zasysanie pieniędzy.** Istotę tej metody można zobrazować na przykładzie **likwidacji prywatnego rynku podręczników szkolnych**: w pierwszym kroku ustawa upoważniła Ministerstwo Szkolnictwa do wprowadzenia na rynek podręczników zaakceptowanych przez resort z pominięciem procedury akredytacyjnej. W drugim kroku handel podręcznikami szkolnymi został oddzielony od ich wydawania i objęty państwowym monopolem. W trzecim kroku państwowy dystrybutor podręczników uzyskał prawo do ich wydawania. W czwartym kroku szkołom odebrano prawo samodzielnego wyboru podręczników, od tego momentu mogą jedynie wybierać z listy przekazanej przez ministerstwo. W ten sposób zniszczono wydawnictwa podręczników szkolnych, zlikwidowano rynek podręczników, a finansowany w większości z budżetowych źródeł zysk z obrotu podręcznikami szkolnymi jest wysysany za pośrednictwem prywatnych drukarni pracujących na potrzeby państwowego wydawcy podręczników. Ta nacjonalizacja organicznie łączy trzy cele: ideologiczną indoktrynację uczniów, wizerunkowy interes władzy „uszcześliwiającej” lud tanimi podręcznikami oraz gospodarczy interes adopccyjnej rodziny politycznej.

Na podobnej logice opiera się **przekształcanie dostawców mediów w państwowe przedsiębiorstwa non profit**. Firmy te funkcjonują teraz jako swoiste „interfejsy” kierujące środki budżetowe do wybranych podwykonawców. Ostatnio szef kancelarii premiera János Lázár zapowiedział, że państwo przejmie też **stołówki**. Krok ten powiela logikę operacji zaplanowanych bądź już przeprowadzonych w innych dziedzinach (**kanalizacja, wodociągi, dostawy gazu i energii elektrycznej, ogrzewanie mieszkań, zarządzanie odpadami komunalnymi**):

w pierwszym kroku rozpowszechnia się populistyczną ideologię, w myśl której, jeśli prywatna firma chce działać w danym obszarze, musi przyjąć do wiadomości, że na usługach świadczonych dla ludności nie wolno jej zarabiać²⁴⁰. W drugim kroku obniża się wysokość opłat za dane usługi poprzez wprowadzenie obowiązkowych cen urzędowych – w ten sposób zmusza się prywatnego przedsiębiorcę do wycofania się z rynku; w tych warunkach jednak dalsze świadczenie usługi, nawet przy rezygnacji z uwzględniania w kosztach amortyzacji, nie jest możliwe, więc konieczne jest zapewnienie stałego wsparcia z budżetu; a zysk wyprowadza się z systemu poprzez zaprzyjaźnionych podwykonawców. W ten sposób populistyczna ideologia wrogości wobec własności prywatnej, hasło obniżenia czynszów i opłat oraz wysysanie pieniędzy przez prywatne podmioty tworzą spójny system. Jednak zorganizowana grabież ma swoją cenę: usługi świadczone przez państwo są mało efektywne, a brak środków na amortyzację i rozwój powoduje spadek jakości. Gdy zapowiedziano, że państwo przejmie odpowiedzialność za zbiorowe żywienie dzieci, natychmiast poszerzono też grupę, której przysługuje dofinansowanie z budżetu, a wysokość tego dofinansowania na jedną osobę podniesiono o 30 proc. To oczywiste, jak dobrym interesem jest świadczenie usług w tak przekształconym systemie i jakie daje on władzy możliwości poszerzania bazy politycznych klientów.

Różne **typy nacjonalizacji mogą być dowolnie ze sobą kombinowane** w zależności od celu, jakiemu mają służyć. Może też się zdarzyć, że z czasem mogą następować kolejno po sobie (np. po zimnej nacjonalizacji następuje nacjonalizacja tranzytowa albo wykup przekształca się w nacjonalizację tranzytową).

5.12. Racjonalność sprawowania władzy versus nieracjonalność merytoryczna

Logika sprawowania władzy prowadzi do podejmowania decyzji szalonych z merytorycznego punktu widzenia. Błądzi jednak ten, kto próbuje te decyzje kwestionować, powołując się na interes społeczny

i przywołując rzeczowe argumenty. Przy okazji każdej z operacji Fideszu – np. wprowadzenia koncesji na handel wyrobami tytoniowymi, przy przyznawaniu gruntów nowym dzierżawcom, przy kolejnych nacjonalizacjach i powoływaniu państwowych monopolii – słyszymy merytoryczne argumenty dowodzące bezsensu tych irracjonalnych kroków.

Kiedy oglądaliśmy mecz piłkarski na sowieckim minitelewizorze rzuconym na rynek w setne urodziny Lenina, nie widzieliśmy piłki i wydawało się, że dwudziestu dwóch zawodników biega po boisku bez sensu. Kiedy jednak oglądamy ten sam mecz na większym telewizorze, widzimy już piłkę, a ta nadaje sens ruchom zawodników. Otóż w polityce Fideszu tą piłką jest władza i gromadzenie majątku. Kto na ślepo zastanawia się nad sensem tej polityki, nie zauważa, że w opisie systemu brakuje właśnie tego dodatkowego elementu – władzy i majątku. I że w dodatku są one czynnikiem decydującym. Przypomina to sytuację, w której dwuwymiarowe istoty próbują „profesjonalnie” analizować trójwymiarowy świat. Rodzina polityczna ma ubaw, obserwując tych wszystkich nieszczęśników, którzy próbują szukać klasycznie pojętej politycznej racjonalności i nie rozumieją, o co w tym wszystkim chodzi.

Dlatego wszelkie *par excellence* merytoryczne krytyki poczynąń państwa mafijnego są intelektualnie śmieszne, a politycznie i moralnie żalodne. Nie biorą pod uwagę tego, co najważniejsze: logiki władzy, której podporządkowane są wszystkie polityczne decyzje. **Merytorycznie racjonalna polityka bowiem może istnieć jedynie w warunkach prawdziwie demokratycznych**, gdzie interes prywatny nie zajmuje miejsca interesu publicznego. Do tego, aby kwestie merytoryczne znów stały się rzeczywistą treścią polityki, potrzebne są zmiana rządu i przywrócenie instytucji demokratycznych.

Z politycznego punktu widzenia posunięcia władzy są logiczne i konsekwentne – dla członków adopcyjnej rodziny politycznej są jasne i krzepiące, a dla politycznych przeciwników stanowią przestrożę skłaniającą do zaakceptowania nowych zasad gry. Natomiast szersza opinia publiczna nie ma wiedzy o faktach. Zatem zgodnie z logiką budowy państwa mafijnego to, co robi władza, jest racjonalne. „Robimy to, bo możemy sobie na to pozwolić”.

Nie oznacza to oczywiście, że system wszystkie swoje akcje zamyka saldem dodatnim. W sprawie koncesji na handel wyrobami tytoniowymi

saldo zapewne nie jest dodatnie. Gdy wiele tysięcy bankrutujących sklepikarzy będzie dzień w dzień powtarzać setkom swoich klientów, dlaczego po niektóre towary muszą iść do innego sklepu, władza może zapłacić za to rachunek. W dodatku opinia publiczna stopniowo zdobywa wiedzę o funkcjonowaniu państwa mafijnego, zatem każda kolejna sprawa może przynieść zmianę jakościową albo nawet całkowity zwrot. Dlatego w celu zminimalizowania ryzyka rządzący muszą bezustannie pilnować, by poziom instytucjonalnej manipulacji i pozbawienia obywateli możliwości swobodnego wyrażania opinii oraz wolnego wyboru stanowił dostateczną gwarancję, że wola wyborców nie odbierze władzy rozrastającemu się państwu mafijnemu.

6. Deficyt legitymacji państwa mafijnego i sposoby jego pokonywania

6.1. Udomowianie mediów

Fidesz **nie posługuje się narzędziem administracyjnej cenzury** stosowanym w dyktaturach. Nie ucieka się też do subtelnego ręcznego sterowania – „wspieramy–tolerujemy–zabraniamy” – znanego z epoki miękkiej dyktatury późnego komunizmu. Tamten system działał w warunkach homogenicznej własności państwowej. Poza wpływem państwowego właściciela znajdowała się jedynie prześladowana przez władzę opozycja demokratyczna i kilka tysięcy czytelników wydawnictw drugiego obiegu. Po transformacji ustrojowej ukształtowała się struktura medialna o mieszanej własności, którą Fidesz kontroluje za pomocą szerokiej palety rozmaitych represji.

6.1.1. 2010-2014: Kontrola mediów w epoce budowy państwa mafijnego

Fidesz **podporządkował sobie** media państwowe przy użyciu narzędzi władzy (komisarzy, cenzury, bezpośrednich poleceń). Duże prywatne stacje telewizyjne (RTL Klub, TV 2) **zdepolityzował** (groźbami sankcji, podatkami od reklam). Media, w których wypowiedziano opinie krytyczne wobec rządu, **zamknął w getcie** (odstraszanie reklamodawców, nękanie administracyjne). Natomiast rodzina polityczna z pomocą państwa (wsparcie i bezprawne środki przymusu) **zbudowała własne imperium medialne**.

Pierwszy przewodniczący powołanej w 2011 roku na mocy nowej ustawy medialnej Rady Mediów oraz **Narodowego Urzędu ds. Mediów i Komunikacji** był faworytem Orbána, a jego następcą został prawnik pracujący dla mediów bliskich Fideszowi. Swoimi decyzjami i rozporządzeniami decyduje o podziale deficytowych dóbr, których zasób sztucznie ograniczono przez ustanowienie państwowego monopolu

(przydział częstotliwości, koncesje, zezwolenia), o zasadach rządzących rynkiem mediów (kryteria misji publicznej, rama programowa, częściowe ograniczenia emisji reklam) i o sankcjach. Może dowolnie nagradzać, stosować preferencje lub sankcje na podstawie „gumowych” przepisów, odbierać częstotliwości, wykluczać z konkursów czy niszczyć każdy prywatny podmiot rujnującymi grzywnami. Jednocześnie poprzez **Fundusz Wspierania i Zarządzania Majątkiem Mediów** państwo samo staje się graczem rynkowym, w dodatku największym, bo dysponującym 80-miliardowym państwowym budżetem na media publiczne (narodowa agencja informacyjna, radio i telewizja).

Nowa władza nie tylko upaństwowiła **media publiczne i Węgierską Agencję Prasową MTI** pod względem własnościowym, ale także w sensie merytorycznym, przekształcając je **z publicznych w państwowe**, skupiając ich majątek i pracowników w funduszu podległym Radzie Mediów, podporządkowując ściśle cenzurze i po szeroko zakrojonych politycznych czystkach zatrudniając tam własną kadrę oraz dopuszczając do stanowisk ludzi pochodzących z mediów skrajnie prawicowych. Poprzez **darmowy państwowy serwis doniesień agencyjnych** podkopano, a nawet praktycznie zlikwidowano rynek niezależnych agencji prasowych i pośrednio doprowadzono do tego, że to Rada redaguje programy informacyjne nadawane przez prywatne kanały.

Fidesz wspiera media lojalne wobec rządu poprzez **prenumeratę wykupowaną przez instytucje samorządowe i przedsiębiorstwa oraz zamawiane przez nie reklamy**. Jednocześnie ogranicza wolność prasy, odbierając państwowe ogłoszenia i odstrasząc prywatnych reklamodawców od mediów prywatnych, co doprowadziło do spadku ich przychodów. W ten sposób likwiduje krytyczne wobec rządu media prywatne bądź spycha je do nisz, w których są dostępne jedynie dla wąskiego kręgu odbiorców. Jeśli nie udaje mu się osiągnąć celu środkami administracyjnymi, usuwa niepokorne media z rynku metodami gospodarczymi. W ten sposób zarazem depolityzuje najważniejsze media i zmusza je do stosowania autocenzury.

Chodzi więc nie tylko o to, czy na Węgrzech istnieją kanały umożliwiające swobodne przekazywanie opinii. Problem polega na tym, że władza zepchnęła krytyczne głosy do getta, w którym oponenty władzy dyskutują między sobą w zamkniętym kręgu, maleje więc możliwość

zmiany proporcji postaw prorządowych i proopozycyjnych w całym społeczeństwie. Coraz mniej liczne media krytyczne wobec władz, odgrywające rolę **informacyjnych krzykaczy**, nie są w stanie dostarczyć nowym, potencjalnie krytycznym odbiorcom obiektywnych informacji i skonfrontować ze sobą odmiennych poglądów, a tylko bezrefleksyjnie klepią różaniec antyrządowej krytyki i odprawiają coś w rodzaju świeckiej liturgii. Jednocześnie rząd, przydzielając częstotliwości według własnego widzimisię, w brutalny sposób likwiduje media krytyczne albo prowadzi grę pozorów i zezwala na ich funkcjonowanie, ale ogranicza ich zasięg do wąskiej grupy inteligenckich odbiorców. A jeśli nawet to nie wystarcza, bierze je głodem. Trudny do politycznego zdyscyplinowania internet czy intensywność uprawianych przez niewielkie grupy dyskusji na Facebooku może sprawiać fałszywe wrażenie, że bardzo wiele osób jest niezadowolonych z polityki rządu, jednak są to ciągle te same osoby i te same małe grupy wymieniające się opiniami. **Państwo mafijne nie jest doktrynerem**: nie boi się słów, znosi krytykę, pod warunkiem wszakże, że nie dociera ona do szerszych kręgów.

Medialna ośmiornica tymczasem – jak twierdzi Mária Vásárhelyi²⁴¹ – **to nie tylko pranie mózgu, ale też pranie pieniędzy**. Ludzie z elity rodziny politycznej są największymi dostawcami państwowych mediów, to oni budują sieci na państwowych częstotliwościach, oni otrzymują państwowe wsparcie, oni są beneficjentami państwowych reklam, oni kupują media za państwowe środki i zakładają firmy medialne. To oni zajmują miejsca graczy wyeliminowanych z rynku przy użyciu bezprawnego administracyjnego przymusu. O ile Berlusconi za pomocą medialnego imperium budował we Włoszech władzę polityczną, o tyle Fidesz poprzez władzę polityczną buduje medialne imperium rodziny politycznej. A że fortuna kołem się toczy, imperium medialne znajdujące się w rękach rodziny politycznej może jej pomóc przetrwać chude lata, tak jak to miało miejsce przed 2010 rokiem. Lepiej się zabezpieczyć i nie liczyć na przypadek.

Budowa i funkcjonowanie imperium medialnego stworzonego przez Fidesz po 2010 roku opiera się na schemacie: 1. rodzina polityczna obsadza swoimi ludźmi stanowiska istotne dla funkcjonowania mediów państwowych, by zapewnić źródła ich finansowania z budżetu i spowodować napływ ogłoszeń od podmiotów państwowych; 2. ludzie ci kierują

państwowe reklamy i zamówienia do rodziny politycznej i lojalnych wobec niej mediów; 3. jednocześnie dokonują ideologicznego prania mózgow obywateli, a środki publiczne przesuwają do kieszeni prywatnych podmiotów w formie przepłaconych zamówień państwowych oraz dywidendy; 4. oligarchowie rodziny politycznej zapewniają sprawne funkcjonowanie systemu, mianując odpowiednie osoby na stanowiska decyzyjne. I koło się zamyka.

Po 2010 roku drastycznie się załamał względnie zrównoważony, w miarę neutralny politycznie rozdział państwowych zamówień i ogłoszeń pomiędzy różne media. Podczas kadencji 2010–2014 wyraźnie zarysowała się też tendencja do powiększenia, poprzez oligarchów związanych z Fideszem, **portfolio mediów znajdujących się bezpośrednio w posiadaniu obozu władzy**. Chodziło o to, aby kontrolować je nie tylko poprzez trzymanie na finansowej smyczy państwowych ogłoszeń. Media, które Fidesz posiadał już wcześniej (pisma „Magyar Nemzet”, „Magyar Hirlap”, „Heti válasz”, „Helyi téma”, „Metropol” oraz elektroniczne Hir TV, Echo TV i Lánchíd Rádió), docierają bowiem do stosunkowo wąskiego grona odbiorców. Wyjątkiem jest tylko tygodnik z reklamami „Heti Téma” rozdawany bezpłatnie na terenie całego kraju. Celem było więc pozyskanie przez rodzinę polityczną większości mediów, które kierują swój przekaz do szerokiego grona odbiorców, niekoniecznie zainteresowanych polityką. Właśnie dlatego obóz rządzący przejął ogólnokrajowy bezpłatny dziennik z reklamami „Metropol”. Jednak prawdziwym przełomem byłoby dopiero pozyskanie dwóch ogólnokrajowych telewizyjnych kanałów komercyjnych, które dotychczas tylko biernie dostosowywały się do medialnej polityki Fideszu. Choć ustawa o mediach przewiduje obowiązek emitowania co najmniej 20 minut programów informacyjnych dziennie, te stacje telewizyjne ograniczały się do nadawania głównie apolitycznych kronik kryminalnych.

Fideszowi udało się przejąć TV 2²⁴², jednak próby przejścia RTL Klub zakończyły się porażką. Tam zaś, gdzie samymi politycznymi naciskami, bez uzyskania formalnego tytułu własności, udało się skłonić media do przyjęcia linii „łaskawszej” dla rządu, jak na przykład w przypadku największego internetowego portalu Origo.hu, nastąpił skok przychodów z państwowych ogłoszeń – Origo wcześniej dostawało reklamy państwowe o wartości 250 milionów forintów, teraz ich wartość wzrosła do

1 miliarda forintów. TV 2 dostała zamówienia na 10 miliardów, a mająca o wiele większą widownię stacja RTL Klub tylko 500 milionów. „Wydatki na reklamy emitowane w TV 2 wzrosły trzykrotnie, w 2014 roku stanowiły już 10,6 mld forintów, czyli jedną trzecią państwowych zleceń na reklamy telewizyjne. RTL Klub otrzymała jedną dziesiątą tego co TV 2, a w drugiej połowie 2014 roku różnica ta jeszcze wzrosła – TV 2 dostała 22 razy więcej niż RTL Klub”²⁴³. Przejęcie TV 2 przez rodzinę polityczną zakłóciła wojna pomiędzy Orbánem a oligarchą Simicską, który wcześniej miał w rodzinie monopol na kontakty z mediami. To właśnie on rozpoczął operację *take over*, jednak pod koniec Orbán nie chciał już, by Simicska stał się właścicielem TV 2 i wolał na tym stanowisku mieć swojego zaufanego figuranta. „W przywódczych kręgach Fideszu wiadano, że Simicska prowadził negocjacje dotyczące zakupu TV 2. Jak wiemy, premier Viktor Orbán jeszcze w czwartek wieczorem otrzymał informację o zamieszaniu w kwestii sprzedaży TV 2. Jeden z wiodących polityków Fideszu powiedział, że odczekają kilka tygodni, by się przekonać, kto wyjdzie zwycięsko z prawnej wojny o TV 2 – Vajna czy Simicska. Do tego czasu wstrzymają wydanie kluczowej dla TV 2 decyzji o rozdziale zamówień na państwowe reklamy i o wprowadzeniu opłaty za dostarczanie sygnału kablowego. Zgodnie z naszymi informacjami Vajna zakupił TV 2 w nadziei, że jeszcze w tym roku wykroi swój kawałek tortu z państwowych zamówień na reklamy, których łączna wartość wynosi 25 mld forintów. Wydanie rządowego rozporządzenia, które spowodowałoby wzrost przychodów TV 2 o 6 mld forintów, jest odwołane z powodu powstałego zamieszania”²⁴⁴. To oznacza, że decyzje podejmowane przez parlament, rząd czy rządową agencję w sposób jawny są uzależniane od tego, czy rodzinie politycznej uda się za pośrednictwem figurantów przejąć TV 2. Mamy tu więc do czynienia z postępowaniem wyczerpującym znamiona przestępstwa, wobec którego znajdują zastosowanie różne zapisy kodeksu karnego dotyczące przestępczości zorganizowanej. Choć przez pewien czas wydawało się, że Simicska, dokonując opcji na zakup, wyprzedził Vajnę, szybko stało się oczywiste, że organa państwowe (sąd rejestrowy, Urząd ds. Konkurencji) odgrywające decydującą rolę w początkowym stadium transakcji spowodują, że właścicielem zostanie Vajna. Urząd ds. Konkurencji, żeby wzmocnić swoją decyzję, równoległe wszczął postępowanie sprawdzające wobec RTL Klub, by zbadać, czy nie

nadużywa na rynku swojej silniejszej pozycji²⁴⁵. Gdyby Simicska postanowił odwołać się do międzynarodowych sądów, nawet gdyby po wielu latach wygrał proces, nie zostałby właścicielem TV 2. Najwyżej węgierskie organa państwa, które uznano by za winne łamania prawa, zostałyby zmuszone do wypłaty odszkodowania. A to obciążyłoby nie Vajnę, ale węgierskich podatników. Andy Vajna dostał też kredyt na zakup TV 2 w wysokości 6,7 miliarda forintów (21 mln euro) od nadzorowanego przez ministra spraw zagranicznych państwowego Eximbanku. W tym celu parlament musiał jednak najpierw znowelizować ustawę określającą warunki prowadzenia działalności bankowej, aby bank, którego zadaniem jest wspomaganie węgierskiego eksportu, mógł udzielić kredytu na przedsięwzięcie krajowe niezwiązane z eksportem²⁴⁶.

Podobne mechanizmy i schematy działania można zaobserwować w segmencie powiązanych z rodziną agencji **reklamy zewnętrznej** (Publimont, Mahir Cityposter, euroAWK).

6.1.2. Zmiany w sposobie kontrolowania mediów po 2014 roku, czyli w warunkach okrzepłego państwa mafijnego

Opisany powyżej system opierał się na dwóch kluczowych osobach – jedną był oligarcha Viktor Orbán, a drugą oligarcha Lajos Simicska. Pierwszy zapewniał niezbędne do działania medialnego imperium Fideszu nominacje personalne oraz decyzje na szczeblu parlamentu, samorządów i administracji publicznej, a także gwarantował budżetowe źródła finansowania, a drugi, częściowo jako właściciel, częściowo jako koordynator, zarządzał rozdziałem środków i działalnością imperium medialnego.

Zwycięstwo wyborcze Fideszu w 2014 roku zapewniające nieograniczoną władzę polityczną pozwoliło Orbánowi – jak już wcześniej wspomnieliśmy – na zlikwidowanie dualistycznego systemu kierowania rodziną polityczną i jawne zajęcie pozycji jej wyłącznego lidera. Oto najważniejsze kroki zmierzające do zdegradowania Lajosa Simicski w obszarze mediów:

- Powołanie w październiku 2014 roku **Narodowego Urzędu Komunikacji** oznaczało podwójną centralizację. Z jednej strony urząd w obligatoryjny sposób scalił i zmonopolizował wszystkie komunikacyjne zadania instytucji państwowych i rządowych, a także

przedsiębiorstw państwowych. Z drugiej strony urząd ten sam reguluje kwestie dotyczące rynkowych transakcji i zamówień. W ten sposób, likwidując autonomiczne mechanizmy rynkowe, nacjonalizuje także obszar własnego działania i eliminuje ograniczone wprawdzie, ale wciąż istniejące możliwości zawierania niezależnych transakcji w obrębie rodziny politycznej. Jakkolwiek zadanie to wydaje się niewykonalne, Orbán chce nie tylko w szerokim rozumieniu tego słowa odgórnie określać treść komunikatów państwowych przedsiębiorstw i instytucji, ale również samodzielnie decydować o benefitach przyznawanych graczom medialnym. Tym posunięciem praktycznie wyeliminował kilka związanych z rodziną polityczną i Lajosem Simicską domów mediowych, dzięki czemu zapewnił sobie kontrolę nad dopływem państwowych reklam nie tylko do własnych, ale także do pozostałych gazet. Koncentracja w rękach poligarchy nadzoru nad przekazem medialnym finansowanym przez państwo oznacza, że komunikacja systemu staje się elementem **permanentnej kampanii politycznej**. Jednocześnie pozwala kontrolować nie tylko treści, jakimi komunikują się państwowe instytucje, ale także funkcjonowanie tych instytucji. Taka centralizacja oznacza zaś dalsze zmniejszenie i tak już ograniczonej autonomii instytucji państwa.

- W celu wyeliminowania i uzależnienia domów mediowych powiązanych z Lajosem Simicską i jego przyjaciółmi **mediom należącym do rodziny politycznej odebrano uprzywilejowaną pozycję przy rozdziale państwowych środków i reklam**.
- Wprowadzenie selektywnie progresywnego podatku od reklam miało na celu **ukaranie sprzeciwiającej się siłowym próbom wyku pu stacji RTL Klub i jej ewentualne wyeliminowanie z węgierskiego rynku mediów**. Międzynarodowe zaplecze RTL Klub pozwoliło jednak stacji na podjęcie walki: zdepolityzowany ton wiadomości zmieniono na jawnie krytyczny wobec rządu, co w ciągu kilku miesięcy doprowadziło do podwojenia oglądalności i sprawiło, że RTL Klub stała się najważniejszym kanałem informacyjnym. RTL Klub w ciągu zaledwie trzech miesięcy doprowadziła do spadku popularności Fideszu i odejścia od partii jednej trzeciej zwolenników, ponieważ dzięki emitowanym wiadomościom krytyka

rządu wydostała się z getta mediów opozycyjnych przyciągających liczącą może kilkaset tysięcy grupę odbiorców. Polityka Fideszu nie uległa zmianie, ale jej komunikacyjny kontekst stał się dostępny dla szerszych kręgów opinii publicznej. W trakcie wojny medialnej prowadzonej z RTL Klub rząd planował, że za pomocą nowelizacji ustawy uniemożliwi telewizyjnym nadawcom zrekomensowanie ciężarów z tytułu podatku reklamowego opłatami nakładanymi na firmy dostarczające sygnał kablem. Fidesz w końcu musiał zrezygnować z planowanej nowelizacji, co więcej – przed wizytą Angeli Merkel w Budapeszcie w lutym 2015 roku szybko porozumiał się z kierownictwem RTL Klub i zgodził na zniesienie progresywnego opodatkowania dochodów z reklam. Wydaje się jednak, że zawarte porozumienie nie zmniejszyło krytycznego wobec rządu tonu programów emitowanych przez RTL Klub.

- Od 2015 roku Fidesz koncentruje się na wspieraniu **ekspansji mediów państwowych**. W 2010 roku budżetowe środki przeznaczone na finansowanie państwowych agencji informacyjnych podniesiono z 47 do 80 miliardów forintów. Należący do węgierskiej telewizji kanał M1 przekształcono w kanał informacyjny. Uwolniło to władze od konieczności korzystania z usług politycznych Hir TV związanej z Lajosem Simicską. Bezpośrednim bodźcem do tej decyzji był fakt, że latem 2014 roku, w odpowiedzi na wprowadzenie podatku reklamowego, Hir TV nie wyemitowała przemówienia Viktora Orbána wygłoszonego w siedmiogrodzkim Tusnád, w którym lider Fideszu obwieścił rozpoczęcie budowy „państwa nieliberalnej demokracji”. M2 w ciągu dnia emituje programy dla dzieci, a od wieczora do rana jest bulwarową telewizją publiczną adresowaną do młodych widzów. Dotychczasowa TV Duna, wcześniej skierowana głównie do Węgrów żyjących za granicą, przejmuje dotychczasowe programy M1. Również w 2015 roku rozpoczyna emisję kanał sportowy M4, regionalny kanał budapeszteński M5 i jeden kanał tematyczny.

Zmiana, jaka zaszła w stosunku do sytuacji z poprzedniej kadencji Fideszu, polega na tym, że **należące do państwa media** przekształcono z mediów publicznych w media bezpośrednio sterowane przez rząd, oferujące bez względu na koszty, po cenach dumpingowych, program skierowany do wszystkich grup odbiorców i wszystkich kategorii wiekowych,

zawierający programy wszystkich gatunków i formatów telewizyjnych. **Duże stacje komercyjne** albo zostały przejęte (TV 2), albo podjęto próbę wyeliminowania ich z rynku środkami administracyjnymi (RTL Klub). Rządowe media niejako zdezonizowały **prywatne imperium medialne rodziny politycznej**, a wieloosobowe kierownictwo sprawowane przez rodzinę polityczną zastąpiło jednoosobowe kierownictwo sprawowane przez poligarchę.

Mediami lojalnymi wobec rządu zarządza nowo powstała grupa Modern Media SA należąca do dwóch właścicieli – Árpáda Habonya, zaufanego człowieka premiera, o którego źródłach majątku nic nie wiadomo, oraz Gábora Győriego, byłego – jak ironicznie go tytułowano – „sekretarza stanu ds. związanych z Orbánem”. Jak napisał portal informacyjny 444.hu, „wspólna firma dwóch Rasputinów Viktora Orbána dokonała napaści na węgierski rynek prasowy”²⁴⁷. Źródła finansowania tego przedsięwzięcia są mało znane, zwłaszcza że jeden z właścicieli – Habony – jest „bezrobotny”, a drugi pracuje na etacie, obaj oficjalnie nie mogli dysponować majątkiem wystarczającym na stworzenie takiego przedsięwzięcia. Ale możemy powiedzieć, że *nomen est omen*, skoro w 1998 roku jedna z mocno zadłużonych, bliskich Fideszowi firm nosiła właśnie nazwę Modern Media. Nowe, wierne rządowi imperium medialne pod tą samą nazwą rozpoczęło działalność od portalu informacyjnego, portalu społecznego i stacji radiowej²⁴⁸.

„Viktor Orbán powiedział w jednym z wywiadów, że warunkiem suwerenności każdego kraju jest to, by media wywierające wpływ na opinię publiczną były w większości w rodzimych rękach, tymczasem na Węgrzech ten warunek jeszcze nie został spełniony. Celem ustawy zmierzającej do zniszczenia domów mediowych jest oczyszczenie terenu pomiędzy właścicielami mediów a agencjami reklamowymi. Chodzi o to, żeby uwolnić się od wszystkich przeszkadzających władzy czynników merytorycznych, pozwalających ustalić, gdzie warto zamieszczać reklamy, i skontrolować, czy reklama w ogóle została zamieszczona. Firmy optymalizujące i domy mediowe budują system hamulców i równowagi w całym przemyśle medialnym. Bez nich trudno jest kontrolować skuteczność reklam. Zastosowana przez władzę metoda robienia porządku nie jest czymś w rodzaju polowania, raczej przypomina zrzućenie bomby atomowej. Zmieniać zasady funkcjonowania przemysłu działającego

w całorocznych cyklach to doprawdy atak jądrowy: przez długi czas wszyscy będą zajęci usuwaniem trupów i ruin, skłócać się ze sobą i popadną w rozpacz. A za zasłoną atomowej chmury w niesamowitym tempie będzie trwała budowa rządowego imperium medialnego. Nie ma czasu, by je budować przez całe dziesięciolecie, tak jak budowano Mahir, Hir TV czy „Magyar Nemzet”. Żadnego organicznego wzrastania, sama przemoc i ustawy. Zabraniamy, nie pozwalamy, odcinamy, a komuś pozwolimy. To są właśnie słowa kluczowe²⁴⁹.

W 2016 roku rozpoczął się drugi etap podporządkowywania mediów rodzinie politycznej. Jak już wspominaliśmy, próby przejścia od zagranicznych właścicieli komercyjnej telewizji RTL Klub zakończyły się fiaskiem, a druga węgierska telewizja komercyjna TV 2 trafiła w ręce jednego z figurantów Orbána Andy’ego Vajny. Jej przejście było możliwe dzięki kredytom udzielonym przez państwo, a funkcjonowanie stacji finansowane jest z państwowych reklam²⁵⁰. Tymczasem już działające na Węgrzech trzy stacje telewizyjne Vajny ze względu na korzystniejsze przepisy płacą podatki za granicą, podobnie ma być z pięcioma kolejnymi, dopiero planowanymi stacjami. Portal informacyjny Index tak opisuje działanie pompy do wysysania pieniędzy: „Andy Vajna kupił sobie telewizję za publiczne pieniądze i przenosi ją do Rumunii”²⁵¹. Dostawców telewizji kablowej próbuje się szantażować albo zachęcać państwowymi nagrodami, by z oferty usunęli takie programy jak Hir TV, krytyczny wobec rządu kanał należący do Lajosa Simicski, a w jego miejsce emitowali nowe kanały Andy’ego Vajny. Jeden z największych dostawców telewizji kablowej, PR-Telekom, dostał 3,3 mld forintów (11 mln euro) państwowej dotacji, kiedy ogłosił, że zmieni zestaw dostarczanych kanałów. Dopiero w wyniku masowego sprzeciwu abonentów, oburzonych jednoznacznie politycznym charakterem operacji, musiał się wycofać²⁵².

Na rynku usług radiowych nadal trwa usuwanie firm z rynku: Rada Mediów nie przedłużyła koncesji najpopularniejszej stacji nadającej muzykę rozrywkową Class FM należącej do Lajosa Simicski, obecnie znajdującego się w niełasce oligarchy Orbána (w przyszłości koncesję otrzyma lojalny figurant), w tym samym czasie podobne pod względem programowym Radio1 należące do Andy’ego Vajny uzyskuje kolejne pasma na prowincji, by w końcu stać się stacją o zasięgu ogólnokrajowym²⁵³. „Ostatni raz taka sytuacja, że na wszystkich ogólnokrajowych pasmach

nadawały tylko stacje państwowe, miała miejsce w roku 1991” – podsumowała sytuację na rynku radiowym pod koniec 2016 roku analizująca media agencja Kreativ²⁵⁴. Taka polityka oznacza obecność jednostronnej propagandy rządowej w państwowych stacjach telewizyjnych i radiowych. I choć zgodnie z ustawą o mediach z 2010 roku „zadaniem mediów publicznych jest dostarczanie odpowiedzialnych, rzeczowych, dokładnych i zrównoważonych informacji, przedstawianie sprzecznych ze sobą stanowisk oraz dyskusji dotyczących spraw publicznych oraz przyczynianie się do wolności opinii opartych na rzetelnych informacjach”, Rada Mediów na skargi i zarzuty stronniczości w informacjach podawanych przez media publiczne odpowiedziała, że naruszyłaby wolność redakcji, gdyby jako zewnętrzny podmiot próbowała wpływać na równowagę informacji²⁵⁵. Mediów formalnie znajdujących się w rękach adopcyjnej rodziny politycznej równowaga informacji w ogóle nie obowiązuje.

Sytuacja w prasie drukowanej jest zresztą podobna. Lőrinc Mészáros, figurant Orbána, poprzez najrozmaitsze firmy skupił większość gazet ukazujących się na prowincji, część prasy bulwarowej, kilka pism branżowych oraz największą – aczkolwiek ekonomicznie wykrwawioną – gazetę lewicowo-liberalną o krajowym zasięgu „Népszabadság”. Zaraz po tej zmianie właściciela tytuł znikł z rynku. O tym, że wstrzymanie wydawania gazety nie miało przyczyn ekonomicznych, świadczy fakt, że nowy właściciel nie był skłonny negocjować sprzedaży tytułu. Zwolniony zespół redakcyjny rozmawiał o ponownym uruchomieniu gazety z potencjalnymi inwestorami, którzy jednak w obawie przed państwowymi retorsjami nie zdecydowali się na wskrzeszenie gazety, choć pod względem biznesowym uznali taki projekt za możliwy do realizacji²⁵⁶. (Mészáros kupił jeszcze skrajnie prawicową, ale lojalną wobec rządu stację telewizyjną Echo TV)²⁵⁷. Gdy przed kilku laty kręgi rządzące przejęły i zdomestyfikowały największy polityczny portal Origo, teraz celem stał się drugi co do wielkości, krytyczny wobec rządu portal Index²⁵⁸.

„Dotarło do nas, że media mają na Węgrzech dwie ceny: rynkową i polityczną. Ta druga może stanowić cztero- albo nawet pięciokrotność tej pierwszej. W ostatnich sześciu latach na Węgrzech za media płaci się zawsze cenę polityczną” – Ferenc Pallagi (niegdysiejszy redaktor dwóch najpopularniejszych codziennych bulwarówek) sam jest doskonałym przykładem. Za odnotowujące poważne straty Origo zaproponował 900 mln

forintów (3 mln euro), a portal zmienił podobno właściciela za 4,2 mld forintów (14 mln euro) i trafił w ręce właściciela z kręgu Matolcsayego, tj. rządu. Wedle niepotwierdzonych jeszcze informacji za wydającą część prasy ukazującej się na prowincji spółkę Pannon Lapok zapłacono 16,5 mln euro, czyli ponad siedmiokrotność rocznego przychodu przed opodatkowaniem. „Takiej kwoty nie da się odzyskać z rynku, więc ten, kto za taką sumę kupuje na Węgrzech prasę, musi odzyskać zapłaconą cenę poza rynkiem – mówi Pallagi. Twierdzi, że na Węgrzech nie ma rynku mediów, ale jest podział mediów, który formalnie dokonuje się pod płaszczykiem umów kupna-sprzedaży. Dotychczas Fidesz poprzez swoich figurantów wpompował w zakup mediów 100 mln dolarów i trzeba mniej niż drugie tyle, by cały ten bałagan należał już tylko do nich”²⁵⁹.

Darmowy dziennik Simicski „Metropol” został zniszczony tymi samymi metodami, jakimi wyeliminowano z rynku poprzedniego właściciela gazety: władze Budapesztu wypowiedziały mu umowę zezwalającą na kolportaż w przejściach podziemnych przy metrze, a państwo zrezygnowało z umieszczania w „Metropolu” ogłoszeń. W miejsce darmowego tygodnika „Helyi tema” zaczęto drukować nowy „Lokal”. 81 proc. reklam w nim to ogłoszenia państwowe²⁶⁰. W niedalekiej przyszłości rządowy portal Ripost wzbogaci się o wersję drukowaną. Prawdopodobnie też będzie w niej pełno państwowych ogłoszeń, gdyż dotychczas na jego stronach nie brakowało artykułów oczerniających polityków opozycyjnych czy dyskredytujących na zamówienie oligarchów odsuniętych przez adopcijną rodzinę polityczną²⁶¹.

6.2. Zmanipulowanie systemu wyborczego²⁶²

Jednym z najważniejszych warunków demokracji jest możliwość wymiany rządu w wyniku wolnych wyborów. Jeśli taka możliwość nie istnieje bądź jest mocno ograniczona, mówimy co najmniej o wypaczeniu demokracji albo o jej kalekiej formie.

Na Węgrzech w prawicowym, konserwatywnym systemie panującym w latach międzywojennych XX wieku stabilność reżimu zapewniano przy użyciu administracyjnego ograniczenia prawa wyborczego (cenzus, a do 1939 roku jawne wybory na prowincji). Głoszenie poglądów politycznych zaś uważano – choć przyznawano się do tego półgębkiem

– za pański przywilej klasy średniej. Jednak szukanie paraleli z systemami totalitarnymi wprowadza w błąd: w takich systemach mamy do czynienia z systemem jednopartyjnym. W komunistycznych reżimach po II wojnie światowej monopol partii komunistycznej zapewniano zakazem tworzenia partii politycznych albo tym, że w wyborach mogli startować tylko kandydaci Ludowego Frontu Patriotycznego, będącego pasem transmisyjnym partii komunistycznej, który zarazem organizował wybory. Ponieważ jednak władza komunistów opierała się na jawnej przemocy, nie musieli oni manipulować warunkami, w jakich odbywają się wybory, ani szczegółami swoich szans na wygraną. We Włoszech w latach 1939-1943 faszystowski reżim Mussoliniego rozwiązał wielopartyjny parlament, a w Niemczech od połowy lat 30. nie przeprowadzano nawet zmanipulowanych wyborów. W Związku Radzieckim natomiast głosowano na jednego kandydata z jednej partii. **W systemach totalitarnych wszyscy byli w pełni kontrolowani i zmobilizowani.**

W przeciwieństwie do tego państwo mafijne stosuje mieszaną technikę mobilizowania i demobilizowania. Od 2010 roku stopniowo pogarszają się warunki, w jakich odbywają się wolne wybory. Nie tylko, jak wcześniej mówiliśmy, ogranicza się wolność prasy, ale ograniczane są też inne uprawnienia obywatelskie. **Prawo do stowarzyszania się** w niektórych przypadkach może być realizowane dopiero po pokonaniu oporu władz, utrudnia się realizowanie **prawa do zgromadzeń**²⁶³, a **prawo do strajku** praktycznie zostało zlikwidowane. Do dziś nie jest załatwiona sprawa stabilnego i transparentnego finansowania partii. W dodatku rządzący – po faryzejsku odpowiadając na populistyczne żądania – zmniejszyli finansowanie partii z budżetu, a jednocześnie w wyborach w 2014 roku szerokim gestem wspierali pojawiające się biznesowe partie-efemerydy, by mieszać w głowach wyborcom. Jednocześnie wydają grube miliony na propagandę partyjną, która udaje rządową politykę informacyjną. Zawłaszczenie komunikacyjnego i materialnego zaplecza wyborów już samo w sobie sprawia, że startujące partie nie mają równych szans.

W stosunku do tych, których zdeklasowano – czyli wypchnięto na peryferie rodziny politycznej bądź całkiem z niej usunięto – stosowano szantaż i groźby, kombinując je ze sobą niczym na wielkiej konsolce mikserkiej, której operator ustawia i miesza dźwięki nagradzania–usuwania–karania jednostek czy organizacji, żeby stawienie oporu autokratycznej władzy

ofiary uznały za rzecz niemożliwą lub zbyt ryzykowną. O pojedynczych przypadkach samowoli władzy opinia publiczna często dyskutuje, jednak bardzo rzadko spotykamy się z otwartym sprzeciwem czy próbami zmiany sytuacji. Dla jednostek to rzecz zbyt ryzykowna. Na tym właśnie polega charakterystyczna dla autokracji – różna od stosowanych w dyktaturach – **technika atomizacji i demobilizowania**. Analitycy mają świadomość istniejących mechanizmów i kalkulują, czy przy zmanipulowanej ordynacji wyborczej może dojść do upadku rządu. Rosnący odsetek rozczarowanych, zawiedzionych i bezradnych może jednak wprowadzać w błąd, gdyż nie tworzą oni tkanki społecznej, a jedynie stanowią statystycznie dużą liczbę oddzielnych osób.

Kierunek procesu jest jednoznaczny: **wolne i uczciwe wybory** (*free and fair election*) najpierw stają się **wyborami wolnymi, ale nieuczciwymi** (*free but not fair election*), a w następnym kroku zbliżamy się do sytuacji, w której **rezultat kolejnych wyborów może zostać uznany za wątpliwy** (*contested elections*).

6.2.1. Zmiana ordynacji wyborczej po 2010 roku

Nieusuwalność władzy ma być zapewniona poprzez zmanipulowanie ordynacji wyborczej i jej przepisów wykonawczych, co de facto prowadzi do zafałszowania woli wyborców.

- Ukształtowana po transformacji systemowej dwubiegunowa struktura polityczna (prawica versus lewica i liberałowie) uległa modyfikacji i w sposób trwały pojawiła się w niej licząca 15-20 proc. skrajna prawica. Politycznie i strukturalnie wyklucza to możliwość zsumowania się głosów oddanych przeciw polityce Fideszu. W dodatku partie na lewo od Fideszu są silnie podzielone, a możliwość ich współpracy wydaje się ograniczona. Fidesz, mając tego świadomość, w miejsce dotychczasowych dwóch tur **wprowadził system głosowania w jednej turze**, co zmusza rywalizujące ze sobą siły demokratyczne do zawiązywania koalicji.
- **Zmiany w finansowaniu kampanii wyborczej** miały na celu – poza obciążeniem środków na funkcjonowanie partii parlamentarnych – wpuszczenie na scenę licznych marginalnych i pozbawionych politycznego znaczenia „**partii biznesowych**”. Z jednej więc strony

ordynacja wyborcza zmusiła partie opozycyjne do zawiązywania przedwyborczych koalicji, a w tym samym czasie hojne finansowanie skłaniało rozmaitych przedsiębiorczych awanturników do tworzenia praktycznie nieistniejących partii, by sięgnąć po środki finansowe przeznaczone na kampanię. Złagodzenie warunków wysuwania kandydatów w okręgach jednomandatowych miało na celu doprowadzenie do tego, by jak najwięcej partii mogło wystawić swoich ludzi i figurować na listach wyborczych. Partia, która jest w stanie wystawić swoich kandydatów w jednej czwartej jednomandatowych okręgów wyborczych, otrzymuje z budżetu na kampanię 149 milionów forintów, a ta, która wystawia kandydatów we wszystkich okręgach jednomandatowych, dostaje 597 milionów. Partie te w rzeczywistości miały za zadanie zdezorientowanie wyborców. Chodziło o to, by głosy osób krytycznych wobec rządu uległy rozproszeniu. **„Partie te podczas kampanii zgarnęły z publicznych pieniędzy blisko 4 miliardy forintów i nie wiadomo, co się stało z 90 proc. tej sumy. Udokumentowane wydatki na kampanię stanowią tylko 10 proc. środków. (...)** W dodatku żadna z partii biznesowych nie dostała się do parlamentu. Państwowa Izba Obrachunkowa najprawdopodobniej nie będzie w ich sprawie prowadzić postępowania, gdyż kontrola jest wszczynana wyłącznie na podstawie doniesienia, a takie mogłaby wnieść tylko inna partia biorąca udział w wyborach i będąca w posiadaniu konkretnych dowodów na niewłaściwe wykorzystanie środków”²⁶⁴.

- Zmniejszenie liczby posłów w parlamencie z 386 do 199 oraz rozstrzygnięcie wyborów w jednej turze, po zdobyciu względnej większości, sprzyja najsilniejszym partiom. Dlatego zmniejszono możliwość kompensacji, jaką dawało głosowanie na listy partyjne, a **„dodatkową premię przyznano partiom zwyciężającym w jednomandatowych okręgach wyborczych. W ten sposób dodatkowo zwiększono dysproporcje pojawiające się w systemie wyborczym*.** (W 2009 r. Fidesz nie chciał poprzeć żadnej z wersji ustawy przewidującej zmniejszenie

* Węgierski parlament wyłaniany jest w wyborach mieszanych: każdy z wyborców oddaje dwa głosy – jeden na krajową listę partyjną i jeden na kandydata w okręgu jednomandatowym. 106 posłów wybieranych jest w okręgach jednomandatowych, a 93 w wyborach proporcjonalnych z list partyjnych (przyp. red.).

parlamentu do 200 posłów, gdyż projekty te zakładały obok zmniejszenia liczby deputowanych także wzrost proporcjonalności).

- Ograniczenie liczby okręgów wyborczych ze 176 do 106 i ciągle modyfikacje ich granic wykorzystano w interesie partii rządzących jako narzędzie **geografii wyborczej**. (Gdyby takie okręgi wyborcze były wcześniej, Fidesz wygrałby wszystkie wybory po 1998 roku, także te w latach 2002 i 2006, po których znalazł się w opozycji).
- Poprzez wprowadzenie **wstępnej rejestracji wyborców** chciano wyeliminować z kręgu głosujących warstwy społeczne znajdujące się w gorszej sytuacji ekonomicznej i bardziej podatne na hasła socjalnego populizmu, by w ten sposób osłabić efekt politycznego wahadła, które dałoby się wprawić w ruch obietnicami finansowymi. Jednak z powodu negatywnych reakcji, tak krajowych, jak i zagranicznych, plany te spełzły na niczym.
- Choć jak powiadał Bertolt Brecht, „narodu nie można wymienić”; za pomocą **wirtualnej wymiany ludności** można było wymienić pewną część elektoratu: posiadający podwójne obywatelstwo przedstawiciele mniejszości węgierskiej w krajach ościennych, zwłaszcza mieszkańcy Siedmiogrodu, zasilają głównie elektorat partii rządzących, natomiast osoby, które wyjechały z Węgier na krótszy lub dłuższy czas na Zachód, są raczej potencjalnymi wyborcami partii opozycyjnych. Ci pierwsi mogą więc brać udział w wyborach dzięki ułatwionej, listownej formie głosowania. W dodatku finansowane przez rząd i lojalne wobec niego organizacje społeczne mniejszości węgierskie w krajach ościennych mogły bez żadnej kontroli zbierać dziesiątki tysięcy oddanych głosów na listach i przekazywać je, bynajmniej nie drogą pocztową, do komisji wyborczej. W tym samym czasie setki tysięcy Węgrów pracujących w Europie Zachodniej czy w USA praktycznie nie mogły zrealizować swoich praw wyborczych – by oddać głos, niekiedy zmuszeni byli przebyć kilkaset kilometrów, wydać setki dolarów i odczekać wiele godzin w kolejce. W ten sposób wymieniono kilkaset tysięcy krytycznych wobec rządu wyborców na kilkaset tysięcy lojalnych. W 2014 roku spośród 100 tysięcy wyborców głosujących za granicą 90 proc. głosowało na Fidesz. I od tego czasu rośnie liczba węgierskich obywateli mieszkających na obszarze dawnych, historycznych Węgier: wiosną

2016 roku było ich ponad 800 tysięcy²⁶⁵, z czego przynajmniej jedną trzecią będzie można zmobilizować w wyborach 2018 roku. Stanu prawnego, w którym zameldowani na Węgrzech, ale pracujący za granicą obywatele węgierscy nie mogą oddać głosu drogą listowną i muszą to uczynić osobiście w węgierskich przedstawicielstwach dyplomatycznych, Trybunał Konstytucyjny nie uznał jednak za dyskryminację.

- Wyborcy na Węgrzech mogą się rejestrować jako członkowie mniejszości narodowych, ale wtedy nie mogą na listach głosować na partie polityczne, ale jedynie na organizacje figurujące na **listach mniejszości narodowych**. To zamiast wzmacniać prawa mniejszości narodowych, pozbawiło setki tysięcy obywateli praw politycznych. Ta dyskryminacja najmocniej odbiła się na wyniku głosowania Romów, tworzących na Węgrzech największą społeczność mniejszościową.
- Wraz ze **zniesieniem ciszy wyborczej** Fidesz posiadający wiele źródeł informacji oraz tzw. listę Kubátova* wraz z bazami danych mógł zmienić wybory w **centralnie sterowaną akcją logistyczną**, na którą – z braku odpowiednich narzędzi – opozycja nie była w stanie odpowiedzieć podobną mobilizacją swojego elektoratu²⁶⁶. (Efekty były już widoczne podczas wyborów uzupełniających przeprowadzonych w 2013 roku w miejscowości Baja).

Nawet gdyby preferencje wyborców uległy radykalnej zmianie, nowa ordynacja wyborcza pozwoliłaby Fideszowi utrzymać się przy władzy.

6.2.2. Prokuratura jako element sztabu wyborczego

Spośród istotnych, ale znajdujących się poza systemem wyborczym czynników mających wpływ na wynik wyborów zwykło się wymieniać dwa, o których już wspominaliśmy: finansowanie partii i kampanii wyborczej oraz dostęp do mediów. Międzynarodowi obserwatorzy zachowywali

* Lista Kubátova (od nazwiska Gábora Kubátova, wiceprzewodniczącego Fideszu) – baza danych o wyborcach sporządzana i aktualizowana przy okazji kolejnych referendum i tzw. narodowych konsultacji. Pozwala określić preferencje polityczne poszczególnych osób.

natomiast wstydlive milczenie na temat roli **prokuratury** kryminalizującej rywali Fideszu. A przecież jest to praktyka od dawna stosowana, nieraz wszczynano postępowanie wobec politycznych przeciwników Fideszu. Prokuratura wybierała w kampanii wyborczej odpowiedni moment, by przekazać fideszowskiej prasie informacje rujnujące ich wizerunek, jednocześnie kwalifikując postępowanie jako tajemnicę państwową, żeby oskarżeni nie mogli się publicznie bronić. W niektórych przypadkach przekazywano opinii publicznej informacje o tymczasowym aresztowaniu, nałożeniu aresztu domowego czy publikowano fotografie oskarżonych wprowadzanych na salę rozpraw. Akcje były dobrze skoordynowane w czasie, choć same sprawy ciągnęły się latami bez ogłoszenia wyroku, a do ich upubliczniania dochodziło w trakcie kampanii wyborczych. **Selektywne ściganie przestępców jako narzędzie kampanii wyborczej** może dotyczyć zarówno ludzi niewinnych, jak i przestępców, a także osoby, które są winne wykroczeń znacznie mniejszego kalibru niż te zawarte w oskarżeniu. Znaczna część spraw albo nie znajdowała finału na sali sądowej, albo kończyła się uniewinnieniem. Tyle że wzięte na celownik osoby już zostały zdyskredytowane. W takich akcjach prawdziwym celem nie było wymierzenie sprawiedliwości ani pozbawienie wolności osób winnych popełnienia przestępstwa, lecz ich wyeliminowanie ze sceny politycznej albo/i zdyskredytowanie reprezentowanych przez nie partii politycznych.

W wyborach parlamentarnych 2014 roku 240 milionów forintów niejasnego pochodzenia zdeponowane na zagranicznym rachunku wiceprzewodniczącego partii socjalistów stało się powodem włączenia się prokuratury w kampanię wyborczą. Po zakończeniu wyborów śledztwo wróciło do rutynowego, cichego i niespiesznego trybu i przestało stanowić atrakcyjny kąsek dla mediów. W eurowyborach 2014 roku prokuraturze wyznaczono też zadanie pogorszenia notowań skrajnie prawicowej partii Jobbik. Jeden z europarlamentarzystów Jobbiku został wtedy oskarżony o szpiegostwo na rzecz Rosji. Nie trzeba dodawać, że gdy tylko kampania wyborcza dobiegła końca, sprawa natychmiast ucichła.

Zdarza się, że w ślad za prokuraturą **rolę narzędzia władzy w kampanii wyborczej odgrywa także sąd**. Nie przypadkiem proces dowódców policji, która podczas jesiennych zamieszek w 2006 roku wystąpiła nie

tylko przeciw podpalaczom gmachu publicznej telewizji, ale także przeciw osobom spokojnie demonstrującym, zaczął się dokładnie w rocznicę opublikowania taśm z wystąpieniem socjalistycznego premiera Ferenca Gyurcsány, przyznającego na zamkniętym spotkaniu w Ószöd, że w poprzednich dwóch latach władza systematycznie okłamywała naród (właśnie to wystąpienie było przyczyną zamieszek i okupowania oraz podpalenia gmachu TV). O tym, że głównym celem procesu było zorganizowanie spektaklu na potrzeby kampanii wyborczej, pozyskanie wyborców i wzmocnienie poczucia grupowej tożsamości, świadczy fakt, że prokurator zażądał tylko kary więzienia w zawieszaniu. W „najwelszym” państwie mafijnym odbywają się procesy pokazowe, ale – jak dotąd – nie ma wyroków pozbawienia wolności. Celem nie są osoby, lecz sprawy – dane postępowanie jest istotne nie ze względu na osobę oskarżonego, lecz ma dla rządzącej partii symboliczne znaczenie ze względu na narrację, w której fakt wniesienia oskarżenia wzmacnia poczucie tożsamości.

Inne procesy – jak na przykład sprawa byłego socjalistycznego premiera, któremu zarzucano zatwierdzenie bez przetargu transakcji zamiany nieruchomości na potrzeby planowanej budowy kasyna, czy sprawa o szpiegostwo wszczęta przeciw byłemu socjalistycznemu ministrowi koordynatorowi ds. służb specjalnych – motywowane były żądzą osobistej zemsty. W tych przypadkach stawką mógł już być wyrok więzienia, jednak dotychczas sądy się do tego nie posunęły.

6.2.3. Stworzenie instytucjonalnych możliwości oszustw wyborczych

Gdyby wszystkie omawiane powyżej narzędzia okazały się niewystarczające, **ostatnią deską ratunku mogą być przepisy wykonawcze ordynacji wyborczej umożliwiające oszustwa.**

- W nowej ustawie nie znalazł się obowiązek zapobiegania oszustwom wyborczym i bezstronnego rozpatrywania wniosków.
- Przepisy gwarantują w praktyce, że wybrani i mianowani przedstawiciele partii rządzących stanowią większość komisji nadzorujących przebieg wyborów na każdym szczeblu. „Niezależnych” członków komisji delegują albo parlament, w którym partia rządząca ma

większość dwóch trzecich, albo władze samorządowe, też w większości popierające rząd.

- Dostawa systemu informatycznego obsługującego wybory, z którego wszystkie siły polityczne były dotychczas zadowolone, został upaństwowiony, w wyniku czego podlega obecnie partii rządzącej. Proces elektronicznego przetwarzania danych podzielono na etapy, zrywając jego ciągłość i wprowadzając do niego przerwy dające możliwość manipulowania wynikami.
- Rząd, powołując się na bezpieczeństwo Węgrów żyjących w krajach ościennych, ani przed wyborami, ani po wyborach nie był skłonny ujawnić list tamtejszych wyborców ani podać ich liczby w podziale na kraje zamieszkiwania. W efekcie nie można zweryfikować prawdziwości setek tysięcy głosów – to w Europie przypadek bezprecedensowy. Wyniki głosowania drogą pocztową podaje Narodowa Komisja Wyborcza, w której większość ma Fidesz i która działa bez żadnej kontroli społecznej.
- Ustawa powierza ministrowi decyzję, które dane dotyczące wyborów zostaną podane do publicznej wiadomości i jaka będzie struktura protokołów wyborczych.
- O przyznaniu bądź odmowie akredytacji międzynarodowym obserwatorom decyduje bez podania uzasadnienia wybierany na dziewięcioletnią kadencję przewodniczący Narodowej Komisji Wyborczej, a od jego decyzji nie ma odwołania. W myśl ustawy międzynarodowi obserwatorzy nie mają prawa zadawać pytań przedstawicielom partii, kandydatom ani wyborcom oddającym głosy. Pytania mogą zadawać tylko komisji wyborczej.
- Wymienione paragrafy ustawy otwierające drogę do **oszustw wyborczych** są sygnałem, że jeśli zajdzie taka potrzeba, partia może je wykorzystać w konkretnym celu. Tak jak się to niekiedy robi w państwach postkomunistycznych, w których według opinii międzynarodowych obserwatorów dochodzi do częściowego fałszerstwa wyborczego. W efekcie obowiązywania takiej ordynacji wyborczej i wydanych do niej przepisów wykonawczych czy stosowania wymienionych wyżej sposobów pozbawiania praw i dokonywania manipulacji nie tylko wątpliwa staje się uczciwość wyborów, ale także ich wolny charakter.

Są to metody odmienne od tych, które stosowała komunistyczna dyktatura. Ona zastąpiła rzeczywisty wybór głosowaniem na jednego kandydata i jedną partię, a jeśli nawet można było wybierać spośród dwóch kandydatów, skrupulatnie dbano, by reprezentowali oni tę samą kategorię społeczną: konkurowało ze sobą dwóch górników, dwaj profesorowie albo dwie tkaczki. I z tego „prawa wyboru” – dowodzącego rzekomo demokratycznego charakteru dyktatury – obywatele mieli wręcz obowiązek skorzystać. Tymczasem państwo mafijne funkcjonujące w warunkach demokracji manipuluje polityczną wolnością startujących w wyborach, szansami dostępu wyborców do wyborów, źródłami finansowania kampanii, funkcjonowaniem administracyjnych organów przymusu, uczestnictwem wyborców, a zwłaszcza wartością każdego z oddanych głosów.

6.2.4. Wybory parlamentarne wiosną 2014 roku i wybory samorządowe jesienią 2014 roku

Manipulowanie systemem wyborczym można uznać za swoistą odwróconą taktykę salami: zastosowano każdy możliwy trik służący interesom Fideszu, bez względu na to, jak wiele głosów przysporzył on partii – w ten sposób zbierano ziarnko do ziarnka, gromadzono salami plasterek po plasterku.

Dzięki temu, za pomocą nieuczciwej przewagi zdobytej dzięki manipulowaniu ordynacją wyborczą, w wyborach parlamentarnych w 2014 roku udało się Fideszowi uzyskać w parlamencie większość dwóch trzecich, pozwalającą zmienić konstytucję. W wyborach z 2010 roku do większości dającej nieograniczoną władzę polityczną – w również nieproporcjonalnych, aczkolwiek nie w takim stopniu wyborach – potrzebne było zdobycie 52,7 proc. głosów. W roku 2014, aby zdobyć w parlamencie 66,8 proc. mandatów, wystarczyło już tylko 43,6 proc. zdobytych głosów. Przy poprzednio obowiązującej ordynacji taka ilość głosów wystarczałaby na uzyskanie zaledwie 59 proc. miejsc w parlamencie²⁶⁷.

Dzięki zmianie reguł wyborczych w wyborach samorządowych, a także dzięki zmianie składu rady stolicy, Fidesz mimo spadku popularności nie tylko zachował większość, ale nawet umocnił się we władzach Budapesztu. Nowa ordynacja dała mu w 2014 roku 61 proc. miejsc w radzie

stolicy, a gdyby obowiązywała poprzednia ordynacja, przy tej samej liczbie oddanych głosów zdobyłby jedynie 39 proc. miejsc²⁶⁸.

6.2.5. Metody kwestionowania wyników wyborów

Fidesz po przegranej w 2002 roku podważał uczciwość wyborów, choć wybory te przeprowadzał aparat jego własnego rządu. Z wyników wyborów w latach 2010 i 2014 był już zadowolony.

Inna sytuacja miała miejsce w przypadku wyborów samorządowych, w których mimo wyraźnego zwycięstwa Fideszu zdarzały się okręgi, gdzie zwyciężyła inna partia. Pomińmy teraz zażalenia, w których wnoszono o ponowne zliczenie głosów albo proszono o weryfikację wyników, powołując się na naruszenie ordynacji wyborczej. Takie zachowania mieszczą się bowiem w ramach demokratycznych procedur, nawet jeśli były to kroki podjęte niezasadnie. Zdarzały się jednak próby, kiedy poprzez nadużycie władzy ustawodawczej usiłowano zmienić wyniki wyborów w okręgach głosujących na opozycję. Oto kilka modelowych przykładów:

- W wyborach samorządowych w 2010 roku wójtem gminy Felcsút, małej ojczyzny premiera, został nie kandydat Fideszu, lecz pewien niezależny przedsiębiorca. Już po ogłoszeniu wyników parlament przyjął ustawę mówiącą, że wójt nie może mieć nieuregulowanych zobowiązań wobec skarbu państwa, i w ten sposób zwycięzcę pozbawiono stanowiska. Powtórne wybory wygrał figurant z kręgu rodziny politycznej, a ustawę zniesiono.
- Podobnie w wyborach 2010 roku miasto Esztergom wybrało niezależnego burmistrza, podczas gdy Fidesz zdobył większość w radzie. Fideszowska rada odebrała burmistrzowi większość uprawnień, a jednocześnie zaczęła rzucać zarządowi miasta kłody pod nogi, co otworzyło drogę do bezpośredniej interwencji rządu w życie Esztergomu.
- Było z góry wiadomo, że nowa struktura władz samorządowych Budapeszcie wprowadzona przy wyborach samorządowych jesienią 2014 roku będzie w planowanej formie niefunkcjonalna i jeszcze bardziej uzależni miasto od interesów poszczególnych dzielnic. Kandydat Fideszu dał zresztą wyraz takim obawom i postulował, by

nadburmistrzowi miasta przyznać prawo weta. Rządząca większość w parlamencie odczekała jednak do ogłoszenia wyników wyborów samorządowych i dopiero, kiedy kandydat Fideszu okazał się zwycięzcą, zmieniła ustawę. Jest zupełnie oczywiste, że gdyby nadburmistrzem został kandydat opozycji, nie uzyskałby uprawnień niezbędnych do racjonalnego zarządzania miastem. Ale można też spojrzeć na to z drugiej strony: stołecznych radnych już po ogłoszeniu wyników wyborów za pomocą ustawy pozbawiono niektórych uprawnień.

Gdyby Fidesz przegrał kolejne wybory parlamentarne, należałoby postawić pytanie: czy partia ta za pomocą swoich ludzi umieszczonych w różnych instytucjach publicznych byłaby w stanie pozbawić nowy, powołany z woli większości wyborców rząd realnej władzy? Wystarczy przypomnieć, że gdyby zdominowana przez Fidesz Rada Budżetowa nie przyjęła budżetu, prezydent mógłby rozpisać nowe wybory. Oto niezależna od ordynacji wyborczej metoda nie tylko kwestionowania, ale wręcz unieważniania wyników wyborów.

7. Ideologiczny arsenał środków służących do legitymizacji państwa mafijnego

7.1. Państwo kierujące się ideologią versus państwo instrumentalnie używające ideologii

Państwo mafijne nie jest państwem sterowanym przez ideologię, lecz jest budowane z rozmaitych paneli ideologicznych w sposób odpowiadający bieżącym celom politycznym. Pod względem racjonalnej i merytorycznej polityki jest pełne wewnętrznych sprzeczności, jednak w warstwie emocjonalnej jest spójne. To jest zresztą jego siła – dzięki temu opiera się racjonalnej krytyce. „Wiodącą linię mojej polityki – tłumaczył w 2006 roku Viktor Orbán w jednym z wywiadów – można streścić następująco: **rzeczywistość bez ideologii**. (...) Tak jak w przypadku każdego szerokiego sojuszu cechą charakterystyczną Fideszu jest, że nie podtrzymuje go ideologia, lecz wspólne cele. Ludzie różniący się tak pod względem sposobu życia, jak i systemu wartości potrafią pracować w Fidesie po to, by Fidesz zwyciężył, bo łączą ich wspólne cele. Nie jest to organizacja zbudowana na gruncie jednego, spójnego systemu wartości czy ideologii, która po przekroczeniu pewnego punktu nie jest w stanie dalej się rozprzestrzeniać. Nie istnieje taka granica, dlatego nie istnieje też maksymalna siła poparcia, którą można by było z góry określić”²⁶⁹.

Słabość racjonalnej krytyki państwa mafijnego polega na tym, że próbuje się przyjmować za dobrą monetę używane przez nie pojęcia, nie interpretując ich w rzeczywistym kontekście społecznym, lecz dosłownie, na przykład: naród, Węgrzy, praca tworząca wartość, społeczeństwo oparte na pracy, kapitał spekulacyjny, bank itd. Krytycy systemu nie chcą przyjąć do wiadomości, że pojęcia te w rozumieniu polityków władzy, jak też ich zwolenników, znaczą coś zupełnie innego: naród, Węgrzy = MY, czyli członkowie adopcyjnej rodziny politycznej, nie obcy, nie Żydzi;

praca tworząca wartość = taka praca, która nam przynosi zysk; kapitał spekulacyjny = kapitał, który nie nam przynosi zysk; bank = wyzyskiwacz ludu; społeczeństwo oparte na pracy = brak społecznej solidarności, czyli kto nie pracuje, ten nie je, itd. W ten sposób, miast sformułować krytykę systemu, poprzestaje na merytorycznej krytyce rządu. Podstawowym zaś warunkiem sensowności takiej krytyki jest to, że zarówno krytykowany rząd, jak i jego krytycy dążą do dobra wspólnego, tyle że każde z nich inaczej. Te dwa filary politycznie poprawnej (*political correct*) krytyki – dosłowne rozumienie języka państwa mafijnego oraz założenie, że władza dąży do dobra publicznego – spychają liberalną inteligencję do swego rodzaju subkultury „nierozumianych” męczenników. Intelktualna wyższość, z jaką krytykująca system inteligencja z pozycji systemu wartości wyznawanego przez społeczeństwa Zachodu próbuje demaskować sprzeczności nieracjonalnej polityki państwa mafijnego, zdradza, że liberalna inteligencja nie rozumie natury i funkcjonowania nowego systemu. A przez to język uprawianej przez nią krytyki nie jest w stanie uczynić na państwie mafijnym nawet drobnej rysy.

Słabość krytyki ideologicznej leży zaś w tym, że postrzega państwo mafijne jako system kierujący się ideologią, czyli spójnym systemem wartości. Krytyka ideologiczna opiera się na założeniu, że rządzący mają swoje idee i swój system wartości, więc niepoważne byłoby objaśnianie systemu jedynie ich dążeniem do władzy i wzbogacenia się. Oczywiście nie twierdzimy, że autokracja państwa mafijnego nie przybiera żadnych szat ideologicznych i ukazuje się nam jedynie pod nagą postacią żądzy władzy i bogactwa. Niemniej jest jasne, że państwo mafijne nie jest realizacją spójnego, obranego przed dojściem do władzy systemu wartości czy jakkolwiek rozumianej ideologii, u której korzeni leżałoby dobro publiczne. Na czym zatem opiera się wprowadzająca niekiedy w błąd spójność „ideologiczna” państwa mafijnego?

Już wcześniej była mowa o tym, że władza w państwie mafijnym jest bezprawnym rozszerzeniem kompetencji głowy rodziny patriarchalnej na całe społeczeństwo. Mieszkańcy kraju zaczynają wchodzić w role członków rodu powiązanych więzami krwi i adopcji, najrozmaitszego stopnia i rangi sług w majątku patriarchy i osób świadczących dla niego mniej ważne usługi. Głowa rodziny patriarchalnej sprawuje władzę nad osobami i dobrami, decyduje o statusach.

Historię możemy rozumieć jako proces emancypacji i wyzwolenia się rodziny, a także całego ludu spod władzy patriarchy. (Ostatnią, choć trudną w realizacji fazą tego procesu jest na przykład uznanie praw dziecka czy zwalczanie przemocy domowej, która jest pozostałością po dawnym monopolu przemocy przynależnym ojcu rodziny patriarchalnej). W narodowym wymiarze państwo mafijne dokonuje odwrotności tego procesu: znosi autonomiczny status osób wywodzących się z najrozmaitszych grup społecznych i próbuje podporządkować je sobie na wzór zależności panującej w tradycyjnej rodzinie patriarchalnej. Spójność „ideologiczną” systemu zapewniają **kulturowe wzorce władzy w rodzinie patriarchalnej** oraz zbudowane na nich panele ideologiczne, często reprezentujące różne systemy wartości.

Jest jasne, że do tych wzorców władzy nie można dopasować dowolnych paneli ideologicznych. W sprzeczności z nimi pozostają np. ideologie i systemy wartości głoszące jednostkową autonomię i wolność (dla której granicą jest dopiero wolność innej osoby). Do roli patriarchalnej głowy rodziny najlepiej pasują elementy kolektywistycznych ideologii władzy „narodu”. Oczywiście nie każda kolektywistyczna ideologia jest w stanie spełnić tę funkcję. Nie znajduje tu np. zastosowania internacjonalistyczny kolektywizm oparty na klasowej ideologii komunizmu. System musi więc czerpać z prawicowych ideologii systemów władzy opartej na autorytecie, choć niekoniecznie związanych ze współczesnymi dyktaturami. „W tle konserwatywnych tekstów (politycznych) kryje się konstatacja i metafora wyprowadzona z dobrze znanej sytuacji życiowej: państwo jest »(surową) głową rodziny«. Czyli: nagradza i karze wedle zasług swoje »dzieci« – obywatele, gniewa się za ich nieposłuszeństwo, oczekuje, że będzie mogło ingerować w ich prywatne życie itd. Ten model rodziny jest znany każdemu, nawet jeśli w nim nie wzrastał, ale spotyka się z nim w książkach, filmach, w rodzinie, szkole czy pracy. Istnieje niezliczona liczba klisz przywołujących taki model władzy: od »nie tak rozmawia się z ojcem« począwszy po »nie przerywaj, gdy mówię«, »dopóki ja płacę, to ja mówię, co będziesz nosił«. Partie prawicowe kochają autorytety wynikające z pozycji zajmowanej w społeczeństwie, a nie z osobistego dorobku, lubią mówić obywatelom, jak należy żyć, funkcjonować, myśleć. I to wszystko chcą robić w interesie narodu uważanego za rodzinę czy obywatela traktowanego jak dziecko”²⁷⁰.

Spójność władzy w aspekcie emocjonalnym oparta jest na kulturowym wzorcu rodziny patriarchalnej, do którego można dopasować – eklektyczne w innych wymiarach – panele ideologiczne. W tym wzorcu jowialna władza nie znosi sprzeciwu i jest osobowa niczym w rodzinie. Rytualne, organizowane na pokaz ceremonie to nie wojskowe parady, jakie niegdyś urządzali faszystowscy czy komunistyczni dyktatorzy, zamieniający ludzi w bezosobowy tłum, z protokolarnie bezosobową nomenklaturą politbiura czy kierownictwem partii nazistowskiej na honorowych trybunach. Wręcz przeciwnie: dziś w VIP-owskiej łoży na stadionie siedzi Ojciec Chrzestny w koszuli z podwiniętymi rękawami i jowialnie bawi się z „ludem swojego domu”, oligarchami, figurantami, administratorami, namiestnikami, ekonomami, parobkami. Jeśli jest w czymś konsekwentny, to nie w wyznawanej ideologii, lecz w podtrzymywaniu i propagowaniu wzorców sprawowania przez siebie władzy.

7.2. Panele ideologiczne: Bóg, ojczyzna, rodzina, społeczeństwo oparte na pracy

Najważniejsze panele ideologiczne legitymizujące władzę skonstruowane są wokół takich pojęć, jak „**Bóg, ojczyzna, rodzina**”. Jednak ich funkcja i sposób używania wskazują, że system nie jest sterowany przez ideologię ani przez nią określany. Krytycy systemu charakteryzujący ideologiczne podstawy reżimu Orbána za pomocą kategorii z obszaru nacjonalizmu, religii albo konserwatywnego rodzinocentryzmu usiłują analizować system, odwołując się do tradycyjnego rozumienia tych kategorii. Tymczasem nie mają one wiele wspólnego z rzeczywistą naturą państwa mafijnego.

7.2.1. Nacjonalizm, antysemityzm, rasizm

XIX-wieczny nacjonalizm, tworząc naród polityczny, ustanawia w jego obrębie równość wobec prawa i na tej podstawie prowadzi walkę z dążeniami innych narodów. **Nacjonalizm państwa mafijnego** tymczasem nie jest skierowany przeciw innym narodom, lecz ma na celu wykluczenie z własnego narodu tych wszystkich, którzy nie należą do adopcyjnej rodziny politycznej, nie są jej podporządkowani więzami wasalnymi

bądź są wręcz jej przeciwnikami. Innymi słowy, ci, którzy nie należą do „ludu domu” Ojca Chrzestnego, muszą się liczyć ze wszelkimi możliwymi konsekwencjami. W tym ujęciu „naród” to adopcyjna rodzina polityczna i jej przyległości, od głowy rodu po służbę, czyli robotników wykonujących prace publiczne. Węgierska adopcyjna rodzina polityczna dla swoich egoistycznych celów pod fałszywymi hasłami sprawiedliwości społecznej tworzy ideologiczne ramy narodowej wspólnoty.

Beneficjenci centralnego pola siłowego z łatwością odkodowują ten język: naród to nic innego jak eufemistyczne określenie adopcyjnej rodziny politycznej. W końcu nie mogą przecież powiedzieć, że zbierają haracz dla siebie. Wiedzą, że gdy Ojciec Chrzestny powołuje się na interes narodowy, to mówi o nich, czyli o adopcyjnej rodzinie politycznej. Naród jest bez winy, bo jest rodziną, a ten, kto się do niej dostał, jednocześnie zyskał rozgrzeszenie, odpuszczenie win i ochronę. Mógł w poprzednich systemach być skompromitowanym donosicielem, komunistycznym aparaczką czy choćby pospolitym przestępcą, wszystko zostało mu darowane. Ochrona, jaką oferuje patron, spaja wspólnotę. I odwrotnie: wykluczenie jest równoznaczne z zagrożeniem. W przypadku krytycznego wystąpienia przeciw systemowi nie istnieje taka osobista zasługa, która mogłaby kogokolwiek uchronić przed potęgą mafijnego państwa, przed siłą organów selektywnego ścigania, przed kryminalizującymi i stygmatyzującymi mediami.

Zwolennikom systemu, którzy nie dostąpili zaszczytów, dóbr ani przywilejów, oferowane jest przynajmniej poczucie narodowej wspólnoty oraz prawo do swobodnego wyrażania pozytywnych i negatywnych uprzedzeń. Przysługuje im wyłączność na „prawdziwą miłość do ojczyzny” czy na pogardę dla wrogów narodu („duchowo obcych”, „zdrajców”, „bankierów” albo po prostu „Żydów”) czy pasożytów (Cyganów, bezdomnych, bezrobotnych). Oni są pełnymi entuzjazmu naiwniakami, którzy jako wybrańcy zostali opłaceni prawem do jawnego wyrażania pogardy i nienawiści wobec innych.

7.2.2. Piramida ideologiczna

Przywódcy Fideszu nie są antysemitami, ich celem nie są „Żydzi”. **Uważają jednak antysemitów za polityczną grupę docelową, którą warto**

pozyskać. W bankach przeszkadza im nie to, że są jakoby „żydowskie”, ale to, że nie należą do rodziny. Podobnie **nie są też rasistami, ale osoby o rasistowskich poglądach są dla nich grupą docelową, którą należy pozyskać dla własnego obozu.** Świadomie, pragmatycznie i bez emocji. Wobec tych grup państwo mafijne idzie na moralnie niewybaczalne ustępstwa. Zakodowany antysemityzm daje się jednoznacznie wyczuć w **języku Fideszu**, który stygmatyzuje politycznych rywali jako „duchowo obcych”, „niszczycieli narodu” i „pomocników bankierów”, w **wyborze preferowanych bohaterów historycznych** (są nimi np. regent Węgier z lat międzywojennych Miklós Horthy czy antysemitcy pisarze, jak Albert Wass, József Nyirő, Cécile Tormay), w **symbolicznych gestach**, takich jak wprowadzenie książek tych pisarzy do programu szkolnego, uroczyste zorganizowanie ponownego pochówku Józsefa Nyirő w Siedmiogrodzie, nadawanie nowych nazw placom i ulicom, przyznawanie państwowych nagród i odznaczeń ludziom skrajnej prawicy i mianowanie ich na stanowiska kierownicze w instytucjach kultury. W kwestii antysemityzmu i rasizmu Fidesz cynicznie stawia na zyski, bo potrzebny jest mu ten elektorat.

Ta gra jest swoistą **piramidą ideologiczną**, a jej logika przypomina zasadę działania piramid finansowych – jej nieodłączną konsekwencją jest **legitymizacja antysemitycznych i rasistowskich emocji i narracji oraz ciągle poszerzanie rasistowskiego i antysemitycznego elektoratu oraz środowisk wyznających takie poglądy.** Pod tym względem strategia Fideszu różni się od międzywojennej linii premiera Istvána Bethlena, która często jest uznawana za wzorzec dla współczesnych polityków. Jednak Bethlen, choć nie dość zdecydowanie i skutecznie występował przeciw poglądom i ruchom antysemitycznym, nie wprowadzał jednak osób o takich poglądach na scenę polityczną. Wraz z instytucjonalizacją i umocnieniem się skrajnej prawicy (czego dowodem notowania skrajnie prawicowej partii Jobbik oraz pierwsze zwycięstwo tej partii w okręgu jednomandatowym w wyborach uzupełniających wiosną 2015 roku) dwudzielną scenę polityczną zastępuje na Węgrzech scena trójdzielna, w której centrum Fidesz – jak sam to nazywa – „tańczy pawi taniec” pomiędzy dwoma „skrajnościami” – lewicową i prawicową²⁷¹, jednocześnie zarzucając obu stronom, że jedna podważa przywiązanie do wartości demokratycznych, a druga do wartości narodowych. Szyderczo wykipiwa

bezewocną walkę rzekomo skoncentrowanych na sobie dwóch „skrajnych” sił politycznych. „Pawi taniec” nie jest jednak podporządkowany ideologii – jego cel nie jest ideologiczny, ale polityczny i taktyczny.

Ten zaś, komu państwo nie może zaoferować niczego konkretnego, otrzymuje przynajmniej możliwość odczuwania zawiści wobec „Żydów” i pogardy dla „Cyganów”. Te uczucia wiążą ludzi z rodziną, z narodem.

Zresztą dla każdego w hierarchii adopcyjnej rodziny politycznej termin „naród” niesie inne znaczenie: dla wyższych warstw rodziny politycznej jest ramą ideologiczną legitymizującą ich „narodowe panowanie”; dla szlachty na służbie i dworskich dostawców oznacza przyjęcie w poczet członków „stanu” i przyznanie „narodowych uprawnień” do prowadzenia ich działalności; a dla nieuczestniczących w podziale dóbr „wyznawców” oznacza „modyfikację świadomości narodowej”.

Każdy krytycznie nastawiony inteligent może stać się obcym narodowościowo Żydem, każdy nieposiadający zasług biedak Cyganem – i każdy z nich może być wystawiony na antysemickie czy rasistowskie ataki tłumu. Rywalizacja obozu władzy z siłami skrajnej prawicy o elektorat antysemicki i rasistowski poszerza krąg ludzi o takich poglądach, legitymizuje mowę nienawiści i rodzi zagrożenia. Państwo mafijne nie wprowadza dyskryminacyjnych ustaw różnicujących obywateli na tle rasowym (dlatego paralele z faszyzmem czy nazizmem są nieuzasadnione), jednak świadoma polityka, w której pobrzmiwają nuty rasistowskie, wzmacnia ludową kulturę linczu jako sposobu rozładowywania społecznych napięć. Dwuznaczne w wielu przypadkach zachowanie policji jeszcze bardziej wzmacnia obawy stygmatyzowanych grup i osób przed rasistowską i antysemicką agresją.

7.2.2.1. „Patriotyzm” nienawiści i „ślepotą” solidarności²⁷²

Podobną funkcję spełniają przybywający na Węgry uchodźcy. Do roku 2014 było ich bardzo niewielu. Budzą w szerokiej opinii publicznej obawy, które zmasowana propaganda rządu przekuwa w strach, a nawet w nienawiść. Tymi stygmatyzującymi kampaniami nienawiści władze próbują odwrócić uwagę od przyczyn utraty własnej popularności. Na gruzach zrównanych z ziemią północnoafrykańskich i bliskowschodnich dyktatur nie kiełkuje demokracja, lecz rozprzestrzenia się chaos,

nędza i przemoc. Europa winna jest polityczną i gospodarczą odpowiedź Węgrom, które od wiosny 2015 roku stały się drogą tranzytową dla coraz większych tłumów uchodźców. Orbán dobrze wyczuł napięcia i strach obywateli w obliczu bezradności instytucji europejskich, dając niemal modelowy, szkolny przykład **rządowego szcucia**: w ramach „narodowych konsultacji” wiosną 2015 roku rozesłał na koszt państwa do wszystkich pełnoletnich obywateli pytania dotyczące terroryzmu, uciekinierów i „ich związków” z bezrobociem. Lista tych pytań zaczyna się od straszenia terroryzmem, potem nawiązuje do nieudolnej polityki UE w kwestii uchodźców, a w następnym kroku adresaci listów dowiadują się, że coraz większa liczba nielegalnych uchodźców „zagrożających miejscom pracy i sytuacji życiowej Węgrów” przekracza granice kraju, dlatego rząd stoi na stanowisku, że trzeba przeciwstawić się „przyzwyczajającej polityce Brukseli”, a uchodźców trzeba „zamknąć w strzeżonych ośrodkach” i „zawrócić z Węgier”. Dopóki zaś **„zarobkowi uchodźcy”** przebywają na Węgrzech, „sami muszą opłacić koszty swojego utrzymania”. W ostatnim pytaniu cynicznie wskazano węgierskim obywatelom rozwiązanie dylematu, przed jakim stoją: „Czy zgadza się Pan/Pani ze stanowiskiem węgierskiego rządu, że zamiast wspierania uchodźców rząd węgierski powinien wspierać węgierskie rodziny i dzieci?”²⁷³.

Rząd nie kieruje się ideologią, ale sięga po nienawiść do obcych z powodów pragmatycznych i politycznych, używając języka w sposób wyrafinowany stygmatyzującego – występujące w kwestionariuszu pojęcie „uchodźcy zarobkowi”, jak zauważa Miklós Haraszti²⁷⁴, nie oznacza jedynie „uchodźców ekonomicznych”, ale w sposób pogardliwy uznaje ich za osoby pasożytnicze i żerujące na innych. Jest używane w takim samym celu – dla wzbudzenia nienawiści – jak określenia: „zarobkowa rodzina zastępcza” czy „zarobkowy przestępca”, „cygańscy rodzice”, „cygańscy przestępcy” czy „serwilistyczni politycy”.

Następnie rząd rozwiesił billboardy, na których zwracając się do „imi-grantów zarobkowych” po węgiersku per ty, pouczył ich: „Jeśli przyjechałeś na Węgry, to nie wolno ci odbierać pracy Węgrom”. I założywszy, że samo ostrzeżenie nie wystarczy, wzniósł wzdłuż 175-kilometrowego odcinka granicy, najpierw węgiersko-serbskiej, potem węgiersko-chorwackiej, ogrodzenie o wysokości czterech metrów. Zapowiada, że jeśli będzie trzeba, zbuduje kolejne.

Początkowo uchodźcy i imigranci mogli wjeżdżać na Węgry bez przeszkód. Tłumy przybyszów na głównym dworcu Budapesztu oraz niewyobrażalny chaos spowodowany dobrze przemyślaną i zaplanowaną beczynnością administracji (np. służby zarządzania katastrofami) i stołecznego samorządu potrzebne były tylko po to, by lud zrozumiał, jaki los by go czekał, gdyby rząd go nie obronił. Wznosząc zasieki wzdłuż granicy i zatrzymując napływ uciekinierów, Orbán zademonstrował, że skutecznie zarządza sytuacją i chroni Węgrów. Zresztą nie tylko ich – chroni całą Europę.

Ośrodek badania opinii publicznej TARKI stwierdza, że mimo przeprowadzonej przez rząd populistycznej kampanii „w lipcu 2015 roku współczynnik wrogości do obcych wrócił do poziomu z 2014 roku, czyli niższego niż tuż przed kampanią”. Jest więc wysoki, choć nie wzrósł w wyniku narodowych konsultacji, kampanii plakatowej i głośno komentowanego w mediach napływu imigrantów z Serbii. Jednocześnie wzrosła liczba osób niezdecydowanych, a dwukrotnie zmalała liczba osób przyjaźnie nastawionych do obcych. W stosunku do lat poprzednich wśród niezdecydowanych niższy jest odsetek tych, którzy całkowicie odrzucają przyjęcie potencjalnych azylantów, jednak nadal aż trzy czwarte niezdecydowanych (76 proc.) nie zgadza się na przyjęcie osób pochodzenia arabskiego. Wrogość wobec obcych jest wyższa od przeciętnej (39 proc.) tam, gdzie obecność uchodźców najbardziej rzuca się w oczy i rodzi największą trudność. Postawy wrogości wobec obcych dają się zauważyć szczególnie w południowej części Wielkiej Niziny Węgierskiej (53 proc.), w elektoracie skrajnie prawicowej partii Jobbik (54 proc.), wśród osób znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej (43 proc.), nieposiadających oszczędności (43 proc.) albo z trudem utrzymujących się ze swoich dochodów (40 proc.)²⁷⁵.

Ataki terrorystyczne w Paryżu, a potem w Brukseli spowodowały wzrost niechęci do obcych, gdyż rządowa propaganda świadomie utożsamiała uciekinierów i imigrantów z terrorystami.

Rząd nagłaśnia w propagandzie problem imigracji, zdając sobie sprawę, że akceptacja dla polityki władz w tej kwestii jest dużo większa niż ogólna popularność Fideszu oraz znacznie większa niż poparcie dla Fideszu w innych sprawach²⁷⁶. Wiosną 2016 roku na skutek zmasowanej propagandy rządowej poziom niechęci do uciekinierów i imigrantów był

o wiele wyższy niż w poprzednich latach: 78 proc. ankietowanych „nie wyraziłoby zgody, żeby w ich sąsiedztwie zamieszkał imigrant”. Wysoki poziom wrogości do nowych przybyszów paradoksalnie spowodował, że w porównaniu z latami poprzednimi lekko zmalała wrogość do Cyganów, Żydów, Rumunów, Niemców i Chińczyków²⁷⁷.

Po zamachu na paryską redakcję „Charlie Hebdo” w styczniu 2015 roku Viktor Orbán zrozumiał, że na Bliskim Wschodzie wraz z upadkiem dyktatur upada także wszelka władza państwowa, a z terenów pogrążających się w chaosie i okrucieństwie miliony uchodźców mogą ruszyć w kierunku Europy. Według opinii wiarygodnych obserwatorów Orbán opierał swoje opinie na informacjach dostarczonych przez rosyjskie służby specjalne²⁷⁸.

Ponieważ na przełomie 2014 i 2015 roku zanosilo się na to, że masowe migracje ze stref ogarniętych kryzysem będą zjawiskiem trwałym, Fidesz, który zaczynał tracić popularność, uznał, że daje mu to możliwość wskazania wroga groźniejszego niż dotychczasowi i tym samym pozwalającego mu poprawić notowania. Reżim Orbána zaczął więc opierać legitymację na walce z „imigrantami zagrażającymi ojczyźnie, chrześcijaństwu i całej Europie”, nie zaś na zwalczaniu bezdomnych, Cyganów, liberalnych filozofów, obrońców praw człowieka, międzynarodowych sieci handlowych czy wrażliwych kapitalistów. Aby wykreować wizerunek wroga, na początku 2015 roku zainicjowano permanentną kampanię antyimigrancką. Jednym z ważniejszych punktów tego procesu było referendum przeprowadzone w październiku 2016 roku, czy jak to celnie określił János Kis, charakterystyczna dla reżimów autokratycznych **mobilizacja ludu i wysłanie go do urn**. Miał to być komunikat dla Brukseli, że w „Europie narodów” każdy kraj może sam zdecydować, z kim chce żyć w swoich granicach. Po wezwaniu do bojkotu referendum przez opozycyjne partie demokratyczne mniej niż 40 proc. uprawnionych oddało głosy ważne – obywatela albo nie poszli do urn, albo oddawali nieważne karty. Jednak 98 proc. tych, którzy oddali głosy ważne, poparło stanowisko rządu sprzeciwiającego się „masowemu napływowi imigrantów”.

Aczkolwiek nieważne i nierozstrzygnięte referendum nie mogło spełnić symbolicznej funkcji ani stać się prawną podstawą, do której można by się odwoływać w sporach z Europą, zadania, jakie miało spełniać w polityce wewnętrznej, zostały w dużej mierze zrealizowane.

Funkcje referendum w polityce wewnętrznej i zagranicznej

- 1. Powstrzymanie erozji tradycyjnego obozu Fideszu i poszerzenie go poprzez przekaz silnie oddziałujący na emocje.** W uchodźcach Orbán znalazł o wiele lepszy wizerunek wroga budzącego strach niż w bezdomnych, bezrobotnych, biednych, Romach czy homoseksualistach. Wskazując tego nowego wroga, Fidesz mógł poszerzyć elektorat, gdyż odrzucenie obcych znalazło zrozumienie nie tylko wśród zwolenników Fideszu i partii Jobbik, ale także wśród elektoratu lewicowego.
- 2. „Przykrycie” merytorycznej (*public policy based*) krytyki rządu.** Strach wzbudzany przez sprawę uchodźców przesłania słabe wyniki polityki rządowej. Jeśli poprzez kampanię nienawiści udaje się wmówić wyborcom, że ich życiu zagraża niebezpieczeństwo, to historyczne emocje odbierają wagę sprawom, które w normalnych warunkach są miarą osiągnięć rządu. Atmosfera sztucznie podsycanego strachu osłabiła krytykę, z jaką spotkałby się rząd za odgórnie inicjowaną korupcję czy za niepowodzenia w oświacie i służbie zdrowia.
- 3. Demonstracja lojalności.** Podczas sześcioletnich rządów Fidesz systematycznie likwidował autonomię obywateli i instytucji, spychając mnóstwo ludzi do roli wasali, uzależnionych od państwa. Obecne referendum było pierwszym, w którym rządzący oczekiwali nie tylko ślubów wierności od członków swojej partii, podporządkowanej jej inteligencji, przywódców kościelnych i prorządowych celebrytów, ale chciał też przymusić do składania deklaracji lojalności formalnie niezależne samorządy oraz pracowników administracji. Miarą absurdu może tu być wywiad, w którym pani burmistrz podbudapeszteńskiej miejscowości Nagykovácsi wyjaśniała ciemnoskóremu reporterowi miejscowej telewizji, jak ważne jest referendum przeciw imigrantom.
- 4. Próba generalna: czy da się zmusić administrację państwową do systemowego łamania prawa?** Rząd zmusił do łamania prawa wszystkie organa wykonawcze zaangażowane w organizację kampanii, od szefa kancelarii premiera Antala Rogána począwszy poprzez Narodową Komisję Wyborczą, Kurię [najwyższy organ sądowny utworzony po likwidacji Sądu Najwyższego – przyp. red.]

po szeregowych urzędników aparatu państwowego i władz samorządowych. Wiele prawomocnych wyroków sądowych dowodzi, że wszystkie istotne elementy rządowej kampanii stanowiły świadome łamanie prawa.

Wcześniej rząd zapewniał sobie przewagę medialną poprzez nacjonalizację mediów państwowych, zagłodzenie mediów krytycznych i dokapitalizowanie mediów lojalnych, jednak teraz, podczas referendum, zmobilizował do walki i posłał na front cały aparat państwowy, wiele formalnie niezależnych instytucji publicznych. W systemowym naruszaniu prawa nie stanowiły przeszkody nawet funkcjonujące jeszcze mechanizmy kontrolne państwa prawa, gdyż prawomocne decyzje i wyroki wydane w sprawie referendum przez Narodową Komisję Wyborczą i Kurię nie pociągały za sobą żadnych sankcji dla winowajcy, jeśli tym winowajcą był rząd. Praktyki takie przypominają metody stosowane przez autokracje Rosji i Azji Środkowej: zastraszony i właściwie wytreshowany aparat państwowy w interesie partii rządzącej zdolny jest do popełnienia nawet oszustwa wyborczego.

5. **Tresura ludności wiejskiej.** Frekwencja w małych miejscowościach – w przeciwieństwie do wszystkich wcześniejszych głosowań – była wyższa niż w większych miastach. Można więc uznać, że była to próba generalna sterowanej wyborczej mobilizacji mas wiejskich, utrzymujących się w znacznej mierze z prac publicznych, a więc egzystencjalnie zależnych od politycznych klientów Fideszu.
6. **Odświeżenie list Kubátova.** Można było z góry przewidzieć, że w referendum wezmą udział głównie osoby popierające politykę rządu. I rzeczywiście, skoro 90 proc. głosujących wybrało odpowiedź „nie”, można założyć, że ludzi tych będzie się dało zmobilizować do popierania władz w kolejnych kampaniach nienawiści. W dodatku w referendum 2014 roku stanowisko rządu poparło 2,1 mln obywateli, a w ubiegłorocznym – już 3,3 mln, co oznacza, że grupa ta składa się nie tylko ze zwolenników Fideszu, ale także z wyborców stojących na lewo i na prawo od tej partii. Różnica ponad miliona głosujących pozwala założyć, że w kolejnej kampanii nienawiści co najmniej kilkaset tysięcy spośród nich uda się przywiązać do Fideszu.

7. **Dokapitalizowanie wasalnych mediów ze środków publicznych.**

Mafijna wojna pomiędzy Orbánem a Simicską sprawiła, że w miejsce medialno-reklamowego imperium Simicski należało zbudować własne, wierne Orbánowi. Kampania dała dobrą okazję do uruchomienia pompy środków publicznych, czyli dokapitalizowania mediów powiązanych z rodziną, od darmowej gazety o krajowym zasięgu „Lokál” przez drugą największą komercyjną stację telewizyjną TV 2 po agencje reklamy zewnętrznej.

Funkcją referendum w polityce międzynarodowej było dla Orbána nie spozycjonowanie kraju, lecz jego samego. Zresztą tak było zawsze: kiedy na billboardach żądał „więcej szacunku dla Węgrów”, w rzeczywistości oznaczało to „więcej szacunku dla Viktora Orbána”. Orbán zdawał sobie sprawę, że wielkość Węgier i ich ekonomiczna siła wyznaczają jego miejsce na polu międzynarodowym, ale nie chciał się tym zadowolić. I tak jak sprawę uchodźców wykorzystywał do poszerzenia swojego krajowego zaplecza, podobnie dąży do roli przywódcy wśród eurosceptycznych i skrajnie prawicowych nurtów na całym kontynencie. Można więc przypuszczać, że w ciągu najbliższych lat wyprowadzi swoją partię z frakcji Europejskiej Partii Ludowej i będzie się starał zostać przywódcą grupy skrajnie prawicowych eurosceptyków. Głosząc ideologię „Europy narodów” i tworząc „szlaban” złożony z części krajów Europy Wschodniej przyłączonych do Unii oraz starających się o członkostwo, Orbán próbuje zbudować sobie pozycję umożliwiającą szantażowanie Unii w celu uzyskania środków na rozwój po roku 2020, a następnie nietransparentne wykorzystanie ich na potrzeby państwa mafijnego.

Pułapki rozpętanej przez Fidesz kampanii nienawiści. Wzbudzenie nienawiści do uchodźców zastawiło na liberalną inteligencję i partie opozycyjne pułapki, z którymi te nie potrafiły sobie poradzić.

Po pierwsze, niewyobrażalne szczucie i kłamstwa nie zostawiły miejsca na wybór – jedyną możliwą postawą wydawało się wsparcie uchodźców i imigrantów wynikające z pobudek moralnych. Cynizm Fideszu wzbudzającego strach i motywowana etyką odpowiedź drugiej strony uniemożliwiły rzeczową dyskusję na temat problemów, jakie rodzi kwestia uchodźców i imigrantów, i zablokowały konieczną dyskusję w kręgach liberalnej inteligencji, dla której sprawa kwot i warunków przyjmowania

uchodźców, jak też wiążących się z tym zagrożeniami stały się tematami tabu. Nastawiona na wzbudzenie nienawiści kampania doprowadziła do tego, że druga strona automatycznie uznała samo podniesienie problemu za postawę niemoralną i godną potępienia. Stłumienie dyskusji i uznanie jej przedmiotu za tabu skłoniło zaś grupy podatne na oddziaływanie kampanii strachu do akceptacji stanowiska Fideszu. Ludzie ci sądzą, że ich oponenti, odrzucający i potępiający antyhumanitarną w swojej treści kampanię oraz optujący za bezwarunkową solidarność z uchodźcami, nie dostrzegają innych aspektów problemu poza moralnym. Solidarność z uchodźcami w połączeniu z istniejącym tabu nie dopuściła do głosu naturalnych ludzkich obaw, które rządowa kampania nienawiści przekształciła w histerię. To zaś sprawiło, że nawet obawy i wątpliwości uznano za moralnie naganne, a w reakcji na to wiele osób zaakceptowało hasła obrony ojczyzny i tożsamości narodowej stanowiące ideologiczny parawan dla polityki ksenofobii.

Z drugiej strony ataki na Brukselę prowadzone pod hasłami obrony suwerenności narodowej utrudniały zasadną niekiedy krytykę działań polityków UE i instytucji unijnych w kwestii uchodźców. Dlatego też obrona wartości europejskich przerodziła się w bezwarunkowe przytakiwanie nieudolnej polityce unijnej. Jej apologety jakby nie zauważali, że Unia nie ma strategii koniecznej do rozwiązania problemu, odpowiednio przygotowanych przywódców ani struktury instytucjonalnej. Orbán, atakując Brukselę w imię własnych partykularnych interesów, samozwańczo zawłaszczył postulat nieuniknionego zreformowania Unii, podczas gdy siły polityczne broniące Europy zaczęły być postrzegane jako obrońcy anachronicznej struktury UE.

Po trzecie wreszcie, choć wcześniejsze działania rządu słusznie skłaniały do obaw, że przeciwdziałanie zagrożeniu terrorystycznemu może zagrozić swobodom i prawom jednostki, uniemożliwiło to przeprowadzenie merytorycznej debaty na temat konfliktu pomiędzy swobodami jednostki a prawami społeczności oraz na temat profesjonalnych standardów w węgierskich służbach antyterrorystycznych, które znalazły się w ogniu międzynarodowej krytyki z powodu swego zawodowego nieprzygotowania. Wypływająca z pobudek moralnych i w pełni uzasadniona odpowiedź na rządową kampanię nienawiści nie pozwoliła nawet zadać pytania, jakie warunki może postawić społeczność przybywającym

z zewnątrz osobom, które nie są członkami tej społeczności. Obrona jakich wartości może unieważnić inne godne uwagi wartości? To pytanie też zostało uznane za tabu.

Niedostrzeżenie tej pułapki doprowadziło do tego, że opozycja demokratyczna wskazała wprawdzie na niemoralny i destrukcyjny charakter kampanii Orbána, ale nie potrafiła osłabić społecznej bazy rządu. Tymczasem należało zdjąć z zagadnienia piętno tabu i wypracować praktyczne rozwiązania dotyczące liczby przyjmowanych uchodźców, kryteriów ich przyjmowania i sposobów pokonywania różnic kulturowych. Opozycyjne ugrupowania polityczne ograniczają się jedynie do wskazania wartości moralnych, nie oferując realnych, praktycznych odpowiedzi na strategiczne problemy, w obliczu których staje Europa. W ten sposób niemoralne, destrukcyjne postawy promowane przez władzę wydają się niekiedy jedynym praktycznym podejściem, a opozycja demokratyczna, która nie oferuje rozwiązań politycznych, nie jest postrzegana jako alternatywa dla rządzących.

Oligarchowie Fideszu zrobili jednak dobry interes na sprzedaży węgierskich obligacji uprawniających cudzoziemców do osiedlenia się na Węgrzech. Kiedy „obcy” są wypłacalnymi biznesmenami albo osobami ze świata przestępczego, wówczas mimo państwowego monopolu na wydawanie paszportów rodzina polityczna pozwala swoim figurantom robić prywatny biznes i za słoną opłatą handlować paszportami upoważniającymi do poruszania się po terenie Unii Europejskiej. Za co najmniej 250 tys. euro cudzoziemcy kupują „obligacje osiedleńcze”, dające im węgierską kartę pobytu i paszport. Z tej kwoty 29 tys. euro stanowi prowizja firmy należącej do figuranta. Do lutego 2015 roku firmy te zarobiły 65 mln euro²⁷⁹. W styczniu 2015 roku „wpisowe” podniesiono do 300 tysięcy euro, poza tym należy jeszcze zapłacić 40-60 tysięcy euro „opłaty administracyjnej” dla firmy pośredniczącej. „Ustawa uchwalona w 2013 roku przewiduje, że tylko firma pośrednicząca wyznaczona przez parlamentarną komisję gospodarki kierowaną obecnie przez Antala Rogána (Fidesz) może zarejestrować zakupione obligacje w Centrum Obsługi Długu Publicznego (AKK), a zagraniczny inwestor otrzymuje wystawione przez tę firmę papiery wartościowe”²⁸⁰. Sześć spośród siedmiu firm upoważnionych przez komisję parlamentarną to spółki

zagraniczne zarejestrowane w rajach podatkowych. A jedyna w tym gronie „węgierska” firma też prowadzi działalność związaną z biznesem obligacji osiedleńczych za pośrednictwem spółki zarejestrowanej w Emiratach Arabskich²⁸¹.

Warto zauważyć, że w tym przypadku rząd, niczym organizacja przestępcza, oddaje firmom zagranicznym ogromne wpływy, które powinny trafić do skarbu państwa. „Inwestorzy z krajów trzecich, spoza UE, którzy zakupią wystawione na ten cel pięcioletnie obligacje państwowe o wartości co najmniej 300 tysięcy euro, po upływie sześciu miesięcy uzyskują prawo pobytu. Z 300 tysięcy euro wpłaconych przez cudzoziemca firma pośrednicząca przekazuje do budżetu państwa 271 tysięcy euro, a 29 tysięcy zatrzymuje jako prowizję. Cudzoziemiec po pięciu latach odzyskuje swoje 300 tysięcy euro, a więc 29 tysięcy państwo dorzuca w ostatnim roku z pieniędzy podatników. Firmy żądają też za załatwienie transakcji dodatkowej opłaty administracyjnej w wysokości 40-60 tysięcy euro. Według naszych wyliczeń od momentu uruchomienia programu w 2013 roku firmy pośredniczące zarejestrowane na Kajmanach, w Liechtensteinie, na Cyprze, w Singapurze i na Malcie zarobiły co najmniej 74 mld forintów (przy najniższej opłacie administracyjnej) albo 95 mld forintów (przy opłacie najwyższej)”²⁸². Od czasu, gdy pisano te słowa, zysk firm pośredniczących przekroczył już znacznie 100 mld forintów (330 mln euro). Tymczasem oprocentowanie obligacji osiedleńczych pozostaje od lat na niezmiennym poziomie i dziś jest czterokrotnie wyższe niż oprocentowanie kredytu zaciąganego przez państwo węgierskie na międzynarodowym rynku finansowym²⁸³. Oznacza to w istocie, że państwo opłaca korupcyjne prowizje pośredników wyższą stawką, a zysk za pośrednictwem firm zagranicznych trafia do członków rodziny politycznej²⁸⁴. Firmy te bowiem poprzez pośredników są powiązane z najwyższymi kręgami rodziny politycznej: za niemal milion forintów na zwiedzanie Hongkongu helikopterem „doradca premiera Árpád Habony zabrał nie tylko swoją przyjaciółkę, ale też pewnego bankiera z Hongkongu, grającego w miliardowym biznesie obligacji osiedleńczych i właściciela firmy zarejestrowanej na Kajmanach”²⁸⁵.

Do sierpnia 2016 roku „blisko 18 tys. imigrantów otrzymało pozwolenie na pobyt bądź osiedlenie się ze względu na »interes gospodarki narodowej«” – oświadczył minister spraw wewnętrznych Sándor Pintér

w odpowiedzi na zapytanie poselskie. Dokumenty uprawniające do swobodnego poruszania się po krajach Unii Europejskiej otrzymali wraz ze swoimi rodzinami obywatele Rosji, Chin, krajów z Dalekiego Wschodu i Afryki. Ze względu na zagrożenie bezpieczeństwa narodowego odrzucono tylko cztery wnioski dużych inwestorów i dziewięciu członków rodzin²⁸⁶. Jednocześnie, mimo że „urząd imigracyjny sprawdza życiorysy osób starających się o obligacje osiedleńcze, pozwolenie mogą także dostać przestępcy”²⁸⁷. W ten sposób zorganizowane elity przestępcze wchodziły we współpracę ze światem przestępczości zorganizowanej. Kiedy po zarzutach, że państwo uprawia działalność korupcyjną, w listopadzie 2016 roku premier oświadczył, że w najbliższej przyszłości program obligacji osiedleńczych zostanie wstrzymany, dwie kolejne firmy uzyskały koncesję na ich sprzedaż. Zorganizowano też akcję „wyprzedazy”, w ramach której można było kupić obligacje za połowę ceny bądź na kredyt²⁸⁸. Zapowiedź likwidacji obligacyjnego biznesu okazała się sama w sobie strzałem w dziesiątkę, bo w listopadzie 2016 roku sprzedano czterokrotnie więcej obligacji niż we wrześniu i październiku²⁸⁹.

W świetle tego wszystkiego wyjątkową hipokryzją jest stanowisko rządu, który twierdzi, że „Węgry nie potrzebują imigrantów ekonomicznych”²⁹⁰ i że w 2014 roku w krajach Zachodu pracowało co najmniej 300 tys. Węgrów, których „dochód z wykonywanej za granicą pracy – według obliczeń urzędu statystycznego – w 2014 roku wyniósł 920 mld forintów, tj. o 43 miliardy więcej niż w roku 2013 i o 236 mld więcej niż w roku 2012”²⁹¹.

Kampania nienawiści i strach wywołany przez propagandę głoszącą, że „migranci” są źródłem „zagrożenia terrorystycznego”, służą nie tylko temu, by wzmocnić „narodową wspólnotę”, czyli jedność tych, którzy dzięki polityce rządu zyskali, i tych, którzy na niej stracili. „Wojenne” zagrożenie staje się pretekstem do wprowadzania w życie nadzwyczajnych regulacji ograniczających prawa obywateli, stanowiących **prawny stan wyjątkowy**. Także zamach w Paryżu przyczynił się do powstania sprzyjającej atmosfery, w której rząd, powołując się na „sytuację zagrożenia terroryzmem”, spróbował ustawą ograniczyć konstytucyjne prawa i swobody obywateli.

TASZ, jedna z najważniejszych węgierskich organizacji zajmujących się prawami człowieka, stwierdziła: „Projekt ustawy mówi, że rząd po

pierwsze zostanie upoważniony do wykorzystania na terenie kraju i w czasach pokoju wojska w celach zapewnienia porządku i bezpieczeństwa narodowego. Poza tym otrzyma wiele nadzwyczajnych uprawnień pozwalających ograniczyć prawa i swobody obywatelskie. Za pomocą rozporządzenia rząd mógłby ograniczać wolność handlu, przejmować kontrolę nad majątkiem osób fizycznych i prawnych, ograniczać prawo własności, kontrolować internet, listy, paczki i przesyłki pocztowe, zawieszać usługi pocztowe i usługi związane z elektronicznym przesyłem danych, ograniczać i kontrolować użytkowanie urządzeń oraz sieci informatycznych i telekomunikacyjnych, odbierać pomieszczenia i studia instytucjom komunikacji publicznej, radiu i telewizji, odbierać im stacje nadające programy, urządzenia i sprzęt, mógłby zabronić organizowania demonstracji, wprowadzić zakaz opuszczania domów i obowiązek rejestracji wyborców w okręgach wyborczych, ograniczyć albo znieść prawo do podróżowania i przebywania w miejscach poza własnym domem, ograniczać ruch na drogach publicznych, na kolei, na wodach i w powietrzu, zabronić cudzoziemcom wjazdu na teren kraju, wydać zakaz kontaktów z osobami, organizacjami i instytucjami zagranicznymi, mógłby dokonywać wysiedleń ludności. Wśród swobód, które podlegałyby ograniczeniom, znajdujemy nie tylko te chronione przez konstytucję, ale także podstawowe wolności obowiązujące na terenie Unii Europejskiej, w tym wolność przepływu osób, towarów, usług i kapitału²⁹².

Obóz rządzący w 2016 roku nie miał już odpowiedniej większości, nie był więc w stanie samodzielnie zmienić konstytucji i musiał zawrzeć kompromis z opozycją. Pierwotnie planowano, że w przypadku zagrożenia terrorystycznego rząd będzie samodzielnie podejmować decyzje, ale to zostało zgodnie odrzucone przez całą opozycję. W efekcie – przy wsparciu skrajnie prawicowej partii Jobbik – przyjęto nowelizację ustawy zasadniczej, w myśl której wprowadzenie prawnego stanu wyjątkowego wymaga zgody konstytucyjnej większości parlamentarnej. „Po ogłoszeniu tego stanu rząd może wydawać dekrety i regulacje odbiegające od zapisów obowiązujących dotychczas ustaw, co więcej – może nawet zawiesić obowiązywanie niektórych z nich²⁹³”.

Jednym z elementów ideologicznej piramidy było podniesienie przez Orbána do rangi programu rządowego żądania wysuwanego od dawna

przez skrajną prawicę, a w 2014 roku zgłoszonego już także przez szefa kancelarii premiera Jánoša Lázára: „Na Węgrzech należy postawić na porządku dziennym kwestię **kary śmierci** i dać wszystkim do zrozumienia, że niczego się nie przestraszymy”²⁹⁴. Oczywiście Orbán wiedział, że w porównaniu z sytuacją sprzed roku 1990, kiedy zniesiono karę śmierci, liczba zabójstw zmalała²⁹⁵. Miał też świadomość, że żądanie przywrócenia kary śmierci stoi w sprzeczności z międzynarodowymi zobowiązaniami Węgier, a wprowadzenie takiej kary byłoby bardzo trudne. Ale nie dlatego to mówił, by rzeczywiście do tego doprowadzić, ale jedynie z tego powodu, że swoją politykę buduje na populistycznych, podkorowych emocjach mas. Gdyby nawet podjął próbę przywrócenia kary śmierci i poniósł porażkę, to wyciągnąłby z tego korzyść w postaci podsycenia fali antyunijnych nastrojów.

7.2.3. Religia

Podobnie pragmatyczny charakter ma przywiązanie adopcyjnej rodziny politycznej do religii. Po pierwsze, funkcją rodzinnej religijności jest przeniesienie legitymacji władzy z obszaru, w którym podlega ona demokratycznemu rozliczeniu, na płaszczyznę, gdzie rządzi zasada autorytetu, a rozliczenie jest niemożliwe. Czyny Ojca Chrystusowego są tu ideologizowane jako kierowane przez Opatrzność. Po drugie, wiele spraw publicznych można dzięki temu zrytualizować i wyrazić w języku, w którym dyskusja jest niemożliwa. Po trzecie, religia zapewnia społeczne zakorzenienie się Fideszu w trudno dostępnych dla polityków regionach i grupach społecznych. Po czwarte, religia może być narzędziem indoktrynacji ideologicznej w szkołach. **Związki pomiędzy władzą a Kościołem mają świecki, biznesowy charakter.**

Orbán z młodego ateisty przeobraził się w wierzącego protestanta, dla którego udział w katolickiej procesji nie stanowi problemu. Nie ma też skrupułów i w nadziei na korzystne interesy z azerbejdzańskim autokratą pozwala zbiec islamskiemu mordercy ormiańskiego katolika. A kiedy przywódca Kościoła, w którym ochrzcił dwoje pierwszych dzieci, krytykuje jego polityczne poczynania, on pozbawia ten Kościół jego dotychczasowego statusu, i to mimo orzeczeń sądów i Trybunału Konstytucyjnego. To historia konfliktu króla Anglii i XII-wiecznego

męczennika Kościoła, biskupa Canterbury Thomasa Becketa we współczesnym węgierskim wydaniu. Jasne jest, jakie wartości kierowały tu Orbánem – był to interes władcy, a nie postawa chrześcijanina*.

7.3. System współpracy narodowej i walka o wyzwolenie narodu

Zobowiązania moralne i poczucie odpowiedzialności adopcyjnej rodziny politycznej, tak samo jak w przypadku jej historycznego wzorca, czyli rodziny patriarchalnej, odnoszą się jedynie do członków rodziny. W relacji „my” i „oni” „my” nie oznacza już wszystkich obywateli narodu, a „oni” nie są osobami innych narodowości. Wręcz przeciwnie, znaczenie pojęcia „naród” zostaje zawężone do adopcyjnej rodziny politycznej, „oni” zaś to wszyscy pozostali, nawet jeśli wcześniej byli członkami inaczej zdefiniowanego narodu. Od tej chwili oni też stają się obcymi, wobec których adopcyjna rodzina polityczna nie ma żadnych zobowiązań – ani moralnych, ani materialnych.

7.3.1. System współpracy narodowej (SWN)

Po wyborach w 2010 roku parlament oświadczył: „Naród węgierski wiosną 2010 roku zmobilizował siły życiowe i w kabinach wyborczych przeprowadził rewolucję zakończoną sukcesem. Zgromadzenie Narodowe oświadcza, że tę przeprowadzoną w konstytucyjnych ramach rewolucję uznaje i szanuje. Zgromadzenie Narodowe oświadcza, że w kwietniowych wyborach narodziła się nowa umowa społeczna, w wyniku której Węgrzy

* Mowa o pastarze Gáborze Iványim, głowie niewielkiego Kościoła metodystów. W czasach komunizmu był działaczem opozycji, odprawiając msze na ulicy, zmusił władzę do uznania jego Kościoła. Po upadku komunizmu był jednym z założycieli liberalnego Związku Wolnych Demokratów i przez dwie kadencje zasiadał w parlamencie jako poseł. Udzielił ślubu Orbánowi i ochrzcił pierwszą dwójkę jego dzieci. Ponieważ konsekwentnie krytykuje Orbána i Fidesz, po 2010 roku parlament, uchwalając nową ustawę o wyznaniach, nie uznał statusu Kościoła metodystów, pozwalającego na otrzymywanie 1 proc. z PIT-ów obywateli, pomimo że Kościół ten spełnił wszystkie ustawowe warunki i wygrał wszystkie procesy, zarówno przed sądami krajowymi, jak i w Strasburgu (przyp. red.).

postanowili rozpocząć budowę nowego systemu, systemu współpracy narodowej. Naród węgierski tym historycznym czynem zobowiązał tworzące się Zgromadzenie Narodowe i nowo powstały rząd, by zdecydowanie, bezkompromisowo i niezłomnie kierowały pracami, dzięki którym Węgry zbudują system współpracy narodowej”²⁹⁶.

7.3.1.1. *Substancjalna legitymacja SWN*

– „zasada nowej sprawiedliwości”

System współpracy narodowej w rzeczywistości jest wypowiedzeniem zasad gry obowiązujących w liberalnych demokracjach przy powołaniu się na „rewolucję przeprowadzoną przy urnach wyborczych”. Jest równoznaczny z proklamowaniem polityki mającej na celu budowę demokracji nieliberalnej. Jak pisze Gyula Tellér, ideolog wywierający największy wpływ na Viktora Orbána, w modelu demokracji typu zachodniego, powstałym po transformacji ustrojowej, „po dwudziestu kilku latach internacjonalistyczne grupy spadkobierców władzy socjalistycznej (elity, partie, wyborcy), próbujące zachować albo odzyskać swoje dawne wpływy, przeciwstawiają się narodowym i mieszczańsko-obywatelskim siłom dążącym do transformacji systemowej. (...) Ich walka, która powinna się rozstrzygnąć już w momencie transformacji – właśnie to powinno być treścią transformacji – jest walką na śmierć i życie, do niedawna jeszcze nierozstrzygniętą. Dwie strony bowiem reprezentują mniej więcej równe siły, ale zasadniczo różne, wykluczające się wzajemnie interesy i koncepcje społeczne”²⁹⁷. I dalej: „Ideologiczna podstawa nowego systemu jest bardzo prosta. Jest to zasada wspólnotowości (...) przeciwstawiona doktrynie (neoliberalnej. (...) Naród jest organiczną konstrukcją służącą określeniu interesu publicznego, wypełnieniu wynikających z niego zadań, opartą na wspólnej kulturze, wspólnych instytucjach, wspólnym języku i znajomości wspólnej przeszłości. Od swoich członków oczekuje motywacji i postaw niezbędnych do podtrzymania i funkcjonowania wspólnoty, jak też uczestnictwa w rozwiązywaniu wspólnych problemów, jednocześnie zapewniając niezbędne do tego warunki”²⁹⁸. „Pierwszym nieodzownym elementem systemu narodowego jest funkcjonowanie dystrybucji zgodnej z »nową sprawiedliwością«, (szczególne) wynagradzanie (szczególnych) dokonań i wysiłków służących dobru narodu,

uruchomienie sekwencji »wynagrodzenie–dokonania–wynagradzanie« i wyzwolenie ukrytej w tym cyklu siły mobilizującej i budującej wspólnotę. (...) Drugim nieodzownym elementem systemu narodowego jest **nowa zasada sprawiedliwości** i wzajemna ochrona oraz pomoc udzielana sobie przez beneficjentów dystrybucji opartej na tej zasadzie oraz władzę. Rządy w kolejnych kadencjach parlamentarnych udzielają wsparcia i formują tych, którzy mogą się wykazać dokonaniami, a ci w kolejnych kadencjach odnawiają formującą ich władzę rządową, czyli uruchamiają i zapewniają funkcjonowanie spirali »dokonania–władza–dokonania«²⁹⁹. „Dla rządu budującego system narodowy klientelizm jest tylko elementem pomocniczym, swego rodzaju polityczną »macicą« potrzebną do poczęcia i rozwoju nowych, twórczych segmentów społeczeństwa”³⁰⁰.

„Zasadniczą kwestią jest, jak oceniamy zmiany własnościowe, do których doszło w wyniku transformacji systemowej. Bezpośrednio przed transformacją systemową miał miejsce spontaniczny etap prywatyzacji, w którym osoby stojące blisko władzy komunistycznej łatwo i bez podstaw prawnych mogły uzyskać dostęp do majątku państwowego. To wprawdzie szybko się skończyło, ale legalna prywatyzacja – poprzez najrozmaitsze kombinacje – także dała wielu towarzyszom możliwość uzyskania majątku. (...) Niech nikt nie da sobie wmówić, że to, co dziś się odbywa, to „złodziejstwo” albo „korupcja”. Nie, tu dokonuje się polityczna rewolucja niosąca ze sobą konsekwencje ekonomiczne” – głosi kolejny ideolog SWN András Láncki³⁰¹. Bowiem: „Siłą (trzeba) stworzyć narodową burżuazję. (...) Z punktu widzenia Ameryki może się oczywiście wydawać, że to kołesiowski kapitalizm – kumoterstwo, ustawione przetargi, opłacone konkursy. Ale inaczej się nie da. Inaczej nigdy nie powstaną silne gospodarczo Węgry” – argumentuje Gábor Bencsik, dyrektor skrajnie prawicowego tygodnika „Demokrata”³⁰². W bardzo prosty sposób naród i narodowy interes możemy w tej kolektywistycznej ideologii zamienić na adopcyjną rodzinę polityczną i jej interesy, a związki wzajemnie wspomagających się stron na relację patronacko-kliencką. Kategorie pojawiające się w ideologiach legitymizujących system cechują się żenującym podobieństwem albo nawet są tożsame z kategoriami stosowanymi w opisie państwa mafijnego. Ale tu już dochodzimy do technik władzy, które mają legitymizować państwo mafijne.

7.3.1.2. „Sztuka braterstwa” jako legitymizacja SWN

Socjolog Tilo Schabert, były sekretarz generalny International Council for Philosophy and the Humanities przy UNESCO, interpretuje politykę i sprawowanie władzy jako „sztukę braterstwa”. Jego poglądy pozwalają lepiej zrozumieć, jaką logiką kieruje się w sprawowaniu władzy Fidesz. Jak pisze bowiem Gergely Tóth, dziennikarz portalu informacyjnego Index³⁰³, „w kręgach politologów tajemnicą poliszynela jest, że ta książka („Boston Politics – The Creativity of Power”) stała się punktem wyjścia dla budowy SWN. Schabert ma na Węgrzech przynajmniej dwóch wielkich fanów: Andrása Láncriego i G. Gábora Fodora, obaj są członkami trzyosobowego kuratorium Fundacji Századvég, która po 2011 roku błyskawicznie wyrosła na najważniejszy rządowy think tank – i w tym z pewnością nie małą rolę odegrał fakt, że rzeczywiste kierownictwo w tej fundacji przejął główny polityczny doradca Orbána Árpád Habony”. „Schabert najlepiej i najbardziej wszechstronnie opisuje stosunek Viktora Orbána do sprawowania władzy” – powiedział G. Gábor Fodor³⁰⁴.

Przyjrzyjmy się podstawowym tezom teorii władzy Schaberta, które Gergely Tóth ujmuje w pięciu punktach.³⁰⁵

- **Łatwiej jest zapanować nad człowiekiem niż nad instytucją**

Schabert uważa, że największa sprzeczność współczesnej polityki polega na tym, iż system prawny za pomocą instytucji ogranicza władzę i ją dzieli, podczas gdy rząd dla osiągnięcia swoich celów potrzebuje centralizacji władzy. Aby móc rządzić, rząd stara się więc omijać przeciwstawiające się mu *instytucje* i kształtuje swoją politykę, opierając się na łatwych do manipulowania, pozyskania i uzależnienia *osobach*. Osobocentryzm rządzenia w paradoksalny sposób często idzie w parze z nadmiernym rozrostem instytucji, ale są to jedynie pozory: według Schaberta instytucje władzy mają niewiele wspólnego z rzeczywistą władzą.

- **Trzeba demontować struktury władzy**

Według Schaberta rzeczywistej struktury rządu nie da się opisać poprzez instytucje, lepsze jest zapożyczone z epoki renesansu określenie *dwór*. Na dworze *autokrata* jest jedyną nieruchomą gwiazdą, wokół niej krążą pozostałe tworzące „drugi rząd”, który nie jest złożony z instytucji, ale z osób tworzących sieć władzy. Granice na

dworze są nieostre, formalne i nieformalne stanowiska przenikają się wzajemnie i znajdują się w bezustannym ruchu, ale są tu też postaci archetypiczne. Żelazna zasada *dworu* mówi, że *autokrata* musi natychmiast demontować kształtujące się poza jego kontrolą struktury władzy.

■ **Przyjaciele, wszędzie przyjaciele**

Dwór i kierowane przezeń organizacje, instytucje i sieci działają niczym niewidzialne agencje pośrednictwa pracy. Jednak Schabert prowokująco konstatuje, że nie jest to korupcja ani nepotyzm, bo władza polityczna potrzebuje przyjaciół w dawnym znaczeniu tego słowa, ludzi, którzy tak w osobowym, jak i materialnym sensie inwestują we władzę. Im więcej takich przyjaciół ma *autokrata*, tym lepiej, gdyż wówczas jest mniej związany zobowiązaniami wobec każdego z nich. Schabert, podkreślając wartości osobistego, bliskiego kontaktu, powtarza, że współczesne teorie politologiczne zbyt dużą wagę przywiązują do jawności życia publicznego, a prawdziwa polityka – czyli właśnie władza – potrzebuje działać w ukryciu.

■ **Konflikt zamiast porządku**

Prawdziwy przywódca nie zajmuje się stworzeniem porządku, lecz stara się utrzymać tylko dla niego zrozumiały, rodzący ciągle nowe sprawy i nowe konflikty chaos.

■ **Władza źródłem dobra i innowacji**

Władza *autokraty* to nie rządy despotyczne czy mafijne, ale jak twierdzi Schabert: *rządy kreatywne*. I to jest właśnie najbardziej zaskakująca myśl teorii Schaberta, który wbrew wszystkiemu, co jako obywatele zwykliśmy sądzić, chwali zalety takiego rządu, w którym polityka przenika do wszystkich sfer życia. Zdaniem Schaberta na tym właśnie polegają dobre rządy, ponieważ napięcia powodowane przez gry i konflikty mają takie działanie jak coraz szybciej zderzające się ze sobą atomy: swoją kreatywną energią podgrzewają działania rządu. Ta temperatura niczym grzejnik polityki posuwa do przodu sprawy publiczne, w przeciwnym wypadku wyobrażenia o lepszym państwie pozostawałyby w sferze marzeń.

Na Węgrzech wybór pism Schaberta, obejmujący jego dzieło o 16-letnich rządach i technikach sprawowania władzy przez burmistrza Bostonu Kevina White'a, wydał rządowy think tank Századvég³⁰⁶.

Teksty Schaberta można odczytywać jako opis powstawania i działania Orbánowskiego systemu władzy, obejmujący „naturalny rozwój »partii przyjaciół« czy »osobistej partii« i uformowanie się wspólnych interesów w partię, a związków rodzinnych w szersze związki społeczne”³⁰⁷, „przekształcenie się politycznych aspiracji grupy przyjaciół w skuteczną organizację polityczną, a potem w rząd”³⁰⁸. „W centrum tej struktury stała »rodzina polityczna«. Liczba jej członków nie przekraczała czterdziestu osób, a jej »rodzinny« charakter brał się stąd, że znaczną większość tych osób łączyły ze sobą rodzinne więzy. (...) I stworzyli rodzinę, która była na wskroś »polityczna«; każdy z nich zajmował jakieś stanowisko (albo kilka) w strukturze rządowej stworzonej przez głowę rodziny, Kevina White’a; niektórzy z nich sprawowali w partii »nieoficjalne«, ale bez wątplenia polityczne funkcje. Rodzina polityczna odwzorowywała świat interesów White’a, a interesy te były też interesami partii. Oprócz rodziny i dawnych przyjaciół do rodziny politycznej należeli: członkowie *dworu*, badacze opinii publicznej i doradcy polityczni, osoby aktywne na polu rozwoju miasta, deweloperzy, dziennikarze, fundraiserzy i politycy związani z różnymi ugrupowaniami”³⁰⁹.

Schabert jednocześnie czyni zarzut, że krytycy Kevina White’a oraz dziennikarze „to, co było niezbędnym narzędziem rządzenia, przedstawiali jako zwyczajnie patologiczną formę maszyny politycznej. To, co napędzane było sztuką przyjaźni, uważali za raka korupcji. To, co w pogrążonym w chaosie mieście było poszukiwaniem stabilnego gruntu, interpretowali jako jaskrawy przykład polityki wodzowskiej”³¹⁰. A przecież taki model rządzenia znany był już w republice rzymskiej, gdzie „w znacznej części prywatne partie rodzin patrycjusza określały życie wspólnoty”. W tych partiach „głowa jednej patrycjuszowskiej rodziny stawała się patronem, czyli wykorzystując siłę partii, chroniła swoich klientów. Im więcej klientów zwracało się do partii, tym większe miała ona wpływy – czyli zyskiwała więcej zwolenników i przyjaciół”³¹¹. „W końcu partia nie jest niczym innym, jak wspólnotą przyjaciół przedłużoną o swoisty ogon” – uzupełnia András Láncki wywód Schaberta³¹². A G. Gábor Fodor dodaje: „Władza grupy przyjaciół staje się silniejsza, gdy skupiają oni swe siły wokół jednego z nich – tego, który rozumie odwieczną prawdę polityki: trzeba dobrze traktować sojuszników, a wtedy oni będą wkładać całe swoje serce w dążenie do wspólnego celu”³¹³.

I tu dochodzimy do jednego z najistotniejszych punktów. Patronackie partie republiki rzymskiej od sztuki przyjaźni uprawianej przez Kevina White'a odróżnia kwestia **prawomocnej legitymacji**. Partia, której przewodził rzymski patrycjusz, była w sposób prawomocny zbudowana na relacji patronacko-klienckiej. Nie służyła do obchodzenia przepisów regulujących kwestie konfliktu interesów i zamówień publicznych. Natomiast burmistrzowi Bostonu nawet wielokrotne zwycięstwa w wyborach nie dały prawomocnej legitymacji do prowadzenia polityki służącej własnym interesom i uprawianej przez „prywatną partię przyjaciół”, i to w dodatku w takim szerszym otoczeniu ustrojowym, które było zaprzeczeniem modelu polityki White'a. Polityka Orbána jest czymś posuniętym jeszcze dalej, bo w niej mamy do czynienia nie tylko z manipulowaniem instytucjami demokratycznymi przy jakim takim formalnym przestrzeganiu reguł gry – władza Orbána do realizacji własnych interesów bezprawnie wykorzystuje środki administracyjnego przymusu. To zaś mieści się już w kategorii **państwa przestępczego**, którego jednym z typów jest państwo mafijne. (O prawnokarnych konsekwencjach tego będzie mowa później).

W opisach systemu bazujących na myśli Schaberta ideologowie z think tanku Századvég całkowicie inaczej rozumieją pojęcie **prawomocnej legitymacji systemu** niż krytycy Orbána opierający się na standardach przyjętych w zachodnich demokracjach. I w gruncie rzeczy to odróżnia apologetyczne opisy państwa mafijnego, aprobujące system współpracy narodowej, od opisów krytycznych wobec niego.

Najważniejsze z tych różnic przedstawiamy w poniższej tabeli – w opisie aprobującym system znajdują się sformułowania wypowiediane przez głównych polityków i ideologów Fideszu albo określenia samego Schaberta:

Opis aprobujący system	Opis krytykujący system
Narodowy system współpracy Kreatywność władzy wykraczająca poza ramy zwyczajowych relacji, nieortodoksyjna polityka gospodarcza itp.	Państwo mafijne Bezprawne rozszerzenie zwierzchnictwa głowy rodziny patriarchalnej na całe społeczeństwo.
Naród, rodzina polityczna	Adopcyjna rodzina polityczna
Autokrata, patron Głowa rodziny politycznej.	Ojciec Chrzestny Ojciec adopcyjnej rodziny politycznej.

<p>Niewidzialny dwór „Drugi rząd” składający się nie z instytucji, lecz z osób tworzących sieć władzy.</p>	<p>Polipbiuro Niesformalizowany i pozbawiony prawomocnej legitymacji najwyższy, wąski krąg decyzyjny adopcynnej rodziny politycznej.</p>
<p>Partia prywatna Partia powstała do realizacji interesu prywatnego, przekształca się w relacji rodzinnych w relacje społeczne o szerszym zasięgu.</p>	<p>Partia wasalna, partia jako pas transmisyjny Za jej pośrednictwem adopcynna rodzina polityczna nadaje swojej woli formę prawomocnych decyzji i aktów prawnych.</p>
<p>Relacja patron-klient Partia, korzystając ze swojej siły, chroni swoich klientów.</p>	<p>Relacja patron-klient Likwidacja podstaw autonomii jednostek i egzystencjalne włączenie ich w łańcuch podporządkowania i zależności.</p>
<p>System posiada legitymację, ponieważ rewolucja przy urnach wyborczych dała władzy konstytucyjną większość dwóch trzecich mandatów.</p>	<p>System nie posiada legitymacji, ponieważ władza dostała mandat do dobrego rządzenia w ramach instytucji liberalnej demokracji, a nie do demontażu tych instytucji.</p>

O ile przed transformacją systemową pełne zatrudnienie oznaczało, że każdy z obywateli miał w społeczeństwie swoje wyznaczone miejsce, o tyle teraz idea **społeczeństwa opartego na pracy** oznacza, że jedynie ten uważany jest za część narodu, członka ludu domu rodziny politycznej, kto ma pracę, nawet jeżeli są to tylko roboty publiczne. Kto nie ma nawet takiej pracy – a nie mają jej bezrobotni, chorzy, bezdomni, Romowie itd. – nie jest częścią narodu, adopcynnej rodziny politycznej, ludu domu Ojca Chrystusowego. Tacy ludzie nie uczestniczą w systemie współpracy narodowej. Ich nie można przyjąć do rodziny nawet w roli służ, pozostawia się ich na poboczu, na granicy narodu i obcego świata. Wobec nich SWN nie ponosi ani moralnej, ani materialnej odpowiedzialności. „Co najmniej jedna trzecia węgierskiego społeczeństwa ostatecznie przepadła, nie istnieje już żaden sposób, by wyprowadzić ją ze skrajnej nędzy. W sensie społecznym w zasadzie można tych ludzi spisać na straty. Nie chcą pracować, a rynek pracy ich nie potrzebuje. Tych ludzi rzeczywiście trzeba zostawić na poboczu, bo w przeciwnym wypadku pozostali nigdy nie dotrą do celu” – zakomunikował związany z partią ideolog i ekonomista³¹⁴. Polityka socjalna SWN nie jest „konserwatywna”, nie jest wroga wobec ubogich, nie ma rasistowskich podtekstów ideologicznych. Po

prostu nie bierze pod uwagę tych, którzy nie należą do ludu domu. Oni są poza rodziną, są obcy, nie mamy wobec ich żadnych zobowiązań. Bo ci ludzie nie mają niczego, a „kto niczego nie ma, ten właśnie tyle jest wart” – jak powiedział kiedyś szef kancelarii premiera³¹⁵. Inna rzecz, że ludowa mądrość wyrażona w powiedzeniu „kto nie pracuje, ten nie je”, wykorzystywana w rywalizacji o głosy elektoratu, otwiera drogę rasistowskim uprzedzeniom.

Do tej **piramidy ideologicznej** bezustannie trzeba dokładać. Poszczególne **gracze polityczni** nie uważają się za rasistów, bo nie wyznają ideologii rasizmu, ale swoimi wypowiedziami wzbudzają i legitymizują silnie rasistowskie emocje **w otoczeniu społecznym**, w którym funkcjonują, zmniejszając przy tym szanse na utrzymanie ich pod kontrolą.

Jest to tym groźniejsze, że według danych Stowarzyszenia na rzecz Swobód (TASZ) „uprzedzenia antyromskie występują zasadniczo w elektoratach wszystkich partii. 46 proc. wyborców skrajnie prawicowej partii Jobbik, 33 proc. wyborców postkomunistycznej Węgierskiej Partii Socjalistycznej MSzP i 32 proc. wyborców Fideszu deklaruje jednoznacznie rasistowskie poglądy, ale nawet w elektoracie socjalliberalnej demokratycznej partii LMP (Lehet Más a Politika, „Możliwa Jest Inna Polityka”) 22 proc. to osoby o poglądach rasistowskich”³¹⁶. Podobnie ma się rzecz z antysemityzmem. Choć „ze zrozumiałych przyczyn” wśród wyborców partii Jobbik odsetek antysemitów jest szczególnie wysoki – 51 proc. to skrajni antysemita, a kolejne 19 proc. prezentuje umiarkowane antysemita poglądy – odsetek ten jest też znaczny w przypadku osób wyrażających poparcie dla pozostałych partii: Fideszu (19 proc. skrajnych i 20 proc. umiarkowanych antysemitów), socjalistów (odpowiednio 13 i 25 proc.), opozycyjnej partii Razem (Együtt-PM – 13 i 16 proc.) i Koalicji Demokratycznej (8 i 24 proc.)³¹⁷.

W 2009 roku Viktor Orbán wygłosił w miejscowości Kötcse nad Bałatonem przemówienie, w którym zapowiedział budowę **historycznego sojuszu „nowej narodowej klasy średniej”, rodziny politycznej oraz grup przegranych i chcących odbudować swój wcześniejszy status**. Ta zapowiedź oznaczała, że ci, którzy nie uczestniczyli dotychczas w podziale dóbr i przywilejów, też mogą się poczuć uczestnikami walki o wolność Węgier, należącymi do wspólnoty odczuwającej karykaturalną dumę

narodową. Że za wszystkie swoje nieszczęścia mogą nienawidzić Unię Europejską, obcy kapitał, banki, Żydów, Cyganów, homoseksualistów, komuchów, liberałów i inne kozły ofiarne. Zarówno wspólnota interesów adopcyjnej rodziny politycznej, jak i emocjonalna wspólnota przegranych, zakorzeniona w poczuciu narodowej tożsamości, stanowią wielką siłę integracyjną. I tak jak u tych pierwszych interes własny góruje nad wartościami idei republikańskiej, tak w przypadku drugich **rama wspólnych emocji** ogranicza skuteczność perswazji za pomocą racjonalnych argumentów. Ich zdolność do rozsądnego oceniania jest ograniczona, więc nie potrafią oni zrozumieć osób znajdujących się w innej sytuacji.

A tym, którzy nie mają już zupełnie nic, rodzina polityczna nie oferuje niczego. **Na górze próbuje wyeliminować obcą, „antynarodową” elitę intelektualną i gospodarczą, a na dole dyscyplinuje „narodowo indyferentną, nietworzącą wspólnoty” biedotę.** Bo i dlaczego miałyby się zajmować nędzarami, skoro ci nawet nie chodzą na wybory? Można za to zwalić na nich lawinę frustracji, zawodu i rozczarowania tych, którzy wprawdzie znajdują się w lepszej sytuacji, ale czują się oszukani.

7.4. Walka o wyzwolenie narodu

My i oni, rodzina i ci stojący poza nią – obcy, odmieńcy. Część z nich – jak widzieliśmy – to biedni i bezradni. Jednak pozostali stanowią prawdziwe zagrożenie. Jak powiedział kiedyś Viktor Orbán, „lewica, kiedy tylko miała taką możliwość, napadała na własny naród”³¹⁸. Ci groźni obcy to polityczni rywale partii rządzącej, autonomiczne organizacje obywatelskie, konkurencyjni, niezależni od państwa przedsiębiorcy, niezależna prasa. Z nimi trzeba prowadzić ciągłą walkę. **Świecką religią państwa mafijnego jest bowiem naród, który trzeba chronić, walcząc o jego wyzwolenie.** Za pomocą tej ideologii, wykorzystując zawiść i podburzając przeciw innym grupom społecznym, władza stara się nawrócić na swoją wiarę te warstwy, które nie odniosły korzyści z transformacji.

Co zaś znaczą te trzy elementy służące pozyskiwaniu wyznawców? „**Narodowy**”, jak już wiele razy mówiliśmy, to określenie grupy posiadającej wspólne interesy, tzn. nas, adopcyjnej rodziny politycznej, której utożsamienie z narodem świadomie kamufluje interes własny pod pozorem interesu publicznego. W „narodowej, wspólnotowej demokracji”

narodowe cele „nieoliberalnego państwa” stoją ponad opartymi na szacunku dla praw człowieka „egoistycznymi interesami jednostki”, uznawanymi w liberalnej demokracji. „**Wyzwolenie**” dla adopcyjnej rodziny politycznej oznacza uwolnienie się od ograniczeń nakładanych przez instytucje liberalnej demokracji, czyli instytucjonalizację samowoli. A narzędziem do tego jest „**walka**”, która pozwala „zdecydowanie, niezłomnie i bezkompromisowo”³¹⁹, bezprawnie zawiesić – w różnym zakresie, na różny czas, przy użyciu różnych metod – prawa przeciwników politycznych. Usprawiedliwieniem jest interes narodowy wymagający zawieszenia moralnych dylematów. „Carl Schmidt w niektórych sprawach z pewnością ma rację – pisze Gábor G. Fodor, jeden z ideologów politycznej strategii Fideszu³²⁰. – Według niego specyficzną dychotomią w polityce jest **rozdzielenie przyjaciół-wróg**. Jest to ostateczne i najostrejsze kryterium opisujące stopień intensywności łączenia i dzielenia, jednoczenia i rozpadu. Dlatego jest to kryterium najostrejsze, gdyż jest w stanie przekształcić każde inne przeciwieństwo w przeciwieństwo polityczne, włącznie z depolityzacyjnymi dążeniami liberalizmu”. W ten sposób można uwolnić zarówno politykę, jak i prawo od moralnego balastu i każde polityczne działanie uznać za praworządne. Gdzie indziej G. Fodor w następujący sposób dowodzi skuteczności komunikacji budowanej na dychotomii przyjaciel-wróg dla legitymizacji polityki Fideszu: „Ja oceniam wiarygodność w innym wymiarze. Z punktu widzenia ludzi jest bez znaczenia, co dziś myślisz o liberalizmie i co myślałeś o nim dwanaście lat temu” – mówi, mając na myśli Orbána. I dalej: „Z ich punktu widzenia ważne jest, czy rząd ich obroni, czy nie, kiedy znajdują się w trudnej sytuacji. Zwykli ludzie mają różnych wrogów i przeciwników, raz takich, raz innych. Ale kiedy widzą, że w pojawiających się konfliktach rząd konsekwentnie staje po ich stronie, będą mu ufali”³²¹.

Przytoczmy też fragment książki „Język bez granic” Kláry Sándor: „Kierowanie krajem wyobrażamy sobie jako »kierowanie pojazdem«, przede wszystkim statkiem. Stąd takie słowa i sformułowania, jak: kierowanie, prowadzenie, rządzenie, kierownica, głowa rządu, mamy nadzieję ominąć wiry, nie wpłynąć na mielizny, ale dotrzeć do portu, przetrzymać polityczne burze, nasza gospodarka nie zatonie, rząd nie utknie na mieliznie. Kiedy jednak rządzenie porównamy nie do płynięcia okrętem, ale do wojny, wówczas użyjemy innych sformułowań i inne formy działania

staną się dla nas oczywiste, akceptowalne czy niebudzące wątpliwości – zrozumiałe same przez się staną się wtedy działania, których nie uważamy za niezbędne w normalnym funkcjonowaniu demokratycznego państwa w czasach pokoju. Kiedy kraj jest w stanie wojny, jest oczywiste, że walka trwa nieustannie, ciągle mają miejsce bitwy, potyczki, wyprawy wojenne. W czasie wojny mamy wrogów, trzeba ich pokonywać albo likwidować, a nie negocjować z nimi. Branie ich opinii pod uwagę czy godzenie się na kompromisy byłoby czymś śmiesznym. W czasach wojennych nie ma miejsca na długie dyskusje czy drobiazgowo rozważania, jak w czasach pokoju nakazywałoby prawo. W czasie wojny dowództwo nie ustala niczego z żołnierzami, nie targuje się, podejmuje decyzje bez nich. I nie ma tu miejsca na sprzeciw, odmienna opinia oznacza zdradę, a gdy ktoś jest niezadowolony, najwyżej może zostać dezertorem. Wiemy, że wojna niesie ze sobą straty w ludziach i sprzęcie, że wiele osób cierpi biedę, że trzeba zrezygnować z dobrobytu, że mogą się zdarzać rekwizycje i przymusowe dostawy. Oczywiście w polityce używamy innych terminów, nazywa się to np. podwyżką podatków czy radykalnym ograniczeniem przychodów dostawców usług uznanych za wrogów – np. banków, firm telekomunikacyjnych, mediów, przedsiębiorstw komunalnych. Wojna nie jest jednak dobrze dobraną metaforą, bo źle się kojarzy, trzeba więc coś jeszcze dodać, np. mówiąc, że państwo nie jest w tym momencie agresorem, ale broni naszych wspólnych wartości przed nikczemnymi wrogami czyhającymi w kraju i poza jego granicami”³²².

Nie jest zatem przypadkiem, że autokratyczne systemy i wszelkiego rodzaju dyktatury odwołują się do wojennej retoryki, gdyż jest ona uniwersalnym narzędziem stygmatyzacji przeciwników, uzasadnieniem dla dalszego czasowego, częściowego pozbawiania ich już i tak ograniczonych praw czy nawet zawłaszczenia ich majątku oraz resztek autonomii. Kiedy tego rodzaju działania władzy państwowej nabierają szczególnej intensywności w czasie, przestrzeni albo wobec pewnych grup społecznych, przybiera to formę **centralnie sterowanych kampanii**. Kampanie te mają własną dynamikę, zideologizowaną, propagandową narrację i kolejno do siebie nawiązują, stanowiąc swoje kontynuacje. O ile jednak w klasycznych systemach komunistycznych serie kampanii będących **permanentną rewolucją** miały na celu wyeliminowanie siłą interesów pewnych grup społecznych, o tyle w państwie mafijnym

w **permanentnych wojnach o wyzwolenie narodu** kampanie mają na celu siłowe wymuszenie realizacji interesów adopcyjnej rodziny politycznej.

Kampanie te – których natura jest wspólna mimo wszelkich różnic pomiędzy rozmaitymi systemami autokratycznymi – można zdefiniować jako odgórnie inicjowane akcje, w których centrum władzy stara się sterować aparatem biurokratycznym jak ruchem społecznym. Na czas kampanii zawieszona zostaje praworządne, rutynowe funkcjonowanie administracyjnej hierarchii. Aparat władzy wykracza poza swoje instytucjonalne, prawne i „moralne” granice i nawet w rozumieniu własnych deklarowanych norm dopuszcza się przemocy wobec wziętych na cel instytucji, grup społecznych czy pojedynczych osób. Przemoc ta nie jest jedynie naruszeniem prawa ani jednorazowym błędem czy przewiną urzędnika bądź jakiegoś urzędu administracji państwowej. Jest centralnie inicjowanym przez cały aparat władzy czy tylko niektóre jego segmenty obligatoryjnym naruszeniem prawa, którego zakres i kierunek został zawczasu odgórnie określony³²³.

Dotychczas mówiliśmy o wojnie o wyzwolenie narodu skierowanej przeciw „wrogom wewnętrznym”. Ale wojna ta toczona jest także przeciw „wrogom zewnętrznym”. Dziś jednak – żeby przytoczyć słowa Davida O. Friedrichsa – w przypadku systemów autokratycznych „żądania suwerenności rozumianej w tradycyjnym znaczeniu tego słowa są zasłoną dymną. Służą raczej usprawiedliwieniu najrozmaitszych form naruszania prawa przez państwo”³²⁴.

8. Państwo przestępcze³²⁵

David O. Friedrichs w swoich badaniach przestępczości zorganizowanej systematyzuje przestępstwa według tego, jaka organizacja się ich dopuszcza, odróżniając przestępczość korporacyjną od przestępczości państwowej³²⁶. Rząd i przedsiębiorstwa czasami mogą ze sobą współpracować, a nawet inspirować się do działania, wspomagać się wzajemnie w celu dokonania przestępstwa. W ten sposób udaje mu się wyodrębnić trzy kategorie przestępczości: przestępczość korporacyjną inspirowaną przez państwo, przestępczość państwową inspirowaną przez przedsiębiorstwa oraz przestępczość korporacyjno-państwową prowadzoną przez dwie równorzędnie zaangażowane strony. „**Przestępczość rządowa** wykazuje największe podobieństwo do przestępstw popełnianych przez białe kołnierzyki. **Przestępczość państwa** to naruszenie prawa na poziomie makro, którego dopuszcza się państwo albo jego organy. **Polityczna przestępczość białych kołnierzyków** to rodzaj przestępczości prowadzonej przez osoby zajmujące stanowiska w rządzie albo przez sieci takich osób w celu osiągnięcia gospodarczych bądź politycznych korzyści dla siebie lub dla swoich partii”³²⁷.

Istnieje jednak nie tylko **przestępczość państwa**, lecz także **przestępcze państwo**, czyli państwo, które systematycznie, świadomie i ze złą wolą narusza i ogranicza podstawowe prawa obywateli. W takim państwie organizacje gospodarcze żyjące z przetargów publicznych czy konkursów oraz pozarządowe organizacje społeczne, w rzeczywistości służące władzy i będące jej politycznymi marionetkami, są silnie zrośnięte, splecione z państwem i rządem. Osoby zaangażowane w działania korupcyjne i w opresyjny system władzy powiązane są ze sobą tysiącami nici³²⁸.

Warto jednak pokusić się o kategoryzację państw według prowadzonej przez nie głównej działalności przestępczej. Tak więc możemy wyróżnić „**państwo przestępcze**, którego centralnym projektem są przestępstwa przeciw ludzkości”; „**państwo opresyjne**, w którym centralnym projektem jest systematyczne odbieranie praw obywatelskich pojedynczym obywatelom albo ich grupom”; „**państwo skorumpowane**, które ograbia

otoczenie w celu wyciągnięcia korzyści dla własnego kierownictwa, rodziny i powiązanych z nimi osób”; i wreszcie „państwo beztroskie, którego charakterystyczną cechą stanowi to, że zapomina ulżyć obywatelom w sprawach, w których jako państwo mogłoby poczynić właściwe kroki”³²⁹. W państwie przestępczym możemy oczywiście mieć do czynienia z różnymi kombinacjami powyższych typów.

8.1. Węgierskie prawo o przestępczości zorganizowanej

Według węgierskiego kodeksu karnego „**organizacja przestępcza to założona na dłuższy czas, składająca się z trzech bądź więcej osób organizacja, bądź działająca w sposób zorganizowany grupa, której celem (...) jest świadome popełnianie przestępstw**”³³⁰. W rozumieniu k.k. pojęcie „w sposób zorganizowany” oznacza, że członkowie organizacji przestępczej „**dzielą pomiędzy siebie zadania związane z popełnieniem przestępstwa**”, co „**w sposób oczywisty zakłada wcześniejsze planowanie oraz pewnego stopnia zorganizowanie i kierowanie**”. Orzeczenie Kurii* z 2005 roku³³¹ regulujące jedność i spójność prawa – w celu pomocy w rozstrzygnięciu konkretnych spraw – tak precyzuje, co należy rozumieć przez działanie organizacji przestępczej:

- Organizacja przestępcza jest czymś jakościowo różnym od wspólnego działania poszczególnych przestępców; **organizacja przestępcza jest zorganizowana na dłuższy czas i działa w sposób skoordynowany**.
- „Działanie skoordynowane” jest pojęciem opisującym działanie **organizacji przestępczej**, które oznacza **wzajemne wzmacnianie się działających w niej osób**; jednocześnie bezpośrednie kontakty osób zaangażowanych w organizację przestępczą, wiedza na temat działań i tożsamości innych osób nie są warunkiem koniecznym; członkostwo w organizacji przestępczej może być jednak przypisywane tylko takiemu sprawcy, który prowadzi działalność w organizacji zbudowanej na zasadzie hierarchii i podziału zadań, zna ją i pozostaje w stałym kontakcie z jej członkami.

* Kuria – najwyższy organ sędziowski Węgier, zastępujący dawny Sąd Najwyższy (przyj. red.).

- Zapisy węgierskiego k.k. nie czynią jednak różnicy, jeśli idzie o aktywność, intensywność i **miejsce zajmowane w hierarchii** („stanowisko”) organizacji przestępczej, te czynniki mogą być najwyżej okolicznościami mającymi znaczenie dla wymiaru kary.
- Osoba wykonująca zadania zlecone przez organizację przestępczą, ale działająca poza nią, nie staje się członkiem organizacji przestępczej, gdyż do tego niezbędna jest rzeczywista przynależność do organizacji, znajomość jej wewnętrznego funkcjonowania oraz aktywny w niej udział. W zakresie prawa materialnego trzeba więc wyraźnie rozgraniczyć przestępstwo popełnione przez osobę będącą członkiem organizacji przestępczej od popełnionego **na zlecenie organizacji przestępczej czy któregoś z jej członków**.
- Jeśli istnieją dowody, że przestępstwo zostało popełnione przez organizację przestępczą bądź pozostaje w jakimś związku z jej działaniem albo popełniono je w jej ramach, i wskazywały na to okoliczności popełnienia przestępstwa, w szczególności oceniając na podstawie charakteru poprzedzającego je oraz następującego po nim **łańcucha działań** innych sprawców, należy wnioskować, że sprawca (współsprawca) podczas dokonywania swego czynu miał świadomość udziału w przestępczości zorganizowanej.

Zatem wszystko jest jasne. Aczkolwiek orzeczenie w zakresie jedności i spójności prawa ma ułatwić i ujednoczyć interpretację takich przestępstw, jak: przemyt ludzi, handel kobietami, handel narkotykami, i podobnych czynów tradycyjnie popełnianych przez zorganizowane grupy przestępcze, jednak ani definicje kodeksu karnego, ani orzeczenia o spójności i jedności prawa nie wykluczają stosowania tych kategorii w przypadkach, kiedy znaczna część członków organizacji przestępczej wywodzi się z kierowniczych kręgów instytucji władzy. Ani nawet tego, że organizatorem i inspiratorem zorganizowanej działalności przestępczej nie jest świat przestępczy, ale zorganizowana polityczna grupa przestępcza.

8.2. Protokół z Palermo

Przyjęty w roku 2000 i ratyfikowany przez Węgry w 2006 roku protokół z Palermo o zwalczaniu handlu ludźmi³³², mający na celu międzynarodową walkę z przestępczością zorganizowaną, nie wyklucza sytuacji,

kiedy państwo nie walczy ze zorganizowanymi grupami przestępczymi, ale przedstawiciele państwa sami tworzą jądro grupy przestępczej.

W ślad za protokołem z Palermo grupa ekspertów Rady Europy zajmująca się przestępczością zorganizowaną (PC-S-CO) określiła kryteria stanowiące, kiedy mamy do czynienia z organizacją przestępczą. Są wśród nich kryteria obligatoryjne i nieobligatoryjne. Służą one do stwierdzenia istnienia mafii, czyli zorganizowanej grupy przestępczej, jednak podobnie jak w przypadku kryteriów, którymi posługuje się węgierskie prawo karne, można ich użyć do zidentyfikowania zorganizowanej przestępczości politycznej, czyli państwa mafijnego.

Kryteria obligatoryjne:

- współdziałanie trzech lub więcej osób;
- współdziałanie w dłuższej bądź nieokreślonej perspektywie czasowej;
- popełnienie bądź podejrzenie popełnienia poważnych przestępstw;
- celem jest osiągnięcie korzyści materialnych bądź pozycji we władzach.

Kryteria nieobligatoryjne:

- każdy z uczestników ma określone zadanie bądź rolę;
- stosowanie kontroli bądź dyscypliny wewnętrznej;
- stosowanie przemocy czy innych środków służących zastraszaniu;
- wywieranie wpływu na polityków, media, administrację publiczną, organa porządkowe, wymiar sprawiedliwości czy uczestników życia gospodarczego poprzez stosowanie korupcji bądź innych metod;
- korzystanie ze struktur o charakterze biznesowym czy komercyjnym;
- udział w praniu pieniędzy;
- działanie w skali międzynarodowej.

8.3. Państwo mafijne jako jeden z typów państwa przestępczego

Nawet czytelnik niezajmujący się tą tematyką zawodowo bez większego problemu przyporządkuje osoby i wydarzenia, z jakimi ma do czynienia w państwie mafijnym, do wymienionych kryteriów. „Czymże jest wytrych wobec papierów spółki akcyjnej? Czymże jest włamanie do banku wobec założenia banku?” – pyta Mackie Majcher w „Operze za

trzy grosze” Bertolta Brechta. W przypadku państwa mafijnego możemy zapytać: czymże jest łamanie prawa wobec stanowienia prawa? Czymże jest napad rabunkowy wobec pozbawiania majątku za pomocą ustawy i rozporządzeń? Czymże jest nadgorliwy szef w miejscu pracy wobec centralnie sterowanej akcji wyrzucania ze stanowisk? Czymże jest atak hakerski na stronę internetową wobec nieumocowanego w prawie pozbawienia przysięgi częstotliwości?

Tak możemy przemierzyć wszystkie obszary naszego życia, by zadać pytanie o instytucje władzy publicznej, które nie stoją na straży praworządności i równouprawnienia obywateli, a wręcz przeciwnie – są zinstytucjonalizowanymi organami prywatnej samowoli.

Dzisiaj pytanie nie polega już na tym, jak na gruncie prawa interpretować sytuacje, gdy „trzy osoby lub więcej osób” (zgodnie z definicją grupy ekspertów Rady Europy czy węgierskich prawodawców) biorących udział w działaniach przestępczych to nie mafijne podziemie, lecz państwowa przestępczość polityczna, czasami nawet osoby sprawujące funkcje publiczne. Pytanie aktualne dzisiaj brzmi: jak można w państwie mafijnym uruchomić mechanizm wymiaru sprawiedliwości? Jak zaktywizować społeczeństwo czy jeszcze nie całkiem sparaliżowany system obronny władzy publicznej? Odpowiedź na to pytanie jednak wykraczałaby poza ramy analizy socjologicznej, której celem jest opis i zrozumienie zjawiska.

Centralnym aktorem państwa mafijnego – już wielokrotnie była o tym mowa – jest niesformalizowane, pozbawione legitymacji wąskie grono decydentów adopcyjnej rodziny politycznej, którego władza jest rozszerzeniem kompetencji głowy rodziny patriarchalnej na cały naród. Aktywnym podmiotem, **organizacją popełniającą przestępstwa jest samo polipbiuro**, którego członkowie pełnią kierownicze funkcje w aparacie władzy lub stoją na czele ważnych instytucji. W polipbiurze są też członkowie „doradcy” niezajmujący stanowisk w organach rządowych oraz zaufani oligarchowie i ewentualnie figuranci. Polipbiuro w państwie mafijnym liczy od kilkunastu do dwudziestu kilku osób, które spełniają kryteria organizacji przestępczej: „trzy osoby albo więcej osób”, „grupa zorganizowana na dłuższy czas”, która posiada „hierarchię”, a „działające w niej osoby wzmacniają wzajemnie swoją działalność”, „jej celem jest popełnienie przestępstwa”, ma miejsce „podział zadań”, a w razie potrzeby zadania są „zlecane” osobom spoza grupy.

Oddzielne przestępstwa wpisują się w charakterystyczne dla przestępczości zorganizowanej **łańcuchy czynów**, zakreślając kontury państwa mafijnego. Działania stanowiące naruszenie prawa (jak np.: szantaż, oszustwa gospodarcze, defraudacje, fałszywe poręczenia, pranie pieniędzy, spekulacje przy użyciu poufnych informacji – tzw. *insider trading*, nielegalne i ograniczające konkurencję porozumienia w przetargach bądź w procedurach udzielania koncesji, przekupywanie funkcjonariuszy państwowych, nadużycia w urzędach, nadużycia związane z wypełnianiem zadań publicznych, kupowanie wpływów, sprzedaż wpływów itd.) łączą się z działaniami, które same w sobie nie naruszają prawa (np. ze składaniem poselskich inicjatyw ustawodawczych, wszczynaniem kontroli skarbowej itd.).

8.3.1. Przykład: pozbawienie własności przez organizację przestępczą

Każdy z łańcuchów działań może stanowić dowolną kombinację wyżej wymienionych przestępstw i czynów legalnych. Stworzenie modelu działań typowych dla państwowej organizacji przestępczej, jak też ich typologii na gruncie pojęciowym prawa karnego wymagałoby napisania oddzielnej pracy³³³. Dlatego przytoczymy jedynie wcześniej już omawiany przykład firmy reklamy zewnętrznej ESMA. Zatem: właściciel dostaje za pośrednictwem ministerstwa ofertę zakupu jego firmy, wskazany jest nabywca – oligarcha z kręgów adopcyjnej rodziny politycznej; właściciel firmy nie przyjmuje oferty, nikt jednak nie posuwa się do użycia siły, za to w firmie pojawia się urząd skarbowy z kontrolą. To też nie przekonuje właściciela, a wtedy w wyniku nieoczekiwanej złożonej inicjatywy ustawodawczej (nadal bez użycia fizycznej przemocy) właściciel zostaje pozbawiony możliwości prowadzenia działalności, na którą wymagana jest koncesja. W efekcie wartość firmy drastycznie spada, po czym – jako ostatni krok w ciągu wydarzeń – kolejna nowelizacja ustawy zwalnia jego rywala z negatywnych konsekwencji ustawy, która jego samego doprowadziła praktycznie do bankructwa. Cała ta operacja zostaje przeprowadzona w bardzo krótkim czasie. Wreszcie po kilku latach chudych właściciel postanawia jednak sprzedać przedsiębiorstwo nierokujące nadziei na poprawę, a ulubiony oligarcha Orbána oferuje za nie mocno

obniżoną cenę. Po upływie niedługiego czasu dyskryminująca ustawa, blokująca działanie firmy, zostaje anulowana, by wierny Ojcu Chrześniemu oligarcha mógł rozkręcić przejęte przedsiębiorstwo.

Jak widać, w przeciwieństwie do działań podejmowanych przez tradycyjną mafię tu władza publiczna wymusza swoją wolę metodami bezkrwawymi.

Opisana sprawa nosi cechy typowe dla działalności organizacji przestępczych państwa mafijnego. Mamy tu:

- świadome popełnienie przestępstwa (szantaż, nadużycie w urzędzie itd.);
- koordynację, bo współpraca różnych instytucji władzy (ministerstwa, instytucji kontrolnych, prokuratury, policji, władzy ustawodawczej) i osób (upatrzonych beneficjentów – zmieniających się w czasie oligarchów) wymaga działań według zaplanowanego harmonogramu;
- członkowie organizacji przestępczej tworzą zhierarchizowaną grupę, w której można wyróżnić osoby prowadzące całą operację oraz takie, które na niższych poziomach wykonują tylko niektóre czynności (na przykład urzędnicy prowadzący kontrolę skarbową albo posłowie wnoszący inicjatywę ustawodawczą skutkującą nowelizacją ustawy);
- osoby działające w organizacji przestępczej wzajemnie wzmacniają swoje działanie, gdyż samodzielnie nie byłyby w stanie osiągnąć wyznaczonego celu, jakim jest pozbawienia ofiary własności.

W podobny sposób można by przeanalizować większość wcześniej przytaczanych przypadków: od dzierżawy ziemi począwszy, poprzez kasyna i salony gry, po koncesje na obrót wyrobami tytoniowymi.

8.4. Typologia czynów organizacji przestępczych

1. Charakter szkody wyrządzonej przez organizację przestępczą w zależności od tego, czy dotyczy państwa, czy prywatnego podmiotu:

- **Szkoda w majątku państwowym albo przychodach państwa:**
 - przeniesienie potencjalnych przychodów państwa do sektora prywatnego (np. sprawa o gaz pomiędzy MVM i MET);
 - rezygnacja z pewnego rodzaju przychodów podatkowych (np. zwolnienie ze spłaty miliardowego zadłużenia bez

postępowania przeprowadzonego przez Narodowy Urząd Podatkowy i Celny NAV);

- przejęcie przez prywatne podmioty potencjalnych przychodów państwa (np. obligacje osiedleńcze – prowizję w wysokości 29 tys. euro przy kwocie zakupu przewyższającej 250 tys. euro zgarnia kilka przedsiębiorstw bliskich Fideszowi);
 - przyznanie firmom prywatnym państwowych koncesji na ulgowych warunkach (np. koncesję na gry losowe on-line otrzymał bez konkursu Andy Vajna);
 - pozbawienie prawa dzierżawy (np. odebranie przedsiębiorcy, który się naraził władzy, prawa dzierżawy państwowych gruntów rolnych);
 - sprzedaż prywatnym nabywcom poniżej wartości rynkowej nieruchomości należących do państwa lub samorządów (np. sprawa nieruchomości w centrum Budapesztu);
 - ustawianie przetargów i konkursów oraz wybieranie droższych ofert złożonych przez osoby z kręgu rodziny politycznej (np. wygrane jeden po drugim przetargi przez takie osoby jak Simicska, Mészáros, Tiborcz).
- **Szkoda w majątku prywatnym albo w prywatnych przychodach:**
- grabież majątku (przykładem może być upaństwowienie oszczędności zgromadzonych w prywatnych kasach emerytalnych, przymusowe upaństwowienie spółdzielczych kas oszczędnościowych i ich przejęcie);
 - odebranie prywatnej firmy (np. według dostępnych danych los ten spotkał 300-400 prywatnych przedsiębiorstw, choćby wcześniej wymienianą firmę reklamy zewnętrznej ESMA);
 - uzależnienie prawa do prowadzenia działalności od uzyskania koncesji (np. wprowadzenie koncesji na detaliczny i hurtowy obrót wyrobami tytoniowymi);
 - odebranie państwowej koncesji lub dzierżawy (np. automaty do gry, odebranie ziemi dotychczasowym dzierżawcom i przyznanie dzierżawy osobom należącym do rodziny politycznej).
- **Jednoczesna szkoda w majątku publicznym i prywatnym** (np. przyznawanie tylko „swoim” koncesji na automaty do gry i kasyna na preferencyjnych warunkach).

2. Łańcuch czynów przestępczych:

- **przestępstwa jednostopniowe:** poprzez czyn korupcji jednostopniowej rozumiemy jednorazową transakcję korupcyjną przebiegającą pomiędzy dwiema osobami. Takie czyny należą do kategorii klasycznej korupcji, zazwyczaj wartość poszczególnych transakcji jest niewielka, nawet jeśli częstotliwość ich występowania jest duża. Państwo mafijne stara się takich korupcyjnych „partyzantów” podporządkować własnej kontroli;
- **przestępstwa wielostopniowe:** w przypadku czynów wielostopniowych możliwe jest współdziałanie wielu organów władzy ustawodawczej i wykonawczej, a nawet ich złożona współpraca. Ten rodzaj przestępstw jest typowy dla codziennego funkcjonowania państwa przestępczego (*criminal state*), gdyż do realizacji wielkich projektów prowadzonych wspólnie przez państwo i przedsiębiorstwa, w zasadniczy sposób zmieniających dotychczasowe stosunki rynkowe, muszą być zastosowane takie właśnie złożone mechanizmy.

3. Instytucjonalne obszary występowania transakcji korupcyjnych dokonywanych przez organizacje przestępcze:

- **w ramach jednej instytucji:**
 - **„Poziom referenta”:** niemal bez wyjątku dotyczy czynów jednostopniowych, nieodbywających się w łańcuchu działań korupcyjnych. Z oczywistych względów skomplikowane projekty korupcyjne, obejmujące swoim zasięgiem cały kraj, nie mogą zostać zrealizowane na poziomie pojedynczych urzędników, muszą w nich uczestniczyć wszystkie szczeble różnych instytucji państwowych.
 - **Wszystkie szczeble instytucji:** trudno sobie wyobrazić, by działania korupcyjne organów centralnych, np. urzędu podatkowego przyznającego zwolnienia podatkowe miliardowej wartości, mogły mieć miejsce bez współpracy i akceptacji całej hierarchii danej instytucji. W tym konkretnym przypadku jako narzędzie służące nadużyciom jest wykorzystywana możliwość „odstąpienia od wymierzenia podatku”, która co do zasady była przewidziana do wspomżenia mniejszych

dłużników znajdujących się w trudnej sytuacji. W praktyce skutkuje podniesieniem zysku największych podmiotów.

- **Obszar międzyinstytucjonalny:**
 - **współpraca horyzontalna:** to rzadszy przypadek. Gdy współdziała ze sobą kilka instytucji, konieczna jest koordynacja na wyższym poziomie;
 - **współpraca wertykalna:** ze względu na wcześniej nakreślone mechanizmy węgierskiego *criminal state* korupcja wertykalna jest zjawiskiem występującym najczęściej.

4. Zasięg władzy instytucji biorących udział w przestępczości zorganizowanej:

- **Lokalny:** dominia przyznane poszczególnym poborcom haraczu, jak np. Debreczyn czy Hódmezovásárhely, są relatywnie niezależne od centrali, ale ściśle powiązane z rodziną polityczną. W pewnym sensie do tej kategorii można też zaliczyć budapeszteńską aferę na rynku nieruchomości.
- **Krajowy:** do tego typu można zaliczyć nieprawidłowości w przetargu na rozbudowę elektrowni atomowej w Paks czy transakcję kupna gazu ziemnego przez należący do państwa koncern MVM od firmy MET Holding AG, gdzie spółki zarejestrowane za granicą zgarnęły za pośrednictwo prowilę rządu 50 mld forintów.
- **Lokalny i krajowy:** klasycznie do tej kategorii można zaliczyć kierowane przez centrum władzy, ale głównie realizowane na poziomie lokalnym sprawy dotyczące dzierżawy ziemi i koncesji na handel wyrobami tytoniowymi, które bez centralnego kierownictwa i lokalnej koordynacji nie mogłyby dojść do skutku.

5. Typy instytucji współpracujących w działaniach przestępczości zorganizowanej według gałęzi władzy:

- **Władza ustawodawcza:** w latach 2010-2016 parlament uchwalił wiele tzw. ustaw krojonych na miarę, które najczęściej służyły jako narzędzie do kolejnych manipulacji, a częściowo miały za zadanie ogólnie wspomagać działanie mechanizmów korupcyjnych, jak np.:
 - **podniesienie wartości kontraktu, powyżej której trzeba rozpiścić przetarg** (ułatwienie korupcji przy zamówieniach

publicznych o większej wartości)³³⁴; stopniowo, powołując się na interes gospodarki narodowej, zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego i groźbę terroryzmu, zdejmowano z instytucji obowiązek rozpisywania przetargu publicznego, a dane na temat inwestycji i transakcji w sektorach komunikacji, energii atomowej, gazowej oraz w sektorze naftowym utajniono na okres od 10 do 30 lat³³⁵;

- **ułatwienie nieuzasadnionego utajnienia danych publicznych** (z powołaniem się na interes strategiczny lub bezpieczeństwo kraju) – na przykład utajnienie danych dotyczących węgierskiej poczty (choć później Trybunał Konstytucyjny uznał ten krok za niezgodny z konstytucją); w końcu 2016 roku rząd, powołując się na zagrożenie terroryzmem, poszerzył katalog utajnionych inwestycji finansowanych ze środków publicznych³³⁶; zgodnie z projektem budżetu na rok 2017 nie ujawnia się „takich informacji dotyczących działalności spółek państwowych, jak też kierowanych przez nie przedsięwzięć”, których ujawnienie mogłoby przynieść im straty rynkowe³³⁷;
- **wprowadzenie opłaty za udostępnienie niektórych informacji publicznych** dziennikarzom albo organizacjom obywatelskim;
- ustawa mówiąca, że majątek w wysokości **250 miliardów forintów (ponad 800 mln euro) zgromadzony przez fundacje założone przez Węgierski Bank Narodowy (MNB) „traci charakter majątku publicznego”**, zatem fundacje nie są zobowiązane do informowania o jego wykorzystywaniu (później Trybunał Konstytucyjny uznał ustawę za niezgodną z konstytucją, a Fidesz nie miał już konstytucyjnej większości dwóch trzecich głosów w parlamencie, wcześniej w takich przypadkach zazwyczaj zmieniał konstytucję)³³⁸;
- ustawa o **praniu brudnych pieniędzy**, która nie tylko nie zapobiega, ale legalizuje pranie brudnych pieniędzy (zobacz fragment o Stabilizacyjnych Rachunkach Oszczędnościowych w rozdziale 5.2.3. *Figuranci* – s. 124);
- **zlikwidowanie kryterium konfliktu interesów** przy aplikowaniu w konkursach o środki publiczne i unijne;

- **utrzymanie tajności oświadczeń majątkowych członków rodzin polityków** mimo postulatów ich ujawnienia;
- stworzenie instytucji **dekretów budżetowych**, co oznacza, że rząd w czasie roku budżetowego może bez ograniczeń podejmować zobowiązania wypłaty środków przekraczające wysokość sum uchwalonych przez parlament³³⁹; jednocześnie rząd może bez kontroli parlamentu korzystać z rezerwy budżetowej;
- stworzenie ustawowych podstaw dla długotrwałego **pozbawienia konkretnych podmiotów prawa do uczestniczenia w przetargach publicznych**.
- **Władza wykonawcza (administracja państwowa):** lista współpracujących obejmuje wiele instytucji, począwszy od organów centralnych (np. urząd podatkowy) poprzez samorządy, izby aż po Narodowy Fundusz Zarządzania Gruntami w przypadku dzierżawy gruntów. Przy rozprawie z firmą WELT 2000, będącą właścicielem bazy danych i oprogramowania obsługującego konkursy na środki unijne, jako polityczne narzędzie wykorzystano nawet Centrum Ochrony Antyterrorystycznej TEK.
- **Wymiar sprawiedliwości:** stosuje selektywne ściganie przestępców, a jednocześnie w bezprecedensowym stopniu spadła w ostatnich latach liczba wszczętych postępowań w sprawach korupcyjnych.
- **Kombinacja wyżej wymienionych elementów.**

Dowód na działanie organizacji przestępczej znajdujemy w raporcie analizującym 123 tysiące zamówień publicznych zrealizowanych w latach 2009-2015³⁴⁰. O ile w 2009 roku 81 proc. przetargów było poprzedzonych ogłoszeniami, o tyle w 2015 roku odsetek ten wyniósł już jedynie 37 proc. „Ceny w zamówieniach publicznych w 2015 roku wykazywały większe anomalie niż kiedykolwiek wcześniej. Sądzimy, że odstępstwa od cen rynkowych były wynikiem coraz większej obecności działań korupcyjnych” – czytamy w raporcie³⁴¹.

Nie chodzi tu jednak o tradycyjnie rozumianą korupcję. W przypadku klasycznej korupcji – kiedy dochodzi do porozumienia pomiędzy urzędnikiem a graczem rynkowym – warunki konkursu, sposób jego zaprojektowania i przeprowadzenia, rozpisania, a następnie oceny, a także procedury odwoławcze (komisja przetargowa, sąd), działając

niezależnie od siebie, ograniczają możliwości dyktowania zawyżonych cen. Działające niezależnie od siebie elementy systemu instytucji nie pozwalają systemowo, samowolnie wykluczyć z gry konkurentów. Jednak kiedy sam rząd działa jak organizacja przestępcza podporządkowująca sobie instytucje kontrolujące przebieg procesu, jakim jest przetarg publiczny, znikają przeszkody niepozwalające wyznaczonemu przez centralę zwycięzcy podyktować dowolnie zawyżonych cen. Tyle że w takiej sytuacji to nie odgórnie sterowany urzędnik otrzymuje łapówkę. On tylko zachowuje swoje stanowisko.

6. Prawna kwalifikacja przestępstw popełnianych przez organizację przestępczą

Szantaż, oszustwo/oszustwo gospodarcze, defraudacja, fałszywe poświadczenie, pranie pieniędzy, spekulacje przy użyciu poufnych informacji (*insider trading*), przekupstwo, przekupstwo urzędnika (formy pasywne i aktywne), nadużycia urzędnicze, nadużycie stanowiska publicznego, kupowanie wpływów (handel wpływami), płatna protekcja.

Kwalifikacja przestępstw popełnianych przez organizację przestępczą państwa mafijnego – na czterech przykładach

Casus	Firma reklamowa zewnętrznej ESMA	Dzierżawa gruntów	Automaty do gry, kasyna, zakłady on-line	Koncesje na obrót wyrobami tytoniowymi
Poszkodowany	sektor prywatny	sektor prywatny + sektor publiczny	sektor prywatny + sektor publiczny	sektor prywatny
Łańcuch czynów	wielostopniowy	wielostopniowy	wielostopniowy	wielostopniowy
Płaszczyzna instytucjonalna	międzyinstytucjonalna (horyzontalna i wertykalna)	międzyinstytucjonalna (horyzontalna i wertykalna)	międzyinstytucjonalna (horyzontalna)	międzyinstytucjonalna (horyzontalna i wertykalna)
Zasięg władzy instytucji uczestniczących	krajowy	krajowy i lokalny	krajowy	krajowy i lokalny

Typ instytucji uczestniczących ze względu na rodzaj władzy	władza wykonawcza (ministerstwo, urząd podatkowy), władza ustawodawcza	władza ustawodawcza, władza wykonawcza (ministerstwo, Narodowy Fundusz Zarządzania Gruntami)	władza ustawodawcza, władza wykonawcza (ministerstwo)	władza ustawodawcza, władza wykonawcza
Kwalifikacja w rozumieniu prawa karnego	szantaż, nadużycie urzędnicze, płatna protekcja, przekupienie urzędnika (aktywne i bierne)	płatna protekcja, powoływanie się na wpływy, przekupienie urzędnika (aktywne i bierne)	powoływanie się na wpływy, płatna protekcja, przekupienie urzędnika (aktywne i bierne)	nadużycie urzędnicze, powoływanie się na wpływy, przekupienie urzędnika (aktywne i bierne)

W większości przypadków nie ma nawet konieczności podejmowania kolejnych kroków w łańcuchu, gdyż poszkodowani od początku wiedzą, że „propozycja” adopcyjnej rodziny politycznej – wsparta wszystkimi narzędziami władzy administracyjnej – jest „nie do odrzucenia”. W ten sposób transakcje, do których doszło w drodze gróźb i szantażu, pozornie sprawiają wrażenie zawartych dobrowolnie, gdyż podmiot, któremu je zaoferowano, ponosi mniejsze straty, gdy wykazuje skłonność do ugody. W przypadku klasycznej mafii liczba ofiar bezpośredniej fizycznej przemocy też jest niewielka w stosunku do liczby osób „dobrowolnie” godzących się na płacenie haraczu czy świadczenie żądanych usług. Tak samo w państwie mafijnym zazwyczaj wystarcza postraszenie perspektywą administracyjnej przemocy, by doprowadzić do „dobrowolnej” transakcji. (Nie trzeba chyba dodawać, że podobne cele w prawdziwej dyktaturze osiąga się bez stwarzania zawiłych pozorów funkcjonowania instytucji demokratycznych).

W miarę jednak jak neutralizowany jest system immunologiczny instytucji demokracji liberalnej, postępuje proces edukacji i socjalizacji, wpajający coraz większą uległość i przysposabiający do poddańczych postaw. Kiedy ograniczana jest rola opinii publicznej jako kontrolera władzy, a manipulacje wokół ordynacji wyborczej utrudniają zmianę rządu, kiedy selektywne ściganie przestępców owocuje brakiem wiary w prawidłowe działanie wymiaru sprawiedliwości – obywatele się poddają i próbują jakoś się dostosować. Widzą przecież, że szef prokuratury

jest członkiem sitwy, polipbiura, i że **nie ma żadnego sposobu, by wobec tegoż polipbiura, działającego jak organizacja przestępcza, można było uruchomić mechanizmy prawne.** W razie potrzeby prokuratura umarza postępowanie, nawet gdy istnieją nagrania stanowiące niezbity dowód nieprawidłowości, jak np. w przypadku postępowania prowadzonego w sprawie radnych Fideszu, którzy według swojego widzimisię rozdawali koncesje na obrót wyrobami tytoniowymi³⁴². Albo jak w przypadku afery biura brokerskiego Quaestor, która spowodowała straty sięgające 200 miliardów forintów i w którą byli zamieszani członkowie rządu. Przez dwa tygodnie od wybuchu afery wobec kierownictwa spółki nie zastosowano aresztu tymczasowego, w wyniku czego zaginęło wiele dokumentów³⁴³. Kiedy trzeba, szef prokuratury idzie do knajpy na wino z prezesem banku narodowego, np. gdy wszczęto postępowanie kontrolne wobec czterech fundacji założonych przez Bank Narodowy³⁴⁴. Albo razem kibicują drużynie premiera w VIP-owskiej łóżce stadionu w Felcsút.

Co więcej, podczas selektywnego ścigania przestępców chodzi nie tylko o to, by kogoś nie oskarżyć, a kogoś innego oskarżyć w celu dyskredytacji, kogoś zostawić na wolności albo pozwolić mu „pracować”, jeśli podporządkuje się poleceniom i będzie służył w wasalnym „stanie”. Czasem jednak chodzi też o to, by wobec kogoś wszcząć postępowanie, a następnie doprowadzić do umorzenia sprawy przez węgierski wymiar sprawiedliwości, co automatycznie uniemożliwi ściganie tego człowieka przez organa międzynarodowe. Świadczy o tym nagranie opublikowane przez polski liberalny tygodnik „Wprost”. Jacek Krawiec, prezes polskiego koncernu naftowego PKN Orlen, rozmawia z Włodzimierzem Karpińskim, ministrem skarbu i jego zastępcą Zdzisławem Gawlikiem. Spotkanie odbyło się w warszawskiej restauracji Sowa.

Prezes naftowego koncernu między innymi opowiadał o wizycie, którą złożył w Budapeszcie i rozmowie przeprowadzonej z prezesem MOL Zsoltem Hernádim. Cytujemy słowa Krawca: „Słuchajcie, powiem wam, czym się różni nasza sytuacja od sytuacji Węgrów. Pojechałem do Hernádiego, bo jemu nie wolno wyjechać z Budapesztu. Pytam, ile lat dostaniesz? A on uśmiechnięty odpowiada na luzaku: słuchaj, moi prawnicy coś wymyślili, że jak mnie w tej sprawie postawią przed sądem w jakimkolwiek kraju należącym do UE, a wyrok będzie uniewinniający, będzie on obowiązujący we wszystkich krajach UE i będę mógł podróżować po

Europie. Pytam więc: czy sprawa odbędzie się na Węgrzech? Mówi, że tak. Na to odpowiadam, że to może potrwać ze dwa-trzy lata. A on na to: już w kwietniu będzie wyrok. Siedzi obok niego jakiś gość, dyrektor ds. prawnych, nadęty jegomość, Ábel [chodzi o Ábela Galacza, który nie jest dyrektorem ds. prawnych, ale dyrektorem handlowym grupy – przyp. autora]. Hernádi odwraca się do niego: Ábel, powiedz Jackowi, kto będzie oskarżycielem w węgierskim procesie? A on na to: moja żona. Rozumiecie? Możecie sobie coś takiego wyobrazić? Żona jako prokurator, wyrok uniewinniający, wszystko załatwione. Możecie sobie u nas wyobrazić coś podobnego?”

Zdzisław Gawlik: „Może i tak, tylko o tym nie wiemy”.

Włodzimierz Karpiński: „O tym marzy Kaczyński, tak właśnie by widział politykę wewnętrzną”.

W wyniku takiej socjalizacji liczba doniesień o przypadkach przekupstwa urzędniczego i płatnej protekcji zmalała w latach 2010-2013 w stosunku do poprzednich czterech lat o ponad połowę³⁴⁵. Jednym z powodów tego jest fakt, że „wcześniej obywatele widzieli sens zgłaszania takich przestępstw albo mniej się bali represji, albo też nie mieli obaw, że donosząc o przestępstwie, doniosą na siebie samych”³⁴⁶. Najbardziej wymowny jest jednak trzykrotny wzrost liczby odrzuconych doniesień i dwukrotny wzrost liczby umorzeń już wszczętych postępowań. Trudno o lepszy dowód na selektywne ściganie przestępstw.

Spokojnemu gromadzeniu majątku przez adopcyjną rodzinę polityczną dobrze służy nowelizacja przepisów o kontroli skarbowej w przypadku doniesienia o niewiadomym pochodzeniu majątku, stanowiąca, że „Narodowy Urząd Podatkowy i Celny nie wszczyna postępowania w sprawie pochodzenia majątku na wniosek. Zgodnie z nowelizacją ustawy z 1 grudnia 2015 roku wobec osoby prywatnej urząd może wszcząć postępowanie albo na podstawie własnej decyzji, albo w sytuacji, kiedy policja prowadzi śledztwo z podejrzenia o popełnienie przestępstwa majątkowego”³⁴⁷.

9. Systemowa korupcja w oczach Węgrów

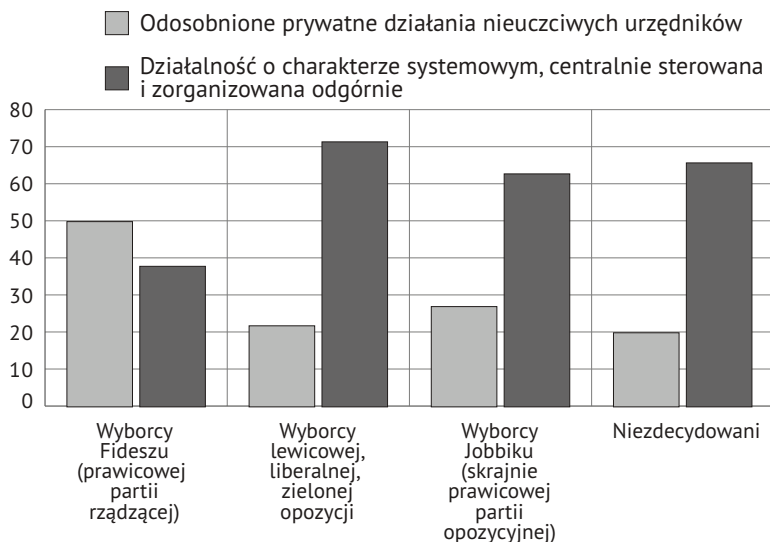
Pytaniem pozostaje, na ile obywatele są w stanie dostrzec, że postępująca korupcja wznosi się na kolejne poziomy (korupcja zwyczajna, *state capture*, państwo przestępcze), i na ile są w stanie rozpoznać występujące pomiędzy nimi różnice. Zwłaszcza że w im większym stopniu autorytarny system patronacko-kliencki wykorzystuje centralnie sterowaną korupcję, tym mniej jest możliwości prowadzenia w tym zakresie badań opinii publicznej. Dlatego wyjątkowo ciekawe są ogólnokrajowe badania przeprowadzone na reprezentatywnej grupie w czerwcu 2016 roku przez instytut badawczy Medián³⁴⁸.

Badania te zrywają z paradygmatem pytania o korupcję jako taką, jej rozmiar i zmiany w czasie, choć oczywiście pada tradycyjne pytanie, w jakim stopniu opinia publiczna postrzega korupcję jako poważny problem społeczny. Zebrane dane pozwalają stwierdzić, że poza kryzysową sytuacją w służbie zdrowia za podobnie poważne problemy uważane są: korupcja, sytuacja gospodarcza, bezrobocie i problem uchodźców, stanowiący punkt wyjścia dla rządowej kampanii wrogości wobec obcych. Uwagę zwraca fakt, że dwie trzecie respondentów uważa nadużycia finansowe rządu za znamienne bądź bardzo znamienne dla sytuacji w kraju. Zaskakujące, że 12 proc. respondentów głosujących na partię rządzącą też w bardzo dużym stopniu, a 25 proc. w dużym stopniu uważa nadużycia finansowe za charakterystyczne dla obecnego rządu Fideszu.

Samo w sobie nie daje to jeszcze odpowiedzi na pytanie, jak opinia publiczna ocenia stosunek rządu do zjawiska korupcji. Jednak już odpowiedzi na kolejne pytanie wskazują, że obywatele dostrzegają problem politycznie selektywnego stosowania prawa – tylko 17 proc. respondentów twierdzi, że rząd „konsekwentnie występuje przeciw wszelkim formom korupcji”, a aż 56 proc. jest przekonanych, że „rząd występuje tylko przeciw takiej korupcji, w której sam nie bierze udziału”. Nawet wśród głosujących na partię rządzącą 11 proc. uważa, że rząd nie robi nic, by przeciwdziałać korupcji, a 47 proc. najwyraźniej wyczuwa stronniczość władz w tej dziedzinie, bo twierdzi, że rząd występuje tylko przeciw tej korupcji, w której sam nie bierze udziału.

Wysoki odsetek osób dostrzegających problem politycznie selektywnego stosowania każe zadać pytanie: z jaką korupcją mamy do czynienia na Węgrzech? Czy jest to *petty corruption*, drobna korupcja powszednia, czy *grand corruption*, sterowana i sponsorowana odgórnie? Zdaniem 60 proc. respondentów korupcja „jest zorganizowanym działaniem sterowanym odgórnie” i jedynie 31 proc. sądzi, że jest wynikiem „prywatnych działań nieuczciwych urzędników”. Nawet 38 proc. zwolenników Fideszu uważa korupcję występującą na Węgrzech za działalność zorganizowaną i sterowaną odgórnie.

Czy dla Węgrów bardziej typowe jest zjawisko *petty corruption* czy *grand corruption*? (odpowiedzi w procentach w podziale na zwolenników poszczególnych partii)



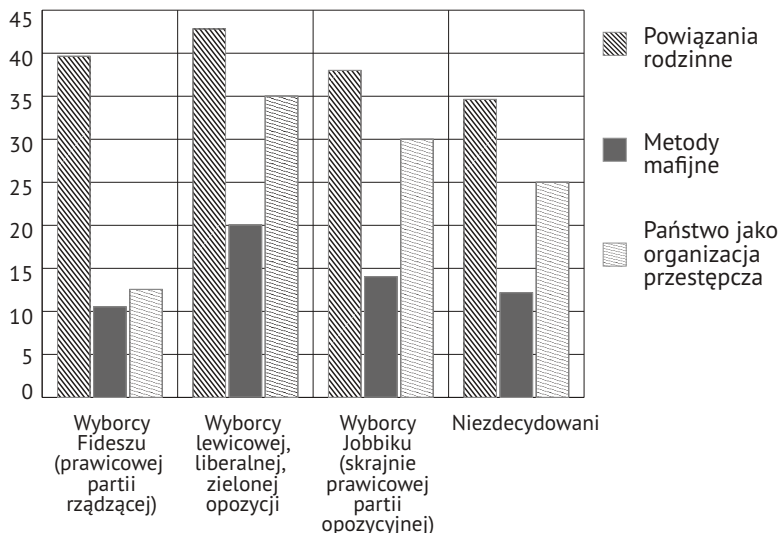
Nasuwa się więc pytanie, czy zdecydowane odpowiedzi respondentów znajdują odzwierciedlenie w kategoriach językowych stosowanych do opisu transakcji korupcyjnych. Podczas badania respondentom dano do wyboru dwie kategorie nazw.

Wydaje się zrozumiałe, że **potoczne wyrażenie „korupcja”** przez 56 proc. respondentów jest wybierane na pierwszym lub drugim miejscu,

ale tylko 15 proc. wybiera **termin „przekupstwo”, sugerujący, że transakcja korupcyjna jest inspirowana oddolnie**. Podobnie jak **neutralne, techniczne wyrażenie „kradzież”** wybrane zostało jedynie przez 15 proc. respondentów. Tylko 25 proc. respondentów wybrało pojawiające się w prasie słowo **„przekręty”, które nie sugeruje relacji patronacko-klienckich**. Jednak już aż 41 proc. respondentów mówi o **„powiązaniach rodzinnych”, a 42 proc. za właściwe do opisu węgierskiej korupcji uznało takie wyrażenia jak „państwowa przestępczość zorganizowana” czy „metody mafijne”**.

Spośród kategorii używanych do opisu nadużyć finansowych, których dopuszcza się rząd, warto wymienić kategorie bliskie korupcji sterowanej odgórnie (czyli *grand corruption*), takie jak: „przestępczość państwowa”, „metody mafijne”, „powiązania rodzinne”. Na popularyzację tego ostatniego duży wpływ mają medialne doniesienia o wzbogacaniu się elit politycznych. Powiązania rodzinne, powstawanie klanów, pojawienie się elementów dynastycznych to elementy procesu, w którym podejmowanie

Procent respondentów (według zwolenników poszczególnych partii) wybierających w opisie korupcji kategorie powiązane z *grand corruption*



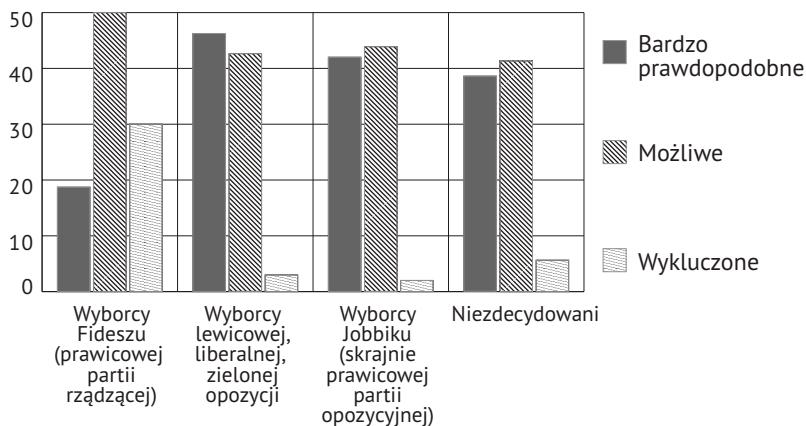
decyzji politycznych przenosi się z formalnych instytucji (partia, rząd, parlament) do nieformalnego, opanowanego przez głównego patrona świata adopcyjnej rodziny politycznej.

Skoro już mowa o powiązaniach rodzinnych, pojawia się pytanie, jak opinia publiczna ocenia sytuację materialną głównego patrona, premiera Viktora Orbána. Choć w kwietniu 2016 roku w odpowiedzi na interpelację opozycyjnego posła Orbán stwierdził: „jestem posłem od 1990 roku, nigdy nie byłem człowiekiem zamożnym, nie jestem nim do dziś i nigdy nie będę”³⁴⁹, obywatele węgierscy mają na ten temat inne zdanie: jedynie 4 proc. respondentów uważa, że Viktor Orbán pod względem majątkowym zalicza się do klasy średniej, 45 proc. uważa, że jest człowiekiem zamożnym, a 49 proc., że jest jednym z najbogatszych Węgrów. Nawet 27 proc. zwolenników Fideszu sądzi, że premier – wbrew składanym deklaracjom – jest jedną z najbogatszych osób w kraju.

Jednocześnie nie można było nie zadać pytania, co respondenci sądzą na temat pochodzenia majątku premiera, skoro nie ma żadnego śladu bogacenia się ani w karierze zawodowej Orbána, ani w jego oświadczeniach majątkowych. I tu dochodzimy do kluczowej kategorii w funkcjonowaniu państwa mafijnego i państwowej przestępczości zorganizowanej, czyli figurantów, których funkcją jest pokonanie przepaści pomiędzy faktyczną a legalną sytuacją majątkową swoich patronów. Na pytanie zadane w wyżej przytoczonej interpelacji poselskiej, czy figurantem premiera jest Lőrinc Mészáros, Viktor Orbán odpowiedział: „Nigdy nie miałem ani nie będę miał żadnych figurantów”³⁵⁰.

Respondenci widzą jednak sytuację inaczej: stwierdzenie, że „ostatnio wielokrotnie w parlamencie padały zarzuty, że odnoszący spektakularne sukcesy przedsiębiorcy, tacy jak István Garancsi, Lőrinc Mészáros czy Andy Vajna, są figurantami Viktora Orbána, czyli że znaczną część swoich wielkich zysków przekazują premierowi”, 47 proc. respondentów uznało za prawdopodobne, a 31 proc. za bardzo prawdopodobne. Jedynie 15 proc. wykluczyło taką możliwość. Najbardziej zaskakuje jednak to, że nawet 10 proc. zwolenników Fideszu uważa za bardzo prawdopodobne, a 51 proc. za możliwe, iż premier bogaci się dzięki pieniądзом transferowanym przez figurantów. Albowiem oficjalne dochody premiera nie tłumaczą, dlaczego uważany jest za jedną z najbogatszych osób w kraju.

Na ile zwolennicy poszczególnych partii uważają za możliwe, że premier bogaci się za pośrednictwem swoich figurantów (w procentach)



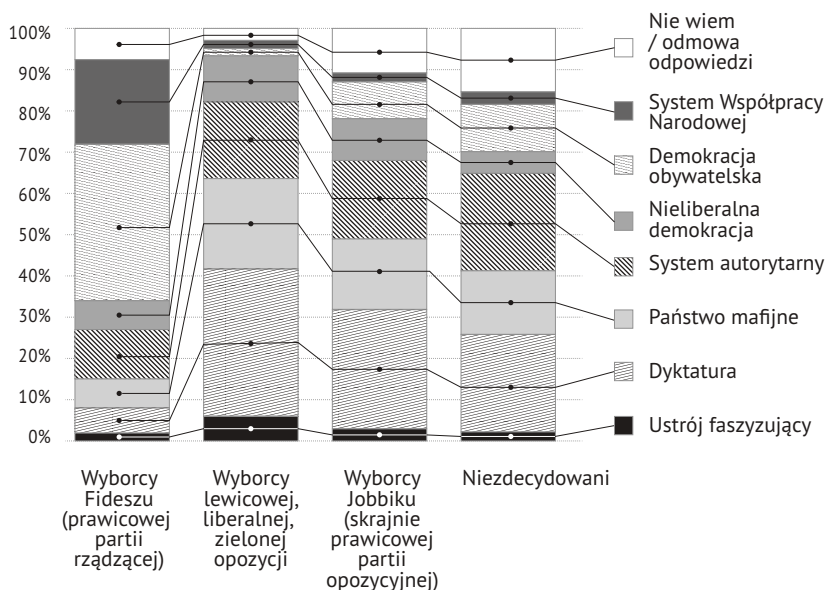
W sondażu zbadano również, jak postrzeganie charakteru korupcji wpływa na całościową ocenę systemu politycznego. Tu trzeba wziąć pod uwagę to, że po 2010 roku **Fidesz, wykorzystując większość parlamentarną uzyskaną dzięki nieproporcjonalnemu systemowi wyborczemu**, samodzielnie zmienił konstytucję i obsadził osobami z kręgu adopcyjnej rodziny politycznej kierownictwo instytucji publicznych, których zadaniem jest zapewnianie równowagi i kontroli, ograniczył rynek prywatnych mediów, przywłaszczył sobie media publiczne, zlikwidował autonomię jednostek i instytucji, wpychając większość obywateli w relacje patronacko-klienckie. Na trójdzielnej scenie politycznej, gdzie z jednej strony opozycję wobec Fideszu stanowi skrajnie prawicowa partia Jobbik, a z drugiej strony w większości zdyskredytowane partie lewicowe i karłowate partie zielonych, Fidesz potrafił utrzymać najmocniejszą pozycję centralną. W tym kontekście szczególnej wagi nabierają odpowiedzi na pytanie, jakie wyrażenie najdokładniej opisuje istniejący dziś na Węgrzech system. 9 proc. respondentów odpowiadało, że najważniejszy jest ukuty przez sam Fidesz termin „**system współpracy narodowej**”, 18 proc., że „**demokracja obywatelska**”.

Przesuwając się na skali odpowiedzi w kierunku tych negatywnych, 8 proc. respondentów wybierało sformułowanie „**demokracja**”.

nieliberalna”, które na Węgrzech może oznaczać zarówno postawę aprobującą system, jak i krytyczną wobec niego. Latem 2015 roku premier oświadczył, że „nowe państwo, które budujemy teraz na Węgrzech, jest państwem nieliberalnym, nie zaś liberalnym. Nie zaprzecza podstawowym wartościom liberalnym, takim jak na przykład wolność, ale nie czyni ideologii liberalnej centralnym elementem organizacji państwa, lecz odwołuje się do odmiennego, specyficznego narodowego podejścia”³⁵¹. Natomiast krytycznie nastawiona liberalna i lewicowa inteligencja używa tego terminu w jego zachodnim, pejoratywnym znaczeniu.

Spośród zrozumiałych dla szerszego grona odbiorców krytycznych wobec systemu terminów 17 proc. respondentów wybrało nazwę „**ustrój autorytarny**”, 15 proc. „**państwo mafijne**”, a 20 proc. termin „**dyktatura**”. Część lewicowej i liberalnej inteligencji o humanistycznym wykształceniu – czyli niespełna 3 proc. respondentów – opowiedziało się za nazwą „**system faszystujący**”, wskazującą na ideologiczny charakter ustroju.

Terminy używane na określenie obecnego ustroju Węgier według zwolenników poszczególnych partii (w procentach)



Na wyżej przedstawionym wykresie rzuca się w oczy to, że – nie licząc respondentów, którzy nie umieli bądź nie chcieli udzielić odpowiedzi – kategorie stosowane do opisu ustroju Węgier przez opozycję znajdującą się tak na prawo, jak i na lewo od zajmującego centralne miejsce Fideszu wykazują podobny rozkład. Wśród trzech najbardziej krytycznych wobec systemu terminów obok „dyktatury” i „systemu autorytarnego” pojawia się „państwo mafijne”. To znak, że znaczna część społeczeństwa uznaje wielką korupcję (*grand corruption*) za jeden z elementów konstytuujących państwo przestępcze czy mafijne, nie uważając jej jedynie za niemiłe zjawisko uboczne. Określenia takie jak „dyktatura” czy „system autorytarny” wskazują zaś bezpośrednio na ograniczenie swobód oraz zniesienie trójpodziału władzy i autonomii społecznej.

10. Piramidy – ograniczenia państwa mafijnego

Konieczność uzyskania legitymacji przez państwo mafijne wymaga zachowania pozorów demokracji. To zaś nie byłoby możliwe bez zaangażowanej wspólnoty wyznawców, pozyskanych korzyściami materialnymi, ani bez zapewne jeszcze szerszych tłumów neutralizowanych za pomocą strawy duchowej.

10.1. Piramida gospodarcza

Przebudowa władzy towarzysząca powstaniu państwa mafijnego i zmasowana, siłowa redystrybucja majątku i dochodów bardzo obciążają gospodarkę i **upodobniają los państwa do losu dyktatur opartych na eksporcie ropy w czasach kryzysu naftowego**. Podstawowe źródło zasilenia nie działa, więc z innych źródeł trzeba zapewnić dochody, które są warunkiem bogacenia się i władzy adopcyjnej rodziny politycznej. W kraju tymi źródłami mogą być: podatek liniowy, cięcia wydatków socjalnych, oszczędności w finansowaniu służby zdrowia i oświaty, obłożenie daniną banków, usług i innych podmiotów sieciowych, jak też incydentalna grabież majątku.

Wprowadzenie **podatku liniowego** pozostawia rocznie w 10 proc. najbogatszych gospodarstw domowych niemal 500 miliardów forintów. Ich właściciele to najbardziej wpływowa, opiniotwórcza i najskuteczniejsza w realizacji swoich interesów warstwa społeczna. Jej członkowie – nawet jeśli nie stali się do końca politycznymi klientami Fideszu i nawet jeśli nie są sympatykami nowej władzy – podczas wyborów stają przed dylematem: jeśli zagłosują na siły przeciwne Fideszowi, wówczas ich program polityczny zakładający wprowadzenie progresji podatkowej pozbawi ich znacznych dochodów. Opozycja demokratyczna zarzuca podatkowi liniowemu – z punktu widzenia wyznawanych wartości słusznie – brak solidarności społecznej, podkreślając, że wartość takiego rozwiązania podatkowego dla ożywienia gospodarki jest niewielka, jednocześnie

jednak wzmacnia w ten sposób w beneficjentach podatku liniowego, czyli bliskiej Fideszowi „klasie średniej”, postawy egoistyczne i poczucie wspólnoty.

Inne historyczne autokracje (korporacjonizm i faszyzm, komunizm) dokonywały redystrybucji majątkowej w przeciwnym kierunku. Pierwsze z nich robiły to, przejmując majątki żydowskie i grabiąc łupy wojenne, drugie – pod hasłami kumulacji socjalistycznego kapitału – wywłaszczały klasy posiadaczy i zdzierały haracz z chłopów i mieszkańców prowincji.

Państwo mafijne, aby przesunąć dochody do preferowanych, bogatszych warstw społeczeństwa, ucieka się do rozwiązań podatkowych i budżetowych, takich jak – poza liniowym podatkiem od dochodów – **wysokie podatki VAT oraz cięcia w wydatkach socjalnych**. I nie jest to manifestacja klasycznie pojętego konserwatyzmu społecznego, ale – jak już niejednokrotnie wspominaliśmy – efekt braku zainteresowania adopcyjnej rodziny politycznej losem tych, którzy nie należą do ludu jej domu, jak też świadome niedostrzeganie wykluczonych grup społecznych. Wiele osób powinno się wręcz cieszyć, że choć z punktu widzenia podatków są poszkodowane, to przynajmniej mają jakąś pracę. **W takiej gospodarczej piramidzie na jednego beneficjenta przypada trzech przegranych**. Centralne pole siłowe węgierskiej polityki rezygnuje z niepotrzebnych obywateli, co prowadzi do pogłębiających się podziałów społecznych, stagnacji gospodarczej i braku możliwości rozwojowych. Pytanie, jak długo siły polityczne państwa mafijnego będą w stanie za pomocą wyrafinowanych metod represji i prania mózgow zapewnić sobie polityczną bierność grup poszkodowanych, czyli izolować je i demobilizować?

Reżim dla zapewnienia sobie warunków do sprawowania władzy sięgnął po krajowe źródła dzięki najwyższemu w skali europejskiej 27-proc. podatkowi VAT oraz omawianym wcześniej podatkom nadzwyczajnym i cięciom budżetowym. Towarzyszyła temu narracja głosząca, że benefity są bezpośrednim skutkiem rządowej hojności, a cięcia efektem działania politycznych przeciwników. W tej narracji:

- zaskakująco wysokie stawki podatku VAT to przejaw działania bezosobowych mechanizmów rynkowych;
- obłożenie dodatkową daniną międzynarodowych koncernów zapewnia wpływ do budżetu, a firmy te, jeśli zechcą przesunąć

ciężary podatkowe na swoich klientów, spotkają się z wojenną retoryką państwa albo nawet sankcjami karnymi;

- niezrozumiałe pogorszenie się jakości usług świadczonych przez duże systemy redystrybucji (socjalny, edukacyjny, opieki zdrowotnej) jest nieuniknionym kosztem przesunięć źródeł finansowania w tracącej dynamizm gospodarce.

Tylko że tych wszystkich źródeł nie można eksploatować bez końca, a niektóre z usług publicznych już stoją na skraju załamania. W dodatku w wyniku nacisków ze strony UE niektóre z podatków nadzwyczajnych musiały zostać anulowane. W tej przymusowej sytuacji rząd musi sięgać po coraz drobniejsze łupy, co bardzo utrudnia mu narrację. Opinię publiczną zmobilizowały szczególnie dwie sprawy: zawłaszczenie przez państwo 200 mld forintów z prywatnych kas emerytalnych i próba opodatkowania ruchu w internecie.

Pierwsza z tych operacji – nacjonalizacja oszczędności emerytalnych – dotknęła 60 tys. świadomych i biorących sprawy w swoje ręce obywateli, należących do klasy średniej i nieugięte sprzeciwiających się szantażowi państwa, druga zaś – podatek od internetu – uderzyła w całe masy młodych ludzi, dotychczas nieinteresujących się polityką, ale czułych na ograniczanie swobód. Tymi operacjami rządowi udało się doprowadzić do tego, że w listopadzie 2014 roku na ulice wyszły kilkudziesięcioletnie tłumy. Oczywiście nie obyło się bez rewanzu – rząd zemścił się na broniących swoich oszczędności w prywatnych kasach emerytalnych: z powodu „niezrealizowanej” ustawy kasy nie mogą przelewać należności osobom, które już osiągnęły wiek emerytalny. „To nic innego jak grabież za pomocą środków ustawowych” – skomentował socjalistyczny wiceprzewodniczący parlamentarnej komisji polityki społecznej³⁵².

Choć spadek cen ropy oraz obowiązkowa konwersja na forinty – na koszt banków – kredytów walutowych nieznacznie zwiększyły siłę nabywczą ubożejącej klasy średniej i w ten sposób na pewien czas zapewniły gospodarczy wzrost, nie zmienia to faktu, że w ciągu ostatnich 25 lat Węgry nie były w stanie nadrobić zapóźnienia, jakie dzieli je od starych członków Unii. Więcej, zapóźnienie Węgier w stosunku do wschodnioeuropejskich państw członków UE – a zwłaszcza stałego dynamicznego wzrostu obserwowanego w Polsce i na Słowacji – zaczęło przybierać dramatyczne rozmiary.

10.1.1. Autokracja i autarkia

Dla Orbána odpowiednim ekonomicznym kontekstem **autokracji** jest **autarkia**. Nie zgadza się on na to, by pod jego rządami gospodarka rozwijała się według innej logiki niż dyktowana przez jego władze. Stąd nieskończona liczba przypadków, w których rząd Orbána próbuje podporządkować sobie i opodatkować ideologicznie kryminalizowanych uczestników życia gospodarczego. I tu właśnie autokratyczny przewrót polityczny dokonany dzięki uzyskanej w wyborach konstytucyjnej większości parlamentarnej napotyka prawdziwe ograniczenia: Orbán jednym słowem może uzyskać posłuch wśród parlamentarzystów, ale posłuszeństwa giełdy nie może ani nakazać, ani wymusić. Instytucje światowego rynku wykraczają poza autokratyczną władzę ustawodawczą: jakiegokolwiek zapory wzniesie ta władza na drodze rynkowej logiki i ilekolwiek luk zechce zatkać, uciekając się do partyjnych środków administracyjnej przemocy, rynek w kolejnych miejscach będzie przerywał tamy stawiane przez pozagospodarczy przymus. A skoro rynek zachowuje się niezgodnie z autokratyczną samowolą, pojawiają się natychmiast paranoidalne teorie spiskowe, a na ich emocjonalnym gruncie rodzi się ideologia zantropomorfizowanej walki o wolność i suwerenność narodu oraz kolejne narzędzie administracyjnego przymusu.

Jak pamiętamy z czasów stalinowskiego eksperymentu „socializmu w jednym kraju”, nawet w wielkich, izolowanych systemach skuteczność przemocy politycznej w gospodarce jest ograniczona. Węgry nieodwołalnie już stały się organiczną częścią zglobalizowanego rynku. Reżimy komunistyczne, zamykając granice, mogły jeszcze zapobiec temu, by ich obywatele głosowali nogami, jednak dziś, kiedy jesteśmy członkiem UE, żadna polityczna ingerencja w świat gospodarki nie jest w stanie zapobiec temu, by ludzie odpowiedzieli na podobne eksperymenty. Przedsiębiorcy – wywożąc kapitał, a obywatele – transferując oszczędności.

Ponieważ jednak dla potrzeb systemu i władzy krajowe źródła dochodów są niewystarczające, a możliwość ich wykorzystania, ze względu na ograniczenia instytucjonalne, limitowana, gospodarcza autarkia nie jest możliwa. W dodatku źródła unijne, począwszy od dopłat rolnych po wielkie inwestycje infrastrukturalne, dają możliwość bogacenia się adopcyjnej rodziny politycznej. Próby uniezależnienia wykorzystania

środków unijnych od unijnych norm i możliwości kontroli nieuchronnie zaostrzają konflikt z Brukselą. Kraje donatorzy dużych środków prędkiej czy później będą musiały zadać sobie delikatne politycznie pytanie, jak dalece ich podatnicy są skłoni finansować – inaczej niż zakładają to cele unijnego wsparcia – prywatne bogacenie się beneficjentów węgierskiego państwa mafijnego.

10.2. Piramida polityki zagranicznej – pawie taniec i węgierskie cwaniactwo

Odbывая się pod hasłami walki o wolność narodu „wojenne” kampanie mobilizujące i demobilizujące niosą za sobą nie tylko wewnątrz krajowe konsekwencje. **Na forum międzynarodowym też trwa polityczna spekulacyjna gra o coraz wyższą stawkę**, którą – jak pisze Miklós Haraszti – można określić jako strategię „zachodniej łódki płynącej ze wschodnim wiatrem”. O ile w polityce wewnętrznej walka o wyzwolenie narodu jest zimną wojną domową mającą na celu zmuszenie do posłuszeństwa własnych obywateli, o tyle w polityce zagranicznej pod hasłami walki o suwerenność trwa specyficzny „pawie taniec”³⁵³ pomiędzy zobowiązaniami wobec transatlantyckiego Zachodu a Wschodem. Podczas tego „pawiego tańca” w relacjach z Unią Europejską, jak twierdzi Orbán, „elementy porozumienia, układu, odrzucenia i oporu muszą się mieszać ze sobą w ramach skomplikowanej taktyki”³⁵⁴. Jednym z kroków tego tańca są wypowiedzi w tonie wojowniczym: „Ani Bruksela, ani Moskwa nie będą nam niczego dyktować”³⁵⁵ czy „Nie będziemy kolonią, a Węgrzy nie będą żyć pod obcym dyktatem”³⁵⁶, a drugim deklaracje pojedyncze, eksponujące zobowiązania wobec Unii: „Oczywiście nie ma najmniejszych wątpliwości, że najważniejszym partnerem pozostanie dla nas wspólnota krajów należących do Unii Europejskiej”³⁵⁷. „Pawie taniec” ma na celu osiągnięcie równowagi politycznej, która pozwoli dość środka ze źródeł unijnych w taki sposób, by adopcyjna rodzina polityczna mogła dowolnie je wykorzystywać dla własnych interesów i dla funkcjonowania systemu państwa mafijnego.

Nasze związki z Unią Europejską są jednocześnie pytaniem o naszą tożsamość: **jaka jest relacja pomiędzy węgierską a europejską tożsamością** obywatela? Jeżeli pierwsza z nich ma charakter wyłączny i jest

punktem odniesienia ważniejszym od wszystkich innych, wówczas Unia Europejska jest dla nas tylko terenem, na którym możemy pasożytować i z którego należy wycisnąć tyle, ile się da, a zwrócić tylko tyle, ile to konieczne. To jest właśnie polityka „narodowego interesu” Fideszu, gdzie własny zysk jest ważniejszy od jakichkolwiek innych wartości. Jest to **hierarchia wartości oparta na swoistym zbójeckim honorze**, w myśl którego dane słowo i moralne zobowiązania odnoszą się tylko do własnego narodu, czyli adopcynnej rodziny politycznej. Inni to już nie my, to obcy, i dlatego z każdej sytuacji należy wyciągnąć dla naszych jak najwięcej korzyści. W tym pomaga „węgierskie cwaniactwo”, skoro na więcej już nas nie stać. Las flag zdobiących scenę, na której publicznie występuje węgierski premier – wśród których nawet przez przypadek nigdy nie ma flagi Unii Europejskiej – jasno pokazuje, jakie stanowisko w kwestii tożsamości zajmują siły obecnie znajdujące się u władzy.

10.2.1. Dylematy Unii Europejskiej

Dla Unii Europejskiej szybko stało się jasne, że nie osiągnie swoich geopolitycznych celów, bezkompromisowo trzymając się fundamentalnych wartości. Taka pryncypialność nieuchronnie musiałaby doprowadzić do napięć i do wytworzenia się wewnątrz Unii strefy zapalnej, sytuującej się głównie poza strefą euro (nieprzypadkowo np. miejsce Grecji, z jej „nieortodoksyjnymi” oczekiwaniami gospodarczymi i dostosowującym się do nich otoczeniem politycznym, w strefie euro stoi pod dużym znakiem zapytania). W przypadku reżimu naruszającego wszelkie normy liberalnej demokracji musimy przemykać oczy na wschodnią specyfikę sprawowania władzy. UE swoje cele geopolityczne chciała osiągnąć, oferując pomoc państwom buforowym w obrębie Unii oraz trwale tolerując ich deficyty demokracji, które wcześniej skłonna była tylko incydentalnie akceptować. Jednak wyzywająco agresywna polityka reżimu Orbána, ogłaszającego budowę państwa nieliberalnego i otwierającego się na Wschód, co zrodziło zagrożenia dla międzynarodowego bezpieczeństwa, utrudniła sytuację UE. Orbán bowiem postawił zachodnie demokracje w sytuacji, w której muszą go postrzegać nie jako polityka od czasu do czasu zbaczającego z właściwej drogi, ale jako zdeklarowanego przeciwnika liberalnej demokracji.

Unikalną cechą rządów Orbána jest to, że realizowana przez niego próba zmiany systemu odbywa się w obrębie Unii Europejskiej. Węgry z liberalnej demokracji cofają się – *back to the future* – w kierunku systemu autokratycznego. Zewnętrzne, polityczne i gospodarcze ograniczenia dla budowy i konsolidacji państwa mafijnego – takie jak wspólnota wartości Unii Europejskiej i zakorzenienie w gospodarce światowej – też nie są w stanie przymusić autokratycznego kierownictwa do zmiany linii politycznej, tak by porządek moralny i ład demokratyczny stawiały tamę koncentracji władzy i możliwości gromadzenia majątku przez adopcijną rodzinę polityczną. W latach 1998-2002, w czasie swych pierwszych rządów Fidesz też nie był skłonny do samoograniczeń, wtedy jednak brak parlamentarnej większości konstytucyjnej nie pozwalał na ujawnienie się prawdziwej natury tej formacji.

Unia Europejska jednak nie chce i nie może ingerować w węgierską rzeczywistość w codziennej polityce. Dopiero teraz, gdy rząd w Budapeszcie nasila presję na system prawa i w kolejnych krokach likwiduje porządek demokratyczny, widać, jak ograniczone są unijne możliwości obrony demokratycznych norm. W niektórych szczegółowych kwestiach rząd Orbána zostaje zmuszony do dyskusji, jednak Unia nie ma prawomocnych środków, by zakwestionować całokształt autokratycznej władzy na Węgrzech. Przygotowana jest do korygowania w drodze mediacji, argumentów czy na drodze sądowej incydentalnych naruszeń wspólnego systemu wartości, ale nie jest w stanie zapobiec systematycznym próbom demontażu liberalnej demokracji. Oszukuje samą siebie, twierdząc, że kogo raz wpuszczono do klubu, ten już nie będzie pluł na chodnik, a przynajmniej nie co chwilę. Może po prostu nie ma narzędzi do walki z takimi postawami, które teraz się ujawniły po raz pierwszy. A Fidesz wykazuje wielką pomysłowość we wprowadzaniu kosmetycznych korekt nie dotyczących istoty systemu i powodujących tylko znikomy uszczerbek dla jego prestiżu.

Węgierski przykład ujawnił słabość Unii. Pokazał, że wspólnota, która nie posiada wspólnego porządku prawnego przewidującego skuteczne sankcje za naruszanie wspólnego systemu wartości, nie jest zdolna do funkcjonowania na serio. Ten brak narzędzi prawnych uniemożliwia podjęcie kroków w odpowiedzi na działania stanowiące naruszenie instytucji demokratycznych. A ograniczenia, jakim podlega wspólnota

polityczna, są też barierą dla rozwoju przyszłej europejskiej współpracy gospodarczej.

Natomiast **kroki antykorupcyjne podejmowane przez organizacje międzynarodowe** są głównie skierowane przeciw tzw. codziennym formom korupcji i koncentrują się na walce z jej incydentalnymi przypadkami. Na przykład krytyce poddawana jest jakość i wdrażanie przepisów regulujących kwestię przetargów publicznych, gdyż w demokracjach zachodnich jest to częsty problem. Drugą kategorią problemów, zauważaną na szczeblu unijnym, jest rosnąca potęga oligarchów wyrastających z przestępczego podziemia, ale tylko wówczas, gdy ich działalność sięgnie poziomu międzynarodowego, jak np. w handlu narkotykami, przemyśle ludzi czy prostytutce. Poniżej tego międzynarodowego szczebla UE niezbyt się tym interesuje. Trzeciej kategorii problemów, jaką jest budowany ogólnie polityczny system państwa mafijnego, Unia nawet nie próbuje dostrzegać, gdyż wówczas musiałaby zacząć traktować Węgry tak samo jak pozaeuropejskie autokracje czy dyktatury. Nie wiadomo, czy jest to błąd optyki, czy polityki. W każdym razie **z za drzew nie widać lasu, a z za korupcji państwa mafijnego**. Unia nie ma nawet odpowiednich terminów i narzędzi językowych do nazwania tej kategorii problemów.

Jednak rządy najbogatszych krajów unijnych mogłyby przynajmniej okazać niezadowolenie i frustrację, zamiast bezradnie przyglądać się, jak wskutek działań państwa mafijnego adopcynna rodzina polityczna powiększa swój majątek, żerując na podatkach ich obywateli. „88 proc. z wartych kilkaset miliardów forintów przetargów publicznych wygranych przez firmy należące do Lajosa Simicski pochodzi z projektów unijnych. Choć liczba ta nie mówi jasno, jaki procent przychodów firmy pochodzi od Unii Europejskiej, wskazuje jednak, jak wielką część działalności Simicski stanowią projekty finansowane przez Unię. Odsetek ten jest jeszcze wyższy w przypadku otrzymujących wielomiliardowe zlecenia firm należących do Istvána Tiborcza (zięć Viktora Orbána) i Lőrincza Mészáros (wójt Felcsút). W firmie energetycznej Elios Innovativ SA, której współdziaławcą jest Tiborcza, 94 proc. zamówień z sektora publicznego pochodziło z projektów unijnych, a w spółce Mészáros & Mészáros odsetek ten przekroczył 99 proc.”³⁵⁸. Później Tiborcza „sprzedał” Elios Innovative SA osobom z kręgu „zaprzyjaźnionych”.

Po 2013 roku jednak Parlament Europejski – w wyniku ostrych dyskusji o sytuacji na Węgrzech – przynajmniej zabierał głos przeciw systematycznemu demontażowi instytucji politycznych liberalnej demokracji. Głównym dokumentem tego sprzeciwu jest sygnowany przez Rui Tavaresa raport Komisji Sprawiedliwości i Praw Obywatelskich Parlamentu Europejskiego³⁵⁹. Ten raport zawiera już nie tylko krytykę wybiórczą, dotyczącą poszczególnych przypadków, lecz całościową, dotyczącą systemu, i zwraca uwagę Komisji, żeby „skupiała się nie tylko na jednostkowych naruszeniach unijnego prawa (...), ale dawała właściwą odpowiedź, kiedy któreś z państw członkowskich systematycznie dopuszcza się przekształcania konstytucyjnego ustroju i systemu prawnego”³⁶⁰. Barierą do wprowadzenia takiego podejścia do codziennej praktyki UE jest jednak powolność działania instytucji unijnych i wolne tempo tworzenia nowych procedur. Skuteczną reakcją na tendencje antyliberalne uniemożliwiają też, poza przeszkodami biurokratycznymi, konflikty interesów – po pierwsze „**brudna solidarność partyjna**” (charakterystyczna i dla prawicy, i dla lewicy), po drugie **interesy koalicji wewnątrzunijnych**, po trzecie dążenie do **minimalizowania konfliktów** mające na celu ochronę gospodarczych interesów UE w krytykowanym krajach. I po czwarte – szersze **kalkulacje geopolityczne**.

W dłuższej perspektywie **przed Unią Europejską rysują się trzy możliwości**. Pierwsza – że zostanie **zakładnikiem systemu drobnych szantaży**, w którym interes narodowy jest prawem najwyższym, a międzynarodowa solidarność unijna nie jest obowiązkiem, który należy wypełniać niezależnie od okoliczności. Druga – że polityczne i gospodarcze potęgi Unii **będą zmierzać do stworzenia Europy dwóch prędkości**, w której dorośli wpuszczają wprawdzie niesforne dzieci do salonu, ale kiedy chcą omówić poważniejsze sprawy – *nicht vor dem Kind* – wychodzą do palarni. Trzecia opcja to **zdecydowane kroki w kierunku Europy federalnej** i wyraźne poszerzenie zakresu prawa wspólnotowego. Aby jednak stało się to możliwe, europejscy obywatele muszą mieć jednakowo silne poczucie narodowej i europejskiej tożsamości.

Sprzeczności pomiędzy ambicjami wspólnotowymi a realiami geopolitycznymi mogą znaleźć rozwiązanie – i to jest najbardziej prawdopodobny scenariusz – jedynie w systemie Europy dwóch prędkości. I wszystkie polityczne determinanty popychają Unię w tym kierunku. Manifestacją

takiej postawy może być propozycja, z jaką wystąpili ministrowie gospodarki Niemiec i Francji, Sigmar Gabriel i Emmanuel Macron³⁶¹: wspólny budżet z własnymi, tj. unijnymi dochodami; odpowiednio wspólne podatki i wspólne regulacje w zakresie świadczeń społecznych; włączenie do prawa unijnego programu ratowania dłużników i stworzenie odpowiedniego systemu monetarnego; uniezależnienie tych kwestii od decyzji państw narodowych i przeniesienie ich na poziom unijny. Do tego wszystkiego potrzebne jest jednak stworzenie odpowiedniego polityczno-instytucjonalnego otoczenia, wraz ze wspólnym parlamentem oraz mechanizmami prawodawczymi i kontrolnymi.

Jednym z elementów Europy dwóch prędkości, można powiedzieć – elementem zachodnim, jest strefa euro. Przyjęte do Unii państwa postkomunistyczne albo już należą do strefy euro, albo ich rządy, bez względu na preferencje ideologiczne, w większości naciskają na przyjęcie wspólnej waluty w ciągu najbliższych kilku lat. Jednak niektóre kraje – wśród nich Węgry – tworzą ideologię państwową, która ma uzasadniać trwałe pozostawanie z boku. Postulat suwerenności zawarty w retoryce „walki o wolność narodu” w rzeczywistości jest eufemizmem i zastępczą formą żądania, by państwa te zwolniono z przestrzegania norm liberalnej demokracji. Kraje te poprzez „Europę narodów” rozumieją chęć budowy i utrzymania u siebie systemów autokratycznych. Przeciw takiej polityce skutecznie mogą występować jedynie obywatele, a kiedy tego nie robią bądź ich działania są nieskuteczne, próby budowy „narodowych autokracji” mogą się okazać udane. Jednocześnie geopolityczne założenia Unii nie dopuszczają możliwości, by rosyjskie imperium znów rozciągało się aż do Litawy, czyli zachodniej granicy Węgier. Zachodnioeuropejskie elity polityczne, porzuciwszy romantyczną wiarę towarzyszącą upadkowi muru berlińskiego, jak też poczucie swojej prawdziwej misji w coraz większym stopniu traktują kraje Europy Wschodniej nie jako kulturowego partnera, ale jedynie jako strefę swoich gospodarczych wpływów. Zwłaszcza że dzisiejsze wschodnioeuropejskie elity polityczne nie chcą cywilizować swojego wschodniego systemu wartości, lecz sięgając po narodowy i socjalny populizm – w celu budowy i utrwalenia własnej autokratycznej władzy – dążą do wzmacniania wschodniej struktury wyznawanych wartości. Konsekwencje tego mogą się okazać nad wyraz złowieszcze: politykę pomocy rozwojowej i solidarności z Europą

Wschodnią zastąpi polityka zwyczajnej pacyfikacji. Będzie to rozwiązanie o wiele tańsze dla strefy euro i o wiele bardziej strawne dla jej obywateli niż daremne próby integracji, na które Europa Wschodnia odpowiada na przykład (korupcyjnym) systemem współpracy narodowej. Innymi słowy, państwa Zachodu nie będą ponosić wysokich kosztów konsolidowania demokracji w strefie buforowej, ale przy minimalnych kosztach będą pacyfikować rządzące tam reżimy półautokratyczne.

Kryzys uchodźczy i niepewna, pełna wahań polityka Unii w tym obszarze po pierwsze dała Orbánowi możliwość ożywienia współpracy wyszehradzkiej czwórki pod hasłem antybrukselskiej „walki o wolność narodu”; po drugie, zyskał on sojuszników w kręgach europejskiej skrajnej prawicy; po trzecie, politycznie spozycjonował się jako oponent Angeli Merkel.

10.2.2. Otwarcie na Wschód

Odrzucając zobowiązania wobec Unii i NATO, węgierska polityka zagraniczna skazuje się na zebranie u wschodnich autokratów w poszukiwaniu pieniędzy i legitymizacji. Jest to równoznaczne z poszerzaniem pola autokratycznej władzy i zwiększaniem możliwości gromadzenia majątku adopcyjnej rodziny politycznej za pomocą narzędzi polityki zagranicznej. Ale „dlaczego autokraci w stylu Orbána chcą wyprowadzić swoje kraje z Unii – pisze Attila Ara-Kovács – skoro w buforowych strefach mogą tak się usadowić, by »ściągać podatki z dwóch imperiów«: z Unii Europejskiej, czyli z funduszy strukturalnych i funduszy spójności, oraz z imperium rosyjskiego w wyniku umów energetycznych. Unia będzie płacić w imię cywilizowanych dobrych manier politycznych, by utrzymać pozory, że w krajach buforowych respektowana jest idea wolności, a Rosja zapłaci za poddanie się wschodniemu systemowi zależności. (...) Polityka zagraniczna staje się tu przedłużeniem polityki wewnętrznej: tak jak walka o wyzwolenie narodu w polityce wewnętrznej oznaczała samowolę rządu w kwestii norm liberalnej demokracji, tak jedynym zadaniem polityki zagranicznej stała się ochrona gospodarczej i politycznej wolności autokratycznej władzy”³⁶².

Miejsce narodowej polityki zagranicznej i zagranicznych kontaktów gospodarczych zajął biznes rodzinny. Wieloetapowe przekształcenie

systemu instytucjonalnego węgierskiej dyplomacji służyło temu samemu celowi. O ile polityka zagraniczna prowadzona jest przez dyplomatów podległych Ministerstwu Spraw Zagranicznych, nadzór nad międzynarodową gospodarką sprawuje Ministerstwo Gospodarki. Mianowanie w 2012 roku Pétera Szijjártó – byłego rzecznika Fideszu, następnie szefa gabinetu Orbána, szefa sztabu prasowego, międzynarodowego i organizacyjnego – sekretarzem stanu odpowiedzialnym za politykę zagraniczną i międzynarodowe kontakty gospodarcze oznaczało już zmianę funkcji polityki zagranicznej. Wizyty Szijjártó jako bezpośredniego posłańca Ojca Chrystusowego w różnych krajach autokratycznych, od Arabii Saudyjskiej po Azerbejdżan, od Moskwy po Pekin, służyły nawiązaniu specjalnych kontaktów niezbędnych do załatwiania interesów adopcyjnej rodziny politycznej. Działalność ta nie była podporządkowana profesjonalnym wymogom narodowej dyplomacji, ale interesom „rodzinnego biznesu”. Od września 2014 roku Szijjártó jest już nie tylko specjalnym wysłannikiem adopcyjnej rodziny politycznej, ale jednocześnie ministrem spraw zagranicznych i gospodarki.

Aby to jednak było możliwe, zaszła konieczność niemal całkowitej, większej niż w przypadkach zmiany rządu wymiany całej wielopokoleniowej kadry Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wymieniono nie tylko dyplomatów mianowanych przez poprzedni rząd na nowe osoby lojalne wobec nowego rządu, ale – niejako zmieniając gatunek – zamieniono lojalnych dyplomatów na lojalnych wasali. W korpusie dyplomatycznym już w latach 2010-2011 miała miejsce **fala czystek o bezprecedensowej skali**, w trakcie której zwolniono bądź odesłano na emeryturę czterdziestu dyplomatów. O ile jednak przed rokiem 2014 „wystarczała lojalność wobec prawicy i/lub partyjna książeczka Fideszu, o tyle dziś to już nie wystarcza: ten dostaje stabilne kierownicze stanowisko, kto nie wzdraga się przed stosowaniem **narzędzi pozadyplomatycznych**. (...) W rok po ponownym objęciu rządu przez Orbána na 112 stanowisk w dyplomacji 100 zostało objętych przez nowe osoby, w tym 30 »spadochroniarzy« z bliższego i dalszego otoczenia Fideszu”³⁶³. „Przyjazna wobec rodziny” polityka zagraniczna odnosi już takie sukcesy, że Ráhel Orbán [córka Viktora Orbána – przyp. red.] i jej mąż István Tiborc rozmawiali w Bahrajnie z ministrem energetyki „o globalnych problemach energii, ropy i gazu”³⁶⁴; Węgierskie Narodowe Domy Handlowe pozostające pod

nadzorem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, odnotowujące za rok 2016 znaczne straty, dofinansowują z pieniędzy podatników transakcje handlowe zawierane przez oligarchów związanych z rodziną polityczną³⁶⁵.

Jednak marzenia o Węgrzech jako „wschodniej bramie UE” i „środkowoeuropejskim centrum finansowym i logistycznym” spełzły na niczym. Fiasko tych nierealnych rojeń, jak też porażka prób wykupienia węgierskiego długu wobec MFW przez bliskowschodnie autokracje albo nawet Chiny ograniczyły politykę otwarcia na Wschód do Rosji i kilku postsowieckich republik środkowoazjatyckich (Azerbejdżan, Kazachstan, Turkmenistan). Bliskie osobiste kontakty autokratów psychicznie mają swoje korzenie w fakcie, że deficyty międzynarodowej legitymizacji próbują oni łagodzić wzajemną akceptacją: „Panie szanowny, w głębi duszy jest pan prawdziwym demokratą. Tak właśnie, nie inaczej”.

Kiedy zaś przyjrzymy się „biznesowej” stronie tych kontaktów, szybko wyjdzie na jaw, że w pozostałych krajach wyszehradzkiej czwórki – w Czechach, Polsce, na Słowacji – handel ze Wschodem rośnie dynamiczniej niż u nas mimo braku takiego otwarcia na Wschód³⁶⁶. Jeśli coś zwiększa się u nas, to odsetek transakcji handlowych z udziałem członków adopcyjnej rodziny politycznej. W tym rodzinnym geszefcie **nie mamy jednak innych „środków płatniczych” niż lojalność wobec UE i NATO**. Oczywiście jako bonus możemy dorzucić puszczenie wolno azerskiego oficera skazanego na Węgrzech za morderstwo, którego w jego ojczyźnie witają jak bohatera; albo węgierski znaczek pocztowy z podobizną azerskiego autokraty, byłego generała KGB, czy wydanie wspomnień jego syna, też autokraty. Znaczącym gestem pod adresem autorytarnego reżimu Kazachstanu, który na obejmującej 167 krajów liście państw uszeregowanych od demokracji do autokracji zajmuje 132. miejsce, a zarazem jednoznacznym sygnałem dla Brukseli, była wypowiedź Orbána podczas wizyty w Kazachstanie: „Z wielką radością jeździmy do Kazachstanu. W Unii Europejskiej w sensie politycznym jesteśmy traktowani jako równorzędni partnerzy, ale jeśli idzie o pochodzenie, jesteśmy tam obcy. Kiedy jedziemy do Brukseli, nie spotykamy tam krewnych. Kiedy zaś przyjeżdżamy do Kazachstanu, spotykamy się z krewnymi. To dość dziwne uczucie, że trzeba pojechać na Wschód, żeby poczuć się w domu”³⁶⁷. Gestem demonstrującym lojalność wobec Putina i wzmacniającym legitymizację było uznanie przez Węgry zachodnich

sankcji podczas konfliktu rosyjsko-ukraińskiego za środek nieskuteczny i niesłużący rozwiązaniu konfliktu oraz wypuszczenie Putina z dyplomatycznej kwarantanny i serdeczne przyjęcie go w Budapeszcie w lutym 2015 roku.

Prawdziwe niebezpieczeństwo wynika z faktu, że rząd Węgier, tocząc z Brukselą „walkę o wolność narodu”, staje się narzędziem ofensywnej polityki energetycznej Moskwy i nie tylko nie zmniejsza zależności Węgier od wschodnich źródeł energii, ale wręcz ją pogłębia. Przyjrzyjmy się, jak działa ten gazowo-olejowo-atomowy trójkąt bermudzki, w którym zaangażowane kraje tracą swobodę manewru, ujawniają się za to osobiste interesy elit rządzących.

Rząd:

- zobowiązał się do – merytorycznie wcale nie oczywistej – **rozbudowy elektrowni atomowej w Paks**, gdzie większość kosztów, 10 miliardów euro, zostanie pokrytych kredytem udzielonym przez Rosję. Dokumenty transakcji utajniono na 30 lat. Nie przypadkiem, bo z kilku tych, które wypłynęły, „staje się oczywiste – pisze w swoim blogu europoseł Benedek Jávor³⁶⁸ – że opracowania te prezentują po części nieakceptowalnie niski poziom, nie podejmują elementarnych kwestii, a z tego, co zawierają, wynika, że projekt Paks2 będzie miał katastrofalne skutki dla węgierskiej energetyki, rentowności Paks1 i gospodarki termicznej Dunaju”. Według prognoz ok. 40 proc. kosztów to takie prace budowlane, na które kontrakty zostaną zawarte bez przetargu, wzbogacając majątek adopcyjnej rodziny politycznej. W sprawie tej ogromnej inwestycji w końcu 2015 roku wystąpiła jednak Komisja Europejska i „wszczyła przeciw Węgom postępowanie w związku z naruszeniem zobowiązań w zakresie unijnych przepisów dotyczących udzielania zamówień publicznych w związku z rozbudową elektrowni atomowej w Paks. Ale to nie złamanie przepisów dotyczących zamówień publicznych było najważniejsze. To tylko jedno z trzech postępowań, jakie toczą się w Brukseli w związku z budową w Paks. Kolejne dwa dotyczą nielegalnej państwowej pomocy i przestrzegania unijnych zasad w zakresie energetyki”³⁶⁹. Komisja wezwała węgierski rząd do wstrzymania kolejnych kontraktów związanych z inwestycją w Paks, choć w sensie prawnym wezwanie to nie ma mocy obowiązującej.

W końcu 2016 roku – choć w nieco podejrzanych okolicznościach – zezwolono jednak na kontynuowanie inwestycji.

- Orbán, sprzeciwiając się UE, wspierał projekt **Gazociągu Południowego** do chwili, kiedy Rosjanie na pewien czas odstąpili od projektu. W październiku 2014 roku za pomocą *lex* Południowa Nitka (który umożliwia budowę rurociągu gazowego przez firmy nieposiadające zezwolenia na budowę infrastruktury gazowej) stworzył możliwość, by nawet wobec sprzeciwu UE czy innych międzynarodowych organów inwestycja mogła zostać zrealizowana³⁷⁰.
- Wykupił od koncernu E.ON **firmy posiadające zbiorniki gazu** za cenę, której nie da się uzasadnić prawami rynku. Jednocześnie stało się jasne, że część z nich zostanie odsprzedana*, co oznacza, że „Węgry odsprzedają rosyjskiemu Gazpromowi zbiorniki zakupione od niemieckiego E.ON-u, gdyż obecnie żadne inne spółki nie poszukują w Europie takich ofert”³⁷¹.
- Od 2011 roku państwowe Węgierskie Zakłady Energetyczne (MVM) zawierają kolejne umowy z **MET Holding AG**, spółką prowadzącą obrót energią, w której udziały posiadają firmy zarejestrowane w ramach podatkowych. Centralnie zorganizowana pompa do wysysania pieniędzy – parlament, rząd, państwowa firma gigant i prywatna spółka – działa według poniższego modelu:³⁷²
 - Rząd w ramach akcji obniżania opłat za energię upoważnił MVM, by na zasadzie wyłączności mógł zająć większą część przepustowości rurociągu gazowego przebiegającego przez granicę austriacko-węgierską (początkowo mógł sprowadzać rocznie 2,2 mld, a następnie 2,9 mld metrów sześciennych gazu). Dystrybutorzy paliwa gazowego nieposiadający upoważnienia rządu musieli kupować prawo do korzystania z gazociągu na licytacjach.
 - Rurociąg ważny jest z tego powodu, że gaz napływający od strony Austrii można kupić taniej niż ze Wschodu. MVM w ten sposób wykorzystywał gazociąg przechodzący przez granicę, że po austriackiej stronie kupował od MET tańszy

* Zobacz hasła „nacionalizacja tranzytowa” oraz „nacionalizacja *bargain chip*” w rozdziale „5.11.5. Typologia nacionalizacji w zależności od funkcji”.

gaz, pompował go przez granicę, a po węgierskiej stronie jeszcze tego samego dnia sprzedawał z powrotem tej samej firmie MET.

- W ten sposób na przywileju udzielonym przez państwo spółce MVM korzystała nie ta państwowa firma. Także ludność nie płaciła niższych cen. Wzbogacała się spółka MET. O ile państwowy MVM działalność w zakresie obrotu gazem zamknął w 2012 roku stratą pół miliarda forintów, właściciele MET (wśród których dzięki rozmaitym kombinacjom znaleźli się oligarchowie powiązani bezpośrednio z Orbánem, bez pośrednictwa Simicski) wypłacili sobie dywidendę wartości 55 miliardów forintów³⁷³. W ten sposób następowała „pierwotna akumulacja kapitału” w kręgach oligarchów niepowiązanych z Simicską. Ich wzbogacenie się i umocnienie pozwoliło po 2014 roku przeprowadzić operację degradacji i odsunięcia Simicski.

Portal informacyjny Index tak podsumowuje wszystkie niejasności wyłaniające się z dokumentów, których ujawnienie nakazał sąd w czerwcu 2015 roku w procesie wytoczonym władzom odmawiającym dostępu do informacji publicznej. Zdaniem Indexu nie wiadomo³⁷⁴:

- dlaczego państwo nie sprzedawało przepustowości rurociągu na aukcjach ani dlaczego nie szukano dostawców i partnerów dla MVM w drodze przetargów publicznych;
- dlaczego państwowej firmie powierzono zadanie, którego, jak sama oświadczyła, nie była w stanie wykonać samodzielnie;
- dlaczego MVM Partner zawarła kontrakt z firmą zagraniczną MET, nie wiedząc, kim są jej prawdziwi właściciele;
- dlaczego MET International AG (METI) sprzedawała gaz państwowej firmie MVM po cenach wyższych niż obowiązujące na giełdzie i u konkurentów;
- skoro MVM Partner miała tańsze źródła zakupu surowca, dlaczego największe ilości kupowała od METI;
- dlaczego METI, poza główną, największą transakcją, sprzedawała też firmie MVM Partner gaz po niższej cenie;
- jak mogło się zdarzyć, że MVM sprzedawała gaz MET taniej, niż kupowała od MET International.

Jesienią 2015 roku zaś – jak wiadomo na podstawie dokumentów, do których dostęp też wywalczono na drodze sądowej – przy okazji kupna kolejnego miliarda metrów sześciennych gazu okazało się, że „w latach 2011-2014 MVM mógł kupić gaz w krajach zachodniej Europy bez pośrednictwa MET, w dodatku taniej, niż sprowadzany przez MET”³⁷⁵.

Od gospodarczych celów państwa ważniejsze okazuje się zdobycie środków, które można wydatkować poza społeczną kontrolą. Chodzi o stworzenie pompy do zasysania pieniędzy w krótkiej i długiej perspektywie. Cenę zaś, którą musi za to ponieść polipbiuro, częściowo zapłaci budżet państwa, czyli podatnicy, a częściowo trzeba ją traktować jako cenę polityczną. „Pamiętna była wizyta, jaką złożył 22 września 2014 roku prezes Gazpromu Aleksiej Miller. Po negocjacjach, które odbyły się w poniedziałek, przedsiębiorstwo dystrybucji gazu należące do MOL w czwartek wieczorem złożyło oświadczenie, że wstrzyma dostawę gazu na Ukrainę. Miało to miejsce przed berlińskim szczytem UE–Rosja–Ukraina, który odbywał się w sobotę rano. Według źródeł dyplomatycznych nie można było lepiej zademonstrować, że idziemy na pasku Moskwy. Według jednego z naszych źródeł podobny skutek wywarłoby, gdybyśmy wybudowany z unijnych pieniędzy słowacko-węgierski interkonektor (urządzenie, za pomocą którego gaz może płynąć w dwie strony) wykorzystali dla stworzenia Gazpromowi korzystniejszej pozycji w UE”³⁷⁶.

Gazprom, Rosnieft, Rosatom nie są zwyczajnymi wielkimi przedsiębiorstwami zainteresowanymi gospodarczą korzyścią, ale wspomagani przez tajne służby narzędziami rosyjskich interesów imperialnych, służącymi rozprzestrzenianiu się wpływów odradzającego się imperium. I harmonijnie wpisują się w taki scenariusz: ich celem nie jest tylko „pogoń za zyskiem”, ale również służenie interesom narodowym. A że po drodze do osiągnięcia swoich celów służą korupcyjnym prywatnym interesom, to po prostu oczywiste. Choć trzeba pamiętać, że rosyjskie dążenie do uzyskania wpływów poprzez sektor energetyczny i korumpowanie miejscowych elit politycznych nie jest problemem znanym jedynie na Węgrzech. „Węgry, Czechy i Słowacja w ostatnich latach stały się koniem trojańskim podesłanym przez Rosję Unii Europejskiej”³⁷⁷.

Strategia polegająca na ustawieniu kraju w roli najweselszego baraku Gazpromu mogłaby dawać jakieś nadzieje na sukces tylko w sytuacji

pokojuowego współistnienia rywalizujących ze sobą mocarstw. Jednakże w epoce, w której relacje między nimi przybrały charakter zimnowojenny, jest samobójcza. O ile w spokojnych czasach taką politykę można metaforycznie prezentować jako most łączący dwa brzegi, w warunkach zimnowojennych kraj realizujący taką linię staje się podwójnym agentem niebudzącym zaufania żadnej z dwóch stron. Tylko że o ile po jednej stronie jego postawa jest postrzegana jako zdrada sojusznika, o tyle po drugiej zapewnia najwyższą pozycję płatnego wasala. „Jak twierdzi Rasmussen, Rosja prowadzi przeciw Europie wojnę hybrydową, w której wykorzystuje zarówno tradycyjne narzędzia militarne, jak i nowe środki, propagandę i kampanie dezinformacyjne. Poprzez podtrzymywanie kontaktów gospodarczych z partiami politycznymi krajów członków NATO, jak też przenikanie do sektora pozarządowego, dąży do uzyskania wpływu na opinię publiczną. »Wiemy, że nacjonalistyczne partie prawicowe wykazują oczywistą sympatię wobec Rosji, podobnie jak niektóre partie skrajnej prawicy. Takie partie istnieją w Grecji, na Węgrzech, w Bułgarii i we Francji« – mówi Rasmussen»³⁷⁸.

Węgry stanowią dziś **poważne zagrożenie dla polityki bezpieczeństwa** zachodniego systemu sojuszniczego, tak dla UE, jak i dla NATO. Wskazują na to wypowiedzi dyplomatów twierdzących, że niemieckie i francuskie ambasady w Moskwie powstrzymują się przed przekazywaniem wrażliwych informacji swoim węgierskim kolegom. Powtarzające się ostre słowa krytyki wypowiedziane przez Billa Clintona, Johna McCaina i Baracka Obamę jasno wskazują, że węgierski rząd postrzegany jest jako autokratyczny i wymieniany wśród licznych innych przykładów systemów autokratycznych. Victoria Nuland, szefowa Biura ds. Europy i Eurazji USA, wprost mówi o tym, że Europę Wschodnią „trawi rak korupcji i demontażu demokracji»³⁷⁹.

Także budowa 160-kilometrowego węgierskiego odcinka linii kolejowej Budapeszt–Belgrad, stanowiąca element otwarcia na Wschód, warta 500 miliardów forintów i według planów finansowana z chińskiego kredytu, pozwoli rządowi ominąć transparentne procedury³⁸⁰. Nim inwestycja się rozpocznie, figurant Orbána Lőrinc Mészáros, monter instalacji gazowych z Felcsút i wójt tej wioski, wyuczy się zapewne kolejarskiego fachu, gdyż to jego nieznaną dotychczas nikomu, zatrudniająca 30 osób firma R-Kord Kft. będzie elektryfikować odcinek między miastami

Szombathely a Zalaszentiván. I to za kwotę większą od pierwotnie planowanej o 40 proc.³⁸¹. Znaczące podnoszenie kosztów w trakcie realizowania inwestycji kolejowej nie jest u Meszárosa czymś wyjątkowym: „To jego firma buduje linię kolejową Szántók–Kőröshegy–Balatonszentgyörgy, a także modernizację linii z Fonyód do Kaposváru. Obie te inwestycje, dofinansowane ze środków unijnych, wyceniono pierwotnie na 55,5 mld forintów (180 mln euro), ale ostatecznie kosztowały 73 mld forintów”³⁸².

10.2.3. Rozbieżne logiki sankcji UE i USA

Istnieje obawa, że węgierskie państwo mafijne nie będzie jednorazowym fenomenem wśród postkomunistycznych członków Unii Europejskiej. Wprawdzie do powstania takiego państwa niezbędne jest równoczesne wystąpienie wielu niefortunnych okoliczności, jednak takie próby widoczne są także poza Węgrami. Tymczasem **Wspólnota Europejska nie dysponuje nie tylko skutecznymi narzędziami wykluczenia takich państw ze swego grona, ale nawet nie ma możliwości skutecznego ich zdyscyplinowania.**

Warto zatem przyrzeć się rozbieżnej filozofii sankcji nakładanych przez UE i USA, stojącym za nimi przesłankom oraz mechanizmom działania tych sankcji.

Unia Europejska dysponuje dwoma rodzajami środków. Pierwszym jest możliwość wystąpienia do **Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu**, drugim – **sankcje UE sensu stricto**.

Do Trybunału można się zwrócić w indywidualnych przypadkach po wyczerpaniu całej krajowej drogi prawnej. W takich przypadkach jednak nie znajduje zastosowania instytucja *actio popularis* – praktyka sędownicza jedynie w bardzo nielicznych przypadkach dopuszcza, by do sądu zwróciła się osoba, która nie jest bezpośrednią ofiarą naruszenia prawa przez państwo. Oznacza to, że osoby poszkodowane przez wprowadzenie krajowej ustawy niezgodnej z europejskimi normami muszą same wnieść pozew do Trybunału w Strasburgu, licząc się z tym, że cała procedura, łącznie z procesem na szczeblu krajowym, może potrwać w niektórych przypadkach nawet wiele lat. Za przyjęciem tego rozwiązania stało założenie, że demonstracyjny skutek, jaki wywrze rozpatrzenie pojedynczego przypadku, skłoni krajowe instytucje i władze, by generalnie doprowadziły

do zmiany istniejącej sytuacji, a także wypłaciły odszkodowanie osobie, która wygrała sprawę przed Trybunałem. Takie rozwiązanie jednak może być skuteczne tylko wówczas, gdy naruszenie norm przyjętych przez kraje UE nie było wynikiem świadomej działalności rządu.

Drugim obszarem stosowania unijnych środków dyscyplinujących (czyli wąsko rozumianych „sankcji UE”) jest ograniczenie danemu państwu dostępu do środków unijnych, włącznie z możliwością ich utraty. W przypadku naruszeń norm mniejszej wagi Unia podejmuje tzw. postępowanie o naruszenie zobowiązania traktatowego, którego istotą jest, że Komisja Europejska bierze pod lupę naruszenie prawa unijnego przez państwo członkowskie, a następnie, jeśli wyniki negocjacji z tym krajem nie są zadowalające, może wnieść skargę do Trybunału Europejskiego w Luksemburgu. W najgorszym razie państwo członkowskie musi się liczyć z sankcjami finansowymi, czyli musi wypłacić sumę określoną przez Trybunał.

Drugim środkiem często stosowanym w przypadku niewłaściwego wykorzystywania środków unijnych jest **czasowe zawieszenie wypłat, ostateczne wstrzymanie wypłaty kolejnych transz albo nawet wezwanie do zwrotu pobranych środków**. Tu jednak na przeszkodzie stoją liczne względy polityczne. Dotychczas – mimo szerzącej się na Węgrzech korupcji – restrykcje te objęły niewielką część unijnych środków. Wiosną 2015 roku, kiedy Orbán ogłosił budowę państwa nieliberalnego, otwarcie Węgier na Wschód wystawiło na szwank politykę bezpieczeństwa UE, a państwo mafijne zaczęło systematycznie wykorzystywać system pompowania pieniędzy do celów prywatnych, UE odstąpiła od zasady solidarności partyjnej i zaczęła intensywniej stosować wobec Węgier ograniczone sankcje, jakie miała do dyspozycji. W kwietniu 2015 roku Komisja Europejska zawiesiła wypłatę dla Węgier 708 miliardów forintów z Programu Operacyjnego Rozwoju Gospodarczego i należy się spodziewać, że Węgry będą musiały zapłacić karę w wysokości 10 proc. tej kwoty. Bruksela dopatrzyła się bowiem poważnych nieprawidłowości w konkursach rozpisywanych w latach 2012 i 2013 w dziedzinie rozwoju innowacyjności oraz infrastruktury gospodarczej i handlowej – konkursy były regularnie ustawiane, tak by wygrały je z góry wyznaczone firmy³⁸³.

Używając terminologii wojskowej, **tego rodzaju sankcje nakładane przez UE można nazwać lokalnymi nalotami dywanowymi**, których

ofiarami najczęściej padają cywile. Założenie tych sankcji jest takie, że zawieszenie wypłat środków spowoduje brak inwestycji ważnych z punktu widzenia ludności, a to doprowadzi do wzrostu niezadowolenia społecznego; rząd zaś będzie wołał uniknąć spadku popularności i zmieni dotychczasową politykę, co pozwoli UE uniknąć nakładania kolejnych sankcji. Bruksela wyobraża sobie te wydarzenia jako proces uczenia się demokracji, w którym uczniowie sami są zainteresowani zdaniem egzaminu.

Rzeczywista sytuacja tymczasem wygląda zgoła inaczej. Wdrożenie retorsji napotyka wiele przeszkód politycznych i administracyjnych, a jeśli już postępowanie zostanie wszczęte, jako winne nieprawidłowości zostaną wskazane bezosobowe instytucje, więc rząd jest w stanie zrzucić z siebie bezpośrednią odpowiedzialność. Więcej – może nawet wykorzystać sankcje do przedstawienia wydarzeń w kontekście walki o wyzwolenie narodu, wskazując na siebie i Węgrów jako ofiary, budząc w ten sposób nastroje antyunijne. W dodatku sankcje nakładane przez UE za korupcję nie dotyczą winowajcy (rządu), lecz godzą w ofiary (mieszkańców). To tak jakby ochroniarz wypuścił ze sklepu złodzieja ze skradzionymi towarami i kazał za nie płacić klientom stojącym w kolejce do kasy.

Nawet we wszczętych postępowaniach UE jest niekonsekwentna. W końcu 2016 roku przerwała postępowanie w sprawie drugiego bloku elektrowni atomowej w Paks, w wyniku czego Rosjanie mogą budować reaktory, natomiast Węgry „zobowiązały się do zatrudnienia podwykonawców kolejnych robót przy zachowaniu transparentnych procedur i równych dla wszystkich warunków”³⁸⁴. Tym samym UE zaakceptowała transakcję zawartą przez dwóch autokratów, niezgodne z obowiązującymi zasadami „procedury przetargowe” oraz utajnienie na 30 lat informacji o środkach publicznych zaangażowanych w inwestycję.

Dyskusja o węgierskim systemie rozdziału środków unijnych na lata 2014–2020 zakończyła się podobnie: węgierski rząd zobowiązał się, że zapewni większą autonomię kierownictwu urzędów zarządzających środkami unijnymi³⁸⁵. Tyle że w systemie autokratycznym za formalną autonomią kryje się wasalna zależność. Dyskusja prowadzona z Brukselą przypomina dobrze wyreżyserowaną scenę z kaskaderami, gdzie zamiast prawdziwych zmagañ trwa jedynie ich imitacja. A rząd zresztą nie czeka: poprzez zamówienia o gigantycznej wartości próbuje przesunąć jak największą część unijnych środków do zaprzyjaźnionych firm. Stosunek

Orbána do UE i prowadzoną przezeń politykę najlepiej charakteryzuje publiczna debata przeprowadzona we wrześniu 2016 roku w Polsce z Kaczyńskim. Orbán żartował sobie: „Na Węgrzech jest takie powiedzenie, że jeżeli komuś się ufa, to mówimy, że możemy razem konie kraść”, na co Kaczyński odpowiedział z uśmiechem: „Możemy konie kraść, mamy taką stajnię z napisem Unia Europejska”³⁸⁶.

Zewnętrzne ograniczenia mają z natury bierny charakter: nie kształtują aktywnie polityki, wytyczają tylko granice woluntarystycznej działalności gospodarczej oraz polityki naruszającej normy demokracji. System oparty na mechanizmie ostrzeżeń i reagowania na zarzuty zakłada, że po obu stronach wyznawane są te same podstawowe wartości. Tam jednak, gdzie brak jest tej wspólnoty wartości, system ograniczeń nie powstrzyma budowy autokracji. Międzynarodowe organizacje podejmujące kroki przeciw dyktaturom często więc wpadają w pułapkę: sankcje dotkliwie godzą w ludność, ale nie są w stanie zachwiać reżimem. Co więcej, pouczenia z zewnątrz i sankcje rodzą niebezpieczeństwo, że rządzący w celu utrzymania równowagi w jeszcze większym stopniu sięgną po środki niedozwolone w państwie prawa i pod pretekstem obrony narodu oraz jego wolności pozyskają kolejnych zwolenników.

Najbardziej spektakularny przypadek **sankcji amerykańskich** został ujawniony w artykule opublikowanym w październiku 2014 roku przez bliski Fideszowi dziennik, z którego węgierska opinia publiczna dowiedziała się, że na podstawie rozporządzenia wykonawczego prezydenta USA nr 7750 o „zawieszeniu wpuszczania na terytorium USA osób biorących udział w korupcji bądź czerpiących z niej korzyści” na listę osób, którym amerykańskie władze odmówią wydania wizy, trafiły postacie związane z węgierskim rządem. Kilka dni później Ildikó Vida, prezes Narodowego Urzędu Podatków i Cei (NAV), przyznała publicznie – do dziś jako jedyna – że jest jedną z tych osób. W jej przypadku powodem było to, że – jak twierdzi Dávid Jancsics³⁸⁷ – „osoby z kręgów bliskich węgierskiemu rządowi zażądały od dwóch amerykańskich firm łapówki w zamian za ulgi podatkowe i zmianę wysokości podatku VAT. Łapówka miała być przekazana przez bliską rządowi fundację w formie zamówień na prace badawcze i sporządzenie analiz, podobno w wysokości 2 mld forintów. Podobno zaproponowano również, że NAV nałoży na rywalizujące przedsiębiorstwa grzywny miliardowej wysokości, dzięki czemu

ich zdolność konkurencyjna znacznie osłabnie, a amerykańskie firmy uzyskają przewagę rynkową. Ponieważ szantażowane przedsiębiorstwa się nie ugięły, NAV zaczął je nękać, aż wreszcie Amerykanie donieśli na całe towarzystwo z NAV do swojego rządu. Na prawdziwość tej wersji wydarzeń wskazuje fakt, że z dużym prawdopodobieństwem reszta kierownictwa NAV też znajduje się na liście osób z zakazem wjazdu do USA”. Ponieważ amerykańskie władze nie wszczęły postępowania karnego, jedynie wydały administracyjny zakaz wydawania wiz, nie ma możliwości zyskania pełnej wiedzy o sprawie.

Amerykańskie sankcje – w przeciwieństwie do praktyk UE – **przypominają sterowane przez GPS ataki raketowe**, które są oparte na założeniu, że naruszenia prawa nie są pojedynczymi, izolowanymi, podejmowanymi wbrew systemowi czynami korupcyjnymi, ale że są to akty korupcyjne organizowane na poziomie centralnym, a przynajmniej tam akceptowane. Zgodnie z takim założeniem wymierzający sankcje nie odwołują się do mechanizmów naprawczych, które byłyby zdolne do dokonania demokratycznych korekt, lecz bezpośrednio biorą na cel stanowiska dowódcze w procederze korupcyjnym, by w ten sposób z laserową niemal precyzją wymierzyć cios osobom, które zapewne ponoszą odpowiedzialność za naruszenia prawa. Dzięki temu działania amerykańskiego rządu trudno jest propagandowo obrócić przeciw Stanom Zjednoczonym – wszak sankcje te nie godzą w interesy węgierskich obywateli, a nawet umacniają ich opinię na temat polityków rządzących krajem.

Umieszczenie prezes NAV Ildikó Vidy na czarnej liście z zakazem wjazdu do USA jest równoznaczne ze skrytykowaniem całego systemu, gdyż jej przypadek obrazuje systemowe działanie państwa mafijnego, które posunęło się do szantażowania przedsiębiorców za pomocą środków administracyjnych, wymuszania od nich haraczu i prania brudnych pieniędzy:

- zlecenie nie pochodziło z dołu, od gracza rynkowego;
- do przeprowadzenia tej transakcji korupcyjnej nie wystarczyłby udział domniemanego zleceniodawcy i pojedynczego urzędnika;
- odgórnie zorganizowana operacja prania brudnych pieniędzy i przyznania ulg podatkowych za łapówkę:
 - nie mogła odbywać się tylko na niższych poziomach urzędu, musiało być w nią włączone kierownictwo najwyższego szczebla;

- musiała wykraczać poza urząd, gdyż niektóre usługi związane z realizacją transakcji korupcyjnej musiały być wykonane na zewnątrz, w przyjęcie należności za usługę korupcyjną musiał być włączony podmiot działający poza urzędem czy kręgiem jego przedstawicieli;
- transakcja swoimi rozmiarami wykraczała poza wysokość zwyczajnej łapówki; wartość wzajemnych usług można tu liczyć w miliardach;
- prezes urzędu podatkowego jest nie tylko wysokiej rangi urzędnikiem rządowym, ale także zaufanym figurantem adopcyjnej rodziny politycznej, zajmującym kluczowe stanowisko związane z rozdzielaniem benefitów i szantażem.

Amerykańska sankcja, poprzedzona kilkoma upomnieniami, ugodziła w piętę achillesową państwa mafijnego – istota państwa mafijnego polega bowiem na tym, że osoby na stanowiskach naruszające prawo z upoważnienia czy na polecenie polipbiura – zgodnie z zasadą selektywnego wymierzania sprawiedliwości – objęte są ochroną adopcyjnej rodziny politycznej i pozostają bezkarne. Bez tego państwo mafijne nie mogłoby stosować bezprawnych środków przymusu administracyjnego. Jak jednak krucha i ograniczona jest ta ochrona, pokazało umieszczenie szefowej NAV na czarnej liście wizowej. W perspektywie rysują się kolejne możliwe kroki, np. zamrożenie środków na zagranicznych rachunkach bankowych.

	Sankcje USA	Sankcje UE
Wszczęcie postępowania	Częściowo może być motywowane politycznie, ale skargi szycanowanych przedsiębiorców też są podstawą do wszczęcia postępowania.	Trzeba przelamać biurokratyczne opory, wszczęcie postępowania może być przedmiotem politycznych targów.
Umorzenie postępowania	Postępowanie nie może być wstrzymane. Jeśli zostało wszczęte, nie podlega już politycznym targom.	Może być przedmiotem politycznych targów.
Wobec kogo wszczynane jest postępowanie	Konkretne osoby podejrzewane o to, że dopuściły się naruszenia prawa, co umożliwia spersonalizowaną narrację.	Instytucje podejrzewane o naruszenie prawa, więc związek pomiędzy przestępstwem a przestępcą jest trudniejszy do spersonalizowania.

Jaki komunikat kryje się w takim wyborze celów sankcji. Jaki skutek wywierają	Erozja ochrony udzielanej przez Ojca Chrzestnego i nietykalności członków adopcyjnej rodziny politycznej sprawia, że urzędnicy państwa mafijnego zaczynają się obawiać udziału w łamaniu prawa.	Postępowanie UE nie obejmuje kwestii osobistej odpowiedzialności konkretnych osób, więc urzędnicy państwa mafijnego mogą bez obaw brać udział w uruchomieniu nielegalnych mechanizmów przymusu; osobistą bezkarność gwarantuje im Ojciec Chrzestny.
Krytyczny horyzont sankcji	Krytyczne wobec systemu.	Krytyczne wobec rządu.

Jednak istotą zarówno unijnych, jak i amerykańskich sankcji jest to, że próbując zablokować działania uznane za niepożądane (na przykład korupcję), w ostatecznym rozrachunku są formą perswazji, która ma zmobilizować mechanizmy samoobrony republiki, na czele z wymiarem sprawiedliwości, by się uaktywniły i zrobiły to, czego się od nich oczekuje w państwie demokratycznym. Tylko że w przypadku państwa mafijnego takie oczekiwanie jest bezowocne.

Dlatego tak istotne jest pytanie, czy w państwie członkowskim UE można zainicjować działanie instytucji krajowego wymiaru sprawiedliwości za pomocą instytucji unijnych. Taką propozycję złożyły w lutym 2015 roku organizacje pozarządowe zgromadzone pod sztandarem Nowej Republiki Węgierskiej podczas demonstracji poprzedzającej wizytę Angeli Merkel na Węgrzech. Docent Tamás Latmann, wykładowca na Narodowym Uniwersytecie Administracji Publicznej oraz budapeszteńskim uniwersytecie ELTE, wskazał trzy obszary, na których winna zostać przeprowadzona reforma kontroli oraz funkcjonowania mechanizmów wymiaru sprawiedliwości na poziomie unijnym, tak by były one zdolne wspomagać przywracające demokrację mechanizmy samonaprawcze w rodzących się w Unii systemach autokratycznych:

- **Powołanie unijnej prokuratury oraz stworzenie unijnego prawa do karnego ścigania nieprawidłowości w wykorzystaniu unijnych funduszy.** Aczkolwiek na podstawie 86. artykułu traktatu o Unii Europejskiej może zostać powołana do życia prokuratura europejska, jej powołanie w przypadku wysunięcia takiego postulatu przez Komisję Europejską musi zyskać poparcie Rady Unii Europejskiej. Obecny

model (np. OLAF) zapewnia wprawdzie instytucjom unijnym uprawnienia kontrolne, ale pociągnięcie do odpowiedzialności pozostaje w kręgu kompetencji władz kraju członkowskiego. Taki model nie działa, kiedy prokuratura kraju członkowskiego z jakiegoś powodu nie podejmuje właściwych kroków. Problem ten można skutecznie rozwiązać, przekazując te zadania do instytucji unijnej i wyposażając ją w niezbędny zakres kompetencji. Samo orzekanie pozostałoby wówczas w rękach sądów kraju członkowskiego, przy zachowaniu jego suwerenności i uznaniu niezawisłości sądów. W świetle obecnych reguł sądy krajowe państw członkowskich mają prawo orzekania, jeśli podczas postępowania ujawnią się kwestie dotyczące prawa unijnego, a postępowania w krajach członkowskich mogą być oceniane przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Jednak rządy wielu krajów członkowskich, wśród nich także węgierski, nie popierają stworzenia unijnej prokuratury, po pierwsze argumentując, że na Węgrzech już istnieją powołane do tego organa, a po drugie, że istnienie prokuratury europejskiej godziłoby w suwerenność Węgier. Jest to o tyle zrozumiałe, że jeśli władze – w tym sama prokuratura – działają jak organizacja przestępcza, międzynarodowy organ byłby dla funkcjonowania państwa mafijnego szczególnie niewygodny. Ponieważ jednak kraje, które są płatnikami netto, zobowiązane są wobec swoich obywateli do zapewnienia właściwego wykorzystywania finansowanych przez nich środków unijnych, uprawnione jest żądanie, żeby kraje, które nie uznają kompetencji unijnej prokuratury w zakresie wykorzystywania środków unijnych, nie miały prawa do korzystania z tych środków.

Rząd węgierski tak bardzo obraził się na instytucje międzynarodowe powołane do walki z korupcją, że wystąpił ze zrzeszającej 70 krajów międzynarodowej organizacji Open Government Partnership, twierdząc, że ta, „zamiast być miejscem dyskusji nad dobrymi praktykami rządzenia, stała się katedrą do udzielania lekcji niektórym krajom, nie prowadzi rzeczywistego dialogu, przeinacza fakty i sporządza stronnicze raporty”³⁸⁸.

- **Stworzenie na poziomie unijnym instytucji *actio popularis***, czyli poszerzenie uprawnień Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w zakresie rozpatrywania masowych i systemowych naruszeń

praw człowieka i inkorporowanie jego wyroków w tych sprawach w procedury prawne na poziomie krajowym.

- Jeśli środki unijne masowo i systemowo wykorzystywane są w państwie członkowskim niezgodnie z ich przeznaczeniem i towarzyszy temu korupcja, wówczas na podstawie decyzji Unii **konkursy w tym państwie członkowskim powinno rozstrzygać ciało międzynarodowe.**

Jakkolwiek szeroki byłby demontaż państwa prawa dokonywany przez węgierski reżim autokratyczny, nie udało się jeszcze, tak jak w jawnych dyktaturach, zlikwidować w całości państwa prawa. Podobnie jak nie zniszczono do końca mediów, tak samo nie udało się jeszcze skutecznie podporządkować sędziów. Jednak nie można też już mówić o państwie prawa jako generalnie funkcjonującym systemie – to państwo już się zawaliło, choć w jego gruzach tymczasowo pozostało jeszcze kilka punktów zaczepienia, których mogą się uchwycić krytycy państwa mafijnego. I właśnie wzmocnienie takich elementów jest niezmiernie ważne, by można było wrócić do świata zachodniej liberalnej demokracji.

Unia Europejska stanie przed dylematem, jak w ramach własnej wspólnoty traktować systemy autokratyczne, które zachowując ciągłość prawa, osiągnęły już ten etap, w którym niemożliwe staje się w nich wyrugowanie deficytów demokracji. I choć na razie nie musimy udzielać odpowiedzi na to pytanie, powinniśmy je zadać. O ile bowiem pomarańczowe czy tęczowe rewolucje oraz zmiany systemowe zrywające ciągłość prawa, do których dochodzi w krajach nienależących do UE, nie wymagają oceny z punktu widzenia ich legitymizacji czy też jej braku, gdyby podobne wydarzenia miały miejsce w obrębie UE, taka ocena stałaby się konieczna. Dlatego byłoby prościej, gdyby za pomocą wzmocnienia prawa wspólnotowego oraz jego instytucji gwarancyjnych Unia dopomogła w stworzeniu takich prawnych punktów zaczepienia, z których pomocą narodowe strategie demokratycznej samonaprawy mogłyby okazać się skuteczne przy zachowaniu ciągłości prawnej. Słowem, UE winna przyczynić się do tego, by **technika chwymania się punktów zaczepienia w prawie unijnym** mogła się stać w rękach obrońców państwa prawa skutecznym narzędziem likwidacji systemu autokratycznego³⁸⁹. I to właśnie stawiają sobie za cel organizacje obywatelskie w postulatach przedłożonych UE wiosną 2015 roku.

10.3. Krucha równowaga państwa mafijnego: spirala delegitymizacji i ograniczenia stosowania przemocy

Spekulacyjne piramidy państwa mafijnego osiągnęły już punkt krytyczny, co prowadzi do zachwiania równowagi systemu i wprawia w ruch **spirale delegitymizacji**:

- Kończą się możliwości dalszego dosypywania środków do **piramidy gospodarczej**, coraz mniej jest możliwości zbierania nowych haraczy bez ujawnienia, kto zostanie nimi finalnie obciążony. Gorączkowe próby poszukiwania źródeł nowych przychodów (podatek od internetu, plan zagrabienia resztek oszczędności z prywatnych kas emerytalnych) wywołały otwarty sprzeciw. Częścią zadań związanych z pozyskaniem nowych źródeł w ramach akcji „zbierz sobie sam” obciąża się niemal całkowicie pozbawione autonomii samorządy: jeśli masz wydatki socjalne, nałóż lokalne podatki i zapewnij sobie potrzebne źródła finansowania. To oczywiście polityka nad wyraz cyniczna, gdyż tam, gdzie są największe potrzeby socjalne, możliwości podatników są właśnie najniższe.
- W celu wsparcia „**narodowej klasy średniej**” pojawiają się co chwila nowe pomysły, których źródło jest nieznanne, jak np. propozycja jednocyfrowego podatku liniowego czy kolejnych ulg podatkowych dla rodzin wielodzietnych o dochodach wyższych od średniej. Takie rozwiązania byłyby jednak możliwe jedynie w przypadku nałożenia kolejnych sektorowych haraczy, które wywołałyby zorganizowany sprzeciw uczestników gospodarki.
- Jednocześnie **motywowane ideologicznie ingerencje w sferę prywatną** – mające wspierać system wartości rzekomo istniejącej narodowej chrześcijańskiej klasy średniej – nie przynoszą już politycznych korzyści i nie tylko irytują szerszą opinię publiczną, ale tworzą podziały nawet w obozie władzy. Akcje te służą już tylko odwróceniu uwagi opinii publicznej – przykładem choćby wprowadzenie systemu kontroli wchodzenia/wychodzenia uczniów ze szkół czy obowiązkowych testów na obecność narkotyków dla szerokich grup społecznych i zawodowych, m.in. dziennikarzy. Oczywiście poza irytacją ludzi efektem tych inicjatyw może być też

zwiększenie kontroli państwa nad życiem obywateli. Zideologizowane akcje służące gospodarczym interesom adopcyjnej rodziny politycznej, jak np. zakaz handlu w niedziele, nie są akceptowane przez niemal dwie trzecie obywateli. Taki zakaz zmusiłby bowiem miliony mieszkańców do zmiany od lat już ugruntowanych przyzwyczajeń związanych ze spędzaniem weekendów, co odbierane jest jako agresja przeciw wybranej przez nich formie życia, więc budzi złość i sprzeciw wobec rządu nawet wśród osób nieinteresujących się polityką.

- Poszerzanie się grup poszkodowanych otwiera oczy opinii publicznej, która w **pozornie zgodnej z prawem jawnie uprawianej korupcji rodziny politycznej zaczyna dostrzegać to, że jest istotą „polityki jako sztuki przyjaźni”** – zaczyna dostrzegać państwo mafijne. Wiosną 2015 roku upadek biura brokerskiego Quaestor blisko powiązanego z członkami rządu, sposoby wyprowadzania resztek jego majątku czy selektywnej wypłaty odszkodowań dobrze pokazały systemową korupcję.
- Jednocześnie **mafijna wojna pomiędzy Orbánem a Simicską** osłabia adopcyjną rodzinę polityczną. Wprawdzie Ojciec Chrzestny może przykręcić państwowe kurki w kranach zasilających dotąd firmy Simicski i zacząć niszczyć jego imperium, ale ze względu na posiadane przez Simicską rezerwy rezultaty nie będą szybkie. Orbán nie ma żadnych legalnych narzędzi przymusu, które pozwoliłyby mu wyeliminować Simicską.
- Orbán zaprzeczył linii politycznej, którą reprezentował od 1993 roku, gdy po 2010 roku otworzył się na Wschód i odrzucił antyrosyjskość bazującą na antykomunizmie. To ona stanowiła fundament politycznej tożsamości jego obozu. **Zniszczył symbol własnej tożsamości politycznej** w nadziei na polityczne i gospodarcze zyski adopcyjnej rodziny politycznej, zapominając, że nie będzie w stanie tak radykalnie zmienić poglądów swoich zwolenników. Orbán może uważać, że polityka jest sztuką właściwie dawkowanej niespójności, ale przekroczenie miary podkopuje emocjonalny grunt jego własnej polityki: nie można bowiem jednocześnie być antykomunistą i przyjacielem Rosji, zwłaszcza w epoce rosnących ambicji rosyjskiego imperium.

- **Międzynarodowa izolacja** rządu Orbána oraz sankcje nakładane przez UE i USA nie tylko zawężają pole manewru systemu, ale w oczach szerokiej opinii publicznej wyjawiają jego brudny charakter.
- O tym wszystkim dzień w dzień informuje widzów **stacja telewizyjna RTL Klub**. Do 2014 roku rząd Orbána krytykowały tylko nieliczne media opozycyjne, ale po nieudanej próbie siłowego przejęcia i po obciążeniu podatkiem od reklam także ta komercyjna stacja stała się niechętna polityce Orbána. Adopcyjna rodzina polityczna zdołała przejąć drugą dużą telewizję prywatną – TV 2, ale skok na RTL Klub zakończył się porażką. W ostatnich kilku miesiącach RTL Klub poszerzyło codzienne, apolityczne, utrzymane w nieco bulwarowym stylu wiadomości o silnie antyrządowy blok informacyjny, dzięki czemu podwoiło oglądalność. RTL Klub wprost mówi swoim odbiorcom, że ich codzienne doświadczenia nie są wynikiem izolowanych, przypadkowych wydarzeń, ale skutkiem działania systemu. Także alternatywne imperium medialne Simicski utrudnia życie rządowi, wprowadzając zwątpienie w szeregi zwolenników Fideszu umiarkowaną, ale wyrafinowaną krytyką.
- Budując **spekulacyjną piramidę ideologiczną**, władza zniszczyła moralne bariery mogące zapobiec temu, by w przypadku utraty popularności Fideszu jego rozczarowani zwolennicy powiększyli elektorat skrajnej prawicy.

Przegrywane jedno po drugim od jesieni 2014 roku uzupełniające wybory samorządowe i parlamentarne dowodzą, że splatające się ze sobą elementy spirali delegitymizacji wzajemnie się napędzają. W budapeszteńskiej dzielnicy Újpest socjalista, w Veszprém niezależny kandydat popierany przez organizacje obywatelskie i demokratyczną opozycję, w Tapolcy kandydat skrajnie prawicowej partii Jobbik pokonali ludzi Fideszu, w wyniku czego partia rządząca utraciła w parlamencie konstytucyjną większość dwóch trzecich. Uzupełniające wybory samorządowe także zazwyczaj kończyły się zwycięstwem opozycji. Orbánowi pomógł kryzys migracyjny – twarde stanowisko, jakie zajął w sprawie migrantów, podreperowało jego notowania w podobny sposób, jak kilka lat wcześniej podreperował je pomysł obniżenia opłat za media. Choć takie populistyczne kampanie na jakiś czas powstrzymują erozję systemu,

niezadowolenie z polityki rządu narasta. Nie istnieje jednak zinstytucjonalizowana, wiarygodna alternatywa wyborcza.

Jedynie zdecydowanie sięgając po przemoc (zalegalizowaną i bezprawną), władza mogłaby przerwać tę spiralę delegitymizacji, która spycha ją w dół, odnajdując dla swego panowania nowy punkt równowagi przy obniżonym poziomie legitymizacji. Jednak adopcyjna rodzina polityczna nie jest w stanie tego uczynić z powodu **barier ograniczających możliwość zastosowania przemocy.** Eskalacja przemocy na Węgrzech – w kraju należącym do UE oraz NATO – nie jest możliwa w takim stopniu, jak ma to miejsce w krajach nienależących do tych organizacji, np. w Rosji, czy tym bardziej w postsowieckich republikach środkowoazjatyckich. Aczkolwiek wewnętrzna logika powinna popychać tracący legitymizację system do bardziej otwartego stosowania przemocy, w praktyce nie jest to możliwe **z powodu uwarunkowań geopolitycznych, określających, jaki jest w danym przypadku poziom akceptowanej przemocy.**

Węgierskie państwo mafijne może manipulować instytucjami demokratycznymi, zastraszać i szantażować uczestników życia gospodarczego, podporządkowywać sobie liczne grupy społeczne, wykorzystując do tego parlament, obsadzone przez Fidesz władze samorządowe, urząd podatkowy, urząd kontroli, prokuraturę czy centrum antyterrorystyczne, ale ze względu na sytuację geopolityczną, członkostwo w UE i w NATO – w przeciwieństwie do wschodnich bratnich reżimów – **nie może bądź może jedynie w ograniczonym zakresie otwarcie stosować środki przymusu.** Wcześniej opisaliśmy już szczegółowo, że państwo mafijne stosuje do osiągnięcia swoich celów bezkrwawe środki bezprawnego przymusu. Bo też dlaczego miałyby postępować inaczej, skoro ma do dyspozycji narzędzia administracyjnego przymusu, z których może korzystać bez rzeczywistej kontroli społecznej?

Ostrzej należy postępować jedynie wobec tych, którzy nie zostali inkorporowani do hierarchicznej struktury patronacko-klienckiej, „nie rozumieją po dobroci” i „nie chcą pojąć, jakie są reguły gry”. Nie jest przypadkiem, że w Rosji ofiarami zamachów często padają dziennikarze krytyczni wobec rządu. Pod względem poziomu otwartego ucisku stosunków węgierskich nie można wprawdzie porównywać z rosyjskimi czy obserwowanymi w postsowieckich republikach środkowoazjatyckich,

ale mafijna istota tych systemów jest podobna. Jedynie próg przemocy znajduje się na wyższym bądź niższym poziomie. Różnica pomiędzy tymi systemami nie jest większa niż kiedyś pomiędzy Węgrami a Rumunią czy Związkiem Radzieckim, czyli pomiędzy jednopartyjnymi komunistycznymi dyktaturami opartymi na państwowym monopolu własności. Możliwość sięgnięcia „w razie potrzeby” po przemoc większą niż bezkrawe środki administracyjnego przymusu nie jest jednak na Węgrzech czymś zupełnie niewyobrażalnym. Wskazują na to pytania, jakie zadawali sobie dziennikarze podczas pierwszej poważnej wojny w rodzinie: „Czego się boi Simicska? Tajemnicze przypadki śmierci, niewiarygodne wyjaśnienia...”³⁹⁰. Spośród czterech przypadków śmierci analizowanych przez dziennikarkę śledczą Antónię Rádi, do których doszło w ostatnich kilku latach, trzy miały wspólną cechę: zmarli byli w posiadaniu kompromitujących informacji i baz danych, na których pozyskaniu bardzo zależało adopcyjnej rodzinie politycznej.

Próg uniemożliwiający otwarte użycie przemocy sprawia, że w celu powstrzymania spirali delegitymizacji Orbán sięga po manipulację ideologiczną mającą obudzić i zmobilizować ciemną stronę w umysłach i psychikach obywateli: mieszanina homofobii, ksenofobii, religijnego fundamentalizmu, „walki o wolność narodu” i „otwarcia na Wschód” coraz wyraźniej przedostaje się do głównego nurtu w narracji Orbána. W maju 2015 roku na imprezie fundacji Przyjaciele Węgień tak zaczął swoje przemówienie: „Cała energia, jaką dysponuje dziś system międzynarodowy, pochodzi od autokratycznych imperiów. To one działają, a demokracje jedynie reagują. Na świecie chodzi dziś o to, że kiedy Europa dyskutuje, Wschód pracuje. Czasami człowiek odnosi wrażenie, że na naszym kontynencie dyskusja jest ważniejsza niż praca. (...) Dziś górą są ci, którzy uważają, że Europa powinna iść dalej w kierunku pełnej wolności, i dziś to oznacza trzy rzeczy. Na przykład, mówią, w uzyskaniu wolności pomogłoby, gdybyśmy potrafili uwolnić się od naszej płciowej tożsamości. Sprawy posunęłyby się naprzód, gdybyśmy potrafili uwolnić się od tożsamości narodowej czy wyzbyć się myśli, że jesteśmy istotami stworzonymi przez Boga, gdyż wtedy uwolnieni od ograniczeń wynikających z porządku stworzenia swobodnie moglibyśmy decydować o naszym życiu. My się z tym nie zgadzamy. I lepiej, jeśli powiemy o tym głośno. Uważamy, że człowiek nie staje się bardziej wolny, kiedy

odrzuć ograniczenia wynikające z faktu, że jest istotą stworzoną przez Boga. Uważamy, że nie musimy uwalniać się od płciowej ani narodowej tożsamości. I w tej sprawie nie zmienimy zdania. Najwyżej narazimy się na krytykę, ale nie będziemy kłamać, że się z nimi zgadzamy. Bo prawda jest taka, że nie zgadzamy się z coraz silniej obecnymi w Europie postawami uznawanymi za progresywne”³⁹¹.

Ta książka ma na celu przekonać czytelnika, że tylko dlatego postrzega niektóre kroki czy reakcje Orbána jako irracjonalne, przypadkowe, niekonsekwentne czy nawet chaotyczne, bo przyjmuje jako założenie inne motywacje jego czynów niż autor tej książki, który analizuje jego panowanie jako władzę głowy rodziny patriarchalnej. W tym ujęciu czyny i słowa Orbána wydają się całkowicie racjonalne i konsekwentne. Jednak kiedy budowla jego władzy zadrży, „konsekwencja” zmusi go do czynów rzeczywiście irracjonalnych. To bowiem, co dziś wydaje się nieracjonalne, niemożliwe czy wręcz szalone, jest dowodem, że Orbán nie jest w stanie utrzymać swojej władzy. I to pokazuje, że i jego dopadło fatum autokratów.

System współpracy narodowej, państwo mafijne już się zdemaskowały, siły wprawdzie jeszcze nie straciły, ale ich czar już prysł. Teraz nadejdzie erozja, agonia i wreszcie upadek... Ale to już inna opowieść.

Pisząc tę książkę, korzystałem z moich rozpraw, artykułów, wywiadów i dotychczasowych wypowiedzi, a zamieszczonych fragmentów z poniżej wymienionych tekstów nie ujmuję w cudzysłów:

- ▶ Magyar Bálint, *Európai Magyarország – Liberális Ajánlat (program alkotási vázlat)*, [w:] *Egy leendő program elé*. SzDSz, 1999, november
- ▶ Magyar Bálint: *Egy liberális választási és kormányzati program vázlata, A Korszakváltás Programja*. SzDSz, 2000, november
- ▶ Magyar Bálint, *Magyar polip – a szervezett felvilág.* „Magyar Hírlap”, 2001, február 21
- ▶ Magyar Bálint, *Maffia-fejlesztési bank.* „Népszabadság”, 2001, március 7
- ▶ Magyar Bálint, *A visszautasíthatatlan kétharmados ajánlat.* „Népszabadság”, 2011, március 12
- ▶ Kozák Márton, Magyar Bálint, *Szürkeségből sötétségbe.* „Népszabadság”, 2011, június 4
- ▶ *A hatalmi logika Mengyelejev-táblája – Magyar Bálint volt oktatási miniszterrel Rádai Eszter készített interjút.* „Élet és Irodalom”, 2011, október 28
- ▶ *A demokrácia alkonyán, a diktatúra hajnalán. Az egykori magyar demokratikus ellenzék tagjainak újjévi üzenete,* 2012, január 2
- ▶ Magyar Bálint, *Az új nemzeti középosztály. Szolgáló nemesek és udvari beszállítók rendje.* *Élet és Irodalom*, LVI. évf. 2012, március 9-10
- ▶ Csillag István, Magyar Bálint, *Az európai válságkezelés válsága.* „Heti Világgazdaság”, 2012, június 16
- ▶ Magyar Bálint, Pető Iván, *Profi amatőrök – amatőr profik. Szociológiai csapdák és az SzDSz.* 10. rész. Kézirat
- ▶ *Ki játszik ilyet, majd megmondom, melyet – Rádai Eszter interjúja Magyar Bálinttal.* *Mozgó Világ*, XXXIX. évf, 2013, 5, sz. 19-32 p.
- ▶ Rádai Eszter, *A posztkommunista maffiaállam. Interjú Magyar Bálinttal.* „Élet és Irodalom”, S, LVII. évf. 2013, június 14. 24, sz. 5-9 p.
- ▶ Magyar Bálint: *Magyar polip – A posztkommunista maffiaállam*, [w:] *Magyar polip – A posztkommunista maffiaállam*, (red.) Magyar Bálint és Vásárhelyi Júlia. Budapest 2013, Noran Libro
- ▶ Ara-Kovács Attila, Magyar Bálint, *Birodalmak perifériáján*, „Magyar Narancs”, 24.02.2014
- ▶ Magyar Bálint: *A posztkommunista maffiaállam rendszerképző sajátossága*, [w:] *Magyar polip – A posztkommunista maffiaállam. Ed. Magyar Bálint és Vásárhelyi Júlia.* Budapest, 2014, Noran Libro
- ▶ Ara-Kovács Attila-Magyar Bálint, *Az Európai Egyesült Államok és Magyarország*, „Élet és Irodalom”, 12.06.2015
- ▶ Kozák Márton, Magyar Bálint: *A gyűlölet hazafisága és a szolidaritás vaksága*, „Magyar Narancs”, 15.10.2016

Równoległy opis systemów: Polska – Węgry*

Wyniki wyborów parlamentarnych, które odbyły się w Polsce w 2015 roku, niejako ustawiły w synchronicznym porządku styczny na przestrzeni historii w wielu punktach rozwój tych dwóch krajów. Podobieństwo stosowanych paneli ideologicznych i zbieżność metod likwidacji mechanizmów kontrolnych, społecznej autonomii i autorytarnego charakteru władzy Jarosława Kaczyńskiego (Prawo i Sprawiedliwość) i Viktora Orbána (Fidesz) w pierwszych momencie każe sądzić, że mamy do czynienia z reżimami o takim samym charakterze.

Jednak mimo pozornych podobieństw – tu z góry przepraszamy za rozpoczęcie rozważań od końcowego wniosku – reżimy te są dwoma różnymi systemami autokratycznymi. System Orbána, nazwany tu państwem mafijnym, zbudowany jest na dwoistej motywacji koncentracji władzy i gromadzenia majątku dla siebie i własnej rodziny. Podmiotem systemu i władzy Orbána jest wolna od powiązań z formalnymi instytucjami adopcyjna rodzina polityczna. System Kaczyńskiego można raczej określić jako próbę zbudowania systemu konserwatywno-autokratycznego, w którym dominują motywacje ideologiczne i chęć przejścia władzy. Podmiotem polskiej autokracji jest prawicowa partia PiS, której udało się uzyskać władzę. O ile zatem system węgierski używa ideologii instrumentalnie, system polski ideologią się kieruje.

Duchową wspólnotę Węgrów i Polaków, bardziej niż powiązania historyczne, tłumaczy historyczne podobieństwo struktury społecznej, wysoki udział szlachty w niegdysiejszym społeczeństwie, wykształcona dzięki niej kultura stanowa i jej przełożenie na strukturę władzy państwowej. Historyczna wspólnota losu zaś stanowi raczej mit, niż jest wynikiem rzeczywistych faktów. W XIX wieku oba narody pozbawione były wolności i toczyły walkę o niepodległość z absolutystycznymi domami

* Ten tekst ukazał się na łamach tygodnika „Élet és Irodalom” nr 32/2016 z 12 sierpnia 2016. Autorami są Bálint Magyar i Miklós Mitrovits.

panującymi. W obu społeczeństwach przebiegały podobne procesy owocujące ukształtowaniem się nowoczesnych narodów, w obu panował feudalny system poddańczy, w obu krajach brakowało przemysłu.

Podzielona na trzy zabory Polska była praktycznie homogenicznie katolicka, na Węgrzech zaś poza Kościołem katolickim silne wpływy miały także Kościoły protestanckie. O ile protestanci dążyli do odzyskania niepodległości, o tyle katolicy wraz z instytucjami kościelnymi opowiadali się za lojalnością wobec panujących. Na Węgrzech epoka dualizmu przyniosła quasi-suwerenność, trwający niemal pięćdziesiąt lat szybki rozwój gospodarczy, ale dla mniejszości narodowych stanowiących większość społeczeństwa wiązała się z wieloma ograniczeniami i narzuconą asymilacją.

Zakończenie I wojny światowej oznaczało dla obu krajów inne konsekwencje: Polska odzyskała swoje terytoria, niezależność i suwerenność; Węgry natomiast utraciły nie tylko dwie trzecie swoich terytoriów, ale też status mocarstwa, który dawała im przynależność do Monarchii Austro-Węgierskiej. Ponadto gospodarka państwa została obciążona reparacjami, ograniczono nakłady na rozwój sił militarnych. Obydwa narody mają jednak poczucie, że Zachód je zdradził (Węgry w 1920, 1947 i 1956 roku, Polskę w 1939 i 1945 roku).

Ponad 20 lat po transformacji ustrojowej w rządach PiS i Fideszu dostrzec można elementy, których korzeni należy szukać w systemach międzywojennych. Jednak choć rządy Horthyego i Piłsudskiego pod wieloma względami wykazują pewne podobieństwa, pomiędzy dwoma krajami występowało i występuje wiele różnic strukturalnych.

Mimo odmiennej roli, jaką państwa te odegrały w II wojnie światowej, po 1945 roku zaprowadzono w nich komunistyczną dyktaturę podległą sowieckiemu imperium. Jednocześnie w okresie pomiędzy 1945 a 1989 rokiem kraje te rozwijały się w odmienny sposób, co nie pozostało bez wpływu na dzisiejsze postawy polskiego i węgierskiego społeczeństwa.

POLSKA

WĘGRY

Od odzyskania autonomicznej państwowości do II wojny światowej

W wyniku zakończenia I wojny światowej powstało **samodzielne, niezależne, suwerenne państwo polskie**. Granice nowej Polski ustaliły się jako konsekwencją zbrojnych walk, powstań i wojny z sowiecką Rosją. **Polskie elity polityczne i polskie społeczeństwo czuły się zwycięzcami** chronionymi przez nowe europejskie status quo. Nowa Polska **etnicznie i kulturowo była państwem nadzwyczaj różnorodnym i wielobarwnym**, znaczna część ludności polskiej pozostała w nowym państwie w obrębie granic, w których dotychczas mieszkała. Z dużej liczebnie mniejszości żydowskiej tylko niewielka część była zasymilowana, większość zachowała żydowską tożsamość, co miało wyraz także w wyglądzie zewnętrznym jej członków.

Powstanie państwa polskiego łączone jest z osobą marszałka **Józefa Piłsudskiego, który jednak nie piastował formalnej politycznej funkcji**. Konstytucja uchwalona w 1921 roku – **gwarantująca przewagę władzy ustawodawczej** – była jedną z najbardziej demokratycznych konstytucji w ówczesnej Europie.

W koncepcji Piłsudskiego w wielonarodowym, wyznaniowo, językowo i kulturowo różnorodnym państwie w relacji pomiędzy jednostką a wspólnotą **świadomość obywatelska była ważniejsza od świadomości narodowej**. **Państwowy nacjonalizm** Piłsudskiego nie chciał nadawać narodowi jednolitego oblicza ideologicznego. W odniesieniu do zamieszkujących kraj mniejszości Piłsudski uważał, że najważniejsza jest lojalność wobec państwa. Koncepcja narodowa Piłsudskiego była stosunkowo demokratyczna: **każdy jest członkiem narodu, o ile jest lojalny wobec państwa polskiego**. Największymi przeciwnikami Piłsudskiego byli narodowi demokraci, w tym w pewnej części arystokracja

W paradoksalny sposób **odrodzenie się wolnego państwa węgierskiego łączy się z wielką narodową traumą**. W wyniku pokoju w Trianon po rozpadzie Monarchii Austro-Węgierskiej powstało nowe, pozbawione króla królestwo węgierskie, a **pokonani i upokorzeni Węgrzy** dążyli do zmiany ustalonego w Europie status quo. Stworzona z pomocą Francji Mała Ententa doprowadziła do izolacji Węgier na arenie międzynarodowej. Nowe Węgry stały się **etnicznie jednorodnym państwem narodowym**, choć różnorodnym pod względem wyznaniowym. Jedna czwarta ludności przedwojennych Węgier została w granicach nowych krajów ościennych.

Polityka autorytarnego reżimu Mikłósa Horthyego była zdeterminowana przez **poczucie krzywdy wynikające z postanowień układu w Trianon**, a regent zyskiwał coraz większe uprawnienia. Na Węgrzech nie uchwalono konstytucji, a praktyka polityczna przesunęła się w kierunku **przewagi władzy wykonawczej**.

Polityka epoki Horthyego realizowała koncepcję homogenicznego państwa narodowego (z niemiecką i żydowską mniejszością). W relacji jednostki i wspólnoty **nadrzędne było państwo**. Etnonacjonalizm Horthyego przybierał ideologiczne oblicze „węgierskiej wyższości kulturowej”. Najważniejsza była nie lojalność wobec państwa, lecz etniczna przynależność do narodu węgierskiego. Mimo że węgierscy Żydzi w większości byli zasymilowani, nie zapewniano im to jednak dostępu do aparatu władzy państwowej ani nie uchroniło przed dyskryminacją czy w końcu wielu z nich przed śmiercią. Była to „sterowana demokracja”, którą miał **kierować „naród”**, czyli **arystokracja**

POLSKA

posiadająca wielkie majątki ziemskie, a w części drobnomieszczaństwo blisko związane z Kościołem. Burżuazja w tym czasie była bardzo słaba. Problem stanowiła też blisko pięćmilionowa uciskana mniejszość ukraińska, której separatystyczne dążenia destabilizowały koncepcję państwowości budowanej przez Piłsudskiego.

- ▶ Scena polityczna kraju była nadzwyczaj rozdrobiona, a na skutek obowiązywania demokratycznej ordynacji wyborczej aż do 1930 roku żadna z partii nie uzyskała w Sejmie większości. Rządy upadały jeden po drugim, podobnie jak w niegdyśiejszej „szlacheckiej Rzeczpospolitej”. Społeczeństwo szybko poczuło się rozczarowane brakiem politycznej stabilności, a Piłsudski wykorzystał to, by w 1926 roku w drodze puczu przejąć władzę. Przewrót został pozytywnie przyjęty nawet przez zepchniętych do podziemia komunistów.
- ▶ W Polsce nadal jednak w mocy pozostawało **prawo do strajków i zgromadzeń, działały niezależne związki zawodowe**. Partię komunistyczną w końcu rozwiązuje nie Piłsudski, ale Komintern (Stalin). **Głównymi przeciwnikami systemu byli radykalizujący się, antysemicki narodowi demokraci** (Obóz Wielkiej Polski, Stronnictwo Narodowe, Obóz Narodowo-Radykalny). W Polsce ani po puczu, ani po śmierci Piłsudskiego, tj. podczas tzw. rządów generałów, nie wprowadzono w życie ustaw antyżydowskich, nie zawłaszczono żydowskich majątków ani ich ponownie nie rozdzielono. Miało wprawdzie miejsce wiele antyżydowskich wystąpień, miejscowo wprowadzano w życie wrogie Żydom rozporządzenia, rząd tolerował napady na prowadzone przez Żydów sklepy i stragany oraz istnienie żydowskich gett na uczelniach wyższych. Po śmierci Piłsudskiego zaś cały rządowy obóz zbliżył się do skrajnej prawicy.
- ▶ **Od samego początku Niemcy stanowiły dla Polski zagrożenie**, które jeszcze się nasiliło po dojściu do władzy Adolfa

WĘGRY

(właściciele wielkich majątków ziemskich) i szlachta, również posiadająca majątki ziemskie. Mechanizmy samoobrony elity związanej z państwem, tzw. *gentry*, wzmacniały zamknięty, stanowy charakter systemu.

- ▶ Ograniczenia wprowadzone przez ordynację wyborczą oraz bezprecedensowe w skali Europy **jawne głosowanie** zapewniły trwałość systemu zdominowanego **przez partie rządzące**, w którym ugrupowania lewicowe i liberalne, a do połowy lat 30. także skrajnie prawicowe, odgrywały rolę marginalną. Obóz rządzący często zdobywał dwie trzecie mandatów (Partia Jedności 1922 – 58 proc.; 1926 – 69 proc.; 1931 – 64 proc.; Partia Jedności Narodowej 1935 – 69 proc.; Węgierska Partia Życia 1939 – 73 proc.).
- ▶ W 1922 r. **premier István Bethlen zmusił socjaldemokratów do przyjęcia paktu**, po którym za cenę własnego przetrwania złagodzilili krytykę rządu, ograniczyli agitację wśród urzędników państwowych, kolejarzy, pracowników poczty i robotników rolnych, zrezygnowali z organizowania masowych strajków, propagandy nawołującej do stworzenia republiki i krytykowania oficjalnej polityki zagranicznej. Początkowo rząd ostro wystąpił przeciw ruchom skrajnie prawicowym, ale w końcu sam przesunął się ku skrajnej prawicy. W wyborach z 1939 roku, po wprowadzeniu tajnego głosowania, Partia Strzałokrzyżowców uzyskała 14,3 proc. W latach 1938-1942 **przyjęto cztery ustawy antyżydowskie**. Na mocy tychże dokonano rabunku i redystrybucji majątków należących do Żydów, co jednak nie szło w parze z gruntowną reformą rolną czy socjalną.
- ▶ **Węgry od samego początku dążyły do podtrzymania dobrych kontaktów z Niemcami i Włochami. Przyłączyły się też do paktu antykominternowskiego**. Sojusz ten stworzył możliwość odzyskania znacznej części ziem, które po

POLSKA

Hitlera. Porozumienie niemiecko-rosyjskie z 1922 roku (układ z Rapallo) zawisło nad Polską niczym miecz Damoklesa. Piłsudski wraz z ministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem **odrzucali politykę bloków**, nie chcieli przyłączenia Polski ani do Małej Ententy, ani do Kominternu. Koncepcja Międzymorza stworzona przez Becka miała na celu powołanie federacji państw leżących pomiędzy Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym.

- ▶ W 1939 roku po zajęciu Polski przez Niemcy i Związek Radziecki natychmiast **zawiązały się zbrojne siły oporu**. Powstała największa działająca podczas II wojny światowej organizacja zbrojna – Armia Krajowa, ale swoje organizacje zbrojne mieli także komuniści (Gwardia Ludowa, później Armia Ludowa), radykalni narodowcy (Narodowe Siły Zbrojne), a nawet chłopi (Bataliony Chłopskie). W Paryżu powstał rząd emigracyjny, na czele którego stanęli przedstawiciele niegdysiejszych partii opozycyjnych, później siedziba rządu emigracyjnego została przeniesiona do Londynu, skąd kierował on działaniami krajowego ruchu oporu. Doszło też do wybuchu dwóch powstań: w 1943 roku wybuchło powstanie w warszawskim getcie, w 1944 roku – powstanie warszawskie.

WĘGRY

I wojnie światowej znalazły się w państwach ościennych: 1938 – Górna Prowincja (Słowacja), 1940 – Północny Siedmiogród (Rumunia), 1941 – Południowa Prowincja (Serbia). Później, stając po stronie Niemiec, uwikłały się w wojnę i napaść na Związek Radziecki, która była dla Węgier tragiczna w skutkach.

- ▶ Węgry jako sojusznik Niemiec napadły na Związek Radziecki i tam poniosły wielką porażkę. Jednocześnie w okupowanej przez Niemcy Europie Węgry formalnie zachowały niezależność, a wewnętrzna struktura polityczna kraju nie uległa zmianie. W kraju **nie powstał liczebnie znaczący ruch oporu** wobec władzy ani okupacji niemieckiej, która nastąpiła w 1944 roku. Nie wykazano też solidarności z pozbawianymi majątku Żydami ani sprzeciwu wobec ich późniejszej eksterminacji. W październiku 1944 roku Horthy – po nieudanej próbie wyjścia z Osi – przekazał władzę przywódcy Partii Strzałokrzyżowców Ferencowi Szálasiemu.

Wcielenie do imperium sowieckiego

Polska wyszła z wojny zwycięsko, ale alianci – ulegając Stalinowi – nie uznali polskich zasług i Polacy nie zasiedli pomiędzy zwycięzcami. **Przywódców sympatyzującej z Zachodem Armii Krajowej wraz z członkami krajowej delegatury londyńskiego rządu emigracyjnego Sowieci – w wyniku moskiewskich procesów – skazali na kary śmierci bądź wyroki dożywotnego pozbawienia wolności.**

Powstała w wyniku zakończenia wojny Polska utraciła na wschodzie znaczne terytoria, ale „jako rekompensatę”

Węgry wyszły z wojny jako kraj przegrany, napiętnowany jako ostatni sojusznik nazistów, gdyż jeszcze w końcu 1944 roku walczył u boku Niemiec. Premierów odpowiedzialnych za działania wojenne (Bárdossy, Imrédi) skazano na śmierć, podobnie jak Ferenc Szálasię. **Horthyemu udało się uniknąć procesu.**

Po wojnie Węgry ponownie utraciły odzyskane w wyniku rewizji granic terytoria, na których utrzymanie byłaby pewna szansa,

POLSKA

otrzymała wielkie terytoria na zachodzie kraju. **Nowe granice były wynikiem strategicznych interesów Stalina.** Sowietcy przywódcy już w początkach wojny podjęli decyzję, że jeśli po wojnie powstanie **państwo polskie, musi być ono sprzymierzeńcem Sowietów.** W ten zamysł wpisywało się także ludobójstwo, którego dopuścili się Sowietci w Katyniu i którego celem była likwidacja polskich elit i klasy średniej, uznawanych za jednoznacznie antysowieckie.

W zaprowadzaniu w Polsce stalinizmu już w pierwszych dniach po zakończeniu wojny aktywny udział miało NKWD. Wobec znanych już wyników wyborów parlamentarnych na Węgrzech (1945 rok) **nie rozpisano wolnych wyborów**, w których z całą pewnością zwycięstwo odniosłoby Polskie Stronnictwo Ludowe Stanisława Mikołajczyka. Zawiązana w Moskwie Polska Partia Robotnicza stworzyła w Lublinie rząd, który pod naciskiem Zachodu był pozornie koalicyjny, ale teka spraw wewnętrznych i policja pozostały w rękach komunistów. Zachód zaakceptował sowiecką okupację Polski, w kraju tymczasem trwała **wojna domowa i walki partyzanckie** z Sowietami i ich sprzymierzeńcami. W styczniu 1947 roku **w wyniku sfałszowanych wyborów** komuniści przejęli pełnię władzy, a w grudniu 1948 roku wchłonęli partię socjalistyczną. W wyniku takiego rozwoju wydarzeń Gomułka, który chciał włączyć do programu nowej partii niepodległościowe tradycje partii socjalistycznej, został odwołany z funkcji I sekretarza partii komunistycznej.

Po zakończeniu wojny Polska pod względem geopolitycznym i militarnym stanowiła dla Stalina najważniejsze terytorium. Po likwidacji sił narodowych i podziale Niemiec (1949 rok) przestała odgrywać rolę kraju frontowego, ale zachowała znaczenie jako obszar przejazdu dla wojsk.

WĘGRY

gdyby Węgry zdążyły w porę wyjść z zawartego z Niemcami sojuszu. **Węgry nie odgrywały z punktu widzenia sowieckich przywódców szczególnej roli**, zostały jednak objęte nadzorem Sojuszniczej Komisji Kontrolnej, w ograniczonym zakresie umożliwiono im wprowadzenie demokracji i systemu wielopartyjnego.

Węgierski stalinizm rozpoczął się od „**zdtławienia demokracji**”. System o charakterze sowieckim nie miał w kraju wystarczającego poparcia. Dowodem tego stały się **wybory parlamentarne z 1945 roku, w których miażdżąco, 57-procentową większość uzyskała Partia Drobnych Rolników Zoltána Tildyego (w polskim tłumaczeniu znana też jako Partia Drobnych Posiadaczy).** W koalicyjnym rządzie komuniści dostali o wiele większą władzę, niż wynikałoby to z wyników wyborów, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, policja polityczna i praktycznie cała gospodarka były w ich rękach. **Rozpoczęto się likwidowanie „techniką salami” najpierw Partii Drobnych Rolników, a potem wszystkich pozostałych.** Ale w sfałszowanych wyborach, które odbyły się **w 1947 roku, komuniści zdobyli tylko 22 proc. głosów.** I tak jednak już w 1947 roku władza coraz jawniej przechodziła w ręce komunistów, a w grudniu 1948 r. – po wchłonięciu partii socjaldemokratycznej – powstał pierwszy rząd komunistyczny.

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych Węgry nie miały istotnego strategicznego znaczenia, gdyż za ich zachodnią granicą, w Austrii, stacjonowały sowieckie wojska, a na południu leżało bratnie Sowietom państwo Josipa Broz Tity. Jednak po zaostrzeniu się konfliktu sowiecko-jugosłowiańskiego w latach 1948-1949 strategiczne znaczenie Węgier zyskało w oczach Moskwy na wadze.

POLSKA

Władza w Polsce znalazła się w rękach trzech osób: **Bolesława Bieruta, Hilarego Minca i Jakuba Bermana**. Wszyscy trzej przybyli z Moskwy. Dwaj byli Żydami, a Bierut pochodził z katolickiej chłopskiej rodziny.

W serii procesów pokazowych, jaka rozpoczęła się w Europie Wschodniej w 1949 roku, rola głównego polskiego oskarżonego przypadła Władysławowi Gomułce, jednak **Bierut ociągał się ze wszczynaniem jego procesu**, choć w armii dokonywano już wtedy masowych egzekucji. Później procesy przybrały charakter antysemitki, w co Gomułka niezbyt dobrze się wpisywał, ale i tak od 1951 roku przez trzy lata trzymano go w więzieniu. **Polski stalinizm** w porównaniu z pozostałymi krajami Europy Wschodniej pociągnął za sobą mniej ofiar. **Nie udało się też złamać Kościoła katolickiego**, a nawet zawarto porozumienie z prymasem Stefanem Wyszyńskim, zapewniające Kościołowi pewną autonomię. Mimo to w 1953 roku Wyszyński został bez procesu internowany na trzy lata. **Niepowodzeniem zakończyła się też kolektywizacja**.

Po śmierci Bieruta, buncie robotników w Poznaniu i XX Zjeździe KPZR Gomułka stał się najpopularniejszym komunistą w całym bloku socjalistycznym. Spodziewano się, że doprowadzi do osłabienia zależności od Związku Sowieckiego i zreformuje sowiecki model państwa. W październiku 1956 roku Chruszczow w końcu zgodził się na przywrócenie Gomułki do władzy i bezkrwawa rewolucja zakończyła w Polsce epokę stalinizmu. **Polscy stalinowcy nie bronili swoich pozycji, uznali władzę Gomułki i nie wszczęli krwawych walk**. A sowieckiego rewolucja zakończyła wewnętrzną wraz z jego doradcami odešli z powrotem do ZSRR.

WĘGRY

Na Węgrzech władza znalazła się w rękach trzech osób – **Mátyása Rákosiiego, Ernő Gerő i Mihályja Farkasa**. Wszyscy trzej byli Żydami i wrócili z Moskwy (dlatego na Węgrzech określano ich mianem „Moskali”).

W 1949 roku w rozpoczętych w Europie Wschodniej procesach pokazowych **głównym węgierskim oskarżonym został komunistą László Rajk**, którego Rákosi „jako najlepszy uczeń Stalina” kazał stracić **we wrześniu 1949 roku**. Węgierski stalinizm był jednym z najbardziej krwawych reżimów w Europie Wschodniej. Statystycznie przeciw co dziesiątemu Węgrowi toczył się jakiś proces. Kościoły zostały całkowicie zlikwidowane, prymas Józef Mindszenty w wyniku pokazowego procesu osadzony w więzieniu. Na wsiach rozpoczęto się „**rozkułaczanie**” oraz **prowadzona przy użyciu siły, choć niedoprowadzona do końca kolektywizacja**.

Po XX Zjeździe KPZR w miejsce Rákosiiego pierwszym sekretarzem partii został Gerő, jednak najpopularniejszym węgierskim komunistą był wykluczony wcześniej z partii Imre Nagy. Oczekiwano, że jeśli powróci do władzy, doprowadzi do osłabienia zależności od Związku Sowieckiego i zreformuje sowiecki model państwa. Po pierwszej interwencji sowieckiej, która odbyła się 23 października 1956 roku, i brutalnej reakcji władz bezpieczeństwa rewolucja przerodziła się w powstanie narodowe. Wydarzenia wymknęły się spod kontroli Sowietów – a wyczekujące stanowisko Amerykanów odczytano jako uznanie obowiązującego status quo – dlatego 31 października 1956 roku Moskwa podjęła decyzję o stłumieniu rewolucji.

Konsekwencje wydarzeń 1956 roku

W Polsce po wydarzeniach z października 1956 roku przez kolejny rok trwały ożywione dyskusje na temat dalszych reform. Polskie społeczeństwo nie tylko sympatyzowało z węgierskim powstaniem – niektórzy nawet z zawiścią patrzyli na młodych ludzi walczących z Sowietami – ale wierzyło też, że dalsze reformy są możliwe i że Gomułka jest w stanie zreformować sowiecki model, tak aby w kraju zaprowadzić zdecentralizowaną, budowaną oddolnie formę demokratycznego socjalizmu uwzględniającego specyfikę polskiego narodu. Tymczasem Gomułka przyjął odwrotny kierunek.

Po 1956 roku **Gomułka kierował społeczeństwem, którego nie udało się pokonać:**

- ▶ Dla większości polskiego społeczeństwa wydarzenia z października 1956 roku oznaczały wygraną.
- ▶ W kierownictwie partii dominowały umiarkowane siły komunistyczne, a Gomułka uchodził za polityka stosunkowo popularnego; choć przymusowej kolektywizacji nie wykreślono z programu partii, w praktyce jednak z niej zrezygnowano; negatywną tego konsekwencją był brak modernizacji rolnictwa.
- ▶ Kościół katolicki – kierowany przez wcześniej internowanego kardynała Wyszyńskiego – zachował swoją integralność, wpływy społeczne, by później stanowić oparcie dla sił krytycznych wobec systemu.

Na Węgrzech rewolucję '56 roku stłumiły radzieckie oddziały, a 200 tysięcy osób wyemigrowało z kraju. W wyniku zastosowanych po rewolucji represji skazano na śmierć Imrego Nagya, premiera rewolucyjnego rządu, oraz kilkuset uczestników rewolucji. Jednocześnie mimo represji i sowieckiej okupacji Kádár nie zrehabilitował stalinowskiego kierownictwa partii, a nawet latach 1962-1963 nie tylko w słowach, ale i w czynach, tak w sferze gospodarczej, jak i społecznej czy kulturalnej jednoznacznie odchodził od praktyki reżimu Rákosiego.

Po 1956 roku **János Kádár rządził społeczeństwem pokonanym:**

- ▶ Węgierskie społeczeństwo po 4 listopada 1956 przeżyło swoją trzecią klęskę w XX wieku.
- ▶ Otoczenie polityczne Kádára stanowiли komunistyczni ortodoksi, a on sam był zniechęcony tak w kraju, jak i za granicą.
- ▶ W latach 1959-1962 przeprowadzono pełną kolektywizację rolnictwa, w której nastąpiła modernizacja wsi.
- ▶ Reżim komunistyczny podporządkował sobie Kościół; prymas Mindszenty schronił się w amerykańskiej ambasadzie, gdzie ukrywał się przez wiele lat, by później udać się na przymusową emigrację.

Procesy konsolidacyjne i dekonsolidacyjne od połowy lat 60.

Po wydarzeniach roku 1956 społeczeństwo polskie nie czuło się złamane ani poniżone. Między społeczeństwem a władzą trwał stan negocjacji, w przeciwieństwie do Węgier, gdzie stacjonowały wojska sowieckie, odbywały się masowe egzekucje, ludzi zamykano w więzieniach i zmuszano do emigracji. W Polsce doszło

Represje po stłumieniu rewolucji '56 były dla węgierskiego społeczeństwa oczywistym sygnałem, że nie ma już powrotu do koalicyjnych rządów sprzed 1948 roku ani do systemu z lat międzywojennych. Kiedy Węgrzy przyjęli do wiadomości istniejący stan rzeczy, między społeczeństwem (w tym inteligencją i znaczną

POLSKA

do ugody społecznej zbudowanej nie na stopniowych ustępstwach twardej dyktatury, ale wynikającej z **patowej relacji** pomiędzy władzą a społeczeństwem. I choć partia komunistyczna rządziła społeczeństwem, nie potrafiła zapewnić sobie komfortowej sytuacji. Aby wzmocnić swoją legitymację, bezustannie poszukiwała kontaktów z przywódcami Kościoła. W polskim socjalizmie społeczeństwo funkcjonowało w trójce **opór–akceptacja–uczestnictwo**, ale pomiędzy tymi trzema postawami nie można było wyznaczyć ostrych granic.

Polskie kierownictwo nie dysponowało socjalistyczną **„strategią narodową”**, bo nie było w stanie stworzyć ekonomicznych podstaw dla stopniowego i przewidywalnego wzrostu stopy życiowej swoich obywateli.

Polskie społeczeństwo nie stało się zdepolityzowane, czekało na kolejne reformy, podczas gdy władza zdążyła w przeciwnym kierunku. Zeszła z drogi reform, stopa życiowa nie wzrastała, wzrastały natomiast ograniczenia wolności wywalczonej w sferze życia kulturalnego. W wyniku tego procesu już w latach 60. pojawiły się pierwsze opozycyjne teksty i koła dyskusyjne. Nie powstała też podobna jak na Węgrzech socjalistyczna klasa średnia/mieszczanstwo.

Charakterystyka epoki:

- ▶ Program kolektywizacji prywatnych ziem rolnych nie został zdjęty z porządku dziennego, do samego końca stanowił zagrożenie, jednak kolejne uchwały partyjne ciągle przesuwają w przyszłość jego wprowadzenie w życie. Nieprzeprowadzenie kolektywizacji nie oznaczało jednak rehabilitacji prywatnych gospodarstw, jedynie hibernowało stan istniejący przed oczekiwaną kolektywizacją. Dokonywała się też **zimna kolektywizacja**, która oznaczała, że państwo, nawet jeśli nie było w stanie przejąć ziem rolnych ani połączyć

WĘGRY

częścią przywódców Kościołów) a władzą Kádára narodziło się nowe, funkcjonujące do końca lat 80. milczące **„porozumienie”**, **„ugoda”**; jak to wówczas nazywano **„powszechne porozumienie społeczne”**, oznaczające, że dopóki obywatele nie wtrącają się do polityki, władza nie ingeruje w ich prywatne życie, co więcej, zapewnia stopniowe – ograniczone, ale ciągłe – bogacenie się ludzi, czego początkiem stały się wprowadzone w 1957 roku znaczne podwyżki wynagrodzeń dla robotników.

„Narodowa strategia” Kádára oznaczała, że każdy, kto uzna zasady gry, może być członkiem narodu. Strategia ta nie oznaczała nacjonalizmu, wręcz przeciwnie, była **antynacjonalistycznym formowaniem narodu**.

Rzecz zdepolityzowanego drobnomieszczanstwa odzwierciedlają spopularyzowane w kolejnych dekadach, powszechnie używane określenia węgierskiej miękkiej dyktatury: **„gulaszowy komunizm”**, **„łodówkowy socjalizm”**. Określenie **„najweselszy barak obozu”** wskazuje zaś na konieczność społecznej akceptacji dla geopolitycznych realiów i cichego porozumienia z władzą.

Charakterystyka epoki:

- ▶ Partia komunistyczna na zjeździe z 1962 roku ogłosiła nową, w stosunku do lat wcześniejszych zdeideologizowaną relację ze społeczeństwem: „Kto nie jest przeciw nam, jest z nami”.
- ▶ W edukacji i szkolnictwie wyższym odstąpiono od opartego na pochodzeniu („obcy klasowo”) dyskryminującego różnicowania uczniów i studentów.
- ▶ W spółdzielniach rolnych – w przeciwieństwie do prób kolektywizacji prowadzonych w latach 50. – na kierownicze stanowiska trafiali zamożniejsi rolnicy (kułacy) lub ich potomkowie;

POLSKA

ich w spółdzielniach rolnych, zawłaszczając otoczenie prywatnego rolnictwa:

- nie dopuszczano do koncentracji majątków, w wyniku czego struktura własności rolnej w latach 1945-1970 w zasadzie nie uległa zmianie,
 - do 1972 roku pozostawały w mocy obowiązkowe dostawy,
 - w szerokim zakresie stosowano ceny urzędowe,
 - w rękach państwa pozostawał obrót narzędziami/środkami do produkcji rolnej; ograniczano rynkowy rozwój handlu detalicznego.
- Polskie kierownictwo – nieposiadające polityka rozumiejącego kwestie kultury, takiego jak na Węgrzech György Aczél, nie wyrażało zainteresowania tą sferą: obok przestrzegania podstawowych kwestii stanowiących swoiste tabu możliwy więc był rozwój życia kulturalnego i jego wielobarwny charakter (jazz, beat, rock, sztuki abstrakcyjne). Inteligencja i ludzie kultury już od połowy lat 60. stanowili – w sposób pośredni czy bezpośredni – środowiska opozycyjne.
- Relacje pomiędzy władzą a społeczeństwem niszczyła postawa władzy, która twardo reagowała na wszelkie przejawy zachowań opozycyjnych. Za opozycyjny w swojej treści tekst można było pójść do więzienia na wiele lat (patrz: Kuroń, Modzelewski), a w przypadku większych protestów natychmiast reagowano włączeniem do akcji milicji, a potem ZOMO.

Ekipa Gomułki **nie miała strategii modernizacyjnej**, nie umiała ani nie chciała wprowadzić zmian w systemie politycznym ani w mechanizmach kierowania gospodarką, mimo że było jasne, iż skokowy rozwój rolnictwa i modernizacja wsi są niezbędnymi warunkami trwałego wzrostu stopy życiowej. Ponieważ PZPR nie miała pełnej kontroli nad społeczeństwem, każda decentralizacja i podział kompetencji decyzyjnych prowadziłyby do dalszego osłabiania władzy. Z drugiej strony koncentracja ziem rolnych

WĘGRY

propozycja władzy była dla nich jasna i jednoznaczna: albo przyjmiesz kierownicze stanowisko w spółdzielni produkcyjnej, albo bez własnej ziemi znajdziesz się w sytuacji beznadziejnej; od połowy lat 60. rolnictwo zaczęło otrzymywać znaczne środki, a spółdzielnie rolne funkcjonowały niemal jak samodzielne podmioty gospodarcze, a nie kotchozy.

- W 1963 na mocy amnestii opuściła więzienia większość więźniów politycznych i tak zakończył się czas represji.
- Kierownictwo partii, pozbywając się większości funkcjonariuszy związanych z bezpieczeństwem, reprezentujących twardą linię, i znajdując im posady w sferze gospodarczej, chcieli zademonstrować, że już nie ma powrotu do stalinowskich czasów Rákosiego.
- W życiu kulturalnym nadal prym wiodły oficjalne dogmaty marksistowsko-leninowskie, ale już tolerowano pewne „burżuazyjne” nurty. W polityce kulturalnej nadzorowanej przez Györgya Aczéla obowiązywała zasada „popieramy–tolerujemy–zabramiemy”. Szeroka kategoria „tolerujemy”, oznaczająca sferę wolną od wymogów ideologicznych, pozwoliła na pozyskanie do współpracy warstw inteligentnych. Równolegle stosowano też łagodniejsze formy represji (śledzenie, przeszukiwanie domów, utrata pracy, pozbawienie możliwości zarobkowania).

Aby jednak umowa „nie politykujemy i się bogacimy”, mogła stać się trwałą, musiało dojść do ograniczonego urynkowania gospodarki, choć nadal opartej na państwowym ew. spółdzielczym monopolu własności. To urynkowanie było wynikiem **strategii modernizacyjnej** nieobejmującej systemu państwowych instytucji politycznych. Budowę **socialistycznej gospodarki rynkowej**, niezbędnej do stopniowego wzrostu stopy życiowej, umożliwił wprowadzony w 1968 roku **nowy mechanizm gospodarczy**:

POLSKA

i modernizacja wsi jeszcze bardziej wzmagałyby napływ ludności do miast, co nie było zjawiskiem pożądanym wobec konsekwencji, jakie niósł ze sobą wyz demograficzny. Od połowy lat 70. na rynku pracy pojawiało się rocznie ok. 300 tys. osób, co samo w sobie stanowiło ogromny problem. Stąd zastosowano sprawdzony już program: większość inwestycji kierowana była do przemysłu budowlanego i zakładów wielkoprzemysłowych zapewniających zatrudnienie dla dużej liczby siły roboczej.

Władza nie była w stanie:

- ▶ podporządkować sobie chłopstwa, ale mogła zahamować jego rozwój. Wywołało to napięcia nie tylko wśród chłopów, ale także niekorzystnie odbiło się na zaopatrzeniu miast w żywność;
- ▶ pozyskać lojalności robotników. Zamknęta ich natomiast w wielkich państwowych przedsiębiorstwach, pozbawiając w ten sposób możliwości legalnego dodatkowego zarobku;
- ▶ wygrać z Kościołem wojny ideologicznej, co więcej, Kościół stał się oparciem dla społeczeństwa;
- ▶ tak wychować młodej inteligencji, aby stała się zwolenniczką socjalizmu albo przynajmniej go zaakceptowała. Władza miała jedynie narzędzia, by od czasu do czasu więzieniem „nagradzać” jej działalność.

W sumie **władza blokowała wszystkim warstwom społeczeństwa możliwość realizowania swoich interesów, osiągnięcia celów i rozwoju**, nie proponując w zamian żadnej pozytywnej perspektywy. Sytuacja, w której ludzi pozbawiono wszelkiej nadziei, **w 1968 roku doprowadziła do wydarzeń, w których władza zaatakowała i zastosowała przemoc wobec młodych inteligentów**. Brutalna kampania antysemicka, do której pretekstu dostarczyła wojna arabsko-izraelska, przepędziła z kraju ostatnich pozostałych tam Żydów, w większości

WĘGRY

- ▶ w sferze produkcji i inwestycji zmniejszono rolę centralnego planowania, a zwiększono samodzielność i decyzyjność przedsiębiorstw. Na Węgrzech, jako jedynym poza Jugosławią kraju komunistycznym, zniesiono odgórnie narzucane przedsiębiorstwom plany (**decentralizacja**);
- ▶ zmieniono system cen: poszerzono paletę towarów o tzw. cenach uwolnionych, co stworzyło przedsiębiorstwom warunki umożliwiające działalność rynkową (**liberalizacja cen**);
- ▶ wprowadzono regulacje dotyczące średniego wynagrodzenia, co umożliwiło przedsiębiorstwom, by dysponując otrzymaną pulą środków przeznaczonych na wynagrodzenia pracowników, same określały wysokość płac w ramach przedsiębiorstwa (**liberalizacja płac**);
- ▶ powstała szeroka **sieć zakładów produkcyjnych prowadzonych przez spółdzielnie rolne oraz utworzono tzw. gospodarstwa przydomowe**. Te zakłady produkcyjne dawały częściowe zatrudnienie ludności wiejskiej, poszerzały ofertę towarów konsumpcyjnych i jednocześnie tworzyły bardziej elastyczną strukturę dostawców działających w sztynnym upaństwowionym systemie produkcji. Natomiast ponad półtora miliona gospodarstw przydomowych zapewniało robotniczo-chłopskim rodzinom stabilne zaopatrzenie w żywność, a także źródło dodatkowego dochodu.

Wstrzymanie reform gospodarczych, a nawet ich częściowe wycofanie w końcu lat 70. doprowadziło kraj do kryzysu. Porozumienie, u którego podstaw leżał stały wzrost stopy życiowej, można było utrzymać jedynie za pomocą poszerzania **możliwości zarobkowania prowadzących do „samowyzysku” zatrudnionych**: w państwowych przedsiębiorstwach, w dużej mierze podczas oficjalnego czasu pracy, przy użyciu państwowych środków i materiałów pracownicy „łapali fuchy”. Aby taka prowadzona na własne potrzeby

POLSKA

pochodzenia inteligenckiego. W **dwa lata później krwawe zamieszki na Pomorzu** obróciły przeciw partii polskich robotników. Wtedy władzy udawało się jeszcze skłócić ze sobą poszczególne warstwy społeczne, ale w 1976 roku już nie było to możliwe. **Po brutalnym rozbiciu strajków, do których doszło w lecie 1976**, robotnicy i inteligencja zawarli sojusz.

W latach 70. władza, korzystając z udzielanych przez Zachód kredytów, próbowała za pomocą wielkoprzemysłowych inwestycji złagodzić napięcia społeczne. Podczas gdy Węgrzy wykorzystywali kredyty do podniesienia stopy życiowej obywateli, Polacy budowali z nich przestarzałe zakłady wielkoprzemysłowe.

WĘGRY

zarobkowe drobna produkcja była legalna i zgodna z prawem, dano ludziom możliwość tworzenia tzw. wspólnot gospodarczych. Było to spowodowane strachem przed rozprzestrzenieniem się na Węgry żądań wysuwanych przez polską „Solidarność”. Praca we wspólnotach gospodarczych z jednej strony pozwalała zaradnym robotnikom uzyskać większe dochody, z drugiej zaś strony przyczyniała się do uelastyczenia silywnej gospodarki państwowej. Ale dla zapewnienia ciągłego wzrostu konsumpcji i szerokiej gamy dotowanych przez państwo usług konieczne już w połowie lat 70. okazało się zaciąganie na Zachodzie coraz większych kredytów, które w latach 80. służyły już tylko ucieczce przed zapaścią finansową kraju, uczyniły węgierską gospodarkę walącą się piramidą finansową.

Spółeczna baza opozycji bądź jej brak

Polskie doświadczenie 1956 roku mówiło, że można wymusić na władzy zmiany systemu, o ile żądania nie dotyczą zobowiązań kraju wynikających z położenia geopolitycznego. **Jednocześnie jednak system nie pozwalał na indywidualną samorealizację:** działalność i rozwój prywatnych gospodarstw rolnych były krępowane, robotnicy zostali zamknięci w wielkich przedsiębiorstwach państwowych. Brak reform i nieustanny spadek stopy życiowej spowodowały, że w połowie lat 70. pojawiły się pierwsze ugrupowania opozycyjne, a później społeczne niezadowolenie przybrało masowy i radykalny charakter.

1968 – demonstracje studenckie, brutalne wystąpienia władzy przeciw inteligencji.

1970 – w wyniku drastycznych podwyżek cen żywności w Gdańsku wybuchają strajki i zostają stłumione przy użyciu przemocy: 44 ofiary śmiertelne i ponad tysiąc rannych. W wyniku wydarzeń gdańskich Edward Gierek zastępuje w funkcji pierwszego sekretarza partii Gomułkę.

Represje, jakie miały miejsce na Węgrzech po 1956 roku, nauczyły społeczeństwo, że opór wobec władzy jest pozbawiony szans i że tylko w ramach systemu komunistycznego ludzie mogą poprawić swoje codzienne życie. Jednocześnie wydarzenia '56 nauczyły kadarowskie władze, że społeczny spokój nie da się utrzymać metodami totalnego ucisku i że wobec braku swobód podnoszenie stopy życiowej i poprawa warunków życia są bezwzględnie koniecznością. Kadarowska konsolidacja i „ugoda”, przejawiające się w stałym wzroście konsumpcji, stworzyły **wentyle bezpieczeństwa, w których ujście mogły znaleźć napięcia społeczne** i za pomocą których energia ludzka zamiast na krytykę systemu mogła zostać skierowana na indywidualne bogacenie się. Wewnętrzne kompromisy zawierane z systemem pozwalały jednostkom znaleźć drogi ucieczki od zniewolenia. Wszystkie te czynniki sprawiały, że antysystemowe inicjatywy społeczne nie mogły uzyskać masowego poparcia. Społeczeństwo było głuche na idee opozycyjne, a ruchy opozycyjne

POLSKA

1976 – w odpowiedzi na kolejne podwyżki cen żywności w wielu polskich miastach wybuchają strajki, które władza krwawo tłumi, a wielu robotników zostaje skazanych na więzienie. W celu zorganizowania pomocy dla osób represjonowanych powstaje inteligentcka organizacja opozycyjna KOR (Komitet Obrony Robotników). Kontakty pomiędzy zbuntowanymi robotnikami a krytyczną wobec systemu inteligencją zostały sformalizowane i od tej pory były już trwałe. KOR nie był tylko organizacją pomocową, ale dzięki pracy **Adama Michnika** *Nowy ewolucjonizm* jednocześnie tworzył ideologię i strategię. W *Nowym ewolucjonizmie* Michnik uciekł od pytania, czy należy od środka naprawiać system, czy obalić go z zewnątrz. Zamiast tego zaproponował stworzenie równoległych struktur obywatelskich, dając do zrozumienia, że na razie przyjmuje do wiadomości sytuację geopolityczną i wynikającą z niej układ władzy, która musi utrzymywać w kraju system komunistyczny, ale nie uznaje go za prawowity. Instytucjami równoległego społeczeństwa stworzonymi przez inteligencję było Towarzystwo Kursów Naukowych (**tzw. uniwersytet latający**) i literatura wydawana przez **wydawnictwa drugiego obiegu**. Miały one masowy charakter i działały w wielu miejscach.

1980 – wywodzący się ze Stoczni Gdańskiej ruch „Solidarność” kierowany przez Lecha Wałęsę uosabiał już nie tylko równoległe społeczeństwo, ale równoległą władzę polityczną. „Solidarność” nie tylko z powodu wielkiej liczby członków (10 milionów), ale także z powodu swojej wewnętrznej różnorodności była w tym regionie świata jedyną taką organizacją. Skupiła osoby i grupy o różnych światopoglądach i różnych statusach społecznych, dużego wsparcia udzielał jej Kościół oraz papież Jan Paweł II. Taka sytuacja była w pozostałych krajach socjalistycznych nie do wyobrażenia. W ciągu półtora roku legalnego działania „Solidarności” stawato się coraz bardziej jasne, że taka patowa sytuacja jest niemożliwa do

WĘGRY

ograniczone były jedynie do wąskich kręgów osób.

1968 – niewielka grupa filozofów sprzeciwiła się okupacji Czechosłowacji.

1977 – kilkudziesięciu inteligentów publikuje dokument z radością witający powołanie czechosłowackiej Karty '77.

1979 – 250 osób, głównie inteligentów, podpisuje protest przeciw aresztowaniu Václava Havla. To wydarzenie jest uznawane za pierwszy krok w instytucjonalizacji opozycji węgierskiej.

Węgierski ruch opozycyjny kierowany przez Jánosa Kisa przyjął strategię polskiej opozycji, mimo że nie miał szerokiego poparcia społecznego. Na Węgrzech bowiem, w przeciwieństwie do Polski, nie ukształtowała się sytuacja społecznego pata będącego wynikiem bezustannych konfliktów z reżimem. Węgrzy, godząc się na swego rodzaju system kompromisów, nie tylko tolerowali, ale nawet akceptowali miękką dyktaturę.

Pojawienie się w Polsce podziemia solidarnościowego nie wzmocniło powstających na Węgrzech na wzór Polski latających uniwersytetów i wydawnictw. Te inicjatywy były słabsze i mniej liczne niż w Polsce, działały głównie w stolicy.

Aczkolwiek węgierska partia komunistyczna z obawą śledziła ekspansję polskiej „Solidarności”, jej zdławienie w 1981 roku było okazją jedynie do przejściowego nasilenia represji wobec węgierskiego ruchu opozycyjnego. Władze unikały aresztowań związanych z opozycją inteligentów, ograniczając się do utrudniania dystrybucji podziemnych wydawnictw i do systematycznego nękania kilkudziesięciu najważniejszych postaci opozycji demokratycznej. Kontakt pozostającego w izolacji, niewielkiego liczebnie ruchu opozycyjnego z „tłumem” zapewniało Radio Wolna Europa komentujące opozycyjne protesty i podziemne

POLSKA

utrzymania na dłużej i że wypadki muszą potoczyć się w którąś stronę. Choć Jaruzelski za cenę wielu ofiar rozbił „Solidarność”, to nie zdołał odbudować legitymacji systemu na takim choćby poziomie jak we wcześniejszych latach.

Po wprowadzeniu stanu wojennego ekipa Jaruzelskiego była na Zachodzie bojkotowana i znalazła się w całkowitej izolacji. A przecież bardzo potrzebowała zachodnich kredytów. Z drugiej strony inteligenci o wykształceniu ekonomicznym nie wierzyli już w iluzję kolektywizmu. W tych kręgach idea liberalizacji gospodarki stawała się coraz bardziej popularna.

Po przyłączeniu się Polski w 1986 roku do MFW kierownictwo partii nie miało już wyboru.

WĘGRY

wydawnictwa. Społeczeństwo węgierskie nie było więc uczestnikiem ruchów krytycznych wobec systemu, lecz w najlepszym razie ich odbiorcą.

Poza krytycznym wobec systemu ruchem opozycji demokratycznej od połowy lat 80. zaczęły pojawiać się grupy ekologów występujących przeciw budowie stopnia wodnego w Bős-Nagymaros, którzy swój protest traktowali nie jako polityczny, lecz merytoryczny. Uaktywnili się też działacze pokojowego ruchu Dialog, dystansujący się od radykalnych ugrupowań opozycyjnych, oraz katolickie wspólnoty Bokor (Krzak) konfrontujące się z Kościołem katolickim. Środowisko tzw. pisarzy ludowych także nie opowiadało się przeciw systemowi, dążyło jedynie do zapewnienia w jego ramach praw dla mniejszości węgierskiej zamieszkującej kraje ościenne i jeszcze w końcu lat 80. balansowało pomiędzy postawą opozycyjną a kompromisem z komunistami-reformatorami. Na Węgrzech mimo kryzysu ekonomicznego nie wypracowano konkretnych rozwiązań transformacji ustrojowej. Popularny był jedynie slogan „socialna gospodarka rynkowa”.

1989-1990 dwa modele pokojowej, negocjacyjnej transformacji ustrojowej w bloku wschodnim

W niegdysiejszym Związku Radzieckim demontaż systemu komunistycznego będący kontynuacją pierestrojki – trwający od drugiej połowy lat 80. przez wiele lat – przeprowadziła sama partia komunistyczna z Gorbaczowem na czele. W pozostałych krajach wschodnioeuropejskich, w których panowała twarda dyktatura – w NRD, Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii – zmiana systemu nastąpiła nagle, bez negocjacji. Spośród satelickich krajów imperium sowieckiego tylko w dwóch krajach – **w Polsce i na Węgrzech – w latach 1989-1990 doszło do transformacji ustrojowej na drodze negocjacji między rządzącą partią komunistyczną a siłami opozycyjnymi.** W obydwu tych krajach grupa polityków z partii komunistycznych licząca się z istniejącymi realiami gotowa była na kompromitację, jaką dla komunistów była zgoda na rokowania. W żadnym z tych krajów celem nie była transformacja ani zmiana systemu; rozmowy były wynikiem tego, że kryzys gospodarczy wymaga takich kroków, w które dla uprawomocnienia zmian lepiej jest włączyć opozycję, uważaną przez władzę za słabą. Rządzący w Polsce sądzili, że w siedem lat po stanie wojennym „Solidarność” nie będzie już mieć takiej siły, jaką dysponowała w latach 1980-1981. Węgierska opozycja demokratyczna zaś nie miała w społeczeństwie szerokiego poparcia.

POLSKA

Wydarzenia w Polsce i na Węgrzech nie miały równoległego przebiegu, Węgrzy (zarówno reformistyczni komuniści, jak i opozycja) podążali w ślad za Polakami. Zorganizowanie na Węgrzech negocjacji na wzór polskiego Okrągłego Stołu, wyniki polskich częściowo wolnych wyborów i wreszcie zachowanie Sowietów pokazały, że zmiana systemu jest realnie możliwa.

Polska była pionierem procesu transformacji. Do rozmów z władzą, przy pośrednictwie Kościółca, zasiedli politycy „Solidarności”, posiadającej szerokie poparcie społeczne i będącej zbiorczym reprezentantem różnych środowisk opozycyjnych. Gwarancją pokojowej transformacji i zmiany systemu stanowił częściowo wolny system wyborczy, który partii komunistycznej i jej zwolennikom zapewniał przewagę w Sejmie, ale w wyborach do przywróconego Senatu obowiązywała już pełna polityczna konkurencja. W lecie 1989 roku w Polsce miały miejsce pierwsze, do połowy wolne wybory parlamentarne. „Solidarność” ruszyła do walki o 35 proc. mandatów dla swoich Klubów Obywatelskich oraz o miejsca w Senacie. I choć ani PZPR, ani „Solidarność” nie wierzyły, że opozycja może odnieść zwycięstwo, tak się właśnie stało. W drugiej turze wyborów „Solidarność” uzyskała wszystko, co miała do uzyskania. Szła do wyborów jako różnorodny ruch, ale zachowywała jedność; wewnętrzne pęknięcia doprowadziły do trwałych podziałów dopiero po wyborach.

Po zakończonych wyborach na stronę „Solidarności” przeszli dwaj byli koalicjanci PZPR, Stronnictwo Demokratyczne i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, co doprowadziło do powstania nowej koalicji. Michnik zaproponował: „Wasz prezydent, nasz premier”. I tak w zamian za wybranego przez Sejm i Senat na prezydenta większością jednego głosu Jaruzelskiego we wrześniu 1989 roku Tadeusz Mazowiecki został pierwszym po 1947 roku w całej Europie Wschodniej niekomunistycznym premierem. Po wyborach z ruchu „Solidarność” wyłoniło się kilka partii, a sama „Solidarność” zaczęła działać jako związek zawodowy.

WĘGRY

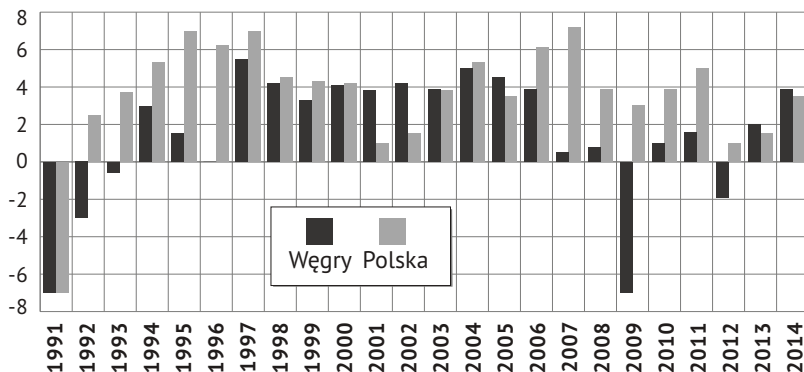
„Umowa społeczna” – program opozycji demokratycznej sformułowany w roku 1987 – zakładała taką samą strategię, jaką wypracowała polska opozycja. W obliczu międzynarodowej odwilży i zmian zachodzących w Polsce powstała w 1988 roku partia opozycyjna wiosną 1989 roku stworzyła Opozycyjny Okrągły Stół powołany do rokowań z partią komunistyczną i mający na celu przeprowadzenie pokojowej transformacji ustrojowej. Z braku rzeczywistej bazy społecznej węgierskie partie opozycyjne reprezentowały jedynie różne nurty obecne w szeregach inteligentnej opozycji. Dwie najważniejsze formacje to skupione wokół środowiska tzw. pisarzy ludowych ludowo-narodowo-chrześcijańskie Węgierskie Forum Demokratyczne (MDF) oraz lewicowy, liberalny, świecki, reprezentujący prozachodnią orientację, wyrosły z radykalnej, antyreżimowej opozycji demokratycznej Związek Wolnych Demokratów (SzDSz). W ten sposób na Węgrzech jeszcze przed pierwszymi wolnymi wyborami doszło do wyodrębnienia i instytucjonalizacji różnych ideologicznie sił opozycyjnych.

W trakcie rokowań komuniści-reformatory nie mieli możliwości, tak jak w Polsce, zagwarantowania sobie przewagi poprzez wyłączenie części mandatów w parlamencie z politycznej konkurencji. Chcieli więc wykorzystać do tego prezydenta republiki, wyposażając go w większe uprawnienia. Porozumienie, jakie w tym celu MDF chciało zawrzeć z reformistycznymi komunistami-reformatoremami, zostało jednak uniemożliwione w wyniku referendum zainicjowanego w końcu 1989 roku przez SzDSz. Wiosną 1990 roku doszło do pierwszych wolnych wyborów, po których zwycięskie MDF stworzyło koalicję narodowo-chrześcijańską.

POLSKA

WĘGRY

Nierównoległe cykle wzrostu gospodarczego w Polsce i na Węgrzech (roczny wzrost PKB w procentach)



2010, 2015: druga transformacja

Viktor Orbán, już kiedy po raz pierwszy uzyskał władzę w 1998 roku, swoje zamierzenia wyrażał w powtarzanym w kampanii wyborczej sloganie „więcej niż zmiana rządu, mniej niż zmiana systemu”. PiS braci Kaczyńskich od 2005 roku również wysuwał podobne postulaty. Rząd Orbána przetrwał jeden cykl wyborczy, Jarosław Kaczyński musiał odejść przed upływem dwóch lat. Nim powrócił do władzy, minęło lat osiem. Orbán określił powrót Fideszu do władzy jako „rewolucję urnową”, a swoje rządy jako drugą transformację systemową. W 2015 roku Kaczyński, kiedy odniósł zwycięstwo, wystąpił z podobnymi żądaniami przekształcenia systemu. PiS i Fidesz uważają się za kontynuatorów historycznej przyjaźni polsko-węgierskiej. Aktywiści polskiego PiS-u jeździli do Budapesztu, by symbolicznie poprzeć budapeszteński Marsz Pokoju demonstrujący w duchu lojalności z partią Orbána, Orbán zaś, zapowiadając weto w UE, zapewnia polski rząd o swojej solidarności w kwestii grożących Warszawie sankcji unijnych. Mimo podobnego politycznego języka i podobnych ideologicznych paneli bezpośrednia przeszłość i charakter tych dwóch rządów są jednak od siebie bardzo różne.

Wyborcza porażka polskich partii rządzących, upadek trzeciej Republiki Węgierskiej

- ▶ W Polsce **nie jest** znane chętnie używane na Węgrzech **pojęcie „zmiany ustrojowej dla dobrobytu”**. **Szkową terapię i reformy**, za które społeczeństwo zapłaciło wysoką cenę, przeprowadziły
- ▶ Koalicja socjalistów i liberałów MSZP-SzDSz, która objęła rządy w 2002 roku, przejęła wypracowany przez socjalistów program głoszący **„transformację ustrojową dla dobrobytu”** i w jego

POLSKA

trzy partie prawicowe, czyli ówczesny centroprawicowy rząd. Pierwszy etap terapii przeprowadził w 1990 roku minister finansów w rządzie Tadeusza Mazowieckiego Leszek Balcerowicz, któremu stosunkowo szybko udało się dokonać przejścia od państwowo-socjalistycznej gospodarki niedoboru do konkurencyjnej gospodarki rynkowej opartej na własności prywatnej. Drugi etap terapii przypadł na czas rządu Jerzego Buzka (1997-2001), w którym Balcerowicz był wicepremierem i ministrem finansów. Wtedy przeprowadzono znaczące reformy w czterech obszarach: nauce i edukacji, systemie emerytalnym, administracji państwowej i systemie opieki zdrowotnej. Potem, w latach pierwszych rządów PiS-u, wprowadzono w życie radykalne reformy, których celem była walka z korupcją, lustracja i „oczyszczenie” w kadrach tajnych służb.

- ▶ Czołowi politycy i eksperci PiS-u rządzącego w latach 2005-2007 i Platformy Obywatelskiej rządzącej w latach 2007-2015 byli spadkobiercami rządów Mazowieckiego i Buzka. **Polska prawica od samego początku była zwolennikiem kapitalizmu i wolnego rynku.** Nie uległo to zmianie nawet po upadku rządu Mazowieckiego, a potem rządu Buzka.
- ▶ W 2007 roku, po upadku pierwszego rządu PiS-u, władzę w Polsce przejęła koalicja centroprawicowej Platformy Obywatelskiej i gospodarczo nieco lewicowego, ideologicznie narodowego Polskiego Stronnictwa Ludowego. **Rząd Donalda Tuska prowadził wyważoną i przewidywalną politykę.** Wyniki polskiej gospodarki szły w górę, nawet w najtrudniejszym roku kryzysu (2009) Polska odnotowała 1,8-proc. wzrost PKB. W 2010 roku wzrost PKB wynosił 3,9 proc., w 2011 już 4,6 proc. Przyczyn upadku rządu Tuska w dużej mierze należy upatrywać w tym, że na gospodarczej prosperity nie skorzystały niektóre duże grupy społeczne: ludność

WĘGRY

myśl rozpoczęła wydatki znacznie przekraczające możliwości gospodarki: podniesiono o 50 proc. wynagrodzenia pracowników administracji publicznej, wprowadzono 13. emeryturę i w znaczący sposób podniesiono świadczenia socjalne. Program nie był możliwy do zrealizowania nawet przy zwiększonym poziomie zadłużenia, rozpoczęto więc, z musu i niechętnie, politykę zaciskania pasa. W przeciwnieństwie do kadarowskiej logiki konsolidacji, gdzie po jednorazowej fali represji i terroru przyszła polityka stopniowych ustępstw, „nagród” i powolnego, ale konsekwentnego podnoszenia stopy życiowej, tu po wprowadzeniu jednorazowych restrykcji, o których ludzie mogliby jednak zapomnieć po kilku miesiącach, nastąpiła seria kolejnych cięć. To podkopało wiarygodność rządu i zaufanie do jego przyszłych działań.

- ▶ Wstrzymano też reformy dużych systemów, takich jak: opieka zdrowotna, szkolnictwo czy opieka społeczna, po pierwsze dlatego, że do ich wdrożenia niezbędne było poparcie 2/3 parlamentu, po drugie, przeprowadzone przez Fidesz w 2008 roku tzw. referendum socjalne nie pozwoliło na wprowadzenie elementów rynkowych do służby zdrowia i edukacji. W wyniku tej polityki koalicja się nie utrzymała i w ciągu ostatnich dwóch lat przed wyborami 2010 roku rząd funkcjonował jako gabinet mniejszościowy.
- ▶ Kilka miesięcy po wyborczym zwycięstwie koalicji MSzP-SzDSz w 2006 roku do opinii publicznej wyciekło przemówienie premiera Ferencza Gyurcsány’a wygłoszone na posiedzeniu frakcji parlamentarnej MSzP, w którym parafrazując hasła z 1956 roku („kłamaliśmy rano, w południe i wieczorem”) przyznał, że władza manipulowała niepełnymi danymi budżetowymi. Wybuchł skandal, a kryzysu zaufania nie zdołano już naprawić. Ostre protesty przeciw rządowi i odpowiedź policji, która uciekła się

POLSKA

małych miasteczek, wsi oraz regionów wschodnich.

- ▶ W rankingu sporządzonym przez Bank Światowy „Doing Business 2015” Polska znalazła się na 32. miejscu. Oznacza to, że w Polsce **panują warunki coraz bardziej sprzyjające inwestorom**, a najbardziej korzystne spośród państw członkowskich UE z Europy Środkowo-Wschodniej.
- ▶ Dzięki środkom pochodzącym z Unii w latach 2004-2013 w Polsce zrealizowano 160 tysięcy (!) projektów. **Ogromny rozwój infrastruktury rzuca się w oczy**. W latach 2013-2020 Polska ma do wykorzystania z budżetu UE **120 miliardów euro**, co stanowi największą sumę wśród państw członków UE.
- ▶ Polska zyskała znaczny prestiż w polityce międzynarodowej, przede wszystkim dzięki **konsekwentnemu udziałowi w strukturach euroatlantyckich** i stabilnym, przewidywalnym rządcom. W 2014 roku premier Donald Tusk został przewodniczącym Rady Europejskiej. Jarosław Kaczyński osobiście gratulował mu nominacji.
- ▶ **Porażka rządu PO-PSL** w 2015 roku była dla wszystkich zaskoczeniem, **rząd ten bowiem zostawił po sobie prosperującą gospodarkę i szanowany na arenie międzynarodowej kraj**.

WĘGRY

do przemocy, otworzyły epokę **zimnej wojny domowej** stanowiącej istotę opozycyjnej polityki Fideszu.

- ▶ Opozycyjna strategia zimnej wojny domowej stosowana przez Fidesz w miejsce konstytucyjnego konsensusu zaowocowała polityką szantażowania i niszczenia rywali: w wyniku odmowy opozycji nigdy – nawet przy najbardziej kompromisowych wnioskach – nie dało się zgromadzić większości dwóch trzecich głosów niezbędnej do zmian o charakterze ustrojowym, a po drugie, przy powoływaniu członków, a zwłaszcza szefów demokratycznych instytucji kontrolnych opozycja albo wyrażała jedynie zgodę na własnych kandydatów, albo odmawiając współpracy, paraliżowała działanie danej instytucji.
- ▶ Wykraczając poza normy dotychczasowej walki politycznej, opozycja stosowała wobec polityków partii rządzących praktyki medialnego niszczenia i prokuratorskich śledztw.
- ▶ Wyjście na światło dzienne korupcyjnych skandali, erozja zdolności do sprawowania rządów, utrata wiarygodności i paraliż partii rządzących, kryzys gospodarczy w 2008 roku oraz polityczna atmosfera zimnej wojny domowej doprowadziły w końcu do **upadku trzeciej Republiki Węgierskiej**.

Wpływ odmiennych systemów wyborczych na stopień koncentracji władzy i możliwość zmiany systemu

- ▶ Głosowanie na listy partyjne w okręgach wielomandatowych daje w wyniku relatywnie proporcjonalną liczbę mandatów. Jednak w wyborach 2015 roku PiS dostał 37,6 proc. głosów, co przełożyło się w Sejmie na 51-proc. większość. (PiS zawdzięcza to temu, że Zjednoczona Lewica, mimo zdobycia 7,6 proc. głosów, nie uzyskała mandatów w Sejmie – a więc gdyby SLD wystartowało do wyborów samodzielnie, PiS nie uzyskałby w nim większości.)
- ▶ Obowiązująca do 2011 roku mieszana ordynacja wyborcza (wyłaniająca przedstawicieli do jednoizbowego parlamentu, w skład którego wchodziło 386 posłów, 176 mandatów przypadało z indywidualnych okręgów wyborczych, minimum 58 z krajowej listy i maksimum 152 z list terenowych) sprawiła, że Fidesz, zdobywając 53 proc. głosów, uzyskał w parlamencie dwie trzecie mandatów, co praktycznie dało mu w kraju **nieograniczoną władzę**.

POLSKA

Zwycięska w wyborach z 2011 roku Platforma Obywatelska, uzyskując 39,2 proc. głosów, otrzymała tylko 45 proc. mandatów). Jednocześnie nawet przy takim podziale mandatów PiS uzyskał wprawdzie możliwość samodzielnego sformowania rządu, ale **nie był w stanie całkowicie przejąć władzy**. Zmianę konstytucji (do której wymagana jest większość dwóch trzecich obecnych na sali – a nie jak na Węgrzech wszystkich – postów) PiS mógłby przeprowadzić, jedynie uciekając się do brutalnej manipulacji. Nominacje szefów instytucji kontrolujących władzę nie wymagają jednak zgody dwóch trzecich postów, tam swobodę rządzących przy przeprowadzaniu zmian kadrowych ogranicza jedynie długość trwania poszczególnych kadencji. Jednocześnie w polskim systemie nie ma – jak na Węgrzech – ustaw wymagających akceptacji dwóch trzecich postów. Dlatego większe są tu możliwości wprowadzania zmian o charakterze systemowym. Niemniej każdą taką zmianę może odwrócić rząd kolejnej kadencji.

- ▶ Nie można w Polsce zmienić ordynacji wyborczej, tak jak to miało miejsce na Węgrzech, bo swobodę rządzących ogranicza konstytucyjna zasada proporcjonalności (art. 96 ust. 2 Konstytucji RP). Zresztą przejście na ordynację mieszaną mogłoby mieć w Polsce nieprzewidziane konsekwencje. Ponieważ nie można zmienić systemu wyborów proporcjonalnych, manipulacje władzy ograniczają się głównie do mediów państwowych.
- ▶ Ponieważ atak na instytucję demokratyczne ogranicza obowiązujący system prawny i brak większości potrzebnej do zmiany konstytucji, nowa władza ucieka się do **jawnego naruszania konstytucji** albo w taki sposób przekształca dawne

WĘGRY

polityczną. Po pierwsze, samodzielnie mógł zmienić konstytucję (co zrobił w 2011 roku, a potem zgodnie z politycznymi potrzebami pięciokrotnie ją nowelizował). Mógł też przegłosować każdą inną dowolną ustawę. Po drugie, bez konieczności poszukiwania konsensusu mógł powoływać swoich ludzi do instytucji zapewniających równowagę władzy i mianować w nich swoich szefów (chodzi o takie instytucje, jak: Trybunał Konstytucyjny, nadzór nad mediami, Krajowy Urząd Sądownictwa, organa kontroli wyborów parlamentarnych i samorządowych). W dodatku na nierealistycznie długi okres wydłużono kadencje niektórych stanowisk w urzędach: kadencja prokuratora generalnego i prezesa Rady Mediów oraz jej członków wydłużona została do 9 lat, prezesa Izby Obrachunkowej oraz jej wiceprezesów do 12 lat. Tak więc modyfikacja zmian systemowych i personalnych wprowadzonych przez rząd Fideszu nawet po upadku jego rządu nie będzie możliwa.

- ▶ W wyniku zmiany ordynacji wyborczej (zmiana systemu na jeszcze mniej proporcjonalny, przesunięcie granic okręgów wyborczych, skrócenie czasu potrzebnego na zebranie podpisów i wprowadzenie jednej tury wyborów, zmuszające siły opozycyjne do stworzenia koalicji wyborczej, przyznanie prawa wyborczego Węgom z krajów ościennych itd.) w 2015 roku Fidesz już z wynikiem 44 proc. głosów wyborczych uzyskał dwie trzecie mandatów parlamentarnych. I dopiero później, w wyniku wyborów uzupełniających zakończonych przegraną, tę większość utracił.
- ▶ Fidesz, zdobywając większość dwóch trzecich i możliwość przyjęcia nowej konstytucji oraz jej późniejszych wielokrotnych nowelizacji, przeprowadził **pucz konstytucyjny**: gdy Trybunał Konstytucyjny uznawał ustawy uchwalone

POLSKA

instytucje, by kierowali nimi jej ludzie (przykładem może być trwające obecnie wprowadzanie zmian w mediach i systemie sądownictwa). Jednakże PiS nie jest w stanie wszystkim tym rozwiązaniom zapewnić trwałości wykraczającej poza jedną kadencję.

WĘGRY

przez rządzących za niezgodne z konstytucją (nawet po przyjęciu nowej konstytucji), wówczas nie ustawy dostosowywał do konstytucji, ale konstytucję do ustaw. Gdy uchwalona przez parlament ustawa była niezgodna z konstytucją – nowelizowano konstytucję. W ciągu ostatnich kilku lat takie nowelizacje miały miejsce pięciokrotnie.

Próby zlikwidowania liberalnej demokracji: polska autokracja konserwatywna i węgierskie państwo mafijne

- ▶ Motywem polityki prowadzonej przez Kaczyńskiego jest **władza i ideologia**: koncentracja władzy idzie w parze z działaniami mającymi na celu wprowadzenie hegemonii „narodowo-chrześcijańskiego” systemu wartości, **którego jednak nie wolno mylić z wartościami chrześcijańsko-demokratycznymi**.
- ▶ System raczej **kieruje się ideologią**, a jego „braki konsekwencji” nie oznaczają częstych zwrotów o 180 stopni, jak na Węgrzech. Jarosław Kaczyński uważa, że państwo i Kościół powinna wiązać bliska współpraca („Kościół jest organiczną częścią polskości”). Z tego zaś wynika wrogość Kaczyńskiego wobec **liberalnego systemu wartości opartego na autonomii jednostki**, gdyż uważa interes narodu, jako kolektywu wszystkich Polaków, za ważniejszy od interesu jednostki. Jednocześnie Kaczyński akceptuje wolnorynkową konkurencję, szanuje wolność gospodarczą, a gospodarkę skolektywizowaną uważa „za wymysł komunistów”, którzy zniszczyli Polskę. Tu należy zauważyć, że większość polskiego społeczeństwa odrzuca kolektywistyczny model gospodarczy.
- ▶ Motywacją polityki Orbána są **władza i majątek**: czyli koncentracja władzy i gromadzenie majątku przez rodzinę polityczną. Dla Fideszu i Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii Ludowej wartości chrześcijańskie są tylko instrumentalnie traktowanymi panelami ideologicznymi.
- ▶ System nie kieruje się ideologią, lecz tej ideologii instrumentalnie używa. Ideologiczna „koherencja” nie jest jednak zakorzeniona w żadnym konkretnym systemie wartości, a „konsekwencja” ideologiczna polega na stosowaniu paneli ideologicznych przystających do wzorca władzy ojca rodziny patriarchalnej. W ten sposób z natury rzeczy **liberalny świat wartości oparty na autonomii jednostki postrzegany jest jako wrogi**. Lewicowo-kolektywistyczne wartości uznawane są w ograniczonym zakresie. W razie konieczności system ucieka się do paneli socjalnego populizmu. Z wartości konserwatywno-wspólnotowych („Bóg, ojczyzna, rodzina”) w sposób pragmatyczny wykorzystywane są jedynie te, które można wykorzystać na potrzeby **systemu zależności o charakterze patronacko-klienckim**. (Na przykład, mimo że partia może być uważana za konserwatywno-prawicową, świętość własności prywatnej nie należy do jej wartości).

POLSKA

- ▶ Partia Kaczyńskiego chce odrzucić wartości liberalne, jednocześnie poważnie traktując zerwanie z tradycją komunistyczną.

WĘGRY

- ▶ Pod płaszczykiem zerwania ze spuścizną komunizmu Fidesz dąży do zerwania z wartościami liberalnej demokracji.

Odmienne podejście tych dwóch autokratycznych systemów do ideologii (kierujący się ideologią versus instrumentalnie wykorzystujący ideologię) nie wyklucza jednak stosowania tych samych **paneli ideologicznych**:

- ▶ Przejęcie władzy obie partie definiują nie jako zmianę rządu, ale zmianę systemu.
- ▶ Zgodnie z tym odcinają się od transformacji sprzed 25 lat, a zmianę ustrojową, do której doszło w wyniku rokowań, interpretują jako znowę elit ponad głowami społeczeństwa; tym tłumaczą potrzebę kolejnej, rzeczywistej zmiany ustrojowej.
- ▶ Nowa konstytucja ma służyć temu, by budowany przez nie system autokratyczny symbolicznie oddzielić od negowanego dziedzictwa transformacji ustrojowej, dotyczy to też Polski, gdzie w 1997 roku uchwalono nową konstytucję.
- ▶ Poprzez „naród” i Fidesz, i PiS rozumieją nie autonomicznych obywateli, ale wspólnotę osób wyznających tę samą ideologię. W ten sposób roszczą sobie prawo, by obywateli krytycznych wobec systemu stawiać poza nawiasem narodu i uznawać za reprezentantów obcych interesów.
- ▶ Oba systemy są sceptyczne wobec UE i odwołując się do historycznych krzywd, prowadzą „narodową walkę o suwerenność” przeciw „dyktaturze Brukseli”, jednocześnie nie rezygnując z unijnych dotacji; taka postawa jest w istocie pozbawioną moralnych hamulców polityką *rent-seeking* na arenie międzynarodowej.
- ▶ W jednym i drugim kraju silne są podsycane przez populistyczną politykę obawa i strach przed uchodźcami, imigrantami i cudzoziemcami, przerażające się w aktywną niechęć wobec obcych.

Podobieństwo paneli ideologicznych pokazuje, że mogą one znaleźć zastosowanie w dwóch zupełnie różnych typach autokracji.

- ▶ W Polsce rzeczywiste **centrum decyzyjne pozostało w obrębie formalnych instytucji władzy**. Kaczyński jako prezes PiS stoi na czele piramidy. Premier oraz ministrowie obrony i bezpieczeństwa narodowego są wiceprezesami partii. Marszałkowie Sejmu i Senatu oraz pozostali ministrowie są członkami zarządu partii. PiS jest **scentralizowaną partią**, która stanowi w Polsce centrum władzy. Ten, kto posiada realną władzę, musi zajmować w hierarchii partyjnej odpowiednią pozycję i tylko poprzez nią może obejmować funkcje w administracji rządowej. Taka sytuacja prowadzi do koncentracji władzy, która stosuje klasyczne narzędzia systemów autokratycznych. W opisanym systemie funkcjonuje złożony z dwudziestu czterech
- ▶ **Rzeczywiste decyzje polityczno-gospodarcze zapadają poza zdefiniowanymi przez prawo, sformalizowanymi organami i są wyjęte spod społecznej kontroli**. Najistotniejsze decyzje nie zapadają w prawomocnych, sformalizowanych ciałach decyzyjnych, rządzie, partii czy parlamencie. Instytucje te są jedynie pasami transmisyjnymi dla podejmowanych poza nimi decyzji, pośrednikami za pomocą których przenoszone są one do sfery uznawanej za legalną. Fidesz w czasie swego istnienia ewoluował, przybierając różne postaci i przechodząc kolejne fazy: ruch alternatywny, partia o orientacji zachodniej, partia scentralizowana (eliminowanie z partii przedstawicieli konkurencyjnych frakcji), partia wasalna (zgodnie

POLSKA

członków rząd, z ministrami dysponującymi realnymi kompetencjami, inaczej niż w Węgrzech, gdzie obowiązuje model „nadministerstw”.

- ▶ Związki pomiędzy funkcjonariuszami władzy – w przeciwieństwie do struktury klanowej państwa mafijnego – nie są uświęcone „relacjami rodzinnymi” czy „więzami krwi”. Partyjny nepotyzm oznacza zapewnianie własnym ludziom dostępu do stanowisk w administracji państwowej, państwowych przedsiębiorstwach i mediach publicznych. Dla ułatwienia tego dostępu swoim ludziom zniesiono obowiązujące wcześniej wymogi w zakresie posiadanych kwalifikacji zawodowych. Jednocześnie jednak w otoczeniu Kaczyńskiego nie ma oligarchów i figurantów ani doradców, którzy wywieraliby istotny wpływ na jego decyzje. Nawet żądania płynące ze strony Kościoła (np. całkowity zakaz aborcji) nie zawsze są przez partię popierane.
- ▶ Budowany jest system **odgórnego sterowania państwem**: odbywa się „czyszczenie z platformianych złogów”, czyli usuwanie z administracji państwowej, służb publicznych i przedsiębiorstw państwowych osób mianowanych przez poprzedni rząd. Mimo to partia Kaczyńskiego nie jest w stanie poszerzyć swojego wpływu poza sektor administracji publicznej, państwowe instytucje i przedsiębiorstwa. Wciąż istnieją obszary społecznej autonomii niedostępne dla PiS-u.
- ▶ Antykorupcyjna postawa Kaczyńskiego nie jest motywowana zamiarem centralnego zawłaszczenia korupcji. **Za nazwą Prawo i Sprawiedliwość stoi walka z korupcją**. Lech Kaczyński, zmarły tragicznie w 2010 roku brat obecnego prezesa partii, jeszcze w rządzie Buzka pełniąc funkcję ministra sprawiedliwości, dostrzegł znaczenie roli korupcji i dawnych (sowieckich) tajnych służb.

WĘGRY

z obowiązującym prawem przewodniczący partii posiada uprawnienia do wyznaczania kandydatów na postów i burmistrzów), **partia pasa transmisyjnego** (obsadzanie stanowisk w ważnych instytucjach i ciałach decyzyjnych osobami o statusie „zarządców”, instytucje te przestają być miejscem podejmowania rzeczywistych decyzji).

- ▶ „Organem” decyzyjnym sprawującym władzę w sposób nieformalny jest **adopcyjna rodzina polityczna** czy raczej jej składająca się z kilkunastu osób starszyna. Nie jest ona tym samym, co niegdysiejsza sowiecka nomenklatura ani politbiuro, nie jest to też sformalizowany, transparentny i poddawany rozliczeniom ze swojej działalności system instytucjonalny. Członkami „polipbiura” są: pater familias/premier, ministrowie znajdujący się bezpośrednio przy premierze (Rogán, Lázár), minister spraw wewnętrznych, oligarchowie/figuranci oraz doradcy. Wokół takiego wąskiego centrum władzy sytuują się kolejne koncentryczne kręgi, w których obrębie znajdują się formalne stanowiska rządowe, biznesowe czy też osoby o niezdefiniowanym statusie.
- ▶ Zniesiona zostaje oparta na równości wobec prawa autonomia jednostki i instytucji, a jej miejsce zajmuje **system patronacko-kliencki**, w którym obywatela stają się klientami zależnymi od politycznych decyzji. Zależność ta budowana jest jednak nie przy użyciu środków nacisku znanych z klasycznych dyktatur, lecz wielu najrozmaitszych środków pozornie odpowiadających wymogom „demokratycznej praworządności”.
- ▶ System Orbána nie walczy z korupcją, lecz ją centralizuje i monopolizuje. W tym przypadku to nie państwo jest zakładnikiem, lecz stają się nim oligarchowie. Korupcja uprawiana jest nie wbrew państwu, lecz **samo państwo funkcjonuje jak organizacja przestępcza**. Państwo mafijne jest

POLSKA

Po upadku rządu Buzka to było motywem zawiązania przez braci bliźniaków partii PiS.

- ▶ Pierwszy rząd PiS-u (2005-2007), likwidując Wojskowe Służby Informacyjne, **położył podwaliny pod walkę z korupcją**. Za przyjęciem ustaw głosowała wówczas także opozycyjna Platforma Obywatelska. I wszystkie te ustawy, z wyjątkiem lustracyjnej, obowiązują do dziś. Kaczyński wykorzystywał Centralne Biuro Antykorupcyjne nawet przeciw własnym koalicjantom, co doprowadziło do politycznego upadku koalicjanta PiS-u Andrzeja Leppera. Upadek Leppera spowodował też upadek rządu PiS.
- ▶ Dotychczas nic nie wskazuje na to, by PiS dążył do wymiany elit gospodarczych, siłowego przejęcia majątków przez państwo, ich redystrybucji i skierowania do własnych ludzi. Jednakowoż połączenie funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego nie napawa optymizmem, gdyż dzięki temu prokuratura może być w bezpośredni sposób używana jako wykonawca zamówień politycznych. Na razie jednak jeszcze nie ma oznak, by organa ścigania występowały w roli ochroniarzy gospodarczych interesów władzy.
- ▶ PiS cofnął wprowadzone w końcu lat 90. reformy (z systemu 8+4 polskie szkolnictwo, jako jedyne w Europie Środkowej, z sukcesem przeszło na system 6+3+3 pozwalający na wydłużenie czasu podstawowej edukacji).
- ▶ **Sposobem nagradzania** lojalnych członków piramidy władzy **jest rozdawanie urzędów, a nie majątku**. Kaczyński mieszka w warszawskim domu

WĘGRY

sprywatyzowaną postacią państwa pasożytniczego.

- ▶ Politycznie selektywne ściganie przestępców w państwie mafijnym zapewnia lojalność wobec politycznej rodziny adopcyjnej. Urząd Kontroli Rządowej, Państwowa Izba Obrachunkowa, władze skarbowe i prokuratura nie są neutralnymi, bezstronnymi instytucjami, których zadaniem jest przeciwdziałanie łamaniu prawa, lecz aktorami uczestniczącymi w przestępczej działalności rządu; funkcjonują nie w imię prawa, lecz w imię politycznych i gospodarczych interesów Viktora Orbána – kiedy trzeba, stają się uczestnikami kampanii Fideszu albo zapewniają ochronę odgórnie sterowanym przestępstwom gospodarczym.
- ▶ Reżim zajmuje nie tylko stanowiska w aparacie władzy i manipuluje sferą polityki, lecz zdobywa majątek poprzez wymianę elit gospodarczych oraz systematyczne pozbawianie majątku elit gospodarczych niezależnych od Fideszu. Istotą państwa mafijnego jest to, że **adopcyjna rodzina polityczna bezkrwawymi środkami państwowego przymusu zdobywa dla siebie majątek**. W takim centralnie sterowanym procederze zorganizowanej przestępczości uczestniczą parlament, rząd, urząd skarbowy, prokuratura i policja. Tradycyjna korupcja jest w zaniku: to nie państwowi urzędnicy są przekupywani za pomocą łapówek, ale państwowa organizacja przestępcza pobiera pieniądze za ochronę. Majątek rodziny politycznej gromadzony jest przez figurantów i oligarchów należących do najbliższych kręgów władzy, a następnie prany przy pomocy firm zagranicznych zarejestrowanych w rajach podatkowych i wspomaganych przez państwo.
- ▶ Wielkopański gest i snobizm węgierskich elit nie ma granic. Ojciec Chrząstny/premier buduje stadion w pobliżu swojego domu na prowincji, do fundacji

POLSKA

w nadzwyczaj **purytańskim** mieszkaniu. Z oświadczenia majątkowego dowiadujemy się, że musiał pożyczyc pieniądze od przyjaciół, by zapewnić w swoim mieszkaniu szpitalne warunki dla chorej matki, a po jej śmierci postawić na grobie niewielki pomnik. PiS od samego początku prowadził kampanię, której sloganem było „tanie państwo”, i do dziś nie przypisuje się PiS-owi żadnej kosztownej, prestiżowej inwestycji. Prezes partii unika rozgłosu i rzadko pokazuje się w mediach.

WĘGRY

futbolowej spływają miliardy, rodzina premiera poprzez figurantów nabywa ziemię i gromadzi majątek, kupując pałace i dworki. Premier wprowadza się do zamku królewskiego. Dzięki znanemu publicznie majątkowi bezpośrednio związanych z nim oligarchów i figurantów premier jest jednym z najbogatszych Węgrów. Do członków adopcyjnej rodziny politycznej, z pomocą państwa i pod jego ochroną, przepływają sumy rzędu milionów i miliardów forintów, a wypłynięcie takich spraw na światło dzienne nie budzi już niczyjego zdziwienia.

Różnice w polityce zagranicznej dwóch autokratów

- ▶ Stosunek Kaczyńskiego do Niemiec **cechuje ambiwalencją**. W czasach pierwszego rządu PiS-u jego kontakty z Angelą Merkel były dobre. Dobre kontakty polsko-niemieckie rozwijały się też za czasów rządów Platformy Obywatelskiej. Poparcie Angeli Merkel było zapewne potrzebne, aby Donald Tusk mógł zostać przewodniczącym Rady Europejskiej. Niemniej Kaczyński nie zapomniał o bolesnych historycznych zaszczościach (jego ojciec walczył w powstaniu warszawskim, on sam urodził się w obróconym przez Niemców w gruzy mieście). Kaczyński stoi na stanowisku, że niemiecki kapitał powinien odgrywać większą rolę w rozwoju Polski. Politycy PiS-u co jakiś czas zzywają Niemców do spłaty tego historycznego długu.
- ▶ **Kaczyński jest bezwzględny w zwołaniu współpracy atlantyckiej**. Postrzega NATO i USA jako głównych gwarantów polskiej niepodległości. W pierwszym rządzie ministrem spraw zagranicznych mianował Witolda Waszczykowski, polityka, który kończył studia w USA, potem piastował kierownicze funkcje w biurach NATO w Genewie i w Brukseli. Jeden z głównych celów PiS-u, by
- ▶ Orbán walczy nie z Niemcami, ale z Merkel, przeciw której szuka sojuszników nawet w jej własnej partii. Kampania plakatowa „Szacunek dla Węgrów” wyrażała oburzenie, że osoba Orbána nie cieszy się na Zachodzie należytyym szacunkiem. Krytyka Orbána nie miała podtekstu ideologicznego, była jedynie rewanżem za brak poszanowania Ojca Chrzestnego, a celem było wzmocnienie jego pozycji, a nie kraju. Jednocześnie Orbán ma świadomość, że Niemcy są dla Węgrów najważniejszym partnerem gospodarczym, z którym nie może prowadzić wojny handlowej.
- ▶ **Orbán usunął ze sfery polityki zagranicznej polityków i dyplomatów o pro-natowskiej orientacji**. Nie ma żadnych zobowiązań wobec NATO, z USA i NATO można jedynie negocjować: i tylko na tyle wypełnia swoje zobowiązania, na ile jest to konieczne, by USA nie wzmożły aktywności wobec panującego na Węgrzech reżimu autorytarnego. Oczywiście nie przeszkadza to rządowi

POLSKA

stworzyć w Polsce stałe bazy NATO, częściowo został osiągnięty podczas szczytu NATO w Warszawie w 2016 roku. PiS nadal jednak czyni starania o włączenie Polski – dla zapewnienia jej większego bezpieczeństwa – do natowskiego programu Nuclear Sharing.

- ▶ Bez względu na to, jaki rząd w danym momencie ma władzę, u podstaw polskiej polityki zagranicznej leży przekonanie, że Rosja stanowi dla Polski ciągłe zagrożenie. Polacy uważają, że **zależność Polski od rosyjskiej energii ma polityczną cenę** i należy zrobić wszystko, aby tego uniknąć. Polska prowadzi rozległą współpracę handlową z krajami Dalekiego Wschodu, ale kontakty te nie oznaczają, by uznawała którykolwiek z tamtejszych antydemokratycznych reżimów. Obecny rząd PiS-u opowiada się po stronie krajów walczących o swą wolność z Rosją (Ukraina, Czeczenia, Gruzja), jak też w każdy możliwy sposób wspomaga utrzymanie niezależności przez kraje bałtyckie oraz sprzeciwia się zajęciu Ukrainy przez Rosję. W związku z tym Warszawa źle ocenia Zachód za brak jednoznacznego poparcia dla tychże krajów.
- ▶ **Stosunek Kaczyńskiego do Brukseli jest wynikiem szukania nowej pozycji Polski wśród krajów UE.** Nie oznacza to bynajmniej, że Warszawa dąży do wyjścia z UE, wręcz przeciwnie: **Polska pragnie uzyskać w UE większe możliwości decyzyjne i znaleźć się w głównym nurcie Unii.** Oczywiście do tego potrzebni są jej sojusznicy. Warszawa widzi, że Grupa Wyszehradzka nie stanowi dla osiągnięcia jej celów wystarczającego forum, i dlatego wraca do powstałej w dwudziestoleciu międzywojennym koncepcji Międzymorza (Intermarum), która zakładała połączenie w jeden

WĘGRY

mówić o spiskach przeciw Węgom i o siłach stojących za nimi, od napaści międzynarodowego kapitału bankowego poczynawszy po intrygi George'a Sorosa – przydając tymże wypowiedziom lekko antysemicki ton.

- ▶ **Otwarcie węgierskiej polityki zagranicznej na Wschód** ma na celu wzbogacenie adopcynnej rodziny politycznej dzięki kontaktom z Putinem i innymi autokratami, poza spoteczną kontrolą, tak by móc wykorzystywać zdobyte środki w dowolny sposób. Nie mamy tu do czynienia z klasycznymi transakcjami handlowymi. To raczej lojalność wobec UE jest naszym głównym towarem, w zamian za który adopcynna rodzina polityczna zyskuje dostęp do dóbr i przywilejów. W efekcie dyplomatycznych zabiegów w kwestii rosyjskiego gazu czy budowy elektrowni atomowej w Paks i podobnych transakcji Węgry uzależniają się od Moskwy, a rodzina polityczna uzyskuje dla siebie przywileje od władcy imperium. Otwarcie na Wschód nie służy więc otwarciu narodów i krajów, lecz budowie bliskiej, rodzinnej atmosfery pomiędzy autokratami. Choć wszystko odbywa się w ramach UE, pod pozorami budowania mostów łączących ze Wschodem w istocie politykę tę określa hasło: „Ze Wschodem handluje, Zachód szantażuje”.
- ▶ Do wzmocnienia naszej pozycji w Brukseli Orbán szuka sojuszników wśród **wyszehradzkiej czwórki.** Wspólnym wystąpieniem przeciw obowiązkowym kwotom uchodźczym próbuje przekształcić V4 we wspólnotę o silniejszej pozycji negocjacyjnej – w grupę, która będzie w stanie zapewnić swoim członkom ochronę i wsparcie w sytuacji, gdyby Bruksela zamierzała z powodu deficytu demokracji sprzeciwić się autorytarnym rządóm w którymkolwiek z państw członkowskich. W przypadku V4 Orbán dąży do roli przywódcy: nawet jeśli nie dla Węgień, to dla siebie samego. Jego

POLSKA

blok państw położonych pomiędzy Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym. Taka federacja nie po to jest potrzebna Kaczyńskiemu, by zdobyć ochronę i wsparcie w momencie, kiedy Bruksela zarzuca mu brak demokracji w Polsce, ale po to, by uzyskać w UE status liczącej się regionalnej siły. Polska nie przez przypadek balansuje w kwestii zgody na obowiązkowe kwoty przyjmowanych uchodźców, gdyż nie chce tym wywołać niechęci Brukseli i Berlina.

- ▶ Zmiany polityczne wprowadzane przez Kaczyńskiego – koncentracja władzy i naruszanie obowiązującej konstytucji – spotkały się z twardą reakcją Brukseli, zaskakującą dla rządu Kaczyńskiego. Wzmocnienie nacisku na ideologię narodową nie jest w przypadku Kaczyńskiego elementem zaplanowanej strategii, lecz spontaniczną reakcją na krytykę jego rządu.

WĘGRY

osobiste ambicje wykraczają poza zamiar stworzenia regionalnej wspólnoty interesów: chce stworzyć kontrwzorzec i kontrprogram dla liberalnego systemu wartości, na którym opiera się wspólnota europejska. Jednocześnie węgierska polityka zagraniczna jest „głucha” na polskie inicjatywy, głównie z tego powodu, że mają one antyrosyjski charakter; czy raczej odwołuje się do nich o ile wymagają tego jej propagandowe interesy.

- ▶ Hasło „**Europa narodów**” Orbána jest równoznaczne z żądaniem ułożenia nowych relacji z Unią: lider Fideszu chce zachować związki z UE w zakresie transferu środków, jednocześnie zachowując autonomię dla narodowej demokracji, czyli budowy autokracji.

Szanse na przywrócenie liberalnej demokracji: struktura partii

- ▶ Struktura polskich partii politycznych już od samego początku procesu transformacji wykazywała ciągłą zmienność: ugrupowania powstawały i znikaly ze sceny politycznej. PiS, który wygrał wybory w 2015 roku, powstał dopiero w 2001 roku. Nie oznacza to jednak, że wiele nowych osób znalazło się w głównym nurcie życia politycznego. Jarostaw Kaczyński jest jednym z najdłużej aktywnych polityków, już w latach 70. brał udział w ruchu opozycyjnym. Do polskiej specyfiki należy to, że partie upadają, tracą wiarygodność, ale nie dzieje się tak z samymi politykami. Ze sceny politycznej znikają powoli jedynie działacze partii postkomunistycznej. W miejsce znikających partii pojawiają się nowe – w wyborach 2015 roku debiutowały liberalna Nowoczesna, populistyczna partia Kukiza czy lewicowa Partia Razem.
- ▶ Po zwycięskich wyborach w 2010 roku **stabilna od czasu transformacji**, a nawet w pewnym sensie nawet skostniała struktura partyjna Fideszu się zachwiała. Dwie duże partie, które przed laty dokonały zmiany systemu – narodowo-konserwatywne Forum Demokratyczne MDF i liberalny Związek Wolnych Demokratów SzDSz – zniknęły ze sceny politycznej. Partia socjalistyczna rozpadła się na dwa ugrupowania, eklektyczne, raczej opierające się na tradycyjnych kontaktach niż wspólnych ideach – są to MSzP, bezpośredni następcą prawnym socjalistów, oraz założona przez byłego premiera socjalliberalna Koalicja Demokratyczna. Nową lewicową partią zielonych w parlamencie jest ugrupowanie Polityka Może Być Inna! (węg. Lehet Más a Politika!, LMP), które później podzieliło się na dwie kolejne

POLSKA

- ▶ **Mimo ciągłych zmian polskie życie polityczne można podzielić na dwa skrzydła:** narodowo-chrześcijańskie oraz liberalno-konserwatywne. W ostatnich piętnastu latach oznaczało to podział sceny politycznej pomiędzy PiS i PO. Ci pierwsi – bezpodstawnie – uważają PO za partię lewicową, a nawet „komunistów”. Trzecim skrzydłem mogłoby być znikające ze sceny czy powstające teraz od nowa ugrupowanie lewicowe. Charakterystyczne, że **ani PiS, ani PO nie zajmują miejsca w politycznym centrum**, mimo że przez długi czas wydawało się, że mogłaby to zrobić PO. PiS – choć ideologicznie uważa się za jednego uprawnionego przedstawiciela narodu – nie ciąży ku środkowi, ale raczej na prawo. Organizacyjnie integruje też radykalne formacje skrajnej prawicy, tak polityków, jak i wyborców.
- ▶ PiS nie jest w stanie w pełni opanować prawego skrzydła, gdyż Platforma Obywatelska ciągle jeszcze jest znaczącą partią liberalno-konserwatywnej **prawicy**. Co więcej, w 2015 roku do parlamentu dostała się nowa partia liberalna Nowoczesna. Siły obywatelskiego środka mają więc w Polsce znaczące wpływy i poważną zinstytucjonalizowaną bazę. Obok nich stabilnie funkcjonuje też **partia urzędników z prowincji** – Polskie Stronnictwo Ludowe.
- ▶ **Proporcjonalny system wyborczy i głosowanie na listy partyjne w okręgach wielomandatowych** nie wyklucza możliwości zwycięstwa nad PiS-em nawet

WĘGRY

partie. Rywalizuje on z małą, powstałą po 2010 roku partią Razem (węg. Együtt) oraz z partią Dialog na rzecz Węgier (węg. Párbeszéd Magyarorszáért, PM) o głosy lewicowych wyborców niechętnych MSzP i Koalicji Demokratycznej (węg. Demokratikus Koalíció, DK).

- ▶ W 2010 roku podzielona dotychczas na dwa skrzydła scena polityczna **zaczyna dzielić się na trzy części**. Fidesz zajmuje pozycję „centrową”, co nie oznacza wcale umiejscowienia na skali wartości politycznych. Po jednej stronie Fideszu jest kierująca się skrajnie prawicową ideologią partia Jobbik, a po drugiej rozdrobione, małe partie lewicowe. Taka struktura przypomina rozkład sceny politycznej z czasów reżimu Horthyego, gdzie zajmująca centrową pozycję partia rządząca, aby utrzymać jedność prawicowego obozu, stopniowo przejmowała **ideologię skrajnie prawicową. Fidesz**, aby utrzymać poparcie wyborców, zaczął przejmować ideologiczne panele i język radykalnej prawicy, co jednak nie doprowadziło do pozyskania skrajnie prawicowego elektoratu.
- ▶ Od 2010 roku **nie istnieje na Węgrzech ani umiarkowana prawica, ani poważna partia liberalna**. Dlatego wyborcy rozczarowani zajmującym większość prawej strony sceny politycznej Fideszem nie mają do dyspozycji partii, która reprezentowałaby ich prawicowe poglądy, nie reprezentując jednocześnie państwa mafijnego. Ich zerwanie z Fideszem musiałoby więc oznaczać porzucenie prawicowych poglądów. Taki wybór jest dla nich nie do zaakceptowania, gdyż oznaczałby ruch wykraczający poza samą tylko zmianę preferencji partyjnych.
- ▶ **Nieproporcjonalny system wyborczy z okręgami jednomandatowymi** pozwoliłby pokonać Fidesz w wyborach tylko w takiej sytuacji, gdyby wszystkie

POLSKA

bez zawiązania koalicji. Większość sił politycznych uważa PiS za partię pozabawioną zdolności koalicyjnych. Gdy PiS sam nie zdobędzie ponad połowy mandatów, z całą pewnością utraci możliwość rządzenia.

- ▶ W Polsce partia rządząca nie jest w stanie uzależnić od siebie i jawnie czy w sposób ukryty zwalizować partii opozycyjnych. Kiedy jedna z partii politycznych traci wiarygodność, natychmiast na jej miejsce powstaje kolejna.

WĘGRY

partie opozycyjne – uważające się nie bez racji za niezdolne do koalicji, reprezentujące różne wartości i zabiegające o różnych wyborców – stworzyły koalicję. Z tego właśnie powodu cieszący się zmienną popularnością Fidesz sprawuje stabilną władzę.

- ▶ W państwie mafijnym politycy są stygmatyzowani i kryminalizowani, a **partie opozycyjne marginalizowane, przymuszane do postuszeństwa** albo likwidowane.

Samorządowe zaplecze liberalnej demokracji

- ▶ W Polsce po 2015 roku znaczna liczba samorządów, nie tylko w stolicy i dużych miastach, ale także na prowincji, pozostała w rękach opozycji. Dzięki temu administracyjne ograniczanie wpływu partii opozycyjnych czy zlikwidowanie egzystencjalnej niezależności ich zwolenników jest niemożliwe, a uzależnienie ich od rządu napotyka znaczne przeszkody. Ze względu na wielkość i heterogeniczność kraju nadzwyczaj silna jest świadomość regionalna, widoczna także w wyborach politycznych. W dużych miastach położonych na północy i zachodzie kraju, a także w wielkich miastach Śląska większość wyborców popiera obóz liberalno-konserwatywny i bardzo trudno jest ich pozyskać dla plebejsko-populistycznego PiS-u. Urzędnicy z małych miasteczek położonych na południowym wschodzie głosują na PSL. Wybory samorządowe odbędą się w 2018 roku, zatem PiS zmuszony jest do rządzenia „pod wiatr” władz samorządowych.
- ▶ Inaczej niż podczas rządów Fideszu w latach 1998-2002, po roku 2010 praktycznie wszystkie samorządy znalazły się w rękach Fideszu. W ten sposób zwolennicy opozycyjnych partii demokratycznych stracili bazę i oparcie. Tym bardziej że Fidesz bez ogródek uprzedzał wyborców, że jeśli wybiorą do samorządów osoby niepopierające rządu, ich miejscowości utracą wszystkie centralnie rozdzielane środki unijne. Także bieżące wpływy samorządów pochodzą w dużej większości z budżetu centralnego. Wasalny status uzależnionych od Orbána fideszowskich burmistrzów pozwolił gładko i bez oporu odebrać samorządom instytucje związane z edukacją i ochroną zdrowia, jak też ograniczyć ich samodzielność ekonomiczną. Samorządy zostały w ten sposób niejako powiązane z rządem. Na Węgrzech życie polityczne i kulturalne koncentruje się głównie w Budapeszcie, a kilka większych miast, z liczbą mieszkańców nieprzekraczającą 200 tysięcy, nigdy nie odgrywało roli znaczących ośrodków politycznych.

POLSKA

WĘGRY

Szanse niezależnych mediów

- ▶ PiS już pod koniec 2005 roku podjął próbę objęcia kontrolą mediów publicznych. Przyjęte wówczas ustawy z wielkimi nowelizacjami pozostawały w mocy podczas rządów Platformy Obywatelskiej. Media publiczne więc, choć nie stanowiły tuby rządu, funkcjonowały zgodnie z systemem wartości reprezentowanym przez PO.
- ▶ PiS podobnie jak na Węgrzech obrął sobie za cel stworzenie urzędowego nadzoru nad mediami podporządkowanemu jednej partii i prawdopodobnie, kierując się węgierskim przykładem, będzie dążył do nowego rozdziału koncesji.
- ▶ Jak zapowiada rząd PiS-u, kolejnym krokiem będzie stworzenie nowego, centralnego urzędu z KRRiT, Urzędu Komunikacji Elektronicznej i Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.
- ▶ Dwie największe polskie komercyjne stacje telewizyjne, TVN i Polsat, są w rękach zwolenników liberalnej demokracji. Do wielonarodowej Grupy TVN należy też Agencja TVN, obecnie największy polski reklamodawca. Jak dotąd, nie odnotowano prób usunięcia grupy z rynku.
- ▶ Ustawa medialna z 2010 roku w miejsce kontroli mediów publicznych przez wszystkie partie polityczne wprowadziła kontrolę sprawowaną przez jedną partię, w wyniku czego publiczne radio, telewizja i agencja prasowa stały się narzędziami propagandowymi Fideszu, pozbawionymi jakiegokolwiek spójnej kontroli.
- ▶ Nadzór nad mediami sprawowany przez jedną partię poprzez nowy przydział koncesji uprzywilejowuje media lojalne wobec rządu, a wypiera z przestrzeni medialnej te, które nie są wobec rządu lojalne.
- ▶ Poprzez powołanie do życia Narodowego Urzędu ds. Komunikacji (NKH) zadania informacyjne mediów państwowych i związane z tym zamówienia reklamowe zostały scentralizowane, co doprowadziło do znacznego ograniczenia wolności na rynku mediów.
- ▶ Fidesz podjął próbę pozyskania przy użyciu przemocy państwowej dwóch dużych kanałów telewizyjnych (RTL Klub, TV 2). W przypadku TV 2 próba okazała się skuteczna: zakup stacji dokonany przez jednego z figurantów Orbána stał się możliwy dzięki udzieleniu mu państwowego kredytu, który spłaca dochodami pochodzącymi z emisji państwowych reklam.

Partie polityczne i sprzeciw obywatelski

- ▶ Obywatelski sprzeciw wobec działań rządu PiS-u, mających na celu ograniczenie demokracji, przybiera postać masowych demonstracji, w których biorą udział dziesiątki, a nawet setki tysięcy obywateli. Ich wystąpienia mają zasadniczo charakter **politycznej krytyki obecnego systemu** i mają na celu obronę konstytucji oraz liberalnej demokracji. Są organizowane przez wielkomięjską inteligencję i klasę
- ▶ Większość protestów skierowanych przeciw poczynaniom rządu Fideszu **broniła pewnych interesów grupowych** albo w najlepszym razie **krytykowała rząd**, rzadko jednak potępiała sam system państwa mafijnego. Protestowano głównie przeciw: zniesieniu wcześniejszych emerytur, upaństwowieniu funduszy emerytalnych, dramatycznej sytuacji kredytobiorców walutowych, upaństwowieniu sklepów z wyrobami

POLSKA

średnią. W Polsce demonstracje związane z ochroną interesów ekonomicznych należą do kompetencji związków zawodowych. Ale ponieważ związek zawodowy „Solidarność”, obecny we wszystkich gałęziach gospodarki i skupiający największą liczbę członków, politycznie i ideologicznie związany jest z PiS-em, nie należy oczekiwać, że będzie kontynuował twardą linię, jaką prezentował za poprzednich rządów. Tym bardziej że dzięki wynikom ekonomicznym z poprzednich lat obecny rząd jest w stanie prowadzić politykę rozdawnictwa.

- ▶ Wspólną cechą demonstracji przeciw obecnemu systemowi jest to, że nie stoją za nimi dotychczasowe partie polityczne (PO i PSL), lecz nowe ruchy obywatelskie, takie jak Komitet Obrony Demokracji (KOD), Obywatele RP, Strajk Kobiet i wiele innych. Nie są to więc izolowane akcje typu *flash mob*, ale zorganizowana forma oporu, z której do kolejnych wyborów mogą się wyłonić nowi liderzy polityczni.
- ▶ Na fali powracającego niezadowolenia, na wzór powstałego w połowie lat 70. KOR-u (Komitetu Obrony Robotników), powstał **KOD, Komitet Obrony Demokracji**. Ze strony obecnych ruchów opozycyjnych oznacza to **otwarte odwołanie się do tradycji walki z dyktaturą komunistyczną** i umieszcza antyrządowe ruchy w pozytywnym kontekście historycznym. Obywatelskie ruchy opozycyjne budują rozległą sieć na prowincji.
- ▶ W wielkiej demonstracji sił demokratycznych w czerwcu 2016 wzięli udział **trzej poprzedni prezydenci** (Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski, Bronisław Komorowski). Komorowski po odejściu z urzędu stworzył własny instytut, którego celem jest wspieranie i zachowanie wartości wywalczonych w wyniku transformacji ustrojowej.
- ▶ W tej części polskiej opinii publicznej, która jest krytycznie nastawiona do systemu, formułowane jest oczekiwanie, że **partie opozycyjne** potężną wysiłki do obrony wartości demokratycznych.

WĘGRY

tytoniowymi, nowemu systemowi dzierżawy gruntów należących do państwa, stratom spowodowanym przez afery, których sprawcami byli brokerzy. W pewnym sensie wyjątek stanowiły tylko protesty przeciw likwidacji autonomii szkół wyższych i średnich. (Rząd upaństwowił szkoły i odebrał je samorządom lokalnym, a dyrektorów szkół mianuje minister. W dodatku dyrektorzy szkół nie posiadają uprawnień przysługujących pracodawcy: zatrudnianie nauczycieli leży w kompetencjach urzędów powiatowych). Jednak i te protesty przeciw likwidacji autonomii szkół stanowiły krytykę działań rządu, a nie krytykę systemu. Rząd pod naciskiem ogromnego sprzeciwu ludności wycofał się z dwóch projektów, które dotyczyły zwyczajów konsumenckich i stylu życia klasy średniej: z planowanego podatku od internetu i z zakazu handlu w niedziele. Wspólną cechą charakterystyczną protestów *flash mob*, w których wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób, było to, że nie organizowały ich istniejące od lat organizacje obywatelskie czy partie polityczne, ale spontaniczna mobilizacja nie potrafiła przybrać instytucjonalnej formy ani wyłonić politycznych liderów.

- ▶ Podczas większości demonstracji negowano całość dorobku z okresu po transformacji systemowej, **nie odwołując się do tradycji dawnej opozycji demokratycznej**. Samą transformację – podobnie jak przedstawia to w swojej ideologii partia rządząca – prezentowano jako zmoję elit. Może to oczywiście być konsekwencją tego, że w przeciwieństwie do polskiej transformacji systemowej węgierska opozycja demokratyczna skupiła się w jednej partii politycznej (SzDSz), która w wyniku utraty wiarygodności znikła ze sceny politycznej, tym samym grzebiąc tradycje opozycji demokratycznej.
- ▶ **László Sólyom**, popierany przez Fidesz prezydent Węgier w latach 2005-2010, prawnik, jeden z głównych twórców porządku konstytucyjnego przyjętego po

POLSKA

Apele takie formułował m.in. KOD. To jeszcze jeden dowód na to, że centro-prawicowa PO wprawdzie przegrała wybory, ale nie utraciła wiarygodności. Także inne partie opozycyjne, jak PSL czy nowo powstała liberalna Nowoczesna, cieszą się poparciem sporej grupy wyborców.

- ▶ Instytucjonalizacja i dobra współpraca ruchu obywatelskiego z opozycyjnymi partiami politycznymi poszerza kręgi społecznego sprzeciwu wobec rządów PiS-u i buduje jego instytucjonalną bazę.

WĘGRY

transformacji, poza kilkoma nieistotnymi gestami, **zachowywał dystans do ruchów krytycznych wobec rządu.**

- ▶ Utrata wiarygodności partii dawnej lewicy i słabość partii nowej, „zielonej” lewicy stała się pułapką dla nowych ruchów obywatelskich. Z jednej strony współpraca z tymi partiami zamknęłaby te ruchy w politycznej niszy, z której trudno byłoby się im wyrwać, a z drugiej odmowa współpracy odcina je od niezbyt licznego, ale aktywnego i zaangażowanego elektoratu tych ugrupowań.
- ▶ Wybuchający co pewien czas sprzeciw obywatelski nie potrafi przekształcić się w partię polityczną, gdyż protesty dotyczą pojawiających się konkretnych problemów, a nie obejmują całego systemu.
- ▶ Pojawiające się i zanikające wystąpienia antyrządowe nie doprowadziły więc do przekształcenia się ruchów obywatelskich w stabilną, zinstytucjonalizowaną siłę polityczną ani do odnowy partii wywodzących się ze środowiska opozycji demokratycznej.

Podsumowując, należy stwierdzić, że:

- ▶ ze względu na uwarunkowania społeczne i instytucjonalne **próby zablokowania budowanego w Polsce systemu konserwatywno-autokratycznego** mają duże szanse powodzenia. Sprzyja im proporcjonalna – a więc chroniąca przed monopolem władzy – ordynacja wyborcza, żywe tradycje oporu społecznego, nawiązujący do tych tradycji ruch obywatelski, istnienie umiarkowanie prawicowych oraz liberalnych partii zapewniających wsparcie ruchom opozycyjnym, przesuwanie się PiS na arenie politycznej w stronę skrajnej prawicy, polityczna wielobarwność władz samorządowych, silne media umożliwiające realizowanie wolności słowa. Prawdopodobieństwo przeprowadzenia scenariusza podobnego do realizowanego na Węgrzech jest

ograniczone ze względu na sam charakter PiS-u, jego skład kadrowy, zasady i program, a także tradycje i dzisiejszą sytuację polskich partii prawicowych. PiS w dzisiejszym kształcie i w obecnych okolicznościach nie jest w stanie podążać węgierską drogą.

- ▶ **Możliwości wyrwania się Węgier ze zinstytucjonalizowanego systemu państwa mafijnego** są dużo bardziej ograniczone. Na przeszkodzie stoi nieproporcjonalna, ułatwiająca manipulacje i oszustwa ordynacja wyborcza, brak społecznych nawyków stawiania oporu władzy, historyczna tradycja porozumienia z władzą w obronie partykularnych interesów, brak partii liberalnych i umiarkowanie prawicowych, na które rozczarowani wyborcy Fideszu mogliby przenieść swoje głosy, centralne miejsce Fideszu na trójdzielnej (Jobbik–Fidesz–lewica, Zieloni, liberałowie) scenie politycznej, jak też zamknięcie w gettach czy wręcz likwidacja platform wolności słowa. Wszystko to powoduje, że na Węgrzech stopniowo maleją szanse przywrócenia liberalnej demokracji czy zmiany rządu w wolnych wyborach. Węgry niebezpiecznie zbliżają się do drogi, na jaką weszły po transformacji republiki postradzieckie, w których do obalenia odradzających się dyktatur potrzebne były „kolorowe rewolucje” wybuchające po sfałszowanych wyborach.

Autorzy składają podziękowania: Attili Ara-Kovácsowi, Andrásowi Bozókyemu, Andrásowi Dományemu, Csilli Frank, Bogdanowi Góralczykowi, Andrásowi Kardosowi, Mártonowi Kozákowi, László Lengyelowi, Wojciechowi Maziarskiemu, Ivánowi Pető, Elżbiecie Sobolewskiej, Jánosowi Székýemu za udzielone rady i krytyczne uwagi.

Przypisy

1. Stephen Hawking, Leonard Mlodinow: *Wielki projekt*, tłum. J. Włodarczyk, Warszawa, Wydawnictwo Albatros, 2015
2. Tamże
3. Eric Hobsbawm, *Primitív lázadók*, Budapest, 1974, Kossuth, s. 73.
4. „Peter Juhász, radny piątej dzielnicy Budapesztu – dzielnicy, która zwróciła uwagę opinii publicznej podejrzanymi, delikatnie mówiąc, sprawami tamtejszych nieruchomości, zorganizował wczoraj spacer antykorupcyjny, czyli alternatywne zwiedzanie miasta. Demonstracja skierowana była przeciw »śródmiejskiej mafii nieruchomościowej Rogána i Szentgyörgyvölgyiego«, która, jak twierdzi Juhász, skutecznie wymazała z mapy miasta jedną trzecią nieruchomości”. Czenkli Dorka, *ÉS töled mennyit lopott el a Fidesz?*, „Magyar Narancs”, 2015. január 15, <http://magyarnarancs.hu/belpol/es-toled-mennyit-lopott-el-a-fidesz-belvarosi-antikorruptcioi-kapcsolatokrol/>; Antal Rogán jest byłym burmistrzem dzielnicy i przewodniczącym frakcji parlamentarnej Fideszu; Péter Szentgyörgyvölgyi jest obecnym burmistrzem dzielnicy i członkiem Fideszu.
5. <http://atlatszo.hu/2015/03/02/ennelel-a-nagysagrendu-penznel-nincsenek-partszinek-portik-tamas-ingatlanokrol-olajos-alvilagrol-politikai-kapcsolatokrol/>
6. Péter Tölgyessy, *Rajtunk múlik*, Index, 23. 12. 2014. http://index.hu/belfold/2014/12/23/tolgyessy_peter_elemzes_masodik_resz/
7. Tamás Keller, *Magyarország helye a világ értéktérképén*, TÁRKI, Budapest, 2009
8. Péter Esterházy, *Búcsúszimfónia (A gabonakereskedő). Komédia három felvonásban*, 1994. http://dia.pool.pim.hu/html/muvek/ESTERHAZY/esterhazy00086_kv.html
9. Medián Közvélemény- és Piackutató Intézet felmérése [w:] Gyekiczki András (red.): *Hol tart a szabad gondolat?* Budapest, 1991, Politikai Tanulmányok Intézete Alapítvány.
10. Párhuzamos liberalizmusok. Kik a liberális szavazók Magyarországon? Budapest, 22.05.2001, Republikon Intézet.
11. János Kis, *Az összetorlódott idő – második nekirugaszkodás*. „Beszélő”, 05.05.2013
12. Nőtt a „pirékekkel” szembeni elutasítás, TÁRKI, 08.03.2007
13. Klára Sándor, *Miért nemzeti a trafik?* Galamus, 02.07.2013.
14. HVG, 18.12.1999
15. Dávid Mesterházi, *A legfőbb ügyész lelépésének háttere*, <http://index.hu/belfold/gyorgyi2/>
16. <http://atlatszo.hu/2015/02/06/polt-peter-kinevezese-ota-meredeken-zuhan-a-politikai-korruptcios-ugyekben-inditott-buntetoeljarasok-szama/>
17. O tym szczegółowo pisze w swoim studium Balázs Trencsényi (Balázs Trencsényi, *Minek nevezzelek? A magyar demokrácia válsága – regionális értelmezési keretben, Magyar politika – A posztkommunista maffiaállam 2.*, Budapest, Noran Libro, 2014)
18. Fareed Zakaria, *The Rise of Illiberal Democracy*, Foreign Affairs, November/December 1997; Fareed Zakaria: The Rise of Putinism, „Washington Post”, July 31st, 2014
19. Andreas Schedler, *Electoral Authoritarianism: The Dynamics of Unfree Competition*, Lynne Rienner Publishers, Boulder and London, 2006.; Steven Levitsky – A. Lucan Way: *Competitive Authoritarianism. Hybrid Regimes after the Cold War*, Cambridge, 2010
20. Spośród węgierskich analityków systemów hybrydowych najprzejrzystszy model porównawczy stworzył János Kornai, który wyróżnił trzy typy państw postkomunistycznych: postkomunistyczną demokrację, postkomunistyczną autokrację i postkomunistyczną dyktaturę. W analizie Kornaię Węgry są przypadkiem przejściowym pomiędzy pierwszym a drugim typem. (János Kornai, *Fenyegető veszélyek*, „Élet és

- Irodalom”, 23.05.2014 r. oraz János Kornai, Hungary’s U-Turn Prepublication working paper January, 2015; http://www.kornai-janos.hu/Kornai2015-Hungarys_U-turn.pdf
21. Helen Hughes, *Crony Capitalism and the East Asian Currency and Financial 'Crises'*. <http://www.cis.org.au/images/stories/policy-magazine/1999-spring/1999-15-3-helen-hughes.pdf>
 22. Karen Dawisha, *Putin's Kleptocracy – Who Owns Russia?*, Simon and Schuster, New York, 2014.
 23. Henry E. Hale, *Patronal Politics – Eurasian Regime Dynamics in Comparative Perspective*, Cambridge University Press 2015, s. 9-10
 24. Mowa wygłoszona przez Lajosa Bokrosa 23.10.2013 r. na Politechnice Budapeszteńskiej (<https://www.youtube.com/watch?v=ADFX3wM4Qpk>) Później Bokros pisał też o „węgierskiej ośmiornicy” i „mafijnym państwie Orbána”, (Lajos Bokros, *Képzelt varázsló és törpe bohóc*, „Élet és Irodalom”, 2015. március 6.)
 25. Rudolf Ungváry, *A láthatatlan valóság – A fasisztoid mutáció a mai Magyarországon*. Pozsony 2014, Kalligram
 26. Iván Szelenyi, Katarzyna Wilk: *From socialist workfare to capitalist welfare state: Competing strategies and outcomes of transformation of social institutions in European neo-patriomonal and neo-liberal post-communist regimes during the second phase of reforms*, Paper presented at the 1989: Twenty Years After conference at UC-/Irvine, 2009. november 6-8.; Tamás Csillag, Iván Szelenyi: *Drifting from liberal democracy, Neo-conservative ideology of managed illiberal democratic capitalism in post-communist Europe*, 2014.
 27. Fareed Zakaria, *The Rise of Putinism*, „Washington Post”, 31.07.2014 r.
 28. Sztanyiszlav Belkowszkij, *Putyin – Az ember, aki nem létezett*. Athenaeum, 2014, s. 177-178
 29. <http://www.economist.com/news/books-and-arts/21633785-academic-investigation-networks-control-russia-band-brothers>
 30. Kim Lane Scheppele, *Legal but not Fair: Viktor Orbán's New Supermajority*, 13.04.2014. <http://krugman.blogs.nytimes.com/?s=Scheppele>; „The European Union imagines itself as a club of democracies, but now must face the reality of a Potemkin democracy in its midst. The EU is now going into its own parliamentary elections, after which it will have to decide whether Hungary still qualifies to be a member of the club”
 31. Tamás Fricz, *Illiberális helyett inkább: közösségelvű és nemzeti demokrácia*, MNO.hu, 11.08.2014. (<http://mno.hu/fricztamassblogja/illiberalis-helyett-inkabb-kozossegelvues-nemzeti-demokracia-1241777>)
 32. <http://nepszava.hu/cikk/468578-keszult-orban-viktor-az-ellenfelek-kiiktatasara>
 33. „Putin has been a finalist every year so you might consider this a lifetime achievement award”, said Drew Sullivan, editor of OCCRP. „He has been a real innovator in working with organized crime. He has created a military-industrial-political-criminal complex that furthers Russia's and Putin's personal interests. I think Putin sees those interests as one and the same”. OCCRP (Organized Crime and Corruption Reporting Project)
 34. Eric Hobsbawm, *Primitív lázadók*. Budapest, 1964, Kossuth, s. 65
 35. Na podstawie badań Akosa Róna-Tas
 36. Magyar Bálint: *Magyar polip – a szervezett felvilág*, „Magyar Hírlap”, 21.02.2001
 37. Eric Hobsbawm, *Primitív lázadók*. Budapest, 1964, Kossuth, s. 73
 38. Competitive intensity and corruption risks. Statistical analysis of Hungarian Public Procurement – 2009-2015. Data and descriptive statistics. CRCB, March 3 2016 / May 18 2016, <http://www.crcb.eu/?p=943>
 39. Tamże, s. 36 i 47
 40. Tamże, s. 31
 41. Dávid Jancsics, István Jávor, *The Corrupted Industry and the „Wagon-Wheel Effect”: A Cross-Country Exploration of the Effect of Government Corruption on Public Service Effectiveness*; Administration & Society July 1, 2016 48: 559-579
 42. Tamże, s. 56

43. Tamże, s. 53
44. Dziennikarka śledcza Krisztina Ferenczi poświęciła całą książkę wzbogaceniu się rodziny Viktora Orbána. (Ferenczy Krisztina, *Narancsbőr – Az Orbán vagonok nyomában*, Budapest, 2014, Tény 2014 Kft.); Zobacz też: Becker András, *Orbán Zrt,w: Magyar polip – A posztkommunista maffia állam*. Red.: Magyar Bálint i Vásárhelyi Júlia., Budapest, 2013, Noran Libro, s. 234–236; Becker András, *A oligarchacsere-projekt*, [w:] *Magyar polip – A posztkommunista maffia állam 2*. Red., Magyar Bálint és Vásárhelyi Júlia; Budapest, 2014, Noran Libro, s. 174–182
45. Trafne sformutowanie Tamása Freia: „Poligarcha (...) to połączenie polityka z oligarchą, który stał się miliardem dzięki państwowym zamówieniom”. Tamás Frei, 2015 – *A káosz éve és a magyar elit háborúja*, Budapest, 2013, Ulpius-ház, s. 18
46. http://alfahir.hu/az_penzebol_az_a_legfontosabb_feladatom_hogy_orban_viktort_2018_ban_gyozelemre_vezessem
47. <http://mno.hu/belfold/kozpenzszivattyukent-mukodo-alapitvanyok-1366731>
48. http://hu.wikipedia.org/wiki/Simicska_Lajos
49. http://hvg.hu/kkv/20160829_Garancsihoz_kerultek_Leisztinger_agrar_cegei_is#rss
50. <http://valasz.hu/itthon/most-szallodalancot-vesz-a-nemzeti-burzsoazia-120493>
51. <http://magyarnarancs.hu/villamnarancs/ez-mar-tenyleg-stan-es-pan-a-gazszerelovesz-meg-egy-focicsapatot-de-az-igazi-vicc-az-hogy-kitol-102047>
52. <https://forbes.hu/extra/33-leggazdagabb-magyar-2016>
53. http://hvg.hu/itthon/20130812_Lazar_Csanyi_Sandor_uzsoras
54. <http://444.hu/2014/09/01/uj-klan-lep-simicska-lajos-helyebe-mikor-veget-er-a-csatajuk-orbannal>
55. Dániel Pál Rényi, Orbán Viktor vs. Simicska Lajos – Csak egy maradhat talpon <http://magyarnarancs.hu/belpol/csak-egy-maradhat-talpon-91576>
56. Tamże
57. Tamże
58. <http://www.hir24.hu/belfold/2015/05/16/hetente-talakoztak-orbannal-ahol-eldontottek-kik-nyerhetnek-palyazati-penzeket-kitalalt-a-volt-nagykovet>
59. http://index.hu/belfold/2015/02/06/simicska_lajos_orban_egy_geci
60. http://www.mfor.hu/cikkek/Iden_mar_11_milliard_forinttol_esett_el_Simicska_.html
61. <http://nol.hu/gazdasag/felmond-a-kormanya-a-kozgep-csapatanak-az-m4-en-1526051>
62. <http://444.hu/2015/06/24/szasa-kinyirja-a-kozgepet>
63. http://index.hu/gazdasag/2016/06/22/a_kozgep_pert_nyert_a_kozbeszerzesi_hatosaggal_szemben_vege_a_kizarasnak
64. <http://444.hu/2016/03/09/kozbeszerzesenkent-lopjak-el-magyarorszagot>
65. http://hvg.hu/w/20150930_Nemzeti_Elonytelenseg_Rendszer
66. http://www.blikk.hu/blikk_aktualis/1440-hektar-allami-foldet-vettek-vissza-simicskaektol-2345277
67. <http://rtl.hu/rtlklub/hirek/simicska-egy-ejszaka-alatt-elbukta-a-vadaszteruleiteit>
68. <http://24.hu/fn/penzugy/2016/11/02/forbes-meszaros-lorinc-mar-a-28-leggazdagabb-magyar>
69. http://www.blikk.hu/blikk_aktualis/mtva-simicska-lajos-orban-viktorszerencseszombat-haboru-lotto-musor-2342961
70. <http://sztarklikk.hu/kozelet/simicska-oda-ut-ahol-igazan-faj/175289>
71. <http://www.origo.hu/gazdasag/20160606-orban-a-bankfelugyelet-ellenorzes-e-ala-rendelik-a-takarekszovetkezeti-rendszer.html>
72. <http://444.hu/2016/06/14/Speder-zoltant-felfujtak-es-most-kipukkasztjak>
<http://magyarnarancs.hu/belpol/az-oszto-98347>
73. Erdélyi Péter, Magyar Péter, *Új klán lép Simicska Lajos helyébe, mikor véget ér a csatájuk Orbánnal*, 444, 01.09.2014 szeptember 1.; <http://444.hu/2014/09/01/uj-klan-lep-simicska-lajos-helyebe-mikor-veget-er-a-csatajuk-orbannal>

74. A 100 leggazdagabb magyar, 2014; red: Szakonyi Péter, Napi.hu, 2014, s. 101
75. <http://atlatzso.hu/2014/06/03/a-joisten-a-szerencse-es-orban-viktor-szemelye-igy-vagyonosodott-meszáros-lorinc>
76. <http://24.hu/fn/penzugy/2016/11/02/forbes-meszáros-lorinc-mar-a-28-leggazdagabb-magyar>
77. <http://magyarnarancs.hu/kismagyarország/foldek-asvanyviz-pekseg-teszta-hotel-lista-meszáros-lorinc-osszes-uzleterol-96943>
78. <http://atlatzso.hu/2014/06/03/a-joisten-a-szerencse-es-orban-viktor-szemelye-igy-vagyonosodott-meszáros-lorinc/>
79. <http://hirtv.hu/ahirtvhirei/csaknem-6500-hektar-foldet-szerzett-meszáros-lorinc-1350218>
80. <https://blog.atlatzso.hu/2016/04/meszáros-lorinccel-kavezott-az-allamtitkar-aztan-az-nfa-visszavont-nehany-foldarveresi-hirdetmenyt>
81. http://www.mfor.hu/cikkek/A_legtobb_TAO_Felcsut_zsebebe_kerult_tavaly_is.html
82. <http://gepnarancs.hu/2015/02/felcsuti-fenyben-ragyog-a-magyar-epito>
83. Tamže
84. <http://24.hu/fn/gazdasag/2016/12/13/tobbet-keresett-iden-meszáros-lorinc-mint-a-hazai-felsooktatás-budzseje>
85. http://hvg.hu/gazdasag/20161221_Szepen_elkezdet_osszekapcsolodni_a_Meszáros_es_az_OrbanTiborc_z_vagyon
86. <http://index.hu/gazdasag/2014/01/27/mol/>
87. http://nol.hu/belfold/20130816-garancsinal_lakik_orban_gaspar-1406873
88. http://hvg.hu/gazdasag/20161129_Miskolc_Garancsi_stadion
89. <http://mfor.hu/cikkek/127813.html>
90. <http://www.origo.hu/gazdasag/20140506-a-kormany-het-kaszinora-adott-ki-engedelyt.html#>
91. http://hvg.hu/gazdasag/20150601_Olcsobb_lesz_az_adocsalas
92. <http://444.hu/2015/07/09/tenyleg-zsenialis-ahogy-a-kormany-segit-a-bunozoknek-penz-t-mosni>
93. http://www.napi.hu/magyar_gazdasag/orias_adobombot_dobott_a-parlamentre_var-ga_mihaly.625936.html
94. <https://parbeszedmagyarorszagert.hu/hu/hir/karacsony-i-ajandek-fidesz-stromanoknak-es-offshore-lovagoknak>
95. http://www.rubicon.hu/magyar/oldal/a_romai_csalad_jogi_rendje
96. Tamže
97. http://hvg.hu/itthon/20140710_Terminal_Etterem_Pap_Karpati_Tiborc_z
98. <http://valasz.hu/itthon/most-szallodalancot-vesz-a-nemzeti-burzszoazia-120493>
<http://valasz.hu/itthon/nincs-tobb-titok-a-semmibol-lett-17-szallodaja-a-meszáros-lorinc-kornek-121570>
99. <http://444.hu/2015/03/11/igy-kaptak-tiborcze-k-szabad-utat-a-milliardokhoz>
100. <http://atlatzso.hu/2014/12/20/mibol-telik-orban-rahelnek-15-millio-forintos-tandijra-meg-fogsz-dobbeni>
101. <http://444.hu/2015/12/01/tud-hatekony-lenni-ez-az-allam-ha-akar-tiborc-z-istvan-csak-egyetlen-honapig-nem-indulhatott-kozbeszerzesen-de-most-korrigalta-a-kormany-ezt-az-apro-hibat>
102. <http://444.hu/2016/11/11/most-hogy-annyi-kastely-kerult-tiborc-z-kozbe-ideje-meg-nagyobb-adokedvezmenyekkel-tamogatni-a-kastelyfelujitasokat>
103. <http://444.hu/2016/12/07/itt-a-szivek-szallodaja-tiborcze-k-15-milliardos-hitelbol-fejleszhetnek-belvarosi-luxushotelt; http://444.hu/2016/12/08/emberek-ujabb-luxushotel-kerult-tiborcze-khoz>
104. <http://444.hu/2016/11/07/tiborc-z-istvan-uj-ceget-vett-es-megint-allami-penzek-kozelebe-kerult>

105. <http://24.hu/kozelet/2016/10/27/sotet-ugyek-kornyeken-emlegetik-tiborc-istvant>
106. <http://magyarnarancs.hu/belpol/jachtok-a-lathataron-meszaros-es-pharaon-az-adrian-101437>
107. http://www.portfolio.hu/users/elofizetes_info.php?t=cikk&i=232338
108. <http://444.hu/2016/11/28/egymilliard-forintos-ingatlana-van-tiborc-istvannak-egy-ipari-parkban-ahova-a-kormany-csabit-befektetoket>
109. <http://444.hu/2016/06/02/orban-csaladja-is-milliardos-osztalekokat-soport-be>
110. <https://blog.atlatszo.hu/2016/11/tovabb-gyarapodik-az-orban-csalad-cegbirodalma>
111. <https://blog.atlatszo.hu/2016/11/tovabb-gyarapodik-az-orban-csalad-cegbirodalma>
112. <http://24.hu/belfold/2015/11/03/69-milliardra-becsulik-az-orban-csalad-vagyonat>
113. <http://drsuzdi.hu/2016/10/ongol>
114. http://tenytar.blog.hu/2015/02/27/fideszes_uradalmak_lettek_a_magyar_sportszo-vetssegek
115. <http://444.hu/2014/11/20/szijas-peter-tenyleg-senkit-nem-hagy-az-ut-szelen-ha-futsalrol-van-szo>
116. <http://nepszava.hu/cikk/1103811-meddig-tarthato-meg-rogan-antal-iii>
117. <https://atlatszo.hu/2016/08/17/het-korrupciogyanus-ugy-amikbe-rogan-antalnak-regen-bele-kellett-volna-buknia/>
118. EU Anti-Corruption Report, Brussels, 3.2.2014, COM(2014) 38 final, ANNEX 17, HUNGARY. http://ec.europa.eu/dgs/home-affairs/what-we-do/policies/organized-crime-and-human-trafficking/corruption/anti-corruption-report/docs/2014_acr_hungary_chapter_en.pdf
119. Włączając kategorię korupcyjnego brokera w system pojęciowy opisujący państwo mafijne, opierałem się na stadium Dávida Jancsicsa i rozmowach, które z nim prowadziłem. Jancsics Dávid, „*A friend gave me a phone number*” – *Brokerage in low-level corruption*, International Journal of Law, Crime and Justice (2014). <http://dx.doi.org/10.1016/j.ijlcrj.2014.07.003>
120. http://index.hu/belfold/2016/11/11/rogan_antal_titkos_talalkozoi_videon_kerteszbalazs_rogan-halozat, http://index.hu/belfold/2016/11/24/a_belvarosi_fantom_kerteszbalazs_irodajanak_meg_az_adasveteli_szerzodeses_is_eltunt/
121. <http://444.hu/2016/06/03/orban-rahel-ugyvedje-nyerte-a-miniszterelnokseg-5-milliardos-kozbeszerzeset>
122. http://index.hu/belfold/2015/06/12/de_akkor_ki_akarta_az_ugyvedi_bevetelek_ujratitkositasat
123. Katherine Stovel, Lynette Shaw, „Brokerage”, *Annu. Rev. Sociol.* 2012. 38:139–58, First published online as a Review in Advance on April 13, 2012, *The Annual Review of Sociology* is online at soc.annualreviews.org, This article's doi: 10.1146/annurev-soc-081309-150054.
124. http://hvg.hu/velemeney.nyuzsog/20130123_Nem_artatlannak_valo_vidék#39i70bg, http://hvg.hu/cimke/UD_Zrt
125. http://nol.hu/belfold/a_jogvedok_strasbourgban_tamadjak_a_terrorerharitok_jogositvanyait_-1429269
126. http://hu.wikipedia.org/wiki/Simicska_Lajos
127. <http://nepszava.hu/cikk/1015154-napokra-leall-a-nav-informatikai-rendszer>
128. [417](http://hvg.hu/gazdasag/20140423_Mire_kell_Matolcsyeknek_a_nagy_adatbank/„Giro SA jest gigantycznym systemem informatycznym działającym w Budapeszcie w dwóch siedzibach. Spółka została założona w 1998 roku przez dwanaście instytucji finansowych, wśród nich także MNB, który jest współwłaścicielem spółki. Spółka rozpoczęła obsługę przelewów w 1994 roku. Przed uruchomieniem systemu banki prowadziły swoje rachunki w sposób nieskoordynowany, dopiero po powołaniu do życia firmy zajmującej się rozliczeniami stworzono jednolity, do dziś używany system numerów rachunków. Istota systemu polega na tym, że ujednolica on, upraszcza i przyspiesza</div><div data-bbox=)

rozliczenia. Firma przed przejściem przez bank centralny należała do 21 banków, a na temat szczegółów transakcji wiadomo jedynie tyle, że to nie banki chciały się pozbyć tej dochodowej spółki. Obecny zakup Giro SA jest o tyle zaskakujący, że bank narodowy w czasach, kiedy na jego czele stali Zsigmond Járαι, a potem András Simor, chciał zbyć akcje Giro. Do 2005 roku MNB posiadał 14,6 proc. akcji. Wtedy sprzedano potowę udziałów i później MNB posiadał 7,3 proc. akcji. W 2005 roku bank, na czele którego stał wówczas Zsigmond Járαι, wydał komunikat, że strategia MNB nie przewiduje w dłuższej perspektywie utrzymania udziałów w Giro SA”.

129. Tamże
130. <http://444.hu/2016/03/31/magyarorszagra-magyar-bankkartyat-akarnak-matolcsy-ek?fbfanpage444+20160331+1013>
131. <http://444.hu/2014/03/03/meghalt-a-welt-2000-alapitoja>, http://index.hu/gazdasag/2014/03/03/az_allamnal_uzletelt_masnap_meghalt
132. Termin ukuty przez Sándora Révész. Révész Sándor, *Polipbüro*, „Népszabadság”, 07. 12. 2013
133. Vörös Imre, „Alkotmányos puccs” Magyarországon, 2010–2014, [w:] *Magyar polip – A posztkommunista maffiaállam*, red., Bálint Magyar i Júlia Vásárhelyi, Budapest 2014, Noran Libro, s. 73.
134. Tamże, s. 72
135. http://tenytar.blog.hu/2014/11/28/lex_baratok_es_ellensegek_torvenyhozaz_az_uzleti_erdekek_szolgalataban
136. W zestawieniu listy przypadków i przykładów różnych typów nacjonalizacji brali udział współpracownicy Ténytár.
137. http://ataszjelenti.blog.hu/2015/10/08/onkenyes_alkotmanybirosag
138. Orbán Viktor, MTI, 02.02.2011
139. <http://444.hu/2016/08/25/letrehoznak-egy-kulonbirosagot-es-maris-konnyebben-elsikalhatok-a-kenyes-ugyek>
140. <http://444.hu/2016/11/30/szep-csendben-azert-megvalositana-a-kulonbirosagos-tervek-egy-reszet-a-kormany>
141. M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*, tłum. A. Lachowska, Warszawa, 2002, s. 169-170
142. Tamże, s. 174
143. Tamże, s. 162-163
144. Tamże, s. 180
145. <http://444.hu/2015/05/20/ujabb-hatarozott-lepeseket-tesz-a-kormany-az-atlathatatlansag-iranyaba/>
146. Sformułowania zapisane kursywą por. M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*, tłum. A. Lachowska, Warszawa, 2002, s. 170
147. M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*, tłum. A. Lachowska, Warszawa, 2002, s. 173.
148. Hegedűs József, Péteri Gábor, *A helyi önkormányzatok államosítása*, [w:] *Magyar polip – A posztkommunista maffiaállam*, red. Bálint Magyar i Júlia Vásárhelyi, Budapest, 2014, Noran Libro, s. 351–352
149. http://index.hu/gazdasag/2014/08/28/igy_szorja_a_pentz_az_mnb, http://index.hu/gazdasag/2015/01/21/250_milliard_a_forint_a_matolcsy-tanokra
150. Nagy C. Ádám, *A civil társadalom domesztikálása*, [w:] *Magyar polip – A posztkommunista maffiaállam*, red. Bálint Magyar i Júlia Vásárhelyi, Budapest, 2014, Noran Libro, s. 140
151. http://index.hu/belfold/2015/06/29/valamiert_iszonyu_surgos_lett_az_infotorveny_modositasa
152. http://mandiner.hu/cikk/20161215_orban_viktor_2017_a_lazadas_eve_lesz
153. Siedmiu politologów badało przedstawione przez redakcję 150 osób, umieszczając je na dziesięciostopniowej skali według ich możliwości wywierania wpływu na życie społeczne/polityczne i gospodarkę. Opublikowano nazwiska pierwszych czterdziestu,

- a listę nazwano „Barometrem wpływu”, [w:] *A 100 leggazdagabb 2014*, red. Szakonyi Péter, Napi.hu, s. 114–118
154. http://index.hu/belfold/2015/06/03/panikban_az_ugyvedek_a_magyar_allam_lehallgatasatol_felnek
155. http://rtl.hu/rtlklub/hirek/kozmunasok-gyujtottek-alairast-a-fidesznek#_#_
156. http://hvg.hu/itthon/20150612_Pinter_uj_otlete_napszamosnak_lehetne_ige
157. Tamże
158. <http://www.fidesz.hu/hirek/2012-10-19/orban-nem-joleti-allam-hanem-munka-alapu-tarsadalom-epul-kepek>
159. <http://index.hu/gazdasag/2014/11/13/szocialpolitika>
160. <http://atlatszo.hu/2014/11/22/januartol-konyebb-lesz-lopni-megint-lehet-majd-kozpenzbol-tamogatni-a-partkozeli-szervezeteket-es-a-csaladot>
161. <http://nol.hu/belfold/kozszoigak-csak-janicsarkepzobol-1540453>
162. http://eduline.hu/felsooktatas/2016/11/14/lovo_osszel_indul_a_nagy_tiltakozast_kivalt_E1CD2C#utm_source=eduline.hu&utm_medium=email&utm_campaign=hirlevel-2016_11_16&utm_content=article-title
163. Banfield, with the assistance of Laura F. Banfield, *The Moral Basis of a Backward Society* (Glencoe, IL: The Free Press, 1958)Edward C.
164. Žart Istvána Csillaga: <http://nol.hu/velemeny/lesz-meg-itt-padlassopres-1629475>
165. http://mandiner.hu/cikk/20150702_orban_viktor_valositja_meg_a_rendszervaltast_in-terju_lanczi_andras_teller_gyula
166. <http://hu.budapestbeacon.com/kiemelt-cikkek/nyugdij-reformot-az-allamadossag-csokkentese-es-koltsegvetesi-lyukak-betomesere-hasznaltak-magyarorszagon>
167. <http://www.origo.hu/gazdasag/hirek/20040921draskovics.html>
168. http://www.galamus.hu/index.php?option=com_content&view=article&id=430480:a-diktatura-bore-1-430480&catid=9:vendegek&Itemid=134
169. Tamże
170. http://www.portfolio.hu/en/economy/two_charts_that_reveal_the_mindset_of_the_hungarian_government.28805.html, http://www.portfolio.hu/gazdasag/adozas/ez_a_ket_abra_mindent_elarul_a_kormany_gondolkodasarol.207476.html
171. <http://mediapedia.hu/reklamado>
172. <http://index.hu/gazdasag/2014/11/06/kiskereskedok>
173. <http://444.hu/2014/12/18/a-magyar-allam-egy-resze-ugy-szervezi-a-mukodeset-hogy-minel-konyebb-legyen-korruptnak-lenni>
174. <http://tldr.444.hu/2015/11/30/az-elelmiszerpiacot-akartak-atrendezni-a-plazastoppal>
175. <http://index.hu/gazdasag/2014/11/06/kiskereskedok/>, <http://www.vg.hu/vallalatok/kereskedelem/megerositettek-tilos-lesz-az-online-vasarlas-is-vasarnap-441680>
176. http://index.hu/gazdasag/2015/10/28/ujabb_szivatas_a_tesconak_es_az_auchan-nak_kotelezo_letszamnoveles_a_hipermarketeknek/
177. <http://fn.hir24.hu/gazdasag/2014/11/19/itt-a-nagy-parharc-cba-vagy-tesco>
178. Tamże
179. Informacja udzielona przez Pála Juhásza.
180. <http://hir.ma/belfold/a-vilagon-elsokent-napelem-ado-a-napot-is-megadoztatjak/473080>
181. <http://nol.hu/belfold/pelikan-elvtarsak-az-orban-kormanyban-1510531>
182. <http://magyarnarancs.hu/belpol/csak-ne-a-szel-100654>
183. <http://www.politicalcapital.hu/blog/?p=1937739>
184. http://hvg.hu/gazdasag/20150424_Orosz_ruletre_kapott_felhivast_Orban, http://teny-tar.blog.hu/2015/09/18/kiderult_ket_es_felmillio_magyar_gazellatasa_kerult_veszely-be_orban_allami_kozmuzege_miatt
185. <http://nol.hu/gazdasag/sinen-az-elmu-emasz-vetel-1568285>

186. http://tenytar.blog.hu/2016/04/07/rezsicsokkentes_aldozatai_mi_fizetjuk_a_viziko-zmu-cegek_tizmilliardos_veszteseget
187. <http://2010-2014.kormany.hu/hu/nemzetgazdasagi-miniszterium/strategiai-partnersegi-megallapodasok>
188. http://atlat szo.blog.hu/2013/07/30/milliardos_palyazatok_a_strategiai_partnereknek1
189. http://mandiner.hu/cikk/20150702_orban_viktor_valositja_meg_a_rendszervaltast_interju_lanczi_andras_teller_gyula
190. http://nepszava.hu/document/6/original/Felhivas%20Oktober%2023ra.pdf?utm_source=mandiner&utm_medium=link&utm_campaign=mandiner_201501
191. http://hvg.hu/gazdasag/20110704_megapolis_metropolis_fonyo_karoly
192. http://index.hu/gazdasag/2014/09/17/megvette_a_fradi-stadiont_epito_ceget_orban_milliardos_baratja
193. <http://civilhetes.net/velemenye/elvevete-a-fidesz-a-ceget-belehalt>
194. <http://civilhetes.net/velemenye/elvevete-a-fidesz-a-ceget-belehalt>
195. <http://nol.hu/belfold/foldharcban-veszitettek-1508211>
196. Tamże
197. Tamże
198. Najwięksi węgierscy oligarchowie w rolnictwie:

Dotacje rolne (w miliardach forintów)					Dotowana powierzchnia (w tysiącach ha)		
Właściciel /Grupa produkcyjna	2011	2013	Razem	Wzrost (%)	2011	2013	Wzrost %
Zsolt Nyerges-Lajos Simicska (Grupa Mezort)	3,739	5,186	8,925	38,7	14,7	23,17	57,6
Sándor Csányi (Grupa Bonafarm)	3,969	4,997	8,966	25,9	16,84	20,73	23,1
Tamás Leisztinger (Grupa Forrás)	2,676	3,139	5,815	17,3	11,97	23,75	98,4
István Mádl (Grupa Agroprodukt)	1,479	2,475	3,954	67,3	5,1	11,3	115,7
Árpád Dorogi-Helmut Gsuk-Tibor Zászlós (Grupa GSD)	1,15	1,813	2,963	57,7	7,66	13,96	82,2
László Kárpáti-Zsolt Harsányi-Déлит József (Grupa KHD, Hód-Mezőgazda S.A.)	0,927	1,613	2,54	74	2,1	10,13	382,3
Razem	13,94	19,223	33,163	37,9	58,37	103,04	76,5

199. <http://nol.hu/belfold/ingyenbirtok-a-holdudvarnak-1552969>
200. http://index.hu/belfold/2016/04/15/igy_nez_ki_felcsut_kornyeye_bevasaroltak_orbanek_baratai
201. http://index.hu/gazdasag/2016/03/11/meg_4000_hektar_allami_foldhoz_jutott_meszáros_lorinc
202. <http://nol.hu/belfold/felcsuti-felsohaz-1610039>
203. http://hvg.hu/itthon/20130509_trafik_Szekszard_Fidesz_hangfelvetel?utm_source=mandiner&utm_medium=link&utm_campaign=mandiner_201502
204. http://hvg.hu/gazdasag/20151112_Ezert_erte_meg_a_trafikmtyiMultimillio

205. <http://nepszava.hu/cikk/644749-hallo-itt-a-trafikmutyi-hangja-beszol>
206. http://hvg.hu/enesacegem/20150603_Tomegesen_zarnak_be_a_boltok_a_trafikok_m
207. <http://444.hu/2014/12/18/300-ezret-kell-fizetnie-a-fideszes-kepviselonek-aki-haromszor-sem-ugy-szavazott-ahogy-elvartak-tole>
208. <http://nol.hu/gazdasag/valami-nagyon-gyanus-az-orbank-kormany-alomuzleteben-1539525>
209. <http://nol.hu/gazdasag/habony-emberevel-erositenek-1541333>
210. <http://valasz.hu/uzlet/lazar-janos-dohanyos-embere-a-napi-gazdasag-uj-tulajdonosa-113652>
211. <http://feol.hu/gazdasag/a-felkaru-rablok-kivegzese-1123941>
212. http://hvg.hu/itthon/20121002_Megszavaztak_a_nyeroepepek_betiltasat
213. Tamže
214. http://hvg.hu/gazdasag/20131209_Tobbezer_felkaru_rablo_lepi_el_Magyarorsz
215. <http://www.origo.hu/gazdasag/20140506-a-kormany-het-kaszinora-adott-ki-engedelyt.html>
216. http://www.napi.hu/ado/varga_ezert_kap_milliardos_adokedvezmenyt_vajna.585449.html
217. <http://nol.hu/belfold/vajna-a-neten-is-mindent-visz-1497253>; http://hvg.hu/gazdasag/20150616_Vajnat_es_Szimat_online_kaszinoszervezes
218. <http://www.vg.hu/gazdasag/felepult-a-vajna-birodalom-448456>
219. Tamže
220. <http://24.hu/fn/gazdasag/2016/03/29/brusszel-elkaszalta-a-magyar-kaszinoszabalyozast-johetnek-a-szazmilliardo-perek>
221. <http://valasz.hu/itthon/evi-300-milliardos-oriasmutyi-uj-bizniszben-a-habonyrogan-erdekcor-119405>
222. Tamže
223. <http://nol.hu/belfold/a-napot-is-megtartanak-maguknak-1626713>
224. <http://mno.hu/belfold/hunguard-cel-a-bankszektor-1356587>, <http://mno.hu/belfold/kaosz-a-piacon-a-hunguard-rendelet-miatt-1361894>
225. <http://nol.hu/belfold/offshore-halozat-a-fidesz-kedvenc-ceg-mogott-egy-szazmillios-vezert-nagyon-vedenek-1626921>
226. <http://nepszava.hu/cikk/1111245-simicsko-kadetokat-nevelne>
227. <http://szeged.hu/magyarorszag/31272-ujra-nagykerben-jatszanak-lazar-janosek.html>
228. W stworzeniu zestawienia ilustrującego rozmaite formy nacjonalizacji pomocy udzielili mi współpracownicy Ténytár.
229. http://index.hu/gazdasag/2016/10/10/oriasplakat_varoskep
230. <http://nol.hu/belfold/mintha-egy-elore-kivalasztott-ceghez-igazitanak-a-tendert-1620621>
231. <http://444.hu/2015/07/15/meszaros-lorinc-beszall-a-legkonbizniszbe>
232. <http://nol.hu/gazdasag/vargaek-feledekenysegbol-felmilliardos-luxusprofithoz-segitettek-garancsiekat-1623271>
233. <http://nol.hu/belfold/falank-az-allami-kukaholding-1570425ss>
234. <http://444.hu/2016/10/12/az-olimpia-bizottsag-kiherelesevel-visszaallamositjak-a-sportiranyitast>
235. http://index.hu/gazdasag/bankesbiztositas/2016/07/14/az_mkb_szerezheti_meg_a_budapest_bankot
236. <http://444.hu/2016/10/20/birosag-az-mnb-nek-ki-kell-adnia-az-mkb-eladasanak-adatait>
237. <http://hirtv.hu/ahirtvhirei/45-milliardos-tokeemelest-kap-az-eximbank-1370537>
238. <http://444.hu/2016/11/09/tiborczekek-vettek-meg-a-palotat-ahol-vajna-kaszinojarmukodik>
239. Gergely Brückner, *20 pont az MKB eladásáról*, „Figyelő”, 2016/14

240. <http://444.hu/2016/02/11/senkivel-sem-egyezettett-a-kormany-mielott-bejelentet-te-hogy-allamositja-a-kozetkeztetest>
241. Mária Vásárhelyi, *A médiapolip működése – agy- és pénzmosoda*, [w:] *Magyar polip – A posztkommunista majfiádlam*, red., Bálint Magyar i Júlia Vásárhelyi. Budapest, 2013, Noran Libro
242. <http://vs.hu/mind/osszes/itt-a-kapcsolat-a-fidesz-es-a-tv2-eladasa-kozott-0120>
243. <http://abcug.hu/milliardokat-nyom-az-allam-az-origonak-es-tv2-nek>, http://magyarinfo.blog.hu/2015/02/05/itt_vannak_a_szamok_igy_befolyasoljak_orbanek_a_mediati
244. <http://nol.hu/belfold/nagy-testver-a-tv2-t-figyeli-1569911>
245. <http://nol.hu/belfold/raszalltak-az-rtl-klubra-1574503>
246. http://index.hu/kultur/media/2015/12/15/vajna_kozel_7_milliardot_kap_a_tv2-re_az_allamtol
247. <http://444.hu/2015/04/15/habony-arpad-elolep-az-arnyekbol-es-mediacezar-lesz>
248. <http://valasz.hu/itthon/eldott-habony-lesz-az-uj-simicska-111628>
249. http://hvg.hu/velemeney/20150609_A_media_elfoglalasanak_haditerve
250. http://hvg.hu/gazdasag/20160613_omlik_az_allami_hirdetesi_penz_tv2
251. http://index.hu/kultur/media/2016/07/05/andy_vajna_nem_itthon_adozik_tevei_utan
252. <http://helyivalasz.hu/budapest/allami-tamogatas-a-bojkott-mogott>
253. http://index.hu/kultur/media/2016/10/26/class_fm_helyett_andy_vajna_radiojat_kapja_az_egesz_ország
254. http://www.kreativ.hu/radio/cikk/ezen_a_kordigramon_mutatjuk_be_kinek_van_most_országos_radioja_magyarországon
255. <https://vastagbor.atlatszo.hu/2016/11/04/a-mediatanacs-szerint-szerkesztoi-szabadsag-ha-a-kozmedia-csak-kormanypropagandat-sugaroz>
256. <http://helyivalasz.hu/all-in-a-nepszabadsag-potencialis-befekteti-egyszeruen-feltek-megmenteni-a-lapot>
257. <http://valasz.hu/itthon/jo-reggelt-meszaros-lorince-az-echo-tv-121578>
258. <https://atlatszo.hu/2016/10/09/oligarcha-alkuk-zsarolasok-es-gyava-arrogancia-ezert-zartak-be-a-nepszabit>, http://index.hu/kultur/media/2016/10/26/magyar_narancs_a_fidesznek_mar_a_bors_is_kell/, <http://444.hu/2016/10/26/meszaros-lorinc-kozeli-cege-lett-a-bravo-magazin-es-a-mindmegettehu-is>
259. <http://mno.hu/belfold/a-piaci-ar-nyolcszorosat-is-hajlando-kifizetni-a-fidesz-1370696>
260. <https://adatujsgiras.atlatszo.hu/2016/10/11/nehany-adat-arrol-hogy-a-kormanykozeli-mediati-hogyan-tartja-el-a-piac/>
261. <http://nepszava.hu/cikk/1113490-ujabb-kormanyparti-bulvarlap-jon>
262. Szegőtoljowicz o ordynacji wyborczej patrz: Kim Lane Scheppele, *Legal But Not Fair* (Hungary), 13.04. 2014; <http://krugman.blogs.nytimes.com/?s=Scheppele&r=0>, http://tenytar.hu/elemzes/kampany_es_valasztasi_rendszer_tanulsagai#.VMIvD-dKG9tM
263. <http://444.hu/2016/07/12/az-alkotmanybirosagnak-hala-mostantol-teljesen-mondva-csinalt-okokbol-is-be-lehet-tiltani-majd-tunteteseket>. Trybunał Konstytucyjny „wezwał parlament, by do powodów wydania zakazu włączył grożące w przyszłości naruszenie prawa. (...) Na tej podstawie tak należy napisać ustawę o zgromadzeniach, by policja miała prawo wydać zakaz demonstracji, gdyż może ona naruszyć prawa i wolności innych osób. Daje to możliwość elastycznej interpretacji policji, która dotychczas musiała wymyślać powody i na przykład powoływać się na „nadmierne przeszkody w ruchu drogowym”, jak to miało na przykład miejsce w przypadku nieudzielenia pozwolenia na demonstrację osób homoseksualnych”
264. http://tenytar.hu/elemzes/kampany_es_valasztasi_rendszer_tanulsagai#.VPoK2XyG-9tO
265. <http://propeller.hu/itthon/3205414-825-ezer-magyar-allampolgarsagot-osztott-ki-semjen>

266. <http://444.hu/2015/02/20/szecs>
267. http://tenytar.blog.hu/2014/04/22/ezzel_az_eredmennyel_2010-ben_messze_nincs_ketharmad
268. http://tenytar.blog.hu/2014/10/20/budapesten_meg_tobbsege_sem_lenne_a_fidesz-nek_a_regi_valasztasi_rendszerben
269. http://2001-2006.orbanviktor.hu/hir.php?aktmenu=3_4&id=2755
270. Klára Sándor przywołuje poglądy George'a Lakoffa, amerykańskiego językoznawcy aktywnie wspierającego amerykańskich demokratów, którego „wyjątkowo irytuje, że ideologowie partii nie wykorzystują siły metafory »państwo to troskliwy rodzic« (...) w przeciwieństwie do Republikanów, którzy z łatwością odwołują się do językowych schematów typu »surowa głowa rodziny«, [w:] Sándor Klára, *Határtalan nyelv*, s. 305–306, 2014, Szak Kiadó, Bicske
271. Orbán Viktor – Pávatánc avagy hogyan verjük át az EU-t. 2012. 05. 31. <https://www.youtube.com/watch?v=0s5gzvb87ZY>
272. Márton Kozák. Bálint Magyar, *A gyűlölet „hazafisága” és a szolidaritás „vaksága*, „Magyar Narancs”, 20. 10. 2016
273. <http://444.hu/2015/04/24/itt-vannak-a-kerdesek-a-bevanderolasrol-amiket-a-kormany-egymilliardert-kuld-ki-onnek>
274. <http://hungarianspectrum.org/2015/04/26/miklos-haraszti-the-intricacies-of-trans-lation>
275. http://www.tarki.hu/hu/news/2015/kitekint/20150804_idegen.html
276. <http://www.median.hu/object.c38fa2c9-5bc2-40c9-ae38-bab515a5f172.ivy>
277. Tamże
278. Széky János, *Mellékhatások, Élet és Irodalom*, LIX. évfolyam, 51-52. szám, 18.12.2015
279. http://index.hu/gazdasag/2015/01/29/valaki_boduleteset_kaszal_rogan_otleten
280. http://mno.hu/magyar_nemzet_gazdasagi_hirei/otvenmilliardos-uzlet-a-letelepedes
281. <http://444.hu/2016/09/03/a-korrupciogyanus-letelepedesi-kotvenybizniszben-erdekel-egyetlen-magyar-cegrol-is-kiderult-hogy-beiktatott-egy-emirsegekben-bejegyzett-vallalatot-az-uzletbe>
282. http://hvg.hu/gazdasag/20160318_Negy_evre_bebetonozhatjak_Meszarosekat_ko-zbeszerzes_nfp_unios_forras_palyazat#utm_source=hirlista&utm_medium=aggre-gator&utm_campaign=hvg
283. <http://www.vg.hu/penzugy/befektetes/valami-nagyon-furcsa-dolog-tortenik-a-magyar-allamkotvenyek-korul-476218>
284. <http://444.hu/2016/10/28/varga-mihaly-elismerte-hogy-a-letelepedesi-kotvenyen-tulajdonkeppen-bukik-az-allam>
285. <http://hirtv.hu/ahirtvhirei/ezt-sem-tudta-habony-eltitkolni-1349524>
286. <http://24.hu/kozelet/2016/09/12/18-ezer-bevanderlo-kapott-letelepedesi-engede-lyt-a-magyar-kormanytol/>
287. <http://mno.hu/gazdasag/bunozok-is-vasaroltak-a-kotvenyekbol-1353730>
288. <http://mno.hu/gazdasag/letelepedesi-kotveny-fel-aron-1364253>
289. <http://444.hu/2016/12/14/negyszer-annyi-letelepedesi-kotvenyt-adnak-el-miota-b-elengette-a-kormany-a-program-leallitasat>
290. <http://www.kormany.hu/hu/belugyminiszterium/parlamenti-allamtitkarsag/hirek/magyarorszagnak-nincs-szuksege-megelhetesi-bevanderlokra>
291. <http://www.vg.hu/gazdasag/soha-nem-kuldtek-meg-ennyi-penzt-haza-a-kivanderolt-magyarok-461467>
292. <http://tasz.hu/gyulekezesi-jog/miert-kell-kormany-nak-extra-felhatalmazas-terrorveszelyre-hivatkozva>
293. <http://24.hu/kozelet/2016/06/07/kisegitette-a-jobbik-a-kormanyt-elfogadtak-az-alkotmanymodositast>
294. http://hvg.hu/itthon/20150428_Orban_A_halalbuntetes_kerdeset_napirenden?s=hk

295. http://mandiner.blog.hu/2015/04/30/halalbuntetes_a_visszatarto_ero_visszatar-to_ereje#
296. <http://www.kozlonyok.hu/nkonline/MKPDF/hiteles/mk10103.pdf>
297. Gyula Tellér, *Született-e Orbán-rendszer 2010 és 2014 között?*, „Nagyvilág”, s. 348 03.2014; http://www.nagyvilag-folyoirat.hu/2014-03_beliv_OK.pdf
298. Tamże, s. 356
299. Tamże, s. 361
300. Tamże, s. 361
301. András Láncki, *Mi a tét?* „Heti Válasz”, 2014/12
302. Gábor Bencsik, *Kapitalizmus magyar módra: innen merre van előre?* mandiner.hu, 22.04.2015. (http://mandiner.hu/cikk/20150422_bencsik_gabor_kapitalizmus_magyar_modra_innen_merre_van_elore)
303. http://index.hu/belfold/2014/08/29/az_orban-rendszer_titkos_bibliaja/
304. <http://magyarnarancs.hu/belpol/a-rendszer-igazsagait-vedem-93802>
305. http://index.hu/belfold/2014/08/29/az_orban-rendszer_titkos_bibliaja/
306. Tilo Schabert, *A politika méltóságáról és jelentőségéről*. Budapest, 2013, Századvég
307. Tamże, s. 73
308. Tamże, s. 85
309. Tamże, s. 86–88
310. Tamże, s. 67
311. Tamże, s. 69
312. Wywiad Ildikó Csuhaj z Andrássem Láncki: *Orbán tudja, mi a néplélek, és a politikában minden próbaszerencse*. „Népszabadság”, 02.10.2014 r.
313. <http://gfg.blog.hu/>
314. <http://kanadaihirlap.com/2013/01/26/ne-higgyetek-a-szemeteknek/>, <http://valasz.hu/itthon/megszoritjuk-magunkat-59267/>
315. http://index.hu/belfold/2011/03/19/lazar_szerint_akinek_nincs_semmije_az_annyit_is_er/
316. <http://www.hir24.hu/belfold/2013/12/14/nincs-hatara-a-rasszizmusnak-magyarorszagon/>
317. Kovács András, *Zsidóellenes előítéletesség és az antiszemizmus dinamikája a mai Magyarországon*, <http://www.tarki.hu/adatbank-h/kutjel/pdf/b342.pdf>
318. <http://index.hu/belfold/orbiet0723/>, <http://regi.sofar.hu/hu/node/35163>
319. <http://www.kozlonyok.hu/nkonline/MKPDF/hiteles/mk10103.pdf>
320. <http://valasz.hu/publi/schmittnek-igaza-van-60296>
321. <http://magyarnarancs.hu/belpol/a-rendszer-igazsagait-vedem-93802>
322. Klára Sándor, *Határtalan nyelv*, Bicske, 2014, Szak Kiadó, s.313–314
323. Bálint Magyar, *Kampányok a falusi térben az ötvenes évek elején*, rékopolis, 1986
324. David O. Friedrichs, *Transnational Crime and Global Criminology: Definitional, Typological, and Contextual Conundrums*, Social Justice. Vol. 34, No. 2 (2007), s. 13–14. http://www.socialjusticejournal.org/archive/108_34_2/108_02Friedrichs.pdf
325. Ten rozdział powstał we współpracy z Dánielem Tranem
326. David O. Friedrichs, *Trusted Criminals*, Wadsworth Publishing, Belmont, 2010
327. David O. Friedrichs, *Transnational Crime and Global Criminology: Definitional, Typological, and Contextual Conundrums*, „Social Justice”, t. 34, nr 2 (2007), s. 9
328. David O. Friedrichs, *Trusted Criminals*, Wadsworth Publishing, Belmont, (2010), s. 132-158
329. David O. Friedrichs, *Transnational Crime and Global Criminology: Definitional, Typological, and Contextual Conundrums*, „Social Justice”, t. 34, nr 2 (2007), s. 10. http://www.socialjusticejournal.org/archive/108_34_2/108_02Friedrichs.pdf
330. http://net.jogtar.hu/jr/gen/hjegy_doc.cgi?docid=A1200100.TV, 459. §(1)

331. <http://www.lb.hu/hu/print/joghat/42005-szamu-bje-hatarozat>. KÚRIA 4/2005. számú BJE határozata
332. Protokół z Palermo to właściwie umowa z 15 listopada 2000 roku „o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu za handel ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi”. Stanowi uzupełnienie Konwencji Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej. Celem stworzenia protokołu było zapobieżenie i zwalczanie handlu ludźmi, a także pomoc ofiarom tego procederu oraz stworzenie współpracy w tym zakresie między stronami protokołu
333. Analiza napisana wspólnie z Dánielem Tranem ukazała się jesienią 2016 r. w tomie: *Magyar polip – A posztkommunista maffiaállam 3.*
334. <http://444.hu/2016/10/28/egy-kicsit-megint-konnyebb-lesz-lopni>
335. <http://propeller.hu/itthon/3221766-elkepeszto-torvenyt-szavaztak-meg-titkolna-fidesz-milliardos-uzletet>
336. <http://444.hu/2016/11/14/terrorveszely-miatt-titkositanak-hogy-orban-mennyibol-koltozik-a-varba>
337. <http://444.hu/2016/05/03/tenyleg-megcsinaltak-itt-a-torvenyjavaslat-ami-alapjan-barmit-el-lehet-titkolni?fbfanpage444+20160503+2021>
338. <http://444.hu/2016/03/16/miattuk-lett-konnyebb-eszrevetlenu-ellopni-a-kozpenzt-magyarorszagon?fbfanpage444+20160316+0937>
339. http://www.napi.hu/magyar_gazdasag/rendkivuli_dologra_keszul_a_kormany_25_even_nem_volt_ilyen.612004.html
340. http://www.crcb.eu/wp-content/uploads/2016/03/hpp_2016_crcb_report_2016_hu_160303_.pdf
341. Tamże s. 53
342. <http://444.hu/2016/04/01/miert-nem-eleg-semmire-ma-magyarorszagon-ha-hangfelvetelt-keszitesz-arrol-ahogy-politikusok-egymas-kozott-osztogatnak>
343. http://tenytar.blog.hu/2016/03/01/rovid_porazon_az_ugyeszseg_orbanek_uralkodnak_a_vadhatosag_felett_is
344. <http://444.hu/2016/03/10/egy-nappal-azutan-hogy-az-ugyeszseghez-kerultek-a-magyar-nemzeti-bank-ugyei-polt-peter-es-matolcsy-gyorgy-elmentek-ebedelni>
345. Babet Oroszi, Balázs M.Tóth, *Polt Péter kinevezése óta meredeken zuhan a politikai korrupciós ügyekben indított büntetőeljárások száma*, <http://atlatszo.hu/2015/02/06/polt-peter-kinevezese-ota-meredeken-zuhan-a-politikai-korrupcios-ugyekben-inditott-buntetoeljarasok-szama/>
346. Tamże
347. <http://www.origo.hu/gazdasag/20151202-ami-jo-az-embereknek-az-jo-lesz-a-politikusoknak-is.html>
348. Endre Hann, *Medián Közvélemény- és Piackutató Intézet*, Budapest, 06. 2016r.
349. <http://hirtv.hu/ahirtvhirei/orban-egyszeru-valaszt-adott-nincs-stromanom-1337079>
350. Tamże
351. https://hu.wikipedia.org/wiki/llib%C3%A9r%C3%A1lis_demokr%C3%A1cia#Orb.C3.A1n_Viktor_tusn.C3.A1df.C3.BCrD.C5.91i_besz.C3.A9de
352. <http://nol.hu/belfold/a-kormany-ezzel-bosszut-all-a-magannyugdijpenztarban-maradt-embereken-1553061>
353. Viktor Orbán – Pávatánc avagy hogyan verjük át az EU-t. 2012. 05. 31. <https://www.youtube.com/watch?v=0s5gzvb87ZY>
354. Orbán Viktor – Pávatánc avagy hogyan verjük át az EU-t. 2012.05.31. <https://www.youtube.com/watch?v=0s5gzvb87ZY>
355. Viktor Orbán przemówienie z 2011, március 15-én; <http://www.origo.hu/itthon/percolpercre/20110315-tudositas-a-marcius-15i-unnepsegekrol.html?pldx=1>
356. Viktor Orbán przemówienie z 2012, március 15-én; <http://www.origo.hu/itthon/20120315-orban-viktor-miniszterelnok-marcius-15i-unnepi-beszede.html>

357. Viktor Orbán – Pávatánc avagy hogyan verjük át az EU-t. 2012. 05. 31. <https://www.youtube.com/watch?v=0s5gzvb87ZY>
358. <http://444.hu/2015/02/26/orban-ot-eve-harcol-az-eu-val-legszukebb-kore-addig-gazdagodott-belole/>
359. <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+REPORT+A7-2013-0229+0+DOC+XML+V0//HU>
360. Tamže
361. *Europe cannot wait any longer: France and Germany must drive ahead*, „The Guardian”, 03.06.2015
362. Ara-Kovács Attila, *Nemzeti diplomácia helyett családi üzlet – Az Orbán-kormány külpolitikája* [w:] *Magyar polip – A posztkommunista maffiaállam* 2, red.: Magyar Bálint i Vászárhelyi Júlia. Budapest, 2014, Noran Libro, s. 265-267
363. Tamže, s. 271
364. <http://444.hu/2016/08/30/orban-rahel-gaz-es-olajbizniszrol-targyalt-bahreinben>
365. <http://444.hu/2016/09/01/orban-rokonai-potyognak-ki-a-kulugynek-elzalogositott-kukoricakonzervek-kozul>
366. http://indavideo.hu/video/InfoRadio_-_Arena_-_Tolgyessy_Peter_-_1resz_1
367. http://index.hu/belfold/2015/04/01/orban_kazahsztan_idegenek
368. http://javorbenedek.blog.hu/2015/06/22/vannak_tanulmányok_paks2-rol_de_nem_veletlenül_titkosak
369. http://hvg.hu/gazdasag/20151119_Brusszelben_elmeszeltek_Paks_IIot
370. http://hvg.hu/gazdasag/20141022_Roganek_modositoja_Dorgolozzunk_meg_jobba
371. <http://vs.hu/kozelet/osszes/ujabb-nagy-biznisszel-tehet-szivesseget-az-oroszoknak-magyarorszag-1222#!s15>
372. <http://444.hu/2015/02/10/a-met-es-az-mvm-menedzserei-atultek-egymas-szekebe>
373. <http://tldr.444.hu/2015/01/14/a-legtobb-penz-t-most-igy-lehet-csinalni-magyarorszagon>
374. <http://tldr.444.hu/2015/01/14/a-legtobb-penz-t-most-igy-lehet-csinalni-magyarorszagon/>, http://mszp.hu/hirek/a_nagy_gazlolas
375. <http://444.hu/2015/11/05/nem-stimmel-a-met-mvm-uzlet-miniszteri-magyarazata>
376. <http://vs.hu/kozelet/osszes/ujabb-nagy-biznisszel-tehet-szivesseget-az-oroszoknak-magyarorszag-1222#!s16>
377. <http://vilagterkep.atlatszo.hu/2015/02/17/igy-foglalta-el-putyin-csehorszagot-hogyan-haloztak-be-az-oroszok-a-cseh-politikai-eliet>
378. <http://444.hu/2015/04/16/oroszország-hibrid-haborut-indított-europa-ellen>
379. <https://euobserver.com/foreign/125881>
380. http://index.hu/gazdasag/2016/04/20/torvenybe_iktattak_a_vilag_legdragabb_vasuti_felujitast/
381. http://hvg.hu/gazdasag/20160324_8_milliardot_kaszal_Meszáros_Lorinc_a_vasuton#utm_source=hirlista&utm_medium=aggregátor&utm_campaign=hvg
382. <http://444.hu/2016/09/23/meszáros-lorincek-meg-a-vartnál-is-sokkal-dragabban-villamosítanak-vasutvonalat>
383. <http://444.hu/2015/04/16/sorra-buknak-brusszelben-a-magyar-penzek>
384. http://index.hu/kulfold/eurologus/2016/11/21/hogy_all_a_brusszel-budapest_atom-haboru
385. <http://www.agrotrend.hu/piac/agrarpenzek/meghatralt-a-kormany-johetnek-az-eu-penzek>
386. http://www.portfolio.hu/short/az_eu-to_lopna_kozosen_orban_es_kaczynski.236964.html
387. <http://blog.atlatszo.hu/2014/10/a-rejtelyes-7750-diszkret-es-drasztikus>
388. <http://444.hu/2016/12/06/osszeeskudtek-magyarország-ellen-a-korrupcio-ellenkuzdo-orszagok>

389. Emil Kürthy (Bálint Magyar), *Polgárrá válni*, „Beszélő Szamizdat”, nr 4, 1982, wrzesień; (<http://beszelo.c3.hu/epublish/3/v1n2>)
390. <http://atlatszo.hu/2015/02/13/miattuk-retteg-simicska-rejtelyes-halalesetek-hihetetlen-magyarazatok/>
391. http://hvg.hu/itthon/20150509_Orban_Az_autokratikus_rendszerek_cseleked

Indeks nazwisk

(nie obejmuje przypisów)

A

Aczél György 390
Alijew İlhan 87, 92
Ara-Kovács Attila 357
Áder János 68, 70, 165, 170
Ángyán József 245

B

Bajnai Gordon György 216
Baka András 160, 164
Balcerowicz Leszek 397
Baldauf László 110, 221
Banfield Edward 210
Baranyai László 126
Batta András 183
Beck József 385
Becket Thomas 311
Bencsik János 248
Bencsik Gábor 313
Berezowski Borys 114
Berlusconi Silvio 271
Berman Jakub 387
Bethlen István 297, 384
Biełkowski Stanisław 88
Bierut Bolesław 387
Biszku Béla 70, 168
Bokros Lajos 65
Borkai Zsolt 164
Brecht Bertold 284, 328
Budai Gyula 77
Buzek Jerzy 397, 402,
403

C

Chodorkowski Michaił 114
Clinton Bill 364
Coppola Francis Ford 68
Csányi Sándor 113, 123
Csillag István 217

D

Demján Sándor 113, 123
Demszky Gábor 148
Deutsch Tamás 68
Domokos László 164
Djukanović Milo 92

E

Esterházy Péter 41

F

Fapál László 165
Farkas Mihály 387
Fekete György 183
Fodor G. Gábor 314, 316, 321
Friedrichs David O. 323, 324

G

Gabriel Sigmar 356
Gajdar Jegor 88
Galacz Ábel 339
Gansperger Gyula 110
Garancsi István 111, 121, 130, 167,
239, 241, 259, 343
Gawlik Zdzisław 338, 339
Gerő Ernő 387
Gierek Edward 392
Gomułka Władysław 386-388, 390,
392
Györgyi Kálmán 76, 77
Győri Gábor 277
Gyurcsány Ferenc 43, 51, 63, 216,
287, 397

H

Habony Arpád 153, 250, 254, 277,
307, 314
Hale Henry E. 85
Handó Tünde 160, 166

Haraszti Miklós 299, 351
Havel Vaclav 393
Hawking Stephen 26
Herczegh Anita 165
Hernádi Zsolt 338, 339
Hitler Adolf 123, 385
Horn Gyula 52
Horthy Miklós 19, 25, 41, 42, 86,
156, 179, 190, 233, 297, 382,
383, 385, 407

I
Illés Zoltán 221

J
Jan Paweł II 393
Jancsics Dávid 368
Jaruzelski Wojciech 394, 395
Járai Zsigmond 164
Jávör Benedek 360
Jelcyn Borys 89
Jóri Adrás 164

K
Kaczyński Jarosław 21-23, 339, 368,
381, 396, 398, 400-406
Kaczyński Lech 402
Karpiński Włodzimierz 338, 339
Kádár János 19, 29, 40, 41, 46, 56,
58, 70, 86, 179, 194, 211, 229,
388, 389
Keller László 77
Kis János 41, 43, 301, 393
Komorowski Bronisław 410
Konrad György 231
Kossuth Lajos 53, 67
Kovács Árpád 164
Kovács Béla 169
Kósa Lajos 178
Kövér László 68, 147
Krawiec Jacek 338
Krupska Nadieżda 115
Kubatov Gábor 73, 146, 152, 285,
303
Kuncze Gábor 76
Kuroń Jacek 390
Kwaśniewski Aleksander 410

L
L. Simon László 164
Latmann Tamás 371
Lánczi András 233, 313, 314, 316

Lázár János (minister szef Kancelarii
Premiera) 106, 113, 117, 124,
178, 249, 250, 256, 265, 310,
402
Lázár Vilmos (bracia Lázár) 110, 240
Lázár Zoltan (bracia Lázár) 110, 240
Leisztinger Tamás 111
Lepper Andrzej 403

M
Macron Emmanuel 356
Mádi László 69
Mádl Dalma 164
Matolcsay György 106, 107, 147, 280
Mazowiecki Tadeusz 395, 397
McCain John 364
Merkel Angela 118, 276, 357, 371,
404
Mészáros Lőrinc 111, 121, 127-130,
135, 137, 143, 166, 246, 259,
263, 264, 279, 331, 343, 354,
364, 365
Michnik Adam 393, 395
Miller Aleksiej 363
Mikołajczyk Stanisław 386
Minc Hilary 387
Mindszenty Józef 387, 388
Młodinow Leonard 26
Mocsi Lajos 164
Modzelewski Karol 390
Mussolini Benito 281

N
Nagy Ádám C. 189
Nagy Imre 387, 388
Nagy Zoltán (lex Nagy) 164
Navracsics Tibor 70
Németh Szilárd 193
Németh Lászlóné 117, 118, 126
Nölke Andreas 20
Nuland Victoria 364
Nyerges Zsolt 110, 117, 126, 246
Nyíró József 297

O
Obama Barack 364
Orbán Áron 138
Orbán Ráhel 135, 358
Orbán Viktor passim

P
Pallagi Ferenc 279, 280

Pelczné Gáll Ildikó 153
 Piłsudski Józef 382-385
 Pintér Sándor 148, 307
 Pokorny Zoltán 68, 70, 153
 Polt Péter 77, 164, 166
 Princz Gábor 113
 Putin Władimir 92, 193, 222, 359,
 360, 405

R

Rajk László 387
 Rasmussen Anders Fogh 364
 Rákosi Máttyás 179, 387, 388,
 390
 Rezesova Eva 169
 Rogán Antal 106, 140, 141, 254,
 255, 302, 306, 402

S

Sándor Klára 54, 321
 Sánta János 250
 Schabert Tilo 314-317
 Schmidt Carl 321
 Schmitt Pál 164, 170
 Seszták Miklós 117, 126
 Simicska Lajos 110, 116-124,
 126, 129, 131, 150, 167, 239,
 241, 246, 250, 273-276, 278,
 280, 304, 331, 354, 362, 375,
 376, 378
 Simor András 165
 Soros George 192, 193, 405
 Sólyom László 170, 410
 Spéder Zoltán 123
 Stadler József 139
 Stalin Józef 69, 115, 384-387
 Stumpf István 68
 Szalai Annamária 165
 Szapáry György 164
 Szájer József 68, 160
 Szálasi Ferenc 385
 Szász Károly 164, 165
 Széles Gábor 110
 Szijj László 263

Szijaártó Péter 140, 229, 358
 Szima Gábor 167, 252

T

Tarlós István 166
 Teleki Pál 42
 Tellér Gyula 212, 312
 Tiborc Izstván 121, 130, 135-138,
 264, 331, 354, 358
 Tito Josip Broz 386
 Tildy Zoltán 386
 Tormay Cécile 297
 Töröcskei István 164
 Tóth Gergely 314
 Tóth János István 96
 Tölgyessy Péter 40
 Trump Donald 193
 Tusk Donald 397, 398, 404

V

Vajna Andy (Vajna Andrew) 124, 130,
 167, 178, 183, 251-253, 264,
 273, 274, 278, 331, 343
 Varga István (lex Varga) 169
 Varga Mihály 70, 131, 141
 Varga Tamás 110
 Várhegyi Attila 68
 Vásárhelyi Mária 271
 Vida Ildikó 164, 368, 369
 Vidnyanszky Attila 183
 Vliegenthart Arjan 20

W

Wachsler Tamás 67
 Wałęsa Lech 393, 410
 Wass Albert 42, 297
 Waszczykowski Witold 404
 Weber Max 87, 145, 174, 175
 Wedel Janine 20
 White Kevin 315-317
 Wyszyński Stefan 387, 388

Z

Zakaria Fareed 88

W Polsce Kaczyńskiego mamy – na razie – „normalną patologię”,
na Węgrzech Orbána „patologiczną normalność”.

I właśnie po to, byśmy w Polsce potrafili rozróżnić te dwa stany
rzeczy, gorąco polecam książkę Bálinta Magyara, zalecając
wnikliwe wczytanie się w liczne opisy szczegółowych zabiegów
prowadzących do skonsolidowanego systemu państwa mafijnego,
do patologicznej normalności.

prof. Radosław Markowski



Bálint Magyar jest ekonomistą, socjologiem i historykiem. Stopień doktora ekonomii politycznej uzyskał na Uniwersytecie Lorándia Eötvösa w Budapeszcie. Tematem jego pracy doktorskiej było polskie rolnictwo po 1945 r.

W latach 80. był działaczem ruchu obrony praw człowieka i członkiem antykomunistycznej opozycji demokratycznej.

Po upadku komunizmu w latach 1990-2010 był deputowanym parlamentu z ramienia Związku Wolnych Demokratów. Był członkiem-założycielem tej partii wywodzącej się z antykomunistycznej opozycji demokratycznej i jej przewodniczącym w latach 1998-2000.

Był ministrem edukacji (dwukrotnie: 1996-1998 i 2001-2006) oraz sekretarzem stanu w urzędzie premiera, odpowiedzialnym za fundusze europejskie (2008-2012). Wchodził w skład Rady Zarządzającej Europejskiego Instytutu Innowacji i Technologii (2008-2012).

Książka „Węgry. Anatomia państwa mafijnego” była tłumaczona na rosyjski, angielski oraz bułgarski. To wydanie zostało przez autora zaktualizowane i uzupełnione treściami przeznaczonymi specjalnie dla polskiego czytelnika.

ISBN 978-83-943272-2-4



9 7888394 327224

Cena 45,15 zł (w tym 5% VAT)